

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 107 ul. Bohaterów Złotych 48 56 65 22 186

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek

2 kieszki



adres meza brataniacy:  
Sech J. Zdrojewski

83-210 Zblewo

Pomorze  
TOW. Gryf Pom.

ks. Wrycza Józef  
Wrycza - Rekowski  
ps. "Rawycz Smiał"

M: 84/693 Pom.



poprzedni nr 84  
I 105



adres meżca brataniacy:  
ch J. Zdrojewski  
83-2 10 Zblewo

Pomorze  
TOU.Gr. Pom.

ks. <sup>tt</sup> Wrycza Józef  
Wrycza - Bekowski  
ps. "Rawyca"  
"Smialy"

M-84 / 693 Pom.

1-2

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

*k.s. Winyoza Józef*.....

*J-M-84/693 Pom.*.....

*Pomorzanie Tow. Gr. Pomorski*.....

I./1. Relacja *k. 15 s. 1-21*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację *1 - k. 61 s. 1-82*  
*2. - k. 229 s. 1-229-t. 2*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

.....  
.....  
.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 65*

VI. Fotografie *dział ikonografii*



# 1/1. Relacja - Wnyosa Józef

1. Fryderyk Stefan, Wspomnienie o ks. kanoniku Józefie Wnyosy, kop. napisu (opublikowano w: *Przewodnik Katolicki* z 15.02.1973) k. 3 s. 1-3
2. Bernard Komarowski, notatka, Jaki ks. Wnyosa z niewcońs kpił<sup>4</sup>, kop. napisu - data wpływu 14.02.1995 k. 1 s. 4
3. József Steyer, biogram - relacja „Wnyosa Józef...”, kserokop. napisu, data wpływu 13.05.1997 k. 5 s. 5-10
4. Alojzy Jedrejowski, Ballada o ks. ppłk. Józefie Wnyosy ps. „Dawycs”, kserokop. oryg. relip. k. 6 s. 11-21



Stefan Frydryk

Przekazana ze zbiorów  
 Płk. gen. Bałtycki  
 1947  
 Tom 22 x 87

Z okazji 50-lecia wyzwolenia Pomorza /Prus Królewskich/, nazwanego po zagarnięciu tej prastarej piastowskiej ziemi w roku 1772, przy pierwszym rozbiórce Polski przez Prusaków - Prusami zachodnimi - poczuwam się jako jeden z organizatorów tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza w latach 1918 - 20 do obowiązku wspomnienia o jednym z czołowych działaczy niepodległościowych Pomorza w tym okresie, jak również podczas okupacji hitlerowskiej - o ks.kanoniku Józefie Wryczy.

Jako jeden z pierwszych, będąc wikariuszem w Chełmży /pow.toruński/, stanął na czele zbrojnego oporu przeciw napadowi na miasteczko w dniu 28 stycznia 1919.r.przez zbirów "grenzschutzowych" dowodzonych przez osławionego Rossbacha. Zginęli wówczas :szofer Władysław Szczypiorski, murarz Franciszek Rosiński, robotnik Jan Kiełbasiewicz, pracownica domowa Weronika Żurawska, 8-mio letni uczeń Alfons Wiliński i 11-letni uczeń Kazimierz Lewandowski. Wskutek ran odniesionych, zmarł po 10 dniach Edward Zieliński. Spoczęli we wspólnym grobie, oddając życie ku chwale Ojczyzny. Aresztowanych i oskarżonych o zdradę stanu - ks.Wryczę, Kazimierza Siudowskiego, Franciszka Lewickiego, Stanisława Nehringa i Stanisława Grzegorskiego osadzono w więzieniu w Grudziądzu. Jako zakładników aresztowano: Bronisława Kurzętkowskiego, Franciszka Górskiego, Tymoteusza Cymbrowskiego, Teofila Rochona, Stanisława Strzeleckiego, Maksymiliana Grabowskiego, Leonarda Gogę, Józefa Janiszewskiego i Walentego Bilskiego. Zakładnicy zostali uwolnieni w końcu lutego 1919, zaś aresztowani wraz z ks.Wryczą - Siudowski, Lewicki, Nehring i Grzegorski - odzyskali wolność w końcu czerwca tego roku. Przeniesionemu z więzienia do cytadeli grudziądzkiej ks.Wryczy udało się odzyskać wolność 24 lipca 1919. Po przedostaniu się w sposób zakonspirowany do Wielkopolski, wstąpił do Armii powstańczej jako kapelan 63 p.p./toruńskiego/. Zarazem był proboszczem 16 dywizji pomorskiej.

Urodzony 4.II.1884 w Zblewie pow.starogardzki, po ukończeniu gimnazjum wejcherowskiego, do którego w tym czasie uczęszczał - o ironio losu - Erich von dem Bach-Zaleski, przyszły kat Warszawy, wstąpił ks.Wrycza do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie w lutym 1908 otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie był kolejno wikariuszem w parafiach: Borzyszkowy, Gruczno, Jastrzębie, Lisewo, Jastarnia, Żarnowiec i Chełmża, gdzie zastało go rok 1919, który stał się początkiem jego nieustraszonej akcji przeciw odwiecznemu wrogowi.

Po ratyfikacji przez Niemców traktatu wersalskiego, rozpoczyna się w dniu 17 stycznia 1920.r.wyzwalanie Pomorza spod okupacji pruskiej. Obecny jest przy tym ks.Wrycza jako duszpasterz wojskowy. 10 lutego 1920 po dotarciu naszych wojsk wchodzących w skład Armii Zachodniej na czele której stał gen Józef Haller, na Wybrzeże, ks.Wrycza uczestniczy w uroczystości zaślubin Polski z Bałtykiem.

Po półtorawiekowej niewoli powróciło Pomorze do Macierzy. Polska wróciła na Bałtyk, co też było wielkim źródłem radości całej Polski, szczególnie jednak ludu kaszubskiego, który na tę z utęsknieniem wyczekiwaną chwilę przybył tłumnie nie tylko z bliskiej okolicy, lecz również z Gdańska jak i z wiosek całego półwyspu Helskiego. Rybacy stawili się w pełnym rynsztunku rybackim w skórzniach i z sieciami.

Po uroczystym powitaniu w Pucku, na które w serdecznych słowach odpowiedział gen.Haller, zebrane tłumy odśpiewyły hymn narodowy "Jeszcze Polska nie zginęła", po czym ku morzu ruszył tłumny pochód z przedstawicielami rządu - wśród nich m.in.wojewodą pomorskim dr.Stefanem Łaszewskim starostą krajowym dr.Józefem Wybickim i delegatem podkomisariatu w Gdańsku na pow Pucki - Łackim na czele. Na Wybrzeżu odprawił ks.Wrycza mszę polową, wygłaszając płomiennie kazanie, po czym dokonano uroczystego objęcia morza w posiadanie Polski, podczas którego gen.Haller wjeżdżając z pułk.Skrzyńskim konno do morza, wrzucił do niego pierścień jako symbol zaślubienia Bałtyku przez Polskę.



Na wieczornym spotkaniu w Domu Kuracyjnym wygłosili przemówienia, w nawiązaniu do tego epokowego wydarzenia w historii Polski, gen Haller, Wojewoda Łaszewski, dr. Józef Żynda, przedstawiciele Anglii i Francji oraz Andrzej Niemojewski. Żołnierze i marynarze przyjmowani byli ze staropolską gościnnością przez członkinie Czerwonego Krzyża, z wymienionym już dr. Żyndą na czele.

Tym akcentem zakończyła się uroczystość uzyskania przez Polskę dostępu do morza, niestety bez Gdańska.

Ks. Wrycza pozostaje nadal duszpasterzem Wojska Polskiego. W styczniu 1924 przechodzi do rezerwy w randze podpułkownika odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych i wraca na swoje ukochane Pomorze, gdzie w Wielu/pow chojnicki obejmuje probostwo.

Tak jak w młodych latach tak i teraz bierze czynny udział w ruchu narodowo społecznym, kulturalnym jak i gospodarczym.

Już przed wojną i wojną światową należy przecież do garstki patriotów polskich i do t. zw. działaczy małokaszubskich. Założona przez nich we wrześniu 1909 spółka wydawnicza, zaczęła wydawać czasopismo "Gryf" walczące o polskość Pomorza. Wraz z dr. Franciszkiem Kręckim, Ignacym Brejskim, Bernardem Filarskim, Józefem Englichem, Kamilem Kantakiem, Aleksandrem Majkowskim i Wacławem Wojciechowskim, wchodzi ks. Wrycza do rady nadzorczej wspomnianej spółki. Bierze udział w pierwszym zjeździe działaczy i pisarzy kaszubskich w Kościele ~~żydów~~ w roku 1910 jak i w wielkim zjeździe kaszubskim, odbytym w roku 1912 w Gdańsku.

Umieszcza liczne artykuły w wydawanym przez Majkowskiego "Gryfie". Wkrótce po zainstalowaniu się w Wielu, wydaje dzieła czołowego poety kaszubskiego H. Derdowskiego i stawia mu w jego rodzinnej wsi pomnik. Zakłada ks. Wrycza m.in. Bank Ludowy, Dom Społeczny, bibliotekę i czytelnię, z której korzystają liczni Kaszubi nie tylko z Wielu ale również z bliskich i dalszych okolic. Skromna przed jego przybyciem wioska, staje się w krótkim czasie ośrodkiem promieniującym na całe Pomorze.

We wrześniu 1939 ks. Wrycza opuszcza wprawdzie Wielu, pozostaje jednak na Pomorzu i przystępuje razem z innymi do organizowania ruchu oporu. W Borach tucholskich zbierają się liczne gromady Borowiaków i Kociwiałków organizując się w grupy partyzanckie.

W roku 1941 patronuje powstającej tajnej organizacji wojskowej ruchu oporu "Gryf Kaszubski", która później przyjmuje nazwę "Gryf Pomorski" organizacji obejmującej całą północną część Pomorza.

Poza sabotażem oraz walką zbrojną partyzanci prowadzą również szeroko zakrojoną akcję przeciw germanizacji oraz uświadamiania narodowego i zapobiegania propagowanemu przez okupantów przyjmowania niemieckiej grupy narodowościowej. Szeroko rozwinięta jest również działalność charytatywna. Tajne gazetki "Gryf Pomorski" i "Świt" docierają do najdalszych zakątków, podtrzymują ducha narodowego i wiarę w zwycięstwo Polski.

Na skutek nieporozumień w dowództwie "Gryfa" wycofuje się z czynnej w nim działalności. Naczelnym komendantem "Gryfa" - pozostaje nauczyciel Józef Dambek. Mianowany honorowym prezesem utworzonej Rady Naczelnej tej organizacji, jest ks. Wrycza stale poszukiwany i tropiony przez gestapco zmusza go do ciągłej zmiany kryjówek. Często korzysta z gościnności drobnych rolników, którzy z narażeniem życia chronią "Tucholskiego Kmicię" przed wykryciem, a jednocześnie pełnią rolę łączników między nim a partyzantami.

Przez pewien czas udziela mu schronienia w swoim majątku Niemiec - płk. Stauffenberg, późniejszy organizator zamachu na Hitlera. W ostatnim okresie okupacji ukrywa go rodzina Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie /pow Bytowski/. Mimo wyznaczenia przez gestapo za ujęcie ks. Wryczy nagrody w wysokości 300.000 mk., nie udało się siepaczom hitlerowskim wykryć jego kryjówek i szczęśliwie doczekał się klęski Niemiec i wyzwolenia Pomorza przez Armię Radziecką wraz z Ludowym Wojskiem Polskim w roku 1945.



3/1/11 3

W tym miejscu pragnę wyjaśnić, że przytoczone przeze mnie dane o zbrojnym oporze Pomorzan wobec ludobójców hitlerowskich, stanowią jedynie krótkie fragmenty, szczegółowe omówienie tych wydarzeń wymagałoby napisania specjalnej książki.

Po swym powrocie do Wielu, podejmuje ks. Wrycza na nowo działalność społeczną. Odbudowuje zniszczony kościół i odrestaurowuje Kalwarię Wielewską.

Po objęciu w roku 1943 probostwa w Tucholi, podejmuje podobnie jak w Wielu m.in. szeroko zakrojoną działalność charytatywną. W krótkim czasie zdobywa szacunek ludu tucholskiego.

Umiera 4 grudnia 1961 jako kanonik honorowy kapituły chełmińskiej. Odszedł nieustraszony bojownik o wolność Pomorza, gorący patriota, wielkiej miary działacz narodowy i społeczny, wybitny krzewiciel kultury, opiekun ubogich.

Pamięć o nim pozostanie na zawsze w sercach ludu pomorskiego.

Stefan Fredyk





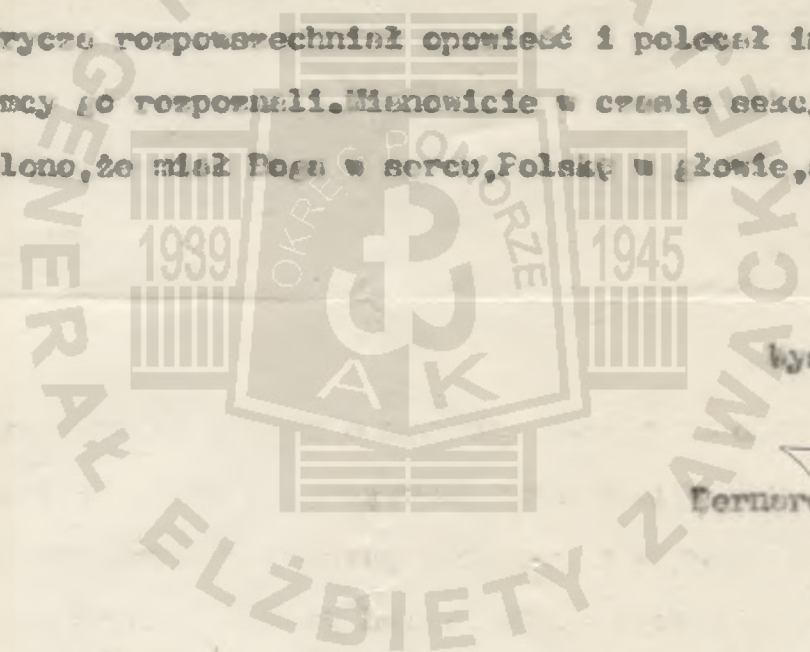
Bernard Konarski  
ul. Remieslnicka 10d/6  
75-243 Kosulin

Wpłył 19. 2. 95 1/1/4  
Licz. 253/A95

### JAK KS. WRICZA Z NIEMCÓW KPIŁ

Ks. ppłk. Józef WRICZA (1884-1961), w czasie okupacji przywódca Tajnej Organizacji Wojskowej "GRYP POMORSKI", działającej na całym Pomorzu, a między innymi, na Ziemi Bytowskiej, znany był z ogromnej fantazji, wielkiego poczucia humoru i niejaskiej rubasznosci. Porównywano go wielokrotnie do mickiewiczowskiego Ks. Robaka i sienkiewiczowskiego Amlicia...

Niemcy, dla złamanie polskiego ducha wśród pomorskiego społeczeństwa i partyzantów, zaczęli rozkładać, że w czasie jednej z potyczek leśnych zastrzelili Ks. Wriczę, co od początku do końca było wierutnym kłamstwem. Na to sam Ks. Wricza rozpowszechnił opowieść i polecał innym ją opowiadać, po czym to Niemcy go rozpoznali. Minowicie w czasie sekcji zwłok rzekomego Ks. Wriczy ustalono, że miał Poga w sercu, Polskę w głowie, a Niemców - w d... !



Wyszedł

Bernard Konarski

napisać: drukujemy,  
prosimy o wycej



Wrycza Józef ps. "Rawycz" (1884-1961), ppłk , kapelan WP,  
prezes Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski".

Urodzony 4 II 1884 r. w Zblewie, syn piekarza Franciszka z rodu Wrycza-Rekowski i Franciszki z domu Trocha. Naukę rozpoczął w szkole ludowej w Zblewie. Następnie uczęszczał do Collegium Marianum (1894-1899) w Pelplinie i do gimnazjum w Chełmnie (1902-1903). Należał do tajnej org. filomackiej. Z tego powodu musiał przenieść się do gimnazjum w Wejherowie, gdzie w 1904 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. W latach 1904-1908 odbył studia teologiczno - filozoficzne w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Tam też 23 II 1908 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W seminarium zaprzyjaźnił się m.in. z Leonem Heyką, późniejszym poetą i działaczem kulturalno - społecznym oraz Janem Karnowskim, również przyszłym poetą i działaczem społeczno - politycznym ruchu młodokaszubskiego. W latach 1909 - 1910 pełnił funkcje wikarego w Borzyszkowach, Grucznie koło Świecia, Jastrzębiu koło Brodnicy, oraz Lisewie koło Chełmna. W tym czasie był członkiem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Włączył się również w prace ruchu młodokaszubskiego, którego idee popularyzowało m.in. czasopismo "Gryf", wydawane przez spółkę, której był założycielem i członkiem rady nadzorczej. Brał udział w zjazdach: ruchu młodokaszubskiego w wrześniu 1909 r. w Sopocie, w rok później działaczy i pisarzy młodokaszubskich w Kościerzynie, a w czerwcu 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów w Gdańsku. W latach 1910 - 1916 pełnił funkcję wikarego w Śliwicach. Tam też był członkiem zarządu Banku Ludowego, bibliotekarzem parafialnym, oraz skarbnikiem i sekretarzem Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat Świecie. Opublikował również w czasopiśmie "Gryf" dwa artykuły: w 1911 r. "Coś niecoś o przydomkach szlachty kaszubskiej" i w 1912 r. "Zmieniona szlachta kaszubska". W 1914 r., przerwał pracę wikarego i odbył służbę wojskową w armii niemieckiej w charakterze sanitariusza. Od listopada 1916 r. do kwietnia 1917 r. był wikarym i administratorem parafii w



1/1/6

Jastarni, następnie od maja do grudnia t.r. wikarym w Żarnowcu, a w latach 1918 - 1919 w Chełmży. Należał tam do zarządu Banku Ludowego, działał w Towarzystwie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej i w Towarzystwie im. Piotra Skargi. Następnie zaangażował się w tworzenie Organizacji Wojskowej Pomorza w Chełmży. W listopadzie 1918 r. został wybrany jako poseł na Sejm Dzielnicowy do Poznania, który odbył się w dniach 3-5 XII 1918 r. Był również sekretarzem i skarbnikiem Powiatowej Rady Ludowej na Toruń - wieś, oraz skarbnikiem Rady Ludowej w Chełmży. Aresztowany 28 I 1919 r. przez, mający zapobiec wybuchowi powstania w Chełmży, oddział Grenzschtzu pod dowództwem leutnanta Gerharda Rossbacha. Wraz z nim aresztowano kilkanaście osób z kierownictwa OW "Pomorze", wskutek czego wystąpienie zbrojne zostało szybko stłumione. Osadzony został w więzieniu w Chełmży, a po trzech dniach przewieziony do twierdzy Courbierèa w Grudziądzu. Następnie, na początku marca t.r. przeniesiony do więzienia sądu powiatowego, gdzie postawiono zarzut zdrady stanu - Landesverrat. Rozprawa miała się odbyć na początku sierpnia t.r. przed senatem karnym Sądu Rzeszy w Lipsku. Jednak na skutek interwencji Rady Ludowej w Toruniu i jej prezesa sędziego Szumana, został zwolniony 24 VII 1919 r. i powrócił do Chełmży. W końcu września t.r. przekroczył linię demarkacyjną w Bydgoszczy i udał się do Poznania, gdzie wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do Inowrocławia do nowo organizującego się Pułku Strzelców, późniejszego 63 pp stacjonującego w Toruniu, na stanowisku sanitariusza, a następnie kapelana w stopniu kapitana. W grudniu t.r. awansowany do stopnia majora, przyjął wówczas dodatkowo funkcję proboszcza w 16 Pomorskiej DP. W dniu 18 I 1920 r. wraz z oddziałami WP wkroczył do Torunia, gdzie przez krótki okres czasu był kapelanem garnizonu i szpitala. Wygłosił kazanie podczas ceremonii zaślubin Polski z morzem, które miało miejsce 10 II 1920 r. w Pucku. W połowie marca t.r., wraz z pułkiem, znalazł się w Kartuzach. Na początku maja t.r. wyruszył wraz z 63 pp na front polsko-



1/1/7

bolszewicki. Był czynnym uczestnikiem bitwy warszawskiej. Przeniesiony do Sztabu 16 DP, przebywał tam do listopada t.r. Następnie skierowany do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie pełnił funkcję starszego kapelana szpitala i garnizonu. W listopadzie 1921 r. otrzymał awans do stopnia podpułkownika. Został również zastępcą Szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu w Lublinie. W latach 1922 - 1924 piastował to samo stanowisko w Brześciu nad Bugiem. Zabiegał o przeniesienie do jakiegokolwiek jednostki wojskowej stacjonującej na Pomorzu. Wobec odmowy, w lutym 1924 r. wystąpił z armii i powrócił na Pomorze, gdzie został wikarym w Kowalewie, a 30 IX t.r. proboszczem w Wielu k. Chojnic. W 1927r. zakończył budowę Kalwarii Wielewskiej istniejącej od 1916 r. Był założycielem i dyrektorem Banku Ludowego. Z jego inicjatywy powstał dom społeczny, biblioteka, świetlica, boisko sportowe i kąpielisko. Postawił pomnik Hieronimowi Derdowskiemu poecie kaszubskiemu urodzonemu w Wielu. W 1926 r. został oboźnym Okręgu II-Pomorskiego Obozu Wielkiej Polski. Od 1928 r. pełnił funkcję wiceprezesa, a później prezesa Zarządu Powiatowego SN w Chojnicach. Dnia 7 VI 1931 r. został prezesem Okręgu Pomorskiego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków. We wrześniu 1933 r. przebywał w Wiedniu i brał udział w uroczystościach związanych z obchodami 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Będąc jednym z czołowych działaczy SN na Pomorzu, pozostawał w opozycji do ówczesnego systemu politycznego. Był sprawcą m.in. dezorganizowania świeckiej części obchodów święta 3 maja w Wielu w 1933 r. Za wywołanie t.r., z pobudek politycznych, strajku szkolnego w Wielu, skazany został na dwu miesięczny pobyt w więzieniu. Karę odbył w 1935r. w zakładzie karnym dla księży w Rywałdzie.

Należał do zwolenników ostrego kursu wobec Niemiec, stąd też znalazł się w chwili wybuchu wojny na liście przeznaczonych do aresztowania. Ukrywał się od momentu pierwszej próby aresztowania przez



1/1/8

żandarmerię niemiecką we wrześniu 1939 r. Początkowo , przebywał w Kniei (koło Wiela) u gospodarza Józefa Lizakowskiego, następnie w Osowie (koło Karsina) u rodziny Bruskich, u Stefana Wielewskiego w Rolbiku - Młynie (koło Chojnic, luty- październik 1940 r.), u rodziny Rekowskich w Olpuchu, u Feliksa Borzyszkowskiego w Jabłuszku, w Młynkach u Werchowskiego, Następnie w Kinicach u rodziny Wałdochów, u Thoisy w Kistowie. Najdłużej, gdyż (od grudnia 1940 r. z przerwami ) łącznie 4,5 roku był w Czarnej Dąbrowie u Bolesława Żmudy- Trzebiatowskiego Miejsc, w których ukrywał się było prawdopodobnie więcej. Przez cały okres okupacji był poszukiwany przez gestapo, które wyznaczyło nagrodę za wskazanie miejsca jego pobytu. Już jesienią 1939 r. włączył się aktywnie w tworzący się ruch oporu na kaszubach. Miał stały kontakt z Brunonem Richertem, działaczem Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, którego skłonił do zorganizowania grupy konspiracyjnej, która przybrała nazwę "Organizacja Wojskowa Młodzieży Kaszubskiej". W dniu 8 XII 1939 r. na zebraniu założycielskim w Karsinie w domu Józefa Łozińskiego w imieniu ks. Wryczy przysięgę odebrał ks. Jan Szulc. W 1940 r. powołał własną grupę konspiracyjną - "Wojskowa Organizacja Niepodległościowa krypt. Koral", przyjął ps. "Rawycz" (anagram nazwiska). Miał kontakt z bezimienną grupą Leona i Józefa Kulasów z Lipsza, przez których nawiązał współpracę z Józefem Dambkiem, przywódcą TOW "Gryf Kaszubski". Dnia 7 VII 1941 r. w Czarnej Dąbrowie doszło do spotkania przedstawicieli wspomnianych wyżej grup . Ks. Wrycza został wówczas prezesem Rady Naczelnej nowopowstałej org. przyjmującej nazwę TOW "Gryf Pomorski". Utrzymywał kontakty z konspiracyjno - niepodległościową organizacją "Grunwald", z SN i ZWZ (przez <sup>m.in.</sup> <sup>z Terentym</sup> ~~Wacława Ciesielskiego~~ ~~do~~ <sup>72</sup> ~~wybuchu wojny sekretarzem Wojewódzkiego Zarządu SN , a podczas okupacji pełniącego funkcję szefa Wydz. Org. Pomorskiego Okr. ZWZ):~~ W latach 1939 - 1941 utrzymywał też kontakt z działaczami SN i NOW usiłującymi zorganizować struktury konspiracyjne w poznańskim i na Pomorzu (m.in. z Marianem Kwiatkowskim). ~~Utrzymywał łącznie~~ ~~z~~ ~~komendą~~



1/1/9

Pomorskiego Okręgu AK, m.in. przez Stefana Gussa ps. "Dan". Wszelkie tego typu działania były ułatwione ze względu na fakt, że znał się z Janem Palubickim (kom. Pom. Okr. AK) z czasów gimnazjalnych (Coll. Marianum). Ks. Wrycza, miał obiecać na piśmie, że wyda rozkaz podporządkowania się GP, Pomorskiemu Okręgowi AK. OD 1943 r. wycofał się z czynnej działalności w GP w związku z sytuacją w jego kierownictwie, jak i stałym zagrożeniem aresztowania. Będąc przed wojną osobą publiczną, był szczególnie narażony na zdekonspirowanie, a co za tym idzie, jego aktywność musiała być dostosowana do sytuacji, w jakiej się znajdował. Kontakt z ks. Wryczą miał również, pochodzący z Torunia, Witold Starczewski ps. "Wiktor" oficer NSZ przebywający w czasie okupacji w Warszawie. W początkach 1944 r. Komenda Główna NSZ próbowała nawiązać z nim łączność, w celu wykorzystania oddziałów GP, podczas przewidywanej akcji powstańczej, prowadzonej przez NSZ, na odcinku zachodnim. Próby te zakończyły się niepowodzeniem. W 1945 r. Stanisław Kasznica, ostatni komendant główny NSZ, jak i Edward Kemnitz - komendant NSZ (Armii Polskiej na Pomorzu, oraz Edward Borzyszkowski z Inspektoratu Zachodniego SCN (Służba Cywilna Narodu) stawiali, jako istotną kwestię próbę dotarcia do ks. Wryczy i włączenie go do pracy konspiracyjnej NSZ. Miał stanąć na czele okręgu Pomorskiego SN. Również niektóre osoby z AK (m.in. Józef Gruss) widziały w nim ewentualnego kandydata na prezesa okręgu Pomorskiego WiN. Kontakt z nim w tej sprawie, przez ks. Alojzego Porzyńskiego, nawiązał Alfons Jarocki (ps. Antoni). Jednak płk. Jan Szczurek - Cergowski, kierujący WiN na obszarze zachodnim jak i sam zainteresowany, nie wyrazili zgody.

Po zakończeniu działań wojennych wrócił na stanowisko proboszcza parafii w Wielu. Doprowadził do odbudowy Kalwarii Wielewskiej i kościoła. Założył spółdzielnię usługowo - handlową "Nadzieja". Jesienią 1945 r. został nominowany na dziekana czerskiego. Przypisuje się mu kierownictwo (pod ps. Śmiały), IV Dywizji Pomorskiej AK, działającej jakoby w latach 1945 - 1949 na terenie woj. bydgoskiego, olsztyńskiego, lubelskiego i



5/1/10

białostockiego. Mającej kontakty z NSZ i Zygmuntem Szyndzielarzem ps. "Łupaszka". Wydaje się jednak, że mamy tu doczynienia z prowokacją organów bezpieczeństwa. W 1948 r. na skutek prześladowań lokalnych władz, opuszcza Wiele przenosząc się do Tucholi. Tam też otrzymał tytuł honorowego kanonika kapituły chełmińskiej. W wieku 75 lat przeszedł na emeryturę. Zmarł 4 XII 1961 r. w Tucholi.

Odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza, Krzyż Zasługi Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Oznaką Frontu Pomorskiego.

AMst, Akta Wrycza<sup>y</sup> J, Krzyża i Medalu Niepodległości; rel. Richerta B;  
APAK, T.; Wrycza<sup>2</sup> J; Materiały<sup>3</sup> Lubeckiego L, Borzyszkowski J, Józef<sup>4</sup> Wrycza, w Zasłużeni Pomorzanie... s. 212-217; Chrzanowski B, Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość na Pomorzu w latach 1945-47, Zeszyty Historyczne WiN u. 1996 nr. 8 s. 8, 9.; Tenże, Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939-1947. (w druku); Komorowski K, Leksykon...; Tenże, Z dziejów Obozu Narodowego na Pomorzu, 1939-1945, WPH 1992 nr. 1 s. 50-51.; Ks. kanonik ppłk Józef Wrycza, (prac. zbior.), Zblewo 1995;

KRZYGZTOF STEYER



# Ballada

o ks. pptk. Józefie Wyrzyku ps. Rauszer

Dzisiaj opowieści mi się  
o Pomorzaninie...

( Pomógł się za jego duszę,  
Cny "chrześcijaninie" )

Nazywał się Józef Wyrzyko.

Urodził się w Zblewie

Do szkoły, wielki go zalicza,

Rodzinne Kociersie...

Pamiętał przedkonia jego

Z Kaszub pochodził,

Keszubi go "wasa" jak swego,

Do obecnej chcieli...

Tęcie z matką posiadali,

Niewielką piekarnię,

Leż on do niej się nie pali...

Do książek się "gamie"!

Ale jego las nie pisać,

Choi miał "jamo" w głowie,

W szkole średniej go umieścić,

Leż aż w Hejberowie...

Tutaj niemał z pierwszym dzieckiem,

Z kolegami podniósł,

Filomatino został ciałkiem,

( Oraz Filareto )...

Nocą czytał książki polskie,

Historię Pomorza.

W śnieżki widział wielką Polskę

Od mora do mora...



1/1/12

Leci Piusacy wysledzili  
 Tamten, Związek roszczenie ;  
 Młodszą klasę rozpędzili,  
 A starsze w areszcie...  
 I nie jeden konspirator  
 „Pole swe poparzył”...  
 Długie lata cierpiat za to  
 że o Polsce marzył...  
 Płonik, Wypis, rozmiany,  
 Powrócił do Zblewa.  
 I radziom przesłanym,  
 Wozyciutko „wypiecał”...  
 Na to malba, zapłakana,  
 Z elkieryke rogu:  
 Ja nie tytu widzę palec Pana!  
 Zechnij służyć Bogu!  
 A mię pragnąc służyć Panu,  
 Za dni kilka trafit,  
 Do Collegium Marianum,  
 W pelpliński „parafii”...  
 Pray panowcy „reki Pańskiej”,  
 Nauki się „imał”...  
 Do skoneseniu jej, kaptańskie,  
 Świecenia otrzymał...  
 że On to same roszczenie trafit,  
 że miał inne „dary”,  
 Posmat wiele sztuk parafii,  
 Jako karędz isikay,  
 gdy pod koniec Pięnozej Wojny,  
 „Wusok „wiat” na frontach,  
 On wspomagał „Strzelców Wolnych”...

ZAWACKIEJ



Gdyż miał z nimi kontakt...  
 Instytut pismo paradiadmit:  
 „Zdać jakies' cienie!”  
 Za co On się zasuwajomit,  
 Z quadrądzkim sieżenieniem...  
 Lees Pussakko jui nie stato,  
 Pomyśleć o „knuccie”  
 Jui poniesat straszny chaos,  
 Nijc to Pomorskie wiekt...  
 Gdy Katter to dwudziestym roku  
 Wkroczył na Pomorsie,  
 Ksiądz Hyzsa u jego boku,  
 Doszedł aż nad more...  
 Tutaj „ślubną” Mszę odprawit,  
 Tak nad postanowit!  
 „Pieszenie na palce wotczyt,  
 „Polna, Baltykusi”...  
 Gdy jui watakwili „sprawę”  
 „Związana z Baltykiem,  
 Pospierzyli pod Warszawę,  
 Bieć się z kolozwickim!  
 Gdzie ich armia strzygnęta,  
 Tak strasznego „kopca”  
 Dzi z podziem, onimiatą,  
 Cate Europa...  
 Rozjawnity się oblicza,  
 Nadzedł wojny koniec...  
 Ksiądz kapelan Józef Hyzsa,  
 W swoimże garnizonie!...  
 Ale go nie doceniono:  
 („Miał wielkie zasługi” 1



1/1/14

Gdy go wskórcie przeniesiono,  
Do Bnieszia nad Bugiem,  
On był świadom swojej misji:

Tutaj żyć nie może!

Nieć się podał do stymisji,  
Wrócił na Pomorze...

Tutaj jego ziemia luba,  
Tutaj pracy wiele!

Jest proboszczem na Kaszubach,  
W miejscowości wiele.

Tu ma swoich słobota,

Tu jest wieś „Hojakowo”...

Po parafiiach tworzy kota,

„Pruszaninów - Hojaków”

Jest postacią popularną

Niby słone „rochodsi”,

Hrzysz się do niego gruną:

Starec was młodzi.

Kiedy prasa wojnę strasz,

(Radio jeszcze baw się)

On wotuje zjazd diatary,

W (gdzińskim) Starogardzie...

Zjazd był wtedy ujedniony,

Wóć i- sui sa mieda...

(Niech o sp. rzecz uchwalcenych,

Sasiadzi nie wiedzą.)

W jednej z wal jest zjazd Młodszych

Pracujące, Jedności.

Gościom nierobczym niesonym,

Miny trochę błędą...



1/1/15

Probasz dwoi się i troi,  
( On jest tutaj „panem” )  
Niech nikt z Państwa się nie boi!

Złotyśke zgodnie z planem...  
W sobie obiad, porotano się organizację.  
Pieknie „Grysem” ją naucać,  
Tak chciał on... Miał rację!

Nabór ludzi widelniczych,  
Bez nerwów i strachu...

Jak dokładnie przeszkolenie,  
W „precyzyjnym” fachu...

Typowanych kandydatów,  
Kwestionarnie sprawdzano  
I po zdaniu egzaminu,  
Na kurs wyznaczono.

Gdy też Złotych, „Radość z Józkiem”  
Kraj obywatelniki,

Chłopcy z „Gryfa” (przeszkoleni)  
Ciężki bój toczyli...

Czasem prawie zapomniani  
Czasem całkiem sami...

Wier na piętę z plusem zdali,  
Stawali się egzaminu!

Że to, że nie obywatelski  
Wykwalifikowali „miejem”!

Gdy „prawdziwa” przyszła Polska,  
Otrzymali „figę”!

Borciami Polskę swą radzi  
Młode pokolenie...!



1/1/16

Ci co się za Polskę kili  
W bardzo niskiej cenie!

Zos'cie wreszcie, proboszcz z Hiela,  
Ksiądz putkownik Włocza,  
Z wikiparymi chosca, akto  
Z wszystkich "rosłisa"...  
Chosca cenne dokumenty,  
W peronogo "opusa"  
Z rozplysca się to etene,  
Zajac to Bory mura...  
On był wielkim ulubieniem  
Miejscowej ludności,  
Uczaszonym za świętego,  
Zapraszonym do "gocci"...  
Przez parafian sądek był wssany,  
Niemał jak "Zbawiciel",  
Z gosciami zaisore byli,  
Doci za Niego życie!  
A On został "preszkolony"  
"Chłopiec" na spotkanie  
Z przypomniat, woczysie,  
Tamtę ulubionie...  
Niektórych pokusalit,  
Niektórym "zmyt głoise",  
A niektórym zmienit,  
"Punkty kontaktowe"...  
Do zebranych apeluje  
By byli gosciami,  
Aby w stessiernej chosci,  
Zodci cios wozgrosi...



1/1/19

Pres „Szpaka” „skotlanany”,  
 Przybył „gwie” z Katarawy:  
 Przygotowaci spiesznie wojsko,  
 Do, z rozogiem, rozprawy!  
 Tak jak gryby po ulesie,  
 Tak „rosną” kompanie!  
 A ksiądz Wyroc roziaz popędia:  
 Polska wiek na nie!  
 Nagle strasne zaskoszenie:  
 Wielka „ofensywa”  
 Hitler Franje atakuje  
 I Parzy zdobywa...  
 Chłopy, strasnie zarciedzeni,  
 Nie chcą „schodzić” broni...  
 Ale on ich „uspokoja”:  
 Tak przemawia do nich:  
 Chłopy! Walczymy za Polskę,  
 Od mora do mora,  
 I o świętne prawo dla nas  
 Dla nas, dla Polaków...  
 Ukraińce, Białorusini,  
 Gdyż tak dotąd było:  
 Naszym wojnem być nie musi...  
 To się już skończyło!  
 Nikt nam wojna, lub ataksty,  
 Nie przyciesie do serca.  
 Mamy na to sposoby prasty:  
 Nikt z nas go nie zechce!...  
 Przecież nie jesteśmy głupi  
 Ani „głuchoniemi”...



1/1/18

A więc szybko broni oddajcie,

Nim się całkiem zciemnie!...

Aż swas odmienny pacierz,

By nam wszechwład Boża,

Przywrócić naszą „Macierz”

Od mora... do mora!

Gdy wiadomości o tych „staccach”

Dosta do Warszawy,

Kyrcatata w piernych kępcach,

Truchę dżianej wozaczy...

Nie wiechiali, że ten z „Aestki”

Satsys, isyjt, „sierianik”

Jeszcze szcarniej „wzgodują”

Nirli skupieni...

O „Raryza” przyjt „Tęsnik”

Na pilną samorog,

Skedy od redt, „Raryza” szepnet:

So kłepoty nowe...

Pe tygodniu, moie po dżich,

Penosena wiryta,

Romaniali bardzo długo,

„Rysie” o coś pytat...

A ksiach „Raryza”, zdot (Sibeyjnie)

De uichtwo „Rysiasi”

„Hyparoc drit” się pod „Bytocio”

Tam się usadosit...

Wład na jbardziej zaufanyk

Be piecny, spokojny,

Stąd de uichtwo „siasim” „Grysem”

Ai do końca isyjt!



1/11/19

Obaj akawscy dresidcy,  
 "Las", "sobil" (to fakty)  
 Ten drugi do końca wojny,  
 Mieli z Nim kontakty...  
 Nie jednej udzielił rady,  
 Nie raz wsparł w potrzebie...  
 Zarazem odczł. rzeskim śladem  
 I nie susędit siebie...  
 Chwała za to, Ci "Raryszi"!  
 (Chwały krótko trwają...)  
 Ale czyni się wciąż liwą!  
 Zostawia se dla kraju!

Z daleka leży, Bohatere...  
 Od Niele, i Zblusa!...  
 Tylko wicher, o tych czasach,  
 Smutno, w "Bojach" spiera!

Pomorsze się Tobą chlubi!  
 Twoją walką, niestomną...  
 Chocieroiacy i Koszubi  
 O tym nie zapomną!...

Gdynia, 4 grudnia 1997 r.  
 R. Jędrzejewski  
 "Zarząd"



do ballady o ks. Wyszę ps. "Rarysz"

25 czerwca 1936 roku

W Starogardzie Gd. odbyło się ulajmione  
zebranie interesnych działaczy piewskich.  
Celem ulajmienia tego zebrania, na  
sasiadniej sali, odbyło się spotkanie  
Związku Młodzieży Pracującej "jedności".

Na tym zebraniu działaczy,  
porozowano do życia Tajną Organizację  
Wojskową "Gryf", a księdza Józefa Wyszę  
wybrano jej piewsem.

Podobawozym zadaniem  
"Gryfa" był wzbudzenie do niego zdolnych  
reserwisistów i przeszkolenie ich w tech-  
nicznych jednostkach wojskowych  
i w Centrum Wzrozkolenia Policji Państwa.  
W Towarnie do walki i zadani  
Wpewjalnych na zaplewu rodu.

Na przywołaniu Piewona, ks. pptk.  
Wyszę "patnet" piew przyznał. W 1920-1939  
kiedy to przywierieni w, tur-  
kocki starostowie, wojskowie, sotłysi  
i sierżanci - polacy zachowywali się  
jak okupanci, czyli "sprawie polskiej"  
wyznawali ogromne straty...

Pracujący dla Warszawy  
(i dla Berlina) szpieg (judasz) oskarżył  
(w czasie wojny) ks. pptka Wyszę ps. "Rarysz"  
o propagowanie poglądów separatys-  
tycznych, i otrzywał "polecenie"



1/1/21

„wyeliminowania” pptka „Raszera”.  
 „Raszera” przedawaniem o tym przez  
 swą „rosyjską” w Katorżu, przekazuje  
 (fikcyjnie) swą funkcję „Rysiocki” i ze swą  
 „rosyjską” „ostateczną” odchodzi pod „Bytów”,  
 skąd do końca wojny, stale zmieniając  
 swój „punkt obserwacji”, wypróbowuje  
 z „decydami” A.K. „Lasek” i „Sobolew”,  
 „decydami” „Gyfa” aż do nadejścia  
 Armii Czerwonej.

Korzystając kolejno miejsce  
 przebywania hr. pptka „Raszera” „Gyfa”  
 nazwał „Bytówem”.

Swój „zudar”, realizując  
 otrzymane (omyłkowo) zadanie, obcy  
 rękami zlikwidował „Rysiocki” obserwując  
 go fotograficznie o kieszonki z rejestracją  
 „Zwano”, a potem (mając obcy rękami)  
 zlikwidował „Lasek”, zmieniając go w „rosyjską”.

Kr. pptk. „Raszera” był do parobimko  
 1956r. „specjalnie” represjonowany.

Zmarł 4. 12. 1961r. w Tuluzy. Temże pochowany

hr. pptk. „Raszera” z matką wskazuje.  
 Nigdy nie styrałem o żadnych planach  
 separatystycznych. Zawsze podkreślał i wal-  
 cymy ze Polską od mora, do mora!

Ja osobicie, uważam go  
 za „Nielkiego Polaka i Pomocnika”!

Gdynia, grudzień 1992r. A. Jedynowski  
 uważa: „Raszera” walczył w czołowej „Zawod”

! Wojny Światowej, na terenie Bordo Tulejskiej  
 nazwano ten „Nielkimi Strakami” A. 7. 25



II / Materiały napędzające relacje - Wrycza  
/ I. Józef:

1. Stefan Fredyk, art. Wspomnienie o ks. kanoniku Józefie Wryczy, Przewodnik Katolicki, nr 7/1970, 15.02.1970, oryg. k. 1 s. 1
2. Józef Bonyszkowski, Józef Wrycza, [w:] Łasiewicz Pomoranie, Główna 1984, s. 212-216 k. 3 s. 2-6
3. art. W brzośnie i w pamięci, Pomorania, nr 3/1985, s. 18-19, oryg. k. 1 o. 7
4. Andrzej Bogucki, art. Ks. Józef Wrycza, Tygodnik Powszechny, 2.11.1986, oryg. k. 1 s. 8
5. Henryk Gulpiński, art. Bohater chełmżyńskiego powstania, Nowości, nr 22/1989, oryg. k. 1 s. 9
6. H. Gulpiński, art. Ks. ppłk Józef Wrycza, Gazeta Chełmżyńska, styczeń 1990, oryg. k. 1 s. 10
7. Andrzej M. Tomczyk, Ks. Józef Wrycza, Słowo Narodowe, nr 5/90, s. 25-28, oryg. k. 3 s. 11-13
8. art. J. Olicki, J. Zakryś, M. Kortkolsa i im. o ks. J. Wryczy, Pomoranie Wierci, Tuchola, nr 12/1991, s. 5-6, oryg. k. 1 s. 14-15
9. Cegielka: na dar na standard szk. Podst. im. ks. ppłk. J. Wryczy w Tucholi, kserokop. oryg. k. 1 s. 16-17

verte!



## II. cd. Wnyosa Józef

10. Bernard Damaszk, art. Pamięci ks. Wnyosy, Pomierania, nr 12/95, kserokop. oryg. k. 1 s. 18
11. J. Welnowski, art. Oredomnik wielkiej sprawy, Moja Ziemia, nr 13/1995, kserokop. oryg.; oraz str. 2 Kazanie..., kserokop. oryg. k. 2 s. 19-20
12. art. W motobie zasłużonemu..., Moja Ziemia, nr 16/1995, kserokop. oryg. k. 1 s. 21
13. art. Ks. kanonik ppłk Józef Wnyosa ps. "Dawyd", Zapiski Głociewskie, nr 4/95, kserokop. oryg. k. 1 s. 22
14. Józef Milewski, art. Wzrosło ks. J. Wnyosa w 34 rocznicę jego śmierci, Zapiski Głociewskie, nr 4/95, s. 25, kserokop. oryg. k. 1 s. 23
15. art. S. Polchowski, Towarzysz Błękitnego Generała, Polska Zbrojna, nr 12/1996, oryg. k. 1 s. 24
16. K. Steyer, biogram "Wnyosa Józef", [w:] Słow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, Toruń 1997, z. 3, s. 184-187, kserokop. oryg. k. 4 s. 25-28
17. Roman Pippowski, Wnyosa Józef... [w:] Słow. biograficzny Chetmży i okolic pod red. Danusza Melbera, Toruń 2001, s. 93-96, kserokop. oryg. k. 3 s. 29-31
18. B. Ucin'ski, art. Księża pułkownik..., w Podzimie, nr 9, 10, 11 | 2002, kserokop. oryg. k. 3 s. 32-34

verte!



19. Jerzy Dąbrowski, art. Gryf Pomorski, Naji Gochë, nr 3/2004, kserokop. oryg. k. 2 s. 35-36
20. W. Szulist, art. Ks. kanonik Józef Wrysa, Naji Gochë, nr 4-5/2004, kserokop. oryg. k. 1 s. 37
21. Wydruk art. z internetu „Wrysa Józef, ks. ptk - największy reakcjonista Pomorza (24.02.2004 - Przemoc Józ) k. 2 s. 38-39
22. Jacek Mejewski, artykuły Wiceni Kociarski Kaszuba, Ksiądz Jmicio, Dziennik Baltycki, 7.07.2006, kserokop. oryg. k. 2 s. 40-41
23. Krzysztof Korda, art. Ks. Wrysa w katalogu i na wystawie, Pomorania, 4-5/2007, s. 51, kserokop. oryg. k. 1 s. 42
24. Biogram „Wrysa Józef”, [w:] A. Gąsiorowski, K. Steyer, Tajna Organizacja Włoska Gryf Pomorski, Gdańsk 2010, s. 428-429, kserokop. oryg. k. 2 s. 43-44
25. Folder, Ks. kanonik ptk Józef Wrysa „Wrysa”, Seder Jednojęzyczny, 1995 (tworzone okładka) k. 19 s. 45-47
26. Folder - Ks. kanonik ptk Józef Wrysa, Muzeum Piśmiennictwa i Sztuki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie, wrzesień 1996, oryg. k. 1 s. 48-49
27. Folder - Ks. ptk Józef Wrysa..., -zaproszenie na wystawę, 7.07.2006, oryg. k. 1 s. 81-82



Toteż dzień ten białym radości całej Polski, szczególnie jednak ludu kaszubskiego, który na tę z utęsknieniem wyczekiwana chwilę przybył tłumnie nie tylko z bliskiej okolicy, lecz również z Gdańska, jak i z wiosek całego Półwyspu Helskiego. Rybacy stawili się w pełnym rynsztunku rybackim w skórniach i z sieciami.

Po uroczystym powitaniu w Pucku, na które w serdecznych słowach odpowiedział gen. Haller, zebrane tłumy odśpiewały hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”, po czym ku morzu ruszył tłumny pochód z przedstawicielami rządu — wśród nich m.in. wojewodą pomorskim dr. Stefanem Łaszewskim, starostą krajowym dr. Józefem Wybickim i delegatem Podkomisariatu w Gdańsku na pow. pucki — Łąckim na czele. Na Wybrzeżu odprawił ks. Wrycza mszę polową, wygłaszając płomienne kazanie, po czym dokonano uroczystego objęcia morza w posiadanie Polski, podczas którego gen. Haller, wjeżdżając z pulk. Skrzyńskim konno do morza, wrzucił do niego pierścień jako symbol zaślubienia Bałtyku przez Polskę.

Na wieczornym spotkaniu w Domu Kuracyjnym wygłosili przemówienia, w nawiązaniu do tego epokowego wydarzenia w historii Polski, gen. Haller, wojewoda Łaszewski, dr. Józef Żynda, przedstawiciele Anglii i Francji oraz m. in. red. Andrzej Niemojewski. Żołnierze i marynarze przyjmowani byli z staropolską gościnną przez członkinie Czerwonego Krzyża, z wymianionym już dr. Żyndą na czele.

Tym akcentem zakończyła się uroczystość uzyskania przez Polskę dostępu do morza, niestety bez Gdańska.

Ks. Wrycza pozostaje nadal duszpasterzem Wojska Polskiego. W styczniu roku 1924 przechodzi do rezerwy w randze podpułkownika, odznaczony m.in. Krzyżem Walczących i wraca na swoje ukożane Pomorze, gdzie w Wielu (pow. chojnicki) obejmuje probostwo.

Tak jak w młodych latach tak i teraz bierze czynny udział w ruchu narodowo-społecznym, kulturalnym jak i gospodarczym.

Już przed I wojną światową należy przecież do garstki patriotów polskich i do tzw. działaczy młodokaszubskich. Założona przez nich we wrześniu 1909 spółka wydawnicza zaczęła wydawać czasopismo „Gryf”, walczące o polskość Pomorza. Wraz z dr. Franciszkiem Kręckim, Ignacym Brejskim, Bernardem Filarskim, Józefem Englichem, Kamilem Kantakiem, Aleksandrem Majkowskim i Wacławem Wojciechowskim wchodzi

ks. Wrycza do rady nadzorczej wspomnianej spółki. Bierze udział w pierwszym zjeździe działaczy i pisarzy kaszubskich w Kościerzynie w roku 1910, jak i w wielkim zjeździe kaszubskim, odbytym w roku 1912 w Gdańsku.

Umieszcza liczne artykuły w wydawanym przez Majkowskiego „Gryfie”. Wkrótce po zainstalowaniu się w Wielu wydaje dzieła czołowego poety kaszubskiego H. Derdowskiego i stawia mu w jego rodzinnej wsi pomnik. Zakłada ks. Wrycza m. in. Bank Ludowy, Dom Społeczny, bibliotekę i czytelnię, z której korzystają liczni Kaszubi nie tylko z Wielu, ale również z bliskich i dalszych okolic. Skromna przed jego przybyciem wioska, staje się w krótkim czasie ośrodkiem promieniejącym na całe Pomorze.

We wrześniu 1939 ks. Wrycza opuszcza wprawdzie Wielę, pozostaje jednak na Pomorzu i przyłącza się razem z innymi do organizowania ruchu oporu.

W Borach Tucholskich zbierają się liczne gromady Borowiaków i Kocięwiaków organizując się w grupy partyzanckie.

W roku 1941 patronuje powstającej tajnej organizacji wojskowej ruchu oporu „Gryf Kaszubski”, która później przyjmuje nazwę „Gryf Pomorski”, organizacji obejmującej całą północną część Pomorza.

Poza sabotażem i walką zbrojną partyzanci prowadzą również szeroko zakrojoną akcję przeciw germanizacji oraz uświadamiania narodowego i zapobiegania propagowanemu przez okupantów przyjmowania niemieckiej grupy narodowościowej. Szeroko rozwinięta jest również



Przed 50 laty, 10 II 1920, generał Józef Haller rzucił pierścień w wody Zatożka wróciła nad Bałtyk — nad wąski jego akrawek nie obejmujący nawet



„Po ciężkim, krwawym trudzie doszliśmy do Ciebie, Morze. Widzimy, że nie opuścimy Cię, a Ty przyłącz się do nas. Przyłącz się, że nigdy Cię już nie opuścimy...”

Przed 25 laty, po 10-dniowej krwawej walce o Kolobrzeg od 8 do 18 III 1919, Polskiego stanął nad Bałtykiem. Zdobycie Kolobrzegu było finałem najbohaterszych operacji przez żołnierzy polskich w II wojnie światowej — operacji przeciw

zakątków, podtrzymują ducha narodowego i wiarę w zwycięstwo Polski.

Na skutek nieporozumień w dowództwie „Gryfa” wycofuje się z czynnej w nim działalności. Naczelnym komendantem „Gryfa” — pozostaje nauczyciel Józef Darabek. Mianowany honorowym prezesem utworzonej Rady Naczelnej tej organizacji jest ks. Wrycza stale poszukiwany i tropiony przez gestapo, co zmusza go do ciągłej zmiany swoich kryjówek. Często korzysta z gościnności drobnych rolników, którzy z narazieniem życia chronią „Tucholskiego Kmicica” przed wykryciem, a jednocześnie pełnią rolę łączników między nim a partyzantami.

Przez pewien czas udziela mu schronienia w swoim majątku Niemiec — płk. Stauffenberg, późniejszy organizator zamachu na Hitlera. W ostatnim okresie okupacji ukrywa go rodzina Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie (pow. bytowski).

Mimo wyznaczenia przez gestapo za ujęcie ks. Wryczy nagrody w wysokości 300000 mk, nie udało się siepaczom hitlerowskim wykryć jego kryjówek i szczęśliwie doczekał się kłęski Niemiec oraz wyzwolenia Pomorza przez Armię Radziecką wraz z Ludowym Wojskiem Polskim w roku 1945. W tym miejscu pragnę wyjaśnić, że przytoczone przeze mnie dane o zbrojnym oporze Pomorza wobec ludobójców hitlerowskich, stanowią jedynie krótkie fragmenty szerszego opisu

Po swym powrocie do domu ks. Wrycza zaczął na nowo działalność. Jego dom w Wielu został zniszczony przez Niemców. W roku 1946 ks. Wrycza objął parochię w Wielkiej Wolewskiej. Po objęciu w roku 1947 parochii w Kościerzynie, podjął podobnie jak wcześniej, w Wielkiej Wolewskiej, zakrojoną działalność. W tym czasie zdobywał szereg sukcesów. Umiera 4 grudnia 1968 w Warszawie. Odszedł nieustraszonego, gorącego patriotą, społecznym i społecznym. Pamięć o nim pozostała w sercu ludu pomorskiego i

„Modlitwy z

Taki tytuł nosi książka K.M. w niej komunikaty, notatki, a także jest następnie w formie rękopisu. W wieciekich i czasopiśmie i wypowiedzi wybranych i wypowiadających do rozmowy dwa przykłady tych



ARCHIWUM  
Elżbiety Zawackiej

*Wspomnienie*

*gdzieś 1984*

*11/1/2*



JÓZEF WRYCZA

(1884—1961),

ksiądz, ppłk WP, działacz narodowy w okresie zaboru i II Rzeczypospolitej, prezes Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”

Postać ks. J. Wryczy należy do najbarwniejszych w dziejach Pomorza. Jego różnorodna działalność, bezkompromisowy charakter już za życia stały się źródłem wielu legend. W okresie okupacji ks. Wrycza stał się symbolem walczącego z hitleryzmem Pomorza.

Urodził się 4 lutego 1884 r. w Zblewie na Kocieniu w rodzinie piekarza Franciszka i Franciszki z domu Trocha. Ojciec jego pochodził z kaszubskiej rodziny Wrycza-Rekowskich. Józef w latach 1894—1899 był uczniem pelplińskiego Collegium Marianum, a później chełmińskiego gimnazjum, skąd w 1903 r. z powodu działalności w tajnej organizacji filomackiej musiał przenieść się do Wejherowa, gdzie rok później zdał egzamin dojrzałości. Po studiach w Seminarium Duchownym w Pelplinie w 1908 r. uzyskał święcenia kapłańskie. W Seminarium należał do najaktywniejszych organizatorów narodowej działalności polskich kleryków. Jako wikary pracował kolejno w Borzyszkowach, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Sliwicach (1910—1916), Jastarni, Żarnowcu



II/11/3

i Chełmży (1917—1919). W każdym miejscu włączał się do pracy organizacyjnej rodaków skierowanej przeciw pruskiemu zaborcy. Był działaczem banków i towarzystw ludowych, Towarzystwa Czytelni Ludowych i ruchu wyborczego. Nieprzypadkowo najdłużej mógł pracować jedynie w Śliwicach u boku słynnego organicznika ks. Stanisława Sychowskiego.

W Chełmży wkrótce po przybyciu ks. Wryczy 26 grudnia powstała z jego inicjatywy tajna organizacja — Towarzystwo Młodzieży Polskiej, mająca na celu szerzenie kultu czynu narodowego i walki o odbudowę państwa polskiego. W jej programie, wokół akcji wychowania narodowego i samokształcenia, kładziono duży nacisk na przysposobienie wojskowe. Wrycza był patronem organizacji. Jednocześnie działał w, zorganizowanej z końcem 1918 r. pod patronatem Naczelnej Rady Ludowej, Straży Ludowej w Chełmży, wchodzącej później w skład Organizacji Wojskowej Pomorza. Był gorącym zwolennikiem walki zbrojnej o przyłączenie Pomorza do odrodzonej Polski. Pruskie władze wojskowe, pragnąc nie dopuścić do zapowiedzianego rzekomo na 2 lutego 1919 r. powstania w Chełmży, skierowały tam duży oddział Grenzschtzu pod dowództwem por. Gerharda Rossbacha. Władze miejskie i lokalna Rada Robotniczo-Żołnierska odmówiły przyjęcia wojska, a Polacy zgromadzeni na rynku zamknęli w piwnicach ratusza przybyłego na rozmowy dowódcę i towarzyszącego mu żołnierza. To stało się przyczyną ataku Grenzschtzu na miasto, którego obrońcy ponieśli porażkę. W odwecie nastąpiły aresztowania polskich działaczy, m.in. zatrzymano jego głównego winowajcę ks. Wryczę, którego oskarżono o zdradę i skazano na karę śmierci. Wyrok ten wkrótce złagodzono, a po półrocznym więzieniu w cytadeli grudziądzkiej wypuszczono głównego bohatera na wolność. Wydarzenia chełmżyńskie odbiły się bowiem szerokim echem na Pomorzu i w Wielkopolsce i dały początek sławie ks. Wryczy.

Po uwolnieniu ks. Wrycza powrócił na krótko do Chełmży, skąd w ślad za innymi przedostał się do wojsk powstańczych w Wielkopolsce. W organizującym się w Inowrocławiu 63 Pułku Piechoty (toruńskim) został najpierw sanitariuszem, a rychło kapelanem. W grudniu 1919 r. mianowano go pierwszym proboszczem Dywizji Pomorskiej. W takim charakterze w styczniu



J/1/4

1920 r. wkroczył z wojskiem polskim m.in. do Torunia i Chełmży, a 10 lutego towarzyszył (nabożeństwo, kazanie) ceremoniom zaślubin Polski z morzem, dokonanym przez gen. J. Hallera. Sława ks. Wryczy, towarzysza błękitnego generała, rosła. W tymże roku mianowano go kapelanem garnizonu toruńskiego, a w 1921 r. we Włodzimierzu Wołyńskim. Awansowany na podpułkownika został zastępcą szefa duszpasterstwa dowództwa okręgu korpusu w Lublinie. W 1924 r., zwolniony na własną prośbę z wojska, wrócił na Pomorze. Po krótkim wikariacie w Kowalewie został proboszczem w Wielu na Kaszubach, gdzie z przerwą wojenną pracował do 1948 r.

W Wielu ks. Wrycza doprowadził do zakończenia budowy istniejącej tam od 1916 r. Kalwarii — głównego miejsca pielgrzymkowego nie tylko dla południowych Kaszub. Kalwaryjskie i inne uroczystości religijne w Wielu dzięki ks. Wryczy miały zwykle sporo akcentów społeczno-politycznych. Był on bowiem jednym z czołowych działaczy Stronnictwa Narodowego na Pomorzu. Patronował m.in. skrajnie nacjonalistycznemu skrzydłu młodzieży endeckiej. Był też bezkompromisowym przeciwnikiem sanacyjnych władz. Jednocześnie głosił potrzebę silnego państwa i armii. Jego pozycję jako działacza politycznego wzmocnił fakt, iż w 1931 r. stanął na czele antysanacyjnego pomorskiego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków. Wiele było wówczas miejscem licznych manifestacji politycznych, do których okazją stawały się nawet imieniny księdza pułkownika, czulego na wszelkie przejawy hołdu. W walce z sanacją i jej zwolennikami ks. Wrycza nie przebierał w środkach. W 1935 r. wywołał strajk szkolny w Wielu niby z powodu nauczania dzieci pieśni *Młodsza Brygada...* Sprawa ta zakończyła się dla niego na sali sądowej wyrokiem kilkutygodniowego więzienia. Karę odbył ks. Wrycza w zakładzie dla księży w Rywałdzie, co oczywiście wzmogło jego popularność. W samym Wielu patronował działalności różnych organizacji, zwłaszcza Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, oraz miejscowemu bankowi itp. poczynaniom.

Obok polityki drugą pasją Wryczy była kaszubszczyzna. Jeszcze w młodości został członkiem założonego w 1907 r. w Kartuzach Verein für Kaschubische Volkskunde (Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego), inspirowanego przez Fryderyka Lo-



rentza i Izydora Gulgowskiego. Później był jednym z aktywniejszych działaczy ruchu młodokaszubskiego. Należał do założycieli Spółki Wydawniczej „Gryf” w 1909 r., która przejęła finansowane dotąd przez Aleksandra Majkowskiego pismo — organ Młodokaszubów. W „Gryfie” opublikował znane artykuły o przydomkach i germanizacji szlachty kaszubskiej. Uczestniczył w zjazdach pisarzy kaszubskich i zebraniu założycielskim Towarzystwa Młodokaszubów w Gdańsku w 1912 r. Łączenie walki narodowej z troską o rozwój kaszubszczyzny wzmacniało jego popularność wśród ziomków. Jako proboszcz wielewski popularyzował przede wszystkim dokonania poety wielewianina Hieronima Derdowskiego. W 1930 r. odsłonięto na tamtejszym cmentarzu pomnik autora *O panu Czorlińskim*. Pomnik ten, ukryty w czasie wojny, ponownie odsłonięto w 1957 r. Siedząc w więzieniu, przygotował ks. Wrycza kolejne wydania utworów Derdowskiego *Kaszubę pod Widnem* i *Jasiek z Knieji...*, co z humorem zaznaczył na ich stronach tytułowych. Podobno zamierzał wydać całość pism Derdowskiego. Był również szczególnym mecenasem rzeźbiarza kaszubskiego Teodora Plińskiego z Wiela.

Podobnie jak ogół działaczy pomorskich ks. Wrycza był bardzo uczulony na problematykę niemiecką. Należał do zwolenników ostrego kursu wobec Niemców. Nic też dziwnego, iż w momencie wybuchu drugiej wojny figurował na niemieckiej czarnej liście. We wrześniu 1939 r. został wezwany na posterunek żandarmerii w Czersku, gdzie oznajmiono mu, iż jest aresztowany. Przyjmując to do wiadomości, poprosił o zezwolenie na zabranie rzeczy osobistych, które pozostawił w powózce. Otrzymał zgodę, słyżystał z okazji i zbiegł. Wieść o brawurowej ucieczce rozniosła się w społeczeństwie i wzmocniła ducha gnębionej ludności, a zarazem autorytet Wryczy jako odważnego przywódcy. Od tej chwili rozpoczął on życie w konspiracji. Wskutek nieustannych poszukiwań, wyznaczonych za jego głowę nagród, zmuszony był do wielokrotnych zmian miejsca ukrycia. Przez około pół roku przebywał na terenie swojej parafii (najdłużej w rodzinie Bruskich na pustkowiu Białe Błoto pod Osowem), następnie w okolicy Leśna (głównie u Stefana Wielawskiego w Rolbiku-Młynie), a od jesieni 1940 r. w zagrodzie Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie, w pow. bytow-



II/1/6

skim. Wiele rodzin podejrzanych o udzielenie mu pomocy ucierpiał w więzieniach i obozach. Ks. Wrycza od początku współtworzył pomorski ruch oporu. Patronował jednej z pierwszych, powstałej w 1939 r., Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej, rozwijającej działalność w trójkącie Wiele—Osowo—Karsin, istniejącej do wiosny 1941 r., z Brunonem Richertem, działaczem Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, na czele. Utrzymywał kontakt z konspiracyjno-niepodległościową organizacją „Grunwald”. Już w pierwszych miesiącach okupacji stał się główną postacią, niejako symbolem prześladowań niemieckich i pomorskiego ruchu oporu. Wokół niego skupiali się inni konspiratorzy. W 1940 r. powstała pod jego dowództwem (przyjął ps. „Rawycz”) samodzielna grupa „Koral”. Kontaktów z Wryczą szukali przywódcy innych grup oporu, m.in. twórca Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” Józef Dambek, współpracujący z oddziałem braci Kulasów. Jesienią 1940 r. doszło do bezpośrednich rozmów, a na początku 1941 r. w Czarnej Dąbrowie odbyło się spotkanie zjednoczeniowe. Powołana wówczas organizacja przyjęła nazwę TOW „Gryf Kaszubski”; w wyniku szybkiego rozwoju 7 lipca 1941 r. przemianowano ją na „Gryf Pomorski”. Ks. Wrycza miał niewątpliwie znaczny udział w opracowaniu statutu i zasad działania „Gryfa”. Wybrano go na prezesa Rady Naczelnej — najwyższej władzy organizacji. Faktycznym przywódcą „Gryfa” pozostał jednak Józef Dambek. Wrycza z własnej woli pełnił raczej funkcję prezesa honorowego. Prawdopodobnie nie wziął udziału w żadnym zebraniu RN, nie podpisał też żadnego z zachowanych jej dokumentów. Jego udział w działalności „Gryfa Pomorskiego” był symboliczny. Nazwisko Wrycza stanowiło w klerykalnym społeczeństwie Pomorza swoistą rękojmię, wzmacniało zaufanie do organizacji. Pośrednio decydował on o wpływach politycznych i ideologicznych SN na program „Gryfa” — koncepcja zachodnich granic mocarstwowej Polski z wybrzeżem po Rostock itp. O symbolicznej roli Wryczy w „Gryfie” najdobitniej świadczy fakt, iż odciął się od organizacji w momencie konfliktu między czołowymi jej działaczami. Nie angażując się w powstały spór, który dzięki posiadanemu autorytetowi mógł stłumić w zarodku, nie stanął na wysokości zadania przywódcy i przyczynił się w ten sposób do

*Bibliografia**Józef Botyszkowski  
str. 217*



# W branie i w pamięci

Remisa nr 3 - 1985

W kruchości kościoła św. Mikołaja w Wielu znajduje się brązowe epitafium z umieszczoną w centrum podobizną księdza-żołnierza. Obok dwie daty: 1884-1961. Niżej napis:

KS. KANONIK JÓZEF WRZYCZA  
ppłk, kapelan Wojska Polskiego, proboszcz parafii wielkiej w latach 1924-1948, w czasie II wojny światowej prezes Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”  
W stulecie urodzin — mieszkańcy  
ziemi zaborczej

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie  
Tablica, której autorem jest znany artysta Waryniec Samp, poświęcona została 23.12.1984 r. Mszę św. odprawił miejscowy wikariusz ks. Stanisław Rybarczyk. Na organach grał, obchodzący w 1985 roku 50-lecie służby w wielkiej świątyni, p. Stefan Przytarski, były współpracownik ks. Wrzyczy. Rozbrzmiewały też piękne pieśni religijne w wykonaniu solistów i zespołu „Krebanie” z Brus. Kazanie wygłosił ks. prob. Ryszard Osłowski, który następnie poświęcił epitafium. Rozległy się dźwięki hymnu kaszubskiego, którego słowa napisał, warto wspomnieć, wilewianin H. Derdowski, ceniony przez ks. Wrzycę poeta kaszubski. Na stoliku pod tablicą złożono wianki kwiatów. Po nabożeństwie „Krebanie” wprowadził jego uczestników w nastrój przyszłego dnia, śpiewając kaszubskie kołody.

Po południu staraniem miejscowego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w GOK-u, w kameralnym nastrój wspomnianego powstał ks. Wrzyczy. Rozmowę rozpoczęła prezes Oddziału Karskiego ZK-P Józef Brzeziński przedstawiając historię sfinalizowanego dziś przedsięwzięcia: postanowienie Walnego Zebrania Oddziału, przychylności ks. kan. O. Glocka, praca W. Sampy, wsparcie finansowe oddziałów Zrzeszenia i osób prywatnych. Do grona oddziałów — ofiarodawców wymienionych w „Pomeraniu” (10/1984) dołączyli Chojnice i Nowa Karczma. Niemała jest lista prywatnych wspomnieli. Wszystkim złożono imienne podziękowania.

Wspomnieniami i wiedzą o ks. J. Wrzyczy dzielił się: Józef Lipski (Wiele), Zbigniew Talewski (Słupsk), Andrzej Biak MSF (Kazimierz Biskupi), Franciszek Wegner (Stobro), Edmund Konkolewski, Jan Nowaczyk i Mieczysław Ostrowski (Wiele), bratanek księdza — Bogusław Wrzyca (Zbiewo), Józef Borzyszkowski (Gdańsk). Niech mówcy wybaczą, że kreśląc rysy wspomnianych postaci, nie przypiszę poszczególnych opinii ich autorom. Niech ukazać się portret człowieka jako zbiorowe dzieło ludzi, czujących jego pamięć. Trzeba wskazać pamięć, że spójniak się ludzie, mający pewną wiedzę na temat ks. Wrzyczy. Swe wypowiedzi traktowali jako uzupełnienie znanego wszystkim portretu, tak też należy przyjąć poniższy zbiór informacji, refleksji i anegdot.

Mówiąc o ks. Józefie Wrzyczy trzeba uświadomić sobie, że był to człowiek minionej epoki. Sprawiedliwa ocena jego działalności uwzględniać musi kryteria tamtych czasów. Nie można człowieka dwudziestolecia wsadzać w ramy lat 80 i sądzić go według współczesnych. Przyjęło się na spotkaniu określenie: gwałtownik boży. Był przede wszystkim kapłanem i w tym powołaniu szukał trzeba odpowiedzi na znaki zapytania, które często stawiał swoimi słowami i czynami. Bożactwem życia tego pracownika człowieka było dawać. Znana jest jego działalność charytatywna jako kapłana i członka PCK, jego mecenat nad utalentowaną młodzieżą. Potrafił oddzielić człowieka od jego poglądów politycznych. Zdecydowany przeciwnik Józefa Piłsudskiego, który podobno chętnie widziałby J. Wrzycę wśród swych generałów, składał posmiertny hołd swemu wielkiemu imiennikowi. Był gwałtownikiem bożym, gdy surowo strofował parafian i był nim wówczas, gdy ratował życie tonącemu chłopcu. Jako uczestnik ruchu młodokaszubskiego jest ks. Wrzyca jedynym z tych, którzy wyszli drogę współczesnemu regionalizmowi kaszubskiemu. Został po sobie pamiętki materialne, m. in. figurę Ukrzyżowanego na cmentarzu, pomnik H. Derdowskiego i przede wszystkim wolno stojące ścianie kalwaryjnej drogi krzyżowej (w kwarty żołnierza zymskiego ze stacji IV utrwalone zostały jego rysy). Założył czytelną parafialną i okazałe boisko sportowe. Już po wojnie jako proboszcz tutejski zawsze serdecznie gościł u siebie odwiedzających go wilewian. Do końca swoich dni poświęca nocne modlitwy

11/17  
w intencji wszystkich, którzy w czasie II wojny światowej oddali za niego życie.

W tragizm tej postaci wplatają się zdarzenia, które z czasem odradzają się w anegdocie, ubarwiającej wspomnienia o ks. Wrzyczy.

Jako kanzonista podczas uroczystości zaślubin Polski z morzem w 1920 r. nie podał się deszczowej pogodzie i „kazał tak długo, jak miał kazać”. Miał chyba jakąś słabość do wody, gdyż jak wspominają obecni „ofiary”, „dobrze kropił podczas ślubu”. Jeden z ówczesnych panów młodych musiał po tej ceremonii przetrześć okulary, by móc uczestniczyć w dalszej części uroczystości (młodej parze często wręczał drzewo genealogiczne obu łączących się rodzin). Samemu księdzu woda też nie poskapiła swej obfitości. Wręczając z kołody z Wielkiego Ostrowa na Jeziorze Wdzydzkim siedział godnie na krześle postawionym w łodzi. Niefortunny manewr przewoźnika spowodował zimową kąpiel księdza dobrodzieja. Do plebanii powrócił proboszcz w ubraniu gospodarza z wyspy. Na wielkim Ostrowie przeżył później jeszcze jedną przygodę. Podczas II wojny miał tam okresowo schronienie. Gdy w czasie oblady wpadł do kuchni chłopiec gospodarza z krzykiem: „Mamo, Niemcy płyną!”, nie można było już uciec. Rezolutna gospodyni w obecności Niemców zaczęła bić przebranego księdza, krzyżąc: „Ty byś tylko żarł, a do roboty kto ma siłę!”. To wydarzenie nie zmniejszyło u niego szacunku, jaki zawsze żywił do kobiet. Raz tylko odniósł się do płci pięknej brutalnie. Podczas okupacji podszedł na ulicy w Czersku do niego kobieta, wciągając z zachwytem: „To ksiądz jegomość żyją?”. „Idź, głupia babo, tyś mnie nie widziała, mnie tu nie było” — usłyszała w odpowiedzi. Gdy na ulicy ujrzał jakąś młodą niewiastę w nieskromnym stroju, wręczał jej pieniądze, mówiąc: „Daj mamie, żeby ci dokupiła materiału”. Jak przystało na księdza tamtej generacji, dobrze grał w skata. Unikał lekarzy, wołał zioła.

W trakcie spotkania zabrał głos naczelnik gminy Karsin Bernard Czernicki. Dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do tej uroczystości zaznaczył, że ks. Wrzyca jest symbolem polskiego patriotyzmu. Z których tego wielkiego Pomorza nie powinien być znany młodzieży. Przedstawiciel ZG ZK-P Jerzy Kiedrowski określił bohatera spotkania jako człowieka z krwi i kości. „Z tego typu życiorysów znajdujemy sily do działania” — powiedział. Pięknym poematem podsumowaniem imprezy był recytowany przez E. Konkolewskiego wiersz St. Wyspiańskiego. Zabrzmiał jak przesłanie ks. Wrzyczy do współczesnych: „Jest tyle sił w narodzie, jest tyle mnogo ludzi, niechże w nie duch twój wstąpi i śpiące niech pobudzi”.



II/1/8

Ks. ppik Józef Wrycza był indywidualnością o szczególnych i wielostronnych uzdolnieniach. Miał gorących zwolenników swych koncepcji, ale też i zaciekle przeciwników. Stał się jednak symbolem walki Pomorza o wyzwolenie narodowe spod panowania niemieckiego.

Urodził się 4 lutego 1894 roku we wsi Zblewo koło Starogardu Gdańskiego. W latach 1894—1899 uczęszczał do pelplińskiego Collegium Marianum. Należał do uczniów słynnego patriotycznego gimnazjum chełmińskiego, gdzie działał w tajnej organizacji filomackiej. Represjonowany, przeniósł się do gimnazjum w Wejherowie, w którym w 1904 roku zdał maturę. Studiował w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Po uzyskaniu święceń kapłańskich w roku 1908 rozpoczął służbę w parafiach w diecezji chełmińskiej: Borzyszkowych, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Słiwicach, Żarnowcu i Chełmży.

Właśnie w Chełmży z jego inicjatywy powstała tajna organizacja — Towarzystwo Młodzieży Polskiej, która przygotowała społeczeństwo do powstania. Działał jednocześnie w straży ludowej w Chełmży, zorganizowanej tam pod koniec 1918 roku. Wrycza był jednym z głównych inspiratorów oporu przeciw Prusakom w Chełmży. Po zaatakowaniu przez Grenzschutz, patriotici chełmińscy w twardym boju, ulegli przeważającym i dobrze uzbrojonym oddziałom wroga. Rozpoczął się krwawy terror. O znaczeniu jakiego przypisywano wypadkom chełmińskim świadczy skazanie głównego oskarżonego, ks. Wrycza, na karę śmierci. Starcie powstańców z Grenzschutzem w Chełmży swoimi rozmiarami stanowiło apogeum polskiej akcji militarniej na Pomorzu w latach 1918—1919.

skutek interwencji mieszkańców Chełmży, wyrok został złagodzony, a po półrocznym więzieniu w cytadeli grudziądzkiej, w sierpniu 1919 roku, wypuszczono ks. Wryczę na wolność.

Uwolniony Wrycza przedostał się do Wielkopolski, gdzie wstąpił w szeregi wojsk powstańczych, będąc tam kapelanem. W styczniu 1920 roku wrócił z „Błękitną Armią” gen. Józefa Hallera, uczestnicząc w triumfalnym pochodzie wojsk polskich na teren Wielkopolski i Pomorza.

W Pucku, dziesiątego lutego 1920 roku, w dzień zaślubin Polski z morzem, odprawił uroczystą mszę dla „Błękitnej Armii” i zgromadzonych tam Kaszubów. W kazaniu wygłoszonym nad zatoką ks. Wrycza w patetycznych słowach podkreślił zasługi

Ks. JOZEF WRYCZA  
II/1/8  
25. ROCZNICA ŚMIERCI

Tygodnik Powszechny  
41 2. XI 1986

Kaszubów dla polskości: „...choć fałsz germanizmu — mówił — groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagroziły. Kaszuba stał twardy i nie wzruszony, jak ona skała w morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej chęci kaszubskiej pielęgnował, pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tym samym ziemię i pola kaszubskie dla Polski zachował”.

W 1924 roku Józef Wrycza odszedł na własną prośbę z wojska, w stopniu podporucznika. Przez krótki okres był wikarym w Kowalewie, a potem proboszczem w Wielu. Tam zorganizował dom społeczny, świetlicę, bibliotekę parafialną z czytelnią, doprowadził do zakończenia prac przy budowie istniejącej od 1916 roku kalwarii. Wydawał prace publicystyczne m. in. Hieronima Derdowskiego, któremu z jego inicjatywy ufundowano w Wielu pomnik.

W roku 1931 stanął na czele Związku Powstańców i Wojaków. Za zorganizowany strajk szkolny w roku 1935 skazano go na kilkutygodniowy pobyt w więzieniu. Ks. Józef Wrycza był sympatykiem Romana Dmowskiego, którego podejmował w parafii wielewskiej w 1925 roku. Wrycza jako lokalny przywódca Obozu Wielkiej Polski współorganizował we Wielu manifestacje polityczne, gdzie głoszone hasła solidaryzmu narodowego i idee chrześcijańsko-narodowe.

We wrześniu 1939 roku, po wkroczeniu wojsk niemieckich Wrycza został natychmiast zatrzymany i aresztowany na posterunku w Czersku. Zaryzykował ucieczkę, która się powiodła. Rozpoczął życie w konspiracji,

zyskując wśród ludu Pomorza zaufanie i autorytet odważnego dowódcy. W konspiracji tworzył polski ruch oporu. Początkowo działał w powstałej w 1939 roku Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej. W 1940 roku był dowódcą samodzielnej grupy „Karol”. Przyjął pseudonim „RAWYCZ”.

W wyniku porozumienia trzech grup konspiracyjnych na początku 1941 roku nastąpiło połączenie grupy ks. Wryczy, braci Kulasów z Lipusza i działającej od jesieni 1940 roku w powiecie kartuskim grupy Józefa Dambka, która od początku przyjęła nazwę Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”. Dla całej organizacji przyjęto nazwę TOW „Gryf Kaszubski”. Ustalono jej program, przysięgę i strukturę. Wryczę wybrano pierwszym prezesem najliczniejszej na Pomorzu organizacji ruchu oporu. W wyniku szybkiego rozwoju organizacji, w połowie 1942 roku, przekształcono oficjalną nazwę TOW „Gryf Kaszubski” na TOW „Gryf Pomorski”.

„Gryf” zrodził się jako organizacja typowo niepodległościowa. Dominowały w nim polityczne i ideologiczne wpływy Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy. W skład ścisłego kierownictwa wchodził: Józef Wrycza — prezes, Józef Dambek — wiceprezes oraz por. Józef Gierszewski — komendant. Mimo, że pierwszym prezesem był ks. Józef Wrycza, to faktycznie przywódcą pozostał Józef Dambek. Wrycza, bezskutecznie ścigany przez gestapo, pełnił raczej funkcję prezesa honorowego. W momencie konfliktu między czołowymi dowódcami nie włączył się w zaistniały spór. O dalszych losach „Gryfa” zdecydowali inni.

Po wojnie ks. Józef Wrycza powrócił do pracy w parafii łwe Wielu. Przyjął do pracy w nowych warunkach politycznych, nie zawsze licząc się z realiami i nowymi władzami. Zawsze bronił praw konstytucyjnych ludu pomorskiego. Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu zorganizował w Wielu spółdzielnię „Nadzieja”. Współpracował z Komitetem Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich. Ks. Józef Wrycza otrzymał też godność kanonika.

W 1948 roku przeniesiono go do pracy w parafii tucholskiej. Od 1958 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł 4 grudnia 1961 roku i pochowany jest na cmentarzu w Tucholi. Pogrzeb bojownika o niepodległość i sprawy narodowe stał się wielką manifestacją.

ANDRZEJ BOGUCKI



Przed 70 laty

*„Kierunki” Nr. 2/21 (5448) z dn. 31. I 1989 r.*

## Bonater chełmżyńskiego powstania

Przed 70 laty, 28 stycznia 1919 roku patriotyczna ludność Chełmży chwyciła za broń, aby za przykładem Wielkopolski przebić sobie drogę do wolności. W innych miejscowościach, w tym również w Toruniu, udaremniiono daleko zaawansowane przygotowania:

O chełmżyńskim zrywie, z którego miasto jest dumne, głośno było w kraju, zaś jego echo dotarło na konferencję pokojową w Wersalu.

Organizatorem śmiałego powstania był ks. ppłk JÓZEF WRYCZA.

Urodził się na ziemi kaszubskiej — bezlitośnie germanizowanej, w Zblewie pod Kościerzyną, 4 lutego 1884 roku. Uczył się w Pelplinie, Chełmnie i Wejherowie. Już jako gimnazjalista należał do tajnych organizacji filomackich.

Po ukończeniu studiów teologicznych i uzyskaniu święceń kapłańskich w 1908 roku w Pelplinie, na kolejnych wikariatach (w Borzyszkowych, Grucznie, Jastrzebiu, Lisewie, Sliwicach, Jastarni, Zarnowcu i w Chełmży) obok pracy duszpasterskiej poprzez różne organizacje wzmacniał poczucie narodowe i patriotyczne, kondycję nekanej przez germanizatorów ludność, rytując tym równocześnie zaborców.

Po Rzezi Niemiec, założył w Chełmży Towarzystwo Polskiej Młodzieży o zakonspirowanym celu — działalności niepodległościowej. Zaś 28 stycznia 1919 roku zorganizował zdecydowany opór mieszkańców przeciwko wojskom „Grenzschutzu”, które postanowiły

zająć Chełmżę. Tylko jeszcze w Czersku i Kościerzynie doszło do podobnych desperackich akcji samoobrony ludności pomorskiej. Chełmżyńskie powstanie było ważnym czynnikiem w odzyskaniu niepodległości. Akt ten wykorzystali propagandowo nasi przedstawiciele konferencji w Wersalu — Roman Dmowski i Ignacy Paderewski.

Za zorganizowanie powstania, które po nierównym boju zostało złamane nad Jeziorem Chełmżyńskim przez 5-krotnie liczniejsze i lepiej uzbrojone pruskie oddziały, ks. Wrycza został skazany przez sąd polowy na karę śmierci. Tylko zdecydowany sprzeciw społeczeństwa uratował go od wykonania wyroku. Po odsiedzeniu półrocznej kary w twierdzy grudziądzkiej, w lipcu 1919 roku przekroczył kordon graniczny i zaciągnął się do wojska Powstania Wielkopolskiego.

21 stycznia 1920 roku wkrocza na czele Wojska Polskiego do Chełmży, serdecznie witany przez mieszkańców miasta. W okresie międzywojennym był proboszczem w Wielu, przewodząc również organizacji kombatanckiej — Powstańcy i Wojacy oraz Stronictwu Narodowemu.

Od początku niemieckiej okupacji w 1939 roku, zawzięcie tropiony przez okupantów za działalność patriotyczną i obywatelską, nie opuścił ziemi pomorskiej. Był współorganizatorem i szefem bojowej Tajnej Organizacji „Gryf Pomorski”. Z tych też względów nazywano go „Kmicicem Borów Tucholskich”. Po szczęśliwym przeżyciu II wojny światowej był proboszczem w Tucholi, wspierał ubogich. Posiadał liczne odznaczenia państwowe i kościelne.

Zmarł 4 grudnia 1961 roku, aby żyć we wdzięcznej i trwałej pamięci ludności pomorskiej.

HENRYK KULPIŃSKI



# CHELMŻYŃSKIE

## Ks. ppłk Józef Wrycza

Urodził się na ziemi kaszubskiej w Zblewie pod Kościerzyną 4 lutego 1884 r. Dumny, że jest Polakiem upatrywał sens swojego życia w służbie dla ojczyzny. Już jako gimnazjalista należał do tajnych organizacji filomackich. Po ukończeniu studiów teologicznych i uzyskaniu święceń kapłańskich w 1908 r. w Pelplinie, na kolejnych wikariatach obok pracy duszpasterskiej w różnych organizacjach, wzmacniał poczucie narodowe i patriotyczną kondycję nękanej przez germanizatorów ludności.

W latach I wojny założył w Chełmży Towarzystwo Polskiej Młodzieży. Był współorganizatorem „Straży Ludowej” — Polskiej Organizacji Wojskowej. 28 stycznia 1919 r. zorganizował zdecydowany opór mieszkańców przeciw wojskom „Grenzschutzu”, które postanowiły zająć Chełmżę. Tylko jeszcze w Tucholi, Czersku i Kościerzynie doszło do podobnych desperackich akcji samoobrony stęsknionej za wolnością ludności pomorskiej.

Za zorganizowanie tego powstania, które po nierównym boju zostało złamane nad Jeziorem Chełmżyńskim przez 5-krotnie liczniejsze i lepiej uzbrojone pruskie oddziały, ks. Wrycza został skazany przez sąd połowy na karę śmierci. Tylko zdecydowany sprzeciw społeczeństwa uratował go od wykonania wyroku. Po półrocznym pobycie w twierdzy grudziądzkiej, w lipcu 1919 r. przekroczył kordon graniczny i przystąpił do oddziałów Powstania Wielkopolskiego. 21 stycznia 1920 r. wkracza na czele oddziałów wojska polskiego do Chełmży.



W okresie międzywojennym był proboszczem we Wielu, przewodząc również organizacji kombatanckiej — „Powstańcy i Wojacy” oraz Stronnictwu Narodowemu.

Od początku niemieckiej okupacji zaangażowanie było tropiony przez okupanta za swoją działalność patriotyczną i obywatelską. Nie opuścił ziemi pomorskiej, ale był współorganizatorem i prezesem najliczniejszej i bojowej Tajnej Organizacji Pomorza „Gryf Pomorski”. Z tych też względów nazywano go „Kmicicem Borów Tucholskich”. Po szczęśliwym przeżyciu II-giej wojny światowej był proboszczem w Tucholi. Zmarł 4 grudnia 1961 r.

Opr.: H. Kulpiński



## SYLWETKI

**Ks. Józef Wrycza  
(1884–1961)**

Andrzej M. Tomczyk

Józef Wrycza urodził się 4 lutego 1884 r. w Zblewie na Kociewiu w rodzinie miejscowego piekarza Franciszka, pochodzącego ze starej rodziny kaszubskiej Wrycza-Rekowskich, i jego żony Franciszki, z domu Trocha. Wychowywany od najmłodszych lat w duchu głęboko religijnym i patriotycznym, dziesięcioletni wówczas Józef trafił w 1894 r. do pelplińskiego Collegium Marianum, które ukończył w roku 1899. W następnym okresie kontynuował naukę w Gimnazjum Chełmińskim, gdzie związał się z młodzieżowym ruchem filomackim kierowanym na Pomorzu przez zakonspirowane ośrodki dyspozycyjne Ligi Narodowej. Od tego też momentu rozpoczyna Józef Wrycza czynną działalność w ramach obozu narodowego, któremu pozostanie wierny aż po kres swojego życia.

W 1903 r. z powodu udziału w pracach tajnych kół samokształceniowych musi porzucić naukę w Gimnazjum Chełmińskim i przenieść się do Wejherowa. Tu w 1904 r. zdał ostatecznie egzamin maturalny, po czym rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie. W Pelplinie też przez cały okres nauki należał Wrycza do najaktywniejszych organizatorów działalności narodowej przyszłych księży. Święcenia kapłańskie uzyskał w roku 1908 i przez następane dziesięć lat, z krótką przerwą wojenną, pracował jako wikary kolejno w Borzyszkowach, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Śliwicach, Jastarni, Żarnowcu i wreszcie w Chełmży.

Wszędzie przy tym gdzie przebywał rozwijał ks. Wrycza nad wyraz prężne i energiczne działania, zmierzające konsekwentnie do umocnienia wśród miejscowej kaszubsko-pomorskiej ludności polskiej świadomości narodowej. Czynił to zresztą nie tylko przez gorliwą posługę duszpasterską i patriotyczne kazania. Jednocześnie był bowiem Wrycza aktywnym członkiem towarzystw ludowych, banków i Towarzystwa Czytelni Ludowych. Uczestniczył także w latach 1907-1913 w wielce pożytecznym dla sprawy polskiej ruchu młodokaszubskim, gdzie m.in. jako publicysta „Gryfa” nadrzędną ideę walki o zjednoczoną, trójzaborową niepodległą Polskę łączył integralnie z ideą starannej pielęgnacji pierwiastków regionalnych.

W 1913 r. szczególnie głośnym stało się jego wystąpienie w Jastarni. W odpowiedzi bowiem na żądanie władz pruskich, domagających się w owym czasie usilnie od ludności Pomorza i Kaszub zwiększenia dotacji finansowych na pożyczkę zbrojeniową dla Cesarstwa Hohenzollernów, ks. Wrycza wezwał wówczas z ambony trzykrotnie swoich parafian do jej kategorycznego zbojkotowania.

Wcielenie młodego wikarego z chwilą wybuchu I wojny światowej do armii cesarza Wilhelma, a w 1917 r. już po powrocie z frontu zachodniego, przeniesienie go do Chełmży nie zmniejszyło bynajmniej niespożytej wręcz aktywności. Oto bowiem tuż po przybyciu do tego małego przemysłowego miasta położonego nieopodal Torunia, Wrycza inspirował tu powstanie Towarzystwa Młodzieży Polskiej, organizacji o zdecydowanie narodowym charakterze.

Towarzystwo Młodzieży Polskiej podkreślało w swoim programie poza postulowaną koniecznością prowadzenia wychowania patriotycznego i sukcesywnej pracy samokształceniowej również, co charakterystyczne, intensywne szkolenie wojskowe młodzieży pomorskiej. Nie było to jednak dziełem przypadku. Przeciwnie właśnie w 1917 r. doszło na arenie międzynarodowej do bardzo korzystnych dla sprawy polskiej zmian. W ich rezultacie w lecie tego roku rozpoczął na zachodzie Europy działalność Komitet Narodowy Polski pod prezesurą Romana Dmowskiego, który to Komitet mimo swej skromnej nazwy był sensu stricto emigracyjnym rządem Polski. Gdy w roku następnym, skutkiem alianckich zwycięstw perspektywa odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości stała się całkiem realna, a w Poznaniu powstała w listopadzie 1918 r. podporządkowana bezpośrednio KNP w Paryżu Naczelna Rada Ludowa walcząca o przyłączenie do odradzającego się państwa całego zaboru pruskiego, Wrycza współorganizuje w Chełmży Straż Ludową. Dzięki jego m.in. wysiłkom stanie się ona w krótkim czasie silną ekspozyturą polskiego ruchu narodowego na Pomorzu, będąc integralną częścią kierowanej w latach 1918-1919 przez Franciszka Kręckiego, Organizacji Wojskowej Pomorza. Licząca przy tym na początku 1919 r. 300 osób chełmżyńska Straż Ludowa była na tyle poważną siłą militarną, że niemieckie władze obawiając się z jej strony dywersji na rzecz trwającego w tym czasie w sąsiedniej Wielkopolsce powstania zbrojnego, postanowiły ją wówczas przezornie zlikwidować.

Wydarzenia związane z przedsięwziętą 28 stycznia 1919 r. przez Niemców operacją militarną skierowaną przeciwko Chełmży określane są zazwyczaj w naszej literaturze naukowej jako apogeum polskiej akcji wojskowej na Pomorzu w latach 1918-1919. Kilkusetosobowe zgrupowanie bojowe oberleutnanta (porucznika) Gerharda Rossbacha, wsparte szwadronem kawalerii i plutonem dział zdołało wówczas po parugodzinnej zaciętej acz nierównej



11/11/12

walce złamać opór obrońców miasta. Po zajęciu Chełmży Niemcy poddali miejscowych działaczy polskich ostrym represjom. Wśród represjonowanych znalazł się także ks. Wrycza, który w wyniku przeprowadzonego procesu został skazany nawet początkowo na karę śmierci. Później ów wyrok na szczęście złagodniono, a w sierpniu 1919 r. podjęto decyzję o zwolnieniu go z cytadeli grudziądzkiej. Udział w wydarzeniach chełmyńskich i perypetie z nim związane, głośne w całym społeczeństwie pomorskim, stanowiły bez wątpienia początek przyszłej sławy i legendy ks. Wryczy.

Wkrótce po uwolnieniu Wrycza znalazł się na Kujawach, gdzie wstąpił do organizującego się w Inowrocławiu 63 pułku piechoty (toruńskiego), formowanego w oparciu o przybyłych na pomoc Powstaniu Wielkopolskiemu ochotników z Kaszub i Pomorza. Tu pełnił zrazu funkcję sanitariusza, ale już w grudniu 1919 r. mianowany został pierwszym proboszczem Dywizji Strzelców Pomorskich. Jako kapelan tej dywizji miał też Wrycza uczestniczyć w styczniu 1920 r. w operacji przejmowania przez nią i inne jednostki dowodzonego przez gen. Józefa Hallera Frontu Pomorskiego, obszarów Pomorza Gdańskiego przyznanych Rzeczypospolitej w Wersalu. Do rangi swoistego symbolu należy podnieść fakt, iż to on właśnie miał wygłosić kazanie w czasie pamiętnych uroczystych „zaślubin” Polski z Bałtykiem w Pucku 10 lutego 1920 roku.

Następne kilka lat życia ks. Wryczy wypełnia posługa kapłańska w szeregach odrodzonego Wojska Polskiego. Jeszcze w roku 1920 mianowany kapelanem garnizonu toruńskiego, uczestniczy w wojnie z bolszewikami. W następnym roku pracuje jako kapelan w garnizonie we Włodzimierzu Wołyńskim. Awansowany na podpułkownika pełni czas pewien funkcję zastępcy szefa duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu w Lublinie. W 1924 r. jednak zostaje zwolniony z wojska na własną prośbę i powraca na Pomorze. Po bardzo krótkim wikariacie w Kowalowie zostaje wreszcie proboszczem w Wielu.

W Wielu Wrycza doprowadza do końca budowę, istniejącej tam od 1916 r. Kalwarii, stanowiącej odtąd jedno z najważniejszych miejsc pielgrzymek ludności kaszubskiej. Trudno kwestionować stwierdzenie Józefa Borzyszkowskiego o tym, że: „Kalwaryjskie i inne uroczystości religijne w Wielu dzięki ks. Wryczy miały zwykle sporo akcentów społeczno-politycznych”. Było to oczywiście powiązane z jego działalnością w ruchu narodowym. Pod koniec lat dwudziestych bowiem proboszcz z Wiela staje się czołowym działaczem Stronnictwa Narodowego na Pomorzu, będąc m.in. członkiem jego Rady Naczelnej, przewodniczącym Zarządu Powiatowego SN w Chojnicach, a w ostatniej przed wojną kadencji od grudnia 1937 r. wiceprezes Zarządu Okręgowego Stronnictwa na Pomorzu. Doceniamy, a nawet odwiedzany osobiście przez samego Romana Dmowskiego, w sposób szczególny pat-

ronował Wrycza organizacjom kaszubskiej młodzieży narodowej, Stowarzyszeniu Młodzieży Polskiej, miejscowemu Ruchowi Młodych Obozu Wielkiej Polski, a po rozwiązaniu OWP, Sekcjom Młodych SN.

Propagując w latach trzydziestych konieczność posiadania przez Rzeczpospolitą silnego państwa i armii był wszelako Wrycza zdecydowanym przeciwnikiem rządów sanacyjnych. On to właśnie uniemożliwił piłsudczykom opanowanie Związku Powstańców i Wojaków na Pomorzu, stojąc zaś od czerwca 1931 r. na czele zarządu okręgowego tego kombatanckiego stowarzyszenia nadał mu wyraźne narodowe oblicze. Szerokim echem miał też odbić się udział nowego prezesa ZPiW w obchodach 250 rocznicy wiedeńskiej wiktoria króla Jana III Sobieskiego, które odbyły się w Wiedniu w 1933 roku. Ks. Wrycza uczestniczył w nim ze sztandarem swojego stowarzyszenia, wyeksponowanym zresztą podczas trwających uroczystości tuż przy ołtarzu polowym w Kahlenbergu. Co więcej kanclerz Austrii Engelbert Dolfuss przyjął go wtedy osobiście i uhonorował jako oficjalnego przedstawiciela Polski. Stało się tak, bowiem reprezentant piłsudczyków gen. Bolesław Wieniawa-Długoszewski „zapomiał zgłosić swój przyjazd” i z tego powodu nie zaręczowano mu odpowiednio wcześniej miejsca na uroczystej mszy. Cała ta sprawa wywołała wszakże dużą irytację czynników rządowych.

Od tego momentu ks. Wrycza będzie ulubionym obiektem ataków sanacji na Pomorzu. Obdarzony iście „sarmackim” temperamentem proboszcz z Wiela nie pozostanie jednak bierny. Głośne zatem w całym społeczeństwie pomorskim stają się jego publiczne antysanacyjne wystąpienia. Ich bezprzeczne apogeum stanowił strajk szkolny w Wielu w 1935 r., gdy popierani przez księdza rodzice zaprotestowali z powodu nauczania kaszubskich dzieci legionowego hymnu *My Pierwsza Brygada*. Epilogiem tych wydarzeń było wytyczenie Wryczy procesu sądowego, podczas którego prokurator wystąpił z wnioskiem poddania księdza badaniom psychiatrycznym, albowiem w mniemaniu tego sanacyjnego urzędnika rzeczą absolutnie nienormalną było „walczenie z Piłsudskim”. W wyniku procesu skazano ostatecznie na kilkutygodniowe więzienie. Stanowcze protesty ludności kaszubskiej i kampania prasowa prowadzona w obronie księdza przez narodowo-demokratyczne „Słowo Pomorskie”, przyczyniły się wszelako do tego, że mógł on odbyć karę w zakładzie dla księży w Rywałdzie. Wydarzenie to z perspektywy lat musi budzić oczywisty niesmak, zwłaszcza, iż przecież nie kto inny jak właśnie tak zwalczany i represjonowany zaciekle przez sanację proboszcz z Wiela po śmierci Piłsudskiego, niezależnie od konkretnych obiekcji jakie żywił wobec polityki zmarłego marszałka, odprawił w jego intencji mszę żałobną.



11/13

W drugiej połowie lat trzydziestych rośnie wyzuczenie ks. Wryczy na coraz poważniejsze zagrożenie ze strony Trzeciej Rzeszy. Ostrzega on wtedy nie tylko przed irredentą ze strony niemieckiej mniejszości na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce, ale postuluje zarazem przyjęcie wobec niej ostrej i zdecydowanej linii potępowania. Nie może przy tym pojąć sytuacji, w której członków Stronnictwa Narodowego karano nagminie za noszenie mundurów organizacyjnych, a nie karano Niemców, paradujących coraz częściej w latach 1938-1939 na ulicach pomorskich miast i miasteczek w mundurach podobnych do uniformów „Hitler-Jugend”.

Jest zatem całkiem zrozumiałe, że w chwili wybuchu wojny ks. Wrycza znalazł się na przygotowanej przez Niemców liście proskrypcyjnej. Gdy jednak we wrześniu 1939 r. został wezwany na posterunek zandarmerii w Czersku, gdzie oświadczone mu następnie, że jest aresztowany, nie stracił ziemnej krwi. Wyzyskując bowiem zgodę żandarmów na zabranie rzeczy osobistych, pozostawionych przezeń jakoby w stojącej przed posterunkiem powózce, ucieka. Brawurowy ów czyn doprowadził Niemców do wściekłości, ale i podnosi na duchu zgnębionych represjami Pomorzan. Rozpoczyna się tym samym w życiu księdza blisko pięcioletni okres konspiracji i walki z tropiacymi go zajadłe bezwzględny przeciwnikiem.

Pierwsze pół roku ukrywa się ks. Wrycza na terenie swojej parafii, przebywając najczęściej na pustkowiu Białe Błota pod Osowem i w okolicy Leśna. W międzyczasie współorganizuje w grudniu 1939 r. wspólnie z Brunonem Richertem, aktywistą Sekcji Młodych SN, Organizację Wojskową Młodzieży Kaszubskiej działającą w trójce Wiele-Osowa-Kasin. W roku 1940 przyjmuje pseudonim „Rawicz” i tworzy na Kaszubach własną, samodzielną grupę niepodległościową „Koral”. Jednocześnie utrzymuje „Grunwald”. W konsekwencji doprowadziło to na początku 1941 roku do konsolidacji pomorskiego ruchu oporu i powstania Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”. Już po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej, w lipcu 1941 r. organizacja ta przyjmuje nazwę „Gryf Pomorski”, co jest zresztą w pełni adekwatne do jej w owym okresie bardzo intensywnego rozwoju. Stopniowo bowiem rozszerzył „Gryf” teren swego działania z obszaru Kaszub na całe bez mała Pomorze, obejmując również okolice Gdyni, Gdańska, Tczewa, Starogardu i Chojnic.

Ks. Wrycza mianowany honorowym prezesem rady Naczelnej „Gryfa” nie tylko faktycznie współtworzy i opracowuje wówczas jego status i zasady organizacyjne, ale w sposób wyraźny kształtuje jego program w duchu ideologii Stronnictwa Narodowego. Stąd też „Gryf” od samego początku będzie propagował śmiało koncepcje mocarstwowej Wielkiej Polski, sięgającej swymi granicami od Królewca na wschodzie, po starą słowiańską Roztokę (Rostock) na zachodzie.

Niemcy rzecz jasna przez całą wojnę zaciekle tropili podpułkownika „Rawicza”. Od drugiej połowy 1940 r. z gmachu gdańskiego gestapo na Neugarten 27 wyjeżdżały regularnie na Kaszuby specjalne ekspedycje z zadaniem odnalezienia i aresztowania ks. Wryczy. Porzędały je zazwyczaj konfidenckie wywiady w miejscach, gdzie jak domniemano mógł się on ukrywać. Przebrani w cywilne ubrania gestapowcy penetrowali dokładnie kaszubskie wioski, skąd zwożono następnie do Gdańska co wybitniejszych chłopów, którzy mogliby wiedzieć cokolwiek o miejscu pobytu poszukiwanego. Wielu z tych chłopów wysyłano potem do obozu koncentracyjnego w Sztutowie, licząc, że za cenę ich ewentualnego uwolnienia naprowadzą na trop „Rawicza” najbliżsi uwięzionych.

A jednak mimo zastraszenia, mimo starannych poszukiwań i wysokich nagród pieniężnych jakie wyznaczono za głowę dzielnego księdza, Wryczy nie ujęto. Przetrwał na ziemi kaszubskiej całą okupację ukrywając się w chłopskich chatach, u rybaków i w ziemnych bunkrach. Nierzadko zresztą ludzkiej ofiarności dopomogła Boska Opatrzność. Tak było na przykład w 1940 r. w Wielu, gdy „Rawicz” zaiste cudem uszedł poszukującym go gestapowcom. Z otoczonej bowiem wówczas szczerlnie przez niemiecką policję wioski wywieziono go furmanką, przykrytego nawozem, furmanką dziwnym tylko zbiegiem okoliczności nie przeszukaną przez żandarmów.

Po zakończeniu wojny Wrycza powrócił do Wielu. Niestety nowe czasy nie należały do łatwych. W odmienionej radykalnie rzeczywistości zbolszewizowanego kraju wznowienie jakiegokolwiek niezależnej działalności politycznej czy gospodarczej przez represjonowanych brutalnie narodowców okazało się w praktyce niemożliwe. Doświadczył tego zresztą osobiście sam Wrycza i założona przezeń spółdzielnia „Nadzieja”. Miało się tym samym okazać, że to co było możliwe nawet pod pruskim zaborem stawało się nierealne pod bezwzględny, terrorystycznymi rządami antynarodowej „bermanowszczyzny”.

Bardzo charakterystyczne, iż władze kościelne na Pomorzu w miarę swych skromnych możliwości usiłowały uchronić ks. Wryczę przed komunistycznymi prześladowaniami. Mianowany jeszcze w 1945 r. dziekanem czerskim, w 1948 r. zostaje przeniesiony do Tucholi, gdzie przez dziesięć następnych lat pracuje jako proboszcz. Za swoje odważne i bezkompromisowe religijno-patriotyczne wystąpienia zyskuje wówczas wśród społeczeństwa pomorskiego opinię „Kmicica z Borów Tucholskich”. W międzyczasie uhonorowany zostaje także tytułem kanonika kapituły chełmińskiej. Przeniesiony w 1958 r. na emeryturę umiera w Tucholi 4 grudnia 1961 roku. Jego uroczysty pogrzeb stał się wtedy spontaniczną, rzadką w tych trudnych dla Polski latach, pravicową manifestacją narodową.

Andrzej M. Tomczyk



# ppłk Józef Wrycza

## WSPOMNIENIE

dnia 1991 roku minie 30 rocznica śmierci ks. kanonika ppłk. Józefa Wryczy, ioty, uczestnika walk o niepodległość Polski w latach 1918–1920 i 1939–45. Najbarwniejszych postaci w dziejach Pomorza. Różnorodna działalność i osobisty charakter już za Jego życia stały się źródłem wielu legend, zaś postać ks. Wryczy był symbolem walczącego z hitleryzmem Pomorza.

ego 1884 roku na we wsi Zblewo mając 10 lat podjął studia w seminarium Marianum w Pelplinie. W 1904 uzyskał w 1904 w Pelplinie. W seminarium w Pelplinie pełnił służbę



lutego 1933 r. na wojennych w (fot. archiwum)

parafiach diecezji roku 1919 stanął organizator na czystości przeciwko w Chełmży, za co niemieckie władze wyczerpały siły na śmierć. Wyższe dążyły do początku.

W 1919 roku w wojnie w Wielkopolsce. W 1919 roku w wojnie w Wielkopolsce.

W 1919 roku w wojnie w Wielkopolsce.

walki o losy Pomorza odznaczyły Go między innymi Krzyżem Walecznych i Odznaką Frontu Pomorskiego.

Po wystąpieniu z wojska w 1924 r. powrócił do pracy duszpasterskiej w parafii wielewskiej. W tym okresie wydał dużo własnych prac publicystycznych, a także niektóre dzieła kaszubskiego poety Hieronima Jarosza Derdowskiego. W Wielu ukończył budowę kalwarii. W 1931 roku stanął na czele pomorskiego Związku Towarzystw Powstańców, a w dwa lata później zorganizował we Wielu antysanacyjny strajk szkoły, z tego powodu został skazany wyrokiem sądu na kilkutygodniowy pobyt w więzieniu, który odbył się w 1935 r. w zakładzie dla księży w Rywałdzie.

Aktywnie działał w miejscowych organizacjach gospodarczych i towarzystwach kulturalnych. Należał do pomorskich działaczy, których cechował ostry kurs wobec Niemców.

W wrześniu 1939 roku będąc na niemieckiej „czarnej liście” został wezwany na posterunek żandarmerii w Czersku, gdzie oznajmiono mu, że został aresztowany. Jednak udało mu się z tego posterunku zbiec. Od tej chwili włączył się do konspiracji, przyjmując pseudonim „Rawycz”. Ukrywał się u wielu rodzin, które za udzielanie Mu pomocy, bądź o nią podejrzane, ucierpiały w niemieckich więzieniach i obozach.

Ks. Wrycza od początku okupacji współtworzył pomorski ruch oporu. Najpierw patronował Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej, która istniała do 1941 r., a następnie stanął na czele powstałej z Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” i oddziału braci Kulasów – TOW „Gryf Pomorski”, pełniąc funkcję prezesa Rady Naczelnej, chociaż faktycznym przywódcą był nauczyciel Józef Dambek. Była to najliczniejsza organizacja wojskowa ruchu oporu na Pomorzu w II wojnie światowej, odnosząca duże sukcesy propagandowe i militarne, podtrzymująca polskiego ducha w narodzie pomorskim.

Po zakończeniu wojny ks. Wrycza wrócił do Wielu, a w roku 1948 objął probostwo w Tucholi. Władze kościelne najpierw mianowały Go dziekanem czerskim, później tucholskim. Otrzymał również ho-

Mimo to był osobą, która budziła niepokój ówczesnych władz. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się u funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Jego przeszłość, postawa, treści kazań uznawane były za „szkodliwe politycznie”.

Stąd też w wyniku dużego nacisku ze strony Wojewódzkiego Urzędu Wyznań już w roku 1958 była skuteczna próba pozbawienia Go funkcji administratora parafii w Tucholi. Ostatecznie przeszedł na emeryturę z końcem lipca 1960 roku. Zmarł 4 grudnia 1961 r. Pożegnanie kapłana jeszcze raz zamianowało prezentowaną przez Niego za życia nieugiętą postawę. Stało się to udziałem całego społeczeństwa Tucholi i delegacji z Pomorza. Fakt ten utrwalił pamięć o Nim jako o bojowniku o niepodległość i sprawę narodową, która jest do dziś bardzo żywa nie tylko na Kaszubach i Pomorzu.

W ostatnich latach w kilku pomorskich miejscowościach Jego imię nadano ulicom, między innymi w Wielu, Bydgoszczy i Tucholi.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Tucholi jako pierwsza obrała za swego patrona ks. ppłk. Józefa Wryczę. Postać ta, stając się wzorem wychowawczym, wykracza poza legendę i anegdotę, zyskując należne miejsce we współczesnej historii nasze-

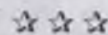


4 grudnia 1961 roku zmarł ks. kanonik Józef Wrycza. W terminie pogrzebu powiadomiono listem po- morskiego Okręgu Wojskowego generała Huszarskiego z prośbą o przysłanie na pogrzeb delegacji z Wielu. Prośbę umotywowano tym, że ks. Wrycza był oficerem wojskowym, posiadał stopień podpułkownika i był laureatem odznaczeń wojskowych. Podpisali ją byli więźniowie i oficerowie z obozów koncentracyjnych: Teofila Patyna – więźniarka Rzeszy, Władysław Gwizdała – więzień Oświęcimia, Tadeusz Zakryś – oficer Wojska Polskiego. Delegacja LWP nie przybyła, prośba nasza pozostała bez skutku. W dniu pogrzebu przybyli do Wielu tylko księża z parafii Tucholi i mieszkańcy miejscowości, w której ks. Wrycza pełnił swe duszpasterskie obowiązki. Na miejsce pogrzebu odprowadził Go biskup pomocniczy B. Czapliński z tłumem okrytych żałobą wiernych.

Na pogrzebie, jako członek rady parafialnej, brał udział w komisji stwierdzającej stan majątkowy zmarłego ks. Wryczy.

Był on mniej niż skromny. Wyposażenie 1-osobowego mieszkania składały: łóżko, szafa, biblioteka i biurko. Na garderobę miał trzy sutanny, sfatygowany garnitur i dwie zmienne kurtki. Pieniądzy nie było żadnych. Cały ten „dobytek” został przekazany ubogim.

Przypominały mi się często słowa wymawiane przez ks. Wryczę: „strachu i pieniędzy nigdy nie miałem”.



Pragnę dorzucić i moje wspomnienia o zacnym kapłanie ks. Wryczy. O tym, że bywał w naszym domu jeszcze z Bronisławy i Stanisława Korthalsów.

Bywaliśmy z mężem także gośćmi w Jego domu w Tucholi podczas na towarzyskich karcianych roberkach.

Ostatnim moim wspomnieniem był jubileusz Ks. Wryczy, na który zostaliśmy zaproszeni do parafii w Tucholi.

Jubilat był pełen życia i dużo dowcipkował, zwłaszcza o ludziach, których dostał bardzo dużo.

Pod koniec życia zawsze mawiał, żeby przeżyć do 100 lat, ale nie udało mu się tego dokonać. Zmarł 4 grudnia 1961 r.

## „PATRON JEDYNY”

Idealem „Trójki” jest sławny Kopernik, „Dwójka” obrała za wzór Karasiewiczą, naszym zaś patronem jest nie kto inny, jak: wielki podpułkownik – sam ksiądz Józef Wrycza.

Urodził się w Zblewie na pomorskiej ziemi, święcenia kapłańskie uzyskał w Pelplinie, był również prezesem „Gryfu Pomorskiego”, lecz nie tylko z tego powodu dziś słynie.





## ZANIM ZYMALIŚMY IMIĘ

owska Szkoły Pod-  
noli już od kilku lat  
perspektywicznych  
egania się o nada-  
zyskanie sztanda-  
bilizującymi w tej  
rmacie mówiące  
ne szkoły tego za-  
ności piętrzących  
dalał to przedsię-

stytuował się no-  
elski, przekształca-  
m okresie w Radę  
j weszli oprócz ro-  
ele Rady Pedago-  
Uczniowskiego  
y.  
sób odpowiedzial-  
ożycję ówczesne-  
owskiego dotyczą-  
o patrona szkoły  
ndaru. Samorząd  
Ks. J. Wryczę na  
zkoły.

tytywnej akceptacji  
pedagogicznej oraz  
Tucholi przekazano  
enty Kuratorowi  
nia w Bydgoszczy  
Stodólnemu, który  
zaproponowanego  
zaakceptował pro-

rozpoczął się naj-  
racy dla uczniów,  
ieź rodziców.

ły tylko blaski ale  
enty mobilizujące,  
z momentów znie-  
ytano Radę Szkoły  
k trudnym okresie  
obilizować wszys-  
y.

z wszystkimi nau-  
mi, którzy nas po-  
po raz kolejny od-  
spółeczności ucz-  
przyszłość.

z Radą Szkoły, że  
planowaniu koszty  
niem powinny być  
ci przekroczyć na-

wnemu wykonaniu  
icznych przez Kol.  
szkoła nie musiała  
dków na zaprojek-  
raz „cegiełek” o no-  
zł, które rozprawa-  
instytucjach i szko-  
oli. Największą po-  
ży uzyskaliśmy ze  
nych uczniów.

Ogłoszono konkursy plastyczne nt. „Pa-  
tron szkoły” oraz „Emblemat szkoły”.  
W tym ostatnim zwyciężyły dwie osoby  
tj. A. Gilka z kl. VIIIa oraz M. Słoma z kl.  
VIa, których koncepcje projektu zostały  
zebrane w jedną całość tworząc bardzo  
oryginalny projekt emblematu szkoły.

Przeprowadzono ogólnoszkolny  
konkurs o życiu i działalności patrona  
zorganizowany przez SU w trzech grup-  
kach wiekowych.

Szkoła posiada swój hymn, który za-  
śpiewany będzie po raz pierwszy na  
uroczystości nadania szkole imienia.

Koleżanki z nauczania początkowe-  
go opracowały scenariusz pasowania  
pierwszoklasistów, który to ceremoniał  
odbędzie się w tym roku wyjątkowo 7  
grudnia aby tegoroczni pierwszoklasi-  
ści składali ślubowanie już na sztandar  
szkoły. W tym dniu, który od tej pory  
będzie dniem święta szkoły odbędzie  
się oprócz części oficjalnej część arty-  
styczna, którą opracowały Koleżanki  
polonistki przy dużym zaangażowaniu  
Kol. K. Rinka, część muzyczną opraco-  
wał Kol. mgr Roman Tyrański.

Z inicjatywy proboszcza tucholskie-  
go ks. dr. J. Lichosyta zrodził się po-  
mysł wmurowania w szkole tablicy  
pamiątkowej. Propozycję ufundowa-  
nia przyjął tucholski kamieniarz -  
rzeźbiarz p. Paweł Szyling, a wykona-  
nia gabloty na sztandar podjął się p.  
Alojzy Chylewski.

Zanim przystąpiono do ww. zadań  
czekała nas bardzo żmudna praca do-  
tarcia do materiałów źródłowych, pa-  
miątek, zdjęć, rodziny oraz osób, które  
znały osobiście przyszłego patrona.

Wspomagali nas w tych pracach: Zrze-  
szenie Kaszubsko-Pomorskie Oddz.  
w Tucholi, księża: M. Gajewski i W. Ma-  
dziąg na czele z ks. dziekanem dr. J. Li-  
chosytem oraz mieszkańcy Tucholi.

Nawiązaliśmy kontakty z następu-  
jącymi instytucjami i osobami: Bi-  
blioteką Seminarium Duchownego  
w Pelplinie, Muzeum Piśmiennictwa  
i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej  
w Wejherowie, Dziekanem Dzieka-  
natu Fordońskiego ks. H. Mrossem,  
ks. A. Białkiem zamieszkałym  
w Norwegii, który pisał pracę magi-  
sterską o działalności J. Wryczy, pre-  
zesem ZG ZK-P prof. dr. hab. J. Bo-  
rzychowskim - wicewojewodą  
gdańskim, rodziną ks. J. Wryczy  
zam. w Zblewie, która udostępniła  
nam na okres wystawy zdjęcia, od-  
znaczenia oraz prywatne zapiski  
czynione przez J. Wryczę, p. mgr. A.  
Boguckim z Bydgoszczy, który już  
w latach 80-tych był popularyzato-

## Dorota Okonek, kl. VIII c

Zmarł 4 grudnia 1961 roku w Tucholi, cicho i w samotności, jak by  
chciał, aby nikt o tej śmierci nie wiedział, aby żył nadal. I żyje, żyje w ser-  
cach i pamięci wielu Polaków. W dowód wdzięczności tucholanie prze-  
mianowali część ulicy Świeckiej na ulicę Jego imienia. Młodzież naszej  
szkoły wyraziła swoje podziękowanie wybierając Go na patrona. Ksiądz  
podpułkownik Józef Wrycza zasłużył się przez działalność zarówno dusz-  
pasterską jak i patriotyczną. Pokolenie księdza Wryczy przekazało pamięć  
o Nim nam, naszym zaś obowiązkiem jest ją przekazać następnemu poko-  
leniu.

## Hanna Jendrzejewska, kl. VIII c

Zmarł 4 grudnia 1961 roku po 56 latach pracy duszpasterskiej, żegnany  
tłumem ludzi, którym pomagał i których wspierał. W ich pamięci pozosta-  
wił wdzięczność i podziw.

Myszę, że zgodzisz się ze mną, Agnieszko, że ksiądz Józef Wrycza jest  
niepospolitą postacią, której należy się wieczna pamięć. Był to człowiek,  
który nigdy nie umrze, ponieważ Jego czyny, Jego osoba zostaną zaw-  
sze w pamięci ludzi, a człowiek nie umiera dopóki pamięć o Nim żyje.

7 grudnia będzie to dzień szczególny nie tylko dla szkoły, ale myślę, że  
także dla całego miasta; miasta, dla którego ks. Wrycza tak wiele zrobił.  
Spośród kilku propozycji wybrano właśnie ks. J. Wryczę. Pewnie zastana-  
wiasz się, Agnieszko, dlaczego? Otóż myślę, że odpowiedź jest bardzo  
prosta. Ten człowiek zbyt wiele zrobił dla naszej ziemi pomorskiej, by  
Jego imię mogło być zapomniane. Poświęcił całe swoje życie, byśmy teraz  
żyli spokojnie, by nasza ziemia nie była teraz pod panowaniem niemiec-  
kim.

Długi to list, Agnieszko. Chciałabym jednak, byś dokładnie poznała  
człowieka, który będzie patronem naszej szkoły.

## Ilona Murawska, kl. VII a

Ks. dziekan ppłk Józef Wrycza zmarł 4 grudnia 1961 roku. Po śmierci  
ciało złożono na cmentarzu w Tucholi. Podziwiam Jego patriotyczną żarli-  
wość, odwagę i upór w każdej, nawet najniebezpieczniejszej sytuacji; dla-  
tego też zaliczany jest do najwspanialszych postaci najnowszej historii  
naszego regionu.

## Bernadeta Wiśnioch, VIII c

Józef Wrycza nadal żyje w pamięci wielu Kaszubów, Borowiaków i Po-  
morzan. Był postacią zasłużoną i znaną, otoczoną podziwem i legendą.

Aby przybliżyć młodemu pokoleniu Jego osobowość, Szkoła Podstawo-  
wa nr 1 w Tucholi zostanie nazwana Jego imieniem.

Trafnie nazwano Go „Kmicicem Borów Tucholskich”, ponieważ nazwis-  
ko Kmicic kojarzy się nam z osobą broniącą ojczyzny podczas potopu  
szwedzkiego.

Nazwisko Wryczy kojarzy się nam z walką z okupantem na Pomorzu.  
Myślę, że jest to bohater Borów Tucholskich, który za swoją ofiarną  
działalność i odwagę zasługuje na szacunek społeczeństwa.

## Małgorzata Chechła, kl. VIII c

Zmarł 4 grudnia 1961 roku, aby żyć we wdzięcznej i trwałej pamięci  
ludności pomorskiej, gdyż był postacią zasłużoną i powszechnie znaną,  
otoczoną podziwem i legendą. Dlatego też został wybrany na patrona  
naszej szkoły. Już wkrótce, 7 grudnia, szkoła będzie miała nadane imię Ks.  
ppłk. Józefa Wryczy. Pani Alicja Tokarska napisała słowa hymnu naszej  
szkoły do muzyki p. R. Tyrańskiego.

Mieszkańcy Tucholi cenią sobie bardzo ks. Wryczę i postulowali prze-  
mianowanie części ulicy Świeckiej w Tucholi na ulicę ks. ppłk. J. Wryczy.

Myślę, że ks. Józef Wrycza jest godny naśladowania i tego, że został  
patronem naszej szkoły, ponieważ wiele dobrego zrobił na ziemi pomor-  
skiej. Uczniowie szkoły podstawowej nr 1 są bardzo dumni i zadowoleni  
z takiego patrona.



Ks. Wrycza

## PAN po Ks.

Dzięki up-  
Państwa Zd-  
wa, woj. gd-  
tualnie w p-  
zdjęciowyc-  
wych oraz  
Wryczy, le-  
cji, do który-  
niez wycini-  
nych okres-

Albumy zd-  
kalne zdjęci-  
życia patron-  
unikalne zdje-  
czeniu ówce-  
państwowy-  
skowych, ja-  
oddziałów,  
wych, manife-  
zji wyzwalan-  
wie album-  
historię w-  
o polskość  
ność duszpa-  
Na ich pods-  
dzie rozwój-  
skich.

Materiał z-  
służyć do r-  
i rozpraw hi-  
naukowców  
wiedzy hi-  
i osób, któ-  
udział, dla p-

Albumy ok-  
kami z okaz-  
oraz innych r-  
Wrycza, i zaw-  
instytucji i o-  
działały w m-  
nie których p-  
stanowiące  
działalności s-  
torskiej.

Jesteśmy ró-  
watnych zapi-  
Jego Krzyża,  
przez całe Jeg-

Wszystkie v-  
na wystawie,  
zji nadania sz-

Uważamy,  
zym przeżyci-  
jak również d-  
z Nim osobi-



DAR NA SZTANDAR

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1



IM. KS. PPLK. JÓZEFA WRZYCY  
W TUCHOLI

PRZEWODNICZACY  
RADY SZKOŁY

*Stefan*

10000

DZIESIĘĆ TYSIĘCY ZŁOTYCH



## Pamięci ks. Wryczy

W święto odzyskania niepodległości odbyła się w Zblewie niecodzienna uroczystość – odsłonięto tablicę upamiętniającą miejsce urodzenia ks. ppłk. Józefa Wryczy.

Ks. Józef Wrycza urodził się 4.2.1884 r. w Zblewie. Tutaj ukończył Katolicką Szkołę Powszechną, skąd otrzymał skierowanie do Collegium Marianum w Pelplinie. Tu też studiował w Seminarium Duchownym. W 1908 roku wyświęcony został na kapłana. Był wikariuszem w kilku parafiach, w tym w Chelmży, w której zasłynął w 1919r. jako organizator powstania przeciwniemieckiego. Aresztowany i skazany na karę śmierci wybroniony został przez parafian. W początkach 1920 r. wraz z wojskiem polskim, gorąco witany, przywracał Polsce ziemię pomorską. 10 lutego 1920 r. przy boku generała Józefa Hallera brał udział w Pucku w Zaślubinach Polski z Morzem. Jako proboszcz 16 Dywizji Piechoty, w której skład wchodził m.in. 65 Pułk Piechoty Starogardzkiej, brał udział w wojnie bolszewickiej 1920 roku, niejednokrotnie towarzysząc żołnierzom na najbardziej niebezpiecznych stanowiskach bojowych. Za udział w tych walkach wyróżniony został Krzyżem Walecznych. W latach 1924-39 był proboszczem we wsi Wiele na Kaszubach. Tam ukończył nie tylko budowę Kalwarii, ale wzbogacił też wieś o nowe organizacje społeczno-kulturalne, jak: Bank Ludowy, biblioteka, świetlica, boisko z kąpieliskiem. W czasie II wojny światowej był współtwórcą „Gryfa Pomorskiego”. Dzięki pomocy swoich parafian i znajomych, którzy z narażeniem życia ukrywali go, przeżył okupację hitlerowską. Po wyzwoleniu, w marcu 1945 r. ks. Wrycza powrócił do Wiele, gdzie spotkał się z serdecznym przyjęciem parafian. Jako proboszcz tej parafii przystąpił do odbudowy Wiele ze zniszczeń. Władze radzieckie i polskie przeniosły go do Tucholi. Zmarł tam 4.12.1961 r. Jego pogrzeb stał się manifestacją mieszkańców Tucholi i okolic.

Był kapłanem – symbolem. Legendą w walce o wolność tej ziemi, przez wielu tytułowany „Kmicicem Borów Tucholskich” i „Generałem”. Nosił wojenny pseudonim „Rawycz”.

Inicjatywę odsłonięcia tablicy pamiątkowej podjął Oddział Kociewski Zrzeszenia przy wydatnej pomocy Rady Gminy i społeczeństwa Zblewa. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej miała podniosły charakter. Obecni byli: ks. biskup dr Piotr

Krupa, wicewojewoda gdański prof. dr hab. Józef Borzyszkowski, poseł ziemi gdańskiej Krzysztof Trawicki, przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych i administracyjnych oraz licznie zgromadzona rodzina ks. Wryczy i mieszkańcy Zblewa.

Tablica została umieszczona na murze kościoła parafialnego w Zblewie. Przewodniczący Rady Gminy Bernard Damaszk powitał przybyłych i poprosił o odsłonięcie tablicy. Aktu tego dokonali: ks. kanonik Zdzisław Benedict, K. Trawicki, B. Damaszk i członkowie rodziny: Stanisław Wrycza i Aleksandra Zdrojewska. Podczas aktu odsłonięcia Maria Prondzińska z bytowskiego Oddziału ZKP odczytała nadesłany przez Erwina Karczewskiego z Niemiec „ostatni meldunek”:

„Panie Pułkowniku  
ja Twój żołnierz – zwiadowca, st. sierż.  
„Jurek” z oddz. kpt. „Jastrzębca” składam  
Ci ostatni meldunek.

– Ja jeszcze żyję!  
– Każdy Twój rozkaz sumiennie wykonałem, niczego nie zapomniałem. Zawsze pamiętałem, że życie dali mi rodzice, Ojczyzna wiarę, Ty kapelanie – pułkowniku wszystko inne dałeś mi. Wskazałeś drogę prostą, którą szedłem i dalej idę przez życie. Nauczyłeś mnie kochać ludzi, Naród... Ojczyznę... Nakazałeś mi zapomnieć zło, w sercu nosić nadzieję, ...krzywdy wybaczać. Rozkazałeś mi, ...szanować czyjeś życie ...nie oszczędzać własnego w imię świętej sprawy... Byłeś i jesteś dla mnie Przewodnikiem przez mój, pełen niebezpieczeństw, żywot” (...)

Tablicę poświęcił biskup dr Piotr Krupa, który odprawił też koncelebrowaną mszę św. i wygłosił homilię. Po mszy św. odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy. Okolicznościowe referaty wygłosili: prof. J. Borzyszkowski – „Inteligencja a powrót Pomorza do Polski” oraz dr Józef Milewski – „Ks. ppłk. Józef Wrycza – »Rawycz«”.

Zespół muzyczny „Cały Twój” z Borzechowa pod kierunkiem Adama Benkowskiego oraz młodzież miejscowej szkoły podstawowej pod kierunkiem Zbigniewa Bruskiego przygotowali program artystyczny, organizatorzy zaś wystawę pamiątek po ks. Wryczy.

Oddział Kociewski Zrzeszenia w Zblewie, Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim i Agencja „Art-Styl” w Zblewie wydali publikację pt. „Ks. kanonik ppłk. Józef Wrycza »Rawycz«”.

**Bernard Damaszk**

*Przeleżał Józef Weltrowski  
24.09.1996*

*Pomerania  
nr 12/95*



prekazał  
Józef Helbrowski  
12.06.1995 r.

11/11/19

# Moja Ziemia

DWUMIESIĘCZNIK ODDZIAŁU KOCIEWSKIEGO ZRZESZENIA KASZUBSKO - POMORSKIEGO I SAMORZĄDU GMINY ZBLEWO

NR 13

LUTY 1995 R.

ZBLEWO

## ORĘDOWNIK WIELKIEJ SPRAWY

Ks. ppłk. Józef Wrycza - ksiądz, kapelan, żołnierz, społecznik, organizator, jeden z założycieli Tajnej Organizacji wojskowej "Gryf Pomorski" oraz "Kmicie Borów Tucholskich".

Ks. ppłk. Józef Wrycza urodził się 4 lutego 1884 r. z ojca Franciszka, piekarza w Zblewie na Kociewiu, pochodzącego ze starej rodziny kaszubskiej Wrycza-Rekowskich i matki Franciszki z domu Trocha. Od najmłodszych lat wychowywany był w duchu głęboko religijnym i patriotycznym. Mając 10 lat trafił do pelplińskiego Collegium Marianum, które ukończył w 1899 roku. Następnie kontynuował naukę w gimnazjum chełmińskim, skąd z powodu udziału w pracach tajnych szkół samokształceniowych musiał przenieść się do gimnazjum w Wejherowie, gdzie zdał maturę w 1904 roku. W tym samym roku rozpoczął studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie również dał się poznać jako działacz społeczny wśród przyszłych księży.

Święcenia kapłańskie otrzymał w 1908 roku. Pracował jako wikary w Borzyszkowach, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Jastarni, Żarnowcu i Chełmży przez 10 kolejnych lat. W Chełmży ks. Wrycza współorganizuje Straż Ludową, która w latach 1918-1919 staje się poważną siłą militarną Organizacji wojskowej Pomorza. Niemcy złamali opór miasta Chełmży i poddali mieszkańców ostrym represjom, wśród których znalazł się ks. Wrycza. W wyniku procesu został on skazany na karę śmierci. Później wyrok ten złagodniono, a w sierpniu 1919 roku został zwolniony z cytaeli gruźdźdzkiej.

Wydarzenia chełmińskie odbiły się głośnym echem na całym Pomorzu i zapoczątkowały sławę i legendy o ks. Wryczy.

Już w grudniu 1919 roku jako pierwszy proboszcz, został mianowany kapłanem Dywizji Strzelców Pomorskich. Wielkiej rangi wydarzeniem był udział ks. kapelana Józefa Wryczy, wraz z wojskiem polskim pod dowództwem gen. Józefa Hallera, w uroczystości "Zaślubin Polski z Morzem" dnia 10 lutego 1920 roku. To on właśnie wygłasza płomienną kazanie, witając wody Bałtyku w Pucku. Jeszcze w 1920 roku zostaje mianowany kapłanem garnizonu toruńskiego i uczestniczy w wojnie z nawałą bolszewicka.

Jako kapelan WP pracuje w garnizonie we Włodzimierzu Wołuńskim a następnie pełni funkcję zastępcy szefa duszpasterstwa Dowódcy Okręgu Korpusu w Lublinie i tam zostaje awansowany na podpułkownika.

W 1924 roku na własną prośbę zostaje zwolniony z wojska i powraca na Pomorze. Obejmuje probostwo we Wielu, gdzie doprowadza budowę Kalwarii do końca. Dzięki ks. Wryczy Kalwaria Wielka staje się jednym z najbardziej uczęszczanych miejsc i pielgrzymek ludności Ka-

le-Osowo-Karsin, istniejącej do wiosny 1941 roku. Doprowadziło to w konsekwencji do konsolidacji pomorskiego ruchu oporu. Na początku 1941 roku powstaje tajna organizacja Wojskowa "Gryf Kaszubski", a w lipcu tegoż roku w Czarnej Dąbrowie (obecna gmina Studzienice, woj. śląskie) powstała TOW "Gryf Pomorski". Ks. Wrycza miał niewątpliwie znaczny udział w opracowaniu statutu i zasad działania "Gryfa". Przyjmuje pseudonim "Rawicz". Wybrano go na prezesa Rady Naczelnej, najwyższej władzy, a faktycznym przywódcą "Gryfa" został Józef Dambek.

Z małymi przerwami ks. Wrycza ("Rawicz") przebywał w Czarnej Dąbrowie w gospodarstwie Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego do końca wojny. Po zakończeniu wojny ks. Wrycza wraca do swojej parafii wielewskiej a w 1948 roku obejmuje probostwo w Tucholi. Władze kościelne mianowały go najpierw dziekanem Czerska a później Tucholi.

W Tucholi ks. Wrycza zyskał wielką sympatię, oddając się swemu powołaniu, a obok pracy kapłańskiej działał na rzecz parafian - w sferze ducha i bytu. Jego akcje charytatywne wspomagały działalność Polskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Mimo to ks. Wrycza był osobą, która budziła niepokój u ówczesnych władz. Szczególnie interesował się nim Urząd Bezpieczeństwa. Jego burzliwa przeszłość, nicugięta postawa patriotyczna, treść kazań - były "szkodliwe politycznie". Stąd też w wyniku dużego nacisku ze strony Wojewódzkiego Urzędu Wyznań, już w roku 1958 była skuteczna próba pozbawienia go funkcji administratora parafii w Tucholi. W wieku 87 lat ostatecznie przechodzi na emeryturę w lipcu 1960 roku.

Zmarł 4 grudnia 1961 roku. Jego uroczysty pogrzeb stał się spontaniczną manifestacją w tych trudnych dla Polski latach.

Po trzydziestu latach od śmierci ks. Józefa Wryczy nazwano ulice jego imieniem w kilku miejscowościach pomorskich, m.in. we Wielu, Bydgoszczy i Tucholi. Szkoła podstawowa Nr 1 w Tucholi jako pierwsza obrała za swego patrona ks. ppłk. Józefa Wryczy. Postać ta staje się wzorem wychowawczym, wykracza poza legendę i anegdotę, zyskując należne miejsce we współczesnej historii naszego kraju.

Niemcy, rozpętlając 1 września 1939 roku II wojnę światową, mieli przygotowane tzw. "czarne listy", na których znajdował się tak że ks. Wrycza. Wzwalali go do posterunku policji w Czersku, gdzie oznajmiono mu, że jest aresztowany. Przebiegłość ks. Wryczy pozwoliła mu zbiec z posterunku, co doprowadziło Niemców do wściekłości, a Polaków zgnębionych represjami na duchu. Rozpoczyna się w życiu ks. Wryczy pięcioletni okres konspiracji i walki z tropiącym go, bezwzględny przeciwnikiem.

Wyznaczono nagrodę 300 tysięcy marek za wskazanie miejsca jego pobytu, ucierpiało wiele rodzin podejrzewanych o udzielanie jemu schronienia, lecz nikt nie zdradził.

Ks. Józef Wrycza od początku okupacji hitlerowskiej współtworzył pomorski ruch oporu. Pierwszą organizacją, której patronował było powołanie Trójki w każdej wiosce, a szczególnie w gminach. Trójka miała zadanie informowania i ostrzegania osób powracających z niewoli lub ucieczki, że Niemcy mają ich na tzw. "czarnej liście". W powiecie starogardzkim na terenie Czarnej Wody założył tajną organizację "Obóz konspiracyjny" (OK) Marian Szóstak, uznając autorytet i kierownictwo ks. Wryczy. Następną komórka OK - trójka, powstała w Zblewie, w miejscu urodzenia i młodości ks. Wryczy. Na polecenie Mariana Szóstaka zorganizował ją tam w maju 1940 roku Bernard Wasilewski. Również przy udziale M. Szóstaka i akceptacji ks. Wryczy w wiosce Jastrzębie, gmina Osieczna powstaje tajna drukarnia, gdzie wychodzi w latach 1941-1943 konspiracyjna gazeta "Głos serca Polskiego". Później, wspólnie z Brunonem Rich- terenem patronował Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej działającej w trójkacie Wie-

Zmarł 4 grudnia 1961 roku. Jego uroczysty pogrzeb stał się spontaniczną manifestacją w tych trudnych dla Polski latach.

Po trzydziestu latach od śmierci ks. Józefa Wryczy nazwano ulice jego imieniem w kilku miejscowościach pomorskich, m.in. we Wielu, Bydgoszczy i Tucholi. Szkoła podstawowa Nr 1 w Tucholi jako pierwsza obrała za swego patrona ks. ppłk. Józefa Wryczy. Postać ta staje się wzorem wychowawczym, wykracza poza legendę i anegdotę, zyskując należne miejsce we współczesnej historii naszego kraju.

Opracował Józef Helbrowski  
ps. "Pstrąg"



# Kazanie wygłoszone podczas uroczystości zaślubin przez Dziekana frontu pomorskiego ks. płk. Józefa Wryczę

11/11/20

Dostojni Panowie, Narodzie Polaki,

Bracia Kaszubi!

Kiedy niezapomniany twórca "Pieśni o ziemi naszej" zapytał swego młodego słuchacza:

"A czy znasz ty bracie młody,  
Te pokrewne twoje rody?"

tedy wyliczył szczepy i narzecza polskie i szczepy takich braci pokrewnych, którzy kiedyś mieszkali na tej wielkiej macierzy polskiej ziemi, prowadził go na Mazowsze i Wołyń, pokazywał mu Górali i Litwinów, i Żmudź świętą i Rusinów.

Zapomniał o jednym zakątku, o Pomorzu, o Kaszubach, o płucach Polski, o morzu polskim jego muza milczy. A przecież "ille mihi praeter omnes angulos ridet". Ta ziemia kaszubska, to ten kącik naszej Ojczyzny, który przed wszystkimi nam się uśmiecha. Boć tu właśnie Polska nasza dochodzi do morza, które jest jakoby oknem na świat cały, jakoby tą furta, przez którą bogactwa niezliczone do kraju przychodzą. A i samo w sobie jest ono bogactwem, bo skarby nieocenione kryje w sobie.

Zapomniał pieśniarz polski o nas Kaszubach, do niedawna nie wiele troszczył się szerszy ogół społeczeństwa polskiego o morze i przyległe ziemie. Atoli nie zapomnieli Kaszubi co ich powinnością było wobec całej Polski. Co Homer Kaszubski, Hieronim Derdowski wypiewał:

"Czuje tu ze serca toni

Skład nosz apostołsci:

Nie ma Kaszub bez Polonii

A bez Kaszub Polsci..."

o tem Credo narodowe każdy Kaszuba pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały Kaszuba stał twardy i niewzruszony, jak ona skała na morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzy kaszubskiej pielęgnował, pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tem samem ziemię i morze kaszubskie dla Polski zachował.

I otóż dzisiaj nadeszła ta chwila historyczna, w której Kaszubi Ojczyźnie oddawają w posiadanie ten klejnot, uporczywie w zaciętym boju strzeżony. Morze, to nasze piękne, ukochoane polskie morze dzisiaj wraca pod skrzydła opiekuńcze Orła Białego.

Polsko, Ojczyzno moja nad życie ukochana, widzieliśmy jak w ostatnich dniach dzierzawy Twoje cudownie się powiększały, dziś Polsko, zawitał ten wielki i święty dzień, w którym nabywasz znaczenia wielkoświatowego. Albowiem dzisiaj Twoja stopa stanęła nad morzem, nad własnym Twojem morzem.

Myśli całego narodu dziś zestrzelone w jedno ognisko, na ten piaszczysty, jasny brzeg morza polskiego. Z zapartym oddechem wsłuchuje się naród polski w te pienia radosne, tkania i modły dziękczynne, które płyną tu od morza aż hen do Karpat niebotycznych turni. A ten wiatr morski dzisiaj radośniej świszczy, plusk fal nadbrzeżnych jakoby weselszy dzisiaj, wolniej oddycha dziś pierś marynarza kaszubskiego, bo tem morzem zawładnęła Pani pracowita, Polska ukochana, która podłym gwałtem wrogów zaborców na długo pozbawiona była panowania na morzu.

Witaj więc ukochoanie nasze, witaj nam Polskie morze. Dzieci całej Polski tu na jasnym twym brzegu się zgromadziliśmy, by cię przywitać ze łzą radości w oku, a weselem wielkim w sercu. Więc witaj nam morze polskie. Niech falami twojemi niesione, a pomyślnym wiatrem pędzone, nasze okręty polskie niosą bogactwa innych ziem polskich do dalekich krain zamorskich, a wzamian zato niech nam stamtąd przynoszą, czego nam nie dostaje.

Kiedy trzy lata temu, księdzem rybackim będąc na owym półwyspie helskim razem z braćmi rybakami straż nadmorską pełniąc, patrzyłem na sine fale Bałtyku wsłuchiwałem się w ich pienia, to ciche jakoby skarga z powodu niewoli, to przeraźliwe, jakoby oburzenie na kajdany,

gdy patrzyłem, kiedy ten kraj piaszczysty, to morze przeogromne wróci do macierzy, czy śmiałem o tem marzyć, że za trzy lata zaledwie będzie mi danem witać tu nad morzem Polskę, jej banderę, jej wojsko, jej wodzów wielkich i sławnych?

O Boże wszechmocny, wielkie i przedziwne są dzieła Twoje! Tobie Boże zawdzięczamy, że Polska powstała wolna i niepodległa, Tobie, że rośnie znowu w państwo wielkie potężne, że ład i porządek wewnętrzny się wzmacnia, Tobie o Boże, dzięki, że jeden z najdalszych szczepów polskich, ten lud kaszubski, nadmorski, wraca na łono ukochanej macierzy.

Więc tedy wołam: Benedicite, omnia opera Domini Domino - błogosławcie Panu wszystkie dzieła jego.

Benedicite maria et flumina Domino, a nade wszystko ty morze polskie błogosław Panu, i ty Wisło, modra rzeko i królowo wszystkich rzek polskich, błogosław Panu, że wody Twoje u podnóża polskich gór wzięte, a przez Polski krainy srebrną wstęgą przeprowadzone, oddać możesz znowu do morza polskiego.

Benedicite cete et omnia quae moventur in aquis Domino, - wy wszystkie stworzenia Boskie, żyjące w tych wodach polskiego morza, błogosławcie Panu.

Fili hominum benedicite Domino, - A i wy syny kaszubskie błogosławcie Panu, od dziecięcia zaledwie paciorek mówiącego aż do starca siwowłosego, wyczekującego od lat zbawienia Pańskiego, i wy synowie całej Polski błogosławcie Panu, że dał wam dożyć tego dnia szczęśliwego, w którym odzyskujecie wolność upragnioną w Ojczyźnie polskiej, a wzamian za to szczęście, dar tak zacny dajecie Ojczyźnie, morze Polskie. A chociaż nie ze wszystkiem nasze marzenia się ziściły, chociaż Gdańsk, kiedyś nasz, jeszcze nie jest znowu nasz, ślubujemy w tym dniu uroczystym, że nie spoczniemy, aż i klucz do skarbcza morza polskiego Gdańsk ukochany znowu będzie nasz.

A błogosławiąc Panu za jego dobroć względem nas, proście i dziś i po wszystkie dni życia waszego, aby tym zuchom naszym, idącym na szlaki morskie, Matka Niebieska, Królowa Korony Polskiej, ta Gwiazda Morza, patronką była we wszystkich niebezpieczeństwach jazdy morskiej. Błagajcie, żeby Jezus, jak był z apostołami w czasie burzy morskiej i jednym słowem uspokoił wzburzone siły morskie tak i był zawsze towarzyszem ratującym naszym marynarzom polskim na wszelkich drogach morskich, po wszystkie, nigdy nieskończone czasy panowania polskiego na morzu naszym.

Ku czemu niech posłuży to błogosławieństwo kapłańskie i Boskie, o które i wy, padając na kolana pobożemu westchnieniem błagać zechcecie:

A błogosławieństwo Boga Wszechmogącego Ojca i Syna i Ducha Św. niech stąpi na ciebie, morze polskie i zawsze niech pozostaje. Amen!



Na zdjęciu: Ks. ppłk Józef Wryczę w towarzystwie generała broni Józefa Hallera w jedną z rocznic z zaślubin z morzem w Pucku. (Za zbiorów p.p. Aleksandry i Lecha Zdrojewskich).



# Moja Ziemia

11/1/21

Przekazał  
J. Grudniewska  
24-04-95

DWUMIESIĘCZNIK ODDZIAŁU KOCIEWSKIEGO ZRZESZENIA KASZUBSKO - POMORSKIEGO I SAMORZĄDU GMINY ZBLEWO

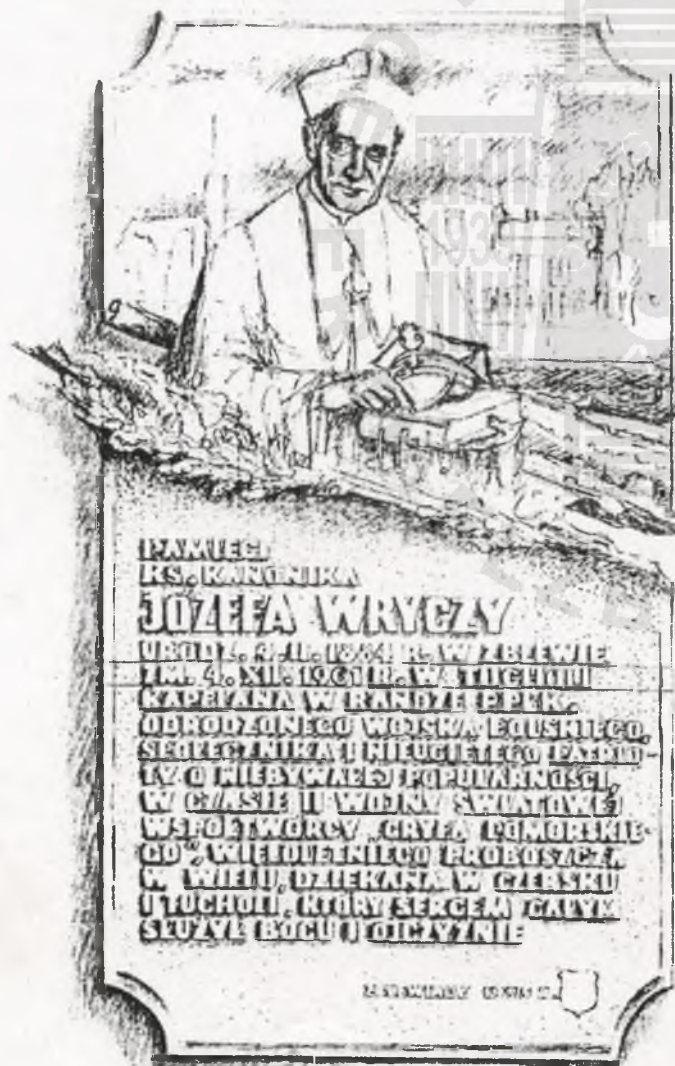
NR 16

WRZESIEŃ/PAŹDZIERNIK 1995 R.

ZBLEWO

## W hołdzie zasłużonemu...

W poprzednich numerach naszej gazety staraliśmy się przybliżyć Państwu sylwetkę zasłużonego dla Pomorza i Kociewia - naszego rodaka ks. ppłk. Józefa Wryczy.



Dzięki inicjatywie Zarządu Oddziału Kociewskiego Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego doprowadzono do upamiętnienia Jego miejsca urodzenia. Ks. Józef Wryczy urodził się 4 lutego 1884 r. w Zblewie w domu położonym przy ulicy Głównej 26. Tablica upamiętniająca ten fakt i zasługi zlokalizowana zostanie w kościele parafialnym w Zblewie. Jej odsłonięcie nastąpi w dniu 11 listopada br.

W wyniku przeprowadzonego konkursu wykonawcą tego zadania jest artysta plastyk mgr Wawrzyniec Samp z Gdańska - Oruni.

Dzisiaj na łamach naszej gazety prezentujemy naszym czytelnikom projekt tablicy przedstawiony przez wykonawcę. Zadanie to realizowane jest z ofiar pieniężnych naszego społeczeństwa.

Dotąd, poza wymienionymi w poprzednim numerze na nasz apel odpowiedzieli:

- p. Piotr Krzyżanowski z Waszyngtonu
- Kancelaria Adwokacka p. Ciechanowskiej w Starogardzie Gdańskim
- Spółka "Eltor - Tour" w Twardym Dole
- Urząd Gminy Karsin
- Lecznicza Zwierząt p. Krzysztofa Trawickiego w Zblewie
- Spółka "Rad - Pol" w Radziejewie
- PSS "Spolem" - "Zalex" w Zblewie
- Rejonowy Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Starogardzie Gdańskim
- Spółka "Agro - Mird" w Miradowie
- Stronnictwo Narodowe "Ojczyzna" w Starogardzie Gdańskim

Tą drogą pragniemy podziękować dotychczasowym sponsorom i prosić pozostałe podmioty gospodarcze i osoby indywidualne o finansowe wsparcie realizacji szaczonego zadania.

Dla przypomnienia podajemy numer konta bankowego, na które można dokonywać wpłat na wykonanie tablicy pamiątkowej ks. ppłk. Józefa Wryczy.

Nr. 819178-329-1612-1/101-324

Bank Spółdzielczy Zblewo

Sekretarz Zespołu d/s upamiętnienia miejsca urodzenia

ks ppłk Józefa Wryczy

E. Grudniewska





KS. KANONIK PPLK.  
JÓZEF WRYCZA  
"RAWYCZ"

wielewskiego i działacza niepodległościowego na Pomorzu, pióra Józefa Milewskiego. Legendarny "Rawycz" jest znany głównie ze swej endeckiej działalności w latach międzywojennych i konspiracyjnej aktywności podczas okupacji, dlatego z niedosytem przychodzi się zadowolić enigmatycznymi migawkami z jego życia i postawy w latach PRL, zamkniętymi refleksją o nieobecności na pogrzebie ks. Wryczy w 1961 r. delegacji od gen. Z. Huszczy. Największą wartość okolicznościowej publikacji chciałoby się przypisać trzydziestu archiwalnym fotografiom. Szkoda, że przy ograniczonej wielkości do wymiarów znaczka pocztowego nie dają się w pełni wykorzystać. Pośpiech zapewne spowodował przeoczenie błędów ortograficznych i pomyłek w nazwiskach. Wedle zapewnienia redaktorskiego (Aleksandra Wrycza - Zdrojewska) omawiany wspólny druk Z K-P, TMZK i Agencji "Art- Styl" w Zblewie zapoczątkowuje serię "Okolice Kultury". Czekamy z zainteresowaniem.

(Sz.)

Zachwał J. Welbrowski  
24.04.1996

**Ks. kanonik pplk Józef Wrycza  
"Rawycz" (br.r. I m.wyd.)**

Pomysł uczczenia pamięci ks. pplk. Józefa Wryczy zmobilizował zblewian do ufundowania tablicy pamiątkowej według projektu znanego artysty rzeźbiarza, Wawrzyńca Sampa, którą wmurowano w fasadę kościoła w Zblewie i uroczystie odsłonięto 11 XI br. Trwałą pamiątką dla uczestników tej patriotycznej uroczystości pozostaje estetycznie wydany 28-stronicowy druk, w którym pomieszczono m.in. dwie wersje życiorysu proboszcza



W Święto Niepodległości, 11 listopada br. w Zblewie, na murze kościelnym odsłonięto pamiątkową tablicę ku czci ks. Józefa Wrycy. Urodził się 4 lutego 1884 r. w Zblewie w domu przy ul. Głównej 26 jako syn rzemieślnika Fanciszka i Franciszki zd. Trocha. Tam skończył 4 klasy katolickiej szkoły powszechnej po czym znalazł się w Collegium Marianum w Pelplinie. W Pelplinie otrzymał też święcenia kapłańskie w 1908 roku. Pracował jako wikary w kilku parafiach, w tym ostatnio w Chelmży, gdzie zasłynął jako organizator powstania wymierzonego przeciwko zaborcy. Po odbyciu kary więzienia przedarł się przez granicę do powstania wielkopolskiego. Został proboszczem 16 dywizji piechoty, w skład której wchodził 65 pułk piechoty (starogardzki). Brał udział w uroczystościach zaślubin Polski z morzem w Pucku 10 II 1920 r., wygłaszając wtedy kazanie. Był uczestnikiem wojny bolszewickiej, wyróżniony Krzyżem Walecznych. W latach 1924-1939 był proboszczem w Wielu na Kaszubach. Jako działacz SN był przeciwnikiem Piłsudskiego, ale kiedy ten zmarł odprawił mszę św. za spójność jego duszy. Dnia 7 września 1939 roku udało mu się w Czersku wyrwać z rąk żandarmerii niemieckiej. Ukrywał się przez okres całej okupacji. Zorganizował oddział partyzancki, z którym wszedł w skład TOW Gryf Pomorski. W latach 1941-1943 stał na czele Rady Naczelnej tej organizacji, największej podówczas na Pomorzu, liczącej tysiące członków. Po wyzwoleniu wrócił na probostwo do Wielu, gdzie jednak prześladowały go władze polskie i NKWD. Władze kościelne przeniosły go już jako kanonika do Tucholi, gdzie zmarł 4 grudnia 1961 roku i tam został pochowany. Był Pomorzaniek wielkiego formatu, wyjątkową postacią w ocenach badaczy najnowszych dziejów Pomorza, a w szczególności Kociewia i Kaszub. Był kapłanem - symbolem walki o niepodległość, kapłanem - legendą w walce o wolność Pomorza, przez wielu tytułowany generałem. Zaslужył na naszą wdzięczność i dozgonną pamięć.



*Zapiski Głowosłwie nr 4/95*



# Towarzysz Błękitnego Generała

11/20  
1/24



**Ks. Józef Wrycza w sutannie kanonika (okres tucholski).**  
Fot. ze zbiorów A. Grzenkiewicz, wyk. H. Połochowski

Krążą o nim liczne legendy i anegdoty. Dzięki swej aktywności społecznej i politycznej stał się ważną postacią w historii Kaszub i Pomorza. Mowa o ks. ppłk. Józefie Wryczy, którego życie było tak barwne i bogate w wydarzenia, że mogłoby posłużyć do napisania książki lub nakręcenia filmu.

Do armii gen. Józefa Hallera trafił w 1919 roku jako 35-letni ksiądz mający za sobą burzliwą działalność polityczną i ponadroczny pobyt w grudziądzkim więzieniu, gdzie za rzekomą zdradę stanu wobec Prus oczekiwał na wykonanie wyroku śmierci. Tylko obawa Niemców przed reakcją polskiego społeczeństwa powstrzymała ich przed urzeczywistnieniem tego postanowienia.

W owym czasie trwał spór o kształt granicy polsko-niemieckiej na Wybrzeżu. W Chelmży, gdzie był wikarym, utworzył Wrycza tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej i na jego forum domagał się przyłączenia Pomorza i Kaszub do Polski. Dażył nawet do zorganizowania powstania zbrojnego. Nic dziwnego, że jego działalność nie spodobała się władzom pruskim.

Przybył z Francji gen. J. Haller docenił walory patriotyczne księdza i mianował go pierwszym kapelanem pomorskim. W tej roli przybył on na rodzinne Wybrzeże (urodził się w Zblewie na Kociewiu 4 lutego 1884 r.) i dostąpił zaszczytu wzięcia udziału w uroczystościach zaślubinowych w Pucku.

Z faktem tym wiąże się jedna z wielu anegdot o ks. Wryczy. W czasie mszy polowej i podczas samej uroczystości lało jak z cebra. Gen. J. Haller przysłał do niego swego adiutanta, aby ten do minimum skrócił kazanie. Ksiądz jednak odparł: *Przygotowałem na dwadzieścia minut, tyle też będę kazał.* I pomimo ulewy nie ustąpił. Jako syn cenionego z solidności piekarza Wrycza był

przed maturą za działalność w tajnym zrzeszeniu filomackim został usunięty ze szkoły i egzamin dojrzałości musiał zdawać w gimnazjum wejherowskim.

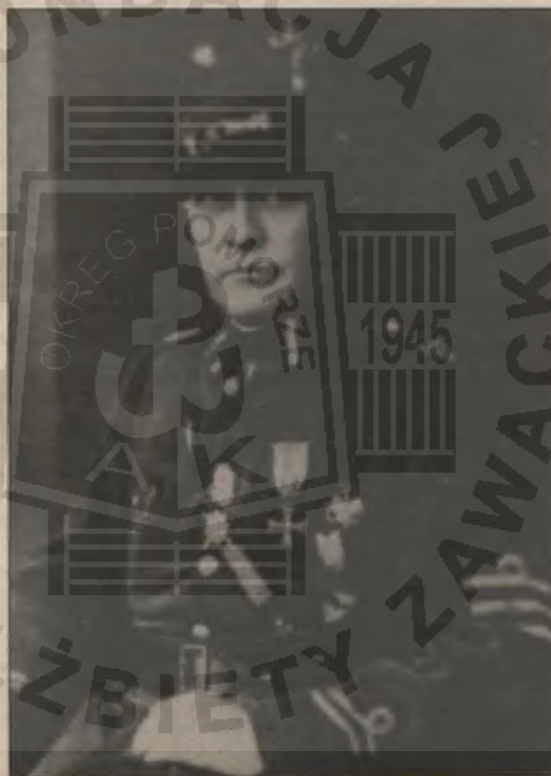
Jako kapelan wojskowy 16 Dywizji Piechoty, Wrycza uczestniczył w wojnie polsko-sockieckiej, podczas której w 1921 r. we Włodzimierzu Wołyńskim został mianowany podpułkownikiem i awansowany na zastępcę szefa Duszpasterstwa Okręgu Wojskowego stacjonującego w Lublinie. Za działalność patriotyczną na froncie wschodnim został odznaczony Krzyżem Walecznych.

Po zakończeniu działań wojennych na Wschodzie jakiś czas pełnił obowiązki kapelana garnizonu toruńskiego i w 1924 roku na własną prośbę zwolnił się z wojska. Być może u podłoża tej decyzji leżały jego przekonania polityczne, gdyż wiemy był ideałem narodowców, a wówczas coraz bardziej zaznaczała się w armii polskiej dominacja piłsudczyków.

Po krótkim wikariacie w Kowalewie osiadł w Wielu, gdzie został proboszczem. Miał za sobą duże doświadczenie kapłańskie nabyte w wielu parafiach, m.in. Borzyszkowach, Gruczynie, Jastrzębiu, Lisewie, Mściwicach i Jastami. Współdziałając za młodu z grupą Młodokaszubów i współorganizując zjazdy pisarzy kaszubskich poznał dużą grupę patriotów pomorskich i kaszubskich. Miał w nich zawsze oparcie. Będąc proboszczem wielawskim dokończył budowę tamtejszej kalwarii i dał się poznać jako

## nietuzinkowy działacz społeczny.

Uruchomił w Wielu m.in. Bank Ludowy, bibliotekę, zainicjował budowę stadionu piłkarskiego i kąpieliska. Organizował wycieczki dla dzieci i młodzieży.



**Ks. Józef Wrycza jako kapelan „Błękitnego Generała”.**  
Fot. repr. ze zbiorów A. Wrycza-Zdrojewskiej, wyk. H. Połochowski

Z chwilą wybuchu II wojny światowej Wrycza znalazł się od razu na listach osób poszukiwanych przez gestapo i wyrok śmierci sprzed 20 lat stał się znowu aktualny. Cudem uniknął aresztowania i musiał się ukrywać.

Za jego głowę Niemcy wyznaczili wysoką nagrodę, a ukrywanie go było bardzo niebezpieczne. Mimo to przechodził z domu do domu i znajdował schronienie w chatkach kaszubskich. Bo konspiracyjne goszczenie księdza dobrodzieja lub księdza generała, jak go nazywano, było wyjątkowym zaszczy-

tem. Tak trafił właśnie w czerwcu 1940 r. do gospodarstwa Bronisława i Anny Tołs w Kistowie, którzy przerzucili go do swoich krewnych mieszkających w Czamej Dąbrowie do domu Bronisława Żmudy-Trzebiatowskiego, znajdującego się na terytorium Rzeszy. Tam przebywał już do końca wojny.

Mieszkając w Czamej Dąbrowie stał się Wrycza jedną z czołowych postaci kaszubsko-pomorskiego ruchu oporu. W 1940 r. przyjął ps. Rawycz, co jest anagramem od nazwiska Wrycza, i zaangażował się w działalność

## konspiracyjnej organizacji wojskowej

„Gryf Pomorski”. Brał udział w opracowywaniu statutu i zasad działania tej organizacji i uważany był za jej honorowego prezesa.

Po zakończeniu wojny ksiądz Wrycza wraca do Wielu. Nie akceptuje powojennej rzeczywistości i nie jest wygodną postacią dla miejscowych władz obcego mu ustroju. W 1948 roku zostaje proboszczem w Tucholi, gdzie uzyskuje najpierw godność dziekana, a później kanonika. Ponownie daje się poznać miejscowej ludności jako głęboki patriota i działacz społeczny. Z jego to inicjatywy został odsłonięty ponownie w Wielu pomnik Hieronima Derdowskiego, zburzony w czasie wojny przez Niemców. Umiera 4 grudnia w Tucholi, a jego pogrzeb staje się wielką manifestacją parafian.

\*\*\*

Ostatnio postać ks. kan. ppłk. Józefa Wryczy ps. Rawycz zaczyna odżywać w kręgach działaczy Kaszub i Kociewia. Żyją bowiem jeszcze ludzie, dla których był on owym księdzem dobrodziejem. Niewiele zostało po nim pamiątek. Był człowiekiem skromnym i nie dbającym o dobra materialne. Co miał, kazał po śmierci rozdać ubogim. **Ale to, co zostało – zdjęcia, listy, testament, a także krzyże liturgiczne, którymi się posługiwał w czasie kapłańskiej posługi, można obejrzeć na wystawie poświęconej jego osobie zorganizowanej w pałacu Przebendowskich w Wejherowie.**

(Informacje do artykułu wraz ze zdjęciami udostępniła mi komisarz wejherowskiej wystawy – pani Benita Grzenkiewicz, za co wyrażam jej podziękowanie).

**HENRYK POŁCHOWSKI**

**człowiekiem  
bezkompromisowym  
i nieustępliwym.**

Pochodził z rodziny o głębokiej tradycji katolickiej i surowych zasadach moralnych. Nigdy nie poszedłby na ustępstwa, gdyby godziło to w jego ideały i przekonania. Swoje oblicze patriotyczne i polityczne ukształtował jeszcze w seminarium duchownym w Pelplinie, gdzie był jednym z najaktywniejszych działaczy narodowych wśród kleryków. A z władzą pruską miał już do czynienia w gimnazjum pelplińskim, gdy na rok

Polskie Złotyne w 12/2004/1996





**Wrycza Józef** ps. „Rawycz” (1884–1961), kapelan WP, prezes Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”.

Urodzony 4 II 1884 r. w Zblewie; syn piekarza Franciszka ze szlacheckiego rodu Wrycza-Rekowskich i Franciszki z d. Trocha. Naukę rozpoczął w szkole ludowej w Zblewie. W latach 1894–1899 uczęszczał do Collegium Marianum w Pelplinie, a w latach 1902–1903 do Gimnazjum w Chełmnie. Tu należał do tajnej organizacji filomackiej. Z tego powodu musiał przenieść się do gimnazjum w Wejherowie, gdzie w 1904 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. W latach 1904–1908 odbył studia teologiczno-filozoficzne w Seminarium Duchownym w Pelplinie. Tam też 23 II 1908 r. otrzymał

święcenia kapłańskie. W seminarium zaprzyjaźnił się m.in. z Leonem Heyke, późniejszym poetą i działaczem kulturalno-społecznym oraz Janem Karnowskim, również przyszłym poetą i działaczem społeczno-politycznym ruchu młodokaszubskiego. W latach 1909–1910 pełnił funkcję wikarego w Borzyszkowych, Grucznie k. Świecia, Jastrzębiu k. Brodnicy, oraz Lisewie k. Chełmna. W tym czasie był członkiem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Włączył się również w prace ruchu młodokaszubskiego, popularyzowanego przez czasopismo „Gryf”, wydawane przez spółkę, której był założycielem i członkiem rady nadzorczej. Brał udział w zjazdach: ruchu młodokaszubskiego we wrześniu 1909 r. w Sopocie, w rok później działaczy i pisarzy młodokaszubskich w Kościerzynie, a w czerwcu 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów w Gdańsku.

W latach 1910–1916 pełnił funkcję wikarego w Śliwicach; tam też był członkiem zarządu Banku Ludowego, bibliotekarzem parafialnym oraz skarbnikiem i sekretarzem Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat Świecie. W 1914 r., przerywając pracę wikarego, odbył służbę wojskową w armii niemieckiej w charakterze sanitariusza. Od listopada 1916 r. do kwietnia 1917 r. był wikarym i administratorem parafii w Jastarni, następnie od maja do grudnia tegoż roku wikarym w Żarnowcu, a w latach 1918–1919 w Chełmży. Należał tam do zarządu Banku Ludowego, działał w Towarzystwie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej i w Towarzystwie im. Piotra Skargi. Zaangażował się w tworzenie Organizacji Wojskowej Pomorza w Chełmży. W listopadzie 1918 r. został wybrany posłem na Sejm Dzielnicowy do Poznania, który odbył się w dniach 3–5 XII 1918 r. Był również sekretarzem i skarbnikiem Powiatowej Rady Ludowej na Toruń-wieś oraz skarbnikiem Rady Ludowej



II/11/26

w Chełmży. Został aresztowany 28 I 1919 r. przez mający zapobiec wybuchowi powstania w Chełmży oddział Grenzschtzu. Wraz z nim aresztowano kilkanaście osób z kierownictwa Organizacji Wojskowej Pomorza, wskutek czego wystąpienie zbrojne zostało szybko stłumione. Osadzony został w więzieniu w Chełmży, a po trzech dniach przewieziony do twierdzy Courbière w Grudziądzu. Następnie, na początku marca tegoż roku przeniesiony do więzienia sądu powiatowego, gdzie postawiono mu zarzut zdrady stanu — Landesverrat. Rozprawa miała się odbyć na początku sierpnia tegoż roku przed senatem karnym Sądu Rzeszy w Lipsku. Jednak na skutek interwencji Rady Ludowej w Toruniu i jej prezesa sędziego Władysława Szumana, został zwolniony 24 VII 1919 r. i powrócił do Chełmży. W końcu września tegoż roku przekroczył linię demarkacyjną w Bydgoszczy i udał się do Poznania, gdzie wstąpił w szeregi Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do Inowrocławia do nowo organizującego się Pułku Strzelców, późniejszego 63 pp stacjonującego w Toruniu, na stanowisko sanitariusza, a następnie kapelana w stopniu kapitana. W grudniu tegoż roku awansowany do stopnia majora, przyjął wówczas dodatkowo funkcję proboszcza w 16 Pomorskiej DP. W dniu 18 I 1920 r. wraz z oddziałami WP wkroczył do Torunia, gdzie przez krótki okres był kapelanem garnizonu i szpitala. Wygłosił kazanie podczas ceremonii zaślubin Polski z morzem w dniu 10 II 1920 r. w Pucku. Na początku maja wyruszył z 63 pp na front polsko-bolszewicki. Był czynnym uczestnikiem bitwy warszawskiej. Przeniesiony do Sztabu 16 DP, przebywał tam do listopada 1920 r. Następnie skierowany do Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie pełnił służbę starszego kapelana szpitala i garnizonu. W listopadzie 1921 r. otrzymał awans do stopnia podpułkownika. Został również zastępcą Szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu w Lublinie, potem w Brześciu n/Bugiem. Zabiegał o przeniesienie do jakiegokolwiek jednostki wojskowej stacjonującej na Pomorzu. Wobec odmowy, w lutym 1924 r. wystąpił z armii i powrócił na Pomorze, gdzie został wikarym w Kowalewie, a 30 IX tegoż roku proboszczem w Wielu k. Chojnic. W 1927 r. zakończył budowę Kalwarii Wielewskiej istniejącej od 1916 r. Był założycielem i dyrektorem Banku Ludowego. Postawił pomnik Hieronimowi Derdowskiemu, poecie kaszubskiemu urodzonemu w Wielu. W 1926 r. został oboźnym Okręgu II Pomorskiego Obozu Wielkiej Polski. Od 1928 r. pełnił funkcję wiceprezesa, a później prezesa Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego w Chojnicach. Dnia 7 VI 1931 r. został prezesem Okręgu Pomorskiego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków. We wrześniu 1933 r. brał w Wiedniu udział w uroczystościach związanych z obchodami 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej.

Będąc jednym z czołowych działaczy SN na Pomorzu, pozostawał w ostentacyjnej opozycji do ówczesnego systemu politycznego. Należał do zwolenników ostrego kursu wobec Niemiec, stąd też znalazł się w chwili wybuchu wojny na liście przeznaczonych do aresztowania. Ukrywał się od momentu pierwszej próby aresztowania przez żandarmerię niemiecką we wrześniu 1939 r. Początkowo przebywał w Knieji k. Wiela u gospodarza Józefa Lizakowskiego, następnie w Osowie k. Karsina u rodziny Bruskich, u Stefana Wielewskiego w Rolbiku-Młynie k. Chojnic. u rodziny Rekowskich w Olpuchu, u Feliksa Borzyszkowskiego w Jabłuszku, w Młynkach u Werchowskiego, następnie w Kinicach u rodziny Wałdochów i u Thoisy w Kistowie. Najdłużej łącznie 4,5 roku był w Czarnej Dąbrowie u Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego (miejsce, w których ukrywał się było prawdopodobnie



II/1127

więcej). Przez cały okres okupacji był poszukiwany przez gestapo, które wyznaczyło nagrodę za wskazanie miejsca jego pobytu.

Już jesienią 1939 r. włączył się aktywnie w tworzący się ruch oporu na Kaszubach. Miał stały kontakt z Brunonem Richterem, działaczem Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego, którego skłonił do zorganizowania grupy konspiracyjnej pod nazwą „Organizacja Wojskowa Młodzieży Kaszubskiej”. W dniu 8 XII 1939 r. na zebraniu założycielskim w Karsinie w domu Józefa Łozińskiego w imieniu ks. Wryczy przysięgę od B. Richtera odebrał ks. Jan Szulc. W 1940 r. powołał własną grupę konspiracyjną — „Wojskowa Organizacja Niepodległościowa” (krypt. „Koral”), przyjął ps. „Rawycz” (anagram nazwiska). Miał kontakt z bezimienną grupą Leona i Józefa Kulasów z Lipsza, przez których nawiązał współpracę z Józefem Dambkiem, przywódcą TOW „Gryf Kaszubski”. Dnia 7 VII 1941 r. w Czarnej Dąbrowie doszło do spotkania przedstawicieli wspomnianych wyżej grup. Ks. Wrycza został wówczas prezesem Rady Naczelnej nowopowstałej organizacji o nazwie TOW „Gryf Kaszubski”, późn. „Gryf Pomorski”. Utrzymywał kontakty (m.in. przez Wacława Ciesielskiego z Torunia) z konspiracyjno-niepodległościową organizacją „Grunwald”, z SN i ZWZ. W latach 1939–1941 utrzymywał też kontakt z działaczami SN i NOW w Poznańskim, m.in. z Marianem Kwiatkowskim. Miał łączność z Komendą Pomorskiego Okręgu AK, m.in. przez Stefana Gussa ps. „Dan”. Kontakty te były ułatwione ze względu na fakt, że znał się z czasów gimnazjalnych z ppłk. Janem Pałubickim ps. „Janusz” kmdtem Pomorskiego Okręgu AK. Ks. Wrycza miał obiecać na piśmie, że wyda rozkaz podporządkowania się TOW „Gryf Pomorski” Pom. Okr. AK. Od 1943 r. wycofał się z czynnej działalności w „GP” w związku zarówno z sytuacją jego kierownictwa, jak i stałym zagrożeniem aresztowania. Swoją aktywność musiał dostosować do sytuacji, w jakiej się znajdował. Pewien kontakt z ks. Wryczą miał również pochodzący z Torunia Witold Starczewski ps. „Wiktor”, oficer NSZ przebywający w czasie okupacji w Warszawie. W początkach 1944 r. Komenda Główna NSZ próbowała nawiązać z nim łączność w celu wykorzystania oddziałów „GP” podczas przewidywanej akcji powstańczej, prowadzonej przez NSZ na odcinku zachodnim. Próby te zakończyły się niepowodzeniem. W 1945 r. Stanisław Kasznica, ostatni komendant główny NSZ, jak i Edward Kemnitz oraz Edmund Borzyszkowski z Inspektoratu Zachodniego Służby Cywilnej Narodu (SCN) próbowali dotrzeć do ks. Wryczy i postawić go na czele Okręgu Pomorskiego SN. Również niektóre osoby z AK (m.in. Józef Gruss) widziały w nim ewentualnego kandydata na prezesa Okręgu Pomorskiego „WiN”. Kontakt z nim w tej sprawie, przez ks. Alojzego Porzyńskiego, nawiązał Alfons Jarocki ps. „Antoni”. Jednak płk Jan Szczurek–Cergowski, kierujący „WiN” na Obszarze Zachodnim, jak i sam zainteresowany, nie wyrazili na to zgody.

Po zakończeniu działań wojennych wrócił na stanowisko proboszcza parafii w Wielu. Doprowadził do odbudowy Kalwarii Wielewskiej i kościoła. Założył spółdzielnię usługowo-handlową „Nadzieja”. Jesienią 1945 r. został nominowany na dziekana czerskiego. Przypisuje się mu kierownictwo (pod ps. „Śmiały”) IV Dywizji Pomorskiej AK, działającej jakoby w latach 1945–1949 na terenie woj. bydgoskiego, olsztyńskiego, lubelskiego i białostockiego, mającej kontakty z NSZ i Zygmuntem Szendzielarzem ps. „Łupaszko”. Wydaje się jednak, że była to prowokacja organów bezpieczeństwa. W 1948 r., na skutek prześladowań lokalnych władz, opuścił Wiele przenosząc się do Tucholi. Tam też otrzymał tytuł honorowego ka-



II/1/28  
nonika kapituły chełmińskiej. W wieku 75 lat przeszedł na emeryturę. Zmarł 4 XII 1961 r. w Tucholi.

Odznaczony m.in. Krzyżem Walcznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza, Krzyżem Zasługi Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Odznaką Frontu Pomorskiego. Jest autorem kilku publikacji z zakresu historii Kaszub.

AMSt., Akta Wryczy J., Krzyża i Medalu Niepodległości; Rel. Richtera B.; AP AK. T.: Borzyszkowski J., Wrycza J., Materiały Lubeckiego; C h r z a n o w s k i B., Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” na Pomorzu w latach 1945–1947, Zesz. Hist. WiN Chicago 1996, nr 8, s. 8–9; T e n ż e, Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939–1947 (mps); K o m o r o w s k i K., Leksykon...; T e n ż e, Z dziejów Obozu Narodowego na Pomorzu, 1939–1945, Wojs. Prz. Hist., s. 50–51.; Ks. kanonik pplk Józef Wrycza (praca zbiorowa). Zblewo 1995; S t e y e r K., Józef Wrycza. [w:] Zast. Pomorzanie..., s. 212–217.

Krzysztof Steyer

Słowa biograficzne konspiracji  
pomorskiej 1939–1945, Toruń 1997,  
s. 3



II/11/29  
Stow. biograficzny Chełmży i okolic,  
pod red. Dariusza Mellera, Toruń  
2001.

**W**RYCZA Józef, pseud. Rawycz (1884–1961), ks. kapelan Wojska Polskiego, działacz niepodległościowy w Chełmży, proboszcz parafii w Wielu na Kaszubach, prezes Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”. Urodził się 4 lutego 1884 roku w Zblewie k. Starogardu Gdańskiego, woj. pomorskie w rodzinie Franciszka Wryczy i Franciszki z domu Trochów. W latach 1894–99 uczęszczał do Collegium Marianum w pobliskim Pelplinie, po ukończeniu którego został uczniem gimnazjum w Chełmnie. Tutaj rozpoczął swoją działalność niepodległościową, będąc członkiem Koła Filomatów. Po wykryciu jego działalności przez władze pruskie opuścił Chełmno i udał się w 1903 roku do Wejherowa i tam w 1904 roku zdał maturę.

Następnie Józef Wrycza wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie studiował do 1908 roku. W dniu 23 lutego 1908 roku otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz w parafiach diecezji chełmińskiej w Borzyszkowach, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie i w Śliwicach. W tej ostatniej parafii pracował do 1916 roku.

Oprócz posługi kapłańskiej zajmował się także działalnością społeczno-oświatową. Opublikował kilka artykułów na łamach kaszubskich czasopism. Pełnił funkcje we władzach Spółki Wydawniczej „Gryf” założonej w 1909 roku w Sopocie. W latach 1916–1917 ks. Józef Wrycza pracował w parafiach w Jastarni i Żarnowcu. Przy końcu 1917 roku został wikarym w Chełmży.

Wkrótce po przybyciu do Chełmży ks. Józef Wrycza założył w grudniu 1917 roku Tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej, które



II/1/30

stawiało sobie za cel zbrojną walkę o odzyskanie niepodległości. Kłęska Niemiec w listopadzie 1918 roku uaktywniła lokalne środowiska niepodległościowe. Ks. Józef Wrycza wykazał się wówczas szczególną aktywnością. Został członkiem Powiatowej Rady Ludowej w Chełmży, której prezesem był Adam Czarliński z Zakrzewka, a funkcję Komendanta Straży Obywatelskiej (Ludowej) pełnił lekarz Stanisław Pilatowski.

Po zajęciu Chełmży przez niemieckie oddziały Grenzschtzu działalność niepodległościowa została ograniczona. Po zbrojnym starciu oddziału Grenzschtzu por. Rossbacha z miejscowymi Polakami w styczniu 1919 roku ks. Józef Wrycza został aresztowany w wyniku denuncjacji, jakoby urządził w stodole plebańskiej główną składnicę broni, doprowadzony do więzienia sądowego i skazany sądem doraźnym na śmierć przez rozstrzelanie. W wystawionym w dniu 6 czerwca 1919 roku przez naczelnego prokuratora Rzeszy w Lipsku (gdzie mieścił się Sąd Najwyższy Rzeszy Niemieckiej) akcie oskarżenia postawiony został ks. Józefowi Wryczy i lekarzowi Stanisławowi Pilatowskiemu zarzut prowadzenia czynności zmierzających do oderwania od Rzeszy części jej terytorium. Wydany przez sąd wyrok skazujący ks. Wryczę na karę śmierci został złagodzony. Ułaskawiony, po półrocznym pobycie w więzieniu w Cytadeli w Grudziądzu, już w dniu 24 sierpnia 1919 roku mógł powrócić do Chełmży, gdzie został w sposób szczególnie uroczysty powitany. Po powrocie do Chełmży ks. J. Wrycza dalej pełnił posługę kapłańską, ale wobec zagrożenia jego bezpieczeństwa ze strony Grenzschtzu, opuścił Chełmżę, udając się na tereny Wielkopolski. Wstąpił tam do 63 Pomorskiego Pułku Piechoty stacjonującego w Inowrocławiu, zostając jego kapelanem. W grudniu 1919 roku został kapelanem garnizonu toruńskiego. Jako kapelan brał udział w przejmowaniu Pomorza przez wojska gen. Hallera.

W dniu 21 stycznia 1920 roku ks. kapitan Józef Wrycza wkroczył uroczyście do Chełmży wraz z oddziałem Wojska Polskiego do-



II/11/31

wodzonym przez majora Swoińskiego. Jako kapelan ks. J. Wrycza pełnił służbę w garnizonie we Włodzimierzu Wołyńskim, a następnie jako zastępca szefa duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu w Lublinie i Brześciu n. Bugiem, dochodząc do stopnia podpułkownika. Po odejściu ze służby wojskowej w 1924 roku, objął probostwo parafii w Wielu na Kaszubach po ks. Józefie Szydziku, który z kolei objął parafię w Chełmży. Pracując w Wielu, ks. J. Wrycza prowadził po swoim poprzedniku budowę kalwarii wielewskiej, otaczał opieką szereg organizacji społecznych, m.in. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Bank Ludowy i Kółko Rolnicze. Założył Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków na Pomorzu. Działał w Narodowej Demokracji i Obozie Wielkiej Polski, będąc zagorzałym przeciwnikiem sanacji. W 1933 roku w wyniku konfliktu z kierownikiem szkoły w Wielu doprowadził do zorganizowania strajku, za co został skazany przez sąd na dwa miesiące pobytu w Zakładzie dla Księży w Rywałdzie Królewskim.

We wrześniu 1939 roku ks. J. Wrycza został aresztowany. Po ucieczce z aresztu, ukrywając się w okolicach Wiela zorganizował grupę konspiracyjną. W 1941 roku przyłączył się do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski” organizowanej przez Józefa Dambka, zostając prezesem Rady Naczelnej. Po zmianie nazwy organizacji na TOW „Gryf Pomorski” ppłk Józef Wrycza w dalszym ciągu przewodził Radzie Naczelnej, a jego zastępcą był Józef Dambek. Natomiast funkcję Komendanta pełnił Józef Gierszewski. Kiedy w kierownictwie TOW „Gryf Pomorski” doszło do konfliktu pomiędzy J. Gierszewskim i J. Dambkiem, ks. ppłk J. Wrycza nie wykorzystał swojej funkcji prezesa Rady Naczelnej do złagodzenia sporu, który w ostatecznym efekcie zakończył się tragiczną śmiercią por. J. Gierszewskiego.

Po 1945 roku ks. J. Wrycza pełnił ponownie funkcję proboszcza w Wielu, a od 1948 do 1958 roku był proboszczem w Tucholi, skąd przeszedł na emeryturę. Podobnie jak w okresie międzywojennym



II/1/32

prowadził działalność społeczną i charytatywną oraz publicystyczną. Zyskał wielu zwolenników wśród swoich parafian, ale i przeciwników w gronie ówczesnych władz. Ks. ppłk Józef Wrycza zmarł 4 grudnia 1961 roku w Tucholi.

*Roman Pipowski*

**Borzyzkowski J.**, W stulecie urodzin ks. ppłk. Józefa Wryczy, w: *Pomerania* 1984, nr 3; **tenże**, Józef Wrycza..., w: *Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej*, Pomorze Gdańskie, nr 16, Gdańsk 1984; **tenże**, *Wielewskie Góry. Dzieje Wiele i jego kalwarii*, Gdańsk 1986; **tenże**, *Powstanie Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Chełmży w 1917 r. a wydarzenia z roku 1919*, w: *Zapiski Historyczne*, t. LI, Toruń 1986; **Ciechanowski K.**, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939–1945*, w: *RTNT*, II, Toruń 1984; **Dzieje Chełmży**, red. M. Wojciechowski, Chełmża 1994; **Komorowski J.**, *Konspiracja pomorska 1939–1947. Leksykon*, Gdańsk 1993; **Księga Pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza**, Toruń 1930; **Posłaniec Błogosławionej Juty**. Kalendarz kościelny dla parafii chełmżyńskiej na rok 1928, oprac. J. Szydzik, Chełmża 1927; **Stachulski J.**, *Kawalerski tryptyk*, Pelplin 1998; **SBPN**, t. IV, Gdańsk 1994; **Wojciechowski M.**, *Akt oskarżenia przeciw ks. Józefowi Wryczy i lekarzowi Stanisławowi Pilatowskiemu z Chełmży wystawiony przez naczelnego prokuratora Rzeszy w Lipsku w dniu 6. VI. 1919 roku*, w: *Zapiski Historyczne*, t. XLVII, z. 4, Toruń 1982; **tenże**, *Powrót Pomorza do Polski 1918–1920*, w: *RTNT*, nr 2, Toruń 1981.



11/1/32

Wpłynęło dnia 1 07 2002  
26 98 / A Pom  
HISTORIA

W Rockinie - Nr. 9 05.05.2002 r. 11/32

# Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (1)

4 grudnia 2001 r. przypada 40. rocznica śmierci ks. Józefa Wryczy. Ks. Józef Wrycza ze względu na swoje dokonania jest na Pomorzu legendarną postacią, żołnierzem z okresu walki o niepodległość Polski w latach 1917-1920. Ten okres dziejów przyniósł mu sławę bohatera narodowego. W okresie okupacji hitlerowskiej był regionalnym mężem stanu Polskiego Państwa Podziemnego.

Kiedy w 1945 r. na Pomorze wkroczyły okupacyjne wojska sowieckie przystąpił do drugiej opozycji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji (pseudonim opozycyjny „Śmiały”). Był do śmierci pod ciągłą obserwacją UB, KBW, MO.

Prezes Rady Naczelnej „Gryfa Kaszubskiego” - również twórca i dowódca - por. Józef Dambek pragnął, by „Gryf” objął całe Kaszuby, Pomorze, wszystkie warstwy społeczne i stał się znaczącą siłą w walce z okupantem hitlerowskim. Uważał więc, że na jego czele powinna stanąć osoba wybitna, znana, o wielkim autorytecie. Wybor mógł paść tylko na Józefa Wryczę - bohatera narodowego na Pomorzu, księdza, podpułkownika WP, wybitnego działacza Stronnictwa Narodowego.

Ksiądz Józef Wrycza urodził się w 1884 r. w Zblewie. Już za czasów gimnazjalnych angażował się w społeczne ruchy narodowowyzwoleńcze. W 1917 r. założył tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej, którego zadaniem było propagowanie czynu narodowego zmierzającego do odbudowy państwa polskiego. Opowiadał się za walką z bronią w rękę w celu przyłączenia Pomorza do Polski, inspirował w

lutym 1919 roku walkę Polaków z Grenzschutzem. Został aresztowany przez władze niemieckie i skazany na karę śmierci. W wyniku działań wojennych po pół roku wyszedł na wolność. Ten okres dziejów przyniósł mu sławę bohatera narodowego na Pomorzu.

Wstąpił do wojska gen. Hallera. Jako pierwszy kapelan uczestniczył w zaślubinach Polski z morzem w Pucku 10 lutego 1920 r., gdzie wygłosił homilię. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po wyjściu z wojska do 1939 r. był proboszczem w Wielu. Tam zastał go wybuch wojny. Aresztowany na początku września 1939 r., zbiegł zandarmom w dramatycznych okolicznościach i przez całą okupację się ukrywał.

Tymczasem por. J. Dambek, rozszerzając działalność TOW „Gryf Kaszubski”, starał się nawiązać kontakt z księdzem Wryczą w celu zapropionowania mu przywództwa „Gryfa”, by w ten sposób podnieść wiarygodność i rangę tej organizacji w oczach Pomorzan.

Do spotkania doszło w okolicy Bytowa na przełomie lat 1940/1941 r. Okazało się, że ks. Wrycza prowadził już w tym czasie działalność konspiracyjną. W 1940 r. założył niewielką własną organizację „Korał”, którą dowodził pod pseudonimem „Rawicz”. Do 6 lipca 1941 r. ks. Wrycza nie był związany z Tajną Organizacją Wojskową „Gryf Kaszubski”. W okresie późniejszym (po przejściu do „Gryfa Pomorskiego”) dochował wierności Stronnictwu Narodowemu, nie wiążąc się z AK.

Por. Józef Dambek zrzekł się funkcji prezesa Rady Naczelnej „Gryfa” na rzecz ks. pplk. Jo-

zefa Wryczy, którą on przyjął. Zebranie organizacyjne odbyło się w nocy z 6 na 7 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie w powiecie bytowskim w gospodarstwie Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego, gdzie wówczas ukrywał się ks. Wrycza. Uczestniczyli w nim: ks. J. Wrycza, Józef Dambek, Leon Kulas, Klemens Bronk, Bronisław Brunka, Jan Gierszewski, Franciszek Borzyszkowski, Józef Kulas, Anastazy Witkowski, Juliusz Koszałka.

Na zebraniu zostały zatwierdzone statut i deklaracja ideowa „Gryfa”, którą opracował Józef Dambek wspólnie z bratem Pawłem Dambkiem (mgrem historii), opierając się głównie na Statucie Stronnictwa Narodowego. Ks. Józef Wrycza statut ten zaakceptował. Wg niego „Gryf Pomorski” miał być organizacją apolityczną stawiającą sobie za cel nadzredny wyzwoleńie kraju.

We wszystkich dokumentach programowych silnie zostały zaakcentowane pierwiastki chrześcijańskie i katolickie. W pracy konspiracyjnej miano kierować się zarządzeniami Rządu emigracyjnego oraz rozkazami Naczelnego Wodza. „Gryf” zachował natomiast pełną autonomię w zakresie spraw wojskowych i był na Pomorzu organizacją macierzystą scalającą małe grupy partyzanckie. Statut „Gryfa” nie przewidywał włączenia „Gryfa” jako całości w inne organizacje.

dr Stanisław Uciński



Sawina



## Ksiądz pulkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (2)

Na spotkaniu tym w nocy z 6 na 7 lipca 1941 r. w Czarnej Dąbrowie przemianowano „Gryfa Kaszubskiego” na „Gryf Pomorski”. Według ustaleń „Gryfem Pomorskim” miała kierować dalej Rada Naczelna. Jej prezesem został ks. J. Wrycza.

Objęcie funkcji prezesa przez ks. Wryczę miało wielkie znaczenie moralne. „Gryf Pomorski” poszerzał swoje szeregi, zdobywał informatorów i współpracowników. Ludność udzielała partyzantom pomocy, bo wg rozpowszechnianej opinii trzeba było zwalczać okupanta za jego zbrodnie, ale także dlatego, że na czele ruchu stał ksiądz i żołnierz.

Przykład ks. Wryczy pokazał Polakom, że nikt nie może być obojętny w walce z okupantem, skoro już księża „chwycili za broń”. Społeczność Pomorza awansowała go do stopnia generała.

W tym okresie kierowany przez por. J. Dambka „Gryf” liczył ponad 30 tys. partyzantów skupionych w 35 oddziałach, posiadał setki bunkrów. „Gryf” miał swoich ludzi we wszystkich miastach i wio-

skach. Grupy bojowe liczyły od 3 do 30 żołnierzy. Obok bunkrów leśnych niejedyn bункier kryły zagrody, szczególnie samotne na pustkowiach. W bunkrach działał sztab „Gryfa”, ponadto byli szkoleni w nich dowódcy komend, grup. Tu magazynowano i naprawiano broń, pracowały radiostacje, drukowano gazetki o nazwie organizacji „Gryf Pomorski”, wyrabiano znaczki i cegiełki, których sprzedaż zasilala kasę „Gryfa”, produkowano też falsyfikaty dokumentów i pieczęci niemieckich.

Wybitni partyzanci „Gryfa”, jak Jan Gończ z Kościerzyny - główny archiwista „Gryfa” i por. Augustyn Westphal z Wejherowa - zastępca dowódcy „Gryfa” - i inni wystawiali tysiące dowodów tożsamości (na inne nazwiska) polskich i niemieckich przepustek, kart urlopowych ludziom różnych narodowości przeznaczonej do likwidacji w hitlerowskich obozach zagłady, ratując w ten sposób tysiące ludzi od niechybnej śmierci.

W warunkach okupacyjnych Pomorza walka zbrojna nie mogła być jednak for-

ma najważniejszą, dominującą. Nasyconie całego terenu żandarmerią, SS i gestapo uniemożliwiało większą koncentrację sił partyzanckich. Dlatego szeroko rozwijały się sabotaż, dywersja, wywiad, represje, od grózb poczynając, a na wyrokach kończąc, w siosunku do hitlerowców wyróżniających się okrucieństwem.

Partyzanci z lasu, z bunkrów leśnych, nieuchwytni i wszechobecni, niszczyli samoloty na lotniskach, wysadzali pociągi i mosty, likwidowali esesmanów i gestapowców, wzniceali pożary. Dziesiątkami i setkami drobnych często, za to licznych akcji szarpali i nekali okupanta.

Ważną działalnością „Gryfa” była opieka nad ludnością cywilną. Ostrzegano przed aresztowaniami, wywozem na roboty, odbijano więźniów, wysyłano do obozów paczki, pomagano rodzinom morderowanych. Propagandą podtrzymywano wiarę w wyzwolenie, w zwycięstwo.

Stanisław Uciński





# Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - Pomorski Bohater (3)



dr Stanisław  
Uciński

W czasie badań nad historią „Gryfa Kaszubskiego” i „Gryfa Pomorskiego”, którą prowadzi od wielu lat Zespół ds. Upamiętniania Etośu TOW „Gryf Pomorski”, jego członkowie szczegółowo analizowali również okoliczności ukrywania się ks. ppłk. Józefa Wryczy, kiedy był i prezesem Rady Naczelnej „Gryfa Pomorskiego” od 6 lipca 1941 r. do końca 1942 r.

Ks. Józef Wrycza ukrywał się w tym czasie w Czarniej Dąbrowie (parafia Ugoszcz) pod Bytowem u p. Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego. Zespół badań bohaterską przeszłość tej wspaniałej Rodziny. Informację pozyskiwano od naocznych świadków, którzy w czasie wojny kontaktowali się z ks. Józefem Wryczą w okresie Jego pobytu w Czarniej Dąbrowie, a w szczególności od najbliższej rodziny Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego - przede wszystkim od jego córki pani Apolonii Garstki i jej syna Andrzeja.

Pani Apolonia w okresie okupacji hitlerowskiej cały czas mieszkała w Czarniej Dąbrowie i była naoczny świadkiem codziennego życia ks. Józefa Wryczy, który się w jej domu ukrywał. Pani Apolonia Garstka podaje między innymi: „Ksiądz Wrycza mieszkał u nas 4 lata i 4 miesiące od grudnia 1940 r. do czasu,

kiedy na Pomorze, gdzie mieszkaliśmy, wkradły wojska sowieckie. Podczas Jego ukrywania się podjęte były nadzwyczajne środki ostrożności. Dodatkowym czynnikiem potwierdzającym to, może być nieopuszczenie przez ks. J. Wryczę terenu naszych zabudowań. Ksiądz Wrycza nie pomagał w pracach polowych, jak to podają niektóre osoby. Naocnymi tylko opuszczał miejsce swego ukrycia na krótkie spacery w obrębie zabudowań i ogrodu. W jasne noce spacery te były krótkie i bardzo ostrożne”.

W czasie ukrywania się księdza Wryczy Bolesław Żmuda-Trzebiatowski przestrzegał żelaznych zasad konspiracyjnych obowiązujących w „Gryfie Pomorskim”. Jak podawał po wojnie Marian Jankowski, bliski współpracownik twórcy i dowódcy „Gryfa” por. Józefa Dambka: „w czasie wojny Józef Dambek nie dopuszczał do księdza Wryczy nawet najwyższych rangą przedstawicielki AK, a łączników do ks. Wryczy wyznaczał osobiście. Łącznicy ci musieli pochodzić z patriotycznych rodzin, które sam znał z okresu przedwojennego. Prawdopodobnie ta nadzwyczajna ostrożność uratowała Księdzu życie”.

Po śmierci księdza Wryczy (4 grudnia 1961 r.) zaczęły się pojawiać fałszywe publikacje osób związanych w przeszłości z UB. Podawali oni, że w czasie okupacji, gdy ks. Wrycza był już w Czarniej Dąbrowie, współpracował z księdzem. Te osoby w czasie wojny zwalczały „Gryfa” i współpracowały z gestapo i NKWD, a po wojnie, wykorzystując autorytet ks. Wryczy, próbowały się uwiarygodnić kłamiąc, że

były w „Gryfie” (zob. „W rodzinie”: „Mord na Gryfowcach” nr 1 (145), rok VIII, 14 stycznia 2001 r.; nr 2 (146), rok VIII, 28 stycznia 2001 r., nr 4 (147), rok VIII, 11 lutego 2001 r., nr 4 (148), rok VIII, 25 lutego 2001 r., nr 5 (148), rok VIII, 11 marca 2001 r.).

W czasie okupacji kilku gestapowców z Gdanska i Gdyni, zaopatrzonych w podobną księdza Wryczy, tropiło Go nieustannie. Niemcy wyznaczyli za Jego głowę coraz to większe nagrody; najwyższe ze znanych na Pomorzu: 40 tys., 50 tys., 200 tys., 300 tys., a w końcu 500 tys. marek. Osobom udzielającym pomocy w ukryciu Księdza grożono karą śmierci. Pojmanie ks. Wryczy i „zabicie” powstałej wokół Niego legendy okazało się czymś ponad siły wroga. Legenda ta uderzała w Niemców jak strzała, a Polaków podnosiła na duchu.

Rodzina Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego jest bardzo zasłużona dla całego Pomorza, a jej postawa w czasie okupacji hitlerowskiej przyniosła jej sławę bohaterstwa. Rodzina ta dawała sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa, ale wiedziała, że ks. Wrycza jest symbolem walczącego Pomorza, a nadzieja na zwycięstwo pozwalała żyć. Partyzanci „Gryfa” byli przekonani, że zwyciężą, ponieważ razem z nimi walczy ich Ksiądz i Żołnierzy.

Założyciel i Przewodniczący Zespołu ds. Upamiętniania Etośu TOW „Gryf Pomorski”  
dr Stanisław Uciński



II 1/1/34

107 2002 w Redakcji Nr 11 3 06.2002 r. 1/1/34





11/1/35

11/1/35

# Gryf Pomorski

*W domu, który stał w tym miejscu dnia 7 lipca 1941 roku, powołano organizację wojskową „Gryf Pomorski” do walki z hitlerowskim okupantem w latach 1941—45. Organizacją kierowali z tego miejsca ks. plk. Józef Wrycza pseudonim Rawicz i por. Józef Dambek pseudonim Jur. Dla upamiętnienia tego wydarzenia — Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.*

Taki napis widnieje na tablicy pamiątkowej wmurowanej 24 października 1981 roku na ścianie budynku zamieszkałego przez rodzinę kaszubską Żmuda-Trzebiatowskich w Czarnej Dąbrowie. Poprzedni dom, stara zabytkowa kaszubska chata, został przeniesiony po wojnie do Skansenu Kaszubskiego we Wdzydżach.

Wspomnianego 7 lipca 1941 roku, doszło do bardzo ważnego w dziejach ruchu oporu na Pomorzu spotkania przedstawicieli organizacji bojowych, skupiających w swych szeregach kwatermistrzów patriotów, kontynuujących w warunkach wojny walkę z tym samym okupantem, który przez stulecia niszczył tu wszystko, co polskie, słowiańskie — świadczące o rodowodzie zamieszkujących te ziemie ludzi.

W warunkach wojny, prędzej czy później, musiało dojść do tego spotkania. Józef Dambek kierował do tego czasu Tajną Organizacją „Gryf”. Ksiądz Józef Wrycza - organizacja „Gryf Kaszubski”. Postanowiono utworzyć organizację łączącą wszystkie poczynania. A więc - Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski”. Do 1945 roku ta organizacja przeprowadziła sto kilkanaście akcji bojowo-dywersyjnych, skutecznie paraliżując wiele przedsięwzięć okupanta na Pomorzu. Prowadzono akcję uświadamiającą wśród tysięcy Polaków, zwiezionych na Pomorze do obozów karnych, do obozów pracy przy ważnych obiektach strategicznych. łatwiej było więc przeprowadzać akcje sabotażowe,

umożliwiać działalność kontrywywiadowi ruchu oporu.

Mało kto dziś jeszcze w Polsce wie, że nie ruch oporu w ogóle, nie ruch oporu z ośrodkami dyspozycyjnymi „gdzies” w centralnej Polsce, a właśnie „TOW Gryf Pomorski” rozpracował lokalizację i charakter militarny obiektów: słynnej hitlerowskiej Wunderwalffe - wyrzutnię pocisków V-1 i V-2 w Peenemunde na wyspie Wolin. Dalsza akcja bombowców alianckich była już efektem sukcesów pomorskiego ruchu oporu, ciosem odkładającym na dalszy plan zniszczenie się zamierzeń skutecznego wprowadzenia przez hitlerowców do walki swojej nowej broni.

Owego sobotniego dnia, 24 października br. uroczystość odsłonięcia tablicy przez Annę Dambek - wdowie po komendancie TOW „Gryf Pomorski”, poprzedziła sesja popularno-naukowa, zorganizowana przez słupski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego przy współudziale Zarządu Wojewódzkiego Związku Bpjoowników o Wolność i Demokrację oraz gospodarzy miasta i gminy Bytów. Z referatów (wygłoszonych przez doc. dr hab. Tadeusza Gasztolda z WSP - Słupsk, dr Jana Szalewskiego ze Słupska oraz plk. dr Konrada Ciechanowskiego z Gdańska) i interesującej dyskusji, w której uczestniczył m. in. ostatni komendant „Gryfa Pomorskiego” Aleksander Arendt z Gdańska, dowiedzieliśmy się mnóstwa nieznanych dotychczas szczegółów.

Mało kto zna cyfry, z których wynika, że konspiracyjne dowództwo - ośrodek kontaktowo-dyspozycyjny TOW „Gryf Pomorski” w Czarnej Dąbrowie dysponował ponad 6 tysiącami żołnierzy ruchu oporu na Pomorzu. Ich działalność opierała się na większych i mniejszych oddziałach rozlokowanych w kilkudziesięciu miejscowościach. Doskonała konspiracja w TOW uniemożliwiła okupantowi dokonanie większych aresztowań po wpadnięciu jesienią 1942

*Prezydium sesji 40 lecia TOW „Gryfa Pomorskiego” (Bytów 24.10.1981 r.) od lewej doc. Gasztold z WSP w Słupsku, dyr. Mantuffel z SP w Borzymiuchomiu, Aleksander Arendt ostatni komendant „Gryfa Pomorskiego”, dr Leszek Mąka - Kurator O i W w Słupsku, wiceprezes ZO ZK-P w Słupsku, Jan Maj - Sekretarz KM i G PZPR w Bytowie, dr Konrad Ciechanowski i zdi Jan Marzicki*





Nazi Goście / 11/11/36  
m 3/2004

11/11/36

Najwyższą władzę w „Gryfie” spełniała Rada Naczelna. Na jej czele stanął ks. J. Wrycza, a pierwszym wiceprezesem został Józef Dambek. Ks. ppłk. J. Wrycza pełnił funkcję do chwili wycofania się z czynnej konspiracji. Uważany jednak był nadal za przywódcę ideowego kaszubsko – pomorskiego Ruchu Oporu..

J. Bruski wspomina, że w lipcu 1942 r. uczestniczył w naradzie, która odbyła się w bunkrze koło Radunia, bądz Daszek. Na naradę przybyli Rys (Józef Gierszewski) i Wilk - podobno kapitan. Był także obecny ks. J. Wrycza. Podczas tej narady poproszono J. Bruskiego, by wystąpił do wojska i zaopiekował się służącymi tam polskimi żołnierzami, co się też stało przed Bożym Narodzeniem 1942r.

Jak się okazało wielkim niebezpieczeństwem dla „Gryfa” stała się organizacyjna lekkomyślność i metody sprawowania kierownictwa przez Józefa Dambka. Na tym tle w kierownictwie Gryfa dochodziło do wielu sporów. Najważniejszą kwestią była sprawa gromadzenia i przetrzymywania spisu członków Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Ks. J. Wrycza został poinformowany przez J. Gierszewskiego o stosowanych praktykach w tym względzie przez J. Dambka. Tego rodzaju nieostrożność występowała również wśród polskich wywiadowców w Szwecji, którzy gubili notesy z ważnymi adresami. To ułatwiło Niemcom rozszyfrowanie polskiej konspiracji w tym kraju.

Tego rodzaju uwagi co do kierowanie Gryfem, doprowadziły, że J. Dambek pozbawił 17.2.1943 roku, Józefa Gierszewskiego funkcji komendanta wojskowego organizacji gryfowskiej. Następstwem tego było zabicie Józefa Gierszewskiego przez rozstrzelanie, jakiego z rozkazu Dambka dokonano w dniu 8 lipca 1943 w bunkrze koło Ieńczówki Dywan w pobliżu Trzebnia.

Po tej egzekucji jak pisze K. Steyer, ks. J. Wrycza nie mogąc wpłynąć na przeciwnie strony, zrażony sytuacją w kierownictwie i wstrząśnięty wiadomością o zamordowaniu J. Gierszewskiego, zrezygnował z prezesury TOW Gryf Pomorskiego..

Pomawianie ks. J. Wryczy, że nie stanął w tym momencie na wysokości zadania, iż dzięki posiadanemu autorytetowi mógł stłumić spór w zarodku, wydaje się mocną przesadą. Tropiony nieustannie przez władze hitlerowskie, często sam ledwo uchodził z życiem, co jednak spotkało zarówno Józefa Gierszewskiego jak i J. Dambka.. Ksiądz Józef Wrycza miał zbyt wielkie zasługi dla Kaszub i Polski, zarówno te w okresie jego działalności przedwojennej jak i czasie II wojny światowej, by miał zginąć od jednej hitlerowskiej kuli.

Władysław Bronk z Sulęcyna stwierdza: „To nieprawda, że po konflikcie między Dambkiem i Gierszewskim ks. Wrycza odsunął się od organizacji. Wycofał się od prezesury Rady Naczelnej Gryfa. Lecz przez cały czas będąc doskonałe obeznany w działaniu „Gryfa” i miał na jego działalność w dalszym ciągu ogromny wpływ.”

Trzeba brać również pod uwagę fakt, że ks. J. Wrycza miał w tym czasie 59 lat i nie najlepsze zdrowie. Ustąpił ze stanowiska prezesa, ale nie z walki z okupantem. Sam chciał odciąć się od grupy Dambka, z którym nie zgadzał się –jak czytamy w wielu opracowaniach - w wielu kwestiach.

Osobiście opowiadam się tu za opinią K. Komorowskiego, który pisze: „Wbrew opiniom niektórych dziejopisów nie był (Józef Wrycza – red.) wyłącznie honorowym przywódcą „Gryfa”, a przynajmniej do 1943r. sprawował nad nim faktycznie zwierzchnictwo”. Nadal utrzymywał poważne kontakty konspiracyjne. W opinii władz Polski Podziemnej pozostał przywódcą walczącego Pomorza.

Ks. J. Wrycza - człowiek wielkich zasług, chociaż także i legenda, był moralnym zwornikiem walki o Pomo-

rze Gdańskie i jego polskości. Warto w kontekście działalności księdza pułkownika przypomnieć głoszoną przez Normana Daviesa prawdę, że: „Łatwo jest potępić każde zachowanie, które było mniej bohaterkie, trudniej natomiast domysleć się, jak ja bym reagował w trudnych moralnie warunkach”.

Ks. J. Wrycza niejednokrotnie w czasie okupacji w tak trudnych warunkach nie bał się odprawiać otwartych dla wiernych mszy świętych, podczas których wygłaszał dla ludzi płomienne, patriotyczne kazania.

W lecie 1944r. gdy przeprowadził rozmowy z przedstawicielami komendy Okręgu Pomorskiego AK. Zobowiązał się wówczas, że zwróci się z apelem do swych rodaków by podporządkowali się i wzięli udział w akowskiej akcji zbrojnej „Burza”. Równocześnie w tym czasie odmówił wysłannikowi p.o. komendanta Narodowych Sił Zbrojnych /ONR/ ppłk Stanisławowi Nakoniecznikoff-Klukovskiemu współpracy w organizowaniu bazy ewakuacyjnej w Okolicach Tucholi dla grupy operacyjnej NSZ / ONR/ „Północ”.

Do ks. J. Wryczy na początku 1945r. dotarł płk J. Szczurek-Gergowski z Armii Krajowej. Do tego kontaktu przyczynił się oficer łącznikowy Komendy tego Obszaru - Adam Steinborn (Tucholczyk, Toruńczyk).

Po wyzwoleniu ks. J. Wrycza wrócił do Wielu. Odbudował ze zniszczeń kościół i kalwarię wielewską. Założył spółdzielnię handlowo-usługową „Nadzieja”. Nawiązał kontakty z wieloma byłymi działaczami „Gryfa Pomorskiego” i Armii Krajowej, włączając się do konspiracyjnego ruchu oporu przeciw komunizacji kraju. Utrzymywał kontakty z grupami Zygmunta Szendzielarza ps. Łupaszka.

Prześladowany przez władze lokalne zmuszony był w 1948r. opuścić Wielu i udał się do Tucholi. W parafii tucholskiej, której został proboszczem, rozwinął działalność charytatywną, należał do PCK, Polskiego Związku Wędkarskiego. Pełnił funkcję dziekana i delegata biskupiego. Parafia tucholska na 50 lecie jego kapłaństwa zgotowała mu piękną uroczystość. Gdy ukończył 75 lat życia przeszedł na emeryturę. Zmarł 4.12.1961r. w wieku 77 lat. Pogrzeb tego bojownika o niepodległość i sprawę narodową stał się wielką manifestacją.

Ks. Józef Wrycza po swej śmierci zapisał swój cały, niewielki majątek na rzecz ubogich. Pamięć o tym człowieku jest ciągle żywa, czego dowodem są świeże kwiaty na jego grobie, tablica pamiątkowa w kościele w Wielu, nazwa ulicy w Wielu i Tucholi. Jego imię nosi także szkoła nr 1 w Tucholi.

Ks. podpułkownik Józef Wrycza za swą działalność patriotyczną i społeczną otrzymał następujące odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Walecznych, Krzyż Powstańców Śląskich, Odznakę Honorową „Organizacja Wojskowa Pomorza”, Krzyż Wojskowy Organizacji „Gryf”, Odznakę Honorową „Front Pomorski”, Krzyż Zasługi Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Odznakę Organizacyjną S.N.; Mieczek Chrobrego (Mieczek Hallerowski).

Czytając niektóre wywody Leona. Lubeckiego o ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim (w tym także o ks. J. Wryczy) odczuwam pewien niedosyt. Stąd zgadzam się z prof. Andrzejem Gąsiorowskim, który twierdzi, że: „Tocząca się aktualnie w regionalnej i lokalnej prasie dyskusja i polemika wokół Gryfa dowodzi, jak wiele problemów z okresu okupacji i lat powojennych wymaga jeszcze dalszych badań i pełniejszego wyjaśnienia”.

Uważam, że w tym zakresie potrzebna jest głęboka monografia tak zasłużonej postaci, jaką był ks. ppłk J. Wrycza, która to by rzetelnie przedstawiła problematykę działalności tego bojownika i patrioty, a w kontekście pokazałaby rzetelna i wszechstronną prawdę na działalność Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. /-/





Ks. Władysław Szulist - Lipusz

## Ks. Kanonik Józef Wrycza

11/1/37

11/1/37

Wybuch wojny zastał go w Wielu, gdzie pełnił funkcję proboszcza. Jego nazwisko zostało trzykrotnie podkreślone w spisie sporządzonym przez Gdańskiego hitlerowca dr Leo Axel Hawranke. We wrześniu 1939r. został wezwany na posterunek żandarmerii w Czersku, gdzie oznajmiono mu, że jest aresztowany. Poprosił wówczas o zezwolenie na zabranie rzeczy osobistych, które zostawił w powózce. Skorzystał z tej okazji i zbiegł.

Od początku wojny niemieckie władze ze szczególnym zaangażowaniem poszukiwały go na całym Pomorzu i dlatego często musiał zmieniać miejsce swego pobytu, bardzo zrećnie unikał zastawionych pułapek. Prawie przez pół roku przebywał na terenie wielewskiej parafii, m.in. na miejscowej kalwarii.

W jesieni 1939r. utrzymywał kontakty z Organizacją Wojskową Młodzieży Kaszubskiej, na czele której stanął Brunon Richert. Łączyły go również kontakty z Wacławem Ciesielskim, szefem Wydziału Administracji Cywilnej, konspiracyjnej organizacji - niepodległościowej Grunwald.

By nie zostać rozpoznany zapuścił brodę i wąsy. Nie zatrzymywał się dłużej w jednym miejscu, przemierzał w poszukiwaniu kolejnej kryjówki wsie i kaszubskie lasy. W pierwszych dniach wojny zatrzymał na przeciąg tygodnia u Józefa Lizakowskiego. Do tej kryjówki przynosił mu jedzenie Bronisław Pastwa. Z kolei ukrywał się na wyspach jeziora Wdzydzkiego, szczególnie na Wielkim Ostrowie. Tam podczas rewizji przeprowadzanej przez hitlerowców na wyspie, ks. Wrycza był ukryty w bunkrze pod kuźnią kowala Bruskiego.

W rejonie Osowa najdłużej przebywał u rodziny Bruskich na pustkowiu Białe Bloto oraz na wybudowaniu Dąbrowa. Rodzina Rekowski udzielała mu schronienia w Olpuchu, a Feliks Borzyszkowski w Jabłuszku. Z dalszych rodzin warto wskazać na Werochowskich w Młynkach, Stefana Wielewskiego w Rolbiku, Waldochów w Kinicach, Ryngwelskiej w Starej Kiszewie i Feliksa Rogowskiego w Nowym Młynie Lutomskim. Przypuszcza się, że przebywał także w Gostomku. W parafii Sulęcyno tam schronienia udzieliła mu rodzina Trzebiatowskich, po czym w Kistowie schronienia udzielił mu p. Theus.

Przy końcu 1940 r. wprost cudem uniknął aresztowania, gdy udało mu się przejechać przez pierścień oblawy wokół Wielu. Był ukryty na chłopskiej furmance pod nawozem. Prawdopodobnie ukrywał się również w majątku płk. hr. Clausa von Stauffenberga, który usiłował dokonać zamachu na Hitlera w lipcu 1944r. w jego kwaterze głównej koło Kętrzyna. Czy jednak był tam na pewno wymaga dalszych badań.

Ks. Z. J. Trzebiatowski późniejszy proboszcz lipuski wspomina, że spotkał ukrywającego się Wryczę w Milachowie, który na miejscowym jeziorze łowił ryby. Rozpoznał go jak twierdził po ostrych rysach jego twarzy, pomimo że była ona pokryta brodą, a wędkarz miał na sobie dziwaczny strój.

Ks. mjr Wojciech Kossak-Główczewski podaje, że przez kilka dni Gestapo przesłuchiwało go, stosując tortury, aby wydobyć z niego miejsce pobytu ks. J. Wryczy. Ks. W. Kossak - Główczewski w czasie pobytu w powiecie Chojnickim był rzeczywiście w kontakcie z ks. Wryczą, nie zdradził jednak miejsca jego pobytu.

Ostatnim miejscem zatrzymania się ks. podpułkownika J. Wryczy stała się Czarna Dąbrowa (był to teren Rzeszy) w powiecie bytowskim k. Ugoszczy. Ukrywał się tam w gospodarstwie Bolesława Żmudy - Trzebiatowskiego, prawdopodobnie od 1941 roku aż do wyzwolenia w 1945 r.

Okupant czysto urządzał na niego zasadzki, a szereg osób, udzielających mu pomocy przypłaciło za to swym życiem lub zesłaniem do obozu w Stutthofie.

Taki stan rzeczy wywoływał wśród niektórych także negatywne reperkusje. Według osobistych informacji złożonych przez księdza Wryczę miało z tego powodu w obozach w Potulicach i Stutthofie zmarło ok. 50 osób. Także na terenie parafii wielewskiej zamordowano ok. 50 osób, w tym 2 dzieci, 10 młodzieży męskiej, 10 pańien, 15 ojców i 5 matek. Groby zamordowanych znajdują się w 5 miejscach. Za pamięć i zbawienie dusz tych męczenników, którzy przyczynili się do ocalenia mu życia ks. Wrycza gorąco się modlił, leżąc często krzyżem w kościele o północy. Czynił to do ostatnich chwil swego życia.

Prawdopodobnie na początku maja 1940r. w Czarliwie k. Steżycy doszło do spotkania, które zapoczątkowało działalność Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”. Zebranie zainicjował Józef Dambek, przed wybuchem wojny nauczyciel z Kobyła. W spotkaniu tym udział wzięli Jan Gierszewski, Józef Gierszewski, Klemens Bronk, Bronisław Brunka i prawdopodobnie B. Mionskowski. Zaprzysiężono wówczas członków założycieli. Przyjęto model strukturalny i podział obowiązków a także wytyczne co do realizacji zadań werbunkowo-organizacyjnych, oraz działań zbrojnych.

Ks. J. Wrycza już przed napaścią Hitlera na Polskę cieszył się w społeczeństwie pomorskim wielkim autorytetem. Stąd w okresie okupacji stał się niejako główną postacią, symbolem niemieckich prześladowań. Z tej racji Dambkowi zależało, aby pozyskać go do „Gryfa”, w tym celu usiłował nawiązać z nim kontakt. Dambek przygotowując poszczególne dokumenty organizacyjne, konsultował je z ks. Wryczą.

W dniu 7.7.1941 r. doszło do spotkania grupy braci Kulasów z ks. Wryczą w Czamej Dąbrowie k. Ugoszczy. Organizacja wówczas prawdopodobnie nosiła jeszcze nazwę „Gryf Kaszubski”, a „Gryf Pomorski” zyskała przypuszczalnie 15.6.1942 r. na zebraniu działaczy w Rębienicy u Juliusza Koszałki, gdy Dambek zaproponował nową nazwę organizacji.

ks. ppłk Józef Wrycza (1884 - 1961)  
- „Kmicie z Buraw Tucholskich”





## Wrycza Józef, ks. plk. - największy reakcjonista Pomorza

Date: 24.02.2004

Section: Ludzie

### Iwona Joć

Po drugiej wojnie światowej był, według polskich władz ludowych, największym reakcjonistą w regionie; działał wyraźnie przeciw nowemu systemowi. Znano jego enedcką przedwojenną przeszłość, wiadano, że organizował na Pomorzu ruch oporu. Był prezesem Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski, ale po konflikcie w łonie jej dowództwa (Józef Dambek – Józef Gierszewski) opuścił szeregi organizacji. Z takim życiorysem, na dodatek będąc duchownym, stał się ksiądz pułkownik Józef Wrycza „obiektem” rozpracowywania przez Urząd Bezpieczeństwa. Nadano mu pseudonim... „Kasztan”.

- Życie i działalność ks. Wryczy już wcześniej były przedmiotem badań historyków – powiedziała Alicja Paczoska, historyk, pracownik filii Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy podczas spotkania w kartuskiej Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej. – W literaturze historycznej zabrakło jednak wystarczającej informacji o jego kłopotach z aparatem bezpieczeństwa. Z tego powodu został po wojnie, w 1948 roku, przeniesiony z probostwa w Wielu do Tucholi. Dzięki przejęciu dokumentów po tajnych służbach PRL przez IPN i udostępnieniu ich historykom, można lepiej poznać metody pracy operacyjnej terenowych organów Urzędu Bezpieczeństwa w Chojnicach i Tucholi, gdzie pracował ks. Wrycza. Udało mi się prześledzić chronologicznie wszystkie jego problemy z tą władzą.

Pierwsza wzmianka o księdzu w aktach UB pochodzi z 28 kwietnia 1945 roku. Był jednym z nielicznym przykładów „kapłańskich” rozpracowywanych tuż przed zakończeniem wojny. Na większą skalę represje wobec Kościoła zaczęły się bowiem w 1948 roku.

- Pierwsze doniesienie na księdza było jeszcze łagodne – podkreśliła Anna Paczoska. – Ale późniejsze, od jesieni 1945 roku, pokazują go jako największego wroga nowej władzy. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach zainteresował się jego działalnością konspiracyjną w Gryfie Pomorskim, wypytywano o niego wszystkich zatrzymanych członków tej organizacji. W czasie przesłuchań byłych partyzantów odkryto jego działalność w Stronnictwie Narodowym i tym samym jego wina wobec władz ludowych została potwierdzona. Do śmierci w 1961 roku był poddany stałej inwigilacji służb specjalnych. We wszystkich jego posunięciach duszpasterskich i społecznych doszukiwano się wrogiej działalności przeciw ludowej polityce.

W listopadzie 1947 roku jeden z pierwszych informatorów doniósł, że „ks. Wrycza na terenie Wiela założył cztery spółdzielnie, które noszą nazwę „Nadzieja”.

Jesienią tego samego roku donosiciel pod kryptonimem „Szwarski” podał:

*W dniu 21 października przybył do młyna w Czersku ks. Józef Wrycza w towarzystwie niejakiego Radziejowskiego Romana, zamieszkałego we Wielu, przywożąc ze sobą żyto kontyngentowe. Przy wyladowywaniu samochodu ks. Wrycza wyraził się następująco: „Jak to właściwie jest. W czasie okupacji niemieckiej musieliśmy zboże odstawić, a teraz mamy Polskę demokratyczną i też musimy kontyngent odstawić. To nie jest żadna demokracja”.*

W związku z podejrzeniem, że ks. Wrycza zaangażował się na przełomie lat 1949/50, będąc wtedy proboszczem w Tucholi, w konspirację, pracownicy UB usilnie szukali kandydata na donosiela z najbliższego otoczenia duchownego. Mieli jednak z tym duże problemy, bo, jak zostało w aktach ubeckich stwierdzone, „przebywał wyłącznie w towarzystwie ludzi fanatycznie związanych z religią”.

- Jedyną osobą, którą udało się im zwerbować był człowiek pod kryptonimem „Korona” – poinformowała Alicja Paczoska. – Od 1948 do 1957 roku systematycznie przysyłał on donosy do UB albo pojawiał się w urzędzie osobiście.

W maju 1949 roku agent pod pseudonimem „C 5” powiadomił Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Gdańsku, że ks. Wrycza zaprosił do siebie byłych działaczy endecji. Miał wówczas oświadczyć, że Stronnictwo Narodowe istnieje nadal, chociaż jest rozbite, a na terenie Pomorza funkcjonuje tzw. Front Pomorski, który, zdaniem księdza, powinien być przedłużeniem Gryfa Pomorskiego. Funkcjonariusze UB określili to spotkanie jako „odprawę byłego aktywu endeckiego”.

- Najprawdopodobniej podejrzenia o zaangażowanie się księdza na rzecz odbudowy na Pomorzu ruchu narodowego były bezpodstawne – wyjaśniła Alicja Paczoska – bo niczego mu nie udowodniono.

W latach 50. ks. Józef Wrycza był represjonowany przez władze już tylko z powodów religijnych. Wielokrotnie zarzucano mu, że naruszał wolność wyznania, zmuszał mieszkańców Tucholi do praktyk religijnych, w kazaniach dodawał własne, wymierzone przeciwko władzy ludowej, komentarze. Tak naprawdę było całkiem odwrotnie. Partia, UB, referat ds. wyznań przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Tucholi, ograniczając coraz bardziej Kościół, musiały popaść w konflikt z kapłanem, który zawsze nazywał sprawy po imieniu, którego, jak podał w „Nowym bedekerze kaszubskim” Tadeusz Bolduan, nazywano „nerowim ksadzem” z powodu apodyktycznego charakteru.



11/1/39

W marcu 1953 roku jeden z informatorów miał sprowokować rozmowę z Wryczą o śmierci Stalina. Tym razem duchowny nie dał się podpuścić. Na pytanie „Czy to prawda, że papież odprawia modły za duszę Stalina?” miał odpowiedzieć: *Świątą jest myśl modlić się za dusze zmarłych. Osobiście modłę się za Stalina już trzynastie lat. Większość księży modli się za generaliusa Stalina, bo tak nakazuje wiara, ja modłę się dlatego, że (...) w 1939 roku dowiedziałem się, że Stalin jako młody chłopiec studiował teologię i miał zostać księdzem. Nie należy nikogo potępiać po śmierci, gdyż mógł on umierając pomyśleć o Bogu i może jest zbawiony.*

W 1954 roku pod naciskiem ks. Wrycza złożył ślubowanie na rzecz Polski Ludowej. Jeśli wierzyć doniesieniom „Korony”, miał od tego czasu żartować, że nie jest już nieślubnym dzieckiem Polski, lecz prawdziwym obywatelem.

- Pod koniec życia unikał konfrontacji z przedstawicielami władz ludowych – powiedziała bydgoska historyk. – Mniej też interesował się nim aparat bezpieczeństwa, któremu wydawało się, że siedemdziesięcioletni kapłan nie stwarzał takiego zagrożenia jak wcześniej, kiedy emocjonalnie reagował na wydarzenia. Czy rzeczywiście chodziło o wiek? Ksiądz Wrycza cieszył się dużą popularnością na Pomorzu. Nie byłoby łatwo mówić, że jest przestępcą. Z relacji mieszkańców Tucholi wynika, że zdawał sobie sprawę, że jest śledzony. Co zamiast mu przeszkadzać – imponowało. Bo, jak mówił, miał swojego „anioła stróża”.



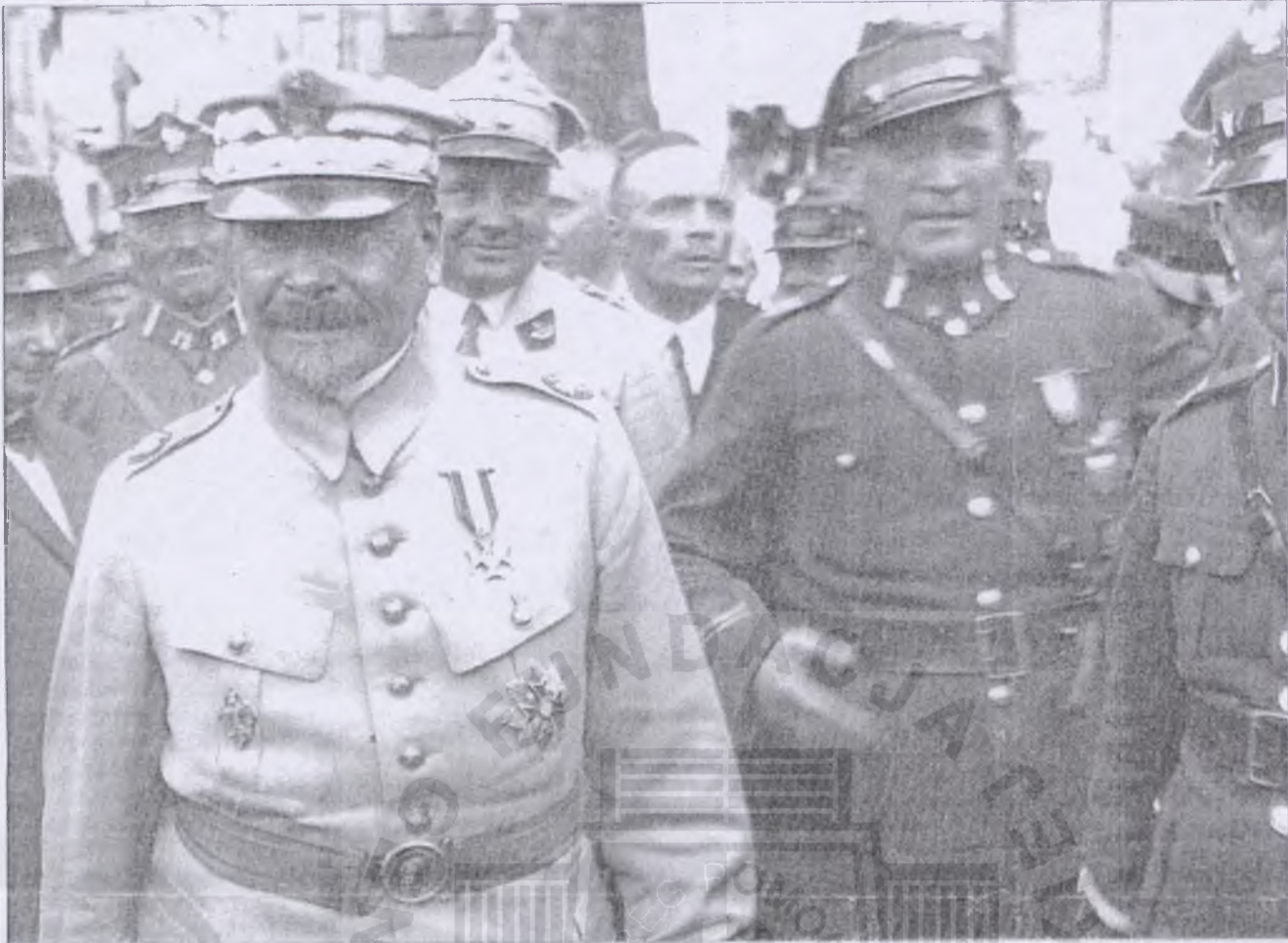
ks. Józef Wrycza w otoczeniu ministrantów



dr Alicja Paczoska przy pracy

This article comes from Nasze Kaszuby  
<http://www.naszekaszuby.pl>





Generał Haller w towarzystwie ks. Wryczy (po prawej) na starogardzkim Rynku.

Repr. Tadeusz Majewski ze zbiorów Aleksandry Wryczy Zdrojewskiej.

W piątek we Wdzydzach odbędzie się uroczyste otwarcie izby pamięci ks. Józefa Wryczy

# Wielki kociewski Kaszuba

Tadeusz Majewski

Ile jeden człowiek może zrobić w swoim życiu? Pokazujemy to na przykładzie wielkiego patrioty, społecznika i księdza Józefa Wryczy. Z historii jego życia można by ułożyć kilka tomów. Ks. Wryczę łączą ścisłe związki z Kociewiem.

W Wikipedii pod hasłem Kociewie są wymienieni znani ludzie z Kociewia: Grzegorz Ciechowski, Kazimierz Deyna, Alfred Eisenstaedt - fotograf amerykański, Johann Reinhold Forster - uczestnik drugiej wyprawy Jamesa Cooka, Andrzej Grubba, Henryk Jankowski - ksiądz, Zbigniew Korpołowski - artysta estradowy, aktor, reżyser, Dorota Landowska - aktorka, Włodzimierz Łajming - artysta malarz, pedagog, Theo Mackeben - niemiecki pianista, dyrygent i kompozytor muzyki

atleta, mistrz olimpijski.

Zainteresował mnie ks. J. Wryczy. Lektura jego życiorysu skłania do zadumy na temat: Ile może zrobić człowiek w swoim w życiu?

Popatrzmy na Wryczę. Zwano go Księdzem Generałem (oficjalnie podpułkownikiem WP). Był legendarnym działaczem niepodległościowym na Pomorzu w latach 1917 -

1920, działaczem społecznym i politycznym, narodowcem, przywódcą organizacji konspiracyjnych. Wojskowa Organizacja Niepodległościowa i Tajna Organizacja Wojskowa.



# Diadzi Kmicie

Dom  
domu  
czna to  
odzi ze  
wył Ka-  
nik Jó-  
w Zble-  
szki z  
szuka  
zi się?  
em ka-  
w cza-  
ł, spe-  
nie mó-

edzmy  
wia. Je-  
a (mój  
zem, a  
radzia-  
się w  
a wiek-  
1951 ro-  
5 roku.  
owana  
Wielu.  
razem.  
nawet  
szek i  
?

go pię-  
ru, albo  
nstan-  
11 lat  
a Wry-  
kalesi  
ywoźni  
zona w  
sław -  
marł w  
żony 4  
w 1961;  
żony w  
1887 r.;  
zmar-  
panna;  
w 1891  
t, ur w

wymie-  
krew-  
cie, bo  
ądzone

owej ga-  
Wrycza  
domu  
Mieli  
ię, Ste-  
usława  
sław i  
są za-  
ot był  
W róż-  
awet w  
nakaz

ska, lekarzem stomatologiem, do Zblewa.

- I to są twoi rodzice... A ks. Józef Wrycza, potężna postać, był twoim, powiedzmy, dalszym dziadkiem...

- Był dziadkiem stryjecznym.

- To bardzo pomaga, jak się ma takie drzewo genealogiczne od połowy XIX wieku.

- To jest tylko fragment zrobiony przeze mnie.

- Jest jakieś wielkie drzewo?

- Jest. Od 1300 roku.

- O!

Aleksandra z domu Wrycza przynosi książkę napisaną po niemiecku. Robię zdjęcie okładki. Rok wydania - 1887, miejsce wydania - Berlin.

- Ale tu chodzi o Rekowskich.

- Tak, bo Wrycza to przydomek, a prawdziwe nazwisko to Rekowski. Książka opisuje pokolenia gałęzi rodu Rekowskich: von Wotoch, von Styp, von Gyn, von Wrycza (albo von Wrycz - różnie nazywali), von Wantoch. Wszystkie gałęzie są dokładnie określone od 1300 roku do 1887. A ja mam zrobione drzewo od 1851 roku. W zasadzie brakuje mi tylko imienia i daty urodzenia i śmierci mojego prapradziadka, osoby bardzo ważnej, gdyż zerwał z tradycją podwójnego nazwiska i przydomka.

- To znaczy?

- Powiedział, że nie będzie nosił niemieckiego przydomka von i ograniczył nazwisko do Wrycza. Nie wszyscy tak zrobili. W Kościerzynie mieszka część rodziny od tego prapradziadka, być może Franciszka, którzy nadal noszą nazwisko Wrycza Rekowski.

Oglądamy zdjęcia ks. podpułkownika Józefa Wryczy. Sporo ich. Również z naszych stron, na przykład ks. Wrycza na Rynek w Stargardzie z Hallerem.

- Jak długo Józef Wrycza mieszkał w Zblewie?

- Chodził tu do szkoły ludowej do 11 roku życia. Potem, w latach 1894 - 1899, uczył się w Collegium Marianum w Pelplinie.

- Po szkołach został księdzem. Po zyciorysu wynika, że księdzem żołnierzem, następnie działaczem społecznym. Ale - tak to widzę -

zienie w 1919 w Chełmży, były zamachy na niego, a w okupacji ścigano go na Kaszubach jak Robin Hooda, wyznaczając za jego głowę 500 000 marek (najwyższa nagroda na terenach północnych). Nie mówmy tu jednak o jego wojennych dokonaniach. Powiedz o księdzu, jakiego pamiętasz... Pamiętasz?

- Pamiętam. Często jeździliśmy do Wielu, gdzie był przed wojną i po wojnie, dopóki nie przeniesiono go do Tucholi... Zawsze mówił, że nigdy w życiu nie miał strachu i pieniędzy...

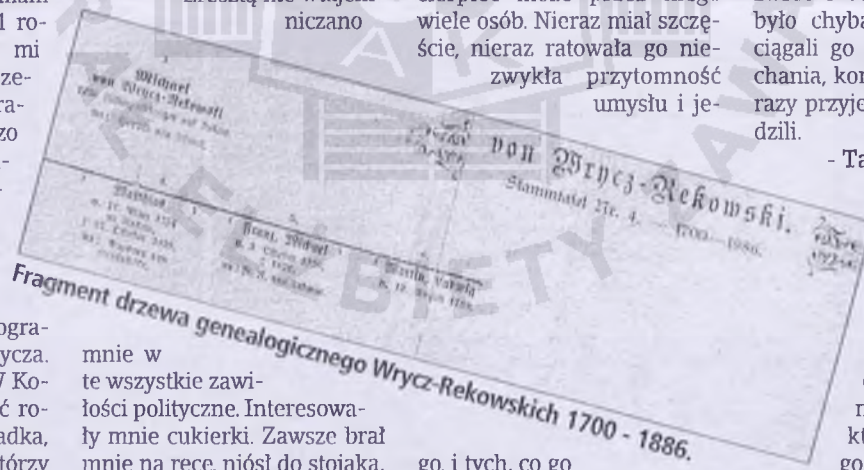
- To cecha żołnierza. A jak wyglądał w twoich oczach, czyli siedmioletniej dziewczynki?

- Pamiętam go jako potężnego, wysokiego mężczyznę, mówiącego tubalnym głosem.

- Musiał mieć w swoim sposobie bycia coś wielkiego, coś charyzmatycznego, bo w okupacji partyzanci starali się o jego namaszczenie. Między innymi Gryf Pomorski.

- Na pewno miał jakieś przywódcze cechy. Mnie w tym czasie to nie interesowało.

Zresztą nie wtajemniczano



mnie w te wszystkie zawiłości polityczne. Interesowały mnie cukierki. Zawsze brał mnie na ręce, niósł do stojaka, na którym stała pełna cukierków miska z pokrywą. Trzymał podnosił wieko i powtarzał: „Weź sobie, ile chcesz”.

Oglądamy brulion z zapiskami księdza i inne dokumenty. Szkoda, że nie ma pamiętnika.

- Pamiętek pozostało całkiem sporo.

- A nie. Bardzo mało, bo on miał swoich rzeczy bardzo mało.

- Ale zdjęć jest dużo.

- Tylko część. Gdy zmarł w 1961 roku, mój dziadek Piotr i mój ojciec dostali pół godziny na wejście do jego mieszkania w Tucholi, a pamiętki rodzin-

miętniki, ale prawdopodobnie je zniszczył. Przez cały czas powtarzał, że nie chce, by ktoś przez niego miał cierpieć, a nie wierzył, że mogą nastać inne czasy... Z drugiej strony jak walczył, to chyba wierzył.

- No tak. Jak walczył, to chyba wierzył. Ciekawe stwierdzenie. Też mi się wydaje, że nie walczyło się bez wiary w zwycięstwo... Ależ ci Niemcy go chcieli dopaść w okresie okupacji. Dla Pomorzaków był niezwykle legendą żołnierza z okresu I wojny światowej, a legendy o bohaterach w czasie wojny są niebezpieczne. Ale by też niebezpieczny jako organizator partyzantki na Pomorzu. Że też, pomimo najwyższej nagrody i pomimo szczególnych poszukiwań, nie udało się go Niemcom złapać.

- 500 000 marek za żywego lub umarłego... Był sprytny. Przez calusięnką okupację ukrywał się po różnych swoich parafiach, w różnych parafiach. Najdłużej u Żmuda Trzebiatowskich w Czarnej Dąbrowie w powiecie bytowskim. Ale zdawał sobie sprawę, że cierpieć może przez niego wiele osób. Nieraz miał szczęście, nieraz ratowała go niezwykła przytomność umysłu i je-

go, i tych, co go ukrywali. O tym do dzisiaj krążą legendy.

- Na przykład?

- Na przykład kiedy ukrywał się na wyspie Wielki Ostrów na Jeziorze Wdzydzkim. Do izby weszli żandarmi. Kobieta zaczęła okładać go ścierką i wykrzykiwać: „A gdzie ty tu, smoluchu, przy stole! Precz, panowie przyszli.” Posadziła żandarmów do stołu i ugościła. Poinformowała ich, że to niemy i umysłowo chory, który akurat wrócił ze zbombardowanego Berlina. Albo w zagrodzie Żmuda Trzebiatowskiego. Specjalnie były nienaoliwione wrota, żeby skrzypiały, jak ktoś wchodził. Dzięki temu ks. Wrycza



Księga genealogiczna wydana w Berlinie w 1887 roku, dotycząca rodów von Rekowskich z okresu 1300-1887.

wozem. A najlepszy numer wyciął, jak przyszli go aresztować po wojnie. Wyglądali jak patafacy. Jeden miał niedopięty mundur. Mieli go wziąć i gdzieś tam dostarcować. Kazał zapiąć guziki i porządnie się zameldować, po czym poprosił o chwilę, bo się chce przebrać. Ubrał się w mundur pułkownika, wyszedł, postawił ich na baczność i powiedział: „W tył zwrot i odmaszerować”. To było chyba w Wielu. Potem ciągnęli go na jakieś przesłuchania, kontrolowani, kto i ile razy przyjeżdża, ale nie posadzili.

- Takich opowieści dobrze się dzisiaj słucha, ale można sobie wyobrazić, co oni wtedy czuli.

- Strach. W czasie okupacji często robiono na niego zasadzki. Niektórzy ukrywający go lub podejrzani o ukrywanie stracili życie. Po wojnie codzien-

nie leżał na posadzce kościół i żarliwie się za nich modlił.

- Jak się czyta jego zyciorys, to odnosi się wrażenie, że on nie pasował do żadnych czasów, nawet do wolnej Polski w okresie międzywojennym. Nie podobała mu się sanacja.

- Był hallerczykiem. W 1933 r. pojechał ze sztandarem Związku Powstańców i Wojałów na uroczystości 250. rocznicy wiedeńskiej wiktorii. Kanclerz Austrii przyjął go z pełnymi honorami jako przedstawiciela rządu polskiego, a sztandar postawił przy ołtarzu polowym. Stało się tak, gdyż na czas nie zgło-

- Zawiłości

tych czasów...

- Księdze

W bitwie o W...  
znal dowó...  
najstarszy r...  
był kapelan...  
społecznikiem...  
banki, wystaw...  
sy haftów itp...  
wiele pracow...  
Dużo można...  
tym był czło...  
oczytanym, z...  
raturze roma...  
należał do c...  
mackich. Naz...  
cicem Borów...  
żartowano, że...  
tylko Oleńki.

- Dobrze, że

odżywa w zb...  
Dzisiaj (7.07),  
skansenie we...  
szewskich z...  
izba jego pam...  
obiekcie... W...  
da Trzebiat...  
się ukrywał.

- Tak, Zmu...  
ski powiedział...  
zabudowania...  
dzie są miejs...  
dzaj muzeum...  
skiemu i co n...  
świecona ksi...  
są. My oczywi...  
my pamiętki...  
Maria Glich...  
Lubichowie, t...  
mi kielich, k...  
wojny używał...  
niu mszy.

- Kaszub z...  
wspominał Z...  
burzliwym ży...  
- Było zawsze

Pisał zawsze...  
wiakach. Tak...  
chów, kuzyn...





II/1/42

II/1/42

Barbara Szczepuła, Kod Heweliusza,  
Saga, Gdańsk 2006

## Ks. Wrycza w katalogu i na wystawie

7 lipca 2006 roku na terenie Muzeum Kaszubski Park Etnograficzny we Wdzydzach Kiszewskich uroczyste udostępniono jego nowy nabytek – zagrodę rodziny Zmuda-Trzebiatowskich z Czamej Dąbrowy, której najstarsze elementy pochodzą z XVIII wieku. Podczas drugiej wojny światowej była ona miejscem konspiracyjnych spotkań Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, jak również kryjówką ks. ppłk. Józefa Wryczy (1884-1961), prezesa Rady Naczelnej tego ugrupowania. Obecnie w zabudowaniach można zapoznać się z wystawą dotyczącą życia i działalności duchownego, w przyszłości zaś planuje się zorganizowanie tu centrum informacji patriotycznej i historii najnowszej Pomorza.

Na rynku wydawniczym pojawił się pod koniec ubiegłego roku katalog

wspomnianej ekspozycji. W popularnonaukowy sposób ukazano w nim życie ks. Wryczy. A było ono niezwykle bogate. Kapłan ten w 1920 r. brał udział w zaślubinach Polski z morzem, podczas których wygłosił kazanie. W dwudziestolecie międzywojennym był proboszczem w Wielu i kustoszem tamtejszej kalwarii. Udzielał się w Towarzystwie Powstańców i Wajaków. W latach wojny zapisał piękną kartę w historii pomorskiej konspiracji. Zaś po wyzwoleniu, jako duszpasterz w Tucholi, nie uległ reżimowi komunistycznemu.

Za materiał ikonograficzny w katalogu posłużyły zdjęcia przedstawiające ks. Wryczę w latach młodości, jego rodziców, rodzeństwo oraz szkolnych kolegów. Ponadto zamieszczono fotografie dokumentujące pracę społeczną i kapłańską duchownego. Wiele z nich opatrzonych jest na odwrocie interesującymi zapiskami, pozwalającymi prześledzić zarówno losy księdza, jak i osób mu najbliższych. Pochodzą one m.in. ze zbiorów rodziny jego, Zdrojewskich i Glichów, a także ze skansenu we Wdzydzach, innych placówek muzealnych oraz z archiwów państwowych.

Autorami tekstów są naukowcy Bogdan Chrzanowski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Józef Borzyszkowski, dyrektor wdzydzkiego parku etnograficznego Teresa Lasowa, a także popularyzujący Pomorze (jego historię i kulturę) oraz postać ks. Wryczy – Lech Zdrojewski ze Zblewa. (-)

Krzysztof Korda

Książd ppłk Józef Wrycza. Działacz niepodległościowy z pomorskiego rodu Wrycza-Rekowskich 1884-1961, Wdzydze 2006

pomerania gromicznik 2007

h

Pomerania  
nr 4-5/2007

51



Wrycza Józef (1884–1961), ps. „Rawycz”, podpułkownik, kapelan WP, działacz Stronnictwa Narodowego, prezes Rady Naczelnej TOW „Gryf Pomorski”

Urodzony 4.02.1884 r. w Zblewie, syn piekarza Franciszka ze szlacheckiego rodu Wrycza-Rekowskich i Franciszki z d. Trocha. Naukę rozpoczął w szkole ludowej w Zblewie. W latach 1894–1899 uczęszczał do Collegium Marianum w Pelplinie, może jedynej na Pomorzu szkoły, w której panowała polska atmosfera. Po ukończeniu Collegium Marianum uczęszczał do gimnazjum w Chełmnie, gdzie zaangażował się w działalność koła filomatów. W 1901 r. objęty został śledztwem w procesie filomatów pomorskich w Toruniu. Uniknął oskarżenia z braku dowodów winy. Brał udział w pracach kół samokształceniowych i z tego powodu musiał opuścić gimnazjum w Chełmnie. Przeniósł się do gimnazjum w Wejherowie, gdzie w 1904 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Po odbyciu w latach 1904–1908 studiów teologiczno-filozoficznych w Seminarium Duchownym w Pelplinie, 23.02.1908 r. otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1909–1916 pełnił funkcję wikarego w Borzyszkowach, Grucznie k. Świecia, Jastrzębiu k. Brodnicy, Lisewie k. Chełmna i w Śliwicach. W tym czasie był członkiem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Włączył się również w prace ruchu młodokaszubskiego popularyzowane przez czasopismo „Gryf”, wydawane przez spółkę, której był założycielem i członkiem rady nadzorczej. Brał udział w zjazdach ruchu młodokaszubskiego we wrześniu 1909 r. w Sopocie, rok później działaczy i pisarzy młodokaszubskich w Kościerzynie, a w czerwcu 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów w Gdańsku. Publikował artykuły w „Gryfie”: *Coś niecoś o przydomkach szlachty kaszubskiej* (1911), *Zniemczona szlachta kaszubska* (1912). Został członkiem zarządu Banku Ludowego, bibliotekarzem parafialnym, skarbnikiem i sekretarzem Towarzystwa Czytelni Ludowych na pow. Świecie oraz działaczem koła łowieckiego. W 1914 r. zmobilizowany odbył służbę wojskową jako sanitariusz w armii niemieckiej. Od listopada 1916 r. do kwietnia 1917 r. był wikarym i administratorem parafii w Jastarni. Od maja do grudnia 1917 r. pełnił funkcję wikarego w Żarnowcu, a w latach 1918–1919 w Chełmży, gdzie należał do zarządu Banku Ludowego. Działał wówczas w Towarzystwie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej i w Towarzystwie im. Piotra Skargi. W listopadzie 1918 r. został wybrany posłem na Sejm Dzielnicowy do Poznania, który odbył się w dniach 3–5.12.1918 r. Jako zwolennik walki zbrojnej o przyłączenie Pomorza do Polski zaangażował się w tworzenie Organizacji Wojskowej Pomorza w Chełmży. W dniu 28.01.1919 r. został zatrzymany wraz z kilkunastoma innymi działaczami polskimi z kierownictwa Organizacji Wojskowej Pomorza i osadzony w więzieniu w Chełmży, a po trzech dniach przewiezony do twierdzy Courbière w Grudziądzu. Na początku marca 1919 r. przeniesiony został do więzienia sądu powiatowego, gdzie postawiono mu zarzut zdrady stanu, za co groziła kara śmierci. Rozprawa miała się odbyć na początku sierpnia tegoż roku przed senatem karnym Sądu Rzeszy w Lipsku. Na skutek interwencji Rady Ludowej w Toruniu i jej prezesa sędziego Władysława Szumana, został zwolniony 24.07.1919 r. i powrócił do Chełmży. W końcu września tego roku udał się do Poznania, by wstąpić w szeregi Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do Inowrocławia do Pułku Strzelców, późniejszego 63. pp stacjonującego w Toruniu, na stanowisko sanitariusza, a następnie kapelana w stopniu kapitana. W grudniu awansowany do stopnia majora. Wygłosił kazanie

428 Gasiomowski A., Steyer H., Tajno Organizacja  
Wojsk., Gryf Pomorski, Gdańsk 2010



podczas ceremonii zaślubin Polski z morzem w dniu 10.02.1920 r. w Pucku. Na początku maja tego roku wyruszył z 63. pp na front polsko-bolszewicki. Był czynnym uczestnikiem bitwy warszawskiej. W listopadzie 1921 r. awansowany do stopnia podpułkownika. Został zastępcą Szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu w Lublinie, a następnie skierowano go na równorzędne stanowisko w Brześciu n. Bugiem. Zabiegał o przeniesienie na Pomorze, a wobec odmowy – w lutym 1924 r. wystąpił z armii. W dniu 30.09.1924 r. został proboszczem w Wielu k. Chojnic. Kontynuował prace nad kalwarią wielewską, której budowę rozpoczęto jeszcze w 1916 r. z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Józefa Szydlika. Ostateczne jej ukończenie przez ks. Wryczę nastąpiło w 1927 r. Wzbogacił on kalwarię o wolno stojące rzeźby stacji Drogi Krzyżowej, krzyż i inne rzeźby na cmentarzu oraz nowe święte Schody. W stacji „Spotkanie z Matką” jedna z postaci – żołnierz rzymski ma twarz ks. J. Wryczy. Będąc jednym z czołowych działaczy SN na Pomorzu, pozostawał w ostatecznej opozycji do ówczesnego systemu politycznego. W 1932 r. doszło w Wielu do konfliktu pomiędzy proboszczem ks. Wryczą i skupioną wokół niego częścią miejscowej społeczności a nowym kierownikiem szkoły Wenancjuszem Napiórskim, zwolennikiem polityki prowadzonej przez sanację. Ks. Wrycza uważając, że Napiórski nadużywa szkoły do celów politycznych, zorganizował strajk szkolny. Wezwał rodziców, aby nie posyłali dzieci do szkoły. Władze zastosowały karę grzywny za każdy dzień nieuzasadnionej nieobecności na lekcjach. Odbyła się rozprawa sądowa przeciwko księdzu i jego zwolennikom. Ks. Wrycza skazany został na dwa miesiące aresztu. Do egzekucji wyroku doszło w 1935 r. po wyrażeniu na to zgody przez ówczesnego biskupa diecezjalnego. Karę odbył w zakładzie dla księży w Rywałdzie. Należał do zwolenników ostrego kursu wobec Niemiec, stąd też znalazł się w chwili wybuchu wojny na liście przeznaczonych do aresztowania. Ukrywał się od momentu pierwszej próby aresztowania go przez żandarmerię niemiecką we wrześniu 1939 r. Najdłużej, bo aż cztery i pół roku łącznie ukrywał się w Czarnej Dąbrowie w gospodarstwie u Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego. W lipcu 1941 r. został prezesem Rady Naczelnej TOW „Gryf Kaszubski/Pomorski”. Na początku 1943 r. wycofał się z czynnej działalności w „Gryfie” na skutek sytuacji w jego kierownictwie. Po zakończeniu działań wojennych ks. Wrycza powrócił na stanowisko proboszcza parafii w Wielu. Jesienią 1945 r. został nominowany na dziekana czerskiego. W okresie jego probostwa w 1946 r. dobudowano do kalwarii wielewskiej ambonę w kształcie łodzi z podniesionym żaglem, której autorem był Teodor Pliński z Wiela. Założył spółdzielnię usługowo-handlową „Nadzieja”. Był rozpracowywany przez Urząd Bezpieczeństwa. W śledzeniu Wryczy brało udział kilku funkcjonariuszy oraz kilkunastu konfidentów UB. Przepuszczalnie pierwsza notatka na temat jego ówczesnej działalności sporządzona została 28.04.1945 przez kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Chojnicach. Przypisywano mu kierownictwo (pod ps. „Śmiały”) podziemnej organizacji zbrojnej (IV Dywizji Pomorskiej AK), działającej jakoby w latach 1945–1949 na terenie woj. bydgoskiego, olsztyńskiego, lubelskiego i białostockiego, mającej kontakty z NSZ i Zygmuntem Szendzielarzem ps. „Łupaszko”. Wydaje się jednak, że cała sprawa była prowokacją UB, a materiały, które na niego wówczas zbierano, mogły stanowić podstawę do zorganizowania przeciwko niemu pokazowego procesu. W wieku 75 lat ks. Wrycza przeszedł na emeryturę. Zmarł 4.12.1961 r., a jego pogrzeb stał się patriotyczną manifestacją.

Odznaczony był przed wojną m.in. Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Organizacji Wojskowej Pomorza, Krzyżem Zasługi Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Oznaką Frontu Pomorskiego.

AMS, Akta J. Wryczy, Krzyża i Medalu Niepodległości; J. Borzyszkowski, *Józef Wrycza*, [w:] *Zaślubieni Pomorzanie...*, s. 212–217; K. Komorowski, *Konspiracja...*, s. 182–185; K. Steyer, *Wrycza Józef*, [w:] *SBKP*, cz. 3, s. 184–187.



II/1/45



KS. KANONIK PPEŁK  
JÓZEF WRYCZA

"RAWYCZ"





*Protokół  
do zbioru  
Fundacji Archiwum  
Pomorskie Armii Krajowej  
Toruń. Józef Weltrowski, Gęstów  
Gulonach. 19. grudnia. 1995. roku.*

*Też ks. Wryczy  
11/1/46*

## SPIS TREŚCI

### WSTĘP

**czyli o inicjatywie uczczenia pamięci  
ks. ppłk Józefa Wryczy.**

Józef Milewski

**Ks. ppłk Józef Wrycza - "Rawycz" (1884-1961).**

**Przyczynki do biografii.**

(str. 1)

Józef Weltrowski ps. "Pstrąg"

**Dlaczego ks. ppłk Józef Wrycza "Rawycz"  
zerwał współpracę z TOW "Gryf Pomorski".**

(str. 13)

ks. Stanisław Piastowski

**Miejsca ukrywania się  
podczas drugiej wojny światowej.**

(s. 15)

Józef Borzyszkowski

**Inteligencja a powrót Pomorza do Polski.**

(str. 17)

### ZAŁĄCZNIKI:

**Przemówienie Józefa Milewskiego na uroczystości  
w Zblewie 11 listopada 1995 r.**

(str. 24)

**Kazanie wygłoszone podczas uroczystości**

**Zaślubin Polski z Morzem**

**przez dziekana Frontu Pomorskiego**

**ks. ppłk Józefa Wryczę.**

(str. 25)

**Niezapomniana Wigilia - Brunon Richert.**

przedruk: Słowo Powszechne 30.01.1987 r.

(str. 26)

**Rota przysięgi złożonej przez Jana Szalewskiego**

**na ręce Józefa Gierszewskiego - "Rysia".**

(str. 27)

**O Wawrzyńcu Sampie**

**- projektancie i wykonawcy tablicy.**

(str. 28)





11/1/44

okładkę i koncepcję układu graficznego opracował:  
*Lech J. Zdrojewski*

zdjęcia ze zbiorów rodziny;  
wybór, układ i objaśnienia do ilustracji:  
*Aleksandra Wrycza-Zdrojewska*  
*Anita Cylkowska*

skład komputerowy:  
*Anita Cylkowska*  
*Daniel Stosik*

redakcja:  
*Agencja "ART-STYL"*  
*ul. Modrzewiowa 5*  
*83-210 Zblewo*  
*tel./fax (0-69) 84 250*

wydawca:



*Oddział Kociewski*  
*Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*  
*w Zblewie*

*Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej*  
*w Starogardzie Gdańskim*

*Agencja "ART-STYL"*  
*w Zblewie*

*druk: Drukarnia "Bernardinum" w Pelplinie*  
*wydanie I - nakład 300 egz.*  
*listopad 1995*



## O inicjatywie uczczenia pamięci Ks. ppłk Józefa Wryczy

II/1/48

Do tej pory szereg miast i wsi, z którymi Ks. ppłk. Józef Wrycza był związany, szczyliło się tablicami upamiętniającymi tę barwną i kontrowersyjną postać, jak i ulicami oraz szkołami Jego imienia.

Nadszedł czas i na Zblewo, w którym się urodził, spędził dzieciństwo i młodość, z którym czuł się bardzo związany i z którego był zawsze dumny.

Na przestrzeni wielu lat propozycją upamiętnienia postaci Ks. Wryczy interesowali się Józef Pozorski i Bogusław Wrycza (obaj już zresztą nieżyjący).

Poddawali ją wielokrotnie pod dyskusję.

Przypominał o niej również Józef Weltrowski.

Jednak klimat w tamtych latach temu nie sprzyjał.

Temat został podjęty przez Oddział Kociewski

Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Zblewie.

Pomysł poparła Rada Gminy Zblewo. Z inicjatywy Oddziału Kociewskiego ZK-P w Zblewie, w lutym 1995 roku powołano zespół d/s upamiętnienia postaci Księdza ppłk Józefa Wryczy w którego skład weszli:

- Bernard Damaszk - przewodniczący,
- Ks. Zdzisław Benedict - z-ca przewodniczącego,
- Bogumiła Fojut - skarbnik,
- Edeltraud Grudniewska - sekretarz,
- Mirosław Ciechanowski,
- Jan Jasiński,
- Jerzy Kiedrowski,
- Franciszek Puttkammer,
- Gertruda Stanowska,
- Józef Weltrowski,
- Ks. Marek Weltrowski,
- Aleksandra Wrycza-Zdrojewska,
- Lech Zdrojewski,
- Teresa Zmura.

Ustalono, że osoba Księdza zostanie uhonorowana wmurowaniem tablicy pamiątkowej na murze kościoła parafialnego w Zblewie.

Wykonanie tablicy, której projekt zamieściliśmy na dalszych stronach tej publikacji, powierzono panu Wawrzyńcowi Sampowi (o którym piszemy nieco dalej).

Przedsięwzięcie mogło być sfinalizowane dzięki sponsorom.

Aby nie zamykać możliwości dołożenia swojej cegiełki na ten cel, lub pominięcia kogokolwiek, w tym miejscu nie wydrukowaliśmy listy dobroczyńców.



11/1/49

Zamieszczamy ją na specjalnej wkładce, którą dołączamy do publikacji w przeddzień odsłonięcia tablicy. Będzie ona również drukowana w miejscowym czasopiśmie "Moja Ziemia". W tym miejscu darczyńcom składamy serdeczne podziękowania.

Dziękujemy też wszystkim, którzy nawet w najmniejszym stopniu przysłużyli się tej szczytnej, naszym zdaniem, sprawie; nie tylko finansowo ale także swoją pracą.

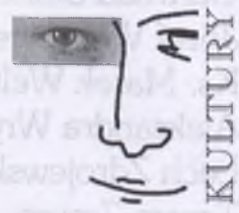
Tym wszystkim, którzy przez lata zbierali artykuły, anegdoty, pisali wspomnienia, byli autorami różnych publikacji, starali się o to, by pamięć o Księdzu Wryczy nie zaginęła, dziękujemy.

Jeżeli są osoby, które posiadają jakiegokolwiek pamiątki, niepublikowane informacje, dokumenty, ciekawostki, anegdoty i fotografie, a zechciałyby udostępnić je do publikacji

lub przekazać do izby pamięci, prosimy o kontakt z rodziną księdza (Aleksandra Wrycza - Zdrojewska, ul. Modrzewiowa 5, 83-210 Zblewo, tel. (0-69) 84-250)

lub z Oddziałem Kociewskim Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w Zblewie (ul. Główna 40, 83-210 Zblewo, tel. (0-69) 84 381, Urząd Gminy)

w imieniu redakcji  
Aleksandra Wrycza - Zdrojewska

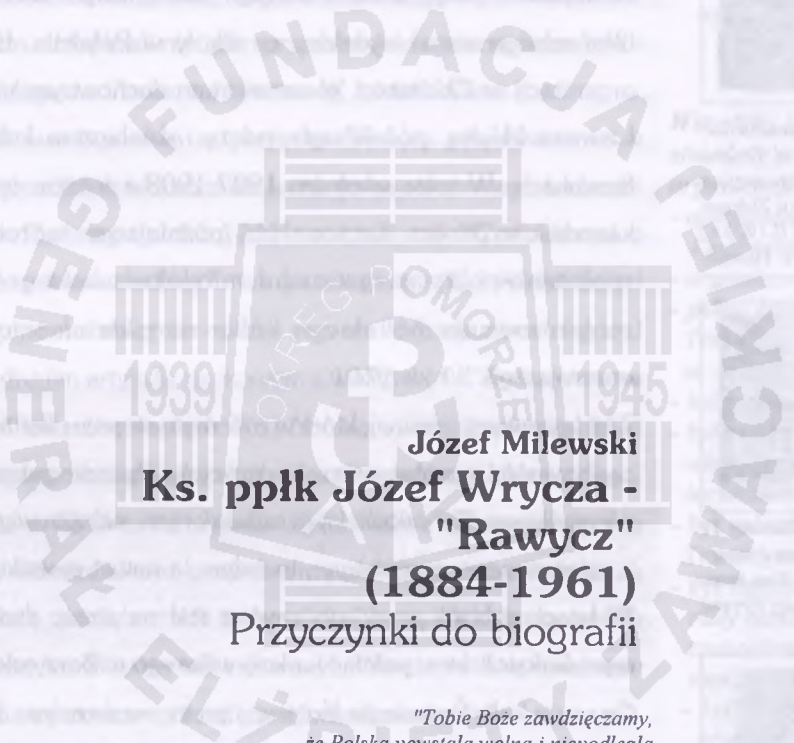


OKO LICE



II/11/50

Wieloletniemu... (1884-1919)

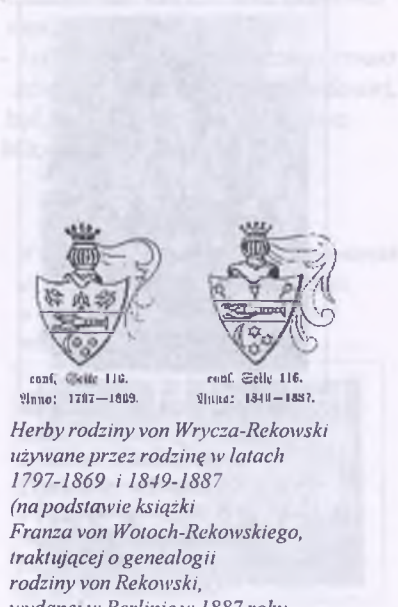


**Józef Milewski**  
**Ks. ppłk Józef Wrycza -**  
**"Rawycz"**  
**(1884-1961)**  
**Przyczynki do biografii**

*"Tobie Boże zawdzięczamy,  
że Polska powstała wolna i niepodległa  
Tobie rośnie znowu w państwo wielkie"*  
(ks. Wrycza, Puck, 10 luty 1920 r.)

**Z rodowodu rodziny Wryczów.**

**KS. JÓZEF WRYCZA**, podpisując się także (choć rzadko i niechętnie, gdyż uważał swe rodowe nazwisko za zbyt szlacheckie) Wrycza-Rekowski, stwierdzał nim, że pochodził z Rekowskich z Rekowa w Bytowskiem na Kaszubach. Tradycja rodzinna głosiła, jakoby szlachta Rekowscy walczyła pod Cecorą (1620) i Chocimiem (1621), a także jakoby w jednym z oddziałów kaszubskich, biorących udział w wyprawie wiedeńskiej 1683 r., znajdowali się czterej bracia Rekowscy. Bili się oni tam dzielnie z Turkami, przy czym jeden z nich poległ.



*Herby rodziny von Wrycza-Rekowski używane przez rodzinę w latach 1797-1869 i 1849-1887 (na podstawie książki Franza von Wotoch-Rekowskiego, traktującej o genealogii rodziny von Rekowski, wydanej w Berlinie w 1887 roku.*





Zdjęcia rodziców:  
matki Franciszki zd. Trocha  
(zm. ...), pochowanej na  
cmentarzu w Zblewie  
ojca Franciszka (zm. 2.II.1925 r.,  
pochowanego w Tucholi).



Dom przy ulicy Głównej 26  
w Zblewie, w którym dnia 4 lutego  
1884 roku przyszedł na świat  
Józef Wrycza



Zdjęcie wśród kolegów z gimnazjum  
w Chełmnie. W późniejszym czasie  
ksiądz osobiście zaznaczył  
ołówkiem siebie (nr 1)  
i dwóch swoich kolegów z  
rodzinnego Zblewa:  
Czapskiego (nr 2)  
i Szwedowskiego (nr 3).

## W latach zaboru pruskiego (1884-1919).

Józef Wrycza urodził się 4 lutego 1884 r. w Zblewie, jako drugie z czworga dzieci mistrza piekarskiego Franciszka i jego żony Franciszki z domu Trocha. Dom, w którym przyszedł na świat, zachował się do dziś przy ul. Głównej nr 26, choć już przebudowany. W Zblewie spędził swe dzieciństwo i młodość. Tu uczył się do szkoły ludowej, tu spędzał wakacje jako uczeń szkół gimnazjalnych. Najpierw uczęszczał do Collegium Marianum w Pelplinie, a potem do gimnazjów: w Chełmnie (1902-1903) i w Wejherowie. Wyższe studia teologiczno-filozoficzne ukończył w Pelplinie, 23 lutego 1908 roku.

W szkole interesowała go historia Polski i literatura romantyczna. Przyswajał sobie konieczność pielęgnowania tradycji patriotycznych. Za przynależność do kółka filomackiego został wydalony ze szkoły w Pelplinie. Był członkiem podobnej organizacji w Chełmnie. W seminarium duchownym przyjaźnił się z klerikiem Leonem Heyką, późniejszym poetą i działaczem kulturalno-społecznym na Kaszubach. W roku szkolnym 1907-1908 z innym, przyszłym głośnym poetą kaszubskim Janem Karnowskim, późniejszym teoretykiem antyzaborczego społeczno-politycznego ruchu młodokaszubskiego, współuczestniczył w zorganizowaniu półtajnego kółka samokształceniowego Kaszubologów, zrzeszającego 34 kleryków.

Z lat konspiracji szkolnej, która w znacznym stopniu ukształtowała jego niepospolitą osobowość, wyniósł potrzebę pracy społeczno-patriotycznej na rzecz ludu pomorskiego. Był człowiekiem uzdolnionym, pełnym wigoru, choć niespokojnym a czasami wręcz porywczym, twardym, a nawet szorstkim.

W latach zaboru pruskiego zawsze stał na straży dwujęzyczności w kościele rzymskokatolickim, pełniąc funkcję wikarego w Borzyszkowach na Kaszubach, w Grucznie koło Świecia na Kociewiu (m.in. we wrześniu 1909), w Jastrzębiu koło Brodnicy (grudzień 1909 - styczeń 1910 r.), w Lisewie koło Chełmna, Śliwicach w Borach Tucholskich (1910 - 1916), Jastarni na Helu (listopad 1916 - kwiecień 1917), gdzie był też administratorem parafii, Żarnowcu w powiecie wejherowskim (maj 1917 - grudzień 1917) i Chełmży (1918 - 1919).

Wszędzie, gdzie przebywał, starał się o rozwój polskich organizacji społecznych. Opiekował się Towarzystwami Ludowymi, w powiecie świeckim organizował banki ludowe. Pełnił funkcję skarbnika komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych w okręgu Nowe nad Wisłą (1912 - 1914), bibliotekarza w Śliwicach (1912 - 1916), prezesa (1915 - 1916) i członka komitetu wiejskiego TCL w powiecie toruńskim (1918 - 1919).



Był działaczem Koła Łowieckiego w Śliwicach. Nawoływał do ochrony zwierzyny leśnej i polnej oraz tępił kłusownictwo.

Był członkiem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego, organizacji ściśle naukowej, powstałej w 1907 roku w Kartuzach. Z inicjatywy dr Aleksandra Majkowskiego, włączył się w pracę ruchu młodokaszubskiego, reprezentowanego przez czasopismo "GRYF". Był założycielem i członkiem rady nadzorczej spółki wydawniczej tego czasopisma, powstałej 9 września 1909 roku. Tego samego dnia w Kościerzynie, złożył swój podpis pod statutem wspomnianego ruchu młodokaszubskiego. Brał udział w obradach zjazdu przedstawicieli tego ruchu w Sopocie (wrzesień 1909), w pierwszym, specjalnym dwudniowym zjeździe działaczy i pisarzy młodokaszubskich w Kościerzynie (26-27 wrzesień 1910) oraz w pierwszym wielkim zjeździe Towarzystwa Młodokaszubów w Gdańsku (20-21 czerwiec 1912), w którym udział brali nie tylko przedstawiciele ziemi kaszubsko-pomorskiej, ale także delegaci z Poznania, Warszawy, Łodzi i Wilna.

Pracował również naukowo (np. dwa artykuły ks. Wryczy opublikowane w "GRYFIE", do dziś w większości są aktualne dla każdego współczesnego badacza językoznawcy i historyka. Pierwszy z nich z 1911 r. zatytułował: **"Coś niecoś o przydomkach szlachty kaszubskiej"** i tak go zakończył: "(...) Widać więc i z przydomków szlachty pomorskiej, że należy ona do rodziny słowiańskiej i Polskiej". Natomiast w drugim artykule naukowym z 1912 r. pt. **"Zniemczona szlachta kaszubska"** tak m.in. napisał: "(...) Najwięcej do wynarodowienia szlachty kaszubskiej przyczyniła się bodaj służba w szeregach wojska pruskiego. Założono szkołę kadetów w Chełmnie (...) powstały (...) liczne rodziny oficerskie z polskimi nazwiskami, które atoli ani krzty ducha polskiego nie posiadały...". Artykuł, poparty długą listą przedstawicieli tych rodzin pomorskich, które zrobiły karierę w wojsku pruskim, ks. Wrycza tak zakończył: "Strata to niepowetowana. Stąd też tak mało mamy rodzimej inteligencji na Kaszubach".

W 1914 roku znalazł się w wojsku niemieckim w charakterze sanitariusza wojennego, o czym świadczy (zachowane do dziś wśród najbliższych) zdjęcie.

Koniec I wojny światowej zastał ks. Wryczę w Chełmży - w siedzibie biskupów chełmińskich. W końcu listopada 1918 r. odbyło się w tym mieście zgromadzenie ludności polskiej, celem dokonania wyboru członków do terytorialnie właściwej Powiatowej Rady Ludowej w Toruniu. Radnym został m.in. ks. Wrycza, którego wybrano też delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3-5 grudzień 1918 r.). Źródła podają, że ksiądz Wrycza stał się aktywnym działaczem nowo zorganizowanej Straży Ludowej. Z jego inicjatywy 26 grudnia 1918 r. powstało tam Towarzystwo Młodzieży Polskiej, kładące nacisk na patriotyczne przysposobienie wojskowe.



Był działaczem Koła Łowieckiego w Śliwicach.

Nawoływał do ochrony zwierzyny leśnej i polnej oraz tępił kłusownictwo.

**Wszędzie, gdzie przebywał, starał się o rozwój polskich organizacji społecznych:**

- opiekował się Towarzystwami Ludowymi, w powiecie świeckim
- organizował banki ludowe,
- pełnił funkcję skarbnika komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych w okręgu Nowe nad Wisłą,
- był bibliotekarzem w Śliwicach,
- był prezesem i członkiem komitetu wiejskiego TCL w powiecie toruńskim,
- był członkiem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego,
- był założycielem i członkiem rady nadzorczej spółki wydawniczej czasopisma "GRYF" oraz drukował tam swoje artykuły,
- był aktywnym działaczem nowo zorganizowanej Straży Ludowej,
- był inicjatorem Towarzystwa Młodzieży Polskiej.

W 1914 roku znalazł się w wojsku niemieckim w charakterze sanitariusza wojennego, o czym świadczy (zachowane do dziś wśród najbliższych) zdjęcie.







Ks. Wrycza z czasu pobytu we więzieniu sądowym w Grudziądzu, gdzie przebywał od 29.I do 24.VII 1919 r. Na zdjęciu własnoręczny podpis i data. Na odwrociu zaś napisał: "martyr nondum sanctus" (męczennik, ale jeszcze nie święty).



Odwrocie zdjęcia - karty pocztowej z Włodzimierza Wolyńskiego (zdjęcie na następnej stronie). Wiadomość na kartce zaadresowana jest do siostry Agnieszki. Stempel pocztowy: Włodzimierz Wolyński, 13.V.1921.

"Do wiadomości Ci Kochana Siostero, że mam szczęśliwie zajechał. Wkrótce mam wracać na moje dawne stanowisko i być kapelanem jednego z pułków, tylko nie wiem czy toruńskiego czy grudziądzkiego. Pokaże się rychło. A ksiądz Grabs jest w Toruniu? Powiedz mu to i napisz co się tam dzieje. Serdeczności dla Ciebie i Appelmánów. Wasz Józef".

11/11/51

Krytycznym dniem dla mieszkańców Chełmży stał się 28 styczeń 1919 r., w którym miasto zostało ostrzelane, a następnie wzięte siłą przez silny oddział Grentzschutzu (liczący pięciuset żołnierzy), pod dowództwem leutnanta Gerarda Rossbacha, wyposażony w karabiny maszynowe, miotacze min a nawet armaty. Na ulicach poległo siedmiu Polaków. Władzę w Chełmży przejął faktycznie Rossbach i przystąpił do aresztowań. Ich ofiarą padło 14 działaczy polskich, w tym także ks. Wrycza (który jednak zdążył jeszcze spalić dokumenty, m.in. listy składających na cele przyszłych kadr wojska polskiego i na skarb polski), a któremu Niemcy zarzucali, że jako polski podrzegacz buntuje Polaków przeciw nim, że przygotowuje powstanie i w tym celu, w stodole plebańskiej zgromadził potrzebną broń. Ks. Wryczę oskarżono o zdradę stanu i postawiono przed sąd doraźny, który skazał go na karę śmierci. Za skazanym wstawiła się jednak ludność polska. Dzięki temu karę śmierci zamieniono na pół roku więzienia.

Karę tę odsiadywał w cytadeli w Grudziądzu, w czasie od 29 stycznia do 24 lipca 1919 roku. Z więzienia wrócił do Chełmży, gdzie był entuzjastycznie witany przez ludność polską. Wprawdzie przystąpił do pełnienia obowiązków wikarego, ale za namową miejscowego proboszcza i innych Polaków opuścił miasto, w którym wciąż rządził Rossbach.

## W duszparsterstwie odradzającego się Wojska Polskiego 1919-1924.

Ks. Wrycza przedarł się przez linię demarkacyjną na teren powstania wielkopolskiego, do Inowrocławia. Tam zgłosił się do nowo organizującego się Pułku Strzelców, późniejszego 63 Pułku Piechoty (toruńskiego). Początkowo pełnił w nim krótko służbę sanitariusza, a potem został kapelanem jako jeden z pierwszych duchownych rzymsko-katolickich w wojsku wielkopolskim.

Dnia 15 stycznia 1920 r. ppłk opuścił Inowrocław, w trzy dni później wkroczył do Torunia, a 21 stycznia jeden z jego batalionów dotarł do Chełmży. Wraz z tym batalionem na siwym, pięknym koniu wjechał kapelan pułku, ks. kpt. Wrycza, witany przez dawnych parafian ze łzami radości w oczach.

Jako pierwszy pomorski kapelan wojskowy brał w Pucku udział w uroczystości Zaślubin Polski z Morzem. Do Pucka przybył (szczęśliwie) pociągiem przez Tczew, gdzie grupa dywersantów niemieckich próbowała dokonać na niego zamachu. W Pucku po dziękczynnej mszy św. zaintonował "Boże coś Polskę" i wygłosił płomienne kazanie do przedstawicieli władz i Kaszubów z okolic, tłumnie na tę uroczystość przybyłych.



11/1/59

Jako kapelan garnizonu toruńskiego przejął, oddany do użytku w 1897 r. przez cesarza niemieckiego Wilhelma II, kościół, przeznaczając go na garnizonowy. Jako proboszcz tej świątyni pełnił też (do kwietnia 1920 r.) obowiązki duszpasterskie w szpitalu polowym nr 1 w Toruniu. Jak wynika z dokumentów, będąc etatowym kapelanem 63 Toruńskiego Pułku Piechoty (3 maj 1920), proboszczował też 16 Dywizji Piechoty Pomorskiej. Podlegali mu również kapelani pozostałych pułków tej jednostki. Wraz z tymi formacjami wojskowymi brał udział w wojnie bolszewickiej.

Potem ks. Józef Wrycza został starszym kapelanem garnizonu wojskowego we Włodzimierzu Wołyńskim (co wynika z zachowanego zdjęcia z 15 maja 1921 r.) W 1921 r. otrzymał awans na podpułkownika i zastępcę szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu w Lublinie. To samo stanowisko piastował w latach 1922-1924 w Brześciu nad Bugiem. Negatywny wynik zabiegów o przeniesienie na Pomorze zadecydował o wniesieniu podania o zdemobilizowanie. Przeniesiony w 1924 r. do rezerwy na krótko objął stanowisko wikarego w Kowalewie. Najchętniej wspominał swój pobyt w 63 Toruńskim Pułku Piechoty i słowa refrenu pieśni bojowej tej jednostki:

*"Że polskie są Prusy Zachodnie,  
Zaświadczym na froncie my zgodnie.  
Ołowiem i krwią paragrafy spiszemy,  
Że z Polską połączyć się chcemy".*

### **We Wielu na Kaszubach (1924 -1939).**

Dnia 30 września 1924 r. ks. Wrycza został instytucjonowany jako proboszcz we Wielu, jednej z największych wsi kaszubskich. Tam rozwinął aktywną pracę społeczną, kulturalną i polityczną. W 1927 r. zakończył budowę Kalwarii Wielewskiej, stawiając w niej sześć grup rzeźb religijnych, przy czym na witrażach w kaplicy ukrzyżowania kazał umieścić sylwetki żołnierzy polskich z I wojny światowej. Założył we wsi bank ludowy, którego został prezesem, dom społeczny, bibliotekę parafialną z czytelnią, świetlicę oraz zbudował boisko sportowe i kąpielisko przy jeziorze. Postępując zgodnie z głoszoną przez siebie zasadą: "Co najlepsze, to dla mojej parafii", przyczynił się do podniesienia poziomu społeczno-gospodarczego i kulturalnego Wiela. O Wielu mawiano wtedy, że przekształciło się w drugi Lisków, znany w Polsce jako wzorowa wieś spółdzielcza.

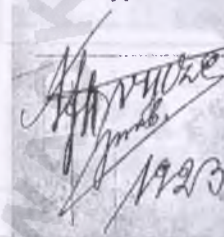
Dnia 25 sierpnia gościł na swej plebanii Romana Dmowskiego.

Postawił we Wielu (w 1930 r.) pomnik Hieronimowi Derdowskiemu, największemu poecie kaszubskiemu, urodzonemu w tej wsi. Siedząc we więzieniu dla duchownych (w 1935 r.) przygotował do druku dwa utwory Derdowskiego napisane przez niego

*Ks. Wrycza podczas pełnienia obowiązków kapelana w szpitalu wojskowym we Włodzimierzu Wołyńskim*



*Był starszym kapelanem w Brześciu nad Bugiem. Zdjęcie pochodzi z tego właśnie czasu, co poświadcza podpis i data na odwrocie zdjęcia.*



*Zdjęcie zbiorowe pod stacją Kalwarii-Wejherowskiej, w której rzeźbiarz nadał rysy księdza Wryczy jednej z postaci - żołnierzowi rzymskiemu. Dla porównania niżej zbliżenie rzeźby i twarzy księdza.*







Pomnik poświęcony Hieronimowi Derdowskiemu, wystawiony przez księdza Wrycę i zniszczony przez okupanta. Wykonał i zaprojektował go prof. Durek z Krakowa. Poniżej zbliżenie ocalałego (schowanego przez mieszkańców Wielu w stodole u organisty) popiersia wykorzystanego do wybudowania nowego pomnika.



Tak wyglądał ks. kapelan Józef Wrycza w 1935 roku. Obok niego stoi kapelan marynarzy ks. Główczewski. Zdjęcie wykonano 9 marca 1935 roku - w dniu powrotu ks. Główczewskiego z rejsu dookoła świata.

jeszcze w Toruniu w latach 1879-1885: "Kaszebe pod Widnem" (III wydanie, mówiące o wyprawie króla Jana Sobieskiego) oraz "Jasiek z Knieji - sporo kupa łgarstw kaszebsceich". Na stronie tytułowej tych książek (w formie wstępu) tak napisał: "na nowo doł do smarë ksiądz Józef Wrycza (Rekowski), jegomość, proboszcz wielewski, ciej nieborak w przizie siedziol" (na nowo dał do druku ksiądz Józef Wrycza Rekowski, proboszcz wielewski, gdy nieborak w więzieniu siedział). Tą drogą przyczynił się do pogłębienia znajomości tego rodzaju literatury. Nosił się też z myślą wydania "Dzieł Wszystkich" Derdowskiego, czemu przeszkodziła wojna 1939 r.

Pomagał (materialnie) w ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie utalentowanemu, jednemu z najlepszych kaszubskich rzeźbiarzy artystów Teodorowi Plińskiemu, urodzonemu we Wielu, autorowi m. in. posiadającej dużą wartość artystyczną Madonny Morskiej i medalionu ks. Wryczy (patrz: okładka i str. 14). Był prezesem Komitetu Stronnictwa Narodowego w Tucholi, które ze względu na swą orientację antyniemiecką cieszyło się dużymi wpływami na Pomorzu i w Poznańskim. Był jednym z najwybitniejszych działaczy SN na Pomorzu. Zasiadał w Radzie Naczelnej SN w Warszawie. Występował publicznie przeciwko rządowi sanacji, do której ludność pomorska odnosiła się z niechęcią. Z tego powodu nie był mile widziany przez bpa chełmińskiego ks. Okoniewskiego, piłsudczyka, który mimo to akcentował, że ks. Wrycza dobrze reprezentuje nad Bałtykiem polską rację stanu.

Władze sanacyjne uważały ks. Wrycę za groźnego przeciwnika, dlatego też zadowolone były z tego, iż akurat przed wyborami do Wydziału Wojewódzkiego w Toruniu, w 1935r., udało się im spowodować zamknięcie księdza na dwa miesiące (od 3 czerwca do 4 sierpnia) w więzieniu dla duchownych w Rywałdzie (Królewskim) pod Radzynem za to, że w 1933 r. wywołał strajk szkolny we Wielu, gdzie młodzież nie poddała się obowiązkowi nauki marszu "My Pierwsza Brygada". Po prostu rodzice nie posyłali w tym czasie dzieci do szkoły. O przywiązaniu Wielewian do swego proboszcza świadczył fakt podpisania przez prawie wszystkich parafian wniosku o ulaskawienie skazanego. Kiedy to nie odniosło oczekiwanego skutku urządzono odjeżdżającemu do więzienia proboszczowi manifestacyjne pożegnanie.

Po powrocie z aresztu ksiądz odprawił w intencji zmarłego marszałka Piłsudskiego mszę żałobną, nadmieniając, że był "wybitnym przeciwnikiem".

Od 7 czerwca 1931 r. ks. Wrycza był prezesem Okręgu Pomorskiego Towarzystwa Powstańców i Wojaków, które liczyło 16 tysięcy osób zrzeszonych w 210 kołach. Współpracując z dr A. Majkowskim, przywódcą ruchu młodokaszubskiego, często powtarzał jego wypowiedź dla prasy z 1931 roku: "Albo staniemy na Odrze, albo zginieemy na zawsze, jeśli Niemcy w przyszłej wojnie zwyciężą".



Organizowane co roku przez ks. Wrycę pielgrzymki do Kalwarii Wielewskiej nabierały charakteru manifestacji społeczno-regionalnych, przyczyniających się do integracji społeczeństwa i do zachowania polskości.

Współpracował z organizacjami o charakterze turystycznym, urządzając wycieczki zgodnie z wypowiedzią ks. Staszica: "Naród będzie chwalił tych, którzy chodząc nauczali, a nauczając pokazywali".

Dnia 12 września 1933 r. na czele delegacji Związku Powstańców i Wojaków wziął udział w podróży do Wiednia z okazji 250-rocznicy polskiego zwycięstwa. Ks. Wrycza niejednokrotnie odwiedzał Zblewo, swą rodzinną wieś. Bywał też w Starogardzie Gd., jak np. 15 sierpnia 1935 r. z okazji zjazdu działaczy Stronnictwa Narodowego z gen. Hallerem na czele. Nie brakowało go też w tym mieście wiosną 1936 r., na spotkaniu grupy działaczy Związku Młodzieży Pracującej "Jedność", omawiającej sprawę samoobrony przed spodziewaną agresją hitlerowską na Polskę. W połowie lutego 1939 r. był uczestnikiem 5-osobowej delegacji byłych filomatów pomorskich do Rydza Śmigłego z ostrzeżeniem, że w wypadku oddania Niemcom Pomorza, społeczeństwo zareaguje antyrządowym powstaniem.

### **W konspiracji lat okupacji hitlerowskiej (1939-1945).**

Jeszcze przed wybuchem wojny 1939 r. ks. Wrycza został przez Niemców wpisany na tzw. "czarną listę" osób przewidzianych do likwidacji. Mimo to, w momencie wybuchu zbrojnego konfliktu, nie zdezerterował z Pomorza. Uważał, że należy na tej ziemi pozostać. Zaczął się jednak ukrywać. Wezwany 7 września 1939 r. dla omówienia spraw kościelnych na postrunek żandarmerii w Czersku, został aresztowany. Dzięki użyciu fortelu zdołał zbiec.

W przebraniu, z zapuszczoną brodą i wąsami, przebywał potajemnie w pobliskich wsiach i lasach kaszubskich. Był czujny, często zmieniał miejsce pobytu. Ukrywał się u gospodarza **Burskiego w Osowie** koło Karsina, u **Stefana Wielewskiego w Rolbiku-Młynie** w powiecie Chojnice (luty - październik 1940) i w zagrodzie krewnego - **Bolesława Żmudy -Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrówce**, w powiecie bytowskim (około 4,5 roku). Krócej u **Rekowskich w Olpuchu**, u **Feliksa Borzyszkowskiego w Jabłuszku** (pow. Kościerzyna), u **Werychowskiego w Młynkach** (pow. Chojnice), u **Rynglewskiej w Starej Kiszewie**, u **Thoisy w Kistowie** (pow. Kartuszy), u **Feliksa Rogowskiego w Nowym Młynie Lutomskim**, u **Trzebiatowskich w Sulęczynie**,



Dnia 12 września 1933 r. na czele delegacji Związku Powstańców i Wojaków wziął udział w podróży do Wiednia z okazji 250-rocznicy polskiego zwycięstwa.



Ksiądz Wrycza często spotykał się z czołowymi postaciami ówczesnego życia politycznego, jak np. 15 sierpnia 1935 roku w Starogardzie Gdańskim podczas zjazdu działaczy Stronnictwa Narodowego. Zdjęcia przedstawiają go w towarzystwie generała Józefa Hallera na Rynku w Starogardzie podczas tego zjazdu.





11/11/55

a nawet w jednym z majątków płk.hr. **Clausa von Stauffenberga** (późniejszego organizatora zamachu na Hitlera) oraz na wyspie Wielki Ostrów na Jeziorze Wdzydzkim, gdzie zaskoczył go patrol żandarmerii. Zdołał uciec tylko dzięki upozorowaniu choroby umysłowej i niemoty. W styczniu 1945 r. z Czarnej Dąbrówki wrócił do Rolbika, gdzie przebywał aż do wyzwolenia 4 marca 1945 r. Okupant często urządzał na niego zasadzki, a niektórzy ludzie ukrywający go lub o to podejrzani, przyplacili ten fakt życiem. Za te osoby i w podzięce za ocalenie, przez resztę swego powojennego życia, goraco się modlił, leżąc krzyżem. Odbywało się to codziennie o północy w kościele.

Na próżno zadaniem ujawnienia kryjówki i ujęcia "polskiego króla" obarczano czołowego gestapowca gdańskiego SS-Unterscharführera (kaprala) Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego. Aresztowanie ks. Wryczy i "zabicie" powstałej wokół niego legendy okazało się czynem ponad siły wroga.

Stosunek ks. Wryczy do Ojczyzny miał w sobie coś ze stosunku wrażliwego dziecka do rodziców dotkniętych nieszczęściem. Określał go słowami Mickiewicza, zapamiętanymi jeszcze z lat pracy w kółkach filomackich:

*"Patrzę na Ojczyznę drogą,  
Jak syn na ojca wplecionego w koło,  
Czuję całego cierpienia narodu,  
Jak matka czuje w łonie bóle swego płodu."*

Miał też w sobie coś z księdza Robaka (z "Pana Tadeusza"), bo w okresie okupacji dopatrywał się nie tylko czasu pokuty za swoje i innych przewinienia. Już więc jesienią 1939 r. postanowił włączyć się w powstający na Kaszubach ruch oporu. Wprawdzie sam nie wszedł w skład kierownictwa Konspiracyjnej Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej (11 XI 1939 r.), ale stale kontaktował się z jej aktywem. W dniu 21 listopada 1939 r. u Jażdżewskiego w Grzegorzółce spotkał się z Brunonem Richertem, kierownikiem tej organizacji. 25 XII 1939 r. w tym samym gospodarstwie, w wysprzątanej i lśniącej czystości oborze, odprawił dla stu dwudziestu zaufanych wiernych konspiracyjną pasterkę. W noc sylwestrową znalazł się w solidnie wybudowanym bunkrze w Osowej na zebraniu 12 członków organizacji Richtera, na którym to zebraniu omówiono struktury i metody pracy oraz sposoby kontaktów z ks. Wryczą, którego uhonorowano wówczas pamiątkową laurką i okrzyknięto patronem organizacji.

Od jesieni 1939 r. ks. Wryczy utrzymywał kontakty z szefem Wydziału Administracji Cywilnej organizacji konspiracyjno-niepodległościowej "GRUNWALD", Wacławem Ciesielskim, do wojny sekretarzem Wojewódzkiego Zarządu SN w Warszawie. Na początku zimy 1939-1940 doszło do spotkania ks. Wryczy z ppor. Pawłem Piątkowskim ("mjr Pokrzywką") pełnomocnikiem Komendy Głównej Korpusu Obrońców Polski i ppor. Janem Szalewskim w sprawie przygotowania oddziałów

*Jeszcze przed wybuchem wojny został ksiądz Wryczy wpisany na "czarną listę" osób przeznaczonych do likwidacji.*

*Nie zdezertował jednak, wręcz przeciwnie - aktywnie uczestniczył w życiu konspiracyjnym, ukrywając się pod pseudonimem "Rawycz".*

*- kontaktował się z aktywem Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej,*

*- utrzymywał kontakty z konspiracyjno-niepodległościową organizacją "Grunwald",*

*- spotykał się z pełnomocnikami Komendy Głównej Korpusu Obrońców Polski,*

*- zorganizował własną grupę konspiracyjną "Koral",*

*- nawiązał kontakt z twórcą i kierownikiem TOW "Gryf Kaszubski",  
- został prezesem Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski",*

*Niemcom nie udało się pojąć księdza ani nawet zniszczyć krążącej o nim legendy. Dlatego nazywano go "Kmicicem Borów Tucholskich". Sami Niemcy mówili o nim "Polski Król" i wyznaczali coraz wyższe nagrody za jego ujęcie. Pomimo tego Kaszubi nie wydali go.*



II/11/56

zbrojnych na Pomorzu dla wsparcia przewidzianej na wiosnę 1940 r. ofensywy alianckiej na Zachodzie. Ks. Wrycza z uwagą wysłuchał tych zamierzeń, pokiwał przecząco głową i powiedział: *"Panowie, nie znacie Niemców"* i odmówił współpracy... Nie aliancka, a niemiecka ofensywa przyznała mu rację...

Ks. Wrycza, używając (będącego anagramem nazwiska) pseudonimu "Rawycz", w 1940 r. zorganizował własną grupę konspiracyjną "Koral", w której skład wchodziły również osoby ukrywające się. Jesienią tego roku, względnie wiosną 1941 r., nawiązał kontakt z twórcą i kierownikiem Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski" - Józefem Dambkiem. Te dwie organizacje oraz grupa konspiracyjna braci Kulasów złąły się w jedną całość, która od połowy 1941 r. występuje pod nazwą TOW "Gryf Pomorski". Prezesem Rady Naczelnej TOW został ks. Wrycza - faktycznie kierownictwo było w rękach Dambka gdyż ks. Wrycza stronił od zajmowania się sprawami czysto wojskowymi, uważając się jedynie za przywódcę ideowego. Ponieważ jednak cieszył się wyjątkowo dużym autorytetem na całym Pomorzu, (a mawiano nawet, że był przyjacielem samego gen. Władysława Sikorskiego, z którym pozostawał w łączności m.in. przez kurierów), stał się jakby magnesem przyciągającym członków do TOW-u. Werbowano ich, legitymując się niejednokrotnie fotografią księdza. Oblicza się, że TOW mogła liczyć nawet do 4-5 tys. osób, w tym ponad 100 z akcesu "Obozu Konspiracyjnego" powstałego w miejscu urodzenia Józefa Wryczy, w Zblewie. *"Pewnego styczniowego dnia 1942 r. - wspomina partyzant Alojzy Jędrzejewski - "Jawor", urodzony w Małym Bukowcu, gmina Zblewo - wezwał mnie przez gońca do Starej Kiszewy Jan Soldat. Wyjawił mi, że ks. ppłk Wrycza - Rekowski, po przeprowadzeniu inspekcji oddziałów "Gryfa" w Zblewie i w Starej Kiszewie wraca przez Konarzyny i Olpuch w okolice Wdzydz. Ja mam dla niego zorganizować ochronę. Tchórzów nie wtajemniczać - rzekł w czasie spotkania ksiądz Wrycza. - Jeden odważny znaczy więcej niż stu tchórzów. Chrystus powiedział: Bądźcie roztropni jak gołębie, a chytry jak węże. Jutro o szóstej wieczorem czekam na Ciebie. Przyjdź tylko z jednym, bo mi wystarcza straż przednia i tylna ..."*

Ksiądz Wrycza w odludnych, ubezpieczonych miejscach przyjmował przysięgę, przeprowadzał odprawy czy narady, ale też odprawiał msze święte, wygłaszał przepiękne nadzieją kazania i przemówienia, udzielał chrztów i ślubów.

Wywarł zasadniczy wpływ na treść statutu TOW, pod którym złożył swój podpis 6 lipca 1941 r. To samo dotyczyło deklaracji ideowej z 6 maja 1942 r. I choć oba dokumenty wykazywały wpływy przedwojennych programów SN i ChD, tak głęboko zakorzenione w umysłach znacznej części społeczeństwa pomorskiego, to jednak ze względu na hasło walki zbrojnej z okupantem jak i na hasło powrotu zachodnich ziem piastowskich do Macierzy, miały prawidłowy charakter.



*Pieczęć Rady Naczelnej  
Tajnej Organizacji Wojskowej  
"Gryf Pomorski"  
W latach 1941-1943 prezesem tej Rady  
był ks. Wrycza.*



11/1/57

\*wyjaśnienie tej kwestii w artykule Józefa Weltrowskiego na s.13-14

Po wyzwoleniu nawiązał kontakty z wieloma byłymi działaczami "Gryfa Pomorskiego" i AK, włączając się do konspiracyjnego ruchu oporu przeciw sowietyzacji kraju. Prześladowały go władze polityczne i administracyjne, więc zmuszony został do opuszczenia Wiela. Objął parafię Tuchola, gdzie pełnił obowiązki proboszcza, konsultanta dziekana i delegata biskupiego. Został kanonikiem honorowym Kapituły Chełmińskiej.



Na odwrocie zdjęcia adnotacja:  
Tożsamość osoby  
Ks. Wryczy Józefa  
s. Franciszka  
i Franciszki zd. Trocha,  
ur. 4 lutego 1884 r. w  
Zblewie pow. Gdańsk  
woj. Gdańsk  
stwierdzam.  
podpis:  
Kierownik Referatu do  
Spraw Wyznań, Tuchola  
21.X.1955



Zdjęcia przedstawiają go podczas posługi kapłańskiej w Tucholi, gdzie pełnił obowiązki proboszcza. Prowadził w parafii i dekanacie działalność charytatywną. Był aktywnym członkiem PCK i Polskiego Związku Wędkarskiego.

Dnia 6 lipca 1942 r. ksiądz Wrycza, jako prezes RN mianował por. rez. Józefa Gierszewskiego - "Rysia" komendantem naczelnym TOW. W połowie 1943 r. w wyniku wewnętrznych sporów w kierownictwie TOW - już poza plecami Wryczy - doszło do mordu bratobójczego, co w znacznym stopniu (osłabiając czujność) doprowadziło do rozbitcia organizacji\*. Ksiądz jako 60-letni człowiek, do tego schorowany, nie czuł się na siłach, by przeciąć spory i pogodzić strony.

Ustąpił więc z kierowniczego stanowiska, ale nie z walki z okupantem. Samo ustąpienie było chęcią odjęcia się od grupy Dambka, który ulegał złudzeniom politycznym, a z którym też ksiądz nie zgadzał się w wielu punktach.

Odtąd ks. Wrycza skupiał wokół siebie politycznie trzeźwo myślących gryfowców i walczył w Tajnej Organizacji Wojskowej do końca.

Niemcom, mimo ustąpienia ks. Wryczy, nie udało się zniszczyć krążącej o nim legendy, której tak się obawiali. Nazywali go "der polnische König" (polski król), wyznaczając za jego głowę coraz to wyższe nagrody, najwyższe ze znanych na Pomorzu Gdańskim: 40 tys., 50 tys., 100 tys., 200 tys., 300 tys., a w końcu 400 tys. marek.

Mimo tak wysokiej nagrody ludność nie wydała go.

### U schyłku życia (1945-1961).

Po wyzwoleniu ks. Wrycza wrócił do Wiela na stanowisko proboszcza parafii i podobnie jak wielu jego podkomendnych z lat okupacji, włączył się w proces społeczno-gospodarczej odbudowy środowiska. Odbudował ze zniszczeń kościoł i Kalwarię Wielewską, założył spółdzielnię usługowo-handlową "NADZIEJA", czynił starania o odbudowanie zburzonego przez hitlerowców pomnika Derdowskiego. Jesienią 1945 r. otrzymał nominację na dziekana czerskiego. Nawiązał kontakty z wieloma byłymi działaczami Gryfa Pomorskiego i AK, włączając się do konspiracyjnego ruchu oporu przeciwko sowietyzacji kraju.

Prześladowały go lokalne władze polityczne i administracyjne do tego stopnia, że w 1948r. był zmuszony do opuszczenia Wiela. Jego nową placówką duszpasterską stała się Tuchola. Pełnił tam też obowiązki proboszcza - konsultanta, dziekana a także delegata biskupiego. Otrzymał tytuł kanonika honorowego kapituły chełmińskiej. Rozwijał w parafii i dekanacie działalność charytatywną. Był aktywnym członkiem PCK (1958). Należał do Polskiego Związku Wędkarskiego (1954-1956). Dnia 20 lutego 1957 r. brał udział w wyborach do Sejmu PRL. Z początkiem 1958 r. parafianie Tucholi zgotowali mu piękną uroczystość z okazji 50-lecia kapłaństwa. Ukończywszy 75 rok życia przeszedł na zasłużony odpoczynek. Zamieszkał w skromnym domu przy rynku w Tucholi. Zmarł 4 grudnia 1961 r. w Tucholi w wieku 77 lat.





11/11/58

Cały swój zresztą niewielki majątek zapisał na rzecz ubogich. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzały go tłumy wiernych. Były sztandary. Mogiłę pokryły liczne wieńce i kwiaty.

Pamięć o tym niezwykłym człowieku jest ciągle żywa. Wyrazem tego są zawsze świeże kwiaty znajdujące się na grobie, tablica pamiątkowa w kościele we Wielu, nazwa ulicy we Wielu i w Tucholi oraz przyjęcie przez Szkołę Podstawową nr 1 w Tucholi imienia Księdza Wrycza.

Wyróżniały go m.in. następujące odznaczenia:

- Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami,
- Krzyż Walecznych,
- Krzyż Powstańców Śląskich,
- Odznaka Honorowa "Organizacja Wojskowa Pomorza" (Krzyż Wojskowy Organizacji "Gryf"),
- Odznaka Honorowa "Front Pomorski",
- Krzyż Zasługi Towarzystwa Powstańców i Wojaków,
- odznaka organizacyjna S.N. "Mieczyk Chrobrego" ("Miecze Hallerowskie")

Zmarł 4 grudnia 1961 r., pozostawiając testament napisany 1 sierpnia 1960 r. o treści:

*"W imię Trójcy Przenajświętszej ja niżej podpisany ks. Józef Wrycza ogłaszam moją ostatnią wolę, mój testament: pozostałe po mnie ruchomości mają być sprzedane, ew. pozostałą gotówkę proszę podzielić jedną czwartą część na Msze Św. za duszę moją i wszystkich krewnych, powinowatych i zgorzonych mojem postępowaniem. Resztę mojego majątku proszę przekazać na rzecz biednych Parafii Tucholskiej. Wykonawcami mojej ostatniej woli mają być panowie Rady Parafialnej lub osoba przez tążę Radę wyznaczona. /-/ ks. Józef Wrycza".*



Tablica pamiątkowa autorstwa Wawrzyńca Sampa poświęcona ks. ppłk Wryczy znajdująca się w głównej kruchcie kościoła we Wielu, wmurowana tam w grudniu 1986 roku.

### **W literackich legendach i anegdotach.**

W procesie filomackim 1901 r. w Toruniu w gabinecie dyrektora gimnazjum w Chełmnie znaleźli się w obecności prokuratora wszyscy podejrzani. W czasie spotkania jeden się beczelnie uśmiechał, na co prokurator tak zareagował: "Czy pan wie, kto ja jestem? Jestem pierwszym prokuratorem Sądu Okręgowego w Toruniu." Odnosiło się to do Wryczy, który zreplikował: "A moje nazwisko Wrycza".

Na przełomie 1916/17 rząd pruski rozpiisał pożyczkę na cele wojenne. Ks. Wrycza z ambony kościoła w Jastarni tak zaapelował: "Rząd pruski rozpiisał pożyczkę wojenną, jak jej nie podpiszecie, to kajser Wilhelm nie wygra wojny i będzie musiał ją prędko zakończyć". I rzeczywiście żaden Kaszub jej w Jastarni nie podpisał.

Na uroczystościach 250-rocznicy wiktoria wiedeńskiej w 1933 r. kanclerz Austrii Dollfus przyjął ks. Wryczę z pełnymi honorami jako oficjalnego przedstawiciela rządu polskiego. Nie zgłosił bowiem swojego przyjazdu właściwy oficjalny przedstawiciel, gen. Wieniawa Długoszewski i dlatego nie zarezerwowano mu miejsca. Opowiadano, że ks. Wryczę widywano w latach wojny przy łowieniu ryb nad jeziorem Wielki Ocypel. Istnieje przekaz ludowy, że pewien Kaszub wybudował tam księdzu bunkier - jako pokutę za to, że zgrzeszył ciężko wpisując się na volkslistę.



11/1/59



Medalion przedstawiający ks. Wryczy wykonany przez Teodora Plińskiego, mosiądz, śr. 215 mm, własność prywatna, ze zbiorów rodzinnych.

Na odwrociu dopisek: "Księdzu Proboszczowi w dowód wdzięczności i przywiązania"

Autor

Krążył też dowcip: W czasie jednej z obław leśnych Niemcy zastrzelili, podobnego do poszukiwanego Wryczy partyzanta. By się upewnić zwłoki poddano sekcji. Okazało się, że partyzant miał w głowie różaniec, w sercu orła polskiego, a w nieszlachetnej części ciała - wszystkich swoich wrogów.

Legandy te uderzały jak strzały we wroga, a Polaków podnosiły na duchu.

Ks. Wryczy to wybitny, legendarny, o wyjątkowym formacie wśród duchownych przywódca antyhitlerowskiego oporu w Polskim Państwie Podziemnym. Zyskał sobie wśród rozczytanych w literaturze sienkiewiczowskiej ludzi, miano nieuchwytnego Kmicica Borów Tucholskich. Żartem dorzucano, że brakowało mu tylko Oleńki Billewiczówny. Zasługuje on na naszą pamięć, uznanie i wdzięczność, na uhonorowanie stopniem wojskowym najwyższej rangi: generała.

#### Zróżdła i opracowania

- J. Borzyszkowski**, *Ks. ppłk J. Józef Wryczy*, Pomezania 1984 r.
- E. Breza**, *Pochodzenie nazwisk: Wryczy*, Rocznik Gdański 1976 r.
- A. Bukowski**, *Regionalizm kaszubski*, Poznań 1950 r.
- K. Ciechanowski**, *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945*, Warszawa 1972 r.
- K. Ciechanowski**, *TOW "Gryf Pomorski"*, Gdańsk 1972 r.
- Diecezja chełmińska*, Pelplin 1928 r.
- Księga pamiątkowa X-lecia Pomorza*, Toruń 1930 r.
- K. Komorowski**, *Konspiracja Pomorska 1939-1947*, Gdańsk 1993 r.
- H. Kulpiński**, *Ksiądz ppłk Józef Wryczy*, Słowo powszednie 18/20 II 1984 r.
- T. Kuta**, *Imiona zbrodni*, Gdynia 1965 r.
- J. Milewski**, *Legendarny prezes RN "Gryfa Pomorskiego"*, Słowo Powszednie 4 II 1984 r.
- J. Milewski**, *Ksiądz podpułkownik Józef Wryczy. Jantarowe Szlaki 1979 r.*
- H. Mros**, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821-1920*, Pelplin 1995 r.
- R. Ostrowska**, *Trojanowska I. Bedeker Kaszubski*, Gdańsk 1978 r.
- R. Richert**, *Niezapomniana wigilia*, Słowo Powszednie 30 I 1987 r.
- Z. Stroniski**, *Pamięci godni*, Bydgoszcz 1986 r.
- J. Szews**, *Filomaci pomorscy*, Warszawa 1992 r.
- W. Wach**, *Na kaszubskim szacie*, Warszawa 1968 r.
- M. Wańkiewicz**, *Walczący Gryf*, Warszawa 1963 r.
- R. Wapiński**, *Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939*, Toruń 1983 r.
- Z. J.** *Wspomnienie o księdzu kanoniku Józefie Wryczy*, Słowo Powszednie 9 I 1962 r.



11/1/60

**Dlaczego ks. płk Józef Wrycza  
"Rawycz"  
zerwał współpracę z TOW  
"Gryf Pomorski"  
pisze Józef Weltrowski ps. "Pstrąg":**

*Autor artykułu urodził się 29 września 1924 roku w Jastrzębiu, gmina Osieczna. II Wojna Światowa zaskoczyła go w gospodarstwie rodziców. Już od listopada 1939 roku rozpoczął działalność konspiracyjną w tzw. "trójkach ostrzegawczych" na terenie Zblewa, Osiecznej, Czarnej Wody i okolic. Bezpośrednim jego zwierzchnikiem był Marian Szustak z Czarnej Wody, będący w ścisłym kontakcie z księdzem Wryczą. Dzięki tej współpracy uruchomiono tajną drukarnię i wydawano "Głos Serca Polskiego". Autor aktywnie uczestniczył w wydawaniu tej gazety. Po wyzwoleniu służył w LWP na terenie Bieszczad, gdzie został ranny. Po wojnie związał się ze stocznią i morzem. Jest członkiem Fundacji "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu. Należy do Środowiska Pomorskiego Armii Krajowej w Gdańsku.*

**Odpowiedź na to pytanie znalazłem we wspomnieniach ks. kapelana Franciszka Wołoszka pod tytułem "Ogień i łzy", wydanych w Detroit w roku 1982 r.**

W jednym z rozdziałów, zatytułowanym "Gryf morduje polskiego oficera", czytamy:

"Na horyzoncie życia partyzanckiego w tej kaszubskiej części Pomorza pozostanie na zawsze jako ciemna plama zamordowanie kapitana Ryś-Gierszewskiego. Poznałem go osobiście, kilka tygodni przed tragedią, na zebraniu partyzanckim w nocy, na pustkowiu koło wsi Dziemiiany.

Był to starszy pan, pełen energii, odważny oficer, rwący się do pracy z zamiarem jak najlepszego służenia Polsce, zatroskany o jedność akcji partyzanckiej i o większe jej natężenie. Spotkaliśmy się właśnie celem omówienia koordynacji akcji partyzanckiej. Byłem bardzo zadowolony z tego spotkania. Wyczułem w nim wartościową jednostkę w walce z okupantem. Zaimponował mi swoją postawą prawdziwego Polaka.

Toteż wiadomość o zamordowaniu go, która nadeszła do mnie z pierwszego źródła, tej samej tragicznej nocy, przynębiła mnie ogromnie.

Niespodziewanie zjawił się wczesnym rankiem w moim schronie ppor. "Soból" (Szalewski) i "Czarny", którego nazwiska nie pamiętam.

- Księżę kapelanie, smutna wiadomość - rzekł Soból nie ukrywając wielkiego wzruszenia. Był blady i dolna warga drgała mu. Czarny cynicznie uśmiechnął się.

- A co się stało?

- Kapitanie Ryś nie żyje...

- Co? Jak to możliwe? Czyżby Niemcy napadli na jego schron?

- Nie, swoi... Został skazany na śmierć przez organizację "Gryf" i właśnie tej nocy wykonano wyrok. Kolega Czarny był świadkiem jego śmierci.

- Na miłość Boską, nie rozumiem! Polacy zabili swego rodaka! Polskiego oficera. W ukryciu. Ale za co? Czyżby coś zdradził Niemcom?

- Nie, nie, broń Boże! On był dobrym Polakiem!

- A więc za co, za co zamordowany?

- Nie wiem, księżę kapelanie, może kolega Czarny zna więcej szczegółów, bo mieszkał z nim do ostatniej chwili.



11/11/61

Potem spuścił oczy, patrząc w ziemię. Podejrzewałem, że wiedział wszystko, ale nie chciał mówić (...). Kilka miesięcy później "Czarny" zginął w bunkrze zabity granatem przez policję niemiecką. Sędziwy pułkownik ksiądz Wrycza dowiedziawszy się o tej zbrodni zerwał całkowicie łączność z "Gryfem", a mnie polecił spisać szczegółowy morderstwa celem zachowania ich na okres powojenny. Osobiście również odzegnałem się od wszelkiej współpracy z organizacją, która bezprawnie mordowała swoich rodaków".

Ostry spór między czołowymi przywódcami "Gryfa Pomorskiego" - Józefem Dambkiem i Józefem Gierszewskim nie był tylko wyrazem konfliktu ambicjonalnego, lecz miał swe źródło w różnej orientacji politycznej. "Gryf Pomorski" w swej deklaracji programowej zapisał ściśle podporządkowanie się polskim władzom w Londynie. Mimo to delegatom Komendy Głównej Armii Krajowej nie udało się pozyskać do ściślejszej współpracy Józefa Dambka, który raczej skłaniał się do współpracy z emisariuszami Armii Ludowej. Snop światła na ten dramat "Gryfa" rzuca artykuł chorążego W.P. Alojzego Jędrzejewskiego poświęcony wspomnieniom o kapitanie Janie Kazimierzu Szalewskim ps. "Szpak", "Soból", a opublikowanym w "Gdańskim Przekazie" (wyd. Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Gdańska).

Oto dwa charakterystyczne cytaty:

"Jesienią 1941 r. por. "Szpak" nawiązuje kontakt ze Stanisławem Lesikowskim ps. "Las", komendantem powiat. PAP w Kościerzynie. Przyczyną tej decyzji są rozdzwienki w kierownictwie TOW "Gryf Pomorski" pomiędzy ks. płk Wryczą a jego zastępcami, Józefem Dambkiem ps. "Lech" i Józefem Gierszewskim ps. "Ryś" wskutek czego ks. płk Wrycza zrzeka się funkcji prezesa i odchodzi w zacisze (...)",

" W lecie 1943 r. Józef Dambek ps. "Lech" likwiduje swego rywala Józefa Gierszewskiego ps. "Ryś", zaś kpt. "Sobolowi" przesyła list, gdzie grozi mu śmiercią za rzekomą dezercję z "Gryfa". Grozi również "Lasowi" wyznaczając mu termin zerwania z Armią Krajową i połączenia się z TOW "Gryf Pomorski" (...).

Taka jest gorzka prawda ujawniona po pół wieku, która bulwersuje wszystkich żyjących jeszcze bojowników o wolność i suwerenność ojczyzny. Jest ona przestrożą dla współczesnych liderów życia społecznego.

ELŻBIETY Z...



## Ks. Stanisław Piastowski

### Miejsca ukrywania się podczas drugiej wojny światowej.

Fragment pracy magisterskiej Stanisława Piastowskiego pt. "Udział księży Diecezji Chełmińskiej w ruchu oporu podczas II wojny światowej (Rejencja Gdańska)", napisany na Seminarium Historii Kościoła pod kierunkiem ks. dra Anastazego Nadolnego. Został on zaczerpnięty z rozdziału drugiego, który omawia udział księży w organizacjach konspiracyjnych, z paragrafu 1, poświęconego miejscom ukrywania się księży przed represjami hitlerowców. Spośród kilkunastu kapłanów związanych z ruchem oporu został omówiony między innymi ks. pplk Józef Wrycza. Fragment wybrał i skorygował autor pracy.

"Ks. Józef Wrycza w chwili wybuchu II wojny światowej był proboszczem parafii Wiele. Jego nazwisko zostało trzykrotnie podkreślone w spisie sporządzonym przez gdańskiego hitlerowca dr Leo Axel Hawranke. Większość nazwisk przez niego podkreślonych znalazło się w spisach księży męczenników, którzy utracili życie w czasie okupacji. Ks. Józef Wrycza ukrywał się w Borach Tucholskich, na Kaszubach oraz w Ziemi Bytowskiej. Początkowo przebywał na terenie powiatu chojnickiego. Chronił się u oddanych mu ludzi, gospodarzy. Przed nadchodzącym frontem uciekł końmi parafialnymi. Dojechał do wioski Mokre pod Czerskiem. Tam Niemcy je zabrali. Poszedł do Wiela. Jeszcze we wrześniu 1939 r. dostał nakaz stawienia się na komendę w Czersku. Według innej wersji zgłosił się na komendaturę w Czersku sam, by domagać się zwrotu zagrabionego przez Selbstschutz mienia kościelnego. Również istnieją dwie dalsze wersje, co do jego pobytu tam. Według pierwszej z nich przyjmujący go Niemiec polecił, aby przyszedł później, gdyż to trudna sprawa. Dał przez to szansę ucieczki ks. Józefowi Wryczy. Według drugiej wersji po przybyciu na żandarmerię został oficjalnie aresztowany. Pod pozorem zabrania rzeczy osobistych z wozu, ks. J. Wrycza uciekł. Od tej pory zaczął życie konspiracyjne. Przybył jeszcze do Wiela, ale już teraz musiał się ukrywać. Wieść o jego ucieczce wzmocniła ducha gnęzionej ludności oraz podniosła jego autorytet. Wskutek ciągłych poszukiwań go przez Niemców, zmieniał wielokrotnie (początkowo co kilka dni) miejsca pobytu. Bardzo zręcznie unikał zastawionych pułapek. Początkowo przebywał na terenie parafii wielewskiej. Schronił się na miejscowej kalwarii, przebywał około tydzień w pierwszych dniach wojny niedaleko Przytarni (koło Wiela) w **Kniei u gospodarza Józefa Lizakowskiego. Bronisława Pastwa** przynosiła mu żywność. Gdy rozeszła się wieść, że przebywa w tych okolicach ktoś podobny do proboszcza z Wiela musiał uchodzić dalej. Przebywał na **wyspach Jeziora Wdzydzkiego, szczególnie na Wielkim Ostrowie**. Niemcy przeszukiwali wsie i gospodarstwa. Aby uchronić ks. Józefa Wryczę przed aresztowaniem, rozpuszczono fałszywe plotki, np. że księdza zabrał francuski hydroplan, albo iż zmarł w domu rybaka Knittera, który nawet wskazał rzekomy grób. W czasie rewizji na wyspie ks. Wrycza siedział ukryty w bunkrze pod kuźnią u **kowala Bruskiego**. Ukrywał się także w rejonie **Osowa (najdłużej u rodziny Bruskich na pustkowiu Białe Błoto** oraz na **wybudowaniu Dąbrowa**).



Portret księdza Wryczy z czasów okupacji.

Jeszcze przed wybuchem wojny został ksiądz Wrycza zapisany na "czarną listę" osób przeznaczonych w pierwszej kolejności do likwidacji. Nie zdezerterował jednak, lecz działał w konspiracji ukrywając się:

- na Kalwarii Wielewskiej,
- w Kniei u Lizakowskiego,
- na wyspach Jeziora Wdzydzkiego, szczególnie u Knitterów na Wielkim Ostrowie,
- w bunkrze pod kuźnią u Bruskiego,
- w rejonie Osowa,
- w Białych Błotach, Dąbrowie,
- w Olpuchu u Rekowskich,
- w Karsinie,
- w Jabłuszku,
- w Młynkach,
- w Rolbiku,
- w Kinicach,
- w Kistowie,
- w Gostomku,
- w Czarnej Dąbrowie,
- w Zblewie,
- w Starej Kiszewie,
- w Konarzynach,
- w Olpuchu,
- w Czarnej Dąbrowie,
- we Wdzydzach,
- w Rolbiku



W/11/63

Potem zmuszony był przenieść się do **Olpucha**, gdzie przebywał u **Rekowskich**. Kolejnym miejscem pobytu był **Karsin** oraz **Jabluszek** (u **F. Borzyszkowskiego**). Następnie obracał się w okolicach parafii **Leśna** (u **Werchowskiego w Młynkach**, **Stefana Wielewskiego w Rolbiku**, rodziny **Waldochów w Kinicach**). Potem ukrywał się w parafii **Sulęczyno** (w **Kistowie u Theus'a**), prawdopodobnie także w **Gostomku**. Za ujęcie go wyznaczono 500 tyś. marek. Podczas pewnej obławy został uratowany dzięki furze gnoju, którą został wywieziony poza teren zagrożony.

W grudniu 1940 roku albo w pierwszych miesiącach 1941 roku ks. Wrycza zamieszkiwał już teren pow. bytowskiego. Był w **Czarnej Dąbrowie** (par. **Ugoszcz**) u **Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego**. Łączny czas pobytu w tym miejscu wynosił ok. 4,5 roku. Nie jest wykluczone, że nie przebywał również w innych miejscowościach. W listopadzie 1942 roku po inspekcji swojej rodzinnej wsi **Zblewo** oraz **Starej Kiszewy** poprzez **Konarzyny i Olpuch** wrócił w okolice **Wdzydz** (wiadomość tę przekazał chorąży WP Janh Soldat do dowódcy oddziału łączności TOW "Gryf Pomorski" Alojzego Jędrzejewskiego ps. "Jawora").

Od stycznia 1945 roku pozostawał w **Czarnej Dąbrowie**, ochraniała go grupa gryfowców. Przebywał także w jednym z majątków **plk hr. Stauffenberga**, szefa sztabu wojsk rezerwowych Rzeszy, który był odpowiedzialny za zamach na Hitlera dokonany 20 lipca 1944 roku w jego kwatery głównej koło Kętrzyna. W styczniu 1945 roku miał przenieść się do **Rolbika**, gdzie ukrywał się aż do wyzwolenia.

**Bibliografia:**

**W. Szoldrski**, *Martyrologia duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939-1945* (w:) *Sacrum Poloniae Millennium*, t.11, 1965, s.278;  
**W. Gajdus**, *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962, s.301;  
**G. Kręcka**, *Stosunek okupanta hitlerowskiego do spraw kultu religijnego w powiecie Chojnickim w latach 1939-1945* (w:) *materiały i studia*, t.8, z.4, Warszawa 1978, s. 171-172, 203;  
**K. Ciechanowski**, *Obsada personalna w Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski"*, *Pomerania*, t.14, 1977, nr 5, s.29; tenże, *Życie i śmierć bohatera. Józef Dambek-zalożyciel i kierownik Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski"*, Gdańsk 1980, s.47-48;  
**J. Borzyszkowski**, *Wielewskie Góry. Dzieje Wiele i jego kalwarii*, Gdańsk 1986, s.106; tenże, *W stulecie urodzin księdza podpułkownika Józefa Wryczy*, "Pomerania", t.21, 1984, nr.3, s.4;  
**W. Szulist**, *Z martyrologii duchowieństwa katolickiego na Kaszubach*, *Studia Pomorskie*, t.3, 1973, s.161  
**F. Wołoszyk**, *Ogień i lzy*, Detroit 1882, s.153  
**E. Szczesiak**, *Śladami Remusa. W kniei*, *Pomerania* t.23, 1986, nr.9, s. 6-7  
**A. Białk**, *Ks. Wrycza (1884-1961) jako proboszcz parafii Wiele na kaszubach w latach 1924-1939*, Poznań 1985, s.92-93, maszynopis w zbiorach J. Felskiego z Pucka;  
**J. Spierewka**, *Kościół katolicki w powiecie kościerskim w okresie II wojny światowej*, Pelplin 1987, s. 146, maszynopis w bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie;  
*Elenchus omnium Ecclesiarum necnon universi cleri Diocesis Culmensis proanno Domini 1939*, stan z 2. XII. 1938r., Pelplin 1938, s. 51;  
**J. Z.**, *Wspomnienie o ks. kanoniku J. Wryczy*, *Słowo Powszechne* 9.I.1962  
Archiwum Diecezji Chełmińskiej. Akta Konserwatora Diecezjalnego w Pelplinie: Spis alfabetyczny księży - ofiar II wojny światowej 1939 -1945 (bez sygnatury);  
Archiwum Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie (registratura): Akta personalne zmarłych kapłanów,teczka Ks. Wryczy, kwestionariusz s.2 oraz pismo ks. J. Bruskiego, s.4;  
relacja F. Janka i J. Lipskiego; Pewien mieszkaniec Wiele w donosie złożonym w Pawłównu (3 km od Chojnic) u sekretarza Rademachera napisał, że szereg obywateli z Wiele i Przytarni udzieliło schronienia ks. Wryczy. Wymienił on m. in.: Kozłowskiego, Wielewskiego, Kiedrowskiego (Archiwum Państwowe w Gdańsku 1634/III nr 29 "Organizacja Grunwald". Pamiętnik F. Husarka s. 8,9).



11/11/64

## Józef Borzyszkowski Inteligencja a powrót Pomorza do Polski.



W okresie intensywnych poczynań narodowych, poprzedzających moment odzyskania niepodległości w programach polskich (centralnych) partii i obozów politycznych Pomorze było przedmiotem nikłego ich zainteresowania. Postulat nieodzowności wejścia Pomorza w skład przyszłego państwa, wysuwały jedynie Narodowa Demokracja i związane z nią grupy polityczne. Efektem tegoż było poczucie osamotnienia ludności polskiej Pomorza i zmniejszona aktywność ruchu polskiego. Dopiero od listopada 1918 r., rysujące się szanse na włączenie do odradzającej się Polski, spowodowały spontaniczny i powszechny rozwój aspiracji i działań niepodległościowych na Pomorzu. Z dwóch koncepcji dróg powrotu Pomorza do Polski: radykalnej (walki zbrojnej z zaborcą) i umiarkowanej (czekania na decyzje konferencji pokojowej), zwyciężyła oraz zdobyła późniejszą akceptację historyków druga, jako odpowiadająca ówczesnym warunkom i układowi sił na tym terenie. Powstaje pytanie jakie stanowisko w tej sprawie reprezentowała miejscowa inteligencja, jakie występowały wśród niej podziały.

Zbrojne wywalczenie włączenia Pomorza do Polski było celem Tajnej Organizacji Wojennej Pomorza, powołanej do życia 30 grudnia 1918 r. w Gdańsku.

Kierownikiem pomorskiej akcji wojskowej został prawnik i ekonomista, działacz ruchu młodokaszubskiego **Franciszek Kręcki**. Bazą rekrutacyjną OWP stało się przede wszystkim Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, w którym już przed wojną odezwały się otwarcie, kamuflowane dotąd dążenia niepodległościowe.

**W. Jacobson** wspominając z pewnym rozgoryczeniem rok 1918 napisał: „W Gdańsku spotykam się z kolegami z lat studenckich, obecnie kierownikami czołowej organizacji wojskowej Kaszubów (...). Czekają tylko dowódcy hasła z Poznania lub Warszawy, by ruszyć”. Wśród czołowych działaczy OWP, tak kierownictwa gdańskiego jak i jednostek terenowych, najliczniejszą grupę stanowili inteligenci - przedstawiciele wolnych zawodów, między innymi lekarze: **dr med. Zdzisław Dandelski** z Torunia, **Jan Janaszek** z Brodnicy, **Stanisław Pilatowski** z Chełmży, **Jan Łukowicz** z Chojnic, **Bronisław Zieliński** z Czerska, **Wojciech Jacobson** ze Starogardu, **Józef Wybicki** z Gdańska, **Aleksander Majkowski** z Sopotu, prawnicy i ekonomiści: **Franciszek Kręcki**, **Zygmunt Moczyński** z Gdańska, **Emil Sobiecki** z Kartuz, **Bolesław Lipski**, **Edmund Jonas** z Gdańska, wydawca **Sylwester Bizan** z Brodnicy, dyrektor bruskich instytucji spółdzielczych **Władysław Hołoga**. Charakterystyczny jest skromny udział księży; - zapisali się w pamięci potomnych jedynie **ks. Józef Wrycza**, wówczas z Chełmży i **ks. Marian Karczyński** z Gniewa. Byli to na ogół przedstawiciele najmłodszego pokolenia inteligencji, niedawni członkowie organizacji filomackich, działacze studenccy,

Problemem polskości szlachty polskiej i inteligencji interesował się również ks. Wrycza i publikował artykuły na ten temat. Jeden z nich z 1911 r. zatytułował: „*Coś niecoś o przydomkach szlachty kaszubskiej*” zakończył go słowami: „(...) Widać więc i z przydomków szlachty pomorskiej, że należy ona do rodziny słowiańskiej i Polskiej”. Natomiast w drugim artykule z 1912 r. pt. „*Zniemczona szlachta kaszubska*” tak m.in. napisał: „(...) Najwięcej do wynarodowienia szlachty kaszubskiej przyczyniła się bodaj służba w szeregach wojska pruskiego. Założono szkołę kadetów w Chełmnie (...) powstały (...) liczne rodziny oficerskie z polskimi nazwiskami, które atoli ani krzty ducha polskiego nie posiadały...”. Artykuł, poparty długą listą przedstawicieli tych rodzin pomorskich, które zrobiły karierę w wojsku pruskim, ks. Wrycza tak zakończył: „*Strata to niepowetowana. Stąd też tak mało mamy rodzimej inteligencji na Kaszubach*”.



1/1/65



w znacznej części wychowankowie ZET-u - bardziej radykalni, wychowani w szacunku dla tradycji walki zbrojnej, zwolennicy idei łączenia dążeń niepodległościowych z bardziej demokratycznym programem społecznym, częściej niż wśród starszych pokoleń legitymujący się rodowodem chłopskim i mieszczańskim. OWP działała nawet wówczas, gdy jednoznacznie zrezygnowano z podjęcia walki zbrojnej. Jej ekspozyturą były Straże Ludowe. Będąc w defensywie werbowała i wysyłała ochotników do powstańczego wojska wielkopolskiego oraz do kadr Dywizji Pomorskiej organizowanej w Poznaniu. Wśród uczestników powstania wielkopolskiego, jacy trafili tam w 1918 i 1919 r. - reprezentantów pomorskiej inteligencji, stwierdzić można również inteligentcki społeczno - polityczny radykalizm, a w zetknięciu z zawodowym wojskiem polskim, ogromne rozczarowanie wobec braku w życiu wojskowym bliskich im ideałów demokratycznych i bezinteresownej ofiarności dla narodu. Wyrazicielem tych uczuć, już w 1919 r., był **Jan Karnowski**. Jak można sądzić z jego ówczesnie na gorąco spisanych wspomnień, reprezentował on liczniejsze grono inteligentów pomorskich i wielkopolskich, krytycznych wobec „feudalizacji wojska i zachwyty dla rang, szarż, zewnętrznych splendorów i innych „sztuczek minionej epoki”, wyrażanych przez „poznańskich burżujów”, przedstawicieli szlachty, „pań z czerwonego krzyża i księży”. Był to początek wielu rozczarowań, źródłem których było zetknięcie wymarzonych młodzieńczych ideałów Polski z rzeczywistością w polskim państwie. Czołowi działacze OWP byli jednocześnie zaangażowani we wszelkich legalnych poczynaniach społeczności polskiej, będących wyrazem drugiej drogi do niepodległości. Wynikało to stąd, iż droga ta miała w dużej mierze charakter taktyczny wobec panującego zaborcy. Dominująca na Pomorzu w latach 1918-1920, przynajmniej zewnętrznie, koncepcja „odczekania decyzji konferencji pokojowej”, nie oznaczała bierności miejscowego społeczeństwa. Wręcz przeciwnie, związana była ze wzmożoną aktywnością poszczególnych środowisk. Najważniejsze sprawy dokonały się w ramach powstałego w listopadzie i grudniu 1918 r. systemu Rad Ludowych szczebla podstawowego gminno - parafialnego i powiatowego, koordynowanych przez Podkomisariat NRL w Gdańsku. Inteligenci - **ks. dr A. Wolszlegier, red. Jan Brejski** reprezentowali Pomorze na pierwszym posiedzeniu Rady Narodowej w 1913 r., która powstała między innymi z inicjatywy Brejskiego. Jej członkami z terenu Pomorza byli ponadto **Stefan Łaszewski** i jedyny ziemianin, **poseł Stanisław Sikorski**. W kierującym całym ruchem polskim pod panowaniem pruskim od 1918 r. Komisariacie NRL na Sejmie Dzielnicowym w Poznaniu, Prusy Królewskie reprezentował **adwokat Stefan Łaszewski**, któremu podlegał Podkomisariat w Gdańsku z **dr med. Józefem Wybickim** na czele i jego zastępcą **Franciszkiem Kręckim**. Inteligenci sprawowali też najczęściej najważniejsze funkcje w PRL. Rady Ludowe pełniły szczególną rolę, kontrolując administrację pruską, stwarzały prawie system dwuwładzy, gdyż przez swoich członków



11/1/66

oddziaływały także na funkcjonujące obok niemiecko - polskie Rady Robotniczo - Chłopskie i Żołnierskie. W swojej monografii M. Wojciechowski, mówiąc o składzie społecznym rad podkreślił, iż ich zarządy powiatowe opanowane zostały przez element ziemiańsko-inteligencki, który określał kierunki ich społecznej i politycznej działalności. Z przytoczonych danych (w 17 radach na 106 członków było m.in.: 23 duchownych, 10 lekarzy, 2 adwokatów, 2 dyrektorów banków ludowych, po 1 aptekarzu, wydawcy, właścicielu drukarni, domu i fabrykancie - a reszta?) wynika, że należałoby mówić raczej o elemencie inteligencko-ziemiańskim. Pierwszych było bowiem 39 wobec 10 ziemian, którzy swoją liczebnością ustępowali nawet reprezentantom drobnomieszczactwa. Niewątpliwie rola owych ziemian była znacznie większa, niż udział liczbowy. Nie zmienia to jednak sytuacji, że kierownictwo rad powierzano najczęściej przedstawicielom inteligencji. Było to zgodne ze specyfiką tej grupy. Ona bowiem najlepiej przygotowana do takich funkcji, była jednocześnie najbardziej zainteresowana włączeniem Pomorza do niepodległego państwa polskiego. W jej przypadku najsilniej zespolony był interes narodowy z prywatnym, w sensie możliwości kariery zawodowej i awansu społecznego. Inteligenci byli najlepiej przygotowani do zadań realizowanych przez rady. Podstawowe znaczenie miała prowadzona na szeroką skalę akcja uświadamiająca w postaci wieców i imprez kulturalnych, które mobilizowały całość społeczeństwa do działania na rzecz uznania i udokumentowania polskości tej ziemi. Jednocześnie akcje te, w rodzaju obchodów setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, świadczyły o narodowej jedności Pomorza z całym obszarem polskim. Wymagały one licznych zastępów organizatorów i mówców posiadających określoną wiedzę, przede wszystkim historyczną. Zapotrzebowanie na takich ludzi było ogromne. Dzięki istnieniu rodzimej inteligencji, Pomorze w tym zakresie było samowystarczalne. Usiłowała ona w większym stopniu sprostać tym potrzebom przez szkolenie „agitatorów”. W zorganizowanym przez Wydział Organizacyjny PNRL 5, 6 i 7 kwietnia 1919 r. „Kursie polityczno - przygotowawczym dla mówców ludowych” w Gdańsku, przewidziano następujące referaty:

- Idea demokratyczna w Polsce - dr Z. Moczyński;
- Zjednoczenie Zawodowe Polskie - sekret. ZZP Dobrowolski;
- O znaczeniu wyborów komunalnych i religijnych w odrodzonej Polsce -  
- dr F. Kubacz;
- Niebezpieczeństwo bolszewizmu - dr Haupa;
- Tysiącletnia walka Kaszubów przeciw niemieczyźnie - dr A. Majkowski;
- Prasa niemiecka wobec sprawy polskiej - ks. dr K. Kantak;
- Stosunek państwa polskiego do koalicji - ks. B. Makowski.





11/11/67

Przewidziano oczywiście dyskusję - uczestników przywitał dr J. Wybicki, a pożegnał mówiąc „O potrzebie dalszego kształcenia” dr S. Łaszewski. Dobór tematów jak i referujących osób świadczy o wadze jaką przykładano do tego rodzaju działania.

Równie ważną, jak akcja uświadamiania własnego społeczeństwa, była sprawa gromadzenia i przekazywania członkom konferencji pokojowej, materiałów dowodzących polskości Pomorza. Oprócz uchwał, wieców i innych rezolucji przekazano między innymi do Paryża opracowaną przez prezesa TNT **ks. Pawła Czaplewskiego** rozprawę, poświęconą problemom narodowościowym Prus Królewskich i Książęcych. TNT próbowało organizować cykle odczytów oraz napiętnowało tendencyjne wystąpienia miejscowych historyków niemieckich. W tej sprawie z inicjatywy **dr Pawła Ossowskiego** PNRL w Gdańsku wysłał do Paryża delegację pomorską w osobach **A. Abrahama**, **T. Rogali** i **dr M. Marchlewskiego**.

Zdawano sobie sprawę ze skutków jakie mogły wyniknąć ze skomplikowanej sytuacji narodowościowej Pomorza. Kierując się poczuciem realizmu starano się określać jego granice, by Polacy stanowili w nich większość.

W ostatniej fazie dwóch przełomowych lat bardzo ważnymi zadaniami Powiatowych Rad Ludowych były obrona gospodarki Pomorza przed rabunkową eksploatacją ze strony Niemców i wzmożone przygotowania do przejęcia administracji przez Polaków.

Z myślą o rychłym zrzućeniu pruskich więzów pod patronatem PNRL przygotowano „*Skorowidz polskich nazw wszystkich miejscowości Pomorza*”.

Pracy tej podjął się w 1919 r. zespół członków TNT: księża **P. Czaplewski**, **A. Mańkowski**, **W. Wojciechowski** i **dr Majkowski** przy technicznej pomocy **Alfonsa Hoffmanna**, właściwego inicjatora tej pracy.

Efekt tych działań nie jest znany. Jednakże już rok wcześniej **W. Wojciechowski** i **dr P. Spandowski** wydali w Poznaniu „*Skorowidz ważniejszych miejscowości Prus Królewskich według nazw polskich i niemieckich urzędowych*”, opiniowany przez Czaplewskiego, Mańkowskiego i dr J. Łęgowskiego.

Zaktywizowana inteligencja zwracała baczniejszą uwagę na poczynania administracji kościelnej, protestując przeciw obsadzaniu wakujących w środowiskach polskich probostw Niemcami, w czym uczestniczyli również księża polscy. Nieprzypadkowo przedstawiciele inteligencji tacy jak: Kulerski, Majkowski czy Bolt, objęli ważne funkcje w lokalnych komisjach podporządkowanych międzynarodowej komisji do wytyczenia granicy polsko-niemieckiej.

Przygotowując polską obsadę aparatu administracyjnego niższego szczebla, starano się wykorzystać do tej pracy wszystkich kandydatów, najczęściej bez odpowiedniego przygotowania i wykształcenia, ze słabą znajomością języka polskiego. Nie rezygnowano automatycznie z dalszej pracy części urzędników niemieckich. Dużo





uwagi poświęcono sprawom polskiego szkolnictwa, zapewnienia ciągłości pracy służby zdrowia i sądownictwa.

Jeszcze przed powrotem Pomorza do Polski zdawano sobie sprawę z konieczności pomocy dla dawnej Galicji i Kongresówki, gdyż siły miejscowe, np. w dziedzinie sądownictwa, z ledwością mogły wystarczyć na obsadę stanowisk kierowniczych (dotyczyło to również Wielkopolski).

Przy ogromie prac organizacyjnych, przez które inteligencja pomorska przygotowywała się do objęcia funkcji po miejscowej inteligencji niemieckiej, jej przedstawiciele podejmowali nowe inicjatywy społeczne, np. 5 maja 1918 r. powołano do życia Towarzystwo Opieki nad Dziećmi na Prusy Królewskie z siedzibą w Toruniu z prezesurą ks. prob. Henryka Szumana z Trzebocza, grupujące głównie przedstawicieli inteligencji, najczęściej toruńskiej, w mniejszym zakresie ziemiaństwa.

Mnogosc podejmowanych i wykonywanych przez inteligencję działań, kierowanych niejednokrotnie przez tych samych jej przedstawicieli, ugruntowała jej przodującą pozycję społeczną, potwierdzała dawne ukształtowanie się tej warstwy. Miała ona pełną świadomość tej pozycji i roli w społeczeństwie.

W listopadzie 1919 r. P. Ossowski formułując w Chełmnie w imieniu PRL zasady ówczesnej odnowy, owych rewolucyjnych zmian w programie dla mówców wiecowych stwierdzał: *„Zgoda i jedność powinna panować pomiędzy nami Polakami, dalej wobec naszych władz, Powiatowej Rady Ludowej i wobec delegata Rządu Polskiego. Robotnicy w tej chwili nie powinni pod żadnym warunkiem zaprzestać pracy. Wszystkie stany powinny żyć w zgodzie, lud razem z inteligencją, która dotąd pracowała we wszystkich spółkach i we wszystkich naszych organizacjach narodowych i dobrze lud prowadziła, bo widzimy teraz owoc tej pracy. Do inteligencji chodził zawsze lud roboczy (...), by go popierała, pisała dla niego wnioski (i skargi) do władz pruskich. Ileż to wniosków spisali księża (...) Polacy i lekarze. Inteligencja zawsze była ludem (i za nim się stawiała) i nadal z nim razem pracować będzie. Przestrzega się w obecnej chwili przed agitatorami Niemcami i Polakami, którzy często pracują za niemieckie pieniądze, by u nas wywołać zamęt i nieporządek albo strajk wśród robotników naszych. Przestrzega się przed prasą niemiecką, która teraz kłamie zupełnie tak, jak podczas wojny. Trzymać się tylko tego, co gazety polskie piszą”*.

Ten cytat ilustruje ówczesną skomplikowaną sytuację, w której konflikt między Polakami a Niemcami był jednocześnie dla Polaków konfliktem z władzą również niemiecką. Wraz z uzyskaniem niepodległości, oczekiwano likwidacji zła i niesprawiedliwości. Oczekiwania inteligencji pomorskiej związane z nadziejami 1918 r. były podobne jak przedstawiciele tej warstwy w Królestwie Polskim, ale źródła późniejszych rozczarowań już nieco bardziej skomplikowane. Przed historycznym momentem





11/1/69

powrotu do niepodległości Polski, jak i później, inteligencję pomorską wyróżniał szczególny ostracyzm antyniemiecki, na ogół jednak utrzymywany w granicach rozsądku.

Apelowanie o zgodę i jedność, świadczy o istniejących, mimo solidarnej postawy społeczności polskiej, konfliktach, także politycznych i socjalnych. Przestrzegana solidarność nie oznaczała rezygnacji, lecz oznaczała krytykę, która dotyczyła poszczególnych osób, rad ludowych, samego Podkomisariatu i jego członków, żądania rezygnacji ze stanowisk itp.

Narastały przede wszystkim konflikty polityczne, między dominującym w społeczeństwie i wśród inteligencji, obozem klerykałno-narodowych a skupionymi wokół różnych osób, jak np. **W. Kulerskiego**, ukształtowanymi organizacyjnie lub tworzącymi się nowymi ugrupowaniami politycznymi. Wszyscy jednak zgodnie przygotowywali się na moment wolności, który nastąpił wraz z przejściem Pomorza przez wojsko polskie.

Entuzjastyczne powitanie wojska polskiego na Pomorzu w dniach 18 I - 10 II 1920 r. było efektem poprzedzających je przygotowań i oczekiwań wielu pokoleń miejscowych Polaków. Także w trakcie powitalnych uroczystości eksponowane miejsce w reprezentowaniu rodzimego społeczeństwa przypadło inteligencji, której przedstawiciele witali wojsko symbolizujące niepodległą Polskę. W Toruniu witał je dr O. Steinborn, w Pucku dr Józef Żynda, po drodze w Gdańsku dr J. Wybicki.

Entuzjazm i nadzieja na lepszą przyszłość bije z okolicznościowych utworów i tekstów dedykowanych żołnierzowi polskiemu. Miały one zawierać „program przyszłości opartej na doświadczeniach lat minionych (...) praca - miłość - sprawiedliwość”. W tym samym momencie przejmowano w polskie ręce administrację i inne służby społeczne od Niemców.

Dzięki istnieniu rodzimej inteligencji polskiej potrafiąco od pierwszych chwil wolności zapewnić ciągłość funkcjonowania administracji na Pomorzu. Rychło nastąpiło też ożywienie zreorganizowanego już polskiego szkolnictwa średniego i powszechnego. Funkcje kierownicze w administracji państwowej i samorządowej powierzono dotychczas wyróżniającym się działaczom, najczęściej reprezentantom wolnych zawodów.

Był to jednocześnie moment szczytowy w karierach zawodowych poszczególnych przedstawicieli inteligencji pomorskiej. Jej reprezentanci objęli większość stanowisk kierowniczych we wszystkich dziedzinach związanych z funkcjonowaniem polskiego aparatu państwowego. Wyjątki spośród Pomorzan, jak **J. Wybicki**, **S. Łaszewski** i **Franciszek Fischoeder**, zostali powołani na stanowisko w administracji centralnej. Pierwszy od 1921 r. był ministrem byłej dzielnicy pruskiej, drugi od



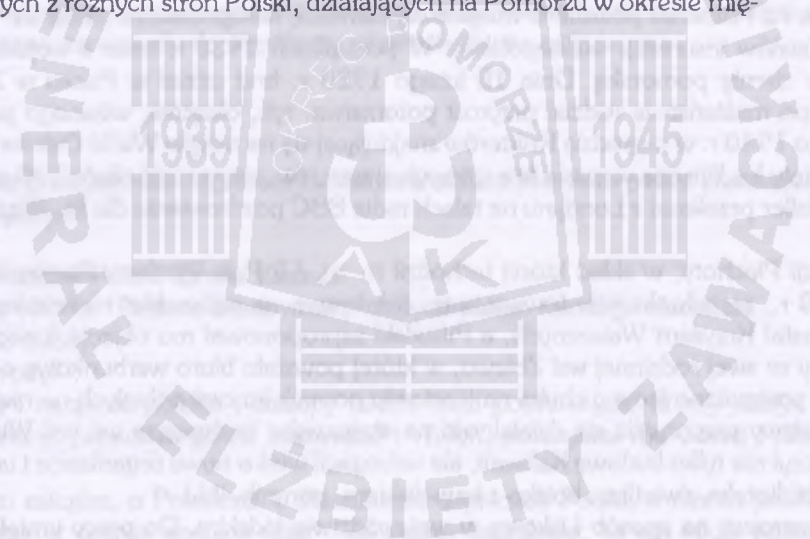


11/1/70

1920 r. prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, trzeci od 1921r. naczelnikiem wydziału w ministerstwie byłej dzielnicy pruskiej, a potem dyrektorem departamentu weterynarii w Ministerstwie Rolnictwa.

Dopiero w kilka lat później nastąpił zwiększony napływ na stanowiska kierownicze na Pomorzu, przedstawiciele inteligencji z innych dzielnic Polski, co stało się źródłem nowych konfliktów i kompleksów.

Po przyłączeniu Pomorza do Polski nastąpił wybuch nowych inicjatyw społecznych (dotychczas tłumionych przez zaborcę), który spowodował rozwój działalności społeczno-kulturalnej i politycznej równocześnie w całym okresie międzywojennym. Mimo wszystko, to rodzima inteligencja decydowała o ciągłości polskiej tradycji Pomorza i zachowaniu jego specyfiki. Duże znaczenie miało w tym okresie przypominanie zasług ruchu filomackiego. W chwilach próby zwyciężyły ideały filomackie - ofiarności dla narodu. Pokolenia wychowane w okresie zaboru od pierwszych lat niepodległości z powodzeniem wszczepiały ówczesnej młodzieży akademickiej swe ideały, co było jednym z czynników integrujących przedstawicieli różnych pokoleń inteligencji i ludzi pochodzących z różnych stron Polski, działających na Pomorzu w okresie międzywojennym.





## zał.1

### Przemówienie Józefa Milewskiego na uroczystości w Zblewie 11 XI 1995 r.

Ks. ppłk Józef Wrycza - „Rawycz” (1884-1961)

Ziemia pomorska bezlitośnie germanizowana, zwłaszcza w ostatnich wiekach, wydała wielu mądrych i wytrwałych organizatorów bogatej w następstwa pracy społeczno-gospodarczej i patriotyczno-kulturalnej, którym zawdzięczamy przetrwanie i odzyskanie niepodległości. Nie zabrakło wśród nich kapłanów jak :

- **ks. Stanisław Łobodzki** (1796-1863), urodzony w Czarnymlesie na ziemi starogardzkiej, kolejny administrator parafii w Klonówce, który w oparciu o swą plebanię przygotował w 1846 roku powstanie starogardzkie pod wodzą Kaszuby Floriana Ceynowy,

- a w tym stuleciu **ks. kanonik ppłk WP Józef Wrycza**, rodowodem związany ze starą szlachtą kaszubską, którego sylwetka przedstawia wyjątkowe (w ocenach badaczy najnowszych dziejów Pomorza, a w szczególności Kaszub i Kociewia) zjawisko.

Urodził się w licznej rodzinie zblewskiego rzemieślnika dnia 4 lutego 1884 r. jako syn Franciszka i Franciszki zd. Trocha, w domu do dziś zachowanym przy ul. Głównej nr 26. Aktu chrztu świętego, który wprowadził go we wspólnotę wiernych, udzielono mu w dopiero co pobudowanym kościele (dziś p.w. Świętego Michała Archanioła). W tej wsi, przy ul. Chojnickiej ukończył cztery klasy katolickiej szkoły powszechnej. Brak dokumentów na to, jakie postępy robił w nauczaniu, ale sądząc po skierowaniu go do Collegium Marianum w Pelplinie, należy przypuszczać, że dobre. W seminarium duchownym należał do koła filomatów. Wchłaniał chciwie polską literaturę romantyczną, dzięki której wyniósł potrzebę pracy społeczno-patriotycznej na rzecz ludu pomorskiego. W 1908 r. opuszczał Pelplin, wyświęcony na kapłana nie tylko jako sumienny duszpasterz, ale także jako zdecydowany obrońca zagrożonej tożsamości narodowej i kultury chrześcijańskiej. Był wikariuszem w kilku parafiach, w tym w Chełmży (jako ostatniej), w której zasłynął w 1919 r. jako organizator powstania przeciwniemieckiego. Aresztowany i skazany na karę śmierci, wybronił się z tego dzięki wstawiennictwu parafian.

Było to jedyne podówczas na Pomorzu powstanie miejscowej ludności, kontynuowane przez ks. Wryczę przedarciem się przez granicę do oddziałów insurekcji wielkopolskiej. W początkach 1920 r. wraz z wojskiem polskim, gorąco witany przywracał Polsce ziemię pomorską. Dnia 10 lutego 1920 r. brał udział w Pucku w Zaślubinach Polski z Morzem, po których jak po małżeństwie widział przyrost potomstwa: ryb, okrętów, własnego portu. W 20-rocznicę tego wydarzenia, 20 lutego 1940 r. w zagrodzie Knitterów znajdującej się na wyspie Wielki Ostrów na Jeziorze Wdzydzkim, wychudzony i zarośnięty ks. Wrycza w czasie konspiracyjnej mszy św. zaprzysiął około 100 mężczyzn. Jeszcze po wojnie w tym dniu gen. Haller przekazał z Londynu na falach radia BBC pozdrowienia dla ks. Wryczy, choć zagłuszone przez Polską Ludową.

Jako proboszcz 16 Dywizji Piechoty, w skład której wchodził m. in. 65 Pułk Piechoty Starogardzkiej, brał udział w wojnie bolszewickiej 1920 r., niejednokrotnie towarzysząc żołnierzom na najbardziej niebezpiecznych stanowiskach bojowych. Wyróżniony został Krzyżem Walecznych, a Piłsudski zaproponował mu objęcie funkcji biskupa polowego WP. Odmówił. Był dumny ze swej rodzinnej wsi Zblewo, w której powstało biuro werbunkowe ochotników na wojnę bolszewicką, a w 1932 r. postawiono jedyny chyba na Kociewiu pomnik ku czci poległych na niej (w odbudowie?).

Do wzbogacenia laurów sławy przyczyniła się działalność na stanowisku proboszcza we wsi Wiele na Kaszubach w latach 1924-1939. Ukończył nie tylko budowę Kalwarii, ale wzbogacił wieś o nowe organizacje i urządzenia społeczno-kulturalne (bank ludowy, biblioteka, świetlica, boisko z kąpieliskiem, pomnik, itd.).

O wsi mówiono jako o wzorowej na sposób Liskowa w województwie łódzkim. Do pracy umiał wciągnąć członków Stronnictwa Narodowego, Towarzystwa Powstańców i Wojaków, młodzież szkolną na czele z nauczycielką Krystyną Narloch, czy pozaszkolną (np. w chórze kościelnym), ziemiaństwo i artystów. Odwiedzali go gen. Haller, Roman Dmowski oraz dawni filomaci, jak np. ks. H. Szuman.

Lata okupacji hitlerowskiej rozpoczął od brawurowej ucieczki 7 września 1939 r. z posterunku żandarmerii w Czarsku. Ukrywał się, urządzał konspiracyjne msze św., spotkania, narady, odprawy. Zorganizował oddział partyzancki, z którego wraz z innymi wykształcił się Gryf Kaszubski, a od połowy 1941r. TOW Gryf Pomorski. W latach 1941-1943 był prezesem Rady Naczelnej tej organizacji, największej na Pomorzu, liczącej tysiące członków, w tym setki partyzantów. Stał się autorytetem nie tylko dla niej, ale również dla innych jak: Komenda Obrońców Polski (ppor Paweł Piątkowski), Polska Armia Powstania (kpt Stanisław Lesikowski), czy AK (Alojzy Jędrzejewski z Małego Bukowca, Jan Szalewski spod Czarska, Stefan Guss z Osieka). Poprzez łączniczkę Krystynę Narloch kontaktował się z bpem Dominikiem w Pelplinie, a potem w Gdańsku, nie mówiąc już o gen. Sikorskim w Londynie. Zaangażował się w przygotowanie pod kryptonimem „Burza” powstania na Pomorzu (magazyny broni, np. w Rokitkach, Osieku czy w Zblewie w kościele pod organami, lądowiska desantowe, punkty sanitarne, czy szpitale polowe). Zobowiązał się do napisania i wygłoszenia odezwy w momencie wybuchu tego powstania. W chwili wybuchu powstania warszawskiego demonstrował podziemi s sylwetkę dowódcy niemieckich oddziałów wojskowych do jego stłumienia - gen. Bacha von dem Zelewskiego, który uzyskał maturę w tymże samym co on gimnazjum w Wejherowie, choć znacznie później.



11/1/73

Kiedy po wyzwoleniu przez Rosjan Pomorza w marcu 1945 r. ks. Wrycza wracał do Wiela, spotkał się z autentycznie serdecznym przyjęciem parafian, którzy wyprzęgli konie wiozące tego niezwykle popularnego kapłana i zaciągnęli ją przed budynek plebanii. Z miejsca przystąpił do odbudowy Wiela ze zniszczeń. Nocami zamykał się w kościele, gdzie krzyżem kładł się przed ołtarzem za tych, którzy za niego w okupacji oddali swe życie. Budził niepokój władz radzieckich i polskich, od których nie zaznał spokoju nawet po przeniesieniu do Tucholi. Był postacią barwną i różnorodną. Na jego pogrzebie zabrakło jedynie delegacji od gen. Huszczy, dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy.

4.XII.1961 roku odszedł od nas wyjątkowego formatu Pomorzanie, kapłan - symbol, kapłan - legenda w walce o wolność tej ziemi, Kmicic Borów Tucholskich, tytułowany przez wielu generałem. Myśmy przetrwali po to, by dać świadectwo prawdzie, by z dramatu przeszłości wyciągnąć wniosek na czas budowania nowego porządku i czas pojednania narodów.

Kończąc, chciałbym przypomnieć, że nieopodal odsłoniętej i poświęconej dzisiaj tablicy, w narożniku przykościelnego muru stoi piękny, wysoki pomnik biskupa świętego Wojciecha, pierwszego patrona Polski i Pomorza. Postawiony został w 1902 roku dla upamiętnienia orszaku pogrzebowego z ciałem tego męczennika, który prawie tysiąc lat temu przez jedną dobę w drodze do Gniezna, w Zblewie się zatrzymał. Dzisiejszy kościół stoi na miejscu ongiś zbudowanego tu przez starogardzką misję jezuicką. Jeden z jezuitów, ksiądz **Michał Ossowski** (1743 - 1797), urodzony w tej parafii i ochrzczony w tej świątyni, zastąpił m.in. z okresu współpracy z ks. Hugo Kollątajem nad Konstytucją 3 Maja. W północno - wschodniej części zewnętrznego muru kościoła, zmusza do zastanowienia się nad treścią „epitafium”, poświęcone pamięci czterech zamordowanych przez okupanta kapłanów: proboszcza ks. **Piotra Zakrysia**, emeryta **ks. Wiktora Jasińskiego**, oraz wikarych: **Mariana Drapiewskiego** i **Mariana Rudnika**. Na tej tablicy brak jedynie nazwiska **ks. dra Konstantyna Kreffta**, który tu proboszczował przez 23 lata, choć w ostatnich latach swego życia, jak ks. Wrycza w Tucholi, to jednak niezmiernie zasłużonego dla Zblewa, zamordowanego przez hitlerowców w 1940 r. Rok temu objęty został on procesem beatyfikacyjnym, zdążającym do wyniesienia go na ołtarze.

Kościół, który dziś wzbogaciliśmy, to nie tylko serce parafii, bijące nieustannie w rytm liturgicznych modlitw, czy azyl dla jego wiernych, doświadczanych uciążliwościami życia, ale także ośrodek sakralnej pamięci narodowej, chroniący od zatarcia tego wszystkiego, co wniosły do wspólnoty wiernych dawne pokolenia.

## zał. 2

### **Kazanie wygłoszone podczas uroczystości Zaślubin Polski z Morzem przez Dziekana Frontu Pomorskiego ks. płk. Józefa Wryczę.**

Dostojni Panowie. Narodzie Polski. Bracia Kaszubi!

Kiedy niezapomniany twórca „Pieśni o ziemi naszej” zapytał swego młodego słuchacza:

“A czy znasz ty bracie młody,

Te pokrewne twoje rody?”

tedy wyliczył szczepy i narzecza polskie i szczepy takich braci pokrewnych, którzy kiedyś mieszkali na tej wielkiej macierzy polskiej ziemicy, prowadził go na Mazowsze i Wołyń, pokazywał mu Górali i Litwinów, i Żmudź świętą i Rusinów.

Zapomniał o jednym zakątku, o Pomorzu, o Kaszubach, o płucach Polski, o morzu polskim jego muza milczy. A przecież “ille mihi praeter omnes angulos ridet”. Ta ziemia kaszubska, to ten kącik naszej Ojczyzny, który przed wszystkimi nam się uśmiecha. Boć tu właśnie Polska nasza dochodzi do morza, które jest jakoby oknem na świat cały, jakoby tą furtą, przez którą bogactwa niezliczone do kraju przychodzą. A i samo w sobie jest ono bogactwem, bo skarby nieocenione kryje w sobie.

Zapomniał pieśniarz polski o nas Kaszubach, do niedawna nie wiele troszczył się szerszy ogół społeczeństwa polskiego o morze i przyległe ziemie. Atoli nie zapomnieli Kaszubi, co ich powinnością było wobec całej Polski. Co Homer Kaszubski, Hieronim Derdowski wyśpiewał:

“Czujce tu ze serca toni

Skład nasz apostołsci:

Nie ma Kaszub bez Polonii

A bez Kaszub Polsci...”

O tem credo narodowem każdy Kaszuba pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały, Kaszuba stał twardy i niewzruszony, jak ona skała na morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzy kaszubskiej pielęgnował, pomimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tem samem ziemi i morze kaszubskie dla Polski zachował.

I otóż dzisiaj nadeszła ta chwila historyczna, w której Kaszubi Ojczyźnie oddawają w posiadanie ten klejnot, uporczywie w zaciętym boju strzeżony. Morze, to nasze piękne, ukochane polskie morze, dzisiaj wraca pod skrzydła



11/1/73

opiekuńcze Orla Białego. Polsko, Ojczyzno moja nad życie ukochana, widzieliśmy jak w ostatnich dniach dzierzawy Twoje cudownie się powiększały. Dziś Polsko, zawitał ten wielki i święty dzień, w którym nabywasz znaczenia wielkoświatowego. Albowiem dzisiaj Twoja stopa stanęła nad morzem, nad własnym twojem morzem.

Myśli całego narodu dziś zestrzelone w jedno ognisko, na ten piaszczysty, jasny brzeg morza polskiego. Z zapartym oddechem wsłuchuje się naród polski w te pienia radosne, łkania i modły dziękczynne, które płyną tu od morza aż hen do Karpat niebotycznych turni. A ten wiatr morski dzisiaj radośniej świszczy, plusk fal nadbrzeżnych jakoby weselszy dzisiaj, wolniej oddycha dziś pierś marynarza kaszubskiego, bo tem morzem zawładnęła Pani pracowita, Polska ukochana, która podłym gwałtem wrogów zaborców na długo pozbawiona była panowania na morzu.

Witaj więc ukochane nasze, witaj nam polskie morze. Dzieci całej Polski tu na jasnym Twym brzegu się zgromadziliśmy, by cię przywitać ze łzą radości w oku, a weselem wielkim w sercu. Więc witaj nam morze polskie! Niech falami twojemi niesione, a pomyślnym wiatrem pędzone, nasze okręty polskie niosą bogactwa innych ziem polskich do dalekich krain zamorskich, a w zamian za to niech nam stamtąd przyniosą, czego nam nie dostaje.

Kiedy trzy lata temu, księdzem rybackim będąc, na owym półwyspie helskim razem z braćmi rybakami straż nadmorską pełniąc, patrzyłem na sine fale Bałtyku wsłuchiwałem się w ich pienia, to ciche jakoby skarga z powodu niewoli, to przeraźliwe jakoby oburzenie na kajdany, gdy patrzyłem, kiedy ten kraj piaszczysty, to morze przeogromne wróci do macierzy, czy śmiałem o tem marzyć, że za trzy lata zaledwie będzie mi danem witać tu nad morzem Polskę, jej banderę, jej wojsko, jej wodzów wielkich i sławnych?

O Boże wszechmogący, wielkie i przedziwne są dzieła Twoje! Tobie Boże zawdzięczamy, że Polska powstała wolna i niepodległa, Tobie, że rośnie znowu w państwo wielkie potężne, że ład i porządek wewnętrzny się wzmaga, Tobie o Boże, dzięki, że jeden z najdalszych szczepów polskich, ten lud kaszubski, nadmorski, wraca na łono ukochanej macierzy. Więc tedy wołam: Benedicite, omnia opera Domini Domino - błogosławcie Panu wszystkie dzieła jego. Benedicite maria et flumina Domino, a nade wszystko ty morze polskie błogosław Panu, i ty Wisło, modra rzeko i królowo wszystkich rzek polskich, błogosław Panu, że wody Twoje, u podnóża polskich gór wzięte a przez Polski krainy srebrną wstęgą przeprowadzone, oddać możesz znowu do morza polskiego. Benedicite cete et omnia quae mowentur in aquis Domino, - wy wszystkie stworzenia Boskie, żyjące w tych wodach polskiego morza, błogosławcie Panu. Fili hominum benedicite Domino. - A i wy syny kaszubskie błogosławcie Panu, od dziecięcia zaledwie paciorek mówiącego aż do starca siwowłosego, wyczekującego od lat zbawienia Pańskiego i wy synowie całej Polski błogosławcie Panu, że dał wam dożyć tego dnia szczęśliwego, w którym odzyskujecie wolność upragnioną w Ojczyźnie polskiej, a w zamian za to szczęście, dar tak zacny dajecie Ojczyźnie, morze polskie. A chociaż nie ze wszystkiem nasze marzenia się ziściły, chociaż Gdańsk, kiedyś nasz, jeszcze nie jest znowu nasz, ślubujemy w tym dniu uroczystym, że nie spoczniemy aż i klucz do skarbcza morza polskiego Gdańsk ukochany znowu będzie nasz. A błogosławiąc Panu za jego dobroć względem nas, proście i dziś i po wszystkie dni życia waszego, aby tym zuchom naszym, idącym na szlaki morskie, Matka Niebieska, Królowa Korony Polskiej, ta Gwiazda Morza, patronką była we wszystkich niebezpieczeństwach jazdy morskiej. Błagajcie, żeby Jezus, jak był z apostołami w czasie burzy morskiej i jednym słowem uspokoił wzburzone siły morskie, tak i był zawsze towarzyszem ratującym naszym marynarzom polskim na wszelkich drogach morskich, po wszystkie, nigdy nie skończone czasy panowania polskiego na morzu naszym. Ku czemu niech posłuży to błogosławieństwo kapłańskie i boskie, o które i wy, padając na kolana, pobożnym westchnieniem błagać zechcecie: A błogosławieństwo Boga Wszechmogącego Ojca i Syna i Duch Świętego niech stąpi na ciebie morze polskie i zawsze niech pozostaje. Amen !

**Załącznik 3**  
**Brunon Richert, Niezapomniana Wigilia, przedruk z: Słowo Powszechne 30.01.1987r.**

Rok 1939. Grudzień, pierwsza okupacyjna wigilia Bożego Narodzenia. Działo się to w osadzie śródlęsnej Grzegorzówka, w parafii Wiele, na południowym krańcu Kaszub. W zabudowaniach rolnika Jeżewskiego od kilku tygodni ukrywał się proboszcz wielewski ks. Józef Wrycza, który uciekł z komendantury wojennej w pomorskim Czersku. Od 7 września poszukiwany przez Niemców, tułał się wśród swoich parafian. Nie bez powodu ukrywał się. W latach pruskiej niewoli był przecież znanym na Pomorzu działaczem niepodległościowym, organizatorem polskiej konspiracji zbrojnej, przywódcą zrywu wolnościowego polskiej Chełmży w styczniu 1919 r. W pierwszych latach niepodległości był kapelanem Wojska Polskiego w stopniu pułkownika. 10 lutego 1920 r. wygłosił słynne kazanie podczas "zaślubin z morzem" w Pucku. Od 1924 r. był proboszczem w kaszubskim Wielu. Tu wcielał w życie zasady społecznej nauki Kościoła.

Ten działacz kulturalny, gospodarczy i społeczno-polityczny należał do najpopularniejszych postaci na Pomorzu. Miał znaczny wpływ na kształtowanie się postaw patriotycznych społeczeństwa pomorskiego. Szczególnie bacznie śledził i publicznie napiętnował niemieckie knowanie przeciwko polskości Pomorza. Tuż przed samym wybuchem wojny zorganizował wielką antyniemiecką manifestację Kaszubów w Wielu.



11/11/74

Na Pomorzu od pierwszych dni okupacji szalał hitlerowski terror. Egzekucje (Piaśnica, Szpęgawsk i wiele innych miejsc kaźni), aresztowania, zsyłki do obozów koncentracyjnych i na roboty przymusowe, wywłaszczenia i wysiedlenia, niszczenie wszystkiego co polskie. Represje wymierzone były także przeciw Kościołowi i życiu religijnemu. Mordowano i aresztowano kapłanów. Tylko nielicznym udało się ukryć lub utrzymać w parafiach. Diecezja chełmińska poniosła największe straty ze wszystkich diecezji polskich. W tej sytuacji ks. Wrycza podjął wysiłki organizowania podziemnego życia religijnego. Jego posługa kapłańska obejmowała jednak nieliczne grupy parafian w miejscu ukrywania. Tuż przed Bożym Narodzeniem postanowił odprawić konspiracyjną pasterkę dla większego grona wiernych. Do udziału w organizowaniu Pasterki zaangażował młodych działaczy katolickich, którzy na początku grudnia 1939 r. powołali Organizację Wojskową Młodzieży Kaszubskiej, pierwszy na Pomorzu związek ruchu oporu. Młodzi konspiratorzy podjęli się: zaproszenia na pasterkę określonych osób z parafii wielewskiej, inwigilacji żandarmerii niemieckiej i miejscowych volksdeutschów, obstawy gospodarstwa Jeżewskiego od poranka wigilijnego aż do południa Bożego Narodzenia.

Nad umęczoną ziemią kaszubską zapadła Święta Noc. Wśród nocnej ciszy milczały dzwony kościelne, bo okoliczne kościoły były pozbawione kapłanów. W głębokiej konspiracji wielu wiernych zdążyło ku śródlądnej Grzegorzówce. Szli z Wiela, Karsina, Osowa, Dąbrówki, Białego Błota i okolicznych przysiółków. Już godzinę przed pasterką wszyscy byli na miejscu, stali zgromadzeni w oborze, w największym i najobszerniejszym budynku zagrody Jeżewskiego. Obora aż lśniła czystością. Ludzie stali z twarzami pogodnymi, jakby się wymknęli ze srogiej bruzdy okupacyjnych dni. W centrum stół pokryty lnianym obrusem, wiemi otaczali go kołem. Nad stołem zawieszono u powały prosty brzożowy krzyż i ze słomy uplecione godło narodowe. Pod ścianami wiązki słomy, na podłodze siano. Z jednej strony stołu prawdziwy Żłobek z drewnianą figurką Bożej Dzieciny, jak w Ewangeli św. Łukasza. Po przeciwnej stronie stołu choinka. Z tyłu przy żłobach bydło i owce. Ks. Wrycza długo słuchał spowiedzi. Punktualnie o północy celebrans w komży i stule rozpoczął Pasterkę. Kazanie, kolędy... W kaszubskiej oborze snuła się opowieść o wyczekiwanej Nocy Zbawienia, o pasterkach z polany leśnej, aniołach zwiastujących pokój ludziom dobrej woli, gwiazdzie prowadzącej pielgrzymów do Betlejem, Herodowych siepaczach. Ludzie słuchali i zdawało się wszystkim, że kapłan mówi o nich, o ich doli i ich nadziejach. Do Stołu Pańskiego przystąpili wszyscy - stu dwudziestu wiernych. Zostali umocnieni na ciężkie dni. Po skończonej Pasterce błagalny śpiew "Boże, coś Polskę". Kaszubi wyznali swą wiarę w Matkę Ojczyznę. Łamano się opłatkiem, składano świąteczne życzenia. Nagle do obory wszedł korowód przebierańców bożonarodzeniowych - Kaszubskie "gwjozdzi". Zamiast Heroda - Hitler, śmierci - żołnierz polski, który bagnetem przebił Hitlera. Mała Stęfka w stroju ludowym wygłosiła świąteczną orację w języku kaszubskim..

Wierni rozeszli się do domu. W mieszkaniu Jeżewskich pozostało kilkunastoosobowe grono najbliższych współpracowników Księdza Pułkownika. W międzyczasie przybył ukrywający się ks. Jan Szulc, który odprawił Pasterkę w domu rodzinnym w Osowie. Po Mszach św. cichych ks. Wryczy i ks. Szulca, wszyscy obecni zasiedli do świątecznego śniadania. A po śniadaniu konspiracyjne obrady. Rozalia Narlochówna przedstawiła wyniki swej podróży do Pelplina i szczegóły rozmów z obłożnie chorym biskupem sufraganiem chełmińskim i zarazem wikariuszem generalnym Konstantynem Dominikiem. Informację o działalności Organizacji Wojskowej Młodzieży Kaszubskiej złożył jej komendant, Brunon Richert. Wreszcie powołano kadrową organizację podziemną pod kryptonimem "Koral", której prezesem został ks. Józef Wrycza, a w skład kierownictwa weszli: ks. Jan Szulc, nauczycielka Rozalia Narlochówna, nadleśniczy z Loryńca Fabianowski (ukrywający się w Dąbrówce) i rzeźbiarz Teodor Piliński z Wiela.

W godzinach przedpołudniowych ks. Wryczę przewieziono saniami do domu Jana Knittera w Dąbrówce. Ks. Wrycza ukrywał się do końca okupacji wśród wiernych Kościołowi i Polsce Kaszubów. W swoim kościele parafialnym odprawił Pasterkę dopiero w wigilijną noc roku 1945.

Oto mały przyczynek do dziejów diecezji chełmińskiej i na Pomorzu w latach hitlerowskiej okupacji. Te dzieje czekają jeszcze na swego historyka.

#### Załącznik 4

#### **Rola przysięgi złożonej przez Jana Szalewskiego na ręce Józefa Gierszewskiego - "Rysia"**

Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Jedynej, Najświętszej Maryji Pannie, Królowej Korony Polskiej, że walczyć będę ze wszystkich sił o niepodległość i wielką Polskę, budować na ideologii TOW Gryf Pomorski. Przysięgam bezwzględnie posłuszeństwo rozkazom władz i przełożonych organizacji. Przysięgam, że nie zdradzę nazwisk osób należących do organizacji, których zapoznałem i z którymi bezpośrednio się stykam. Nie zdradzę żadnego szczegółu, usłyszanego lub widzianego, tycającego się organizacji. Przysięgam, że nie zdradzę nikogo jaki piastuje urząd, jakie lub do kogo wysyła pisma lub rozkazy. Nie zdradzę jego cywilnego zawodu, pochodzenia i nazwiska, ani jakimkolwiek postępowaniem nie dam do zrozumienia z kim i kiedy przebywałem razem. Przysięgam, iż raczej poniosę śmierć, niż miałbym zdradzić cele, zadania, działalność organizacji i nazwiska osób do niej należących tak przed wrogiem jak i innymi osobami. W dokonaniu tej przysięgi stań mi do pomocy Panie Boże i Święta Twoja Męko. Za zdradę lub nieposłuszeństwo czeka mnie kara śmierci. Amen.



Wawrzyniec Samp  
ur. 25.06.1939 r. w Gdańsku

Artysta rzeźbiarz i grafik - studia w PWSSP w Gdańsku zakończył uzyskaniem dyplomu w 1964 roku.

Od trzydziestu lat prowadzi samodzielną pracownię plastyczną w Gdańsku.

Wypowiada się w rzeźbie, medalierstwie, grafice użytkowej i artystycznej.

Uczestniczył w wielu wystawach krajowych i zagranicznych, uzyskując nagrody, wyróżnienia i realizacje swoich pomysłów.

Specjalizuje się w tematyce pomorsko-kaszubskiej, marynistycznej i sakralnej.

Jego autorstwa jest wiele pomników, płyt upamiętniających różne osoby, popiersi, jak i medalionów.

W 1985 roku wykonał rekonstrukcję barbarzyńsko zniszczonego relikwiarza Św. Wojciecha dla Katedry w Gnieźnie.

W dziedzinie grafiki artystycznej uprawia akwatintę i akwafortę.

Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, "Zasłużony Ziemi Gdańskiej", Złoty Medal Prymasowski "Zasłużony w posłudze dla Kościoła i Narodu", Medal Stołema.

Jest laureatem nagrody Miasta Gdańska w 1991 roku.

Dotychczasowe realizacje:  
pomniki: "Tym co za polskość Gdańska" w Gdańsku,  
"Czynu partyzanckiego Kolejarzy" w Czarniej Wodzie,  
"Józefa Wybickiego" w Kościerzynie  
"Jana Pawła II" w Gdyni,  
"Prymasa Stefana Wyszyńskiego" w Katedrze Gnieźnieńskiej,  
"I.T. Gulgowskich" we Wdzydzych,  
"Ks. Jerzego Popiełuszki" w Bazylice św. Brygidy w Gdańsku itd.,

płyty pamiątkowe: "Ks. Józefa Wryczy" we Wielu,  
"Ks. Bpa Konstantyna Dominika" w Swarzewie,  
"Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego" w Stoczku,  
"Patrona LO Józefa Wybickiego" w Gdańsku Oruni,  
"Leona Roppla" w Luzinie,  
"Franciszka Ceynowy" w Szpitalu Wejherowskim,  
"Koronacje Królów Polskich" w Katedrze Gnieźnieńskiej,  
"Ojca Świętego Jana Pawła II" w Gdyni,  
"Jana Pawła II" w Nowym Porcie,  
"Bpa W. Pluty" w Gorzowie Wielkopolskim,  
"Bpa J. Drzazgi" w Olsztynie,  
"Józefa Wilczka" w Luzinie itd.,

popiersia: "A. Abrahama" we Władysławowie,  
"A. Majkowskiego" w Kościerzynie,  
"W. Rogali" we Wielu,  
"Józefa Wybickiego" w Będminie,  
"Franciszka Sędzickiego" w Kościerzynie,

medaliony: 27 medalionów Książąt Pomorza Gdańskiego,  
szereg medali wybitych przez Mennicę Państwową w Warszawie,  
medal 650-lecia Bazyliki N.M.P. w Gdańsku,  
medal, tzw. "Srebrna Tabakiera A. Abrahama"  
zamówienie Zrzeszenia Kaszubsko Pomorskiego w Gdyni,  
medal Cechu Piekarzy i Cukierników w Gdańsku z okazji 50-lecia,  
medal 400-lecia Biblioteki Gdańskiej  
i wiele innych.

W ostatnim czasie na szczególną uwagę zasługują opracowania graficzne w pomnikowym, oprawnym w skórę wydaniu "Gedanensis Millennii Splendor".

Projekt tablicy upamiętniającej postać Ks. Józefa Wryczy, powstała na zlecenie Oddziału Kociewskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Zblewie - listopad 1995 rok.





Przedstawiamy Państwu listę sponsorów, dzięki którym udało się sfinalizować przedsięwzięcie, jakim było upamiętnienie postaci Ks. Kanonika ppłk Józefa Wryczy.

Aby nie odebrać nikomu możliwości dołożenia na ten cel swojej cegiełki, nie zamieściliśmy listy darczyńców w publikacji wydanej z okazji odsłonięcia w Zblewie tablicy upamiętniającej postać Księdza. Czynimy to niniejszym.

Lista stanowi wykaz ofiarodawców w/g stanu z godzin wieczornych dnia poprzedzającego uroczystość.

Listę uzupełniać będziemy na łamach miejscowego czasopisma "Moja Ziemia".

A oto ona:

1. Agencja "ART-STYL" Zblewo
2. Apteka "Pod Lipami" p. Grażyna Lipska Zblewo
3. Biuro Poselskie p. Postę Krzysztofa Trawickiego Starogard Gd.
4. p. Leszek Burczyk Zblewo
5. p. Marek Domański Zblewo
6. Firma "Zojax" p. Jan Wildmann Zblewo
7. Fundacja "Archiwum Pomorskie AK" Toruń
8. Gminna Spółdzielnia "Samopomoc Chłopska" Zblewo
9. Gminny Ośrodek Kultury Zblewo
10. p. Klemens Janca Zblewo
11. Kancelaria Adwokacka p. Janina Ciechanowska Starogard Gd.
12. p. Janusz Kawski Zblewo
13. p. Piotr Krzyżanowski Sopot
14. ks. Jan Kulas Lubichowo
15. Lecznica dla Zwierząt s.c. Zblewo p. Krzysztof Trawicki i p. Jacek Kurzawa
16. Oddział Kociński Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Zblewie
17. Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska Starogard Gd.
18. p.p. Marianna i Józef Pekowie Zblewo
19. Powszechna Spółdzielnia Spożywców "Spolem" Starogard Gd.
20. Przedsiębiorstwo "Constal" p. Andrzej Konieczka Zblewo
21. Przedsiębiorstwo "Dawidex" p. J. Gumiński Zblewo
22. p. Henryk Smukała Pinczyn
23. Spółka "Agro-Mird" Miradowo
24. Spółka "Eltor-Tur" Twardy Dół
25. Spółka "Rad-Pol" Radziejewo
26. Starogardzkie Zakłady Przemysłu Spirytusowego "Polmos" Starogard Gd.
27. Stronnictwo Narodowe "Ojczyzna" oddział Chojnice
28. Stronnictwo Narodowe "Ojczyzna" oddział Starogard Gd.
29. Środowisko Pomorskie AK Gdańsk
30. p. Ryszard Talaśka Semlin
31. Urząd Gminy Karsin
32. Urząd Gminy Lubichowo
33. Urząd Miasta Czarna Woda
34. Urząd Miasta Starogard Gd.
35. p.p. Aleksandra Wrycza-Zdrojewska i Lech J. Zdrojewski
36. p. Wacław Zagajewski Zblewo
37. Związek Kombatantów Kolo w Zblewie

W tym miejscu jeszcze raz wszystkim naszym darczyńcom składamy serdeczne podziękowania.

Wdzięczni jesteśmy za to, że zechcieliście dopomóc w sfinalizowaniu tak szczytnego zamiaru.

Bez Waszego udziału nie byłoby to możliwe.

Jeszcze raz dziękujemy.

Zespół d.s. upamiętnienia postaci  
Ks. Kanonika ppłk Józefa Wryczy

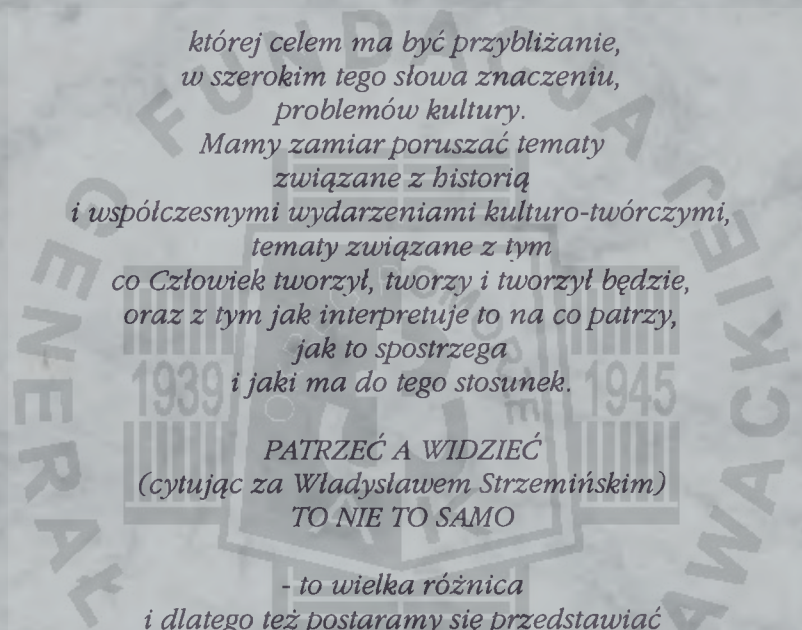


11/1/2014

*Oddajemy w ręce Państwa  
pierwszy zeszyt z serii,*



### OKO LICE



*której celem ma być przybliżanie,  
w szerokim tego słowa znaczeniu,  
problemów kultury.*

*Mamy zamiar poruszać tematy  
związane z historią  
i współczesnymi wydarzeniami kulturo-twórczymi,  
tematy związane z tym  
co Człowiek tworzył, tworzy i tworzył będzie,  
oraz z tym jak interpretuje to na co patrzy,  
jak to spostrzega  
i jaki ma do tego stosunek.*

**PATRZEĆ A WIDZIEĆ**  
*(cytuując za Władysławem Strzemińskim)*  
**TO NIE TO SAMO**

*- to wielka różnica  
i dlatego też postaramy się przedstawiać  
różne spojrzenia na ten sam temat.*

*Zapraszamy do współpracy i zachęcamy do prezentacji  
własnego dorobku badawczego i literackiego.*

*Pisałeś pracę seminaryjną, dyplomową  
i chciałbyś podzielić się swoimi spostrzeżeniami,  
proponujemy Ci miejsce na naszych łamach.*

*Najbliższe wydanie poświęcone będzie  
Chrystusowi ze Starogardu,  
(figurze odnalezionej przez pana Walickiego  
na strychu byłej organistówki  
przy kościele Św. Mateusza).*

*W. Walicki*  
*19/1*



"Dwóch rzeczy w życiu nie miałem  
- strachu i pieniędzy"

7/1/78

Powyższą lapidarną i błyskotliwą konkluzją ks. Józef Wrycza streścił swoje barwne i aktywne życie. Każdy, kto zetknął się z księdzem, bądź śledził jego losy nie mógłby zaprzeczyć, iż był człowiekiem, któremu nie brakowało odwagi oraz zaangażowania w sprawy polityczne i społeczne. Dzisiaj jego postawę, charakteryzującą się niezłomną pracą i walką o tworzenie suwerennego Państwa Polskiego, określilibyśmy mianem neopozytywizmu. We współczesnej rzeczywistości brakuje nam takich właśnie osobowości - silnych, bezkompromisowych, ideowych a jednocześnie bardzo ludzkich i serdecznych.

Kim był ks. Wrycza - w istocie swojego "ja", w czasie, w którym żył - czy jedynie duchownym, żołnierzem, działaczem społeczno - politycznym? Już za życia stał się legendą i symbolem. Mimo tej poniekąd haryzmatycznej atmosfery, która go otaczała potrafił pozostać zwykłym człowiekiem, w pełnym humanistycznym znaczeniu tego słowa. Chcąc dociec prawdy o tym człowieku, któremu przypadło żyć w czasie trzech systemów politycznych oraz dwóch wojen światowych, pozostajemy bezradni. ks. Józef Wrycza uwikłany w historię stał się też jej kreatorem.

Niniejsza wystawa ma nie tylko na celu prezentację wielkiej osobowości naszego regionu. Jej zadaniem jest również odkrycie na nowo idei "pracy u podstaw", której rzecznikiem był ks. Józef Wrycza.

Autorzy wystawy mają nadzieję, że powyższa ekspozycja stanie się przyczynkiem do powstania monograficznego opracowania o księdzu podpułkowniku. O luce tej wspomina w swoim artykule z 1984 r. prof. J. Borzyszkowski: "Pamięć o ks. Wryczy jest do dziś bardzo żywa nie tylko na Kaszubach i Pomorzu, niestety przede wszystkim w legendzie i anegdocie".

Organizatorzy ekspozycji pragną podziękować Pani Aleksandrze Wrycza-Zdrojewskiej za udostępnienie nam pamiątek po "Stryju" oraz Agencji "ART-STYL" ze Zblewa, a w szczególności Panu Lechowi Zdrojewskiemu za plastyczną oprawę wystawy.



KS. KANONIK PPLK  
**JÓZEF WRYCZA**  
"RAWYCZ"



Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko - Pomorskiej w Wejherowie.  
marzec 1996





**4 lutego 1884 roku**

W Zblewie na Kociewiu, w rodzinie Franciszka i Franciszki zd. Trocha, przychodzi na świat

Józef Wrycza.

**1894-1899**

Jest uczniem pelplińskiego Collegium Marianum.

**1903**

Usunięty z gimnazjum w Chełmży za działalność w tajnej organizacji filomackiej.

**1904**

Zdaje egzamin dojrzałości w wejherowskim gimnazjum.

**1904-1908**

Studia w Seminarium Duchownym w Pelplinie oraz uzyskanie święceń kapłańskich.

W tym okresie należy do najaktywniejszych organizatorów narodowej działalności polskich kleryków.

**1910-1919**

Jest wikariuszem w Borzyszkowach, Grucznie, Jastrzębiu, Lisewie, Śliwicach, Jastarni i Chełmży.

**1918**

Tworzy w Chełmży tajną organizację Towarzystwo Młodzieży Polskiej, której celem jest przyłączenie Pomorza do Odrodzonej Polski na drodze walki zbrojnej.

**styczeń 1919**

Skazany przez władze pruskie na śmierć za działalność powstańczą.

Wyrok cofnięto i po półrocznym pobycie w Cytadeli Grudziądzkiej, wychodzi na wolność.

**10 lutego 1921**

Wspólnie z generałem Hallerem bierze udział w ceremonii Zaślubin Polski z Morzem.

**1921**

Awansowany na ppłk, zostaje zastępcą duszpasterza dowództwa okręgu korpusu w Lublinie.

Odznaczony Krzyżem Walecznych oraz Odznaką Frontu Pomorskiego za działalność patriotyczną.

**1924**

Zwalnia się na własną prośbę z wojska.

Zostaje proboszczem we Wielu, gdzie doprowadza do zakończenia budowy tamtejszej Kalwarii.

W okresie międzywojennym

jest aktywnym działaczem Stronnictwa Narodowego na Pomorzu oraz przeciwnikiem władz sanacyjnych.

We Wielu jest inicjatorem działalności społecznej i oświatowej.

**1931**

Zostaje przewodniczącym antysanacyjnego Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków.

Wiele w tym czasie przekształca się w ośrodek religijno-patriotyczny.

**1933**

Inicjuje strajk szkolny we Wielu, skierowany przeciwko władzom sanacyjnym. Za ten incydent zostaje skazany na kilkutygodniowe więzienie.

Karę odbywa w więzieniu w Rywałdzie.

**1939-1945**

Przez cały okres wojny ukrywa się przed Niemcami.

Od 1940 roku przebywa w gospodarstwie Bronisława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrówce.

W okresie okupacji staje się symbolem pomorskiego ruchu oporu. Jest jednym z inicjatorów powstania TOW "Gryf Pomorski",

w którym pełni funkcję prezesa.

**1945-1948**

Po wojnie powraca do Wielu.

Władze komunistyczne są wrogo ustosunkowane do jego działalności społecznej.

**1948**

Zostaje przeniesiony do Tucholi.

Uzyskuje godność dziekana a następnie kanonika.

**4 grudnia 1961 roku**

W Tucholi umiera ks. Józef Wrycza.

Jego pogrzeb stał się narodową manifestacją oraz początkiem trwania legendy

"TOWARZYSZA BŁĘKITNEGO GENERAŁA".



Na fotografii ks. ppłk Józef Wrycza z gen. Józefem Hallerem w Starogardzie Gd.



1/1/80




**KS. PPEŁK. JÓZEF WRYCZA**  
**- DZIAŁACZ**  
**NIEPODLEGŁOŚCIOWY**

Zagroda z Czarnej Dąbrowy,  
miejsce powołania  
w dniu 7 lipca 1941 roku  
Tajnej Organizacji Wojskowej  
„GRYF POMORSKI”



Zagrodę z Czarnej Dąbrowy  
odbudowano dzięki funduszom pozyskanym od:

- Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Program Dziedzictwo Kulturowe 
- Marszałka Województwa Pomorskiego
- Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie
- Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku
- Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku



W programie:

\*

Msza Święta  
poświęcona pamięci  
zohnierzy Gryfa Pomorskiego  
i wszystkich bojowników o polskość Pomorza,  
w kościele ze Swornegaci,

\*

przemarsz z orkiestrą Marynarki Wojennej RP  
do zagrody z Czarnej Dąbrowy

\*

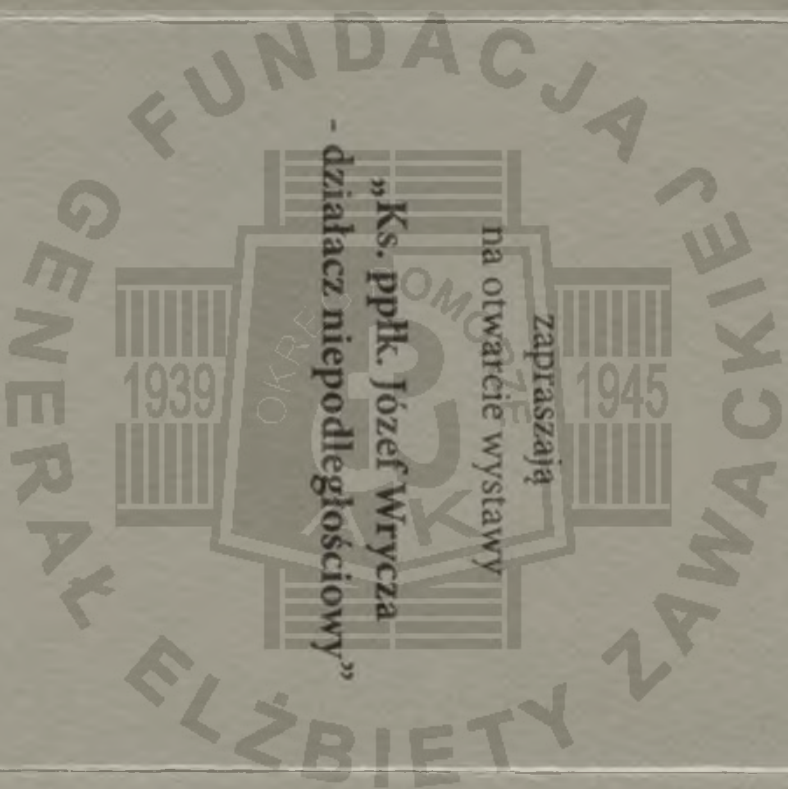
Apel Poległych

- Kompania Honorowa Marynarki Wojennej RP

\*

otwarcie wystawy

Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Kaszubskiego  
Parku Etnograficznego we Wdzydzach,  
Środowisko Pomorskie AK,  
Marynarka Wojenna RP,  
Muzeum - Kaszubski Park Etnograficzny  
im. Teodory i Izydora Gulgowskich  
we Wdzydzach Kiszewskich



7 lipca 2006  
godzina 12.00  
we Wdzydzach Kiszewskich



1/1/81



Wryca Józef





Prace magisterskie

cz. II/2 k. 229 s. 1-229



Pomorze  
TON „Gr. Pom.”  
ks.<sup>tt</sup> Wrycza Józef  
Wrycza-Rekowski  
ps. „Rawycz”, „Smiały”  
M-84/693 Pom.

2-2

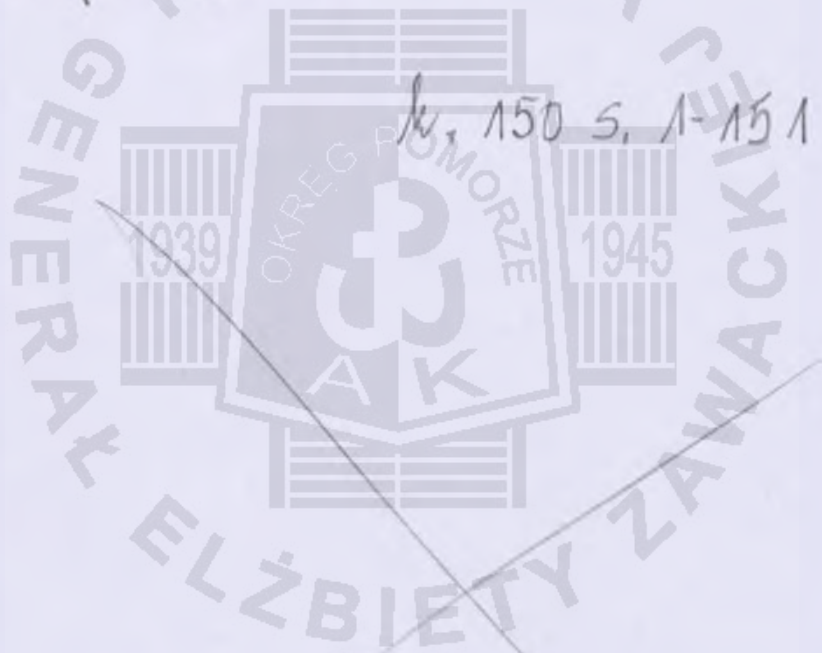


11/2/1

Praca mgr.

Anna Kublińska, ks. ppłk Józef  
Wnyca (1884-1961)

k. 150 s. 1-151





Wyższa Szkoła Pedagogiczna  
w Słupsku

11/2/1

ANNA KUKLIŃSKA

Ks. ppłk Józef Wrycza (1884-1961).

Praca przekazana przez p. Lecha  
Zdrojewskiego ze Zblewa z prywatnego  
archiwum (notatki Józefa Wryczy)  
dn. 7. 03. 2005

*W. Skarżyska*

Praca magisterska napisana  
w Instytucie Historii pod kierunkiem  
prof. dr hab. Andrzeja Peplńskiego

|  |                |
|--|----------------|
| <b>FUNDACJA</b><br>"Archiwum i Muzeum F- morskie<br>Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"<br>w Toruniu |                |
| Wpłynęło dnia:   | 9. 03. 2005    |
| L. dz.   | 883/Pom-410/05 |
| Załączniki:  | o.p.v. 156     |
| Referent:  |                |

02 1000 1000



11/2/2

## WSTĘP

onik ppłk Józef Wrycza - należy do najbarwniejszych postaci Uczestnik walk o niepodległość Polski w latach 1918-1920 i . W świadomości społeczeństwa pomorskiego znajdującego się em pruskim a następnie niemiecką okupacją był uosobieniem wycięstwo i rodził nadzieje na szybką odbudowę państwowości Ks. ppłk J. Wrycza był postacią nietuzinkową i bardzo syjną. Miał tylu zwolenników co przeciwników. Pozostał uwielbienia a także licznych ataków. Mówiąc jednak o ks. świadomić sobie trzeba, że był to człowiek minionej epoki. wie oceniając jego działalność uwzględnić trzeba kryteria rasów. Był przede wszystkim kapłanem, Sługą Bożym i niósł uszpasterską swoim parafianom. Był również żołnierzem i triotą, dla którego najważniejsze zawsze było dobro Ojczyzny i Swoje oddanie ludziom i Ojczyźnie połączył zostając Wojska Polskiego w pierwszych latach kształtowania się II politej (1920-1924). W obronie Ojczyzny gotów był walczyć swe życie. Dzięki swej różnorodnej działalności i niezłomnej udność pomorska wspomina go jako człowieka zasłużonego, o legendą i podziwem. Do dzisiaj cieszy się niesłabnącym vaniem. Ma swoje miejsce w literaturze historycznej i znej.

ejszej pracy zastanowię się czy była to postać rzeczywiście

Czy opinia o ks. Wryczy w literaturze publicystycznej nie sadnie ubarwiona. Korzystając z dostępnych artykułów znych, literatury historycznej i materiałów źródłowych, : najważniejsze wydarzenia z jego życia. Praca ta ma być



brak stron §

11/2/3

urodzin w Zblewie aż do zasłużonej emerytury i śmierci w Tucholi. Przedstawiając najważniejsze etapy jego życia skupię się głównie na działalności politycznej. Rekonstruując biografię polityczną ks. Wryczy chciałam go pokazać takim jakim był - kapłanem, politykiem, żołnierzem, człowiekiem, w codziennym działaniu a także walce politycznej.

Całość biografii podzielona jest na 5 rozdziałów. Rozdziały zostały podzielone na podrozdziały ułatwiające śledzenie działalności ks. Wryczy.

W rozdziale pierwszym przedstawię młodość i pierwsze lata pracy patriotyczno-niepodległościowej Józefa Wryczy oraz w jaki sposób kształtowała się postawa patriotyczna i woła walki w odzyskanie niepodległości. Ze względu na brak materiałów archiwalnych zniszczonych podczas II wojny światowej, niemożliwe jest odtworzenie przebiegu nauki Józefa Wryczy zarówno w Collegium Marianum w Pelplinie jak i w gimnazjum chełmińskim, wejherowskim i wreszcie w Seminarium Duchownym. Nie wiadomo jakim był uczniem, jakie otrzymywał oceny. Zdecydował się zostać kapłanem nieść posługę duszpasterską ludziom. Śledząc jego życie stwierdzić można, że była to słuszna decyzja, chociaż dla wielu był kapłanem szorstkim, surowym, często podnoszącym głos. W rozdziale tym przedstawię także jego działalność w Towarzystwie Filomatów gimnazjum chełmińskiego i wejherowskiego oraz jego zaangażowanie w prace Koła Kaszubologów w Pelplinie i organizacji młodokaszubskiej. Były to towarzystwa zajmujące się popieraniem kultury kaszubskiej. W rozdziale tym wykorzystane zostały głównie prace J. Szewsa<sup>1</sup>, J. Borzyszkowskiego<sup>2</sup> oraz A. Bukowskiego<sup>3</sup>.

Rozdział drugi zatytułowany "W walce o kształtowanie granic II Rzeczypospolitej (1917-1924)" poświęcony jest przemianom jakie zachodziły na Pomorzu po zakończeniu I wojny światowej. Szczególną uwagę zwracam na wydarzenia chełmińskie z 28 stycznia 1919 roku oraz na zaślubiny Polski z morzem, które miały miejsce w Pucku 10 lutego 1920 roku. Podczas tej uroczystości ks. kapłan Józef Wryczy



11/2/4

wyłosił patriotyczne kazanie, które w całości zam  
W rozdziale tym wykorzystane zostały głów  
Wojciechowskiego<sup>4</sup>. Pomocną okazała się  
Kroczyńskiego<sup>5</sup>.

Rozdział trzeci poświęcony jest działalność  
kulturalnej jak i politycznej ks. Wryczy we  
probostwa (1924-1939). W zakresie działalność  
korzystałam głównie z monografii J. Borzyszk  
historii Wiela. W zakresie natomiast działalności  
okazały się opracowania R. Wapińskiego<sup>7</sup> o d  
Pomorza. Pomocne okazały się także informacje  
lokalnej, głównie "Słowa Pomorskiego" z 1935  
jednak źródłem do tego rozdziału były materiały arc  
w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy.

Rozdział czwarty obejmuje okres II wojny  
zaangażowania ks. Wryczy w tworzenie Tajnej C  
"Gryf Pomorski". Przedstawione zostały orga  
działające pod patronatem ks. pplk J. Wryczy  
innymi grupami. Ks. Wrycza był prezesem Rady  
dlatego omówiona jest struktura i cele ideowo-pol  
na które znaczny wpływ miał ks. pplk Wrycza.  
także powody, dla których wycofał się on  
konspiracyjnego. W rozdziale tym wykorzystane  
dotyczące TOW GP a także zajmujące się działan  
Pomorza Gdańskim<sup>9</sup>. Ponadto z tego okresu wi  
materiałów źródłowych z Fundacji Archiwum  
Krajowej w Toruniu<sup>10</sup>.

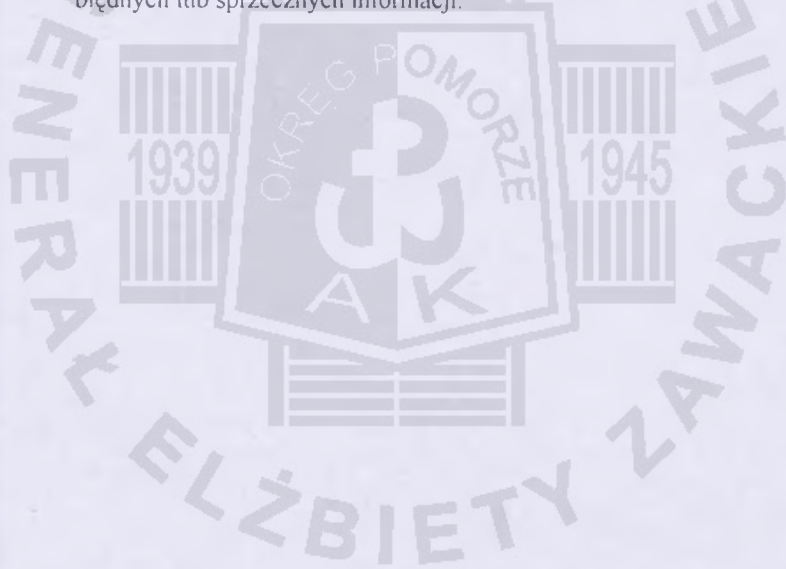
Rozdział piąty dotyczy ostatnich lat życia ks. W  
jego pracy duszpasterskiej w Tucholi. Rozd  
dokumentach udostępnionych przez ks. dr J. Lichos;



II/2/5

p.w. Bożego Ciała w Tucholi a także na materiałach z Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie<sup>11</sup>.

Praca niniejsza uzupełniona jest też wspomnieniami i relacjami osób, które osobiście znały ks. Wryczę<sup>12</sup>. Literatura publicystyczna dotycząca osoby ks. Wryczy jest dość szeroka, brakuje jednak literatury historycznej obejmującej całe jego życie. Dotychczasowe opracowania zajmowały się poszczególnymi okresami jego życia. Przydałaby się więc praca biograficzna przedstawiająca życie i działalność tego zasłużonego dla Pomorza człowieka. Istnieje również potrzeba zweryfikowania niektórych artykułów publicystycznych, gdyż zawierają one sporo całkowicie błędnych lub sprzecznych informacji.





11/2/16

## PRZYPISY DO WSTĘPU

- ..., Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1921, Warszawa 1992;
- ..., Konspiracyjne organizacje młodzieży polskiej w powiatach Pomorza Gdańskiego w latach 1937-1919, Zeszyty naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Filologia. Historia Wychowania, Gdańsk 1982, nr 13.
- ..., szkowski, Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1840-1918, Gdańsk 1986;
- ..., szkowski, Ludzie Pomorza lat 1920-1939, Gdańsk 1977;
- ..., szkowski, Udział duchowieństwa w ruchu kaszubsko-pomorskim, Studia Pelplińskie 1983, T. XIV;
- ..., szkowski, W stulecie urodzin. Ks. ppłk Józef Wrycza, Roczniki 1984, nr 3.
- ..., wski, Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny, Poznań 1950.
- ..., iechowski, Dwie koncepcje powrotu Pomorza Gdańskiego do polski w latach 1918-1919, Zapiski Historyczne 1970, z. 1;
- ..., iechowski, Dzieje Chełmży, Chełmża 1994;
- ..., iechowski, Przyczynek do dziejów pomorskiej konspiracji w powiatzie dęglewskiej 1918-1919, Zapiski Historyczne 1982, z. 4;
- ..., iechowski, Ruch polski na Pomorzu Gdańskim w latach powojennej wojny światowej (1914-1918), Zapiski Historyczne 1974, z. 1.
- ..., yński, Zaślubiny Polski z morzem, Koszalin 1989.
- ..., szkowski, Wielewskie góry, Gdańsk 1986.
- ..., wski, Endecja na Pomorzu 1920-1939, Gdańsk 1966;



7/2/7

- <sup>8</sup> K. Ciechanowski, Obsada personalna w TOW GP, Pomerania 1977, nr 5;  
K. Ciechanowski, TOW "Gryf Pomorski", Gdańsk 1972;  
E. Jakubiak, Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", Najnowsze Dzieje Polski 1939-1945, t. V;  
L. Lubecki, Refleksje o tragicznych dziejach TOW GP (w:) Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939-1945, Toruń 1994, .  
J. Ptasieński, Zarys Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", Wojskowy Przegląd Historyczny 1969, nr 3-4;  
L. Sławomirski, Niektóre aspekty ideowo-polityczne ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne 1962, R. V, nr 8-10;  
K. Steyer, Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" 1939-1945 [w:] Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939-1945, Toruń 1994.
- <sup>9</sup> K. Ciechanowski, Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945, Warszawa 1972;  
A. Gąsiorowski, Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, Gdańsk 1991;  
K. Komorowski, Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993;  
Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945, red. J. Sziling, Toruń 1990.
- <sup>10</sup> Fundacja AP AK, Materiały L. Lubeckiego;  
Teczka osobowa ks. J. Wryczy, M-84.
- <sup>11</sup> ADP, Księga uczniów Collegium Marianum w Pelplinie 1858-1920;  
Roczne sprawozdania duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z lat 1949-1961.
- <sup>12</sup> Relacje Edmunda Konkolewskiego oraz Tadeusza Zakrysia.



11/2/8

## ROZDZIAŁ I

### MŁODOŚĆ I PIERWSZE LATA CY PATRIOTYCZNO – NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ.

Wrycza był wybitnym kapłanem i niezmordowanym działaczem, który całe swoje życie poświęcił sprawie niepodległości. Urodził się 4 lutego 1884 roku w Zblewie na Kociewiu, powiatki. Był drugim z czworga dzieci piekarza Franciszka i jego żony z domu Trocha<sup>1</sup>. Ojciec pochodził z kaszubskiej, szlacheckiej rodziny Wrycza-Rekowskich. Tradycja rodzinna podaje, iż w walkach o niepodległość (1620) i Chocimiem (1621) brała udział szlachta z rodziny Wrycz. Przedstawiciele tej rodziny brali też udział w odsieczy w Chocimiu (1683). Wrycza był to przydomek charakterystyczny dla tej rodziny, pochodzący od imienia Fridrich (zdrobienie Fricz). W XIX wieku przydomek ten został spolszczony, przybierając formę Wrycz. Wryczef Wrycza rzadko i niechętnie podpisywał się drugim imieniem<sup>2</sup>.

Wrycza dzieciństwo spędził w Zblewie, tam też uczęszczał do szkoły. Od najmłodszych lat wychowywany był w duchu głęboko patriotycznym. Pochodził bowiem z rodziny, która szanowała tradycje i surowo przestrzegała zasad moralnych<sup>2</sup>. Mając 10 lat rozpoczął naukę w pelplińskim Collegium Marianum<sup>4</sup>. W 1824 roku był stolicą biskupstwa chełmińskiego i dzięki temu stało się ono w XIX wieku jednym z ważnych ośrodków polskiej nauki i kultury na Pomorzu. Progimnazjum biskupie Collegium Marianum w Pelplinie powstało w 1865 roku na bazie działającego już od 1836 roku



II  
12/19

śpiewaczej. Jeden z profesorów Collegium Marianum Józef Łęgowski<sup>5</sup> wspomina, iż *"...to biskupie progimnazjum było pierwszorzędnym ogniskiem oświaty polskiej na Pomorzu. Była to jedyna wyższa szkoła męska na Pomorzu, którą nazwać można było polską..."*<sup>6</sup>. Przeważającą większość wychowanków tej szkoły stanowili Polacy. Do 1900 roku wśród uczniów Collegium było około 80% Polaków<sup>7</sup>. Język polski zajmował w progimnazjum uprzywilejowane stanowisko, w porównaniu z sytuacją w gimnazjach państwowych. Wynikało to z tego, że Collegium Marianum miało przygotować kandydatów do Seminarium Duchownego, którzy po uzyskaniu matury w pełnych gimnazjach mieli podjąć studia teologiczne. Jako przyszli księża powinni znać dobrze język polski. Dlatego przedmiot ten był tutaj nauczany przez cały okres zaboru pruskiego. Nauczycielami Collegium Marianum byli przeważnie polscy księża, m.in. historię i język polski wykładali dr Juliusz Pobłocki i Stanisław Kujot, którzy zachęcali do nauki ojczystej mowy<sup>8</sup>.

Języka polskiego można było używać na terenie szkoły i internatu, a także nauczyciele rozmawiali z uczniami i ich rodzicami po polsku, co nie było do pomysłenia w gimnazjach państwowych. Religii uczniów Polaków nauczano w języku ojczystym. Po polsku śpiewane były wspólne modlitwy i wspólne śpiewy uczniów. Kazania niemieckie były tylko raz w miesiącu<sup>9</sup>. W Collegium wykładano też języki klasyczne: łacinę i grekę. Collegium posiadało 7 klas a nauka w nim trwała 5 lat. Collegium Marianum starało się wpajać swoim wychowankom szczytne zasady miłości Boga i ojczyzny. Odegrało znaczną rolę w krzewieniu i utrzymywaniu polsko-katolickiej kultury na Pomorzu. Do tego progimnazjum wstępowały przeważnie dzieci z rodzin chłopskich. Spowodowane to było niskimi kosztami nauki i znaczną ilością fundacji stypendialnych. Niestety nie wiadomo jak przebiegała nauka Józefa Wryczy w Collegium Marianum, gdyż nie zachowały się żadne



11/2/10

## I. UDZIAŁ JÓZEFA WRYCZY W TOWARZYSTWIE FILOMATÓW.

W roku 1840 Józef Wrycza, aby zdobyć maturę zdecydował się iść na naukę w gimnazjum w Chełmnie nad Wisłą<sup>10</sup>. Królewskie Gimnazjum w Chełmnie zostało utworzone w 1837 roku i było podkiem polskośći na Pomorzu Gdańskim. W szkole tej młodzież polska, język polski był jednym z przedmiotów od 1840 roku do wiosny 1901 roku<sup>11</sup>. W wyniku zwycięstwa pruskiej armii w 1871 roku nastąpiło nasilenie polityki germanizacyjnej w szkołach polskich. W gimnazjach w 1871 roku zniesiono osobne nauczanie języka polskiego dla Niemców. Odtąd uczniowie częściej uczęszczali na lekcje języka polskiego razem z Polakami, co było obniżeniem poziomu nauczania tego przedmiotu. W 1874 roku wprowadzono zasadę obowiązkowego udziału Polaków na lekcjach języka polskiego. W 1889 roku ograniczono zakres nauczania literatury a w 1890 roku wykluczono język polski z egzaminów maturalnych<sup>12</sup>. W gimnazjum Józefa Wryczę interesowała historia Polski a także literatura polska. W gimnazjum też związał się z młodzieżowym ruchem patriotycznym kierowanym na Pomorzu przez zakonspirowane ośrodki w ramach Ligi Narodowej.

W tym czasie w Chełmnie istniały tajne organizacje młodzieżowe na Pomorzu, które powstały na przełomie lat 30-tych i 40-tych XIX wieku i trwały do 1900 roku. Przyczyny powstawania tajnych organizacji tkwiły w sztywnym programie i wadliwym systemie pracy wychowawczej w gimnazjach. Młodzież nie mogła należeć do żadnych klubów politycznych i prenumerować gazet i czasopism. Regulamin gimnazjum zabronił udziału w zabawach publicznych, chodzenia do teatru,



II/2/11

odnosili się do nich w sposób zimny i urzędowy. To wszystko wzbudzało wśród uczniów uczucia wrogości i buntu w stosunku do szkoły i nauczycieli. Skłaniało ich to do solidarnego organizowania się w tajne organizacje filomackie. Towarzystwa filomackie zajmowały się głównie działalnością samokształceniową w zakresie gramatyki i literatury polskiej, historii narodowej i geografii ziem polskich. Rozpatrywano też aktualne zagadnienia społeczno-gospodarcze i polityczne rozpatrywane pod kątem potrzeb narodu polskiego i w aspekcie sprawy odzyskania niepodległości. Członkowie towarzystwa byli zobowiązani do odbycia dwóch lekcji tygodniowo. Jedna miała być poświęcona samokształceniu w literaturze polskiej łącznie z gramatyką, druga historii i geografii. Prawdopodobnie geografię polityczną łączono z nauką historii Polski według znanego wówczas podręcznika Antoniewicza. Filomaci prenumerowali pisma: "Teki", "Przegląd Wszechpolski", "Polak". Były to organy Ligi Narodowej, stąd wnioskować można, iż partia ta miała znaczny wpływ polityczny na ruch młodzieżowy w zaborze pruskim<sup>13</sup>. Dla filomatów bardzo pomocne były biblioteki polskich uczniów. Zbierano podręczniki i dzieła literatury pięknej i historycznej. Za pieniądze składkowe powiększano zbiory biblioteczne. W zakonspirowanych warunkach uroczystości przeżywane były obchody rocznic narodowych, głównie ku czci Konstytucji 3 Maja, rocznicy powstania listopadowego, czy setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Na program uroczystości składały się: referaty, deklamacje, śpiewy i inscenizacje fragmentów dramatów narodowych. Oprócz pracy samokształceniowej, w kołach filomackich prowadzono również działalność śpiewaczą. Śpiew był nie tylko formą przyjaznego zbliżenia, wyrazem radosnego nastroju, ale też manifestem uczuć narodowych o dużej wyrazistości. Filomaci przyjmowali pseudonimy polskich królów, pisarzy czy bohaterów narodowych. Kolekcjonowali reprodukcje



11/12/12

h na duchu obrazów przedstawiających dzieje Polski. Cele  
iatów zostały sformułowane przez nich samych na początku  
tw. przykazaniach narodowych. Brzmiały one następująco:  
*cochaj gorąco, szanuj Jej przeszłość i wierz w Jej przyszłość.*  
*ych wieszczów, bohaterów i męczenników narodowych, ich*  
*hość jako święta narodowe.*

*rię narodu swojego, abyś mógł skutecznie go bronić przed*  
*ych.*

*aj moralności i religijnego wychowania, ucz dzieci pacierza*  
*ku ojczystym.*

*awnie po polsku i przestrzegaj czystości języka polskiego,*  
*książki polskie pielęgnuj pieśni polskie, obyczaj polski i*  
*dzieci o gry i zabawy polskie.*

*ie dzieci oprzyj na wyrabianiu w nich siły woli, hartu duszy*  
*szystko, co swojskie, rodzime, choćby przyszło ponieść trud*  
*erialną.*

*ny udział w pracach społecznych i wypełniaj sumiennie*  
*siebie przyjęte.*

*wój i oszczędności umieszczaj tylko w przedsiębiorstwach*  
*oszczędnym dla siebie i dawaj chętnie i stale na cele*

*że kobieta wychowawczynią narodu, twórczynią myśli*  
*a polskiego<sup>14</sup>.*

ły wytycznymi filomatów pomorskich. Starali się oni je  
ć według nich. Dla filomatów w okresie zaboru pruskiego  
sprawą było dobro Ojczyzny i służenie jej ze wszystkich

otykali się na prywatnych stacjach, często w domach



11/2/13

powietrzu. Tajne prace organizacyjne młodzieży gimnazjalnej popierała materialnie i moralnie miejscowa inteligencja, mieszczaństwo i okoliczne ziemiaństwo. Księża, lekarze, adwokaci, kupcy, ziemianie udostępniali lokale na tajne lekcje, ukrywali biblioteki, zachęcali do nauki, ostrzegali przed niebezpieczeństwem dekonspiracji. Filomaci latem organizowali wycieczki krajoznawcze. Ponadto raz w roku, zwykle w wakacje wielkanocne, w Poznaniu odbywały się zjazdy i kursy dla całego zaboru pruskiego. Na zjazdach składano statystyczno-opisowe sprawozdania z pracy poszczególnych kół, omawiano sprawy związane z tą pracą, ustalano wytyczne do dalszego działania i wybierano Wydział<sup>15</sup>. Organizowano też wycieczki do Krakowa co przyczyniło się do wzmocnienia uczuć patriotycznych. Nawiązano kontakty z rówieśnikami z innych dzielnic i poznano ludzi reprezentujących Narodową Demokrację i jej program później bardzo popularny w społeczeństwie pomorskim.

Tajne związki młodzieży gimnazjalnej były uważane przez władze pruskie za niebezpieczne dla państwa i sprzeczne z prawem. Kary za przynależność do tajnych związków były surowe. Najczęściej stosowano "consilium abeundi", czyli usunięcie z uczelni czy gimnazjum, następnie wydalenie z pozbawieniem prawa kontynuowania nauki we wszystkich uczelniach krajowych, czyli relegacja z tzw. wilczym biletem. Jeśli doszło do rozprawy sądowej u gimnazjalistów, kara ta była połączona z pozbawieniem prawa do jednorocznej służby wojskowej<sup>16</sup>. Wobec przywódców, ale i niekiedy wobec szarych członków, stosowano kary więzienia lub twierdzy. Maturzystom, byłym członkom tajnego związku, wpisywano uwagę na świadectwie maturalnym.

Najstarsze ogniska ruchu filomackiego na Pomorzu Gdańskim to gimnazja w Chojnicach i Chełmnie. Najsilniejszą organizacją filomacką była organizacja chełmińska. Towarzystwo Filomatów inspirowało powstawanie tajnych związków gimnazjalnych w innych ośrodkach. Z



11/2/14

iego doszło w Chełmnie w 1881 roku, w pięćdziesiątym roku powstania listopadowego do zjednoczenia kół Tomaszewicz w jedno Towarzystwo Filomatów<sup>17</sup>. Towarzystwo składało się z trzech oddziałów zróżnicowanych pod względem programu i przedmiotu. Przydział do określonego oddziału uzależniony był od kandydata z zakresu literatury i historii polskiej. Zebrania oddziałowe odbywały się na stacjach i w mieszkaniach członków. Zebrania ogólne i zebrania uroczyste poświęcone obchodom rocznicowym odbywały się w opuszczonej kaplicy św. Marcina, a w mieście na Kępie, na Górze św. Wawrzyńca lub w domu Towarzystwa Filomatów przyjmowano dopiero wtedy, gdy obserwacja stwierdziła, że kandydat zasługuje na pełne przyjęcie. Akt przyjęcia miał charakter bardzo uroczysty. Kandydat wygłaszał przemówienie a kandydat składał przysięgę na wierność sztandarowi z pod Ostrołęki. Praca samokształceniowa odbywała się w małych zespołach zwanych kółkami. Zajęcia z trzema kółkami odbywały się kółkowo. Był nim kolega z wyższego oddziału, który przeprowadzał egzamin z literatury i historii polskiej. Każdy członek oddziału przysyłał sobie temat z ustalonego programu zestawu i wypracowanie, które następnie wygłaszał na zebraniu oddziałowym. Kilka dni przed zebraniem inny członek kółka przysyłał wypracowanie do wglądu i przygotowywał jego krytykę, którą wygłaszał. Potem następowała dyskusja. Roczny kurs nauki odbywał się zaminem z literatury i historii<sup>18</sup>. Filomaci w Chełmnie mieli własną bibliotekę. Książki kupowano ze składek uczniowskich, od 35 do 70 groszy miesięcznie. Istniała też sekcja śpiewu, kierowana przez osobnego dyrygenta. W 1897 roku Towarzystwo Filomatów w Chełmnie wydało pismo "Znicz". Jego redaktorem był Wojciech Reiter. Towarzystwo liczyło 50 członków, ale później nastąpił



IV/2/15

pod przewodnictwem Mariana Karczyńskiego, Bolesława Makowskiego i Jerzego Ślaskiego. W latach 1898-1900 organizacja liczyła ok. 100-120 członków na ponad 210 uczniów w szkole i była największym tego typu stowarzyszeniem na Pomorzu<sup>19</sup>. Do tego Towarzystwa w Chełmnie należał również Józef Wrycza. Organizacja chełmińska utrzymywała kontakty z kolami filomackimi w Brodnicy, Bydgoszczy, Chojnicach i Toruniu<sup>20</sup>.

W 1899 roku na zjeździe delegatów kół gimnazjalnych w Poznaniu utworzono Związek Czerwonej Róży, który przyjął rolę kierowniczą i koordynacyjną w pracy wszystkich tajnych kół samokształceniowych w całym zaborze pruskim. Pomorze Gdańskie tworzyło w Związku tzw. Okręg Pruski. Do Czerwonej Róży przystąpiły koła filomackie w Chełmnie, Brodnicy i Toruniu. Jedną z wytycznych Związku było przestrzeganie zasady nie przyjmowania ponownego do organizacji tych członków, którzy z niej wystąpili lub zostali karnie wydalen. Nazwiska wydalonych były wysyłane do wszystkich kół zrzeszonych w Czerwonej Róży. W czasie rewizji u jednego z uczniów gimnazjum w Śremie znaleziono kartkę z nazwami miejscowości i nazwiskami wydalonych członków. Przy Chełmnie były nazwiska: Mania, Olszewski, Gończ. Na polecenie Kolegium Szkolnego w Gdańsku dyrektor Gimnazjum Chełmińskiego dr Friedrich Preuss rozpoczął w grudniu 1900 roku dochodzenie<sup>21</sup>. Uczniów gimnazjum chełmińskiego przesłuchiowano pojedynczo lub w 3-osobowych grupach. Przeprowadzono rewizje osobiste. Jednak w wyniku dwukrotnych przesłuchań 19 i 31 grudnia 1900 roku Bernard Gończ złożył zeznania, wymieniając nazwiska 26 członków Towarzystwa Filomatów. Śledztwo przez władze prokuratorskie objęło 142 osoby. Wśród osób objętych śledztwem znalazł się również Józef Wrycza. Choć nie ma bliższych informacji na temat jego działalności w Towarzystwie Filomatów, wnioskować można, że był zaangażowany w







11/3/17

borowych z ukończoną przynajmniej klasą niższą sekundą musieli więc odbywać normalną służbę wojskową trwającą w 7.

ński przerwał pracę filomacką, ale nie na długo. W 1902 się ona odradzać na nowo. W 1902 roku Władysław Władysław Prabucki i Wacław Wojciechowski założyli w pelmińskim kółko samokształceniowe. Członkowie kółka w niedzielę po nabożeństwie w plebanii dziekana i pelmińskiego ks. dr Juliusza Poblóckiego<sup>28</sup>. W jego znajdowała się spora biblioteka filomacka. Każdy nowo członek był uroczystie przyjmowany do kółka. Przerabiano ki, czytano poematy romantyczne. Cała organizacja iowa podzielona była na małe kółka składające się z dwóch lub trzech członków. Struktura organizacji znana była m. Ze względu na bezpieczeństwo nie organizowano zebrań członków i nie utrzymywano łączności z innymi i. Uroczystości narodowe 3 Maja i 29 listopada obchodzono i ks. Poblóckiego. Wygłaszano okolicznościowe referaty i patriotyczne wiersze. Prawdopodobnie Józef Wrycza należał ej organizacji filomackiej. Wniosek taki nasuwa się z faktu, rzez swoją działalność w kółku filomackim zmuszony był ole w lipcu 1903 roku. Kontynuował naukę w gimnazjum m<sup>29</sup>. W gimnazjum tym Józef Wrycza utworzył organizację odzieloną na 4-6 kótek. Należeli do niej m.in.: Józef ernaerd Bączkowski, Stefan Dąbrowski, Leon Heyke, Wiktor tor Jasiński, Leon Kręcki, Hieronim Markowski, Maksymilian Prohnke, Teofil Zegarski, Jan Ziółkowski, Ludwik Żelewski. zącym związku był Wiktor Jasiński<sup>30</sup>. Uczono się historii i literatury. Czytano zwłaszcza dzieła Mickiewicza. Wrycza kleryków z Pelplina, byłych filomatów chojnickich potrzebne



11/3/18

podręczniki: 10 egzemplarzy dziejów literatury Doleżana i krótką historię Polski. Ponadto korzystano z księgarni Żelewskiego, znajdującej się na Rynku w Wejherowie, w której można było polskie książki kupić lub wypożyczyć. Koło filomackie założone przez Józefa Wrycę nie utrzymało się jednak długo, bo istniało tylko w roku szkolnym 1903/1904. Spowodowane to było głównie tym, że organizatorzy koła - Józef Wrycza i Wiktor Jasiński zdali na Wielkanoc 1904 roku maturę i opuścili gimnazjum<sup>31</sup>.

Praca patriotyczno-niepodległościowa w okresie zaboru pruskiego była bardzo ważna dla sprawy niepodległej Polski ponieważ uświadamiała inteligencji polskiej przynależność narodowościową. Lata nauki w gimnazjum wykorzystał Józef Wrycza bardzo dobrze. Dzięki swojej działalności w towarzystwach filomackich poznał tajniki pracy konspiracyjnej. Udział w tych organizacjach rozbudził w nim ducha patriotyzmu. Późniejsze całe swoje życie poświęcił sprawie narodowej. Zawsze na pierwszym miejscu stawiać będzie dobro Polski.



11/2/19

## 2. KOŁO KASZUBOLOGÓW W PELPLINIE.

W 1904 roku Józef Wrycza idąc za głosem powołania wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Kandydaci do stanu duchownego musieli posiadać maturę gimnazjum klasycznego. Studia filozoficzno - teologiczne trwały 4 lata. Językiem wykładowym w seminarium był język niemiecki a w teologii moralnej język łaciński. W programie studiów był również lektorat języka polskiego, dwie godziny tygodniowo dla Niemców i jedna godzina dla Polaków. W latach 1900 - 1913 lektorat ten prowadził ks. dr Brunon Czapla<sup>32</sup>. Między klerykami Polakami a Niemcami nie było zatargów na tle narodowościowym. Zewnętrznie klerycy polscy wyróżniali się noszeniem czapek maciejówek a Niemcy nosili czapki, które miały formę oficerskich czapek marynarskich. W seminarium Józef Wrycza kontynuował działalność w ruchu filomackim. Należał do założycieli półjawnej organizacji samokształceniowej. Oprócz Wryczy należeli do niej m.in. Henryk Szuman, Cyryl Korczyński, Józef Czubek. Do 1909 roku przewodniczącym był Wacław Wojciechowski, a po nim do 1914 roku Władysław Łęga<sup>33</sup>. Działalność tego koła zbliżona była do pracy organizacji filomackich. Raz w tygodniu, w sobotę odbywały się spotkania w pokoju bilardowym, na których wygłaszano referaty, przeprowadzano dyskusje w zakresie historii i literatury polskiej. Klerycy utworzyli własną bibliotekę liczącą ok. 3000 tomów. Posiadano dzieła klasyków literatury polskiej, prenumerowano też czasopisma polskie: "Tygodnik Warszawski", "Świat Słowiański" "Pielgrzym" i czasopisma teologiczne. Czasopisma te krążyły w tzw. tekach wśród kleryków.

W 1908 roku w ramach ogólnej organizacji samokształceniowej utworzono osobną sekcję społeczną. Zajmowała się ona m.in.



11/3/20

zywali referaty poświęcone problemom gospodarczym Pomorza, obronie ekonomicznej ludności polskiej, metodom pracy spółdzielczych. Na zaproszenie ks. Piotra Wawrzyniaka z sekcji brali udział w obradach Sejmików Spółek w Poznaniu. Dla studentów organizowano specjalne w ten sposób w seminarium przygotowywali się nie tylko do zpasterskiej, ale także do działalności na polu społecznym.

8 roku w semestrze zimowym powstało również w Pelplinie Koło Kaszubologów, którego założycielem był Jan Karnowski<sup>34</sup>.

po odejściu z seminarium na Wielkanoc 1910 roku był pierwszym Koła, a jego następcą przez trzy miesiące był Bolesław

. W 1908 roku Koło Kaszubologów liczyło 34 członków.

znajdowali się późniejsi działacze ruchu młodokaszubskiego:

Wojciechowski, ks. dr Leon Heyke, ks. Leon Miszewski, ks.

za, ks. Sylwester Grabowski, ks. Józef Wysięński oraz Brunon

z<sup>35</sup>. Działalność Koła Kaszubologów przejawiała się w

referatów poświęconych przeszłości i teraźniejszości Kaszub

kultury, języka, piśmiennictwa, stosunków społecznych i

ych oraz oświatowych. Celem Klubu miało być "...ratowanie,

*i upowszechnianie tego co jest największym skarbem*

*mianowicie historii i literatury ojczyściej..."*<sup>36</sup>. W ciągu

działalności Koła wygłoszono ponad 20 referatów, połączonych

ii. Jan Karnowski w odczycie "O konieczności i potrzebie

się rzeczami kaszubskimi" stwierdzał, że "...Polska ma

*niezaprzeczalne prawo do Kaszub. Kultura polska powinna*

*a Kaszubach, w tym celu powinna nawiązywać do starych*

*starych..."*. Konieczność zajmowania się sprawami

uzasadniał miłością do stron rodzinnych, aktualnością kultury



11/3/21

wiedzy o języku polskim<sup>37</sup>. Spotkania członków Koła odbywały się co 2 tygodnie. Studiowano literaturę poświęconą tematyce kaszubsko-pomorskiej. W tym celu z zebranych składek zakupiono mały księgozbiór regionalny. Prenumerowano miesięcznik "Gryf". Było to pierwsze polskie pismo literackie na Pomorzu. Pierwszy numer "Gryfa" ukazał się w listopadzie 1908 roku i adresowany był głównie do inteligencji. W piśmie publikowano podania ludowe, bajki, pieśni, zwyczaje kaszubskie<sup>38</sup>. Kaszubolodzy zajmowali się kolportażem "Gryfa", stąd nazywano ich w Pelplinie "Gryfiarzami". Na terenie seminarium pismo rozchodziło się w 30-40 egzemplarzach. W czasie wakacji organizowano zjazdy koleżeńskie i wycieczki. Karnowski wspomina, że w tych wyprawach brał udział również Józef Wrycza<sup>39</sup>. Praca Koła Kaszubologów ustala w lipcu 1910 roku na skutek nakazu władz pruskich. W uzasadnieniu podawano, że działalność i schadzki tajnych kół traktowane są jako *"...tajne knowanie i stosowane będą odpowiednie kary wobec ich uczestników..."*<sup>40</sup>. Mimo wszystko Koło Kaszubologów jednak odegrało doniosłą rolę. Bardzo ważne było propagowanie samej idei regionalizmu kaszubskiego poprzez liczne odczyty i dyskusje.

Józef Wrycza z lat konspiracji szkolnej, która w znacznym stopniu ukształtowała jego niepospolitą osobowość, wyniósł potrzebę pracy społeczno-patriotycznej na rzecz ludu pomorskiego. Był człowiekiem bardzo uzdolnionym, pełnym zapału, odwagi i poświęcenia. Najważniejszą dla niego była sprawa odzyskania przez Polskę niepodległości a także praca duszpasterska wśród ukochanego ludu kaszubskiego. Był człowiekiem o wielkim sercu, ale jednocześnie był bardzo porywczy, wybuchowy a nawet szorstki.



11/2/22

### 3. DZIAŁALNOŚĆ W RUCHU MŁODOKASZUBSKIM.

W 1908 roku Józef Wrycza w katedrze pelplińskiej otrzymał kapłaństwo. Posługę duszpasterską rozpoczął jako wikary w Pelplinie. Następnie był wikarym w Grucznie koło Świecia a w grudniu 1909 roku do stycznia 1910 roku był wikarym w Brodnicy. Przez krótki okres pracował też w parafii Chelмна<sup>41</sup>. Wszędzie, gdzie przebywał, starał się o rozwój organizacji społecznych. Opiekował się Towarzystwami Kaszubskimi. W powiecie świeckim organizował banki ludowe. Gdy rozpoczął pracę duszpasterską nadal zaangażowany był w prace kulturalne i społeczne Kaszubów. Ks. Wrycza należał do Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego (Verein für Kaschubische Volkskunde), założonego 21 września 1907 roku w Kartuzach<sup>42</sup>. Twórcami Towarzystwa byli dr Fryderyk Lorentz<sup>43</sup>, sprawujący funkcję prezesa, i dr Władysław Gulgowski<sup>44</sup> będący sekretarzem zarządu. Byli też oni twórcami czasopisma pt. "Mitteilungen des Vereins für Kaschubische Volkskunde", wydawanego w niezobowiązujących terminach w latach 1908-1910. Działalność Towarzystwa była "zbieżna z działalnością Towarzystwa było "...zbieranie, oraz udostępnianie nauce i społeczeństwu większego materiału dotyczącego ludoznawstwa Kaszubów..."<sup>45</sup>. Ścisłe naukowy charakter sprawiał, że należeli do Towarzystwa nie tylko Polacy, ale również Niemcy jak i Polacy. Byli to głównie urzędnicy, księża, wojskowi i kupcy. W momencie założenia liczyło ono 120 członków, w 1909 roku 248 członków. Oprócz ks. Józefa Wryczy do Towarzystwa należeli też m.in.: dr A. Majkowski, dr F. Kręcki, dr L. Łopaczewski<sup>46</sup>. Działalność Towarzystwa przejawiała się na terenie powiatu kilka razy w roku zebraniach. Odbywały się one w



11/2/23

Wejherowie, Lęborku. Na zebraniach wygłaszane były wykłady z historii, geografii i etnografii Kaszub. W czasopiśmie "Mitteilungen..." w rozprawach i artykułach zajmowano się sprawą nazwy Kaszubów i Słowińców, zagadnieniami pisowni kaszubskiej, pochodzeniem nazwisk rodowych. Językiem obrad i publikacji był niemiecki. Towarzystwo starało się zajmować bezstronne stanowisko w toczącej się walce narodowej. Generalnie sprzyjało jednak interesom polskim. Władze pruskie zarzucały dr Lorentzowi, że jako Niemiec i jako prezes Towarzystwa Ludoznawczego działa na korzyść ruchu młodokaszubskiego. Między nim a laikami wywiązała się ostra polemika na łamach pism niemieckich. Krytykowano też działalność Gulgowskiego, twierdząc, że jego muzeum ludoznawcze we Wdzydzach nie posiada żadnej wartości ani dla nauki ani dla sztuki. Na zebraniu członków 30 września 1909 roku zarząd powziął uchwałę, że Towarzystwo będzie nadal działać i będzie służyć celom wyłącznie naukowym. Jednak 26 września 1910 roku na nadzwyczajnym walnym zebraniu dokonano zmiany statutu, dodając do niego interpretację, że Towarzystwo rozumie przez ludoznawstwo kaszubskie w najszerszym zakresie nie tylko ludoznawstwo Kaszubów, ale ludoznawstwo wszystkich czasów i wszystkich ludów na Kaszubach, tj. Niemców, Polaków, Holendrów i Skandynawów<sup>47</sup>. Ataki na bezstronność naukową Towarzystwa spowodowały kryzys w jego działalności. Dr Lorentz zrzekł się stanowiska prezesa i redaktora "Mitteilungen...". Jego miejsce w zarządzie zajął ks. Anastazy Kopaczewski z Goręczyna. Redakcję przejął Izidor Gulgowski.

Ks. Józef Wrycza nawiązał również współpracę z dr Aleksandrem Majkowskim<sup>48</sup>, który był redaktorem czasopisma "Gryf". Pismo to reprezentowało tzw. ruch młodokaszubski na Pomorzu. Majkowski, twórca ruchu młodokaszubskiego, głosił, że "...celem garstki inteligencji



11/2/24

do kultury ogólnopolskiej...". Hasłem bowiem było: "Co kaszubskie, to polskie"<sup>49</sup>. Ks. Wrycza wziął udział w zjeździe przedstawicieli ruchu młodokaszubskiego, które odbyło się 11 września 1909 roku w Sopocie w willi byłego sędziego Alfonsa Wryczy<sup>50</sup>. Przedyskutowano ogólne sprawy kaszubskie a także zadania "Gryfa". Ponadto stworzono podstawy finansowe i organizacyjne dla "Gryfa" w postaci spółki wydawniczej z zarządem i siedzibą. 2 września 1909 roku w Gdańsku została wybrana Rada nadzorcza, w skład której weszli: ks. J. Wrycza, B. Filarski i dr A. Brejski. Wydział redakcyjny opracował dr English. Pod statutem w Kościerzynie 9 września 1909 roku podpisali się: ks. J. Wrycza, A. Majkowski, B. Filarski, ks. W. Wojciechowski, ks. K. English, dr F. Kręcki, dr A. Brejski. Z dniem 1 października 1909 roku rozpoczęło się wydawanie "Gryfa"<sup>51</sup>. Ks. Wrycza uczestniczył w zjeździe pisarzy młodokaszubskich w Kościerzynie w dniach 1-3 października 1910 roku<sup>52</sup>. Liczba współpracujących z "Gryfem" była niewielka. Pisywali do niego pod własnym nazwiskiem lub pseudonimem m. in. ks. J. Wrycza, dr A. Majkowski, J. Karnowski, F. Heyke, B. Piechowski, ks. W. Wojciechowski, dr F. Kręcki, ks. A. Mańkowski.

W "Gryfie" opublikowane były dwa artykuły ks. Wryczy. Pierwszy z nich, "Nieco o przydomkach szlachty kaszubskiej" zamieszczony w numerach 4-5 z 1911 roku. W artykule tym zastanawia się autor nad przydomkami ludności kaszubskiej. Pisał, że Kaszubi noszą przydomki, którzy nosili te same imiona. Sąsiad sąsiada obdarzał przydomkiem, przydomki nadawali zwykle złośliwi sąsiadom, od ich przymiotów zewnętrznych i wewnętrznych lub od ich pochodzenia i zamieszkania bądź od ich zajęcia. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że przydomki szlachty pomorskiej należą do



11/2/25

jako bardzo wartościową, mającą wartość naukową i poznawczą. Twierdzi nawet, że każdy bezstronny badacz zaaprobuje tłumaczenie samej genezy przydomków u szlachty pomorsko-kaszubskiej<sup>54</sup>. Sprawa przydomków szlachty kaszubskiej interesowała ks. Wrycę i można powiedzieć, że zajmował się tym w sposób fachowy. Drugi artykuł ks. Wrycy został umieszczony w "Gryfie", rocznik IV, 1912, w numerze 1-2<sup>55</sup>. Nosił on tytuł: "Zniemczona szlachta kaszubska" i mówił o wynaradawiającym wpływie służby w armii pruskiej, szczególnie o germanizacyjnej roli szkoły kadetów w Chełmnie. Do artykułu dołączony był spis oficerów, wywodzących się ze szlachty kaszubskiej, którzy się zniemczyli i zrobili karierę w wojsku pruskim.

"Gryf" był w tamtych czasach niezastąpionym źródłem wiedzy o Kaszubach. Oprócz artykułów literackich, językowych i historycznych umieszczane były: bajki, pieśni, opisy obyczajów. "Gryf" docierał do wszystkich trzech zaborów, miał licznych sympatyków i odbiorców w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie. Młodokaszubi spełniając zadanie wiązania kresów kaszubskich z całością kraju, propagowali swe idee także na łamach innych pism, zarówno pomorskich jak i pozapomorskich, takich jak "Gazeta Gdańska", "Pielgrzym", poznańska "Praca", warszawski "Prąd" i krakowski "Świat Słowiański"<sup>56</sup>.

Ks. Wrycza w 1910 roku został przeniesiony na parafię w Śliwicach, gdzie pracował u boku znanego organicznika ks. dr Stanisława Sychowskiego. W Śliwicach wikarym był przez 6 lat, z przerwą w 1914 roku na służbę wojskową w armii niemieckiej w charakterze sanitariusza. Jako bibliotekarz parafialny zorganizował 44 wypożyczalnie książek. Pełnił funkcję skarbnika w Towarzystwie Czytelni Ludowych na okręg Nowe nad Wisłą (w latach 1912-1914)<sup>57</sup>. Był prezesem a następnie członkiem komitetu wiejskiego Towarzystwa Czytelni Ludowych w powiecie toruńskim. Będąc wikarym w Śliwicach działał również w kółku



11/2/26

sownictwo. Wypełniając swe duszpasterskie obowiązki w Śliwicach, Wrycza współpracował nadal z redakcją "Gryfa" oraz brał udział w czech ruchu młodokaszubskiego. Zaangażował się też w działalnośćwarzystwa Młodokaszubów powstałego w 1912 roku z inicjatywy dr ksandra Majkowskiego<sup>58</sup>. Ks. Wrycza wziął udział w zjeździe lokaszubów w Gdańsku w dniach 20-21 czerwca 1912 roku. Do iska przyjechali także przedstawiciele Poznania, Warszawy, Łodzi i a. Obecni byli też posłowie ziemi kaszubskiej: dr Łaszewski, ks. jski, ks. Łosiński, Janta-Polczyński. Na czele Komitetu izacyjnego stanął dr A. Majkowski. W programie obrad idziano referaty: "O dotychczasowej pracy Młodokaszubów" (ks. Wojciechowski), "O organizacji młodokaszubskiej" (dr A, wski), "O materialnych postawach pracy Młodokaszubów" (F. )<sup>59</sup>. Dyskutowano nad projektem statutu. Najwięcej kontrowersji nął § 1 statutu, głoszący, że celem Towarzystwa jest "...podniesienie i kaszubskiej pod względem kulturalnym, gospodarczym i nym..."<sup>60</sup>. Mylnie sądzono, że Towarzystwo Młodokaszubów ma mś w rodzaju partii politycznej. Decyzje więc o uchwaleniu odłożono do następnego zjazdu. 21 czerwca 1912 roku ano nad utworzeniem w ramach Towarzystwa dwóch komisji: zno-muzealnej i prasowo-agitacyjnej. Młodokaszubi ywali bowiem dużą wagę do posiadania własnej biblioteki i i muzeum ludoznawczego. Zjazd zakończono wycieczką do siałąk kaszubskich w Oliwie, następnie do Sopotu i na Hel. zd odbył się 22 sierpnia 1912 roku w Gdańsku, wzięli w nim wyłącznie zadeklarowani członkowie Towarzystwa zubów. Na zjeździe tym uchwalono statut, zarząd i radę . utworzono wyżej wspomniane dwie Komisje. Czasopismo iano za organ prasowy Towarzystwa a Gdańsk wybrano za ówną tej organizacji. Do zarządu weszli: ks. Ignacy Cyra



7/10/27

proboszcz z Drzycimia jako przewodniczący, dr A. Majkowski jako sekretarz, dr F. Kręcki jako skarbnik<sup>61</sup>. Towarzystwo Młodokaszubów miało wielu przeciwników skupionych wokół pelplińskiego "Pielgrzyma". Reprezentowali oni ziemiańsko-klerykalny obóz konserwatywny z ks. Wolszlegierem na czele. Przeciwnikiem Młodokaszubów był też wydawca "Gazety Grudziądzkiej" Wiktor Kulerski. Towarzystwo Młodokaszubów nie zdołało rozwinąć w pełni swego programu i działania, które przetrwała I wojna światowa.

Ks. Józef Wrycza od listopada 1916 roku do kwietnia 1917 roku był wikarym i administratorem parafii w Jastarni na Helu. Z okresu tego pochodzi jedna z anegdot związanych z ks. Wrycza. Otóż rząd niemiecki rozpiął pożyczkę na cele wojenne. Ks. Wrycza na polecenie swego proboszcza miał ogłosić w niedzielę z ambony kościoła w Jastarni odpowiedni w tej sprawie apel. Ks. Wrycza jednak zaapelował do swych parafian mniej więcej w takich słowach: *"...Rząd pruski rozpiął pożyczkę wojenną. Jak jej nie podpiszecie, to kajzer Wilhelm nie wygra wojny i będzie musiał ją prędko zakończyć..."*<sup>62</sup>. Rzeczywiście żaden Kaszub w Jastarni pożyczki nie podpisał. Następnie ks. Wrycza od maja do grudnia 1917 roku był wikarym w Żamowcu, powiat wejherowski. Z tego okresu wspomina się pożegnanie dzwonów kościelnych, które mimo różnych zabiegów trzeba było oddać na potrzeby wojenne Niemiec. Kiedy Niemcy ruszyli z dzwonami do Pucka, odezwał się pozostawiony dzwonek - sygnaturka. Ta dzwoniła na pożegnanie tak długo, jak tylko można było widzieć oddalające się wozy z dzwonami. Żegnano dzwony na polecenie ks. Wryczy, by nie przynosiły zwycięstwa tym, którzy kazali je zabrać. Zachowało się też wspomnienie jak ks. Wrycza będąc zaproszonym na pogrzeb pewnej pani w Choczewie koło Lęborka, stojąc nad grobem w tej całkowicie niemieckiej parafii przemówił po polsku, co było dla wszystkich prawdziwym zaskoczeniem<sup>63</sup>.



11/2/28

Wrycza we wszystkich parafiach, w których przebywał w y łączył posłannictwo duchowne z pracą patriotyczno-ciową i społeczną.





11/12/29

PRZYPISY DO ROZDZIAŁU I

- <sup>1</sup> A. Gostomska, Stulecie urodzin ks. Józefa Wryczy. Żyje w pamięci i legendzie, Gwiazda Morza, luty 1984.
- <sup>2</sup> J. Milewski, Ksiądz podpułkownik Józef Wrycza, Jantarowe Szlaki 1979, nr 4 s. 32.
- <sup>3</sup> H. Polchowski, Polska Zbrojna 1996, nr 12.
- <sup>4</sup> ADP, Księga uczniów Collegium Marianum w Pelplinie 1858-1920.
- <sup>5</sup> Józef Łęgowski (1852-1930) - badacz kaszubszczyzny, organizator szkolnictwa polskiego na Pomorzu. Uczęszczał do Collegium Marianum w Pelplinie i do gimnazjum chełmińskiego, należał do kola filomackiego. Studiował filologię i historię na uniwersytecie we Wrocławiu. Dalsze studia kontynuował w Królewcu, ukończył je z tytułem doktora. W latach 1880-1881 pracował w Toruniu w "Gazecie Toruńskiej" i w Warszawie w "Wiecu". W latach 1881-1886 Łęgowski był profesorem języka polskiego i historii w gimnazjum wejherowskim. Od 1897 roku należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Patrz szerzej: J. Borzyszkowski, Ludzie Pomorza lat 1920-1939, Gdańsk 1977, s. 45-48.
- <sup>6</sup> "Mestwin" dodatek naukowo-literacki "Słowa Pomorskiego", Toruń 20.1.1927, nr 1, s. 3.
- <sup>7</sup> J. Borzyszkowski, Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920, Gdańsk 1986, s. 22-23.
- <sup>8</sup> Tamże, s. 165.
- <sup>9</sup> J. Szews, Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920, Warszawa 1992, s. 255.
- <sup>10</sup> H. Mross, Słownik kapłanów diecezji chełmińskiej 1821-1920, Pelplin 1995, s. 369.



11/2/30

goszcz 1970, s. 81.

, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 77-78.

s. 56.

szkowski, Inteligencja polska..., op. cit., s. 35.

, Konspiracyjne organizacje młodzieży polskiej w gimnazjach  
Gdańskich w latach 1837-1919, Zeszyty Naukowe  
Instytutu Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Pedagogika.  
Prace Wychowania, Gdańsk 1982, nr 13, s. 155-156.

ni gimnazjum, którzy ukończyli przynajmniej klasę niższą  
trzymywali świadectwo uprawniające do odbycia jednorocznej  
służby, zamiast trzyletniej służby rekruskiej. Polacy nazywali  
tę służbę jednoroką. Komisja poborowa brała pod uwagę  
dotychczasowy wykształcenie i majątek. Należało do honoru  
młodych, by nie mieszkać w koszarach, by mieć własne kompletne  
mieszkanie i żyć na własny rachunek. Kosztowało to około 3000 marek  
co to wówczas duża suma.

, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 78.

owski, Filomaci pomorscy, cz. I 1840-1901, Toruń 1926, s. 40.

, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 79.

owski, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 45.

lecki, op. cit., s. 83.

, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 368-370; Lista filomatów  
zbadanych, aktem oskarżenia oraz wyrokami w procesie  
z 9-12 września 1901 roku.

s. 154.

s. 156.

lecki, op. cit., s. 84.

, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 161.

lecki, op. cit., s. 84 .



11/2/31

<sup>29</sup>J. Borzyszkowski, W stulecie urodzin. Ks. pplk Józef Wrycza, Pomerania 1984, nr 3, s. 1.

<sup>30</sup>J. Szews, Filomaci pomorscy..., op. cit., s. 265.

<sup>31</sup>S. Uciński, Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - legenda pomorskiego ruchu oporu, Gazeta Chojnicka 1996, nr 3, s. 6.

<sup>32</sup>Ks. Brunon Czapla (1872-1926) - w latach 1889-1893 prezes filomatów chełmińskich, od 1899 roku ks., dr teologii, z zamiłowania historyk, wykładowca historii Kościoła, prawa kanonicznego i języka polskiego w seminarium pelplińskim, dyrektor biblioteki seminaryjnej, wydawca źródeł do dziejów Pomorza, w latach 1915-1918 prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, od 1913 roku proboszcz w Subkowach, gdzie zmarł w 1926 roku.

<sup>33</sup>J. Karnowski, Moja droga kaszubska, Gdańsk 1981, s. 37.

<sup>34</sup>Jan Karnowski. (1886-1939) - prawnik, pisarz, działacz społeczny oraz badacz historii Pomorza i kultury kaszubsko-pomorskiej. Wykształcenie średnie zdobył w Collegium Marianum w Pelplinie i w gimnazjum chojnickim, gdzie należał do tajnego koła filomatów. Studia teologiczne rozpoczął w Pelplinie. W latach 1910-1913 kontynuował studia teologiczne, a następnie prawnicze w Fryburgu badenkim i we Wrocławiu. W Toruniu wspólnie z ks. Bolesławem Makowskim założył w 1921 roku Towarzystwo Filomatów Pomorskich. Założył i redagował dodatek naukowo literacki "Słowa Pomorskiego" pt. "Mestwin". W latach 1927-1937 pracował jako sędzia w Chojnicach a następnie przeszedł na emeryturę.

Patrz szerzej: J. Borzyszkowski, Ludzie Pomorza..., op. cit., s. 34.

<sup>35</sup>J. Borzyszkowski, Udział duchowieństwa w ruchu kaszubsko-pomorskim, Studia pelplinskie 1983, T. XIV., s. 33-35.

<sup>36</sup>J. Walkusz, Rys historyczny Klubu Studentów Kaszubów w Pelplinie, Pomerania 1970, nr 1, s. 8.



II/2/32

uralny, Poznań 1950, s. 162.

ik, Rola prasy w polskiej rejencji gdańskiej na przełomie XIX i  
wieku, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne 1977, R. 20, nr 24,  
3.

owski, Moja droga..., op. cit., s. 67.

owski, op. cit., s. 165.

owski, op. cit., s. 32.

owski, op. cit., s. 145.

ryk Lorentz (1870-1937) - Niemiec meklemburski, całe życie  
badaniu kaszubszczyzny. Autor m.in. takich prac jak: "Teksty  
(kaszubskie)", "Gramatyka pomorska", "Zarys etnografii  
".

Gulgowski (1874-1925) - nauczyciel, pisarz i etnograf  
Wraz ze swoją żoną Teodorą, założył we Wdzydzach muzeum  
ultury kaszubskiej sztuki ludowej.

zkowski, Inteligencja polska..., op. cit., s. 295.

owski, op. cit., s. 146.

. 148 .

sander Majkowski (1876-1938) - lekarz, pisarz kaszubski,  
działacz społeczny. Uczył się w progimnazjum i w gimnazjum  
ach, gdzie należał do organizacji filomackiej. Medycynę  
w Berlinie i Monachium. Doktorat zdobył w Zurychu w 1904  
05 roku wydał "Wiersze z frantówci" i redagował dodatek do  
idańskiej" pt. "Družba". Najwybitniejszym jego dziełem  
jest powieść: "Żece i przigode Remusa. Zwiercadło  
. W 1919 roku został prezesem Rady Ludowej na powiat  
ci, działał też w Komisji Granicznej. W 1920 roku objął  
Rady Pomorskiej w Grudziądzu. Redagował też pismo  
n" wychodzące w Kościerzynie.



11/2/33

1275-1980, Bydgoszcz 1986, s. 63-64.

- <sup>49</sup>A. Bukowski, op. cit., s. 201.
- <sup>50</sup>J. Borzyszkowski, *Udział duchowieństwa...*, op. cit., s. 33.
- <sup>51</sup>J. Karnowski, *Moja droga...*, op. cit., s. 69.
- <sup>52</sup>K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939-1947*. Leksykon, Gdańsk 1993, s. 182.
- <sup>53</sup>J. Wrycza, *Coś niecoś o przydomkach szlachty kaszubskiej*, nr 4-5 "Gryfa" 1911 roku [w:] *Pomerania* 1984, nr 3, s. 25-26.
- <sup>54</sup>E. Breza, *Uwagi do artykułu ks. J. Wryczy z "Gryfa"*, *Pomerania* 1984, nr 3, s. 26-27.
- <sup>55</sup>J. Milewski, op. cit., s. 32.
- <sup>56</sup>A. Bukowski, op. cit., s. 253.
- <sup>57</sup>*Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej*, cz. III, red. A. Zakrzewska, E. Zawacka, Toruń 1997, s. 184.
- <sup>58</sup>J. Borzyszkowski, *Udział duchowieństwa...*, op. cit., s. 33.
- <sup>59</sup>J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska...*, op. cit., s. 301.
- <sup>60</sup>A. Bukowski, op. cit., s. 249.
- <sup>61</sup>J. Borzyszkowski, *Udział duchowieństwa...*, op. cit., s. 34.
- <sup>62</sup>S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1982, s. 126.
- <sup>63</sup>J. Milewski, op. cit., s. 35-36.



11/2/34

## ROZDZIAŁ II

### WALCE O KSZTAŁTOWANIE GRANIC II RZECZYPOSPOLITEJ (1917 - 1924).

#### I. POWSTANIE W CHELMŻY ( 28.I.1919).

1917 roku ks. Wrycza w charakterze wikarego przybył do terenie miasta rozpoczął działalność w polskim ruchu. Należał m.in. do zarządu Banku Ludowego<sup>1</sup>. Z jego wstało w Chełmży 26 grudnia 1917 roku tajne Towarzystwo lskiej (TMP) z Antonim Feeserem jako prezesem<sup>2</sup>. W skład i wchodziło około 60 młodych ludzi. Chełmżyńskie TMP ganizacją tajną, zorganizowaną *"...na modłę organizacji irowanych..."*. Celem Towarzystwa Młodzieży Polskiej w *"...kult czynu narodowego na miejsce dotychczasowego atii w społeczeństwie polskim, (...) walka o odbudowanie iego, (...) wyrobienie silnego poczucia narodowej godności polskiej z specyficznym kierunkiem i naciskiem ia bojowo-wojskowego przez odpowiednie ćwiczenia i polskiej, zaczerpnięte z podręczników drużyn strzeleckich "*<sup>3</sup>. Członkowie Towarzystwa słuchali wykładów z historii edzin wojskowych, uprawiali ćwiczenia fizyczne i gry zyli śpiew i marsze. Urządzano zakonspirowane obchody owych (3 Maja, 29 listopada). Kultywowano zasady oleżeństwa, wzajemnej pomocy. Myślą przewodnią TMP *da w myśleniu - karność w działaniu..."*. Członków

11/2/35

wstępujący do Towarzystwa Młodzieży w Chełmży składał następujące ślubowanie: *"...Przyrzekam, że nigdy nie wyjawię nikomu nie należącemu do Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Chełmży – jego istnienia, składu i spraw. Przyrzekam, że w czasie mego pobytu w organizacji tajemnicie dochowam, a gdybym przestał uważać organizację za wyraz moich dążeń, z Towarzystwa Młodzieży Polskiej ustąpię i ze spraw Towarzystwa nie będę czynił użytku..."*<sup>4</sup>. Zebrania zarządu TMP odbywały się sporadycznie w mieszkaniu ks. Wryczy, natomiast zebrania ogólne organizowano co srodę w domu starców przy kościele pokatedralnym. Tam też odbywały się wykłady teoretyczne. Ćwiczenia praktyczne jak musztra piesza prowadzone były na placu pomiędzy kościołem a domem starców. Frekwencja członków była dość liczna mimo obaw przed ewentualnymi represjami ze strony władz pruskich.

W połowie lipca 1918 roku załamała się ofensywa niemiecka na froncie zachodnim. Oznaczało to w praktyce bliską klęskę państw centralnych i przekreślenie dotychczasowych zdobyczy również na froncie wschodnim. Wiadomości o klęskach państw centralnych budziły nadzieje na powstanie niepodległego państwa polskiego. Polacy pragnęli podjąć walkę o włączenie Pomorza Gdańskiego do kształtującej się państwowości polskiej. W październiku 1918 roku po raz pierwszy posłowie polscy zasiadający w parlamencie Rzeszy wystąpili oficjalnie z programem polskich rewindykacji terytorialnych na zachodzie i północy. Program ten został przedstawiony w wystąpieniach posłów Władysława Seydy (5.X.1918 r.), ks. Pawła Sychła (23.X.1918 r.) i Wojciecha Korfantego (25.X.1918 r.), który domagał się m.in. powrotu do Polski całej prowincji Prusy Zachodnie z szerokim dostępem do morza oraz polskich powiatów Prus Wschodnich, tj. Warmii i Mazur<sup>5</sup>.

11 października 1918 roku lokalna prasa polska zamieściła proklamację w sprawie powstającego państwa polskiego. Zawierała ona żądanie włączenia zaboru pruskiego do Polski wraz z szerokim i swobodnym



II/2/36

dostępem do morza<sup>6</sup>. Od tej pory cały wysiłek ludności polskiej skierowany był na realizację naczelnego celu jakim było zjednoczenie z Polską. Aby to osiągnąć konieczne było stworzenie jednolitego ośrodka kierowniczego, który skupiłby wokół siebie całe polskie społeczeństwo. Z inicjatywą w tej sprawie wystąpiły polskie koła poselskie oraz działający w Poznaniu Centralny Komitet Obywatelski, które wyloniły z siebie Komisariat Naczelnej Rady Ludowej z siedzibą w Poznaniu. 14 listopada 1918 roku Komisariat wydał odezwę do ludności polskiej wzywając ją do tworzenia Polskich Rad Ludowych oraz wyboru delegatów na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu<sup>7</sup>. Delegaci ci wybierani byli przez ludność polską na zgromadzeniach lokalnych. Wiec wyborczy delegatów na Sejm Dzielnicowy odbył się w Chełmży 24 listopada 1918 roku, jednocześnie wybrano też delegatów do powstającej Powiatowej Rady Ludowej z siedzibą w Chełmży. Delegatami na Polski Sejm Dzielnicowy w Poznaniu zostali: Antoni Czerwiński, ks. Józef Wrycza, Aleksy Zyblewski, Józef Zyblewski, Maks Grabowski<sup>8</sup>. Obradowano w Poznaniu w dniach od 3 do 5 grudnia 1918 roku. Powiatowa Rada Ludowa na powiat toruński z siedzibą w Chełmży została wybrana 12 grudnia tegoż roku. Składała się ona z 29 członków i 7 członków zarządu. Prezesem Rady był Adam Czarliński z Zakrzewa. Do władz Powiatowej Rady Ludowej wybrano następujących mieszkańców Chełmży: Stanisława Lukomskiego (zastępca sekretarza), ks. Józefa Wryczę (skarbnik), Stanisława Pilatowskiego (komisarz powiatowy) i Maksa Grabowskiego (zastępca komisarza)<sup>9</sup>. Działalność Rady była różnorodna i obejmowała wiele dziedzin życia. Organizowano wiece informacyjne, zbierano dane o sytuacji kadrowej w urzędach na terenie powiatu, urządzano akcje charytatywne. W grudniu 1918 roku i styczniu 1919 roku Rada dokonała "zestawienia zapasów zboża" w powiecie, które przesłała do Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Pod koniec 1918 roku na terenie Pomorza Gdańskiego zaczęły powstawać konspiracyjne grupy zbrojne, składające

II/2/37

się w głównej mierze z Polaków - byłych żołnierzy armii niemieckiej. W listopadzie tegoż roku zawiązała się Straż Bezpieczeństwa, której komendantem został Kazimierz Siudowski. W grudniu 1918 roku powstały także: Straż Ludowa, Towarzystwo Wojsackie "Jedność", Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Wspomniane wcześniej Towarzystwo Młodzieży Polskiej powiązane było z tymi organizacjami. Najliczniejsza Straż Ludowa w 1919 roku liczyła w Chełmży 425 członków. Głównymi organizatorami byli: ks. Józef Wrycza i lekarz Stanisław Pilatowski<sup>10</sup>. Straż Ludowa działała w powiązaniu z Powiatową Radą Ludową, w praktyce propagowała wśród mieszkańców Chełmży hasła przyłączenia całego Pomorza do Polski i gromadziła broń. Wyżej wymienione organizacje wchodziły w skład tajnej Organizacji Wojskowej Pomorza (OWP). OWP powstała w grudniu 1918 roku pod auspicjami Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku. Chełmżyńską OWP dowodzili: ks. Józef Wrycza, Stanisław Michalski, Bolesław Dziegielewski<sup>11</sup>. Działalność OWP polegała na gromadzeniu broni, amunicji z ekwipunku wojskowego, na zbieraniu danych o charakterze szpiegowskim oraz tworzeniu oddziałów zbrojnych. Planowany na 19 grudnia 1918 roku wybuch powstania zbrojnego na Pomorzu Gdańskim nie doszedł do skutku gdyż armia gen. Józefa Hallera<sup>12</sup> nie przybyła do Gdańska. Zawiodły też nadzieje na pomoc zbrojną ze strony powstania wielkopolskiego, które na początku stycznia 1919 roku objęło rejony bezpośrednio sąsiadujące z Pomorzem Gdańskim. Dowodzący wojskami wielkopolskimi mjr Stanisław Taczak 3 stycznia 1919 roku zachęcał do zaniechania walki zbrojnej na terenie Pomorza Gdańskiego<sup>13</sup>. Ludność pomorska jednak nie pozostała bierna wobec prowokującej postawy niemieckich oddziałów Grenzschutzu. W różnych miejscowościach pomorskich dochodziło do starć z tymi oddziałami. Największego rozgłosu nabrały zamieszki wywołane w Chełmży 28 stycznia 1919 roku. Do władz niemieckich dotarła wiadomość, że Polacy w Chełmży mają



11/2/38

zamiar zorganizować 2 lutego tegoż roku uroczystość kościelną połączoną z rzekomym poświęceniem sztandaru przywiezionego przez ks. Wrycę z Poznania. Wśród Niemców wzbudziło to obawy, że ta uroczystość może stać się sygnałem do walki dla mieszkańców południowej części Pomorza. Wobec tego niemieckie władze wojskowe podjęły decyzję o skierowaniu do Chełmży oddziału wojskowego tzw. Straży Granicznej (Grenzschutzu). Korpus ochotniczy por. Gerharda Rossbacha liczący około 300 ludzi 25 stycznia 1919 roku otrzymał rozkaz spacyfikowania nastrojów niepodległościowych wśród polskich mieszkańców Chełmży<sup>14</sup>. 28 stycznia tego roku oddział Rossbacha zbliżył się do Chełmży. Rossbach pragnął omówić szczegóły z władzami miasta związane z wkroczeniem oddziału Grenzschutzu. Tłum zebrany przed ratuszem zajął samochód Rossbacha, rozbroił jego eskortę, poturbował samego dowódcę zrywając mu też szlify oficerskie. Zdolał on jednak uciec do swego oddziału. Władze miejskie zaniepokojone przebiegiem wydarzeń postanowiły wysłać do Rossbacha delegację w osobach: burmistrza Hartwicha, M. Weldego, Bronisława Kurzętkowskiego oraz Pawła Szymańskiego. Rossbach nie chciał pertraktować, zażądał oddania przez mieszkańców miasta broni. Wobec braku jakiegokolwiek odpowiedzi rozpoczął ostrzeliwanie miasta. Wśród mieszkańców wywołało to wielki popłoch i panikę. W akcie oskarżenia, opracowanym przez Naczelnego Prokuratora Rzeszy stwierdzono, że ks. Wryca starał się uspokoić wzburzone umysły swoich rodaków i wzywał ich do rozejścia się. Stwierdzenia te zostały potwierdzone także przez burmistrza Hartwicha<sup>15</sup>. Mimo zabiegów ks. Wryczy doszło na ulicach Chełmży do starć z oddziałami Grenzschutzu. Powstańcy źle uzbrojeni, bez odpowiedniego dowództwa nie mogli przeciwstawić się zorganizowanej i dobrze uzbrojonej formacji Rossbacha. Powstańcy chełmżyńscy musieli ulec, rozeszli się do domów lub potajemnie opuścili miasto. W czasie tych zamieszek zginęło w Chełmży 6 Polaków, kilku było rannych. Po stronie

11/6/39

niemieckiej nie było żadnych strat w ludziach<sup>16</sup>. 28 stycznia 1919 roku w godzinach popołudniowych oddział Rossbacha wkroczył do Chełmży. Rozpoczął się okres licznych prześladowań. W mieście wprowadzona została godzina policyjna, Niemcy dopuszczali się wielu nadużyć w mieszkaniach prywatnych podczas poszukiwania broni. 1 lutego 1919 roku przy wyludnionych ulicach odbył się pogrzeb ofiar z 28 stycznia tegoż roku. Dopiero 29 stycznia 1939 roku prochy wtedy poległych złożono we wspólnym grobie, na którym ustawiono pomnik fundowany ze składek mieszkańców miasta<sup>17</sup>.

Podjezanych o udział w starciach aresztowano. Jako pierwszy aresztowany został ks. J. Wrycza, nazywany przez Niemców *"polnischer Hetzer"* (polski podżegacz). Następnie aresztowano również lekarza S. Pilatowskiego, K. Siudowskiego, S. Nehringa, P. Szymańskiego, F. Lewickiego, M. Grabowskiego, W. Kwicińskiego, L. Gogę. Ks. Wrycza i Pilatowski zostali oskarżeni o zdradę stanu i przekazani do dyspozycji Naczelnego Prokuratora Rzeszy z siedzibą w Lipsku. Przeciwko nim po długich dochodzeniach został przygotowany 6 czerwca 1919 roku akt oskarżenia, w którym podkreślano, że obaj *"...w końcu 1918 roku i na początku 1919 roku w kraju, głównie na terenie Chełmży przygotowywali działania, w części, w większej grupie osób, zmierzające do oderwania części terytorium Rzeszy od całości i przyłączenie do państwa polskiego..."*<sup>18</sup>. Nie zachowały się dalsze akta sądowe związane z omawianym procesem, stąd też nie można przedsięwziąć postępowania sądowego prowadzonego przeciw obu oskarżonym. 12 czerwca 1919 roku Powiatowa Polska Rada Ludowa i Niemiecka Rada Ludowa w Chełmży wystąpiły wspólnie na rzecz uwolnienia z aresztu śledczego ks. Wryczę i lekarza Pilatowskiego. W piśmie skierowanym do rządu republiki niemieckiej w tej sprawie obie Rady stwierdziły: *"...Według miejscowej Polskiej Rady Ludowej zwolnienie ks. Wryczy z aresztu śledczego przyczyni się do uspokojenia ludności polskiej, co z kolei*



11/2/40

zapewni utrzymanie spokoju, porządku i bezpieczeństwa w okresie wycofywania się oddziałów niemieckich i wkraczania oddziałów polskich. Obie Rady dążą przede wszystkim do uniknięcia wystąpień, gwałtów i zniszczeń w okresie przejściowym..."<sup>19</sup>. Na mocy traktatu wersalskiego podpisanego 28 czerwca 1919 roku 2/3 terytorium prowincji Prusy Zachodnie, wraz z Chelmżą przyznano Polsce. Wobec tego w lipcu powrócono do starań o zwolnienie z aresztu ks. Wryczy i lekarza Pilatowskiego. 1 lipca 1919 roku w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Niemiec wystąpił oficjalnie landrat toruński dr Kleemann, motywując swoje wystąpienie interesem miejscowych Niemców, którzy dążą do kompromisu z Polakami. Wystąpienie landrata poparła Polska Rada Ludowa oraz Niemiecka Rada Ludowa w Chelmży co skłoniło ostatecznie rząd niemiecki do zwolnienia ks. Wryczy z aresztu 24 Lipca 1919 roku<sup>20</sup>. W lipcu tegoż roku ks. Wrycza przybył do Chelmży entuzjastycznie witany przez ludność polską. W imieniu polskiej społeczności na dworcu w Chelmży powitali go Wojciech Kwiecieński i Stefan Łukomski<sup>21</sup>. Po przybyciu do Chelmży ks. Wrycza podjął obowiązki kapłańskie. Wkrótce jednak zdecydował się wyjechać do Wielkopolski gdzie przyłączył się do oddziałów Wojska Polskiego.

11/2/41

## 2. ZAŚLUBINY POLSKI Z MORZEM (10.II.1920).

We wrześniu 1919 roku ks. Wrycza przekroczył linię demarkacyjną w Bydgoszczy i udał się do Poznania przyłączając się do Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do Inowrocławia, do nowo organizującego się pułku strzelców. Przydzielono go na stanowisko sanitariusza a następnie kapelana w stopniu kapitana<sup>22</sup>. Jeszcze w grudniu 1919 roku objął też dodatkowo funkcję proboszcza w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty już w stopniu majora<sup>23</sup>. Pułk strzelców powstał z zastępów ochotniczych. Od czerwca 1919 roku pułk dowodzony był przez kpt. Kaczorowskiego i pod względem operacyjnym przydzielony do 2 Dywizji Wielkopolskiej. W sierpniu tego roku pułk posiadał tylu ochotników, że utworzono 1 Brygadę Pomorską jako część składową formowanej Dywizji Strzelców Pomorskich. W dowód uznania za sprawność i ofiarność organizacyjną ten pułk dywizji pomorskiej wyróżniony został odznaką w postaci herbu województwa chełmińskiego, który zdobył kołnierze żołnierzy. Społeczeństwo pomorskie wręczyło też pułkowi sztandar pod hasłem: *"Wspólna moc tylko zdola nas ocalić"*<sup>24</sup>. W pierwszym okresie organizacyjnym poświęcano cały czas na prace organizacyjne i szkoleniowe. Przez krótki okres korzystano z niemieckich regulaminów, które tłumaczono na język polski. Występujące braki w umundurowaniu, wyposażeniu i uzbrojeniu uzupełniano zdobytymi materiałami w magazynach niemieckich. Polskich żołnierzy wyróżniała rogatywka z błyszczącym na niej białym orzełkiem. 17 stycznia 1920 roku pułki dywizji pomorskiej przekroczyły linię demarkacyjną między terenem przejętym przez oddziały powstańcze, a terenami Pomorza zajętymi przez Niemców. Z Inowrocławia kierowano cze na Toruń. 18 stycznia 1920 roku Dywizja Strzelców Pomorskich wkroczyła do Torunia, który stał się macierzystym garnizonem dla dowództwa dywizji<sup>25</sup>.



11/2/42

W Toruniu władze polskie przejęły po Niemcach szpital wojskowy. Do kwietnia 1920 roku służbę duszpasterską w tym szpitalu wojskowym pełnili księża kapelani z garnizonu toruńskiego, m.in. ks. J. Wrycza<sup>26</sup>.

21 stycznia 1920 roku pułk strzelców na czele z mjr Sowinskim i ks. kapelanem Wryczą wkroczył do Chełmży entuzjastycznie witany przez miejscową ludność. Przemówienie powitalne wygłosili prezes Polskiej Rady Ludowej Walenty Bilski i lekarz Piłatowski, który pod koniec 1919 roku został zwolniony z więzienia. Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w katedrze z wzruszającym kazaniem ks. dziekana Fryntkowskiego<sup>27</sup>. Wieczorem dla żołnierzy mieszkańcy miasta urządzili przedstawienie teatralne pt. "Gdy zabrzmią trąby Chrobrego". Dochód z tej imprezy przeznaczony był na PCK<sup>28</sup>. 70 lat później 24 stycznia 1990 roku podczas obchodów odzyskania niepodległości w Chełmży odsłonięta została tablica pamiątkowa z napisem: *"Po latach pruskiego zaboru 21 stycznia 1920 roku Wojsko Polskie pod wodzą ks. Kpt. J. Wryczy i Kpt. W. Sowińskiego wkroczyło na ten Rynek. W 70 rocznicę. Społeczeństwo Chełmży"*<sup>29</sup>.

Ks. Wrycza jako pomorski kapelan wojskowy brał udział w uroczystości zaślubin Polski z morzem w Puku 10 lutego 1920 roku. Dzień ten wspominany był przez gen. Hallera najpiękniejszym dniem w dziejach odrodzonego Pomorza, chociaż padał ulewny deszcz<sup>30</sup>. Pociągami do Pucka przybyły formacje wojskowe podległe dowództwu Frontu Pomorskiego, na czele którego stał gen. Józef Haller. Uroczystości odbywały się nad brzegiem zatoki. Stał tam wysoki biały maszt a w pobliżu zbudowany był oltarz polowy. Gen. Haller w swoim przemówieniu mówił: *"...Oto dziś dzień czci i chwały! Jest on dniem wolności, bo rozpostarł skrzydła Orzeł Biały nie tylko nad ziemią polskimi, ale i nad morzem polskim..."*<sup>31</sup>. Następnie przemawiali minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski, wojewoda Stefan Łaszewski oraz podsekretarz Leon Janta-Polezyński. Po przemówieniach

11/2/43

ks. dziekan Rydlewski poświęcił banderę polską. Asystowali mu przy tej ceremonii ks. J. Wrycza - kapelan Dywizji Strzelców Pomorskich z ks. Władysław Miegoń - kapelan Polskiej Marynarki Wojennej. W chwili gdy marynarze wciągali banderę na maszt, orkiestra grała hymn narodowy, bateria artylerii oddała 21 salw, oddziały prezentowały broń a chorążowie zanurzali swoje sztandary w wodzie morskiej<sup>32</sup>. Następnie ks. Rydlewski odprawił mszę polową. Patriotyczne kazanie wygłosił ks. kapelan J. Wrycza: *"... Witaj więc ukochanie nasze, witaj nam polskie morze. Dzieci całej Polski tu na jasnym twym brzegu się zgromadziliśmy, by cię powitać ze łzą radości w oku, a weselem wielkim w sercu. Witaj nam morze polskie!..."*<sup>33</sup>. Kulminacyjnym punktem tej uroczystości było wrzucenie przez gen. Hallera platynowego pierścienia do morza. Miało to symbolizować zaślubiny Polski z Bałtykiem po wieczne czasy. Istnieją różne wersje dotyczące przebiegu tej sceny. Według jednej gen. Haller siedząc na koniu wrzucił pierścień do Bałtyku. Brzeg zatoki był jednak zamrznięty i pierścień spadł na lód. Plk Skrzyński w zaistniałej sytuacji skruszył końskimi kopytami lód i zatopił pierścień<sup>34</sup>. Według innej wersji rybacy przed uroczystością porozbijali lód i gen. Haller płynąc na łódce z ks. Wryczą wrzucił pierścień do wody. Ks. Wrycza w tym momencie kropił morze wodą wiceoną<sup>35</sup>. Na zakończenie uroczystości poświęcony został na brzegu morskim pamiątkowy słup przy którym objął straż polski marynarz<sup>36</sup>. Podpisany został też okolicznościowy dokument przez gen. Hallera, wiceadmirała K. Porębskiego, gen. dyw. R. Lamezana, plk S. Skrzyńskiego, ministra S. Wojciechowskiego i wojewodę S. Laszewskiego<sup>37</sup>. Po uroczystościach nad zatoką w Domu Kąpielowym odbył się bankiet dla kilkuset osób a dla żołnierzy zorganizowane było przyjęcie w hangarach lotniczych. Następnego dnia gen. Haller wraz z przedstawicielami miejscowego społeczeństwa wypłynął w morze na statku "Gwiazda Morza"<sup>38</sup>.



11/2/44

Pomorska Dywizja Strzelców, której ks. Wrycza był kapelanem rozkazem Ministra Spraw Wojskowych z dnia 5 marca 1920 roku została przemianowana na 16 Dywizję Piechoty Pomorską. W skład tej dywizji wchodził Toruński Pułk Strzelców nazywany odtąd 63 Pułkiem Piechoty Toruńskim<sup>39</sup>. Ks. Wrycza pod koniec marca 1920 roku wyruszył ze swym macierzystym pułkiem na front pomorski do Kartuz. Pod koniec kwietnia natomiast 63 Pułk Piechoty Toruński udał się na front polsko-bolszewicki. Ks. Wrycza wziął czynny udział w bitwie warszawskiej w szeregach 53 pp wykonującego w ramach 16 DP od 16 sierpnia 1920 roku kontruderzenie znad Wieprza. Nie zachowały się bliższe dane dotyczące pobytu ks. Wryczy na froncie polsko-bolszewickim. Musiał jednak wyróżnić się swoją postawą, gdyż w listopadzie 1920 roku odznaczony został Krzyżem Walecznych. Dowódca tego pułku mjr Napoleon Kaczorowski we wniosku o odznaczenie ks. Wryczy napisał: *"...Bral czynny udział we wszystkich walkach, nieraz na pierwszej linii, zachęcając żołnierzy do ostatniego wytrwania, dając także ciężko rannym pierwszą pomoc w nieobecności lekarza..."*<sup>40</sup>. Dla ks. Wryczy Krzyż Walecznych<sup>41</sup> był ogromnym wyróżnieniem i miał dla niego duże znaczenie. Nadawany był przez Naczelnego Wodza żołnierzom armii czynnej za szczególne męstwo i odwagę, wykazane w boju. Odznaczony mógł nosić Krzyż Walecznych zawsze, zarówno na służbie jak i poza służbą. Otrzymywał prawo pierwszeństwa przy nadziale ziemi, przy obsadzaniu stanowisk w służbie państwowej jak i społecznej. Odznaczony otrzymywali też prawo do honorów wojskowych ze strony równego stopniem a nawet wyższego rangą ale nie posiadającego Krzyża Walecznych<sup>42</sup>. Odznaczenie to jednak w przeciwieństwie do *Virtuti Militari* nie dawało praw do specjalnej pensji.

W Łomży ks. Wrycza na rozkaz dowódcy 16 DP płk K. Ładosia, ściągnięty został do sztabu dywizji, w którym przebywał do listopada 1920 roku. Następnie 2 miesiące spędził w Grudziądzu i na początku

11/2/45

1921 roku został skierowany na stanowisko starszego kapelana garnizonu i szpitala we Włodzimierzu Wołyńskim<sup>43</sup>. Kapelan wojskowy oprócz pracy duszpasterskiej obarczony był współodpowiedzialnością za utrzymanie wysokiego morale wojska. Kapelan miał też pomagać rekrutom przyzwyczać się do norm życia wojskowego. W świetle regulaminu wydanego przez Biskupa Polowego z 2 listopada 1919 roku stanowisko starszego kapelana, które obejmował ks. Wrycza odpowiadało stopniowi majora<sup>44</sup>. Regulamin dla rzymsko-katolickiego duchowieństwa wojskowego stwierdzał także, że w czasie wojny kapelani zobowiązani byli obchodzić okopy, a w czasie bitwy mieli być na punkcie opatrunkowym swego pułku lub na miejscu wskazanym przez dowódcę<sup>45</sup>. W czasie pokoju do obowiązków kapelana należało odbieranie przysięgi żołnierskiej. Przygotowywał on rekrutów do należytego zrozumienia znaczenia przysięgi poprzez pogadanki oświatowo-wychowawcze. Zaprzysiężenie odbywało się uroczystie. Poprzedzało je nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem. Przede wszystkim kapelani wojskowi mieli odprawiać msze święte, głosić Słowo Boże i udzielać sakramenty święte wojskowym i ich rodzinom. Organizowali też spowiedź wielkanocną i adwentową w oddziałach, poprzedzoną zazwyczaj krótkimi rekolekcjami. Kapelan szpitala wojskowego zobowiązany był do organizowania w szpitalach obchodu wigilijnego połączonego z łamaniem się opłatkiem. Musieli też prowadzić wykaz pacjentów zaopatrzonych ostatnim sakramentem<sup>46</sup>.

W listopadzie 1921 roku ks. Józef Wrycza otrzymał awans do stopnia podpułkownika WP oraz skierowanie na proboszcza i zastępcą Szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu Lublin. W marcu 1922 roku przeniesiony został na równorzędne stanowisko w Brześciu nad Bugiem, gdzie przebywał do lutego 1924 roku<sup>47</sup>.



11/2/46

## PRZYPISY DO ROZDZIAŁU II

- <sup>1</sup> Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej, cz. III, red. A. Zakrzewska, E. Zawacka, Toruń 1997, s. 184.
- <sup>2</sup> Protokół zebrania nadzwyczajnego byłych członków Towarzystwa Młodzieży Polskiej z 23 marca 1937 roku [w:] J. Borzyszkowski, Powstanie Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Chelmży w 1917 roku a wydarzenia z roku 1919, Zapiski Historyczne 1986, z. 3, s. 108.
- <sup>3</sup> Tamże, s. 183.
- <sup>4</sup> Tamże, s. 184.
- <sup>5</sup> M. Wojciechowski, Ruch polski na Pomorzu Gdańskim w latach pierwszej wojny światowej (1914-1913), Zapiski Historyczne 1974, z. 3, s. 235.
- <sup>6</sup> Tamże, s. 236.
- <sup>7</sup> Wojciechowski, Dwie koncepcje powrotu Pomorza Gdańskiego do Polski w latach 1918-1919, Zapiski Historyczne 1970, z. 1, s. 70.
- <sup>8</sup> M. Wojciechowski, Dzieje Chelmży, Chelmża 1994, s. 155.
- <sup>9</sup> Tamże, s. 155.
- <sup>10</sup> J. Borzyszkowski, Powstanie Towarzystwa..., op. cit., s. 176.
- <sup>11</sup> M. Wojciechowski, Dzieje Chelmży..., op. cit., s. 79.
- <sup>12</sup> Józef Haller (1873-1960) - generał broni Wojska Polskiego. Od października 1918 roku Naczelnny Wódz Armii Polskiej we Francji. W roku 1922 poseł na sejm. Po 1926 roku współorganizator frontu Morges. Zmarł na emigracji w Londynie.
- <sup>13</sup> M. Wojciechowski, Dwie koncepcje..., op. cit., s. 79.
- <sup>14</sup> Starcie z oddziałem Rossbacha. Znaczenie epizodu chelmżyńskiego, Słowo Pomorskie 20.I.1935, nr 17, s. 4.
- <sup>15</sup> Akt oskarżenia przeciw ks. Józefowi Wryczy i lekarzowi Stanisławowi

11/2/47

- Pilatowskiemu z Chelmży wystawiony przez Naczelnego Prokuratora Rzeszy w Lipsku w dniu 6.VI.1919 r. [w:] M. Wojciechowski, Przyczynek do dziejów pomorskiej konspiracji niepodległościowej 1918-1919, Zapiski Historyczne 1982, z. 4,
- <sup>16</sup> H. Kulpiński, Powstanie chelmżyńskie w 1919 roku, Nowości 1979, nr 23, s. 5.
- <sup>17</sup> J. Borzyszkowski, Powstanie Towarzystwa..., op. cit., s. 178.
- <sup>18</sup> Akt oskarżenia..., op. cit., s. 297.
- <sup>19</sup> M. Wojciechowski, Dzieje Chelmży..., op. cit., s. 163.
- <sup>20</sup> M. Wojciechowski, Przyczynek do dziejów..., op. cit., s. 281;  
K. Komorowski, Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993, s. 183, podaje również datę 24.VII.1919 roku.  
Ks. Wrycza miał być uwolniony z więzienia decyzje prokuratora z Lipska dzięki interwencji prezesa Rady Ludowej, sędziego Szumana.
- <sup>21</sup> M. Wojciechowski, Dzieje Chelmży..., op. cit., s. 164.
- <sup>22</sup> Wojsko wielkopolskie 1919, Wybór źródeł, cz. I, Koszalin 1985, s. 39.
- <sup>23</sup> K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 183.
- <sup>24</sup> 63 Pułk Piechoty Toruński [w:] Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza, Toruń 1930, s. 184.
- <sup>25</sup> K. Ciechanowski, Polskie oddziały wojskowe o pomorskich nazwach, Pomerania 1976, nr 1, s. 39-40.
- <sup>26</sup> Odbiór od Niemców twierdz pomorskich od 9.I.1920 do 15.II.1920 [w:] Księga pamiątkowa..., op. cit., s. 125.
- <sup>27</sup> Słowo Pomorskie, 20.I.1935, nr 17, s. 8.
- <sup>28</sup> T. Zakrzewski, 21 stycznia 1920 - radosny dzień miasta Chelmży. Po półtora wieku, Nowości 1995, nr 18, s. 4.
- <sup>29</sup> M. Wojciechowski, Dzieje Chelmży..., op. cit., s. 313.
- <sup>30</sup> Ten, którego armja przyniosła Pomorzu wolność. General Józef Haller opowiada..., Słowo Pomorskie 20.I.1935, nr 17, s. 3.

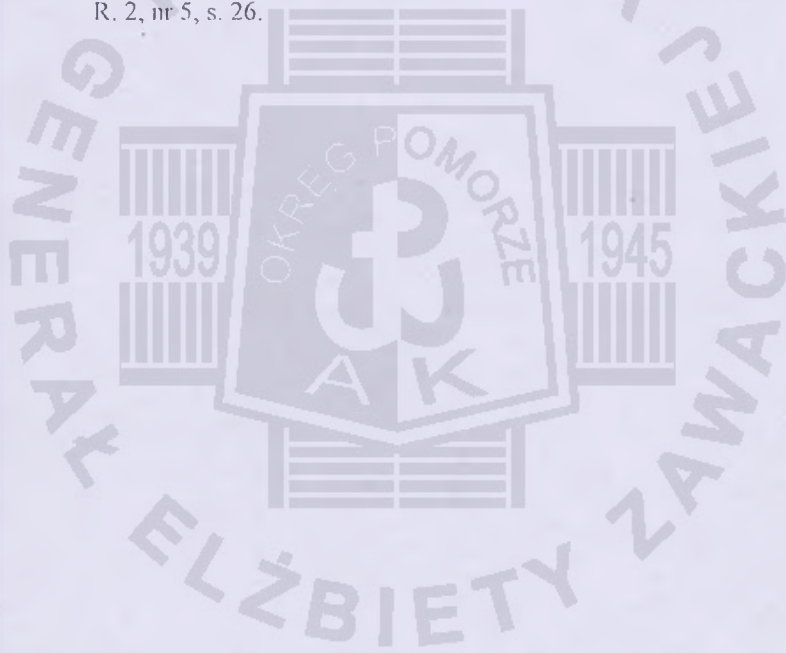


11/2/48

- <sup>31</sup> H. Kroczyński, *Zaślubiny Polski z morzem*, Koszalin 1989, s. 55-56.
- <sup>32</sup> J. Krauze, *Zaślubiny z morzem w Pucku 10 lutego 1920 roku*, Pomerania 1980, nr 6, s. 20.
- <sup>33</sup> A. Świerkosz, *Z wybrzeża polskiego - Puck. Zarys monograficzny z ilustracjami*, Puck 1930, s. 97-101.
- <sup>34</sup> H. Kroczyński, op. cit., s. 59.
- <sup>35</sup> Relacja Tadeusza Zakrysia z Tucholi.
- <sup>36</sup> J. Krauze, op. cit., s. 21; Na słupie znajdował się napis: *"Roku pańskiego 1920 dnia 10 lutego Wojsko Polskie z gen. Hallerem na czele objęło w wieczyste posiadanie polskie morze"*.
- <sup>37</sup> Ten, którego armija przyniosła..., *Słowo Pomorskie* 20.I.1935, nr 17, s. 3.
- <sup>38</sup> Rzeczpospolita ślubuje Bałtykowi, *Słowo Pomorskie* 10.II.1935, nr 34, s. 5.
- <sup>39</sup> K. Ciechanowski, *Polskie oddziały wojskowe...*, op. cit., s. 40.
- <sup>40</sup> K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 183.
- <sup>41</sup> Krzyż Walecznych - ustanowiony rozporządzeniem Rady Obrony Państwa 11.VIII.1920 roku. Jest to krzyż równoramienny z jasnego brązu. W środku zewnętrznej strony krzyża znajduje się miniaturowa tarcza pięciokątna z wypukłym odbiciem godła państwowego. Na ramionach krzyża znajduje się napis: *"na polu chwały"*. Na odwrotnej stronie, w środku na tarczy wybity jest wypukły miniaturowy wieniec z liści dębowych, z mieczem obosiecznym, postawionym pionowo, ostrzem do góry. Na odwrotnej stronie krzyża znajduje się napis: *"walecznym"*. Krzyż ten nosi się na lewej stronie piersi na pąsowej wstążce z białymi paskami po bokach.
- <sup>42</sup> S. Łoza, *Ordery i odznaczenia RP*, Warszawa 1925, s. 26;  
Z. Puchalski, *Odnaczenia za zasługi bojowe i wojenne w latach 1919-1920. Niepodległość i Pamięć* 1995, R. II, nr 2 (3), s.86.
- <sup>43</sup> H. Mross, *Słownik kapłanów diecezji chełmińskiej 1821-1920*, Pelplin

11/2/49

- 1995, s. 369.
- <sup>44</sup> J. Odziemkowski, B. Spychała, Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1987, s. 92.
- <sup>45</sup> T. Bohm, Organizacja wojskowej służby duszpasterskiej wyznania rzymsko-katolickiego w II Rzeczypospolitej, Życie i Myśl 1994, nr 2, s. 46.
- <sup>46</sup> J. Odziemkowski, B. Spychała, op. cit., s. 147.
- <sup>47</sup> A. Tomczyk, Ks. Józef Wrycza (1804-1961), Słowo Narodowe 1990, R. 2, nr 5, s. 26.





11/2/50

### ROZDZIAŁ III

#### PROBOSTWO W WIELU 1924 - 1939.

##### I. DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO - KULTURALNA.

Ks. Wrycza będąc proboszczem i zastępcą Szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu (DOK) w Brześciu nad Bugiem starał się o przeniesienie na Pomorze. Prośby te jednak nie odnosiły skutku, wobec tego złożył Podanie o zwolnienie z wojska. W lutym 1924 roku przeszedł do rezerwy w randze podpułkownika<sup>1</sup>. Po siedmiomiesięcznym wikariacie w Kowalewie, 30 września 1924 roku objął probostwo w Wielu, jednej z większych wsi kaszubskich, leżącej nad jeziorem Wielewskim w powiecie chojnickim<sup>2</sup>. Wśród ludu kaszubskiego rozpoczął aktywną pracę społeczną, kulturalną i polityczną. Szybko zdobył ogromny szacunek i uznanie swoich parafian. Często mawiał: *"Co najlepsze, to dla mojej parafii"*<sup>3</sup>.

We Wielu od 1915 roku istniała kalwaria wielewska założona przez ks. Józefa Szydzika<sup>4</sup>. Pomysł wybudowania kalwarii zrodził się w czasie trwania I wojny światowej. Na tablicy informacyjnej, zamieszczonej w wielewskim kościele napisano: *"...Motywem wybudowania kalwarii było wyproszenie u Boga odrodzenia Ojczyzny oraz szczęśliwego powrotu ojców i synów z wojny światowej..."*<sup>5</sup>. 1 czerwca 1915 roku ks. Szydzik otrzymał zezwolenie na budowę kalwarii od władz pruskich<sup>6</sup>. Miała się ona składać z dwóch większych kaplic i dwunastu małych. Zgoda od biskupa chełmińskiego Rosentretera została wydana 30 czerwca 1915 roku<sup>7</sup>. Pierwszym i najstarszym obiektem kalwarii wielewskiej jest kaplica Ogrójca na cmentarzu poświęcona jeszcze w trakcie budowy 15

11/13/51

sierpnia 1915 roku. Do lata 1916 roku wybudowane zostały dalsze kaplice a także pierwotne święte schody. Uroczystość poświęcenia nastąpiła w dniach 26-27 sierpnia 1916 roku<sup>8</sup>. W uroczystej inauguracji kalwarii wielewskiej m.in. wzięli udział ks. Stanisław Sychowski, proboszcz ze Śliwic oraz ks. Józef Wrycza wikary tamtejszej parafii. W latach 1917-1924 powstawały dalsze kaplice kalwarii. We wrześniu ks. Szydzik na własną prośbę opuścił Wiele i został przeniesiony do Chelmży. Ks. Wrycza kontynuował budowę kalwarii wielewskiej. W ciągu pierwszych 4 lat jego pracy w Wielu kalwaria została wzbogacona o stacje drogi krzyżowej wykonane przez Ignacego Żelka i Wojciecha Durka. Z inicjatywy ks. Wryczy, Teodor Pliński wyrzeźbił ambonę w postaci łodzi z żaglem a w 1934 roku zostały wybudowane nowe święte schody z kamienia i betonu. Ks. Wrycza w 1924 roku zwrócił się o pomoc finansową na budowę kalwarii do 41 gazet w całej Polsce i 151 osób prywatnych. Pisał do prasy Wilna, Krakowa, Lwowa, Lublina i Katowic formułując *"...serdeczną prośbę z kresów kuszubsko-pomorskich..."*. Świadczyć to może o trudnościach finansowych jakie przeżywała parafia. Znaczna część bowiem dochodów parafialnych szła na dalszą rozbudowę kalwarii. Bardzo więc pomocne mogły okazać się zyski z takiego apelu. Efektem było 30 wpłat darowizn w wysokości od 1 do 30 zł. Pierwszą nadesłał ks. Atanazy Błoch z Unisławia. Do hojnych ofiarodawców należała też m.in. arcyksiężna Karolowa Stefanowa z Żywca przysyłając 25 zł<sup>9</sup>.

Ks. Wrycza zajmował się też rozbudową cmentarza. Za jego czasów na cmentarzu parafialnym powstały betonowe mury między kwaterami, krzyż cmentarny i kilka ogólnych figuralnych pomników. W głównej alei znajduje się krzyż poświęcony "Poległym za Ojczyznę bohaterom", dzieło Ignacego Żelki. Ignacy Żelka i Wojciech Durek znani w ówczesnym czasie rzeźbiarze pomorscy wykonali kilka wielewskich nagrobków. Ks. Wrycza był też szczególnym mecenasem utalentowanego rzeźbiarza



11/2/52

wielewskiego Teodora Plińskiego, który ożenił się z jego siostrzenicą, Bronisławą. Pomagał mu w ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W zamian za pomoc finansową Pliński np. malował ławki w kościele, był też autorem rzeźby Madonna Morska, medalionu ks. Wryczy a także kilku oryginalnych nagrobków znajdujących się na wielewskim cmentarzu<sup>10</sup>.

We Wielu uroczyscie obchodzone było święto Wniebowstąpienia Pańskiego przypadające zwykle w maju lub na początku czerwca oraz święto Matki Bożej Pocieszenia obchodzone pod koniec sierpnia. Od 1917 roku na te święta do kalwarii wielewskiej przybywały liczne pielgrzymki z okolicznych miejscowości. Uroczystości kalwaryjskie dzięki ks. Wryczy zawierały sporo akcentów społeczno-politycznych. Jego kazania pełne akcentów narodowych i antyniemieckich przyciągały tłumy wiernych. Ks. Wrycza zawsze serdecznie zapraszał do wzięcia udziału w uroczystościach odpustowych, m.in. dawał ogłoszenia do prasy zawiadamiając o nadchodzącym święcie<sup>11</sup>. Uroczystości we Wielu trwały dwa dni. W sobotę następowało powitanie pielgrzymów na Placu św. Józefa. Pielgrzymi mogli korzystać z noclegów i życzliwości mieszkańców Wielu. W sobotnie popołudnie odprawiano w kościele nabożeństwo inauguracyjne a na kalwarii drogę krzyżową. Podczas drogi krzyżowej kazania wygłaszali zwykle księża zakonni przy kaplicy św. Weroniki oraz w pobliżu kościółka Ukrzyżowania. Po drodze krzyżowej odprawiane były nieszpory a w niedzielę rano po odśpiewaniu godzinek ks. Wrycza odprawiał mszę świętą. Po nabożeństwie procesja z Najświętszym Sakramentem udawała się na kalwarię. Tam w kaplicy Grobu Pana Jezusa odbywała się suma odpustowa. Podczas mszy świętej śpiewał zwykle chór i grała orkiestra. Kazanie wygłaszał odpustowy kaznodzieja, przemawiał też biskup. Po przerwie na posilek o 14.00 rozpoczynała się w kościele uroczystość pożegnania i pielgrzymki wyruszały w drogę powrotną. Uroczyscie obchodzono we Wielu również

inne święta kościelne oraz narodowe np. 3 Maja czy 11 Listopada. Ks. Wrycza odprawiał wówczas uroczyste msze święte. Urządzano też akademie i zabawę taneczną. Wielkim świętem w parafii były także imieniny ks. Wryczy obchodzone 19 marca. Parafianie pamiętali o swym proboszczu. Na plebanię udawały się delegacje stowarzyszeń katolickich. Jubilat otrzymywał liczne życzenia i kwiaty. W tym dniu ks. Wrycza odprawiał msze świętą, w kazaniu opowiadał o życiu św. Józefa stawiając go za wzór dla katolickich rodzin<sup>12</sup>. Ks. Wrycza organizował wycieczki po kraju m.in. do Gdyni, Torunia, Pelplina powtarzając niejednokrotnie za Staszicem: *"...Naród będzie chwalił tych, którzy chodząc nauczają, a nauczając pokazywali..."*<sup>13</sup>.

We Wielu w okresie międzywojennym działały Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży - Męskiej i Żeńskiej (KSM). Były to organizacje działające pod patronatem Kościoła lecz mające również świecki charakter. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej to pierwotne Towarzystwo Młodzieży powstałe w 1918 roku, zwane też inaczej Związkiem lub Stowarzyszeniem Polskiej Młodzieży. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej powstało w 1920 roku i prowadzone było głównie przez miejscowe nauczycielki, przede wszystkim przez Rozalię Narloch<sup>14</sup>, nazywaną niejednokrotnie prawą ręką ks. Wryczy. Za jego czasów pod opieką KSM-ów znajdowała się czytelnia parafialna im. Romana Dmowskiego prowadzona przez Jasięgę Lipską, świetlica młodzieży oraz boisko parafialne im. R. Dmowskiego. W 1928 roku oba KSM liczyły około 450 członków. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zarówno żeńskie jak i męskie organizowało rozmaite przedstawienia teatralne m.in. o tematyce misyjnej oraz tzw. wieczornice podczas których wyświetlane były slajdy<sup>15</sup>. Ponadto KSM-Ż organizowało co roku gwiazdkę dla ubogich z parafii wielewskiej. Corocznie 150 ubogich otrzymywało prezenty świąteczne w postaci: 6 funtów chleba, 5



II/2/54

funtówmąki, 3 funty mięsa, pół funta kiszki, 1 funt kaszy lub pyszki, 1 funt soli, cykoria i kawałek mydła oraz odzież<sup>16</sup>.

W Wielu istniało również od 1915 roku Towarzystwo Śpiewu "Cecylia" liczące w okresie międzywojennym około 40-60 członków. Prezesem był Franciszek Skwierawski wymieniający się w tej funkcji z ks. Wryczą i kilkoma wikariuszami<sup>17</sup>. Dzieci z kolei mogły należeć do organizacji religijnej pod nazwą: Krucjata Eucharystyczna. W 1935 roku należało do niej 150 dzieci. Ks. Wrycza organizował dla tych dzieci wycieczki autokarowe i prenumerował pisma "Rycerzyk Niepokalanej" oraz "Orędownik Eucharystyczny"<sup>18</sup>. Organizacje kościelne skupiały ludzi pragnących pogłębić swą kulturę religijną i aktywnie uczestniczyć w życiu Kościoła. Organizacje ponadto wzmacniały solidarność wśród społeczności parafialnej. Józef Borzyszkowski podaje, iż w 1920 roku we Wielu oprócz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej i Męskiej istniały następujące bractwa religijne: bractwo Serca Pana Jezusa liczące 200 członków, św. Józefa liczące 150 członków, św. Antoniego - 100 członków, św. Anny - 350 członków, Matki Bożej Pocieszenia - 300 członków, Trzeci Zakon św. Franciszka - 70 członków i bractwo Trzeźwości - 200 członków<sup>19</sup>. Ks. Wrycza założył też działające przez pewien czas Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Kobiet<sup>20</sup>. Największe efekty jednak dawała działalność Towarzystwa Miłosierdzia Pań św. Wincentego a' Paulo, opiekującego się biednymi i chorymi w parafii.

Ks. Wrycza dbał o rozwój kaszubszczyzny. Popularyzował przede wszystkim dokonania poety kaszubskiego Hieronima Derdowskiego<sup>21</sup>, którego darzył ogromnym szacunkiem i uznaniem. W wyniku jego starań w 1930 roku we Wielu postawiony został pomnik poświęcony Derdowskiemu. Wzniesiony na ementarzu przykościelnym, obok grotty Matki Bożej przez Wojciecha Durka. Pierwotnie na cokole wykuty był jedynie napis: *"Jarosz Derdowski Poeta Kaszubski"*. Później Teodor Pliński wykuł napis w metalu, który brzmiał:

11/2/55

*"Jaroszowi /Derdowskiemu/  
Czujcie tu ze /serca toni/  
Skłod nasz /apostolsci/  
Nie ma Kaszub /bez Polonii/  
A bez Kaszub /Polsci" 22.*

5 października 1930 roku w czasie uroczystości poświęcenia pomnika przemawiał poeta kaszubski Franciszek Sędzicki. Wielewski pomnik był pierwszym tego rodzaju na Pomorzu monumentem poświęconym jednemu z twórców regionalizmu i literatury kaszubskiej. W czasie II wojny światowej w obawie przed zniszczeniem pomnika przez Niemców mieszkańcy Wielu zakopali popiersie. Po wojnie 18 sierpnia 1957 roku pomnik Hieronima Derdowskiego został ponownie odsłonięty z inicjatywy działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego<sup>23</sup>. Ks. Wrycza oddał cześć Derdowskiemu także w 1935 roku przygotowując do druku dwa dzieła napisane przez poetę w Toruniu w latach 1879-1885 pt. "Kaszebe pod Widnem" mówiący o wyprawie króla Jana III Sobieskiego oraz "Jasiek z Knieji - sporo kupa łgarstw kaszebskich". Pracą tą zajmował się ks. Wrycza siedząc w więzieniu dla duchownych w Rywałdzie Królewskim, dlatego na wstępie z humorem zaznaczył: *"Na nowo dal do smary ksiądz Józef Wrycza (Rekowsci), jegomosek prohoszcz wielewsci, ciej nieborok w przye siedzol w Królewsim Rywaldzie w roku pańskim 1935"* <sup>24</sup>. Ks. Wrycza pragnął wydać wszystkie dzieła tego poety i połączyć je z obszerną biografią Derdowskiego. Przygotowywał się do tego długo zbierając potrzebny materiał. Niestety wybuch wojny we wrześniu 1939 roku uniemożliwił realizację tych planów.

Ks. Wrycza zaangażował się również w działalność społeczno-gospodarczą. Od 1924 roku był dyrektorem Banku Ludowego w Wielu a także skarbnikiem miejscowego Kółka Rolniczego<sup>25</sup>. Największą operacją Banku Ludowego było udzielenie kredytu prezesowi Rady Nadzorczej Emilowi Langemu z Dąbrowy. Przyjęto zabezpieczenie na



11/2/56

jego nieruchomości w Brusach oraz na wpływy z przeprowadzonej parcelacji prywatnej. Lange przekazał też na rzecz banku żywy i martwy inwentarz Dąbrowy, obciążony innymi długami<sup>26</sup>.

Ks. Wrycza swoją szeroką działalnością przyczynił się do podniesienia poziomu społeczno-gospodarczego i kulturalnego Wiela. Ta niewielka miejscowość na Kaszubach stała się miejscem, do którego zdążyły tłumy pielgrzymów a także wiele znanych osobistości, m.in. 6 sierpnia 1924 roku jeszcze za czasów ks. Szydzika do Wiela przybył prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski<sup>27</sup>. Gościem Wiela był również Roman Dmowski serdecznie witany przez ks. Wryczę. Wydarzenie to opisał w księdze parafialnej: *"...25.VIII. 1925 r. spotkało mnie szczęście nie do opisania. Zjechał po południu na kawkę w towarzystwie x. senatora Bolta, posłów Kozickiego, Sachy, Soltysiaka, Szturmowskiego twórcą główny odrodzonej Polski, pan Roman Dmowski. Ugościłem jak mogłem skromną kawką Dostojnego tego męża. Chorągwie powiewały na domach..."*<sup>28</sup>. Wiosną 1930 roku Wiele i tamtejszą kalwarię zwiedził ówczesny minister rolnictwa Leon Janta-Poleżyński z żoną<sup>29</sup>. Natomiast 28 lipca 1930 roku przybył do Wiela gen. Józef Haller z żoną i synem. Ks. Wrycza otrzymał telefonicznie wcześniej wiadomość z Torunia o zamierzonym przyjeździe gen. Hallera. Wobec tego zachęcał mieszkańców Wiela do uroczystego i manifestacyjnego przyjęcia "błękitnego generała" i udekorowania domów na tę okazję. Mieszkańcy Wiela wywiesili chorągwie o barwach narodowych i przygotowali bramę triumfalną z napisem: *"Niech żyje gen. Haller"*. Ks. Wrycza uroczysto powitał dostojnego gościa, wspominał o jego zasługach dla armii polskiej i oddaniu przy zajmowaniu dzielnicy pomorskiej. Gen. Haller twierdził, iż chciał odwiedzić, dawnego towarzysza broni, czcigodnego ks. proboszcza Wryczę oraz podziękować Panu Bogu za odzyskanie zdrowia na tutejszej kalwarii. Na koniec przemówienia gen. Haller wznosił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej,

11/13/57

prezydenta i Wojska Polskiego. Odśpiewano "Rotę" a wieczorem w tym szczególnym dla mieszkańców Wiela dniu odbyła się zabawa taneczna<sup>30</sup>. W 1934 roku gościem Wiela był adwokat dr Stanisław Celichowski, działacz wielkopolski i narodowy, prezes Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Dowództwa Okręgu Korpusu VII<sup>31</sup>. Ponadto wizytacje parafii przeprowadzali księża biskupi Stanisław Okoniewski i Konstantyn Dominik.





11/12/58

## 2. DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA.

Ks. pplk Józef Wrycza powszechnie nazywany był pułkownikiem, reprezentował szczególny typ wojskowej osobowości. Dł człowiekiem niezwykle stanowczym i bardzo porywczym. Nie lubił gdy ktoś mu się sprzeciwiał i miał inne zdanie. W całym dorosłym życiu stosował dryl wojskowy. Rzadko chodził w mundurze, zwykle zakładał go na jakieś uroczystości i przypinał wówczas swój order - Krzyż Walecznych. Częściej do sutanny nosił wojskową czapkę. Mieszkańcy Wiele darzyli swego proboszcza szacunkiem. Ks. Wrycza z zamiłowania był politykiem i czołowym działaczem Stronnictwa Narodowego<sup>32</sup> na Pomorzu. Endecja na Pomorzu odgrywała znaczącą rolę i cieszyła się dużą popularnością. Było to związane m.in. z hasłami endecji, że największym wrogiem Polski są Niemcy. Dla mieszkańców zaboru pruskiego miało to szczególne znaczenie, gdyż właśnie oni byli ciężko doświadczani przez zabór pruski. W latach 20-tych XX wieku wrogi stosunek do Niemiec wśród społeczeństwa pomorskiego był ciągle żywy, gdyż realne było zagrożenie ze strony niemieckiego sąsiada. Tym bardziej, że układy lokarnińskie z 1925 roku dawały Niemcom wolną rękę w ich polityce wobec Polski. Rząd niemiecki nie krył się ze swoimi planami rewizji postanowień traktatu wersalskiego dotyczących wschodnich granic Niemiec. Głoszona przez ministra niemieckiej polityki zagranicznej, Gustawa Stresemanna koncepcja "pokojoyej rewizji" granicy polsko-niemieckiej sprzyjała umacnianiu się wpływów nacjonalistycznych wśród mniejszości niemieckiej na Pomorzu. Ożywienie kampanii rewizjonistycznej ze strony Niemiec wywołało z kolei wzrost wystąpień antyniemieckich ze strony endecji. Obok katerycznych stwierdzeń o nienaruszalności granic zachodnich, u władz naczelnych Związku Ludowo-Narodowego (ZLN) występowało żądanie stosowania akcji odwetowej. Krytykowano rząd, a

11/2/59

szczególnie ministra Skrzyńskiego za zbyt dużą ustępliwość. ZLN wspólnie z Narodową Partią Robotniczą (NPR) przeprowadziło w Toruniu dwa centralne wiece, 2 września 1924 roku i 29 marca 1925 roku skierowane przeciwko niemieckim roszczeniom korytarzowym. Z inicjatywy endecji powstał też w Grudziądzu 5 kwietnia 1925 roku Komitet Tymczasowy Obrony Granic Pomorza, składający się z przedstawicieli ZLN, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i NPR<sup>33</sup>. Polska ludność Pomorza zarzucała władzom niedocenianie niebezpieczeństwa niemieckiego. Przykładem nastrojów społeczeństwa pomorskiego może być rezolucja podpisana na wiecu parafialnym w Wielu 26 października 1924 roku i skierowana do wojewody pomorskiego Stanisława Wachawiaka w Toruniu<sup>34</sup>. Mieszkańcy Wielu protestowali przeciwko nawiązywaniu przez rząd polski jakichkolwiek kontaktów z Niemcami. W rezolucji pisano: *"...Protestujemy uroczyście (...) przeciwko zachłannym usiłowaniom prusko-niemieckim na terenie międzynarodowym, skierowanym wyraźnie przeciwko całości Rzeczypospolitej, a dążącym do oderwania na razie tzw. "Korytarza Gdańskiego" i Górnego Śląska od Polski, ujawniony ostatnio w Genewie. (...) Żądamy uroczyście i stanowczo od sejmu, senatu, a zwłaszcza od naszego rządu, aby wszelkimi środkami nie wahając się przed ostatecznymi przeciwwstawiano się na każdym kroku i przy każdej sposobności zbrodnicy zakusom odwiecznych wrogów naszych, spadkobierców Krzyżaków skierowanym w ostatnich czasach tak wyraźnie przeciw całości Rzeczypospolitej i aby energicznie prowadzono walkę z wrogami naszymi w kraju i na placówkach zagranicznych..."*<sup>35</sup>. Rezolucja opatrzona pieczęcią parafialną podpisana została przez ks. proboszcza Józefa Wrycę a także przez przewodniczącego wiecu Lancę i sekretarza Głowczewskiego. Rezolucja ta została napisana z inicjatywy ks. Wrycy,



11/2/60

który pragnął zachęcić miejscową ludność do głośnego wyrażania swego sprzeciwu i dezaprobaty wobec polityki rządu.

Przewrót majowy dokonany 12 maja 1926 roku przez Józefa Piłsudskiego w znacznym stopniu zmienił sytuację endecji na Pomorzu. Zamach majowy w powszechnej opinii społeczeństwa Pomorza uznawany był jako *"...zbrodnia przeciw praworządności i naruszenia Konstytucji..."*<sup>36</sup>. Dla endecji oznaczało to zmianę taktyki, jaką stosowano w zakresie oddziaływania propagandowego na opinię publiczną. Na plan pierwszy wysunęła się teraz walka z sanacją. Po przewrocie majowym bardziej wyraziste stały się również podziały polityczne wśród społeczności wielewskiej. Po objęciu rządów przez sanację, prosanacyjny Związek Strzelecki działający w Wielu poczuł się pewnie w nowej rzeczywistości i rozpoczął ataki na ks. Wrycę - przedstawiciela SN na Pomorzu. Ks. Wrycza starał się zazwyczaj nie komentować podczas nabożeństw kościelnych sytuacji politycznej w kraju. Jednak 16 maja 1926 roku dał wyraz swemu niezadowoleniu wobec dokonanego zamachu stanu. Podczas nabożeństwa powiedział, że *"...Marszałek Polski nie wart jest, że go ta święta ziemia nosi, wkrótce stanie przed sądem a kara zasłużona go nie minie..."*<sup>37</sup>. Poza tym ks. Wrycza głośno wyrażał swe niezadowolenie gdy wznoszony był toast na cześć Marszałka Polski lub gdy gdzieś grano marsz legionów "My Pierwsza Brygada". W związku z tymi wydarzeniami mieszkaniec Wielu Piotr Narloch, należący do Związku Strzeleckiego, 6 czerwca 1927 roku wysłał list do Ministra Spraw Wojskowych - Marszałka Piłsudskiego skarżąc się na działalność ks. proboszcza i prosząc, aby Marszałek Polski *"...wydał rozporządzenie odpowiednim władzom i przeniósł ks. Wrycę do innej miejscowości..."*. Narloch donosił również, że *"...ks. Wrycza na jednym z zebrań Towarzystwa Powstańców i Wojaków powiedział, że ten Piłsudski wszystko nam popsul ale my go za to jeszcze powiesim..."*<sup>38</sup>. Sprawa ta zyskała rozgłosu i starosta chojnicki, Popiel, zarządził przeprowadzenie

11/2/61

wywiadu wśród mieszkańców Wielu co sądzą o działalności swego proboszcza. Niewielu znalazło się takich, którzy potwierdzili wersję Narlocha. Starosta chojnicki 13 sierpnia 1927 roku przesłał wojewodzie pomorskiemu sprawozdanie z wydarzeń w Wielu<sup>39</sup>. Kazimierz Młodzianowski, który objął tę funkcję po zamachu majowym był zwolennikiem rządów "silnej ręki" Piłsudskiego. Młodzianowski 9 września 1927 roku wysłał poufne pismo do biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego. Informował biskupa jakoby mieszkańcy Wielu nie darzyli już swego proboszcza dawną sympatią i szacunkiem. Dalej pisał: *"...Ze swej strony uważam, że zwłaszcza w pobliżu granicy ludność powinna zwartym szeregiem stać po stronie swego przewodnika duchowego i że przeto nierozważne wnoszenie przez niego roźdzwięków na tle politycznym jest - jak i skutki już wskazują - niepożyteczne i przeto powinno być zaniechane..."*<sup>40</sup>. Biskup Okoniewski przesłał wojewodzie pomorskiemu 25 września 1927 roku następujący list: *"...Podczas wizytacji pasterskiej w powiecie chojnickim skorzystałem ze sposobności, aby osobiście przesłuchać x. prob. Wryczę w Wielu w sprawie nielojalnego jego zachowania się wobec Marszałka Polski oraz ujemnej działalności x. prob. Wryczy w Towarzystwie Powstańców i Wojaków. Przyznał, że w maju 1926 roku padło z jego ust słowo przytoczone, zaprzeczył jednak, żeby w następnych miesiącach kiedykolwiek osobę Marszałka Polski wciągał w dyskusję. (...) Zganilem mu jego zachowanie się i wezwałem do najzupełniejszej lojalności wobec Marszałka Polski oraz władz państwowych i zaniechania wszystkiego, co by wzbudzić mogło jakiegokolwiek ferment wśród ludności. Przyrzekł postępować odtąd w ten sposób i unikać wszystkiego, co by wprowadzić mogło jakieś ferment na tle politycznym. Mam przekonanie, że przyrzeczenia swego dotrzyma. x. Stanisław Okoniewski, bp chełmiński..."*<sup>41</sup>.

Ks. Wrycza znany był na Pomorzu nie tylko ze swej działalności politycznej ale też ze swego porywczego charakteru. Był osobą, która



11/3/62

przy różnych okazjach nie stroniła od alkoholu. Gdy znajdował się w stanie nietrzeźwym często się awanturował i nie szczędził ostrych słów szczególnie przeciwko swym przeciwnikom politycznym. Ks. Wrycza zawsze był człowiekiem wybuchowym i jak go co poruszyło nie potrafił zapanować nad swym żywiołowym temperamentem. Dlatego właśnie okres międzywojenny w życiu wielewskiego proboszcza przepelniony był licznymi, przeważnie drobnymi sprawami karnymi. W 1925 roku ks. Wrycza dwukrotnie karany był sądownie. Wyrokiem Izby Karnej Sądu Okręgowego w Toruniu z 20 marca 1925 roku został ukarany grzywną w wysokości 300 zł za zniewagę i pogróżki. Grzywna a także koszty procesu zostały uiszczone 18 lipca 1925 roku. Natomiast wyrokiem Sądu Pokoju w Toruniu z 30 września 1925 roku ks. Wrycza został obarczony grzywną w wysokości 100 zł z ewentualną zmianą na 20 dni aresztu za to, iż *"...7 maja 1925 roku w Toruniu w stanie nietrzeźwości wywołanej nadużyciem alkoholu znajdował się w miejscu publicznym i zachowaniem swym dal powód do publicznego zgorszenia..."*. Grzywnę zapłacił 7 listopada 1925 roku<sup>42</sup>. Nie są znane bliższe okoliczności tych zdarzeń. W 1928 roku natomiast ks. Wrycza został oskarżony o czynną napaść na posterunkowego Łukaszewskiego podczas wiecu w Kosobudach 15 lutego tego roku. Oprócz ks. proboszcza oskarżono również Leona Wysockiego, Piotra Kiedrowicza, Konrada Napionka, Józefa Lewińskiego, Franciszka Klinkę, Ignacego Bracę, Władysława Waldocha, Stefana Copę i Józefa Szczepańskiego<sup>43</sup>. Wiec w Kosobudach został zorganizowany przez dr Antoniego Zemke z Czerska. Brało w nim udział około 400 osób. Podczas przemówienia dr Zemke, ks. Wrycza głośno je krytykował. Wokół niego skupiła się spora grupa jego zwolenników. Aby nie doszło do bijatyki posterunkowy Józef Łukaszewski wkroczył pomiędzy zwolenników dr Zemke a grupę ks. Wryczy. Ks. proboszcz wołał do swych towarzyszy: *"...Chodźcie tutaj sześć mocnych chłopów i wyrzucie tego czarta..."*. Próbowali oni wyprowadzić posterunkowego z

11/2/63

sali. Ks. Wryczy zarzucano również, że na tymże wiecu ostrzegł wszystkich przed niebezpieczeństwem jakie zagraża katolicyzmowi z powodu tego, że obecny rząd Marszałka Piłsudskiego jest żydowsko-masoński, dający Żydom obywatelstwo polskie<sup>44</sup>. Z braku materiałów niemożliwe jest przedstawienie dalszych losów zajścia w Kosobudach. Wiadomo, że Prokurator wniósł przeciwko ks. Wryczy oskarżenie do Sądu Okręgowego w Chojnicach. Do procesu jednak nie doszło z powodu amnestii.

Pod koniec lat 20-tych nastąpiło ożywienie akcji propagandowej endecji skierowane przeciwko sanacji. Okólnik Zarządu Okręgowego SN z kwietnia 1929 roku polecał zwoływanie *"...częstych zebrań celem informowania społeczeństwa o wydarzeniach natury polityczno-gospodarczej i wykazywania ujemnych stron działalności rządu..."*. W 1929 roku SN odniosło znaczny sukces w wyborach do rad miejskich zyskując 206 mandatów radnych spośród 607<sup>45</sup>. W okresie tych zmian zachodzących na Pomorzu, ks. Wryczy od 1923 roku pełnił funkcję wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu Powiatowego SN w Chojnicach<sup>46</sup>. W styczniu 1930 roku Zarząd Okręgowy SN na Pomorzu skierował do prezesów powiatowych stronnictwa okólnik zalecający wzmoczenie aktywności oraz przeciwstawianie się na terenie samorządów podwyższaniu podatków komunalnych, udzielaniu subwencji na Związki Strzelecki. Ostry konflikt między rządem a sejmem, który nastąpił w latach 1929-1930 spowodował rozwiązanie przez prezydenta RP Ignacego Mościckiego izb ustawodawczych.

Wybory do sejmu jakie odbyły się 16 listopada 1930 roku przyniosły Stronnictwu Narodowemu znaczny sukces. W skali krajowej SN zdobyło 63 mandaty poselskie, tworząc tym samym najliczniejszy klub poselski po klubie BBWR. Na Pomorzu SN uzyskało 6 mandatów wobec 5 Centrolewu i 3 BBWR. Ze Stronnictwem Narodowym na Pomorzu sympatyzowało duchowieństwo katolickie, inteligencja miejska i wiejska,



11/3/64

rzemieślnicy, kupcy i rolnicy. SN dysponowało dwoma kołami Narodowej Organizacji Kobiet w Grudziądzu i Toruniu. Wywierało też znaczny wpływ na Towarzystwa Ludowe, Związek Hallerczyków, Towarzystwa Powstańców i Wojaków i Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół". Poza tym dysponowało 13 pismami o łącznym nakładzie sięgającym blisko 60 tys. egzemplarzy. Główną rolę odgrywały "Słowo Pomorskie" i "Pielgrzym". Najlichniesze wpływy w tej dzielnicy SN posiadało w Towarzystwie Powstańców i Wojaków (TPiW), skupiającej byłych wojskowych. W Wielu TPiW istniało od 1920 roku, ale nabrało większego znaczenia po objęciu parafii przez ks. Wryczę. Początkowo TPiW należało do Dowództwa Okręgu Korpusu VIII w Toruniu. Natomiast po przewrocie majowym w 1926 roku przystąpiło do DOK VII w Poznaniu. Ks. Wrycza był patronem wszystkich opozycyjnych wobec sanacji pomorskich Towarzystw Powstańców i Wojaków. Urządzano liczne manifestacje patriotyczne wskazując na niebezpieczeństwo niemieckie, na które w latach 30-tych szczególnie narażone były ziemie pomorskie. Związek TPiW w latach 1926-1930 zachowywał pełną neutralność wobec toczącej się walki politycznej. Sytuacja uległa zmianie w 1931 roku, kiedy to sanacja pragnąc wyeliminować z tej organizacji wpływy endecji, wystąpiła z koncepcją jego reorganizacji. Doprowadzić to miało do przejścia przez Związek Strzelecki znacznej części dotychczasowych agend Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków. Doszło do ostrego konfliktu między sanacją a endecją, w wyniku którego TPiW odrzuciły nowy statut i wystąpiły ze Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków na DOK VIII. W rezultacie tej akcji doszło do powstania secesyjnego proendecckiego zarządu tymczasowego, którego prezesem został ks. pplk Józef Wrycza. 7 czerwca 1931 roku Teczewie zwołany został zjazd delegatów TPiW. Przy aktywnym udziale działaczy SN, zjazd ten uchwalił 120 głosami przeciwko 5 przyłączenie się do Związku Powstańców i Wojaków w Poznaniu. W ten sposób endecja zdołała sobie

11/2/65

podporządkować najpoważniejszą na Pomorzu organizację paramilitarną, skupiającą w ponad 200 placówkach około 10 tys. członków<sup>48</sup>.

We Wielu po 1926 roku nieustannie dochodziło do sporów między ks. Wryczą a zwolennikami obozu rządzącego. W okresie międzywojennym życie społeczno-kulturalne i polityczne Wielu skupiało się wokół kościoła i szkoły. Kościół to ośrodek ze starymi tradycjami za czasów zaboru. Szkoła jako publiczna instytucja polska reprezentowała w dużej mierze aktualną politykę państwa. Kierownikiem wielewskiej szkoły był od 1931 roku Wenancjusz Napiórski cieszący się w kręgach sanacyjnych najlepszą opinią i odznaczony przez wojewodę pomorskiego Krzyżem Zasługi. Już od samego początku dochodziło do konfliktów między kierownikiem szkoły a ks. Wryczą. Gdy Napiórski przybył do Wielu, ks. Wrycza wysłał pismo do parafii, z której pochodził w celu uzyskania o nim informacji. Dowiedział się, że Napiórski nie chodzi do kościoła i z tamtejszym proboszczem miał starcia polityczne. Wobec tego ks. Wrycza wysłał do Napiórskiego list z zapytaniem dlaczego nie przystąpił do spowiedzi wielkanocnej. Największe starcia między wielewską sanacją (szkołą) a endecją (plebanią) odbywały się podczas obchodów świąt narodowych.

3 maja 1931 roku ks. proboszcz nie wpuścił do kościoła maszerujących w zwartym szeregu członków Związku Strzeleckiego, Związku Inwalidów, Koła Floty narodowej nawołując ich do rozejścia się. Podczas obchodów Konstytucji 3 Maja w roku 1932 nie dopuścił do wspólnego nabożeństwa i oświadczył zwalczanym przez siebie organizacjom: *"...Wy budujecie inną Polskę i ja też inną!..."*<sup>49</sup>. W roku 1933 miejscowi nauczyciele chcieli urządzić wspólne obchody tego święta z udziałem wszystkich towarzystw. Ks. Wrycza nie chciał się jednak zgodzić, aby w uroczystościach wziął udział Związek Strzelecki. Nauczyciele wobec tego postanowili urządzić osobną akademię w szkole, wcześniej jednak dzieci miały uczestniczyć na porannej mszy świętej. Odbyła się ona pół godziny wcześniej wobec tego dzieci wróciły do szkoły. Kiedy na uroczystym



11/2/66

nabożeństwie odprawianym w południe dzieci ponownie zjawily się w szkole, proboszcz nawolywał je by ustawily się wraz z innymi towarzyszami kościelnymi przed plebanią. Natomiast Napiórskiemu powiedział: "...Wynoś się pan z kościoła...". Wobec tego zdarzenia dyrektor Napiórski wniósł przeciwko ks. Wryczy oskarżenie do Sądu Okręgowego w Chojnicach<sup>50</sup>. Proces w tej sprawie odbył się 29 i 30 stycznia 1934 roku przed Sądem Okręgowym w Chojnicach. Akt oskarżenia zarzucał ks. Wryczy znieważenie dyrektora szkoły Napiórskiego oraz usiłowanie nadebrania dzieci przemocą spod opieki nauczycieli. Prokurator domagał się kary 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. 31 stycznia 1934 roku ogłoszony został wyrok Sądu, mocą którego ks. Wrycza zostali skazani na 5 miesięcy aresztu bez zawieszenia<sup>51</sup>. Jednak podczas rozprawy apelacyjnej ks. Wryczę uwolniono od winy i kary. Do kolejnego nieporozumienia ze Związkiem Strzeleckim doszło 29 czerwca 1933 roku podczas zawodów sportowych urządzonych przez ks. Wryczę na boisku parafialnym. Podczas tych zawodów miejsce miało starcie między zwalczającymi się ugrupowaniami. Na skutek zaistniałej kłótni pobity został członek Związku Strzeleckiego - Konstanty Lipski. Lekarz po zbadaniu go stwierdził, że jest niezdolny do pracy przez 3 tygodnie. W związku z tymi zajściami starosta powiatowy J. Mieszkowski wysłał poufny list do wojewody pomorskiego: "...Ciągle awantury ze Związkiem Strzeleckim, których inicjatorem jest ks. proboszcz Wrycza, jak również wpajanie przez ks. w ludność przekonania o jego potędze moralnej i bezkarności za wszelkie wyczyny, zmuszają mnie do położenia w tej sprawie kresu tym poczynaniom. Prosi starosta powiatowy wojewodę pomorskiego o zezwolenie skierowania sprawy do prokuratora z art. 30, 154, 236 kodeksu karnego a do innych osób z art. 236 kodeksu karnego..."<sup>52</sup>. Na ks. Wryczę zostały nałożone koszty procesu, jednak sprawa zakończyła się bez żadnych wyroków skazujących. Jednocześnie jednak przeciwko ks.

11/2/67

Wryczy została wniesiona skarga prywatno-karna przez Konstantego Lipskiego z Wicla o uraz cielesny. W tej sprawie Sąd Grodzki w Chojnicach uznał się niekompetentny i oddał ją prokuratorowi Sądu Okręgowego w Chojnicach<sup>53</sup>. Sąd ten uwolnił ks. Wryczę od winy i kary.

We wrześniu 1933 roku ks. pplk brał udział w obchodach 250-tej rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem Jana III Sobieskiego. Uczestniczył w nich jako prezes Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków ze sztandarem swego stowarzyszenia wyekspozowanym tuż przy oltarzu polowym w Kahlenbergu. Kanclerz Austrii Engelbert Dolfuss przyjął go z pełnymi honorami jako oficjalnego przedstawiciela Polski. Stało się tak, gdyż przedstawiciel rządu polskiego gen. Wieniawa-Długoszewski nie zgłosił wcześniej swego przyjazdu i nie zarezerwowano mu miejsca na uroczystej mszy<sup>54</sup>. Cała ta sprawa wywołała irytacje w kręgach rządowych i ks. Wrycza popadł w jeszcze większą niełaskę sanacji.

W grudniu 1933 roku doszło do kolejnego starcia między ks. proboszczem a dyrektorem Napiórskim. Ks. Wrycza zarzucał mu nadużywanie szkoły do celów politycznych. Podczas nabożeństwa w kościele uświadamiał swoim parafianom, że dyrektor szkoły nie jest katolikiem, namawia innych do krzywoprzysięstwa, daje zły przykład dzieciom. Taki człowiek wobec tego nie może być wychowawcą dzieci katolickich. Do Kuratorium została wysłana rezolucja podpisana przez mieszkańców Wicla. Proszono o zwolnienie dyrektora szkoły i nauczycielkę Wilgoszównę. Z Kuratorium nie nadchodziła żadna odpowiedź, dlatego ks. Wrycza wezwał rodziców do bojkotu i nieposyłania dzieci do szkoły na lekcje. W pierwszym dniu strajku 9 grudnia 1933 roku 71 dzieci na 214 nie poszło do szkoły. Delegacja w składzie: Jan Lewiński, Teofil Zabrocki, Maria Durajewska wręczyła Napiórskiemu rezolucję, w której rodzice deklarowali się, iż nie będą posyłać dzieci do szkoły dopóki on będzie jej dyrektorem<sup>55</sup>. W ostatnim dniu przed świętami (22.XII.1933 r.) liczba dzieci strajkujących spadła do



11/2/68

44. Do częściowego załamania się strajku przyczyniły się mandaty karne, wydane przez starostę powiatowego w Chojnicach, mocą których na rodziców nie posyłających dzieci do szkoły, nałożono kary pieniężne w wysokości 5 zł za każdy stracony dzień. Ukarani odwołali się do sądu, który 1 lutego 1934 roku obniżył karę na 2 zł<sup>56</sup>. Część rodziców zamierzała po zakończeniu ferii świątecznych (15.I.1934 r.) zaniechać strajku. Taki obrót sprawy wywołał niezadowolenie ks. Wryczy, który 29 grudnia 1933 roku wygłosił podtrzymujące na duchu kazanie. Użył następujących słów: *"...U nas z sądów krzyże się usuwa, w naszych szkołach akta wiary się usuwa z serc młodzieży, my nie możemy obojętnie patrzeć na to i musimy walczyć. Kary i więzienia nie będą straszne w walce o religię. Walczyć do zwycięstwa..."*<sup>57</sup>. Strajk szkolny dzięki prasie nabral wielkiego rozgłosu także poza Pomorzem. Sprawą tą zainteresowało się także Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie domagając się informacji na temat działalności ks. Wryczy. Został on razem z Janem Lewińskim oskarżony o nawoływanie do strajku i podżeganie do buntu przeciw władzy. Rozprawa przed Sądem Grodzkim w Chojnicach rozpoczęła się 12 stycznia 1934 roku. Oskarżeni nie przyznawali się do winy. W ostatnim słowie prosili o uniewinnienie, gdyż chodziło im jedynie o "obronę wiary" nie zaś o rozgrywkę polityczną z Napiórskim. Prokurator żądał dla ks. Wryczy kary 6 miesięcy a dla Lewińskiego 4 miesięcy aresztu. Rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym proboszcza wielewskiego na 2 miesiące aresztu a Lewińskiego na 6 tygodni. Obarczono ich również kosztami sądowymi. Od wyroku tego obrońcy wnieśli apelację<sup>58</sup>. Rozprawa apelacyjna odbyła się 13 kwietnia 1934 roku. Sąd zatwierdził jednak wyrok pierwszej instancji<sup>59</sup>. Wykonanie wyroku było zawieszona dopóki nie wyraził na nią zgody ówczesny biskup.

12 maja 1935 roku zmarł Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Wiadomość o jego śmierci SN przyjęło na ogół z powagą, podkreślając,

11/12/69

że był wybitną indywidualnością. Pisano *"...Nad trumną Józefa Piłsudskiego pochylają się sztandary całego narodu, wszystkich jego odłamów, wszystkich obozów politycznych: jedne w holdzie swemu Wielkiemu Wodzowi, inne w holdzie swemu Wielkiemu Przeciwnikowi, ale wszystkie szczerze..."*<sup>60</sup>. Gdy ks. Wrycza dowiedział się o śmierci J. Piłsudskiego odprawił w jego intencji mszę żałobną. 21 maja 1935 roku w kościele wieweńskim wystawiona była symboliczna trumna pokryta białoczerwonym całunem<sup>61</sup>.

W maju 1935 roku po odpuście kalwaryjskim bp Stanisław Okoniewski pod naciskiem władz wyraził zgodę na uwięzienie ks. Wryczy. Zgodnie z art. 22 konkordatu, który brzmiał: *"...Duchowni w razie sądowego skazania ich na areszt wyrokiem sądowym będą odbywali tę karę w klasztorze lub innym domu zakonnym, w pomieszczeniach na ten cel przeznaczonych..."*, ks. Wrycza karę odbywać miał w Zakładzie Księży Demerytów w Rywałdzie Królewskim (powiat grudziądzki)<sup>62</sup>. 1 czerwca 1935 roku Sąd Grodzki w Chojnicach za pośrednictwem policji dorczył ks. Wryczy nakaz stawienia się w ciągu 24 godzin do Rywałdu. Ten nie dostosował się do nakazu i 2 czerwca zamiast do Rywałdu udał się do Chojnic. Wobec tego Sąd Grodzki wydał nakaz aresztowania i odstawienia go do Rywałdu. W podróży tej towarzyszył mu podkomisarz Krefft. Ks. Wrycza pośpiesznie spakował najpotrzebniejsze rzeczy: bieliznę, ubrania, książki i niektóre papiery związane z prowadzonym przez niego Bankiem Ludowym. Były dzwony miejscowego kościoła na pożegnanie proboszcza. Większość parafian podpisała wniosek o ulaskawienie skazanego. Gdy nie odniosło to żadnego skutku, wszyscy z ogromnym smutkiem żegnali swego proboszcza. Kobiety płakały. Ks. Wrycza przeszedł koło nich szybkim krokiem i powiedział: *"...Sprawijcie się tutaj dobrze..."*. Jak relacjonuje podkomisarz Krefft, ks. Wrycza nie był specjalnie wzruszony i przez całą podróż zachowywał się jak najpoprawniej<sup>63</sup>. Uwięzienie ks. podpułkownika przyczyniło się do



11/2/70

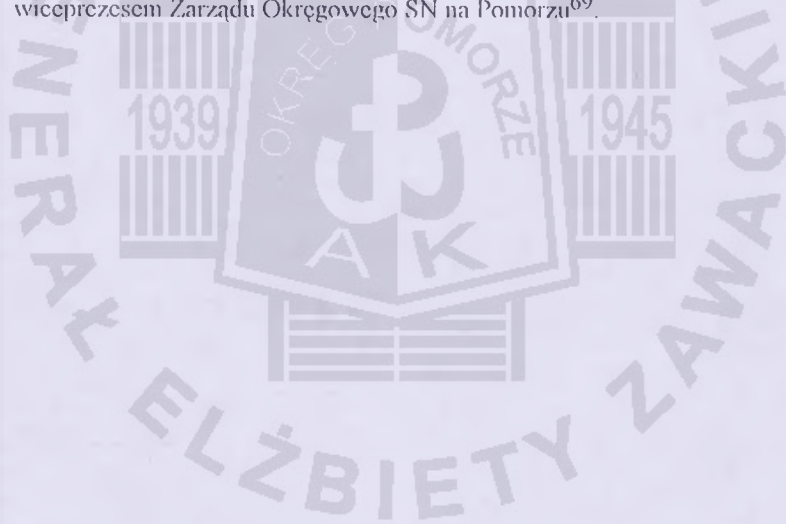
zwiększenia jego popularności jak też do wzmocnienia pozycji SN na Pomorzu. W wyniku strajku szkolnego nauczycielka Wilgoszówna jak i dyrektor Napiórski musieli opuścić Wiele. Napiórski zginął tragicznie we wrześniu 1936 roku. Pochowany został pod przewodnictwem ks. Wryczy na cmentarzu w Wielu. O przebywającym w areszcie proboszczu pamiętali parafianie wielewscy. W tym czasie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży nie urządzało żadnych imprez, wycieczek, gier i zawodów sportowych. Codziennie natomiast we wszystkich wioskach parafii modlono się w intencji aresztowanego duszpasterza<sup>64</sup>. Wielewianie zorganizowali także wycieczkę do Rywaldu 23 czerwca 1935 roku, pragnąc odwiedzić swego proboszcza. Niestety nie zostali dopuszczeni do widzenia z ks. Wryczą. W więzieniu ks. Wryczę często odwiedzał rolnik Roman Majewski ze Starej Rudy (powiat grudziądzki) oraz ks. prof. Zaręba z Wąbrzeźna. 3 lipca 1935 roku natomiast złożył mu wizytę gen. Haller<sup>65</sup>. 4 sierpnia tego roku ks. Wrycza powrócił do Wielu. Parafianie przygotowali mu owacyjne powitanie. Ustawiono bramy przybrane zielenią z napisami: "*Część Bohaterowi*", "*Niech żyje Przewielebny Duszpasterz*", "*K. S. M. wita Swego Dostojnego Protektora*", "*Hold Ci składamy*". Ks. Wrycza, przyjechał samochodem, ale przy pierwszej bramie wsiadł do powozu zaprzęzonego w konie. Grała orkiestra. Nie było żadnych mów powitalnych, wręczono mu tylko bukiet róż. Ks. Wrycza odprawił nabożeństwo z kazaniem, w którym dziękował za pamięć i modlitwę. Oznajmił, że karę odbył cierpliwie modląc się zarówno za swych zwolenników jak i wrogów<sup>66</sup>.

Po powrocie z aresztu ks. Wrycza nie wszczynal awantur oprócz zdarzenia w Tczewie. Otóż 28 czerwca 1936 roku przejeżdżał przez stację kolejową Tczew i w czasie postoju pociągu na peronie w stanie nietrzeźwym doprowadził do kłótni z Jerzym Młotkiewiczem, studentem z Łodzi, nazywając go szpiclem. W zajściu tym konieczna była interwencja policji z Tczewa<sup>67</sup>. Ks. Wrycza w obawie przed kolejną sprawą sądową

11/2/71

wysłał 20 sierpnia 1936 roku list do Komendanta Policji w Tezewie prosząc o cofnięcie sprawy u prokuratora<sup>68</sup>. List ten spowodował, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło Urzędowi Wojewódzkiemu Pomorskiemu nie wszczynanie postępowania karnego przeciwko ks. Wryczy.

Pod koniec lat 30-tych ks. Wrycza ostrzegał przed zagrożeniem ze strony III Rzeszy. Postulował prowadzenie ostrej i zdecydowanej polityki wobec Niemiec. W obliczu zagrożenia niemieckiego pomorscy narodowcy dążyli do zaniechania walk politycznych. Chcieli zmobilizować cały naród polski w duchu patriotyczno-niepodległościowym. Ks. Wrycza był w ostatniej kadencji przed wojną wiceprezensem Zarządu Okręgowego SN na Pomorzu<sup>69</sup>.





11/2/72

### PRZYPISY DO ROZDZIAŁU III

- <sup>1</sup> S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej, Warszawa 1982, s. 127.
- <sup>2</sup> A. Tomczyk, Józef Wrycza (1884-1961), Słowo Narodowe 1990, R. 2, nr 5, s. 26.
- <sup>3</sup> J. Milewski, Ksiądz podpułkownik Józef Wrycza, Jantarowe Szlaki 1979, nr 4, s. 33.
- <sup>4</sup> Ks. Józef Szydzik (1871-1939 lub 1941) - W 1896 roku otrzymał w Pelplinie święcenia kapłańskie. Pracował jako wikariusz w Oliwie i Chojnicach. W latach 1903-1905 był proboszczem w Ostrodcie, 20.VI. 1905 roku przybył do Wielu. W 1915 roku rozpoczął budowę kalwarii wielewskiej. W 1924 roku objął parafię w Chelmży, w 1927 roku został szambelanem papieskim, a rok później pralatem, w 1934 roku dzikanem chelmżyńskim, a w 1936 roku infulatem - protonotariuszem apostolskim. Na początku wojny został aresztowany przez Niemców. Zginął w niewyjaśnionych okolicznościach w 1939 roku lub w obozie koncentracyjnym Buchenwald w 1941 roku.
- <sup>5</sup> Napis widniejący na tablicy w kościele p.w. św. Mikołaja w Wielu.
- <sup>6</sup> J. Borzyszkowski, Wielewskie góry, Gdańsk 1986, s. 175.
- <sup>7</sup> Tamże, s. 176.
- <sup>8</sup> Tamże, s. 185.
- <sup>9</sup> Tamże, s. 207; J. Borzyszkowski podaje, iż ks. Wrycza nie prowadził zbyt sumiennie księgowości dlatego zachowało się mało dokumentów z czasów jego działalności w Wielu. Trudno też dokładnie powiedzieć jakie były kłopoty finansowe parafii i jakich miała ofiarodawców.
- <sup>10</sup> Relacja Edmunda Konkolewskiego z Wielu.

11/2/73

<sup>11</sup> Słowo Pomorskie 2.VIII.1935, nr 193, s. 8: *"Tegoroczny drugi odpust na kalwarii wielewskiej rozpocznie się w sobotę 31. VIII. o godz. 14.<sup>00</sup>. Zapraszam serdecznie tak wiernych jak i księży konfratrów z bliższych i dalszych stron. x. Wrycza, prob."*

<sup>12</sup> Słowo Pomorskie 24.III.1935, nr 70, s. 12.

<sup>13</sup> J. Milewski, op. cit., s. 34.

<sup>14</sup> Rozalia Narloch (1892-1961) - poetka kaszubska, nauczycielka. W latach zaboru pruskiego organizowała kursy tajnego nauczania języka polskiego. W 1920 roku ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Toruniu i objęła posadę nauczycielki w Wielu. W 1931 roku została przeniesiona do Kościerzyny. W latach 1945-48 pracowała w Karsinie, następnie w Wielu gdzie była dyrektorką szkoły do roku 1958.

<sup>15</sup> Słowo Pomorskie 19.I.1935, nr 16, s. 6;

Słowo Pomorskie 3.X.1935, nr 228, s. 8.

<sup>16</sup> Słowo Pomorskie 31.XII.1935, nr 301, s. 6.

<sup>17</sup> J. Borzyszkowski, *Wielewskie góry...*, op. cit., s. 94.

<sup>18</sup> Słowo Pomorskie 23.II.1935, nr 45, s. 6.

<sup>19</sup> J. Borzyszkowski, *Wielewskie góry...*, op. cit., s. 153.

<sup>20</sup> Katolickie Stowarzyszenie Mężów i Kobiet powstało z polecenia kurii biskupiej w ramach organizacji Akcji Katolickiej diecezji chełmińskiej działającej w latach 30-tych. Akcja Katolicka to organizacja świeckich katolików miała na celu podporządkowanie Kościołowi wszystkich dziedzin życia społecznego i wywieranie wpływu na politykę wewnętrzną państwa. W Wielu, wskutek całkowitego zaangażowania ks. Wryczy w działalność Narodowej Demokracji, mimo formalnego istnienia, nie odegrała większej roli.

<sup>21</sup> Hieronim Derdowski (1852-1902) - poeta kaszubski, dziennikarz. Urodził się w Wielu. Po maturze współpracował z "Gazetą Toruńską" i "Przeglądem Polskim". W 1885 roku wyemigrował do USA. Jego dzieła to: epepeja "O panu Czarlińskim co do Pucka po sece jachol", "Walek na



II/2/74

jarmarku", "Kaszube pod Widnem", "Jasick z Knieji", "Listy z podróży" będące zbiorem przysłów i przypowieści kaszubskich. Jego zasługą było m.in. wprowadzenie gwary kaszubskiej do literatury narodowej.

Patrz szerzej: Z. Stromski, Pamięci godni. Chojnicki słownik biograficzny 1275-1980, Bydgoszcz 1986, s. 47.

<sup>22</sup> J. Borzyszkowski, Wielewskie góry..., op. cit., s. 103.

<sup>23</sup> J. Borzyszkowski, W stulecie urodzin. Ks. ppłk Józef Wrycza, Pomierania 1984, nr 3, s. 4.

<sup>24</sup> J. Milewski, op. cit., s. 33-34.

<sup>25</sup> K. Komorowski, Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993, s. 184.

<sup>26</sup> J. Borzyszkowski, Wielewskie góry..., op. cit., s. 35-36; Autor twierdzi, że ks. Wrycza jako dyrektor banku starał się ratować pozycję majątkową swego przyjaciela Emila Lange dlatego bank udzielił mu dużego kredytu.

<sup>27</sup> Relacja Edmunda Konkolewskiego z Wielu.

<sup>28</sup> J. Borzyszkowski, W stulecie urodzin..., op. cit., s. 2.

<sup>29</sup> J. Borzyszkowski, Wielewskie góry..., op. cit., s. 215.

<sup>30</sup> APB, UWP w Toruniu, Sprawozdanie z pobytu gen. Hallera w Wielu 2.VII.1930 r., t. 2016.

<sup>31</sup> J. Borzyszkowski, Wielewskie góry..., op. cit., s. 215.

<sup>32</sup> 1893-1919 -Liga Narodowa, 1919-1928 - Związek Ludowo-Narodowy, od 1928 roku Stronnictwo Narodowe. Te ugrupowania polityczne wchodziły w skład endecji (Narodowej Demokracji), której przywódcą był Roman Dmowski.

<sup>33</sup> R. Wapiński, Endecja na Pomorzu 1920-1939, Gdańsk 1966, s. 46.

<sup>34</sup> Stanisław Wachowiak (1890-1972) - studiował prawo i ekonomię w Berlinie, Munsterze, Strasburgu i Monachium. W 1915 roku otrzymał stopień doktora nauk ekonomicznych. Był członkiem NPR w latach 1924-1926 sprawował funkcję wojewody pomorskiego. W latach 1930-1931

11/2/75

był dyrektorem Naczelnej Organizacji Przemysłu i Rolnictwa Polski Zachodniej, następnie dyrektorem Związku Kopalń Górnośląskich w Katowicach. W 1946 roku wyjechał do Londynu, a od 1952 roku przebywał w Brazylii.

<sup>35</sup> APB, UWP w Toruniu, Wice parafialny w Wielu - rezolucja, t. 2052.

<sup>36</sup> R. Wapiński, Endecja na Pomorzu..., op. cit., 59.

<sup>37</sup> APB, UWP w Toruniu, Personalalia duchownych rzymsko-katolickich, t. 3231.

<sup>38</sup> APB, UWP w Toruniu, List Piotra Narlocha z 6.VI.1927 r. skierowany do Ministra Spraw Wojskowych, t. 3231.

<sup>39</sup> APB, UWP w Toruniu, List starosty chojnickiego do wojewody pomorskiego z 13.VIII.1927 r., t. 3231.

<sup>40</sup> APB, UWP w Toruniu, Poufny list wojewody pomorskiego do biskupa chełmińskiego z 9.IX.1927 r., t. 3231.

<sup>41</sup> APB, UWP w Toruniu, Poufny list biskupa chełmińskiego do wojewody pomorskiego z 25.IX.1927 r., t. 3231.

<sup>42</sup> APB, UWP w Toruniu, Wojewoda pomorski do biskupa chełmińskiego, I.1934 r.; Prokuratura Sądu Okręgowego w Chojnicach 12.VII.1934 r., t. 3254.

<sup>43</sup> APB, UWP w Toruniu, Oskarżenie prokuratora Drozdowskiego przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach z 13.IV.1928 r., t. 2054.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> R. Wapiński, Endecja na Pomorzu..., op. cit., s. 82-83.

<sup>46</sup> K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 184.

<sup>47</sup> R. Wapiński, Endecja na Pomorzu..., op. cit., s. 88-89.

<sup>48</sup> R. Wapiński, Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939, Warszawa-Poznań-Toruń, 1981, s. 199.

<sup>49</sup> APB, UWP w Toruniu, List wojewody pomorskiego do biskupa chełmińskiego, I.1934 r., t. 3254.

<sup>50</sup> APB, UWP w Toruniu, Akt oskarżenia przeciwko ks. Wryczy z



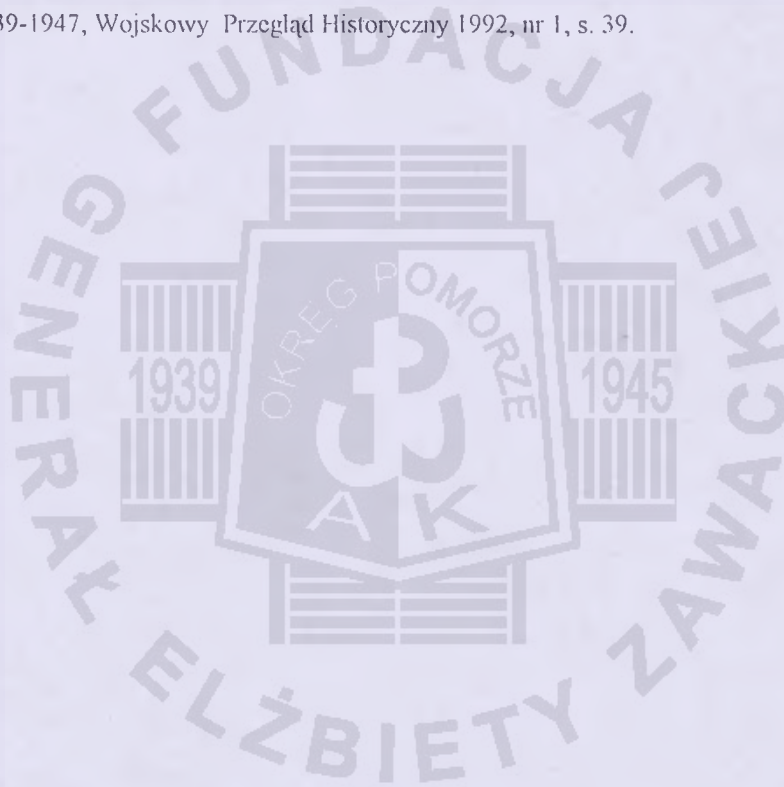
11/2/76

3.X.1933 r., t. 3254.

- <sup>51</sup> APB, UWP w Toruniu, Poufne pismo wojewody pomorskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, II.1934 r., t. 3254.
- <sup>52</sup> APB, UWP w Toruniu, Poufny list starosty powiatowego do wojewody pomorskiego z 11.VIII.1933 r., t. 3254.
- <sup>53</sup> APB, UWP w Toruniu, Sąd Grodzki do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, 16.X.1933 r.; Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 14.XII.1933 r., t. 3254.
- <sup>54</sup> J. Milewski, op. cit., s. 36;  
A. Tomczyk, op. cit., s. 26.
- <sup>55</sup> APB, UWP w Toruniu, Strajk szkolny Wielu, t. 3254.
- <sup>56</sup> APB, UWP w Toruniu, Starosta powiatowy, 5.II.1934 r., t. 3254.
- <sup>57</sup> APB, UWP w Toruniu, Poufne pismo wojewody pomorskiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 8.I.1934 r., t. 3254.
- <sup>58</sup> APB, UWP w Toruniu, Wyrok Sądu Grodzkiego w Chojnicach z 13.I.1934 r., t. 3254.
- <sup>59</sup> APB, UWP w Toruniu, Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie rozprawy apelacyjnej ks. Wryczy, 16.IV.1934 r., t. 3254.
- <sup>60</sup> R. Wapiński, Życie polityczne Pomorza..., op. cit., s. 219.
- <sup>61</sup> Słowo Pomorskie 29.V.1935, nr 124, s. 8.
- <sup>62</sup> Słowo Pomorskie 7.VII.1935, nr 154, s. 4.
- <sup>63</sup> APB, UWP w Toruniu, Starosta powiatowy do Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, 5.VI.1935 r., t. 3254.
- <sup>64</sup> Słowo Pomorskie 9.VII.1935, nr 155, s. 6.
- <sup>65</sup> APB, UWP w Toruniu, Sprawozdanie starosty powiatowego grudziądzkiego 5.VII.1935 r., t. 3254.
- <sup>66</sup> APB, UWP w Toruniu, Sprawozdanie starosty powiatowego chojnickiego 7.VIII.1935 r., t. 3254.

11/2/99

- <sup>67</sup> APB, UWP w Toruniu, List Komendanta Policji Państwowej z Tczewa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 9.VIII.1936 r., t. 3254.
- <sup>68</sup> APB, UWP w Toruniu, List ks. Wryczy do Komendanta Policji w Tczewie z 20.VIII.1936 r., t. 3254.
- <sup>69</sup> K.Komorowski, Z dziejów obozu narodowego na Pomorzu w latach 1939-1947, Wojskowy Przegląd Historyczny 1992, nr 1, s. 39.





11/2/48

## ROZDZIAŁ IV

### LATA KONSPIRACJI 1939 - 1945. DZIAŁALNOŚĆ KS. PPLK JÓZEFA WRYCZY W TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ "GRYF POMORSKI"

1 września 1939 roku hitlerowskie Niemcy rozpoczęły działania zbrojne przeciw Polsce, dając tym samym początek II wojnie światowej. 17 września 1939 roku natomiast na wschodnie ziemie Polski wkroczyła Armia Czerwona. Mimo bohaterskiej postawy Polaków, kampania wrześniowa przyniosła klęskę na skutek przede wszystkim ogromnej przewagi Niemiec. 28 września skapitulowała Warszawa, 2 października załoga Helu. 5 października miała miejsce ostatnia bitwa regularnych oddziałów Wojska Polskiego z Niemcami pod Kockiem<sup>1</sup>. Niemcy wkraczając na ziemie polskie organizowali nowy podział administracyjny. 8 października 1939 roku Hitler wydał dekret "O podziale i zarządzie terenów wschodnich", na mocy którego polskie tereny Pomorza Gdańskiego zostały wcielone do III Rzeszy<sup>2</sup>. Została utworzona nowa jednostka administracyjna: Okręg Gdańsk - Prusy Zachodnie, podzielony na trzy okręgi rejencyjne: Gdańsk, Kwidzyn, Bydgoszcz<sup>3</sup>. Namiestnikiem tych terenów był Albert Forster<sup>4</sup> - gauleiter NSDAP Gdańska. Poszczególne stanowiska w administracji na terenie Pomorza Gdańskiego obejmowali miejscowi Niemcy. Wyróżniali się oni bezwzględnością wobec ludności polskiej. Byli inspiratorami i często bezpośrednimi sprawcami morderstw i okrucieństw popełnianych na ludności polskiej. Zgodnie z założeniami hitlerowskimi Pomorze Gdańskie miało być w bardzo krótkim czasie zgermanizowane. Miało się to dokonać przez

11/2/79

zgermanizowanie polskiej ludności Pomorza, a także przez jej wysiedlenie i osiedlenie tutaj Niemców. Albert Forster w mowie z 2 listopada 1939 roku oświadczył, że celem jego jest *"...ziemie polskie całkowicie zniemczyć tak, że po 5 latach nie usłyszy się ani jednego polskiego słowa. Aby ten cel osiągnąć, trzeba twardo i bezwzględnie przystąpić do czystki i wszystko co stąd nie pochodzi, co nie tujsze, co napłynęło z Kongresówki, z Galicji albo nawet z Palestyny-znowu wysiedlić..."*<sup>5</sup>. Natomiast memoriał pt. "Traktowanie ludności byłych obszarów polskich z punktu widzenia polityki rasowej" opracowany przez E. Wetzla i E. Hechta z Urzędu dla Spraw Polityki Rasowej w listopadzie 1939 roku postulował iż: *"...celem polityki niemieckiej na nowych obszarach Rzeszy musi być wytworzenie ludności niemieckiej jednolitej pod względem rasowym, a dzięki temu również umysłowo-psychicznym i narodowo-politycznym. Z tego wynika, że wszystkie nie nadające się do zniemczenia elementy muszą być bezwzględnie usunięte. Ten cel obejmuje trzy związane ze sobą zadania: po pierwsze - zupełne i ostateczne zniemczenie tych warstw, które wydają się do tego zdolne; po drugie - wydalenie wszystkich nie nadających się do zniemczenia obcoplemiennych grup; po trzecie - osiedlenie na nowo Niemców..."*<sup>6</sup>. Forster apelował do Niemców, aby nie kierowali się sentymentem w stosunku do Polaków. W niemieckich planach germanizacyjnych przewidywano, że pojęcie Kaszubów w ciągu najbliższych 4-5 lat stanie się zupełnie nieznaną, ponieważ "narodu kaszubskiego" już nie będzie<sup>7</sup>.

Niemieckiej akcji wysiedleńczej i represyjnej towarzyszyło usuwanie wszelkich oznak polskości Pomorza. Nie można było używać języka polskiego. Całkowitemu zniemczeniu ludności Pomorza miały służyć niemieckie listy narodowościowe. W latach 1939-1940 nie było usystematyzowanej formy nadawania Polakom narodowości niemieckiej. Dopiero ustawa z 24 marca 1941 roku wprowadzała na terenach Pomorza Gdańskiego niemieckie listy narodowościowe<sup>8</sup>. Społeczeństwo polskie



11/9/80

zostało podzielone na cztery grupy. Do pierwszej grupy zaliczano tzw. volksdeutsche, którzy w pełni utrzymali narodowość niemiecką. Byli to Niemcy, którzy przed 1 września 1939 roku brali czynny udział w życiu polityczno-społecznym po stronie niemieckiej, posyłali dzieci do szkół niemieckich i używali stale języka niemieckiego. Grupa druga to zwischenschicht, tj. warstwa pośrednia złożona z Niemców z pochodzenia, którzy ulegli polonizacji i byli przeznaczeni do zniemczenia. Do warstwy tej zaliczano Kaszubów. Zasadniczo nie wywierano żadnego nacisku na ludność polską, by składała podania o wpisanie na listę drugiej grupy. Polacy, którzy złożyli takie wnioski musieli czynnie udowodnić swoją lojalność wobec okupanta. Do trzeciej grupy zaliczano Polaków w ogólnej masie, którzy mieli być wysiedleni do Generalnej Guberni (GG) lub na inne tereny. Czwarta grupa to polska warstwa kierownicza, a więc inteligencja, duchowieństwo, właściciele majątków ziemskich i jednostki aktywne politycznie. Ta grupa przeznaczona była na wymordowanie wprost lub w obozach koncentracyjnych<sup>9</sup>. Do końca lutego 1942 roku panowała dobrowolność wpisywania się na listę narodowościową. Forster jednak groził: *"...Kto odrzuca tę sposobność, niech wie, że w przyszłości będzie traktowany jako należący do niemieczyny, na zewnątrz zaś będzie znaczony jako Polak i podlegać będzie przepisom dla Polaków. Oczywiście stanowi się go na równi z najgorszymi wrogami narodu niemieckiego..."*<sup>10</sup>. Ludność polska na Pomorzu, która przez wieki przeciwstawiała się naporowi germanizacji, stawiała desperacki opór. Na listę wpisywali się tylko ludzie słabego charakteru. W wielu wsiach pomorskich ok. 80% ludności odmówiło wpisu na listę.

W szczególny sposób na represje niemieckie narażone było polskie duchowieństwo. Zdaniem przywódców hitlerowskich Kościół katolicki odegrał szczególną rolę w dziejach narodu polskiego, w okresie przed I wojną światową. Był jednym z filarów polskości, przyczynił się do utrzymania świadomości narodowej, pielęgnował idee odbudowy państwa

11/2/81

polskiego i przewodził walce narodowościowej<sup>11</sup>. Postawa duchowieństwa polskiego była przeszkodą w polityce germanizacyjnej, dlatego władze niemieckie dążyły do tego, aby pozbawić naród polski warstw przywódczych, które w minionych stuleciach wykazały się gorącym patriotyzmem i działalnością antyniemiecką. Ks. Józef Wrycza tak jak wielu innych okazał się zagrożeniem dla okupanta. Przez swoją działalność niepodległościową jeszcze w zaborze pruskim oraz wrogą postawę wobec Niemiec w okresie międzywojennym znalazł się teraz na tzw. "czarnej liście" osób przeznaczonych w pierwszej kolejności do likwidacji. Jego nazwisko zostało trzykrotnie podkreślone w spisie sporządzonym przez gdańskiego hitlerowca dr Leo Axel Hawranke<sup>12</sup>. Większość nazwisk przez niego podkreślonych znalazło się w spisach księży męczenników, którzy utracili życie w czasie okupacji. Jeszcze we wrześniu 1939 roku ks. Wrycza dostał nakaz stawienia się do komendy w Czersku. Istnieją różne wersje co do jego tam pobytu. Według jednej wersji ks. Wrycza zgłosił się na komendanturę w Czersku sam, by domagać się zwrotu zagrabionego przez Selbstschutz mienia kościelnego<sup>13</sup>. Natomiast według relacji jednego z mieszkańców Wielu<sup>14</sup>, posterunkowy w Czersku znalazł ks. Wryczę i polecił mu, aby przyszedł później, gdyż jest to trudna sprawa. Dał przez to jemu szansę ucieczki. Inna wersja głosi, iż po przybyciu na żandarmerię został oficjalnie aresztowany. Pod pozorem zabrania rzeczy osobistych z wozu, ks. Wrycza uciekł<sup>15</sup>.

Od tej pory rozpoczął on życie konspiracyjne, ukrywając się przez całą okupację u oddanych mu ludzi i przybierając pseudonim "Rawycz" (przestawione litery jego nazwiska). Nie mógł już na dłużej powrócić do Wielu i służyć swoim parafianom. Władzę we Wielu przejęli miejscowi Niemcy. W ich ręce przeszły zaraz na początku niektóre przedsiębiorstwa i sklepy. Opiekunem wielewskiej parafii oraz sąsiednich w Karsinie i Odrach został ks. Alojzy Licznarski<sup>16</sup>. Mieszkał on i urzędował we

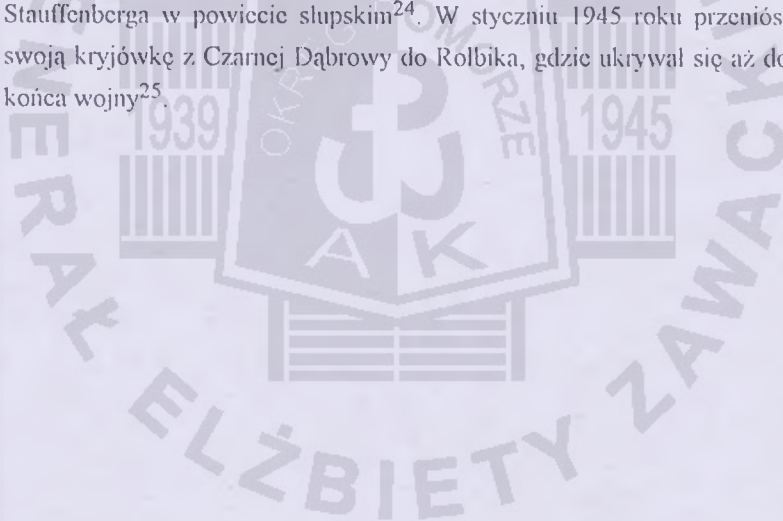


11/2/82

Wielu, bowiem plebanię karsińską zajęła policja hitlerowska. Ks. Licznerski udawał lojalnego wobec władz niemieckich i jak tylko mógł śpieszył z pomocą swoim parafianom. Do ks. Wryczy nieustannie docierały wieści o coraz to nowych aresztowaniach księży proboszczów, wikarych, katechetów, przyjaciół i o ich śmierci w masowych egzekucjach w Piaśnicy i Szpegawsku. Mimo tak ogromnego zagrożenia nie chciał on opuścić Pomorza i wyjeżdżać do Generalnej Guberni. W przebraniu, w zapuszczonej brodzie i włosach przebywał potajemnie we wsiach kaszubskich i pobliskich lasach. Był czujny, bardzo zręcznie unikał zastawionych pułapek i wielokrotnie, nawet co kilka dni zmieniał miejsca pobytu. Był stale ścigany i tropiony przez gestapo, które wyznaczyło za niego nagrodę w wysokości od 200 - 500 tys. marek<sup>17</sup> a za posiadanie jego zdjęcia groziła śmierć<sup>18</sup>. Początkowo schronił się on na kalwarii wielewskiej i niedaleko Przytarni w Kniei u gospodarza Józefa Lizakowskiego. Żywność przynosiła mu Bronisława Pastwa<sup>19</sup>. Gdy rozeszła się wieść, że przebywa w tych okolicach ktoś podobny do proboszcza z Wielu, musiał on uchodzić dalej. Przebywał na wyspach jeziora Wdzydze, ukrywał się w bunkrze pod kuźnią u kowala Bruskiego, a także w rejonie Osowa u rodziny Bruski<sup>20</sup>. Niemcy przeszukiwali wsie i gospodarstwa. Mimo wysokiej nagrody za udzielenie pomocy w schwyтaniu ks. Wryczy nikt z jego otoczenia nie został zdrajcą. Kolejnym miejscem pobytu był Olpuch, gdzie ukrywała go rodzina Rekowski. Potem zmuszony był przenieść się do Karsina, przebywał też u Feliksa Borzyszkowskiego w Jabłuszku<sup>21</sup>. Następnie obracał się w okolicach parafii Leśna, u Werchowskiego w Młynkach, później u Stefana Wielewskiego w Rolbiku i u rodziny Waldochów w Kinicach. Gdy ukrywał się w leśniczówce Młynec J. Zalewska dostarczała mu lekarstwa i akumulator do radiowego podsłuchu<sup>22</sup>. Aby uchronić ks. Józefa Wryczę przed aresztowaniem, rozpuszczono fałszywe plotki np.: że zmarł w domu rybaka Knittera, który wskazał nawet rzekomy grób. Ukrywał się

11/2/83

również w parafii Sulęczyno, w Kistowie u Theus'a i prawdopodobnie też w Gostomku<sup>23</sup>. W grudniu 1940 roku ks. Wrycza zamieszkiwał już teren powiatu bytowskiego. Najdłużej przebywał w Czarnej Dąbrowie u Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego. Pewnego razu zaskoczony przez patrol niemiecki wylegitymował się podrobionym zaświadczeniem osoby, która zginęła podczas nalotu w Berlinie. Innym razem uniknął pojmania przenikając przez pierścień oblawy ukryty na chłopskiej furmance pod warstwą zwierzęcego nawozu. Zdarzało się też, że udawał niemowę z objawami choroby umysłowej. W listopadzie 1942 roku przebywał w swojej rodzinnej wsi Zblewo oraz w Starej Kiszewie. Miejscem schronienia ks. Wryczy był również jeden z majątków plk hr. Clausa von Stauffenberga w powiecie słupskim<sup>24</sup>. W styczniu 1945 roku przeniósł swoją kryjówkę z Czarnej Dąbrowy do Rolbika, gdzie ukrywał się aż do końca wojny<sup>25</sup>.





11/13/84

## I. TAJNE ORGANIZACJE WOJSKOWE POD PATRONEM KS. PPLK JÓZEFA WRYCZY.

Początki konspiracji na Pomorzu sięgają już pierwszych miesięcy po klęsce wrześniowej. Masowe aresztowania i egzekucje jakie występowały licznie we wrześniu, październiku i listopadzie 1939 roku wywołały wśród miejscowej ludności odruch samoobrony. Najaktywniejsi działacze polscy, którzy znaleźli się na tzw. "czarnych listach" rozpoczęli życie w konspiracji dając początki pomorskiemu ruchowi oporu. Byli to głównie działacze przedwojennych stronnictw politycznych, inteligencja, duchowieństwo, młodzież gimnazjalna i studenci. Na Kociewiu i Kaszubach zaczęły zawiązywać się pierwsze grupki, stanowiące zalążek pierwszych organizacji konspiracyjnych. Tajne organizacje wojskowe powstające na terenach Pomorza Gdańskiego miały zdecydowanie inny charakter jak organizacje konspiracyjne powstające w Generalnej Guberni. Były to organizacje nieliczne, ukrywające się w największym skupisku leśnym Pomorza jakim były Bory Tucholskie, korzystające często z pomocy i życzliwości miejscowej ludności. Nie mające bezpośredniego kontaktu z rządem, emigracyjnym. Z odmiennych warunków konspiracyjnych na ziemiach wcielonych do III Rzeszy zdawało sobie sprawę m.in. Stronnictwo Narodowe (SN)<sup>26</sup>. Chciało ono utworzyć na terenie Pomorza Gdańskiego własną organizację konspiracyjną. W tym celu w listopadzie 1939 roku Brunon Richert<sup>27</sup>, działacz kółek endeckich skontaktował się w Warszawie z jednym z czołowych działaczy SN - Stefanem Sachą. Stefan Sacha ps. "Marek", "Pan Stefan" należał do Zarządu Głównego SN. 13 października 1939 roku w Warszawie odbyła się odprawa kierownictwa podczas której reaktywowana była działalność SN pod dwiema okupacjami w dwóch pionach partyjno-politycznym (cywilnym) i wojskowym<sup>28</sup>. Sacha na

11/2/85

spotkaniu z Richertem 4 listopada 1939 roku podkreślał, że konieczne jest podjęcie pracy konspiracyjnej na terenach wcielonych do III Rzeszy<sup>29</sup>. Zadaniem Richerta stało się skontaktowanie z członkiem Rady Naczelnej SN ks. Józefem Wryczą. Do spotkania doszło 21 listopada 1939 roku w Grzegorzówce u Jażdżewskiego<sup>30</sup>. Według poleceń Sachy ks. Wrycza miał stworzyć organizację polityczną na wzór SN, na to jednak ks. Wrycza nie chciał się zgodzić. Pragnął on stworzyć organizację konspiracyjną według własnego pomysłu. Richert na polecenie ks. Wryczy rozpoczął odpowiednią pracę przygotowawczą wśród młodzieży, zbierał swych kolegów i byłych uczniów gimnazjum w Kościerzynie. Tam też w kwaterze Richerta 11 grudnia 1939 roku lub w mieszkaniu Jana Losińskiego, bliskiego współpracownika Richerta w Karsinie, zorganizowane było pierwsze spotkanie konspiracyjnej organizacji polityczno-wojskowej<sup>31</sup>. Na tym pierwszym spotkaniu obecna była 12-osobowa grupa<sup>32</sup>, która przyjęła nazwę Organizacja Wojskowa Młodzieży Kaszubskiej (OWMK) określana również jako Młodzieżowa Organizacja Narodowa na Kaszubach (MON). Na czele organizacji stał Zarząd Główny. Ks. Wrycza został ideowym przywódcą tej organizacji. Z jego też polecenia ks. Jan Szule odebrał od zebranych przysięgę. Do przydzium zarządu głównego weszli: jako prezes Brunon Richert, wiceprezes i kierownik spraw wojskowych Maksymilian Męczykowski i sekretarz Jan Losiński. Ks. Wrycza nie wszedł w skład kierownictwa organizacji, ale stale kontaktował się z jej aktywem<sup>33</sup>. Tuż przed Bożym Narodzeniem ks. Wrycza postanowił odprawić konspiracyjną pasterkę dla większego grona wiernych. Członkowie OWMK zaprosili na pasterkę niektóre osoby z parafii wielewskiej. Tą pierwszą pasterką i wigilię w czasie wojny wspomina Brunon Richert: *"...Na umęczoną ziemię kaszubską zapadła święta noc. Wśród nocnej ciszy milczały dzwony kościelne, bo okoliczne kościoły pozbawione były kapłanów. W głębokiej konspiracji wielu wiernych zdążyło ku środkowej Grzegorzówce. Szli z*



11/2/86

Wielą, Karsina, Osowa, Dąbrówki, Białego Błota i okolicznych przysiółków. Już godzinę przed pasterką wszyscy byli na miejscu, stali zgromadzeni w oborze, w największym i najobszerniejszym budynku zagrody Jeżewskiego. Obora aż lśniła czystością. Ludzie stali z twarzami pogodnymi, jakby się wymknęli ze srogiej bruzdy okupacyjnych dni. W centrum stół pokryty lnianym obrusem, wierni otaczali go kolem. Nad stołem zawieszono u powały prosty brzoźowy krzyż i ze słomy uplecione godło narodowe. Pod ścianami wiązki słomy, na podłodze siano. Z jednej strony stołu prawdziwy żłobek z drewnianą figurką Bożej Dzieciny, jak w Ewangelii św. Łukasza. Po przeciwnej stronie choinka. Z tyłu przy żłobach bydło i owce. Ks. Wrycza długo słuchał spowiedzi. Punktualnie o północy celebrował w komży i stole rozpoczął pasterkę. Kazanie, kolędy... W kaszubskiej oborze snuła się opowieść o wyczekiwanej Nocy Zbawienia, o pasterkach z polany leśnej, aniołach zwiastujących pokój ludziom dobrej woli, gwiazdzie prowadzącej pielgrzymów do Betlejem, Herodowych siepaczach. Ludzie słuchali i zdawało się wszystkim, że kapłan mówi o nich, o ich doli i nadziejach. Do stołu Pańskiego przystąpili wszyscy - 120 wiernych. Zostali umocnieni na ciężkie dni. Po skończonej Pasterce błagalny śpiew "Boże, coś Polskę". Kaszubi wyznali swą wiarę w Matkę Ojczyznę. Łamano się opłatkiem, składano świąteczne życzenia..."<sup>34</sup>. Ks. Wrycza wziął również udział w spotkaniu sylwestrowym, które odbyło się w schronie w Osowie<sup>35</sup>. Otrzymał tam ozdobną laurkę z programem ideowym OWMK. Na spotkaniu tym podjęto też decyzję o oparciu struktury organizacyjnej na systemie trójkowym, o metodach pracy i sposobach kontaktowania się z patronem organizacji. Z fragmentów tych wynika, że ludność kaszubska nie popadła w rozgoryczenie lecz kultywowała patriotyczne tradycje polskie. Ks. Wrycza natomiast był osobą, która rozpalala ten patriotyzm.

OWMK miała być organizacją polityczno-wojskową, jednak nabrała charakteru głównie cywilno-politycznego i była ukierunkowana na

11/12/87

samoobronę oraz propagandę narodowo-patriotyczną w formie szeptanej i prasowej. Organizacja miała własny "Biuletyn Informacyjny" redagowany odręcznie w Gdyni na podstawie nasłuchu radiowego oraz "Gazetę Kaszubską" wydawaną w Wielu od marca 1940 do maja 1941 roku<sup>36</sup>. Struktura organizacyjna została bliżej określona w styczniu 1940 roku. Powołano wtedy 5 zarządów okręgowych, które obejmowały powiaty: Kościerzyna, Kartuzy, Chojnice, Wejherowo, Gdynia i częściowo Gdańsk. Zarządy te miały organizować w terenie tzw. trójki<sup>37</sup>. W maju 1940 roku w kaplicy kościoła w Wielu odbyło się kolejne spotkanie członków organizacji. Zarząd główny wówczas przekształcono w komendę główną, a zarządy obwodów w komendy okręgów, w miejsce trójek miały być tworzone tzw. jednostki terenowe. Ks. Wrycza otrzymał oficjalny tytuł opiekuna organizacji i odtąd przekazywano mu do akceptacji wszystkie zasadnicze decyzje. OWMK prowadziła pojedyncze akcje dywersyjne przeciw okupantowi, np. rozkręcanie torów w celu wykołejenia pociągu na trasie Karsin - Czersk zimą 1939/40 roku i napad na funkcjonariusza niemieckiego Banescha z Wielu. Komorowski uważa jednak, że informacje te są mało prawdopodobne<sup>38</sup>. Organizacja szybko się rozrastała i w drugiej połowie 1940 roku liczyła ok. 600 członków. OWMK posiadała ponad 30 bunkrów podziemnych, w których gromadzono radioodbiorniki i broń<sup>39</sup>. Kiedy w czerwcu 1941 roku nastąpiły pierwsze aresztowania, Richert przedostał się do GG a na czele organizacji stanął Stanisław Pruszek. Na skutek dalszych aresztowań na przełomie 1941/42 roku z polecenia ks. Wryczy członkowie organizacji weszli w skład Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Ks. Józef Wrycza był także twórcą Wojskowej Organizacji Niepodległościowej (WON) kryptonim "Koral". Utworzona została ona na początku 1940 roku w rejonie Olpucha i Wdzydz, gdzie ukrywał się ks. Wrycza<sup>40</sup>. W skład WON wchodził działacze SN. Organizacja ta osiągnęła liczbę kilkuset członków. WON obejmował swym zasięgiem



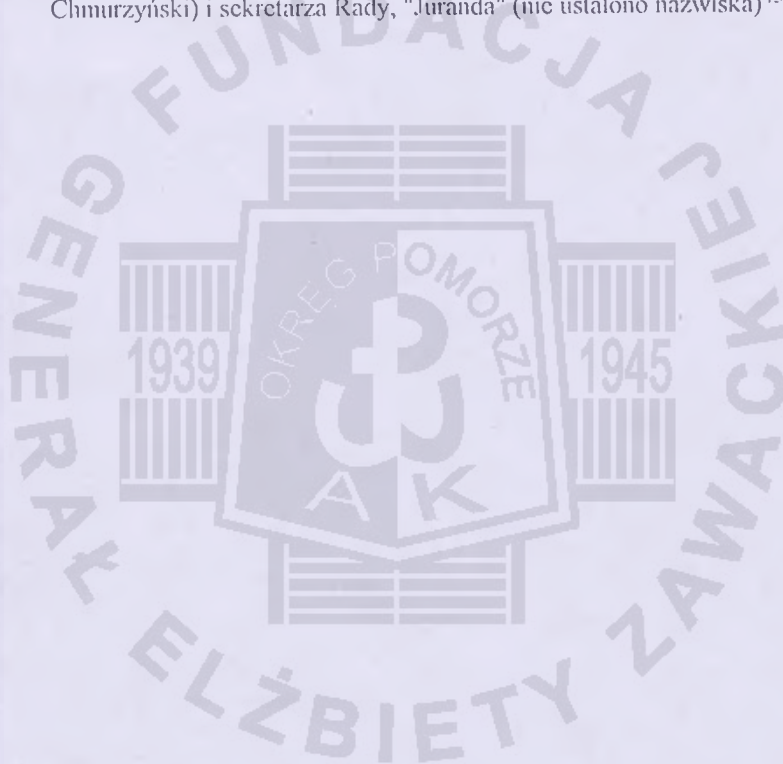
11/2/88

powiaty: tczewski, chojnicki, kościerski, bytowski. Udzielano pomocy zagrożonym aresztowaniami, zbiegłym jeńcom i rodzinom więzionych. Działalność WON polegała głównie na samoobronie. Organizacja zajmowała się też krzewieniem postaw i idei niepodległościowych w duchu narodowo-katolickim oraz przygotowaniem do akcji wojskowych.

W historiografii poświęconej Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" (TOW GP) istnieją dwie hipotezy dotyczące genezy organizacji. Pierwsza z nich zakłada, że TOW GP wywodzi się z połączenia kilku grup konspiracyjnych utworzonych przez ukrywających się ludzi z terenów Pomorza. Według drugiej hipotezy powstanie organizacji było spowodowane ogólnym rozkazem przygotowanym jeszcze w okresie przedwojennym<sup>41</sup>. Bardziej prawdopodobna zdaje się być hipoteza pierwsza. Ta największa na Pomorzu organizacja wojskowa ma swoją podstawę w Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Kaszubski" (TOW GK) założonej wiosną 1940 roku w Steżycy przez Józefa Dambka ps. "Adam Kil", "Adam Falski", "Jur"<sup>42</sup>. Grupa Dambka pragnęła uzyskać przywódcę znanego wśród miejscowej ludności. Taką osobą był ks. pplk J. Wrycza. Łączność i współpraca została nawiązana wiosną 1941 roku. Wynikiem tej współpracy było połączenie WON i "Gryfa Kaszubskiego" składającego się już wówczas z kilku drobnych organizacji. Pozyskany autorytet ks. pplk Wryczy spowodował znaczne powiększenie się organizacji. W krótkim czasie TOW GK zaczęła obejmować swym zasięgiem powiaty: kościerski, chojnicki, morski, bytowski, kartuski, tczewski, świecki, tucholski<sup>43</sup>. Łącznicy docierali na teren Tczewa, Świecica, Lubawy, Bydgoszczy i Torunia. Nazwa "Gryf Kaszubski" przestała być adekwatna do terytorialnego zasięgu organizacji, przekraczała ona już tereny Kaszub dlatego postanowiono zmienić jej lokalną nazwę na Tajną Organizację Wojskową "Gryf Pomorski". Trudność sprawia podanie dokładnej daty określającej zmianę nazwy TOW GK na TOW GP<sup>44</sup>. Najbardziej wiarygodną jest data 6 lipca 1941

11/2/89

roku kiedy to spisany został statut TOW GP oraz deklaracja ideowa określająca zadania i cele. Statut został podpisany przez założycieli organizacji i prezesa Rady, plk "Rawycza" (ks. Wrycza), II prezesa Rady, por. "Kila" (Józef Dambek), kapelana Rady, ks. "Ignisa" (Ignacy Chmurzyński) i sekretarza Rady, "Juranda" (nie ustalono nazwiska)<sup>45</sup>.





11/2/90

## 2. PROGRAM I CELE IDEOWO – POLITYCZNE TOW GP.

Ks. ppłk J. Wrycza stanął na czele TOW GP jako prezes Rady Naczelnej i duchowy przywódca, drugim prezesem Rady został J. Dambek. Jak wskazują zachowane dokumenty ks. ppłk Wrycza nie był tylko patronem i honorowym przywódcą tej organizacji ale również brał czynny udział w pracach "Gryfa Pomorskiego"<sup>46</sup>. O dużym wpływie ks. ppłk Wryczy w TOW GP świadczy program i cele ideowo-polityczne tej organizacji. Cała działalność "Gryfa Pomorskiego" przeniknięta była duchem mistycyzmu religijnego. Opierała się na programie endecko-chadeckim. Na taki a nie inny charakter programu oraz na taką deklarację ideową i całą działalność "Gryfa Pomorskiego" z pewnością ogromny wpływ miał ks. ppłk Wrycza, przedwojenny działacz SN. Z pewnością właśnie ks. ppłk Wrycza miał największy wpływ na początkową działalność i kształt tej najliczniejszej organizacji na Pomorzu Gdańskim.

Statut głosił, że TOW GP ma być organizacją czysto wojskową i nie ma służyć żadnej partii politycznej lecz jedynie żywotnym interesom Rzeczypospolitej Polskiej i jej obywatelom Polakom<sup>47</sup>. Głównie cele i kierunki działalności TOW GP to przede wszystkim podtrzymywanie ducha narodowego wśród mieszkańców Pomorza, utrwalanie wiary w zwycięstwa nad okupantem. Organizacja zachęcała do sabotażu i niskiej wydajności pracy. TOW GP starała się też gromadzić broń, amunicję, sprzęt wojskowy i leki.

W deklaracji ideowo-politycznej z 6 maja 1942 roku poruszano sprawę granic Polski. Popierano tutaj stanowisko SN. Żądano na zachodzie wybrzeża bałtyckiego aż po Rostock. Po stronie polskiej znalazłyby się Prusy Wschodnie, Gdańsk, Pomerania, wyspa Rugia oraz powiat Meklemburgii. Poza tym na zachodzie domagano się przynależności do

11/13/91

Polski całego Śląska. Wschodnią granicę chciano przesunąć aż po Morze Czarne<sup>48</sup>. Deklaracja ideowa TOW GP stwierdzała, że głównym celem jest oswobodzenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego. Przypuszczalnie ks. pplk Wrycza był autorem postulatów religijnych zawartych w deklaracji: *"...Krzyż, znamię chrześcijaństwa musi wrócić na dawne miejsce, tj. na koronę orla białego. Zwierzchnikiem państwa polskiego może być jedynie dobry Polak i praktykujący katolik. W szkołach liczba godzin przeznaczonych na naukę religii powinna być zwiększona..."*. Podkreślony jest też w szczególności sposób kult maryjny<sup>49</sup>.

W sprawach społeczno-gospodarczych TOW GP nie miała sprecyzowanych jasno poglądów. Ogólnie postulowano jedynie przeprowadzenie sprawiedliwej reformy rolnej<sup>50</sup>. Ponadto państwo polskie miało w przyszłości popierać handel, rzemiosło, przemysł. W zakresie rozwoju gospodarki morskiej deklaracja ideowa TOW GP postulowała przerobienie ideowej psychiki narodu polskiego na wybitnie morską i kolonialną<sup>51</sup>. Nie oznacza to, że chciano mieć jakieś znaczące posiadłości zamorskie lecz dążono do szerokiego rozwoju stosunków gospodarczych z krajami zamorskimi. Chciano żeby w Gdyni powstawały szkoły wyższe. Postulowano również potrzebę budowy okrętów. Planowano rozbudowę portów morskich i rzecznych<sup>52</sup>. W zakresie reformy szkolnictwa, deklaracja ideowa TOW GP stała na stanowisku upaństwowienia wszystkich szkół. Nauczyciele szkół powszechnych powinni mieć ukończone szkoły wyższe. Postulowano też wprowadzenie obowiązkowego kształcenia w szkołach wieczorowych. Dla wybitnie zdolnej, lecz niezamożnej młodzieży państwo powinno udostępnić bezpłatne studia średnie i wyższe<sup>53</sup>.



11/2/92

### 3. STRUKTURA TOW GP.

Według statutu najwyższą władzą TOW GP była Rada Naczelna, w skład której wchodziła założyciele organizacji i osoby szczególnie zasłużone oraz cieszące się zaufaniem i autorytetem społeczeństwa. Rada Naczelna składała się z prezesa, jego zastępcy, sekretarza, kapelana, przewodniczącego Sądu Organizacyjnego, Komisji Kontrolującej, Komisji Pomocy Finansowej, Wywiadu. Rada Naczelna mogła mianować komendanta naczelnego i członków Komendy Naczelnej, kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego oraz jego członków. Rada Naczelna nadawała też stopnie oficerskie i podoficerskie, sprawowała kontrolę nad finansami organizacji oraz nad przestrzeganiem statutu i regulaminu. Rada Naczelna podejmowała decyzje w sprawach obsady stanowisk w administracji państwowej i samorządowej, kierowała działalnością wojskową poprzez tworzenie oddziałów partyzanckich. Wszystkie uchwały Rady podejmowane były większością głosów. Prezes mógł zwoływać posiedzenia TOW GP. Pierwszym prezesem Rady Naczelnej był ks. pplk J. Wrycza ps. "Rawycz". Funkcję tę sprawował do pierwszych miesięcy 1943 roku<sup>54</sup>. Po jego wycofaniu się z TOW GP stanowisko prezesa objął dotychczasowy II prezes Józef Dambek a po jego śmierci 4 marca 1944 roku prezesem został Augustyn Westphal ps. "Echo", "Dzwon", "Piotr "Morski"<sup>55</sup>. Funkcję tę pełnił do marca 1945 roku. Zastępcą prezesa do lutego 1943 roku był J. Dambek, sekretarzem (NN) ps. "Wrzos", "Zdunowski", potem A. Westphal do marca 1944 roku<sup>56</sup>.

Organami wykonawczymi Rady TOW GP były: Główny Wydział Organizacyjny i Komenda Naczelna. Wydział Organizacyjny składał się z pięciu wydziałów okręgowych: werbunkowo-organizacyjny, propagandy i informacji, administracji państwowej, administracji samorządowej i opieki

11/12/93

społecznej<sup>57</sup>. Wydział werbunkowo-organizacyjny zajmował się rozbudową organizacji, powoływaniem swych odpowiedników w powiatach i przedstawianiem komendantowi naczelnemu kandydatów na komendantów powiatowych. Zadaniem wydziału informacyjnego było podtrzymywanie ducha narodowego, namawianie do nie wpisywania się na niemieckie listy narodowościowe, propagowanie w społeczeństwie polskim biernego oporu i zachęcanie do uchylania się od służby w Wehrmachcie. Informowano społeczeństwo polskie o rzeczywistej sytuacji militarnej na frontach. Rozprowadzano odezwy i ulotki. Wydział administracji państwowej przygotowywał komisarycznych naczelników: poczty, kolei, urzędów skarbowych i inspektoratów szkolnych. Wydział administracji samorządowej upoważniony był do mianowania starostów, burmistrzów i sekretarzy wydziałów powiatowych. Kandydatury wymagały uzgodnienia z komendantem naczelnym. Zadaniem wydziału opieki społecznej było zapewnienie schronienia osobom ściganym przez władze niemieckie, udzielanie pomocy zbiegłym jeńcom wojennym, osobom osadzonym w obozach lub wysiedlonym, wysyłając im np. paczki lub przydzielając zapomogi<sup>58</sup>. Na czele Głównego Wydziału Organizacyjnego stał Józef Dambek, a od marca 1944 roku Augustyn Westphal<sup>59</sup>.

Natomiast do kompetencji Komendy Naczelnej należało opracowywanie planów wojskowych, gromadzenie środków do prowadzenia walki, dowodzenie siłami wojskowymi organizacji oraz sprawy awansów i nominacji. W Komendzie Naczelnej prezes Rady i jego zastępcy posiadali równorzędne głosy. Rozkazy komendanta naczelnego nie mogła zmienić Rada TOW GP, jeżeli oczywiście nie były one sprzeczne ze statutem. Komenda Naczelna składała się z komendanta naczelnego, dwóch jego zastępców, kapelana i członków doradców. Do maja 1942 roku komendantem naczelnym był Juliusz Koszałka ps. "Jeremi", "Jeż", "Jagiello"<sup>60</sup>. Józef Gierszewski ps. "Ryś", "Szulc",



II/2/94

"Gozdawa", "Ordon"<sup>61</sup> był komendantem od maja 1942 roku do marca 1943 roku, Grzegorz Wojewski ps. "Ferrum"<sup>62</sup> od marca 1943 roku do jesieni 1943 roku. Następnie Aleksander Arendt ps. "Komar", "Dąbina"<sup>63</sup> od jesieni 1943 roku do kwietnia 1944 roku. Od kwietnia 1944 roku organizacja nie posiadała komendanta naczelnego, jego funkcję prawdopodobnie sprawował prezes Rady<sup>64</sup>.

Komenda Naczelna składała się z sześciu oddziałów: sanitarnego, łączności, saperskiego, wywiadu i kontrwywiadu, gospodarczego, żandarmerii<sup>65</sup>. Obowiązkami oddziału sanitarnego było nawiązanie łączności ze szpitalami, organizowanie środków opatrunkowych, gromadzenie lekarstw i zapewnienie personelu lekarskiego. Oddział łączności tworzył sieć łączności między powiatami. W oddziale saperskim komendant saperów był odpowiedzialny za spisywanie w terenie ludzi z przeszkoleniem saperskim. Nie jest bliżej znana działalność oddziału zajmującego się wywiadem i kontrwywiadem. Oddział gospodarczy gromadził środki finansowe, prowadził księgę kasową i księgę ofiarodawców a okręgowy komendant żandarmerii mógł mianować komendantów policji. Wydziałowi Organizacyjnemu i Komendzie Naczelnej podlegały komendy okręgów, tym podlegały komendy powiatowe. Komendom powiatowym były bezpośrednio podporządkowane oddziały partyzanckie. Ks. ppłk Wrycza jako prezes TOW GP głosił, że najwyższym dobrem jest posiadanie Ojczyzny a członkiem TOW GP może być tylko uczciwy i prawy Polak, dobry katolik, którego patriotyzm nie budził zastrzeżeń i był on gotowy do walki zbrojnej za ojczyznę<sup>66</sup>. Do TOW GP nie mogły należeć osoby, które wpisywały się na niemiecką listę narodowościową, te które zdezerterowały z armii polskiej lub nie stawily się na mobilizację w 1939 roku. Ks. ppłk Wrycza głosił, *"...iż nie należy wtajemniczać tchórzów, gdyż jeden odważny znaczy więcej niż stu tchórzów. Chrystus powiedział: bądźcie roztropni jak gołębie a chytry jak węże..."*<sup>67</sup>. "Rawycz" w

II/2/95

odludnych miejscach odprawiał msze, wygłaszał przepelnione nadzieją i otuchą kazania i przemówienia. Udzielał chrztów i ślubów, ale przeprowadzał także odprawy, narady, szkolenia i przyjmował przysięgę od nowo wstępujących do "Gryfa Pomorskiego" członków. Tekst przysięgi brzmiał następująco: *"Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, Najświętszej Maryi Pannie, Królowej Polski, i Świętym patronom Polski, że pod rozkazami wyznaczonych mi dowódców rozpocznę walkę dla oswobodzenia Ojczyzny i Kościoła katolickiego, że rozkazy przełożonych Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" będę wiernie wykonywał, że nie zdradzę nikomu, że istnieje Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Pomorski", a ja jestem jej członkiem, że nie zdradzę nazwisk osób do niej należących i raczej śmierć poniosę, niż miałbym stać się zdrajcą Ojczyzny, Królowej Polski i Jej Narodu. Tak mi dopomóż Panie Boże i Święta Męko Chrystusowa. Amen"* <sup>68</sup>.



11/2/96

#### 4. ROZŁAM W KIEROWNICTWIE TOW GP. PRZYCZYNY I SKUTKI.

Porucznik Józef Gierszewski ps. "Ryś" początkowo pełnił funkcję komendanta Okręgu III TOW GP, obejmującego powiaty: kościerski, starogardzki i chojnicki. W maju 1942 roku Gierszewski został komendantem naczelnym TOW GP<sup>69</sup>. W ówczesnym czasie sytuacja kadrowa w "Gryfie Pomorskim" była zła. Wszystkie drobne grupy leśne były bardzo słabo uzbrojone. Praktycznie nie miały żadnych szans w normalnych starciach nawet z niewielkimi patrolami wroga. Każdy oddział gryfowski składał się z kilku a niekiedy z kilkunastu ludzi. Dysponował zwykle kilkoma dobrze zamaskowanymi bunkrami. Niesnaski i tarcia w łonie kierownictwa TOW GP nastąpiły pod koniec 1942 roku i doprowadziły do porachunków osobistych między Dambkiem a Gierszewskim. Rezultatem tych konfliktów był nakaz prezesa naczelnego ks. ppłk J. Wrycza rozwiązania organizacji i zniszczenia wszystkich dokumentów.

"Rawycz" uważał, że "Ryś" był bystrzejszy i bardziej obrotny od "Jura"<sup>70</sup>. Z chwilą objęcia funkcji komendanta naczelnego przez Gierszewskiego sprawy wojskowe zaczęły rozwijać się pomyślniej, gdyż "Ryś" w przeciwieństwie do "Jura" znalazł się na wojsku, miał dar łatwego nawiązywania kontaktów, z podwładnymi i był na ogół lubiany przez otoczenie<sup>71</sup>. Ks. Franciszek Wołoszyk wspomina "Rysia" jako pełnego energii, odważnego oficera, który rwał się do pracy z zamiarem jak najlepszego służenia Polsce, zatroskanego o jedność akcji partyzanckiej i o większe jej natężenie<sup>72</sup>. Gierszewski ps. "Ryś" obdarzony był inteligencją i darem wymowy oraz dobrą prezencją, przewyższał pod względem intelektualnym Dambka ps. "Jur". Wśród działaczy TOW GP

11/2/97

cieszył się większym autorytetem i z tego powodu cierpiała ambicja "Jura".

Józef Dambek pełnił funkcję II prezesa Rady Naczelnej, zajmował również stanowisko kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego. Leon Lubecki<sup>73</sup> twierdzi, że Dambka cechowała chorobliwa wręcz ambicja, zazdrość o wpływy w kierowaniu stworzoną przez siebie organizacją konspiracyjną oraz niezdrowy kompleks niższości. Od samego początku wymagał tworzenia i gromadzenia dokumentów "dla historii" we wszystkich ogniwach organizacyjnych, co było bardzo ryzykowne. Z jego rozkazu jawnie odbywał się werbunek nowych członków. Każdy z nowo przybyłych członków zobowiązany był w jak najkrótszym czasie zwerbować nowych 40-tu członków, wówczas otrzymywał on w ramach organizacji funkcję. Gryfowcy chodzili od gospodarza do gospodarza z krzyżem i notesem w kieszeni. Najbardziej przekonującym argumentem było przemówienie w gwarze kaszubskiej i objaśnienie, że ten i tamten sąsiad jest członkiem organizacji, na dowód czego pokazywali w notesie wpisane imię i nazwisko, uiszczoną składkę miesięczną w wysokości 5 marek niemieckich i podpis nowo przyjętego. Ponadto silnie grano na uczuciach religijnych katolickiej ludności kaszubskiej. Obiecywano dobre stanowiska po zakończeniu wojny i wysokie awanse wojskowe. Mówiono również, że ks. Wrycza zostanie generałem<sup>74</sup>

Józef Gierszewski natomiast dostrzegał niebezpieczeństwo dekonspiracji nie tylko struktur, ale i pojedynczych członków organizacji. Spisy sporządzone na poszczególnych szczeblach dowodzenia mogły wpaść w ręce gestapo. "Ryś" proponował spalić spisy członkowskie i na tym tle rozpoczęły się pierwsze nieporozumienia i klótnie. Józef Dambek ps. "Jur" i Józef Gierszewski ps. "Ryś" różnili się również w sprawie połączenia TOW GP z AK. W 1942 roku kierownictwo Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej rozpoczęło starania o podporządkowanie i



11/2/98

włączenie struktur TOW GP do AK. "Jur" jednak postawił warunek. Dowództwo AK miało uznać 17 nominacji oficerskich oraz miało włączyć do AK 3500 członków TOW GP, co było niewykonalne. "Ryś" próbował jeszcze na własną rękę doprowadzić do pomyślnego zakończenia połączenia z AK ale zaostrzyło to i tak już napiętą sytuację w kierownictwie TOW GP. Wszelkie propozycje "Rysia" nie były akceptowane przez "Jura" ani nie dochodziły do prezesa ks. ppłk Wryczy. "Rawycz" zasypywany był donosami i osobistymi interwencjami zarówno "Rysia" jak i "Jura". W swojej relacji podaje, iż z wielostronicowych listów Dambka przebijała głęboka niechęć a nawet nienawiść do rywala<sup>75</sup>. Pomiedzy Dambkiem a Gierszewskim rozpoczęła się podziemna walka. Doszło do sprzeczki między nimi i bardzo ostrej wymiany słów. Chwycili nawet za broń i chcieli do siebie strzelać<sup>76</sup>. Pod koniec 1942 roku "Ryś" poinformował "Rawycza", że "Jur" gromadzi wszystkie dokumenty i spisy członków u siebie, co jest bardzo niebezpieczne. Tym bardziej, że w tym czasie dochodziło do licznych aresztowań członków TOW GP. Między innymi aresztowano Stanisława Stawskiego<sup>77</sup>. "Rawycz" przyznał "Rysiowi" rację i polecił spalić wszystkie dokumenty. Sprawa ta była omawiana na wniosek "Rysia" podczas posiedzenia Rady Naczelnej w Gostomku. Większością głosów, wbrew sprzeciwowi "Jura", podjęto uchwałę o wykonaniu rozkazu "Rawycza". Dambek jednak nie podporządkował się decyzji Rady Naczelnej i ukrył wszystkie dokumenty. Nieporozumienia między Dambkiem a Gierszewskim zachodziły również na tle życia osobistego "Rysia". Dambek zarzucał mu zdradę, niemoralne życie i wydawanie pieniędzy organizacyjnych. Domagał się od Gierszewskiego aby oddalił od siebie kobietę, z którą żyje. Ks. Wrycza wiedział o tej sytuacji, ale nie wtrącał się do osobistych spraw Gierszewskiego i w żaden sposób też nie posądzał go o zdradę.

11/2/99

Ponadto "Ryś" chciał by jego sympatia, nauczycielka Helena Kurowska otrzymała stanowisko komendantki pracy kobiet. Sprzeciwiał się temu "Jur" chcąc powierzyć tę funkcję swojej przyjaciółce Dembińskiej. Początkowo zaakceptowana została kandydatura Kurowskiej, którą następnie Dambek zwolnił wyznaczając na to stanowisko Dembińską<sup>78</sup>.

Po zerwaniu rozmów TOW GP z AK, Dambek pragnął nawiązać kontakt z władzami innych organizacji ogólnopolskich w Warszawie. Mimo sprzeciwu zarówno "Rysia" jak i "Rawycza", Dambek doprowadził do rozmów Rady Naczelnej TOW GP z Zarządem Zjednoczonych Organizacji Ruchu "Miecz i Pług". W lipcu 1943 roku podpisana została umowa o połączeniu z "Mieczem i Pługiem" w Kamienicy Szlacheckiej<sup>79</sup>. Na mocy tej umowy "Gryf Pomorski" miał przekazywać do kasy "Miecza i Pługa" 50% składek. Umowę zabrał na przechowanie Józef Dambek ps. "Jur" i razem z innymi dokumentami wpadła on w ręce gestapo 4 marca 1944 roku<sup>80</sup>. Przywódcy "Miecza i Pługa"<sup>81</sup> byli podejrzewani przez wywiad AK o współpracę z gestapo. W dwa miesiące po podpisaniu umowy z TOW GP zostali oni zastrzeleni w Warszawie. Natomiast 1 kwietnia 1943 roku ks. Wryczy ps. "Rawycz" doręczono nominację na senatora Polski Podziemnej. Dokument podpisany był przez szefa Zjednoczonych Organizacji "Miecz i Pług". Ks. Wryczy tej nominacji nie przyjął, a dokument włożył do butelki i zakopał pod płotem u rolnika Żmudy-Trzebiatowskiego. Od tego momentu zerwał wszelkie kontakty z TOW GP<sup>82</sup>. Zgodnie z wolą ks. Wryczy TOW GP powinna zawiesić wszelką działalność i spalić wszystkie dokumenty. Potwierdza to list "Rawycza" do miejscowej AK, w którym pisze: "...donoszę, że z gryfowcami nie mam od przeszło roku styczności żadnej..."<sup>83</sup>. List dotarł do adresata 9 lutego 1944 roku, czyli rozwiązanie TOW GP przez prezesa Rady- ks. pplk Wryczy przypada na początek 1943 roku.



11/2/100

Spory pomiędzy "Jurem" a "Rysiem" zakończyły się decyzją "Jura" (jako prezesa Rady) o usunięciu 17 lutego 1943 roku Gierszewskiego ze stanowiska komendanta naczelnego<sup>84</sup>. "Rys" nie podporządkował się tej decyzji i nadal występował jako komendant naczelny, wobec tego Dambek polecił nie wykonywać jego rozkazów. Organizacja została rozbita na dwa zwalczające się ośrodki kierownicze. "Rys" ograniczył swoją działalność do powiatu kościerskiego i chojnickiego. Wkrótce też próbował założyć nową organizację TOW "Wolność"<sup>85</sup>. Druga połowa 1943 roku to okres kiedy "Jur" zachowywał się bardzo nerwowo. Nie organizował w ogóle zebrań Rady Naczelnej. Decydował o wszystkim jednoosobowo, usuwał niewygodnych mu członków Rady, mianował w ich miejsce nowych, osoby całkowicie mu uległe i wykonujące jego polecenia. Nie uznawał krytyki, urażał ją za objaw łamania dyscypliny i buntu. Można też powiedzieć, że 1943 rok był niezwykle ciężki dla TOW GP. W marcu, kwietniu i maju następują liczne aresztowania gryfowców, część z nich przechodzi do AK. Jest to okres upadku organizacji. Józef Dambek uważał, że za tą sytuację odpowiedzialny jest Józef Gierszewski. Wobec tego nie przeprowadzając dochodzeń i nie przekazując sprawy do rozpatrzenia sądowi, "Jur" wydał osobiście wyrok śmierci na "Rysia". Uzasadnieniem tak surowego wyroku miała być zdrada, oderwanie się od TOW GP i wyspa członków organizacji. Wyznaczona została drużyna egzekucyjna w składzie: J. Jeżdżewski ps. "Mechlin", Ambroży Kaszubowski i Józef Mroziak. 8 lipca 1943 roku Gierszewski został zamordowany w bunkrze leśnym w rejonie leśniczówki Dywan koło Lipusza<sup>86</sup>. "Rys" został zastrzelony podczas snu, nawet nie zdążył wyjąć pistoletu spod poduszki. Dambek zawiadomił ks. Wrycę o wykonaniu wyroku na "Rysiu" post factum. Powiedział mu, że "Rys" zdradził okolice Gostomia<sup>87</sup>. Ks. pplk Wryca był wstrząśnięty otrzymaną wiadomością. Oświadczył, że nie wierzy w zdradę "Rysia". Całkowicie zerwał łączność z "Gryfem Pomorskim" a ks. Wołoszykowski polecił

11/13/101

spisać szczegóły morderstwa celem zachowania ich na okres powojenny. Ks. Wołoszyk także zerwał współpracę z TOW GP twierdząc, że nie może działać w organizacji, która bezprawnie morduje swoich rodaków<sup>88</sup>.

Ostry spór pomiędzy czołowymi przywódcami TOW GP - Józefem Dambkiem a Józefem Gierszewskim był wyrazem konfliktu ambicjonalnego, ale miał też swe źródło w różnej orientacji politycznej. TOW GP w swej deklaracji programowej podporządkowywała się polskim władzom w Londynie. Mimo to delegatom Komendy Głównej AK nie udało się pozyskać ściślejszej współpracy z Dambkiem, który skłaniał się raczej ku Armii i Ludowej.

Zamordowanie "Rysia" było tragicznym momentem, który w konsekwencji doprowadził do rozłamu i upadku tej największej i najbardziej masowej organizacji konspiracyjnej na Pomorzu Gdańskim. niektórzy zarzucają ks. Wrycza, że nie zdobył się na odwagę i nie podjął wysiłku, aby ratować przed upadkiem i rozłamem TOW GP. Nie wiadomo dlaczego ks. Wrycza mający tak wielki autorytet nie zapobiegł tej tragedii, dlaczego nie próbował interweniować i w jakiś sposób pogodzić zwaśnione strony. Jest pewne, że ks. Wrycza wiedział o konflikcie między "Jurem" a "Rysiem", był o tym informowany, jednak nie interweniował. Być może po prostu nie chciał się mieszać w ten konflikt, bo jak sam powiedział: *"...kiedy dowiedziałem się o sporach i niesnaskach między "Jurem" a "Rysiem", obrzydło mi wszystko..."*<sup>90</sup>. Być może ks. Wrycza mający już wtedy 59 lat był zmęczony tym, że Dambek nie przestrzega podstawowych zasad konspiracji, że stał się człowiekiem apodyktycznym, nie znoszącym krytyki i nie podporządkowującym się poleceniom prezesa Rady Naczelnej. Faktem jest, że ks. Wrycza wybrał dalsze samotne życie w konspiracji, nie miesząc się w spory kierownictwa TOW GP i odsunął się w zacisze.



11/2/102

## 5. KONTAKTY KS. PPLK JÓZEFA WRYCZY Z INNYMI ORGANIZACJAMI.

Rozwój sytuacji wojennej we wrześniu 1939 roku nie załamał społeczeństwa polskiego, o czym świadczy spontaniczne powstawanie niezależnie od siebie licznych organizacji konspiracyjnych. Na terenie Wielkopolski i Pomorza miały być tworzone struktury SZP-ZWZ. W tym celu na Pomorze został wysłany mjr Stefan Lukowicz. 30 września 1939 roku z polecenia gen. M. Karaszewicza-Tokarzewskiego został on upoważniony do stworzenia związków terytorialnej Komendy Obszaru Poznańsko-Pomorskiego<sup>91</sup>. Następnie mjr S. Lukowicz otrzymał w lutym 1939 roku instrukcję z Angers w sprawie powołania na Obszarze Poznańsko-Pomorskim Związku Walki Zbrojnej. Związki organizacyjne ZWZ miały opierać się na tworzącej się spontanicznie konspiracji lokalnej Wielkopolski i Pomorza, wykorzystując do tego celu kadry wojskowe wywodzące się z podoficerów WP. Aby więc nawiązać pierwsze kontakty organizacyjne na Pomorzu mjr S. Lukowicz 12 grudnia 1939 roku wysłał do Torunia A. Antezaka, natomiast do Bydgoszczy, Chojnic, Kościerzyny i Grudziądza por. J. Rachonia i por. T. Grygiera<sup>92</sup>. Ich zadaniem było nawiązanie kontaktów z filomatami pomorskimi, przede wszystkim z ks. pplk Józefem Wryczą. Niestety kontaktu nie zdołano nawiązać. Ks. Wrycza natomiast utrzymywał w latach 1939-1941 kontakty z działaczami SN i NOW w Poznańskim m.in. z pchor. rez. M. Kwiatkowskim ps. "Romek"<sup>93</sup>. Prawdopodobnie pierwsze kontakty TOW GP z ZWZ-AK rozpoczęły się na przełomie 1940/41 roku. Kontakty te nawiązywał z J. Dambkiem Jan Jarzębowski, komendant inspektoratu ZWZ na wybrzeżu<sup>94</sup>. Brak jednak jakichkolwiek bliższych informacji na temat tych spotkań. Dopiero w 1942 roku Pomorski Okręg AK rozpoczął usilne starania w celu połączenia TOW GP z AK. Akcja ta zapoczątkowana w

11/2/103

sierpniu 1942 roku natrafiła jednak na liczne trudności ze strony TOW GP. Tadeusz Jaszowski<sup>95</sup> uważa, że "Gryf Pomorski" odrzucał propozycję współpracy z wysłannikami ZWZ-AK ze względu na stanowisko reprezentowane przez ks. Wrycę, który był zwolennikiem SN. Natomiast ZWZ, mimo podporządkowania się kierownictwu politycznemu gen. Sikorskiego w ogromnej większości składała się z osób związanych z sanacją. Twierdzenie to wydaje się absurdalne, gdyż właśnie ks. Wrycza pragnął współpracować z ZWZ-AK i chciał doprowadzić do unifikacji TOW GP z AK. W tym celu spotkał się m. in. z G. Olszewskim w Przdrowiu koło Kartuz<sup>96</sup>. Ponadto ks. Wrycza miał też łączność z Komendą Pomorskiego Okręgu AK przez Stefana Gussa ps. "Dan". Kontakty te były ułatwione ze względu na fakt, że komendantem Pomorskiego Okręgu AK był ppłk Jan Palubicki ps. "Janusz", kolega ks. Wryczy z czasów gimnazjalnych<sup>97</sup>. Komendzie Pomorskiego Okręgu AK zależało również na pozyskaniu ks. Wryczy, gdyż był osobą cieszącą się ogromnym autorytetem i poważaniem wśród miejscowej ludności.

Komendant Główny AK gen. Leopold Okulicki ps. "Niedźwiadek" zamierzał odtworzyć na ziemiach zachodnich sieć konspiracji zerwaną po licznych aresztowaniach. Starano się nawiązać łączność z Toruniem i Bydgoszczą. Nawiązanie kontaktów z Pomorzem ułatwiał oficer łącznikowy Komendy Obszaru, Adam Steinborn ps. "Tucholezyk", "Toruńczyk". Przybył on wraz z kilkoma oficerami AK do Torunia, Bydgoszczy i Grudziądza. Do ks. Wryczy dotarł na początku 1945 roku płk J. Szczurek-Cergowski i dzięki temu nawiązany został kontakt z Pomorzem<sup>98</sup>. Ks. Wrycza w opinii władz Polski Podziemnej był przywódcą walczącego Pomorza. Ks. Wrycza i rozmowach z przedstawicielami Komendy Okręgu Pomorskiego AK zobowiązał się do ogłoszenia apelu wśród miejscowej ludności by podporządkowała się na okres akcji "Burza" AK<sup>99</sup>. W chwili wybuchu powstania powszechnego



11/2/104

AK ks. Wrycza miał wystąpić z drugim apelem "Do Broni"<sup>100</sup>. Staraly się z nim również nawiązać kontakt Narodowe Siły Zbrojne (NSZ). Komenda Główna NSZ próbowała nawiązać z nim łączność w celu wykorzystania oddziałów "Gryfa Pomorskiego" podczas przewidywanej akcji powstańczej prowadzonej przez NSZ na odcinku zachodnim. Pewien kontakt z ks. Wryczą miał też Witold Starczewski ps. "Wiktor", oficer NSZ, pochodzący z Torunia a w czasie okupacji przebywający w Warszawie. NSZ szczególnie zależało na pozyskaniu TOW GP, bowiem

istotną rolę w planie ewakuacji na ziemie polskie. W tym celu wyznaczono dwie główne koncentracje sił: "Południową" i "Północną". Istotną rolę w planie ewakuacji osób najbardziej zagrożonych odgrywało Pomorze, a Bory Tucholskie widziano jako bazę dla ewakuowanych osób z okręgów: wileńskiego, białostockiego, północnomazowieckiego, pod okręgu Nowogródek. Sądono, że drogą północną uda się ewakuować ok. 20 tys. zagrożonych członków NSZ przez Pomorze Zachodnie do Meklemburgii i dalej na zachód<sup>101</sup>. Szef organizacyjny Okręgu Pomorskiego NSZ "Borek" lub "Bolek" wiosną 1944 roku sugerował kierownictwu NSZ konieczność nawiązania kontaktu z ks. Wryczą, powszechnie uznawanym za przywódcę TOW GP. Nie wiadomo bowiem o jego wycofaniu się z czynnej działalności<sup>102</sup>. Próby nawiązania bliższych kontaktów zakończyły się jednak niepowodzeniem. NSZ musiał ograniczyć się jedynie do akcji indywidualnych organizowanych własnymi siłami. Jeszcze w 1945 roku NSZ podejmowały wysiłki pozyskania ks. Wryczy. Zarówno Stanisław Kasznica, ostatni komendant główny NSZ jak i Edward Kemnitz, komendant NSZ na Pomorzu i Edmund Borzaszkowski z inspektoratu zachodniego Służby Cywilnej Narodu przekonani byli o konieczności dotarcia do ks. Wryczy i włączenia go w prace konspiracyjne NSZ<sup>103</sup>. Chcieli oni również aby ks. Wrycza stanął na czele Okręgu Pomorskiego SN. Jan Patalong, członek SN na Pomorzu

II/2/105

wspomina, że początkowo nie chciano ks. Wryczy angażować, obawiając się, iż jest on obserwowany przez Urząd Bezpieczeństwa<sup>104</sup>. Miał być on wykorzystany dopiero w późniejszym okresie. Z kolei Henryk Grabowski, przedstawiciel SN na linii Warszawa-Pomorze twierdził, że ks. Wrycza jest ogromnie popularny na Pomorzu i nie chciał go w żaden sposób narażać na aresztowanie. Twierdził również, że ks. Wrycza jest o swojej misji poinformowany, lecz ze względów ostrożności nie należy nawiązywać z nim kontaktu i rozmawiać o polityce<sup>105</sup>. Również niektóre osoby z AK m.in. Józef Gruss widział w ks. Wryczy ewentualnego kandydata na prezesa Okręgu Pomorskiego "WIN"<sup>106</sup>. Kontakt z nim w tej sprawie przez ks. Alojzego Porzyńskiego nawiązał Alfons Jaroński ps. "Antoni". Ks. Wrycza jednak tej propozycji nie przyjął.

Ponadto ks. Wrycza utrzymywał też łączność z konspiracyjno-niepodległościową organizacją "Grunwald" poprzez Wacława Ciesielskiego z Torunia<sup>107</sup>. Kontakty z nim nawiązała także Polska Armia Powstania (PAP) mająca na Pomorzu silne wpływy<sup>108</sup>.

Według nie zweryfikowanych przekazów ks. Wrycza bezpośrednio po wojnie pod ps. "Śmiały" patronował podziemnej organizacji zbrojnej pod nazwą Dywizja Pomorska AK (IV Dywizja Pomorska) o liczebności ok. 480 ludzi (w dziewięciu oddziałach) na terenie Pomorza, Warmii, Mazur i Białostoczczyzny. Współpracować miał ze zgrupowaniem Zygmunta Szendzielarza ps. "Lupaszka"<sup>109</sup>.



11/2/106

#### PRZYPISY DO ROZDZIAŁU IV

- <sup>1</sup> W. Roszkowski, Historia Polski 1914-1990, Warszawa 1991, s. 88-90.
- <sup>2</sup> K. Cicchanowski, Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945, Warszawa 1972, s. 27.
- <sup>3</sup> Patrz mapa - Podział administracyjny Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie.
- <sup>4</sup> Albert Forster (1902-1950) - od 1923 roku należał do SA i SS a od 1925 roku do NSDAP. W 1930 roku został posłem do Reichstagu i gauleiterem NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku. Odpowiedzialny za pogwałcenie traktatu wersalskiego, stworzenie dyktatury faszystowskiej i bezprawne przyłączenie Wolnego Miasta Gdańska do Rzeszy, za masowe eksterminacje, terror i wysiedlenie ludności polskiej z terenu Pomorza Gdańskiego w celu jego pełnej germanizacji. W 1946 roku oddany władzom polskim. Sądzony od 5.IV. do 29.IV. 1948 roku przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Gdańsku. Skazany został na karę śmierci. Forster uzyskał zwłokę w wykonaniu wyroku, gdyż oferował, że ujawni władzom bezpieczeństwa rzekomo ważne materiały dla Polski. Kiedy te materiały okazały się bezwartościowe wyrok został wykonany 28.II. 1950 roku w areszcie śledczym Warszawa-Mokotów.  
Patrz szerzej: K. Komorowski, Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993, s. 55-56.  
M. Podgóreczny, Albert Forster gauleiter i oskarżony, Gdańsk 1977.
- <sup>5</sup> E. Jakubiak, Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", Najnowsze dzieje Polski 1939-1945, t. V, s. 31.
- <sup>6</sup> K. Cicchanowski, Ruch oporu..., op. cit., s. 35-36.
- <sup>7</sup> Jakubiak, op. cit., s. 31.
- <sup>8</sup> K. Cicchanowski, Ruch oporu..., op. cit., s. 44.

11/2/107

<sup>9</sup> E. Jakubiak, op. cit., s. 33; Natomiast K. Ciechanowski w swojej pracy "Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945", s. 45-47 podaje, iż do trzeciej grupy zaliczano osoby pochodzenia niemieckiego, które się spolonizowały oraz osoby, które żyły w mieszanym małżeństwie z osobą pochodzenia niemieckiego i ta osoba ma decydujący wpływ na drugiego małżonka. Do czwartej grupy narodowościowej Ciechanowski zalicza osoby pochodzenia niemieckiego, które przeszły na stronę polską.

<sup>10</sup> L. Sławomirski, Niektóre aspekty ideowo-polityczne ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne 1962, R. V, nr 8-10, s. 11.

<sup>11</sup> J. Sziling, Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939-1945. Tzw. Okręgi Rzeszy: Gdańsk - Prusy Zachodnie, Kraj Warty i Regeneja Katowicka, Poznań 1970, s. 29.

<sup>12</sup> Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Relacja Edmunda Konkolewskiego z Wielu.

<sup>15</sup> J. Borzyszkowski, W stulecie urodzin. Ks. pplk Józef Wrycza, Pomierania 1984, nr 3, s. 4.

<sup>16</sup> J. Borzyszkowski, Okupacja hitlerowska we Wielu, Pomierania 1984, nr 3, s. 17.

<sup>17</sup> H. Kulpiński, Dziennik Wieczorny 7.X.1981; Borowiackie Wieści 12.1990, nr 3; Kurier Polski 4-5.XII.1984, nr 30.

<sup>18</sup> B. Goluński, Ks. J. Wrycza - prezes "Gryfa", Gazeta Pomorska 1983, nr 303, s. 4.

<sup>19</sup> Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.

<sup>20</sup> J. Borzyszkowski, Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej, Wrocław 1984, s. 217.

<sup>21</sup> Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej, cz. III, red. A. Zakrzewska, E. Zawacka, Toruń 1997, s. 185.

<sup>22</sup> Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.



11/2/108

<sup>23</sup>J. Milewski, Książd podpułkownik Józef Wrycza, Jantarowe Szlaki 1979, nr 4, s. 43.

<sup>24</sup>Claus hrabia von Stauffenberg (1907-1944) - pułkownik Wehrmachtu. Przeciwnik polityki Hitlera. Uczestnik kampanii francuskiej oraz walk w Afryce Północnej. W 1943 roku ciężko ranny. W tym samym roku rozpoczął prace w Sztabie Generalnym. 20 lipca 1944 roku przeprowadził nieudaną próbę zamachu na Hitlera (operacja "Walkiria"). Następnie został aresztowany i skazany na śmierć. Wyrok wykonano jeszcze 20 lipca 1944 roku.

<sup>25</sup>S. Podlewski, Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej, Warszawa 1982, s. 131.

<sup>26</sup>Stronnictwo Narodowe (SN) - kryptonim "Kwadrat", obejmowało swym zasięgiem terytorialnym cały kraj z podziałem na 17 okręgów. SN współpracowało z Delegaturą Rządu RP na Kraj. Posiadało własne formacje wojskowe - Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW). Działalność polegała na pracy organizacyjno-werbunkowej, na łączności, szkoleniu wojskowym, rozprawdzaniu ulotek. Okręgiem pomorskim dowodził Wacław Ciesielski.

Patrz szerzej: K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 161-162.

<sup>27</sup>Brunon Richert - absolwent gimnazjum w Kościerzynie z 1938 roku, działacz harcerski, członek sekcji Młodych SN i alumn Seminarium Duchownego.

<sup>28</sup>J. Ptasiński, Zarys Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", Wojskowy Przegląd Historyczny 1969, nr 3-4, s. 124-125.

<sup>29</sup>Tamże, s. 125.

<sup>30</sup>Tamże, s. 125.

<sup>31</sup>K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 134.

11/2/109

<sup>32</sup>W zebraniu uczestniczyli: Brunon Richert, ks. Jan Szule, Konrad Piasecki, Maksymilian Męczykowski, Brunon Schmidke, Edmund Kalduński, Jan Lemańczyk, Stanisław Pruszek, Jan Losiński, Józef Lipski, Teodor Kalduński i franciszkanin Franduński.

<sup>33</sup>J. Milewski, op. cit., s. 34.

<sup>34</sup>B. Richert, Niezapomniana wigilia, Słowo Pomorskie 30.I.1987.

<sup>35</sup>J. Milewski, op. cit., s. 34.

<sup>36</sup>K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 135.

<sup>37</sup>K. Ciechanowski, Ruch oporu..., op. cit., s. 100.

<sup>38</sup>K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 135.

<sup>39</sup>E. Jakubiak, op. cit., s. 33-34.

<sup>40</sup>K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 179.

<sup>41</sup>A. Gąsiorowski, Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, Gdańsk 1991, s. 92.

<sup>42</sup>Józef Dambek (1903-1944) - nauczyciel i założyciel TOW GP, w 1927 roku został kierownikiem szkoły w Żarnowcu, następnie przeniesiony do Kobyla. Od pierwszych dni okupacji rozpoczyna życie w konspiracji. 4 marca 1944 roku zastrzelony przez gestapowca Jana Kaszubowskiego.

Patrz szerzej: K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 46-47; K. Ciechanowski, Obsada personalna w TOW GP, Pomerania 1977, nr 5, s. 26.

<sup>43</sup>K. Ciechanowski, Ruch oporu..., op. cit., s. 153.

<sup>44</sup>Ptasiński, Komorowski, Jakubiak podaje datę 6 lipca 1941 roku powołując się na statut TOW GP. Ciechanowski natomiast opierając się na własnych badaniach twierdzi, iż TOW GP powstała w połowie 1942 roku.

<sup>45</sup>J. Ptasiński, op. cit., s. 130.

<sup>46</sup>Fundacja AP AK, Materiały L. Lubeckiego.

<sup>47</sup>J. Ptasiński, op. cit., s. 153.

<sup>48</sup>K. Ciechanowski, Ruch oporu..., op. cit., s. 161.



II/2/110

<sup>49</sup>J. Ptasiński, op. cit., s. 161.

<sup>50</sup>K. Ciechanowski, TOW "Gryf Pomorski", Gdańsk 1972, s. 21.

<sup>51</sup>J. Ptasiński, op. cit., s. 165.

<sup>52</sup>Tamże, s. 166.

<sup>53</sup>Tamże, s. 167.

<sup>54</sup>S. Podlewski, op. cit., s. 129-130.

<sup>55</sup>Augustyn Westphal (1884-1946) - porucznik rezerwy, działacz społeczno-kulturalny, ostatni komendant naczelny TOW GP. W I wojnie światowej walczył na froncie niemiecko-rosyjskim. W 1917 roku zwolniony ze służby w stopniu porucznika. Po wojnie zaangażował się w akcję patriotyczno-propagandową na rzecz przyłączenia do Polski Gdańska. Od pierwszych dni okupacji ścigany jest przez Niemców. Od wiosny 1943 roku jest wiceprezesem TOW GP, 21 marca 1945 roku nakazał rozwiązać organizację, przekazać broń i ujawnić się.

Patrz szerzej: K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 177-178;

K. Ciechanowski, Obsada..., op. cit., s. 29.

<sup>56</sup>J. Ptasiński, op. cit., s. 138.

<sup>57</sup>K. Ciechanowski, Ruch oporu..., op. cit., s. 157.

<sup>58</sup>H. Nowacki, Syn ziemi kaszubskiej, Wrocławski Tygodnik Katolików 1978, nr 31, s. 6.

<sup>59</sup>K. Steyer, Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" 1939-1945 [w:] Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939-1945, Toruń 1994, s. 85.

<sup>60</sup>Juliusz Koszałka (1888-1969) - emeryt dawany pracownik polskiej policji. Do TOW GP wstąpił w końcu 1941 roku. Aresztowany 5 lutego 1943 roku po długim śledztwie w gestapo w Gdańsku, osadzony w Stutthofie. W 1944 roku uwięziony w Mauthausen.

Patrz szerzej: K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 80-89.

K. Ciechanowski, Obsada..., op. cit., s. 28.

11/2/1111

<sup>61</sup>Józef Gierszewski (1900-1943) - porucznik rezerwy / major, nauczyciel. W 1920 roku walczył na froncie polsko-bolszewickim. Działal przed II wojną światową w Związku Strzeleckim, Związku Powstańców i Wojaków, był prezesem BBWR w Kowalewie. We wrześniu 1939 roku brał udział w bitwie pod Kamionką, następnie dostał się do niewoli niemieckiej. Uciekł z transportu jenieckiego i powrócił na Pomorze, gdzie rozpoczął życie w konspiracji.

Patrz szerzej: K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 57-58.

K. Ciecchanowski, *Obsada...*, op. cit., s. 27.

<sup>62</sup>Grzegorz Wojewski (1901-1945) - podporucznik rezerwy WP, inżynier. W okresie międzywojennym pracował jako kierownik cegielni w Wejherowie. We wrześniu 1939 roku brał udział w obronie wybrzeża. Unikając niewoli rozpoczął życie w konspiracji.

Patrz szerzej: K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 178-179.

K. Ciecchanowski, *Obsada...*, op. cit., s. 29.

<sup>63</sup>Aleksander Arendt (1912- ) - ukończył w 1934 roku szkołę podchorążych piechoty w Zambrowie. Ukończył studia wyższe administracyjno - prawnicze. Członek PPS. W 1939 roku jako oficer rezerwy był zmobilizowany i skierowany do Radomia. Uniknął niewoli i wrócił na Pomorze. Od 1942 roku pełnił funkcję instruktora wykszolenia bojowego w Komendzie Naczelnej TOW GP. W 1944 roku aresztowany i więziony przez gestapo w Gdańsku.

Patrz szerzej: K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 21-22.

K. Ciecchanowski, *Obsada...*, op. cit., s. 26.

<sup>64</sup>J. Ptasiński, op. cit., s. 141.

<sup>65</sup>Tamże, s. 141-142.

<sup>66</sup>B. Goluński, op. cit., s. 4.

<sup>67</sup>J. Milewski, op. cit., s. 35.



4/2/112

- 68 S. Podlewski, op. cit., s. 130.
- 69 L. Lubecki, Refleksje o tragicznych dziejach TOW GP [w:] Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939-1945, Toruń 1994, s. 60.
- 70 Tamże, s. 60. Leon Lubecki powołuje się na notatki z rozmów z ks. Wycza.
- 71 Tamże, s. 60.
- 72 F. Wołoszyk, Ojciec i syn, Toruń 1982, s. 40.
- 73 L. Lubecki, op. cit., s. 61.
- 74 Tamże, s. 62-63.
- 75 Fundacja AP AK, Materiały L. Lubeckiego.
- 76 J. Ptasiński, op. cit., s. 147.
- 77 L. Lubecki, op. cit., s. 64.
- 78 J. Ptasiński, op. cit., s. 147.
- 79 Tamże, s. 136.
- 80 L. Lubecki, op. cit., s. 65.
- 81 Anatol Słowikowski ps. "Andrzej Nieznany", Zbigniew Grad ps. "Doktor Zbyszek", Czesław Kłobut ps. "Sławek".
- 82 L. Lubecki, op. cit., s. 65.
- 83 Fundacja AP AK, Materiały L. Lubeckiego.
- 84 J. Ptasiński, op. cit., s. 135.
- 85 L. Lubecki, op. cit., s. 66.
- 86 Tamże, s. 68; Komorowski podaje, że został zamordowany między 19 a 24 czerwca 1943 roku.
- 87 Fundacja AP AK, Materiały L. Lubeckiego.
- 88 F. Wołoszyk, op. cit., s. 53.
- 89 J. Ptasiński, op. cit.; K. Ciechanowski, op. cit.; J. Borzyszkowski, op. cit.
- 90 Fundacja AP AK, Materiały L. Lubeckiego.
- 91 Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945, red. J. Sziling, Toruń 1990, s. 83.

II/2/113

- <sup>92</sup>Tamże s. 84.
- <sup>93</sup>Słownik biograficzny..., op. cit., s. 186.
- <sup>94</sup>Walka podziemna na Pomorzu..., op. cit., s. 186.
- <sup>95</sup>T. Jaszowski, Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą, Bydgoszcz 1985, s. 37.
- <sup>96</sup>Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.
- <sup>97</sup>Słownik biograficzny..., op. cit., s. 186.
- <sup>98</sup>Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.
- <sup>99</sup>K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 185.
- <sup>100</sup>Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.
- <sup>101</sup>K. Steyer, op. cit., s. 92.
- <sup>102</sup>Walka podziemna na Pomorzu..., op. cit., s. 329.
- <sup>103</sup>Fundacja AP AK, M-84, Teczka osobowa ks. J. Wryczy.
- <sup>104</sup>K. Steyer, op. cit., s. 92.
- <sup>105</sup>Tamże, s. 93.
- <sup>106</sup>Wolność i Niezawisłość (WiN) - ogólnopolska, konspiracyjna organizacja niepodległościowa o charakterze politycznym. Powołana 9 września 1945 roku przez Delegaturę Sił Zbrajnych. Okręg Pomorski funkcjonował w okresie 1945-1946 na bazie ocalałych ogniw DSZ. Bezpośrednio był podporządkowany zarządowi Obszaru Zachodniego na czele z płk. Janem Szczurkiem-Cergowskim ps. "Sławbor".  
Patrz szerzej: K. Komorowski, Konspiracja pomorska..., op. cit., s. 187-189.
- <sup>107</sup>Grunwald - formacja dywersyjna terenu DOK VIII i WM Gdańska. Powstała w 1939 roku. Inna nazwa to Lotne Oddziały Bojowe. Forma działalności to trzyosobowe patrole. W kwietniu 1940 roku następuje rozłam w kierownictwie. Część działaczy wstępuje do Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Niepodległościowych (KPON). Organizacja została rozbita w wyniku aresztowań na przełomie 1940/41 roku.



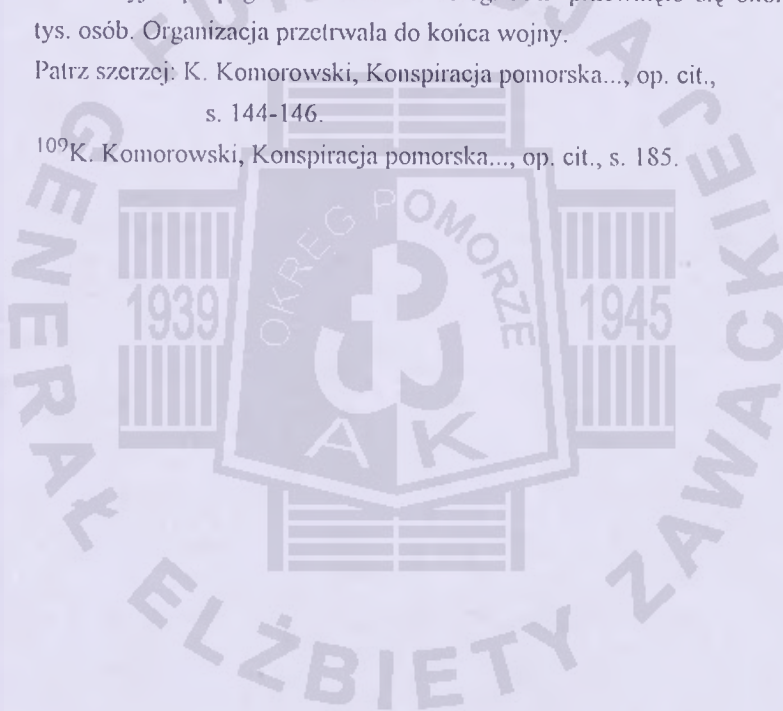
11/2/1114

Patrz szerzej: K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 62-64.

<sup>108</sup>Polska Armia Powstania (PAP) - inna nazwa Dowództwo Okregu Korpusu VIII (DOK VIII). Regionalna organizacja konspiracyjna utworzona w styczniu 1940 roku z inicjatywy grupy podoficerów garnizonu toruńskiego. Pierwszym komendantem był chor. Jan Stachowiak ps. "Franciszek" (1940-1943). Działalność głównie informacyjno-propagandowa. Przez szeregi PAP przewinęło się około 2 tys. osób. Organizacja przetrwała do końca wojny.

Patrz szerzej: K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 144-146.

<sup>109</sup>K. Komorowski, *Konspiracja pomorska...*, op. cit., s. 185.



11/12/115

## ROZDZIAŁ V

### U SCHYLKU ŻYCIA (1945-1961).

Pod koniec marca 1945 roku ks. Wrycza opuścił swe schronienie w Rolbiku i powrócił do Wielu na stanowisko proboszcza parafii<sup>1</sup>. Po II wojnie światowej włączył się w nurt pracy społecznej. Należał do komisji zajmującej się ekshumacją masowych grobów na terenie wielewskiej parafii. Na Pomorzu setki tysięcy ludzi poniosło straszną śmierć z rąk hitlerowców. Obowiązkiem tych, którzy przetrwali było uwiecznienie pamięci męczenników. W tym celu 6 czerwca 1945 roku został utworzony Powiatowy Komitet Uczęczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich z inicjatywy Tadeusza Rześniowieckiego<sup>2</sup>. Celem tego Komitetu było ustalenie miejsc kaźni, ekshumacja zwłok, ustalenie listy ofiar, założenie cmentarzy dla pomordowanych i ustalenie nazwisk zbrodniarzy hitlerowskich. Utworzono też Powiatowy Komitet Wykonawczy, który zdając sobie sprawę, że nie podola z ekshumacją wobec wielkiej ilości ujawnionych grobów, powołał do pomocy podkomitety w Rytle, Wielu, Krojantach i Brusach. W Wielu komisję sądowo-lekarską zastąpił: ks. J. Wrycza, soltys Lorek i Rozalia Narloch. Ekshumacja 9 masowych grobów na terenie parafii odbyła się w październiku i listopadzie 1945 roku<sup>3</sup>. Z tych grobów wydobyto m.in. szczątki żołnierzy armii brytyjskiej i francuskiej. Część zwłok polskich oddano rodzinom dla dokonania indywidualnych pogrzebów, a resztę złożono do wspólnego grobu na cmentarzu parafialnym.

Jeszcze w 1945 roku ks. Wrycza został dziekanem dekanatu czerskiego i funkcję tę sprawował do połowy 1948 roku<sup>4</sup>. W Wielu odbudował ze zniszczeń kościoł i kalwarię. W trudnych warunkach



11/2/1116

powojennych, nawiązując do tradycji pracy społecznej założył spółdzielnię "Nadzieja". W 1947 roku uzyskał tytuł kanonika honorowego Kapituły Katedralnej. Został też delegatem biskupim i proboszczem konsultorem<sup>5</sup>. Nie umiał odnaleźć się w nowej powojennej rzeczywistości. Spotkał się z żalem tych wielewian, którzy ucierpieli na skutek jego działalności. Wrogi stosunek nowych władz oraz różnicowane stanowisko parafian powodowały liczne konflikty. 1 lipca 1948 roku wobec tego otrzymał skierowanie do Tucholi. Pełnił obowiązki proboszcza parafii p.w. Bożego Ciała z w latach 1953-1960 był również dziekanem tucholskim<sup>6</sup>. Tucholi całkowicie oddał się swemu powołaniu. Z jego inicjatywy w tucholskiej parafii powstały baczne ołtarze (św. Antoniego, Serca Pana Jezusa, Matki Bożej) oraz witraże (cesarz Konstanty, św. Ambroży, św. Hubert, św. Józef, św. Archaniol Michał)<sup>7</sup>. Zostały naprawione organy a także zakupione nowe konfesjonale. W parafii p.w. Bożego Ciała działały rozmaite organizacje kościelne m.in. Bractwo Szkaplerza, Bractwo Przenajświętszego Sakramentu, Sodaliczka Panien i Młodzieńców, Apostolstwo Modlitwy<sup>8</sup>. Przede wszystkim jednak ks. Wrycza w Tucholi poświęcił się pracy charytatywnej. Pomagał biednym jak tylko mógł. Akcje charytatywne prowadził Referat Miłosierdzia przy Biurze Parafialnym. Udzielano zapomóg pieniężnych, z których korzystało około 60 rodzin. Ponadto ubodzy otrzymywali m.in. mąkę, cukier, warzywa, olej, mydło, odzież<sup>9</sup>. Akcje charytatywne organizowane przez ks. Wryczę wspomagane były przez miejscowy Polski Czerwony Krzyż oraz przez Komitet Pomocy Społecznej. Ks. Wrycza również najbiedniejszym rodzinom pomagał na własną rękę. Nie dawał pieniędzy, lecz kupował żywność, którą następnie rozdawał ubogim. Co roku w wigilię ofiarowywał najbiedniejszym świąteczne upominki<sup>10</sup>. Starsi parafianie tucholscy wspominają, że mimo swej szorstkości, ks. Wrycza był kapłanem o dobrym i szlachetnym sercu. Hojnie dzielił się z potrzebującymi i biednymi, chociaż sam posiadał

11/2/117

niewiele. Mieszkał w jednym skromnym pokoiku i miał tylko najpotrzebniejsze rzeczy: książki, bieliznę osobistą, ubranie cywilne, sutannę zwykłą i kanoniczną. W pokoiku znajdowała się szafa, biurko, krzesło i łóżko. Nic więcej nie było mu potrzebne. Parafianie wspominają także, że ks. Wrycza często chodził o północy do kościoła, aby leżąc krzyżem modlić się za tych, którzy zginęli za niego w czasie wojny. Ks. kanonik nazywany był gwałtownikiem bożym. Nie udzielał wywiadów, gdyż uważał, że wszyscy dziennikarze to komuniści. Był skromny, nie lubił się afiszować i mówić o sobie. Mało kiedy wspominał stare czasy i opowiadał o przeszłości. Rzadko też spotykał się ze swymi towarzyszami broni. Często natomiast gościł u siebie parafian wielewskich. Lubiał grać w karty, szczególnie w brydża i skata. Często gośćmi na plebanii byli państwo Korthals, spędzając czas na grze w brydża z ks. proboszczem. Palil ogromne ilości papierosów. Unikał lekarzy, wołał zioła<sup>12</sup>. Gdy na ulicy ujrzał młodą dziewczynę w zbyt krótkiej sukience, wręczał jej pieniądze mówiąc: *"...Daj mamie, niech ci dokupi materiału..."*. Podczas ślubów obficie kropił nowożeńców wodą święconą. Wręczał im też drzewo genealogiczne obu łączących się rodzin<sup>13</sup>. Mieszkając w Tucholi należał do Polskiego Związku Wędkarskiego (1954-1956). Był też aktywnym członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża<sup>14</sup>.

W sprawozdaniach rocznych wysyłanych do biskupa w Pelplinie, ks. Wrycza ubolewał nad tym, iż mecze i zawody sportowe urządzane w niedzielę odciągają młodzież od uczestnictwa w nabożeństwach<sup>15</sup>. Martwił się również tym, że nauka religii nie może odbywać się w szkołach. W sprawozdaniu z 1954 roku pisał iż *"...brak religii w szkołach jest największą bolączką..."* i słowa te podkreślił na czerwono. Pisał też, że *"...młodzież męska jest rozbałamucona przez nieodpowiednich prowodyrów..."*<sup>16</sup>. Ks. Wrycza osobiście przyjmował w kancelarii parafialnej wszelkich interesantów, chociaż mogli go w tym wyręczyć jego dwaj wikarzy. Sprawował kontrole nad kasą parafialną, która nie



II/2/118

miała żadnych długów. Utrzymywał służbę kościelną. O organiście Lucjanie Bukowskim pisał, iż wzorowo urzęduje, kościelny Franc Chechła natomiast nieco popija, za pijaństwo został więc ze służby wyrzucony w 1956 roku<sup>17</sup>. Ks. Wrycza własnoręcznie pisał sprawozdania z tego co dzieje się w parafii. Tylko w 1958 roku i 1960 roku były one pisane na maszynie prawdopodobnie przez wikarego. Zawierały jednak poprawki naniesione przez ks. kanonika.

23 lutego 1958 roku ks. Wrycza obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Była to ogromna uroczystość. Jubilat dużo dowcipkował, zwłaszcza na temat prezentów, których sporo otrzymał. W tej uroczystości nie wziął udziału biskup, gdyż nie był zaproszony. Ks. Wrycza tłumaczył, że gdy przyjedzie biskup, wszyscy będą się nim zajmować a nie jubilatem. Wobec tego biskup wysłał swego delegata ks. kanonika Liśa z Chojnic<sup>18</sup>.

Proboszczem tucholskim szczególnie interesowały się Służby Bezpieczeństwa. Jego przeszłość, postawa i treści kazań uznawane były za "szkodliwe politycznie". Niejednokrotnie wzywany był na przesłuchania do Bydgoszczy. Mimo wszystko jednak władze wojskowe liczyły się z nim ze względu na posiadany przez niego stopień podpułkownika. Wojewódzki Urząd Wyznań w 1958 roku podejmował próby pozbawienia go funkcji administratora tucholskiej parafii. Mimo jednak nacisków ze strony władz przeszedł on na emeryturę dopiero na początku sierpnia 1960 roku, a nie jak się powszechnie przyjęło w roku 1958<sup>19</sup>. Nie zachowała się decyzja biskupa chełmińskiego o przejściu ks. Wryczy na emeryturę. Wiadomo jednak, że nie chciał się z tą decyzją pogodzić i przyjąć nowego księdza. Nowy proboszcz, ks. Kazimierz Janiszewski był w Tucholi od lipca 1960 roku, jednak dopiero na początku sierpnia ks. Wrycza zdecydował się przejść na emeryturę. Często jednak jeszcze później poprawiał notatki i ogłoszenia ks. Janiszewskiego. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w skromnym

11/3/1119

mieszkań przy Rynku w Tucholi, spędzając tam ostatnie dni swego życia. Zmarł 4 grudnia 1961 roku w wieku 77 lat. W dniu swojej śmierci odprawił poranną mszę świętą. Kiedy przebywał w swoim pokoju, poczuł się źle. Wysłał więc ministranta do apteki po lekarstwo a także po siostrę zakonną, aby udzieliła mu pomocy. Gdy przyszła siedział oparty o biurko i już nie żył<sup>20</sup>. Dzwony kościoła oznajmiły mieszkańcom Tucholi, że ks. kanonik nie żyje. O jego śmierci i terminie pogrzebu powiadomiono listem poleconym dowódcę Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. Huszczę. Zwrócono się do niego z prośbą o przysłanie na pogrzeb delegacji Ludowego Wojska Polskiego (LWP). Prośbę umotywowano tym, że ks. Wrycza był kapłanem wojskowym, posiadał stopień podpułkownika i uzyskał wiele odznaczeń wojskowych. List podpisali byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych: Teofila Patyna - więźniarka Rawensbruck, Walerian Gwizdała - więzień Oświęcimia, Tadeusz Zakryś - więzień Sztuthofu<sup>21</sup>. Delegacja LWP nie przybyła, nie nadeszła też jakakolwiek odpowiedź na list. Mimo, że przewodniczący Rady Powiatowej nakazał nie zwalniać ludzi na czas pogrzebu, stał się on wielką manifestacją. Na pogrzeb ks. kanonika licznie przybyli tucholanie a także mieszkańcy miejscowości, w których wcześniej pełnił swe duszpasterskie obowiązki. Dzień wcześniej nastąpiła eksportacja zwłok do kościoła. Na pogrzeb przybył bp B. Czapliński, bp K. Kowalski a także około 120 księży. Trumnę z kościoła na cmentarz nieśli przedstawiciele miasta - gospodarze, rzemieślnicy i kupcy. Zgodnie z jego testamentem całe skromne wyposażenie pokoju ks. Wryczy zostało przekazane ubogim<sup>22</sup>.

W ostatnich latach w kilku miejscowościach pomorskich ulice otrzymały jego imię, m.in. w Wielu, Bydgoszczy i Tucholi. Zostało odsłoniętych kilka tablic upamiętniających jego działalność. Z inicjatywy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego została umieszczona tablica pamiątkowa w krużganku wielewskiego kościoła. 23 grudnia 1984 roku



11/2/120

nastąpiło poświęcenie tablicy. Odprawiona została także uroczysta msza święta przez ks. Rybarczyka<sup>23</sup>. Podobna uroczystość odbyła się w Tucholi 11 listopada 1988 roku. Tablicę umieszczoną przed wejściem do dawnej plebanii parafii p.w. Bożego Ciała, odsłonięto nielegalnie, bez pozwolenia władz PRL. Jej fundatorami byli państwo Wegner<sup>24</sup>.

Szkoły podstawowe obierały ks. ppłk Józefa Wrycę za swego patrona. Takie imię nosi m.in. Szkoła Podstawowa w Zblewiczu i Szkoła Podstawowa nr 1 w Tucholi. W Tucholi uroczystość nadania szkole imienia ks. ppłk Józefa Wryczy odbyła się 7 grudnia 1991 roku<sup>25</sup>. Szkoła otrzymała sztandar, poświęcona została tablica pamiątkowa. Zorganizowano też okolicznościową wystawę. Przedstawiano zdjęcia i przedmioty należące do ks. Wryczy.

Natomiast w Zblewiczu, rodzinnej miejscowości ks. podpułkownika w 1995 roku została odsłonięta tablica pamiątkowa umieszczona na murze kościoła w Zblewiczu. W uroczystości brał udział bp Piotr Krupa, który dokonał poświęcenia tablicy, a także przedstawiciele władz wojskowych, samorządowych, administracyjnych i rodzina ks. Wryczy<sup>26</sup>.

Z kolei w Wejherowie w marcu 1996 roku zorganizowana była wystawa w Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej zatytułowana "Ks. kanonik ppłk J. Wrycza (Rawycz) 1884-1961". Można tam było zobaczyć fotografie, dokumenty i odznaczenia ks. Wryczy<sup>27</sup>.

11/2/121

## PRZYPISY DO ROZDZIAŁU V

- <sup>1</sup> J. Milewski, Ksiądz podpułkownik Józef Wrycza, Jantarowe Szlaki 1979, nr 4, s. 35.
- <sup>2</sup> Chojnice w latach 1939-1945, s. 7.
- <sup>3</sup> Tamże, s. 7.
- <sup>4</sup> W dziewięćdziesiątą rocznicę święceń. Wspomnienie o legendzie, Tygodnik Tucholski 1998, nr 9, s. 5.
- <sup>5</sup> H. Mross, Słownik kapłanów diecezji chełmińskiej 1821-1920, Pelplin 1995, s. 370.
- <sup>6</sup> J. Dąbrowa, Kmicie Borów Tucholskich, Głos Pomorza 26-27 XI.1994 s. 6.
- <sup>7</sup> W dziewięćdziesiątą rocznicę święceń..., op. cit., s. 5.
- <sup>8</sup> ADP, Roczne sprawozdanie duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z roku 1949.
- <sup>9</sup> ADP, Roczne sprawozdanie duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z roku 1953.
- <sup>10</sup> Relacja Tadeusza Zakrysia z Tucholi.
- <sup>11</sup> Tamże.
- <sup>12</sup> Tamże.
- <sup>13</sup> J. Dąbrowa, op. cit., s. 3.
- <sup>14</sup> J. Milewski, op. cit., s. 35.
- <sup>15</sup> ADP, Roczne sprawozdanie duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z roku 1958.
- <sup>16</sup> ADP, Roczne sprawozdanie duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z roku 1954.
- <sup>17</sup> ADP, Roczne sprawozdanie duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z roku 1953 oraz z roku 1956.
- <sup>18</sup> Relacja Tadeusza Zakrysia z Tucholi.



11/2/1992

<sup>19</sup> Materiały udostępnione przez ks. dr Jana Lichosyta, proboszcza parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi. Powszechnie we wszystkich publikacjach i artykułach błędnie podawany jest rok 1958 przejścia ks. Wryczy na emeryturę.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Relacja Tadeusza Zakrysia z Tucholi.

<sup>22</sup> Tamże.

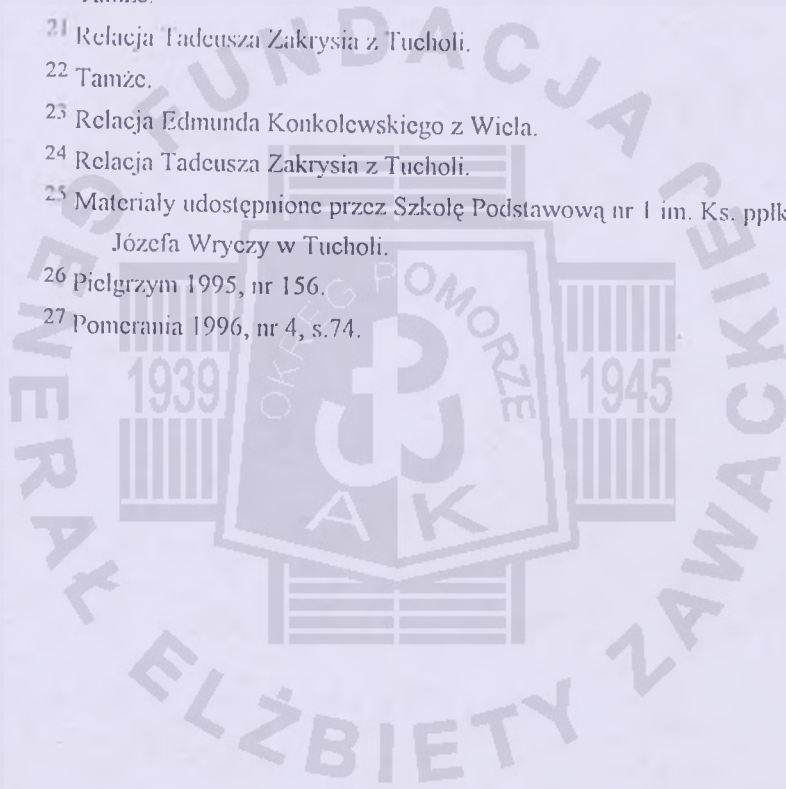
<sup>23</sup> Relacja Edmunda Konkolewskiego z Wielą.

<sup>24</sup> Relacja Tadeusza Zakrysia z Tucholi.

<sup>25</sup> Materiały udostępnione przez Szkołę Podstawową nr 1 im. Ks. ppłk Józefa Wryczy w Tucholi.

<sup>26</sup> Pielgrzym 1995, nr 156.

<sup>27</sup> Pomerania 1996, nr 4, s.74.



11/2/123

## ZAKOŃCZENIE

Ks. pplk Józef Wrycza przeżył 77 lat i jego życie wypełnione było działalnością patriotyczną na polu politycznym i duchownym. Życie swoje poświęcił Bogu, Ojczyźnie i ludziom, do których został posłany. Urodził się w Zblewie, miejscowości leżącej na pograniczu Kociewia i Kaszub. Sercem i duchem pozostał jednak Kaszubą. Większość swojego życia spędził wśród ludu kaszubskiego, pielęgnując i krzewiąc w ludności tej miłość do Ojczyzny oraz poczucie przynależności narodowej. Pracę na rzecz odzyskania niepodległości rozpoczął już w młodości należąc do tajnego Towarzystwa Filomatów. Ta typowo polska organizacja zajmowała się działalnością samokształceniową. Przez jej szeregi przewinęło się wielu późniejszych działaczy niepodległościowych Pomorza. Tam Wrycza po raz pierwszy zetknął się z ideami późniejszej Narodowej Demokracji, którym pozostał wierny do końca życia. W momencie odradzania się II Rzeczypospolitej wstąpił do Wojska Polskiego gotowy oddać życie w obronie polskich granic. Za odwagę i męstwo odznaczony został Krzyżem Walcznych. W okresie międzywojennym był czołowym przedstawicielem Narodowej Demokracji na Pomorzu. Po przewrocie majowym realizując swe przekonania polityczne często popadał w konflikty z władzą sanacyjną. O słuszość swych racji walczył z wielkim uporem i zaciętością. W okresie okupacji hitlerowskiej czynnie włączył się w tworzenie organizacji konspiracyjnych na Pomorzu Gdańskim i stał się ideowym przywódcą największej na tym terenie organizacji - Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Lata wojny spędził w konspiracji ukrywając się po lasach i domach. Wdzięczny był swym rodakom, którzy z narażaniem życia ukrywali go w swych gospodarstwach. Doceniał ofiarność ludzi, którzy cierpieli na skutek prześladowań hitlerowskiego okupanta. Po wojnie ks. Wrycza



11/2/124

został kanonikiem tucholskim. Pozostał w opozycji do nowej władzy. Przede wszystkim jednak oddał się pracy duszpasterskiej i charytatywnej.

Na każdym etapie swego życia w odmiennych warunkach politycznych był wybitną indywidualnością i gorącym patriotą. Niezależnie od błędów, które popełnił, zawsze chciał służyć Polsce, jak mógł i umiał najlepiej. Był człowiekiem o silnej woli i niespożytej energii, niezwykle ambitny. W życiu zawdzięczał wszystko swym własnym wysiłkom i pracy. Był zdecydowany i wytrwały w działaniu. Konsekwentnie realizował zamierzone cele. Miał wielu przyjaciół, ale też łatwo potrafił niektórych ludzi do siebie zrazić. Często poddawał się nastrojom chwili. W swoim działaniu zmierzającym do konkretnego celu był porywczy, wybuchowy, szorstki. Ciężko się z nim współpracowało, gdyż nie znosił sprzeciwu i krytyki.

Mimo wszystko wśród ludzi, z którymi się zetknął, pozostał w pamięci jako dobry organizator, wyśmienity mówca oraz ubogi i dobry duszpasterz. Był człowiekiem bardzo skromnym, nie przywiązującym wagi do rzeczy materialnych. Mawiał często: *"...Dwóch rzeczy nigdy w życiu nie miałem - strachu i pieniędzy..."*. Śledząc jego życie można powiedzieć, że zdanie to jest jak najbardziej prawdziwe, gdyż był to człowiek niezwykle odważny, dla którego nie liczyły się dobra doczesne.

11/2/125





Przemówienie, które wygłosił ks. J. Wrycza jako proboszcz Dywizji Pomorskiej i kapelan 63 pułku piechoty podczas uroczystości objęcia morza przez Polskę dnia 10 lutego 1920 roku.

Dostojni Panowie, Narodzie Polski, Bracia Kaszubi!

Kiedy niezapomniany twórca "Pieśni o ziemi naszej" zapytał swego młodego słuchacza:

"A czy znasz ty bracie młody,

Te pokrewne twoje rody?"

wtedy wyliczył szczepy i narzecza polskie i szczepy takich braci pokrewnych, którzy kiedyś mieszkali na tej wielkiej macierzy polskiej ziemi, prowadził go na Mazowsze i Wołyń, pokazywał mu Górali i Litwinów, i Żmudź Świętą i Rusinów.

Zapomniał o jednym zakątku, o Pomorzu, o Kaszubach, o płucach Polski, o morzu polskim jego muza milczy. A przecież "ille mihi praeter omnes angulos ridet". Ta ziemia kaszubska, to ten kącik naszej Ojczyzny, który przed wszystkimi nam się uśmiecha. Boć tu właśnie Polska nasza dochodzi do morza, które jest jakoby oknem na świat cały, jakoby tą furtą, przez którą bogactwa niezliczone do kraju przychodzą. A i samo w sobie jest ono bogactwem, bo skarby nieocenione kryje w sobie.

Zapomniał pieśniarz polski o nas Kaszubach, do niedawna niewiele troszczył się szerszy ogół społeczeństwa polskiego o morze i przyległe ziemie. Atoli nie zapomnieli Kaszubi, co ich powinnością było wobec całej Polski. Co Homer kaszubski, Hieronim Derdowski wyśpiewał:

Czujce tu ze serca toni

Skład nasz apostołsci:

Nie ma Kaszub bez Polonii

11/2/127

A bez Kaszub Polsci...

o tem credo narodowym każdy Kaszub pamiętał. I choć fale germanizmu groźnie biły i zalaniem ziemiom kaszubskim zagrażały, Kaszuba stał twardy i niewzruszony jak ona skała na morzu. Zawładnąć sobą nie dał, ducha polskiego w swej checzech kaszubskiej pielęgnował, mimo wszelkich wysiłków nauczycieli germanizatorów, a nieraz i księży. Tem samem ziemię i morze kaszubskie dla Polski zachował.

I otóż dzisiaj nadeszła ta chwila historyczna, w której Kaszubi Ojczyźnie oddawają w posiadanie ten klejnot, uporczywie w zaciętym boju strzeżony. Morze, to nasze piękne, ukochane polskie morze dzisiaj wraca pod skrzydła opiekuńcze Orła Białego.

Polsko, Ojczyzno moja nad życie ukochana, widzieliśmy, jak w ostatnich dniach dzierżawy Twoje cudownie się powiększały, dziś Polsko, zawitał ten wielki i święty dzień, w którym nabywasz znaczenia wielkoświatowego. Albowiem dzisiaj Twoja stopa stanęła nad morzem, nad własnym Twojem morzem.

Myśli całego narodu dziś zestrzelone w jedno ognisko, na ten piaszczysty, jasny brzeg morza polskiego. Z zapartym oddechem wsłuchuje się naród polski w te pienia radosne, łkania i modły dziękczynne, które płyną tu od morza aż hen do Karpat niebotycznych turni. A ten wiatr morski dzisiaj radośniej świszczy, plusk fal nadbrzeżnych jakoby weselszy dzisiaj, wolniej oddycha dziś pierś marynarza kaszubskiego, bo tem morzem zawładnęła Pani prawowita, Polska ukochana, która podłym gwałtem wrogów zaborców na długo pozbawiona była panowania na morzu.

Witaj więc ukochanie nasze, witaj nam Polskie morze. Dzieci całej Polski tu na jasnym twym brzegu się zgromadziliśmy, by cię przywitać ze łąg radości w oku, a weselem wielkim w sercu. Witaj nam morze polskie! Niech falami twojemi niesione, a pomyślnym wiatrem pędzone, nasze okręty polskie niosą bogactwa innych ziem



11/2/1918

polskich do dalekich krain zamorskich, a w zamian za to niech nam stamtąd przynoszą, czego nam nie dostaje.

Kiedy trzy lata temu, księdzem rybackim będąc, na owym półwyspie helskim z braćmi rybakami straż nadmorską pełniąc, patrzyłem na te sine fale Bałtyku, wsłuchiwałem się w ich pienia, to ciche, jakoby skarga z powodu niewoli, to przeraźliwe, jakoby oburzenie na kajdany, gdy pytałem, kiedy ten kraj płaszczysty, to morze przeogromne wróci do macierzy, czy śmiałem o tym marzyć, że za trzy lata zaledwie będzie mi danem witać tu nad morzem Polskę, jej banderę, jej wojsko, jej wodzów wielkich i sławnych?

O Boże Wszchemocny, wielkie i przedziwne są dzieła Twoje! Tobie Boże zawdzięczamy, że Polska powstała wolna i niepodległa, Tobie, że rośnie znowu w państwo wielkie i potężne, że ład i porządek wewnętrzny się wzmacnia, Tobie o Boże, dzięki, że jeden z najdalej od granic polskich, ten lud kaszubski, nadmorski, wraca na łono ukochanej macierzy.

Więc tutaj wołam: Benedicite, omnia opera Domini Domino, - błogosławcie Panu wszystkie dzieła jego.

Benedicite maria et flumina Domino, a nade wszystko ty morze polskie błogosław Panu, i ty Wisło modra rzeko i królowo wszystkich rzek polskich, błogosław Panu, że wody twoje, z podnóża polskich gór wzięte, a przez Polski krainy srebrną wstęgą przeprowadzone, oddać możesz znowu do morza polskiego.

Benedicite cete et omnia quae moventur in aquis Domino, - wy wszystkie stworzenia Boskie, żyjące w tych wodach polskiego morza, błogosławcie Panu.

Filii hominum benedicite Domino, - A i wy syny kaszubskie błogosławcie Panu, od dziecięcia zaledwie paciorem mówiącego aż do starca siwowłosego, wyczekującego od lat zbawienia Pańskiego, i wy synowie całej Polski błogosławcie Panu, że dał wam dożyć tego dnia szczęśliwego, w którym odzyskujecie wolność upragnioną w Ojczyźnie

11/2/129

polskiej, a w zamian za to szczęście, dar tak zacny dajecie Ojczyźnie, morze Polskie. A chociaż nie ze wszystkim nasze marzenia się ziściły, chociaż Gdańsk, kiedyś nasz, jeszcze nie jest znowu nasz, ślubujemy w tym dniu uroczystym, że nie spoczniemy, aż i klucz do skarbcza morza polskiego Gdańsk ukochany znowu będzie nasz.

A błogosławiąc Panu za jego dobroć względem nas, proście i dziś i po wszystkie dni życia waszego, aby tym zuchom naszym idącym na szlaki morskie, Matka Niebieska, Królowa Korony Polskiej, ta Gwiazda Morza, patronką była we wszystkich niebezpieczeństwach jazdy morskiej. Błagajcie żeby Jezus, jak był z apostołami na łodzi podczas burzy morskiej i jednym słowem uspokoił wzburzone siły morskie, tak i był zawsze towarzyszem ratującym naszym marynarzom polskim na wszelkich drogach morskich, po wszystkie czasy panowania polskiego na morzu naszym.

Ku czemu niech posłuży to błogosławieństwo kapłańskie i Boskie, o które i wy, padając na kolana, pobożnym westchnieniem błagać zechcicie:

A Błogosławieństwo Boga Wszechmocnego Ojca i Syna i Ducha Świętego niech stąpi na ciebie, morze polskie i zawsze niech pozostaje.

Amen!



II/2/130

Rezolucja uchwalona na wiecu parafialnym we Wielu dnia 26.X.1924 r.\*

Urząd Parafialny

Wiele powiat Chojnice,

Wiele-Pomorze

dnia 26.X.1924 r.

I dz. 31.

(pieczętka)

Do Jaśnie Wielmożnego Pana

Wojewody Pomorskiego

Toruń.

Przedkładam rezolucję, uchwaloną na wiecu parafialnym we Wielu dnia 26.X.1924 roku:

My Polacy Kaszubi, zebrani na wiecu we Wielu, w imieniu 6000 parafian wielewskich:

1. protestujemy uroczyście w obliczu nieba i wobec wszystkich narodów, które podpisały traktat pokoju w Wersalu, przeciwko zachłannym usiłowaniom prusko-niemieckim na terenie międzynarodowym, skierowanym wyraźnie przeciwko całości Rzeczypospolitej Polskiej, a dążącym do oderwania na razie tzw. "Korytarza Gdańskiego" i Górnego Śląska od Polski, ujawnionym ostatnio w Genewie przez posła niemieckiego Breitszeida i liczne organizacje bojowe w Niemczech - rozpoczynającym się na nowo zbrodniczą robotę króla pruskiego Fryderyka II, a poświęcającym najżywotniejsze interesy - dostęp do morza blisko 30 milionowego narodu polskiego na korzyść niespełna 2-milionowej ludności Prus Wschodnich dążąc tem samem do pogrążenia nas na nowo w okrutnej niewoli pruskiej.
2. Protestuję najuroczyściej w imieniu wolności, sprawiedliwości i kultury cywilizowanych narodów przeciwko ewentualnemu popieraniu

11/2/134

tych haniebnych poczynań prusko-niemieckim przez inne rządy i przysięgamy na cienie naszych bohaterów poległych za wolność narodów, że nie rzucim ziemi skąd nasz ród! że bronić jej będziemy wszyscy z orężem w ręku aż do ostatniej kropli krwi, która spadnie na tych, którzy wbrew głoszonej w wojnie światowej zasadzie, iż nie wolno dla korzyści materialnych szachrować innymi narodami jak byłem - chcę nas rzucić w szpony ociekające jeszcze krwią wszystkich cywilizowanych narodów, w krwawe szpony właśnie tego narodu, który przed 150 laty dopuścił się na naszej Ojczyźnie największej zbrodni w dziejach świata, a następnie przez 150 lat znęcał się nad swą ofiarą, wywłaszczał nas z ziemi ojczystej, karał nas przez swe sądy za posługiwanie się naszym językiem ojczystym, nie dopuszczał do pobudowania ognisk domowych na własnej glebie, i który nieclitościwie katował dzieci nasze za pacierz polski, w 1939 zaś światowej zmuszał nas do rzezi własnych braci z innych części wspólnej Ojczyzny i do rzezi tych, którzy walczyli o wolność narodów i o naszą.

3. Żądamy uroczystie i stanowczo od sejmu, aby wszelkimi środkami - nie wahając się przed ostatecznymi - przeciwstawiano się na każdym kroku i przy każdej sposobności zbrodniczym zakusom odwiecznych wrogów naszych, spadkobierców Krzyżaków skierowanym w ostatnich czasach tak wyraźnie przeciw całości Rzeczypospolitej - i aby energicznie prowadzono walkę z wrogami naszymi w kraju i na placówkach zagranicznych.

4. Żądamy nareszcie, aby Rząd stanowczo i raz na zawsze zerwał z wszelkimi ustępstwami wobec nigdy nienasyconego wroga i cofnął postawione komisje mieszane przy województwach pomorskim i poznańskim jako nie prowadzące do celu i wysoce szkodliwe dla państwowości polskiej szczególnie na zagrożonych ziemiach zachodnich.



11/2/135

List ks. J. Wryczy do Komendanta Policji Państwowej w Tczewie .

Wiele, powiat Chojnice,  
dnia 20.VIII.1936 r.

Panie Komendancie!

Wczoraj przesłuchaniu wstępne ze mną przeprowadził p. sędzia w Chojnicach w sprawie zajścia w Komisariacie Granicznym Policji Państwowej 28.VI.1936 r. Z pytań, które mi p. sędzia stawiał przekonałem się, że bardzo, a bardzo niedobrze, niegrzecznie i w niekwalifikowany sposób tam u Panów zachowywałem się. Nie mogłem nic innego uczynić jak serdecznie a szczerze przeprosić tak Pana Komendanta, jak i resztę Panów tam obecnych, za to zgorzienie, które wywołałem. Wracałem z jubileuszu w gimnazjum w Pelplinie, gdzie dużo kolegów z ław szkolnych, długo niewidzianych, wypadło przywitać, oczywiście nie na sucho. I ta mała "popijawa" była przyczyną tak niekwalifikowanego zachowania się. Uwzględniając to, zechce Pan Komendant jak i inni Panowie mi łaskawie wszystko wybaczyć. Przy następnej bytności mojej w Tczewie nie mieszkać stawić się w Komisariacie i osobiście jeszcze przeprosić.

Może te kilka słów szczerego przeproszenia będą dla Pana Komendanta i kolegów małym choć zadośćuczynieniem za niegrzeczność z mojej strony bez rozprawy sądowej. Ośmielam się tedy prosić Pana Komendanta o łaskawe cofnięcie sprawy u Prokuratora.

Łącząc jeszcze raz serdecznego przeproszenia wyrazy kreślę się z poważaniem

ks. J. Wryczy, proboszcz wiel., ppłk. W. P. w rez.





11/2/137

## BIBLIOGRAFIA

### I. Źródła archiwalne

1. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB).
  - Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu (1920-1939).
2. Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (ADP).
  - Księga uczniów Collegium Marianum w Pelplinie 1858-1920.
  - Roczne sprawozdania duszpasterskie z parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi z lat 1949-1961.
3. Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu (Fundacja AP AK ).
  - Materiały Leona Lübeckiego.
  - Teczka osobowa ks. Józefa Wryczy.

### II. Źródła drukowane i rękopiśmienne.

1. Akt oskarżenia przeciw ks. Józefowi Wryczy i lekarzowi Stanisławowi Piłatowskiemu z Chelmży wystawiony przez Naczelnego Prokuratora Rzeszy w Lipsku w dniu 6.VI.1919 roku [w:] M. Wojciechowski, Przyczynek do dziejów pomorskiej konspiracji niepodległościowej 1918-1919, Zapiski Historyczne 1982, z. 4.
2. Materiały udostępnione przez ks. dr Jana Lichosyta, proboszcza parafii p.w. Bożego Ciała w Tucholi.
3. Materiały udostępnione przez Szkołę Podstawową nr 1 im. ks. ppłk Józefa Wryczy w Tucholi.
4. Protokół zebrania nadzwyczajnego byłych członków Towarzystwa Młodzieży Polskiej z 23 marca 1937 roku [w:] J. Borzyszkowski, Powstanie Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Chelmży w 1917 roku a wydarzenia z roku 1919, Zapiski Historyczne 1986, z. 3.
5. Wojsko wielkopolskie 1919. Wybór źródeł, cz. I, Koszalin 1985.

11/2/138

### III. Wspomnienia i relacje.

Edmunda Konkolewskiego  
Tadeusza Zakrysia

### IV. Prasa.

Borowiackie Wieści - 1990  
Dziennik Wieczorny - 1981  
Gazeta Chojnicka - 1996  
Gazeta Pomorska - 1983  
Głos Pomorza - 1994  
Gwiazda Morza - 1984  
Kurier Polski - 1984  
Nowości - 1979, 1995  
Pielgrzym - 1995  
Polska Zbrojna - 1996  
Słowo Pomorskie - 1935, 1987  
Słowo Narodowe - 1990  
Tygodnik Tucholski - 1998  
Życie i Myśl - 1994  
Wrocławski Tygodnik Katolików - 1978

### V. Opracowania i artykuły.

Borzyszkowski J., Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920,  
Gdańsk 1986.  
Borzyszkowski J., Ludzie Pomorza lat 1920-1939, Gdańsk 1977.  
Borzyszkowski J., Okupacja hitlerowska we Wielu, Pomerania 1984, nr 3.  
Borzyszkowski J., Powstanie Towarzystwa Młodzieży Polskiej w  
Chelminy w 1917 roku a wydarzenia z roku 1919, Zapiski Historyczne  
1986, z. 3.  
Borzyszkowski J., Udział duchowicństwa w ruchu kaszubsko-pomorskim,



11/2/139

- Studia Pelplińskie 1983, T. XIV.
- Borzyszkowski J., Wielewskie góry, Gdańsk 1986.
- Borzyszkowski J., W stulecie urodzin. Ks. ppłk Józef Wrycza, Pomerania 1984, nr 3.
- Borzyszkowski J., Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej, Wrocław 1984.
- Breza E., Uwagi do artykułu ks. J. Wryczy z "Gryfa", Pomerania 1984, nr 3.
- Bukowski A., Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny, Poznań 1950.
- Böhm T., Organizacja wojskowej służby duszpasterskiej wyznania rzymsko-katolickiego w II Rzeczypospolitej, Życie i Myśl 1994, nr 2.
- Chmielecki P., Gimnazjum chełmińskie w okresie zaboru 1837-1920, Bydgoszcz 1970.
- Chojnice w latach 1939-1945.
- Ciechanowski K., Obsada personalna w TOW GP, Pomerania 1977, nr 5.
- Ciechanowski K., Polskie oddziały wojskowe o pomorskich nazwach, Pomerania 1976, nr 1.
- Ciechanowski K., Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim 1939-1945, Warszawa 1972.
- Ciechanowski K., TOW "Gryf Pomorski", Gdańsk 1972.
- Cieślak T., Rola prasy w polskiej rejencji gdańskiej na przełomie XIX i XX wieku, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne 1977, R. 20, nr 24.
- Dąbrowa J., Kmicie Borów Tucholskich, Głos Pomorza 26-27.XI.1994.
- Gańsiorowski A., Geneza i początki ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim, Gdańsk 1991.
- Goluński B., Ks. J. Wrycza - prezes "Gryfa", Gazeta Pomorska 1983, nr 303.
- Gostomska A., Stulecie urodzin ks. Józefa Wryczy. Żyje w pamięci i

11/2/140

- legendzie, Gwiazda Morza, luty 1984.
- Jakubiak E., Zarys działalności Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski", Najnowsze Dzieje Polski 1939-1945, T. V.
- Jaszowski T., Gestapo w walce z ruchem oporu nad Wisłą i Brdą, Bydgoszcz 1985.
- Karnowski J., Filomaci pomorscy, cz. I 1840-1901, Toruń 1926.
- Karnowski J., Moja droga kaszubska, Gdańsk 1981.
- Komorowski K., Konspiracja pomorska 1939-1947. Leksykon, Gdańsk 1993.
- Komorowski K., Z dziejów obozu narodowego na Pomorzu w latach 1939-1947, Wojskowy Przegląd Historyczny 1992, nr 1.
- Krauze J., Zaślubiny z morzem w Pucku 10 lutego 1920 roku, Pomerania 1980, nr 6.
- Kroczyński H., Zaślubiny Polski z morzem, Koszalin 1989.
- Księga pamiątkowa dziesięciolecia Pomorza, Toruń 1930.
- Kulpiński H., Powstanie chełmżyńskie w 1919 roku, Nowości 1979, nr 23.
- Loza S., Ordery i odznaczenia RP, Warszawa 1925.
- "Mestwin" dodatek naukowo-literacki "Słowa Pomorskiego", Toruń 20.1.1927, nr 1.
- Milewski J., Ksiądz podpułkownik Józef Wrycza, Jantarowe Szlaki 1979, nr 4.
- Mross H., Słownik kapłanów diecezji chełmińskiej 1821-1920, Pelplin 1995.
- Nowacki H., Syn ziemi kaszubskiej, Wrocławski Tygodnik Katolików 1978, nr 31.
- Odziemkowski J., Spychała B., Duszpasterstwo wojskowe w Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1987.
- Podlewski S., Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w II wojnie światowej, Warszawa 1982.



11/2/141

- Podgóreczny M., Albert Forster - gauleiter i oskarżony, Gdańsk 1977.
- Polchowski H., Polska Zbrojna 1996, nr 12.
- Pomorskie organizacje konspiracyjne poza AK 1939-1945, Toruń 1994.
- Płasiński J., Zarys Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski",  
Wojskowy Przegląd Historyczny 1969, nr 3-4.
- Puchalski Z., Odznaczenia za zasługi bojowe i wojenne w latach  
1919-1920, Niepodległość i Pamięć 1995, R. II, nr 2 (3).
- Richert B., Niezapomniana wigilia, Słowo Pomorskie 30.1.1987.
- Roszkowski W., Historia Polska 1914-1990, Warszawa 1991.
- Sławomirski L., Niektóre aspekty ideowo-polityczne ruchu oporu  
na Pomorzu Gdańskim, Gdańskie Zeszyty Humanistyczne 1962, R. V,  
nr 8-10.
- Słownik biograficzny konspiracji pomorskiej, cz. III, red. A. Zakrzewska,  
E. Zawacka, Toruń 1997.
- Stromski Z., Pamięci godni. Chojnicki Słownik biograficzny 1275-1980,  
Bydgoszcz 1986.
- Szews J., Filomaci pomorscy. Tajne związki młodzieży polskiej na  
Pomorzu Gdańskim w latach 1830-1920, Warszawa 1992.
- Szews J., Konspiracyjne organizacje młodzieży polskiej w gimnazjach  
Pomorza Gdańskiego w latach 1837-1919, Zeszyty Naukowe Wydziału  
Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Pedagogika. Historia  
Wychowania, Gdańsk 1982, nr 13.
- Sziling J., Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego  
1939-1945. Tzw. Okręgi Rzeszy: Gdańsk - Prusy Zachodnie, Kraj  
Warty i Regencja Katowicka, Poznań 1970.
- Świerkosz A., Z wybrzeża polskiego - Puck. Zarys monograficzny  
z ilustracjami, Puck 1930.
- Tomezyk A., Ks. Józef Wrycza (1884-1961), Słowo Narodowe 1990,  
R. 2, nr 5.
- Uciński S., Ksiądz pułkownik Józef Wrycza - legenda pomorskiego

11/2/143

- ruchu oporu, Gazeta Chojnicka 1996, nr 3.
- Walka podziemna na Pomorzu w latach 1939-1945, red. J. Sziling, Toruń 1990.
- Walkusz J., Rys historyczny Klubu Studentów Kaszubów w Pelplinie, Pomerania 1979, nr 1.
- Wapiński R., Endecja na Pomorzu 1920-1939, Gdańsk 1966.
- Wapiński R., Życie polityczne Pomorza w latach 1920-1939, Warszawa-Poznań-Toruń 1981.
- Wojciechowski M., Dwie koncepcje powrotu Pomorza Gdańskiego do Polski w latach 1918-1919, Zapiski Historyczne 1970, z. 1.
- Wojciechowski M., Dzieje Chelmży, Chelmża 1994.
- Wojciechowski M., Przyczynek do dziejów pomorskiej konspiracji niepodległościowej 1918-1919, Zapiski Historyczne 1982, z. 4.
- Wojciechowski M., Ruch polski na Pomorzu Gdańskim w latach pierwszej wojny światowej (1914-1918), Zapiski Historyczne 1974, z. 3.
- Wołoszyk F., Ogień i lzy, Detroit 1982.
- Zakrzewski T., 21 stycznia 1920 roku - radosny dzień miasta Chelmży. Po półtora wieku, Nowości 1995, nr 18.



11/12/143

## WYKAZ SKRÓTÓW

ADP - Archiwum Diecezjalne w Pelplinie  
AK - Armia Krajowa  
APB - Archiwum Państwowe w Bydgoszczy  
art. - artykuł  
BBWR - Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem  
bp - biskup  
chor. - chorąży  
DOK - Dowództwo Okręgu Korpusu  
DP - Dywizja Piechoty  
dr - doktor  
DSZ - Delegatura Sił Zbrojnych  
Fundacja AP AK - Fundacja Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
gen. - general  
gen. dyw. - general dywizji  
GG - Generalna Gubernia  
KPON - Komitet Porozumiewawczy Organizacji Niepodległościowych  
kpt. - kapitan  
ks. - ksiądz  
KSM - Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży  
KSM-M - Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej  
KSM-Ż - Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej  
LWP - Ludowe Wojsko Polskie  
mjr - major  
MON - Młodzieżowa Organizacja Narodowa na Kaszubach  
(NN) - nazwisko nieznane  
NOW - Narodowa Organizacja Wojskowa  
NPR - Narodowa Partia Robotnicza

11/2/144

NSZ - Narodowe Siły Zbrojne  
OWMK - Organizacja Wojskowa Młodzieży Kaszubskiej  
OWP - Organizacja Wojskowa Pomorza  
PAP - Polska Armia Powstania  
pchor. rez. - podchorąży rezerwy  
PCK - Polski Czerwony Krzyż  
plk - pułkownik  
por. - porucznik  
pp - pułk piechoty  
pplk - podpułkownik  
PPS - Polska Partia Socjalistyczna  
PRL - Polska Rzeczpospolita Ludowa  
ps. - pseudonim  
p.w. - pod wezwaniem  
SN - Stronnictwo Narodowe  
SZP-ZWZ - Siły Zbrojne Polskie - Związek Walki Zbrojnej  
t. - teczka  
TMP - Towarzystwo Młodzieży Polskiej  
TOW GK - Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Kaszubski"  
TOW GP - Tajna Organizacja Wojskowa "Gryf Pomorski"  
TOW "Wolność" - Tajna Organizacja Wojskowa "Wolność"  
TPiW - Towarzystwo Powstańców i Wojaków  
UWP w Toruniu - Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu  
WiN - Wolność i Niezawisłość  
WM Gdańsk - Wolne Miasto Gdańsk  
WON - Wojskowa Organizacja Niepodległościowa  
WP - Wojsko Polskie  
ZLN - Związek Ludowo-Narodowy  
ZNP - Związek Narodowy Polski  
ZWZ - Związek Walki Zbrojnej



- 150 -

11/2/145

ZWZ-AK - Związek Walki Zbrojnej - Armia Krajowa



11/2/1946

WYKAZ PSEUDONIMÓW

"Adam Falski" - Józef Dambek ps. "Adam Kil", "Jur"  
"Adam Kil" - Józef Dambek ps. "Adam Falski", "Jur"  
"Andrzej Nieznany" - Anatol Słowikowski  
"Antoni" - Alfons Jarocki  
"Dan" - Stefan Guss  
"Dąbina" - Aleksander Arendt ps. "Komar"  
"Doktor Zbyszczek" - Zbigniew Grad  
"Dzwon" - Augustyn Westphal ps. "Echo", "Piotr Morski"  
"Ferrum" - Grzegorz Wojewski  
"Franciszek" - chor. Jan Stachowiak  
"Gozdawa" - Józef Gierszewski ps. "Ordon", "Ryś", "Szule"  
"Ignis" - ks. Ignacy Chimurzyński  
"Jagiello" - Juliusz Koszałka ps. "Jeremi", "Jeź"  
"Janusz" - pplk Jan Palubicki  
"Jeremi" - Juliusz Koszałka ps. "Jagiello", "Jeź"  
"Jeź" - Juliusz Koszałka ps. "Jagiello", "Jeremi"  
"Jur" - Józef Dambek ps. "Adam Falski", "Adam Kil"  
"Komar" - Aleksander Arendt ps. "Dąbina"  
"Lupaszka" - Zygmunt Szendzielarz  
"Marek" - Stefan Sacha ps. "Pan Stefan"  
"Niedźwiadek" - gen. Leopold Okuńcki  
"Ordon" - Józef Gierszewski ps. "Gozdawa", "Ryś", "Szule"  
"Pan Stefan" - Stefan Sacha ps. "Marek"  
"Piotr Morski" - Augustyn Westphal ps. "Dzwon", "Echo"  
"Rawycz" - ks. pplk Józef Wrycza ps. "Śmiały"  
"Romek" - M. Kwiatkowski  
"Ryś" - Józef Gierszewski ps. "Gozdawa", "Ordon", "Szule"



11/12/147

"Sławbor" - płk Jan Szczurek-Cergowski.

"Sławek" - Czesław Kłobut

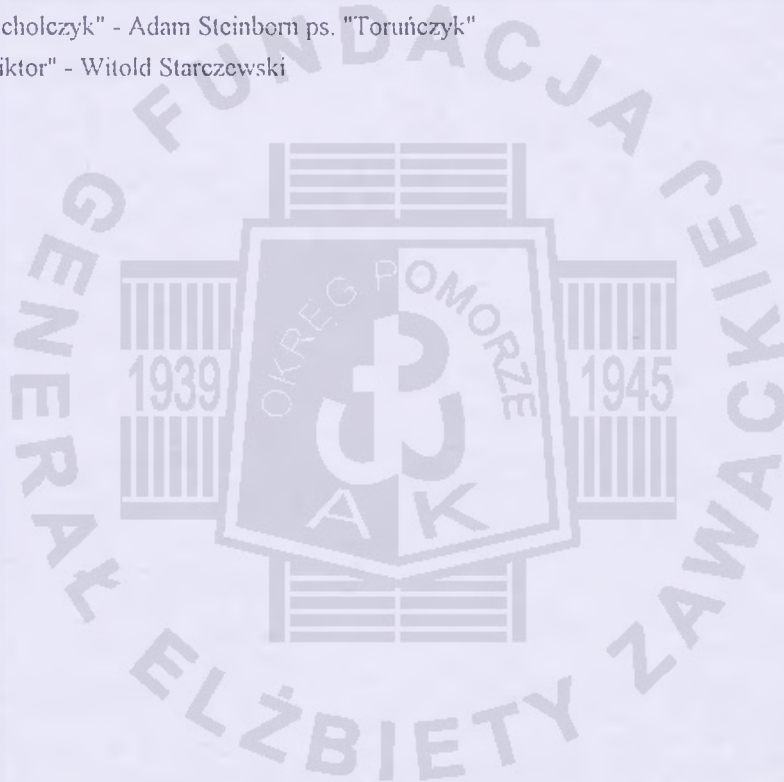
"Szule" - Józef Gierszewski ps. "Gozdawa", "Ordon", "Ryś"

"Śmiały" - ks. ppłk Józef Wrycza ps. "Rawycz"

"Toruńczyk" - Adam Steinborn ps. "Tucholczyk"

"Tucholczyk" - Adam Steinborn ps. "Toruńczyk"

"Wiktor" - Witold Starczewski



11/2/148

## WYKAZ ANEKSÓW

### DOKUMENTY

1. Kazanie ks. J. Wryczy kapelana 63 pułku piechoty wygłoszone podczas uroczystości zaślubin Polski z morzem w Pucku 10.II.1920 r.
2. Rezolucja uchwalona na wiecu parafialnym we Wiclu dnia 26.X.1924 r. i skierowana do wojewody pomorskiego.
3. List ks. J. Wryczy do Komendanta Policji Państwowej w Tczewie z dnia 20.VIII.1936 r.
4. Mapa - Podział administracyjny Okręgu Gdańsk - Prusy Zachodnie.

### ZDJĘCIA

1. Ks. pplk Józef Wrycza.
2. Józef Wrycza w mundurze pruskim w okresie I wojny światowej.
3. W mundurze sanitariusza - 1914 rok.
4. Ks. J. Wrycza - pierwsze lata kapłaństwa.
5. Ks. J. Wrycza - wikary w Śliwicach.
6. Ks. J. Wrycza po opuszczeniu więzienia w 1919 roku.
7. Ks. pplk J. Wrycza - okres międzywojenny.
8. Zaślubiny Polski z morzem. Puck 10.II.1920 roku. Ks. kapelan J. Wrycza z gen. J. Hallerem.
9. Zjazd Towarzystw Powstańców i Wojaków - Starogard 18.VIII.1935 roku.
10. Ks. J. Wrycza ze sztandarem Towarzystwa Powstańców i Wojaków w 1933 roku
11. Wizyta gen. Hallera w Wiclu - 28.VII.1930 roku.



11/2/149

12. Ks. pplk J. Wrycza - prezes TOW GP - lata II wojny światowej.
13. Ks. kanonik tucholski J. Wrycza.



11/2/150

## SPIS TREŚCI

|  |     |
|--|-----|
| Wstęp .....  | 3   |
| Rozdział I. Młodość i pierwsze lata pracy              |     |
| patriotyczno-niepodległościowej .....                  | 9   |
| 1. Udział Józefa Wryczy w Towarzystwie Filomatów ..... | 11  |
| 2. Koło Kaszubologów w Pelplinie .....                 | 20  |
| 3. Działalność w ruchu młodokaszubskim .....           | 23  |
| Rozdział II. W walce o kształtowanie granic            |     |
| II Rzeczypospolitej (1917-1924) .....                  | 35  |
| 1. Powstanie w Chelmży (28.I.1919) .....               | 35  |
| 2. Zaślubiny Polski z morzem (10.II.1920) .....        | 42  |
| Rozdział III. Probostwo w Wielu 1924-1939 .....        | 51  |
| 1. Działalność społeczno-kulturalna .....              | 51  |
| 2. Działalność polityczna .....                        | 58  |
| Rozdział IV. Lata konspiracji 1939-1945. Działalność   |     |
| ks. pplk Józefa Wryczy w Tajnej Organizacji            |     |
| Wojskowej "Gryf Pomorski" .....                        | 78  |
| 1. Tajne organizacje wojskowe pod patronatem           |     |
| ks. pplk Józefa Wryczy .....                           | 84  |
| 2. Program i cele ideowo-polityczne TOW GP .....       | 90  |
| 3. Struktura TOW GP .....                              | 92  |
| 4. Rozłam w kierownictwie TOW GP.                      |     |
| Przyczyny i skutki .....                               | 96  |
| 5. Kontakty ks. pplk Józefa Wryczy z innymi            |     |
| organizacjami .....                                    | 102 |
| Rozdział V. U schyłku życia (1945-1961) .....          | 115 |
| Zakończenie .....                                      | 123 |
| Aneksy .....   | 125 |



11/12/151

|                         |     |
|-------------------------|-----|
| Bibliografia .....      | 142 |
| Wykaz skrótów .....     | 148 |
| Wykaz pseudonimów ..... | 151 |
| Wykaz aneksów .....     | 153 |



II/2/1

Praca mgr.

Młona Trzebiatowska, ks. Józef Wrywa  
- duszpasterz i działacz  
narodowy, mpis, ksevolup

k. 79 s. 152-229





UNIwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie

Opr.  
155/Pom.

II/3/152

IWONA TRZEBIATOWSKA

KS. JÓZEF WRYCZA – DUSZPASTERZ  
I DZIAŁACZ NARODOWY

Praca przekazana przez p. Lecha Zdrojewskiego  
ze Zblewa z prywatnego archiwum (rodzina  
ks. Józefa Wryczy) dn. 9.03.2005r.

Wskowska

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum P-morskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 9.03.2005  
L. dz. 883/Pom-110/05

Załączniki: Opr. 155

Referent:

Praca magisterska  
z historii Kościoła  
napisana na Wydziale  
Teologicznym  
pod kierunkiem  
ks. dra hab. Anastazego Nadolnego

II/2/153



1. Ks. kanonik Józef Wrycza



11/3/154

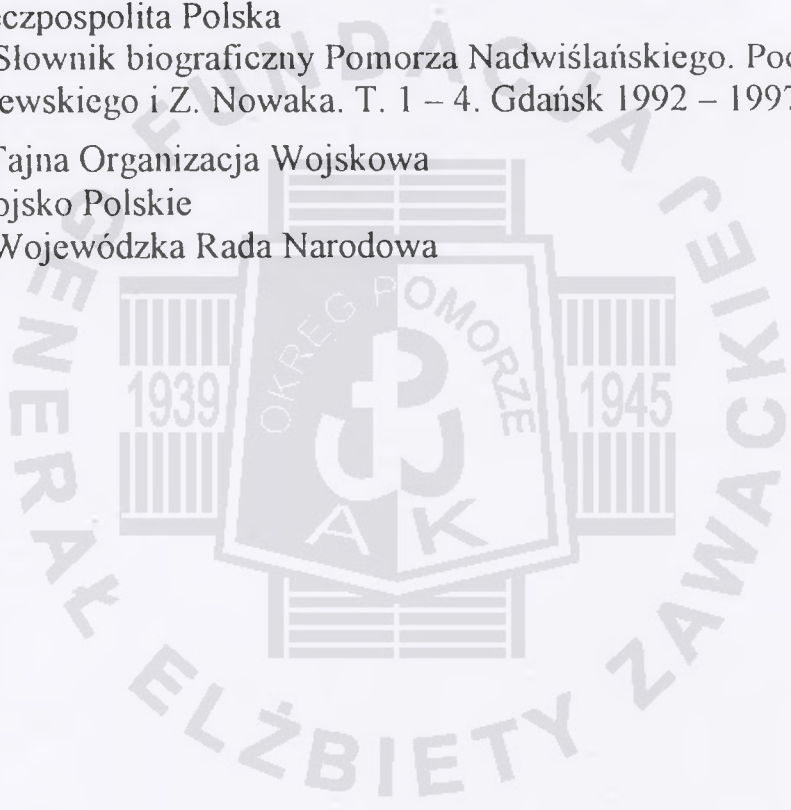
## PLAN PRACY

|   |    |
|---|----|
| Wykaz skrótów.....  | 4  |
| Bibliografia.....   | 5  |
| Wstęp.....  | 10 |
| 1. Młodość i droga do kapłaństwa.....                       | 14 |
| 2. Działalność duszpasterska i narodowa na wikariatach..... | 19 |
| 3. Duszpasterstwo w wojsku i konspiracji.....               | 25 |
| 3.1. U progu niepodległości (1919 – 1924).....              | 25 |
| 3.2. W czasie II wojny światowej (1939 – 1945).....         | 31 |
| 4. Duszpasterstwo parafialne jako proboszcz.....            | 39 |
| 4.1. W Wielu (1924 – 1939, 1945 – 1948).....                | 39 |
| 4.2. W Tucholi (1948 – 1961).....                           | 55 |
| Zakończenie.....  | 68 |
| Załączniki.....   | 70 |
| Spis ilustracji.....  | 78 |

11/2/155

### WYKAZ SKRÓTÓW

- ADP – Archiwum Diecezjalne w Pelplinie
- AK – Armia Krajowa
- AKDP – Archiwum Kurii Diecezjalnej w Pelplinie
- APT – Archiwum Parafialne w Tucholi
- APW – Archiwum Parafialne w Wielu
- KBP – Kuria Biskupia w Pelplinie
- KSMM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej
- MO – Milicja Obywatelska
- RP – Rzeczpospolita Polska
- SBPN – Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego. Pod red. S. Gierszewskiego i Z. Nowaka. T. 1 – 4. Gdańsk 1992 – 1997
- TOW – Tajna Organizacja Wojskowa
- WP – Wojsko Polskie
- WRN – Wojewódzka Rada Narodowa





## BIBLIOGRAFIA

11/3/156

### I. Źródła

#### 1. Źródła archiwalne

- a) Archiwum Diecezjalne w Pelplinie (ADP)  
Akta Kapituły Chełmińskiej 1821 – 1992. Kanonicy honorowi. Sygn. 849  
Roczne sprawozdania duszpasterskie 1948 – 1960.  
Wiele. Księga chrztów (1853 – 1866). Sygn. W 1709.  
Zblewo. Księga chrztów (1867 – 1892). Sygn. W 547.
- b) Archiwum Kurii Diecezjalnej w Pelplinie (registratura)  
Akta personalne ks. Józefa Wryczy. Bez sygn.  
Dekret nominacji na parafię Bożego Ciała w Tucholi.  
Bez sygn.  
Tuchola. Beneficjum 1945 – 1985. Sygn. VI/43/7.  
Tuchola. Duszpasterstwo – parafia Bożego Ciała 1946 – 1996. Sygn. III A/31/10.  
Tuchola. Tradycje i wizytacje 1945 – 1992. Sygn. III B/31/10.  
Wiele. Beneficjum 1934 – 1992. Sygn. VI B/46/2.  
Wiele. Tradycje i wizytacje 1945 – 2003. Sygn. III B/33/6.
- c) Archiwum rodziny Wrycza-Zdrojewskich w Zblewie  
Fotografie ks. Józefa Wryczy.

#### 2. Relacje

- Wachowiak S.: Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890 – 1939. Warszawa 1983
- Wegner F.: Drogi przyjacielu J. Weltrowski. Stobno 1995 (mps w posiadaniu autorki).
- Wegner F.: Drogi przyjacielu J. Weltrowski. Opis spotkania F. Wegnera z p. Sadowskim z Czerska, niegdyś nauczyciela w Tucholi (rękopis w posiadaniu autorki).

#### 3. Źródła drukowane

##### a/ Wspomnienia

- Borzyszkowski J.: Nieznane dokumenty dotyczące życia i mitu ks. Józefa Wryczy. Dokumenty nr 1-2. Notatki z rozmów z ks. ppłk. Józefem Wryczą spisana przez Leona Lubeckiego da. 28.01 i 14.08. 1961 r. w Tucholi "Studia Pelplińskie"

11/12/157

Jutrzenka-Trzebiatowski Z.: Przez trudy do radości. Gdański 1999.  
 Korthals H.: Wspomnienia. „Borowiackie Wieści” 1991 nr 12.  
 Kossak-Główczewski W.: Kapelan Daru Pomorza. W: Wspomnienia wojenne kapłanów wojskowych 1939 – 1945. Pod red. ks. płk dr Juliana Humańskiego. Warszawa 1974.  
 Stodzieśiąta rocznica święceń. Wspomnienia o legendzie. „Tygodnik Tucholski” 1998 nr 9.  
 Wachowiak S.: Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890 – 1939. Warszawa 1983  
 b/ Druki urzędowe  
 Elenchus omnium ecclesiarum necnon universi cleri Dioecesis Culmensis pro Anno Domini 1939. Pelplin 1938.

## II. Opracowania

Białk A.: Ksiądz Józef Wrycza (1884 – 1961) jako proboszcz parafii Wiele na Kaszubach w latach 1924 – 1939. Poznań 1985 (mps w posiadaniu autorki).  
 Bloch A.: Śliwice w starej fotografii. Pelplin 2000.  
 Bojarska B.: Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień – grudzień 1939). Poznań 1972.  
 Borzyszkowski J.: Drapiewski Leon (1885 – 1970), malarz, twórca polichromii, portrecista. SBPN T. 1. Gdańsk 1992 s. 349 - 350  
 Borzyszkowski J.: Józef Wrycza (1884 – 1961), ksiądz, ppłk WP, działacz narodowy w okresie zaboru i II Rzeczypospolitej, prezes Rady Naczelnej Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. W: Zasłużeni Pomorzanie w latach II wojny światowej. Szkice biograficzne. Wrocław 1984 s. 212 – 214.  
 Borzyszkowski J.: Ks. płk Józef Wrycza. „Pomerania” 1984 nr 3.  
 Borzyszkowski J.: Narloch Rozalia (1892 – 1961), nauczycielka, działaczka społ. na Kaszubach i Pomorzu. SBPN T. 3 Gdańsk 1997 s. 295 – 296.  
 Borzyszkowski J.: Pliński Teodor (1907 – 1951), artysta, rzeźbiarz kaszubski. SBPN T. 3. Gdańsk 1997 s.442 – 443.  
 Borzyszkowski J.: Tam, gdzie Kaszëb początek. Gdańsk – Karsin 2001.  
 Borzyszkowski J.: W stulecie urodzin ks. płk Józefa Wryczy. „Pomerania” 1984 nr 3.



- 5  
II/3/158
- Borzyszkowski J.: Wrycza Józef, pseud. Rawycz (1884 – 1961), ks. młodokaszuba, działacz niepodległościowy, kapelan WP, legendarny proboszcz w Wielu i duchowy przywódca pomorskiego ruchu oporu. SBPN T. 4. Gdańsk 1997 s. 488 – 490.
- Buchholz W.: Chojnice w latach 1939 – 1945. W: Chojnice w latach 1939 – 1945. Praca zbiorowa. Chojnice 1947 s. 75 – 77.
- Bukowski: Derdowski Hieronim (1852 – 1902), pseud. Heruś z Wiela, Jarosz Dyrda, poeta kaszubski, dziennikarz. SBPN. T. 1. Gdańsk 1992 s. 320 - 322.
- Chrzanowski B.: Konspiracja rządu RP w regionie nadbałtyckim (1939 – 1945). W: Walka podziemia na Pomorzu w latach 1939 – 1945. Pod red. Jana Szilinga. Toruń 1990 s. 151 – 189.
- Chrzanowski B.: Kontakty Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” z Armią Krajową i ogólnopolskimi organizacjami konspiracyjnymi. W: Losy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Pod red. J. Borzyszkowskiego. Gdańsk 2000 s. 84 – 85.
- Ciechanowski K.: Powstanie Gryfa Pomorskiego. W: Życie i śmierć bohatera. Gdańsk 1980. s. 47 – 48.
- Doppke J.: Katechizacja w Polsce 1945 – 1990. Pelplin 1998.
- Fijałkowski Z.: Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej. Warszawa 1983.
- Filipski E.: Sanktuarium Kalwaryjskie w Wielu. Pelplin 2000.
- Jastrzębski W.: Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim. W: Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 – 1945. Gdańsk 1979 s. 274 – 281.
- Lubecki L.: Refleksje o tragicznych dziejach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. W: Pomorskie organizacje konspiracyjne (poza AK) 1939 – 1945. Pod red. S. Salmowicza i J. Szilinga. Toruń 1994 s. 65 – 78.
- Łacki T.: Klub studentów kaszubologów w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie (1908 – 1992). Pelplin 1997 (mps w ADP).
- Mansfeld H.: Durek Wojciech Aleksander (1888 – 1951) rzeźbiarz, malarz. SBPN T. 1. Gdańsk 1992 s. 360 – 361.
- Milewski J.: Ks. ppłk Józef Wrycza „Rawycz” (1884 – 1961). Przyczyńki do biografii. W: Ks. kanonik ppłk Józef Wrycza „Rawycz”. Praca zbiorowa. Zblewo 1996.

- 6  
11/159
- Mross H.: Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821 – 1920. Pelplin 1995.
- Ollick J.: Ks. ppłk Józef Wrycza. „Borowiackie Wieści” 1991 nr 1.
- Ossowski Z.: Kalwaria Wielewska. „Pomerania” 1983 nr 5.
- Ostrowska R., I. Trojanowska: Bedeker Kaszubski. Gdańsk 1979.
- Piastowski S.: Udział księży diecezji chełmińskiej w ruchu oporu podczas II wojny światowej (Rejencja Gdańska). Pelplin 1989 (mps w ADP).
- Podlewski S.: W Walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej. Duchowieństwo katolickie. W: Wierni Bogu i Ojczyźnie. Warszawa 1971.
- Poklewski J.: Zelek Ignacy (1894 – 1961), artysta, rzeźbiarz. SBPN T. 4. Gdańsk 1997 s. 523 – 524.
- Richert B.: Niezapomniana Wigilia. W: Ks. kanonik ppłk Józef Wrycza „Rawycz”. Praca zbiorowa. Zblewo 1996 s. 26 – 27.
- Rodziewicz B.: Pamięci księdza kanonika Józefa Wryczy „Tucholskmicic”. Ilustrowany Miesięcznik Katolików „Zorza”. 19 nr 20.
- Roppel L.: O proboszczu z Wiela. „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1964 nr 12.
- Szews J.: Filomaci Pomorscy (Tajne Związki Młodzieży Polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1830 – 1920). Warszawa 1992.
- Świerkosz A.: Z wybrzeża polskiego. Puck. Zarys monograficzny z ilustracjami. Puck 1930.
- Tomczyk A. M.: Ksiądz Józef Wrycza (1884 – 1961). „Słowo Narodowe” 1990 nr 5.
- Walkusz J.: Duchowieństwo katolickie diecezji chełmińskiej 1918 – 1939. Pelplin 1992.
- Walkusz J.: Wrycza Józef, pseud. Rawicz (1884 – 1961), ks. działacz społ., nar. i polit. na Pomorzu. W: Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce. Lublin 1995 s. 197 – 198.
- Wapiński R.: Endecja na Pomorzu. Gdańsk 1966.
- Wegner F.: Stodziesiąta rocznica urodzin ks. ppłk Józefa Wryczy. „Tygodnik Tucholski” 1994 nr 7
- Wegner F.: Złoty Jubileusz kapłaństwa ks. ppłk Józefa Wryczy. „Tygodnik Tucholski” 1994 nr 8.
- Weltrowski J. ps. „Pstrąg”: Orędownik wielkiej sprawy – ks. ppłk



11/13/160

Weltrowski J.: Ks. ppłk Józef Wrycza ps. „Rawycz”. W: Pierścienie Hallera. Pod red. S. Dudy, Cz. Skonki. Gdańsk – Puck 2003 s. 49 – 50.

Widernik M.: Wachowiak Andrzej (1892 – 1967). SBPN T. 4. Gdańsk 1997 s. 403.

Więckowiak J.: Dar Pomorza i jego kapelani: Gdynia 1990.



11/12/161

## WSTĘP

Ks. Józef Wrycza należy do najwybitniejszych postaci byłej diecezji chełmińskiej, zasłużony na polu duszpasterskim i narodowym.

Celem opracowania jest ukazanie postaci ks. Józefa Wryczy przede wszystkim jako duszpasterza, chociaż nie sposób pominąć także jego zasług na polu działań narodowych, gdyż oba te wątki wzajemnie się wiążą. Ks. Wrycza zawsze chciał być przede wszystkim Kapłanem Chrystusowym, nawet pod mundurem pułkownika. Jego praca duszpasterska była kierowana intencją służenia Bogu i Ojczyźnie.

Ramy czasowe niniejszej pracy obejmują okres od narodzin, i młodości i drogi do kapłaństwa, poprzez pracę duszpasterską w wikariatach, wojsku i konspiracji, następnie pracę kapłańską jako proboszcz parafii Wiele i Tuchola aż do śmierci bohatera. Działalność narodowa ks. Wryczy posiada dość bogatą bibliografię. Powstałe artykuły opisują sylwetkę kapłana głównie jako działacza politycznego. Działalność duszpasterska jak dotychczas była skrzętnie pomijana i ledwie nakreślana. Do tej pory powstała praca magisterska na temat ks. Józefa Wryczy w Wielu, a więc dotycząca tylko pewnego fragmentu jego życia i dokonań. Ponadto autor tej pracy ks. Andrzej Białk nie wykorzystał wszystkich dostępnych materiałów znajdujących się w archiwach diecezjalnych. Publikacji, która całościowo przedstawiałaby życie, a zwłaszcza działalność duszpasterską ks. ppł Józefa Wryczy nie wydano. Pozostałe monografie mają w tym zakresie charakter ogólnikowy.



brak strony p

11/12/162

Diecezjalnego w Pelplinie, w którym znajduje się najwięcej materiałów opisujących życie i działalność ks. Wryczy. Także akta znajdujące się w Archiwum Kurii Biskupiej Chełmińskiej w Pelplinie, zwłaszczateczka personalna, dała materiał do napisania niniejszej pracy. Opracowanie poniższe wzbogaciły także zbiory archiwalne parafii w Wielu i Tucholi – placówek, w których pracował ks. Józef Wrycza.

Istotne znaczenie dla pracy mają również opracowania związane z osobą ks. Wryczy. Korzystałam głównie z biogramów znajdujących się w słownikach biograficznych, m.in. ze „Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego” pod redakcją S. Gierszewskiego, czy „Słownika biograficznego kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821 – 1920” ks. H. Mrossa. Z dostępnej literatury częstokroć korzystałam z opracowań takich autorów, jak: J. Borzyszkowski i jego książki „Kalwaria Wielewska. Dzieje Wielu i jego Kalwarii”. Dużą pomocą były opracowania J. Walkusza, J. Milewskiego, F. Wegnera, a także artykuły prasowe zwłaszcza w miesięczniku „Pomerania” oraz prasy regionalnej i ogólnokrajowej. Niestety, pozycje te bardzo znikomo opisują działalność duszpasterską ks. Wryczy, dlatego też pracę wzbogaciłam o zdjęcia z prywatnych zbiorów rodziny Wrycza-Zdrojewskich z Zblewa, a także dokumentów znajdujących się w archiwum (registraturze) Kurii Biskupiej w Pelplinie.

Praca ma charakter chronologiczno – problemowy i składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy rozdział zatytułowany „Młodość i droga do kapłaństwa” opisuje okres wczesnych lat szkolnych Józefa Wryczy przez trudy nauki w szkole powszechnej oraz gimnazjalnej aż do uzyskania święceń kapłańskich. Rozdział drugi ukazuje działalność

W rozdziale trzecim omówiono duszpasterstwo w wojsku i konspirację obejmujące lata 1919 – 1924 oraz 1939 – 1945. Właśnie ten rozdział miał za zadanie jak najszerzej opisać pracę duszpasterską ks. Józefa Wryczy, natomiast działalność narodową, która nierozdzielnie szła w parze tylko nakreślić, gdyż właśnie ten okres pracy kapłana szeroko opisuje literatura, uwypuklając głównie jego zasługi na polu działań patriotycznych. Rozdział czwarty omawia pracę duszpasterską jako proboszcza w Wielu, a następnie w Tucholi. W rozdziale tym podjęto próby ukazania pracy kapłańskiej ks. Wryczy w najistotniejszych dziedzinach duszpasterskich: duszpasterstwo liturgiczne, prace przy kościele (budowy, remonty), działalność w organizacjach kościelnych, praca na rzecz parafian w sensie ducha i bytu, walki z ówczesnymi władzami, a także doczekania Złotego Jubileuszu kapłaństwa oraz przejścia na zasłużoną emeryturę i śmierć.

Praca niniejsza jest próbą spojrzenia na sylwetkę Józefa Wryczy przede wszystkim jako kapłana a następnie działacza narodowego. Może ona być wykorzystana do pracy monograficznej o tym człowieku, który dziś jest już postacią legendarną. Świadczy to o jego wielkości i zasługach położonych na odcinkach jego działalności duszpasterskich narodowych, społecznych i kulturalnych Pomorza przełomu XIX i XX wieku.



11/3/164

## 1. MŁODOŚĆ I DROGA DO KAPŁAŃSTWA

Józef Wrycza urodził się 4 lutego 1884 roku w Zblewie jako drugi z czworga dzieci mistrza Piekarskiego Franciszka i jego żony Franciszki z domu Trocha.



2. Rodzice ks. Józefa Wryczy

Dom, w którym przyszedł na świat, stoi do dziś przy ulicy Głównej 26.



II/13/165

Józef Wrycza podpisywał się także nazwiskiem (choć rzadko i niechętnie, gdyż uważał swé rodowe nazwisko za zbyt szlacheckie) Wrycza-Rekowski. Twierdził, że rodzina pochodziła z Rekowskich z Rekowa w Bytowskim na Kaszubach. Tradycja rodzinna głosiła jakoby szlachta Rekowskich walczyła pod Cecorą (1620 r.) i Chocimien (1621 r.), a także rzekomo w jednym z oddziałów kaszubskich biorących udział w wyprawie wiedeńskiej w 1683 r., znajdowali się czterej bracia Rekowscy. Bili się oni tam dzielnie z Turkami, przy czym jeden z nich poległ.



conf. Seite 116.  
Jahre: 1797—1809.



conf. Seite 116.  
Jahre: 1811—1837.

4. Herby rodziny Wrycza-Rekowski używane przez rodzinę w latach 1797 – 1887 (na podstawie książki Franza von Wotoch-Rekowskiego, traktującej o genealogii rodziny von Rekowski wydanej w Berlinie w 1887 r.)<sup>1</sup> Oznacznik szlachectwa „von” używano w XIX wieku w zaborze pruskim.

Józef Wrycza został ochrzczony dnia 10 lutego 1884 r. w koście parafialnym pod wezwaniem św. Michała Archaniola w Zblewie. Rodzicami chrzestnymi byli: Jan Czaplewski (organista) i jego małżonka Augusta<sup>2</sup>. Tu przeżył swe dzieciństwo i młodość. Tu uczęszczał do szkoły ludowej w latach 1889 - 1894<sup>3</sup>, tu spędzał wakacje jako uczeń

<sup>1</sup> J. Milewski: Ks. pplk Józef Wrycza „Rawycz” (1884 – 1961). Przyczyunki do biografii. W:



11/12/166

szkół gimnazjalnych<sup>4</sup>. W latach 1894 – 1899 Józef Wrycza był uczniem pelplińskiego progimnazjum Collegium Marianum. W 1896 r. biskup diecezjalny Leon Redner udzielił mu sakramentu bierzmowania<sup>5</sup>. Następnym okresem jego nauki to gimnazjum w Chełmnie (1899 – 1903). W tymże gimnazjum angażował się w prace młodzieżowego ruchu filomackiego. W 1901 r. Wrycza znalazł się na liście objętych śledztwem w słynnym procesie toruńskim, lecz nie został ukarany, bowiem nie znaleziono przeciwko niemu wystarczających dowodów<sup>6</sup>. Od tego momentu Józef Wrycza rozpoczyna czynną działalność w ramach obozu narodowego, któremu pozostał wierny aż po kres swego życia.



5. Wśród kolegów z gimnazjum w Chełmnie. W późniejszym czasie ksiądz osobiście zaznaczył ołówkiem siebie (nr 1)

W 1903 r. z powodu udziału w pracach kół samokształceniowych musiał przenieść się do Wejherowa<sup>7</sup>. Tam (1903 – 1904) Wrycza został kolegą ze szkolnej ławy późniejszego kata Warszawy, osławionego

14  
11/3/167

generała SS Ericha von den Bacha.<sup>8</sup> W Wejherowie Józef Wrycza należał także do koła filareckiego<sup>9</sup>. 12 lutego zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. W Seminarium duchownym przyjaźnił się z klerykiem Leonem Heyką, późniejszym działaczem kulturalno – społecznym i poetą na Kaszubach. W latach 1907 – 1908 zawarł znajomość z Janem Karnowskim, przyszłym głośnym poetą kaszubskim, przywódcą ruchu młodokaszubskiego i współuczestniczył w organizowaniu półtajnego Koła Kaszubologów, zrzeszających 3-4<sup>2</sup> kleryków. Ukonstytuowanie tej sekcji nastąpiło już przy końcu letniego semestru, w czerwcu 1908 r. Data ta jest o tyle ważna, ponieważ niektórzy błędnie podają, że współzałożycielem Koła był Józef Wrycza który został wyświęcony w lutym 1908 r., więc na kilka miesięcy przed powstaniem kaszubskiej sekcji. Wrycza bowiem wysunął się na czoło sekcji samokształceniowej, a nie kaszubskiej<sup>10</sup>. W Seminarium Duchownym należał także do Koła filomackiego do 1908 roku<sup>11</sup>.

Z lat konspiracji szkolnej, która w znacznym stopniu ukształtowała jego niepospolitą osobowość, wyniósł potrzebę pracy społeczno-patriotycznej na rzecz ludu pomorskiego. W latach zaboru pruskiego zawsze stał na straży dwujęzyczności w kościele katolickim. Był człowiekiem uzdolnionym, pełnym wigoru, choć niespokojnym, czasem wręcz porywczym, twardym, a nawet szorstkim. W Seminarium Duchownym przez cały okres nauki należał do najaktywniejszych organizatorów działalności narodowej przyszłych

---

<sup>8</sup> L. Roppel: O proboszczu z Wiela. „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1964 nr 12 s. 4 (Erich von den Bach używał wówczas nazwiska Eryk Zalewski. Pochodził z junkierskiej rodziny spod Lęborka. Z nim to Józef Wrycza przygotowywał się do matury. Na tym zresztą ich przyjaźń skończyła się a drogi rozeszły.).

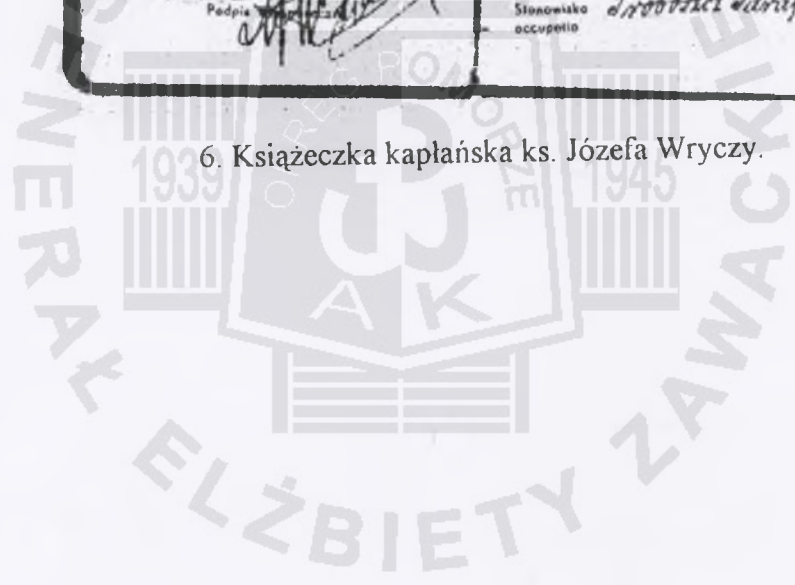


11/168

księży<sup>13</sup>. Po studiach seminaryjnych, 23 lutego 1908 r. Józef Wrycza otrzymał święcenia kapłańskie w Pelplinie z rąk biskupa Edwarda Hermanna, sufragana warmińskiego (patrz: zał. 1), a następnie jako młody kapłan rozpoczął pracę duszpasterską na wikariatach<sup>14</sup>.



6. Książeczka kapłańska ks. Józefa Wryczy.



11/3/169

## 2. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA I NARODOWA NA WIKARIATACH

Ks. Józef Wrycza rozpoczął swoją służbę duszpasterską jako wikariusz w następujących parafiach: Borzyszkowy (1908 – 1909), Gruczno (5 maj 1909 – grudzień 1909), Jastrzębie (grudzień 1909 – styczeń 1910), Lisewo (3 luty 1910 – 6 sierpień 1910), Śliwice (1910 – 1916), Jastarnia (listopad 1916 – kwiecień 1917), Żarnowiec (maj 1917 – grudzień 1917) i Chełmża (1917 – 1919). W każdym z tych miejsc, oprócz pracy duszpasterskiej, włączał się do działalności organizacyjnej i narodowej wśród parafian, skierowanej przeciwko pruskiemu zaborcy<sup>1</sup>. A urok potęgi pruskiej działał. Zdawała sobie z tego sprawę garstka patriotów polskich (także ks. Józef Wrycza) oraz tzw. działacze młodokaszubscy, gdy 9 września 1909 r. założyli oraz uzyskali urzędowe zezwolenie na działalność spółki wydawniczej, która zaczęła drukować czasopismo „Gryf” w najtrudniejszych warunkach, walcząc o polskość Pomorza i prawo Kaszubów do świadomej odrębności regionalnej w ramach ogólnopolskich wartości kulturalnych. Członkami rady nadzorczej Spółki, a zarazem jej założycielami, byli już znani wtedy działacze społeczno – kulturalni: Bernard Filarski, ks. Wacław Wojciechowski, ks. Kamil Kankak, Aleksander Majkowski, Józef Englich, Franciszek Kręcki, Ignacy Brejski oraz ks. Józef Wrycza. Również pierwszy zjazd działaczy i pisarzy kaszubskich w Kościerzynie (26 – 27 września 1910 r.) oraz wielki zjazd kaszubski w Gdańsku (20 – 21 czerwca 1912 r.) odbył się przy wydatnej pomocy ks. Józefa



11/12/1970 17

Wryczy. Do wydawanego przez Majkowskiego pisma dla spraw kaszubskich „Gryf” ks. Wrycza także pisywał. Zajmował się przede wszystkim przydomkami szlachty kaszubskiej<sup>2</sup>. Pierwszy artykuł z 1911 r. zatytułował: „Coś niecoś o przydomkach szlachty kaszubskiej” i tak go zakończył: „Widać więc i z przydomków szlachty pomorskiej, że należy ona do rodziny słowiańskiej i (sic!) Polskiej”<sup>3</sup>. Zajął się także sprawą zniemczenia rodzin pomorskich. Artykuł z 1912 r. nosił tytuł: „Zniemczona szlachta kaszubska”<sup>4</sup>. W publikacji tej pisał jak to Prusacy, a zwłaszcza Fryderyk II, umieli wykorzystać skłonność szlachty do żołnierki, jakimi to sposobami wciągano Pomorzan do szkół kadeckich, owych „szkół janczarskich” i do wojska pruskiego. Na łamach „Gryfa” ks. Józef Wrycza drukował też długą listę przedstawicieli tych rodzin pomorskich (zwłaszcza „pomarènków”, jak zwano kaszubskich mieszkańców dzisiejszego Pomorza Zachodniego), którzy zrobili karierę w wojsku pruskim i „porzucili wiarę i mowę ojców, a zatrzymali tylko jedną cnotę praojców: dzielność i waleczność – Virtus mihi numen et ensis, quem terreo”, co w przekładzie znaczy: waleczność jest mi bóstwem i miecz, którym straszę...<sup>5</sup>. Wypełniając posługę duszpasterską młody wikariusz wszędzie, gdzie tylko przebywał, starał się o rozwój polskich organizacji społecznych. Szczególnie interesowały go sprawy kaszubskie. Był członkiem Kaszubskiego Towarzystwa Ludoznawczego (Verein für Kaschubische Volkskunde) w Kartuzach<sup>6</sup>. Opiekował się Towarzystwami Ludowymi, organizował banki ludowe. Pełnił funkcję skarbnika komitetu Towarzystwa Czytelni Ludowych w okręgu Nowe

<sup>2</sup> L. Roppel: O proboszczu z Wiela. „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1964 nr 12 s. 4.

<sup>3</sup> J. Milewski: Ks. pplk Józef Wrycza „Rawycz” (1884 – 1961). Przyczyunki do biografii. W: Ks. kanonik pplk Józef Wrycza „Rawycz”. Praca zbiorowa, Zblewo 1996 s. 3.

<sup>4</sup> Tamże.

11/3/1911

nad Wisłą (1912 – 1914), bibliotekarza w Śliwicach. Był działaczem Koła Łowieckiego w Śliwicach, przy czym nawoływał do ochrony zwierzyny leśnej i polnej oraz tępił kłusowników<sup>7</sup>.



7. Ks. Wrycza wśród członków Koła Łowieckiego

Z powodu angażowania się w sprawy narodowe narażał się władzom policyjnym, dlatego jego władza diecezjalna zmuszona była często przenosić go na inną placówkę. Nieprzypadkowo, najdłużej mógł ks. Wrycza pracować jedynie w Śliwicach u boku słynnego organicznika ks. Stanisława Sychowskiego<sup>8</sup>.



11/13/1922



8. Pamiątkowe zdjęcie zrobione w czasie I Misji Świętej w Śliwicach w październiku 1915 r. Od lewej ks. Józef Wrycza, ks. dr Stanisław Sychowski, ks. Czesław Wilemski oraz siedzący zakonnik redemptorysta, ojciec Napiątek<sup>9</sup>

Wszędzie spełniał funkcje przede wszystkim duszpasterskie, lecz także angażował się w działalność organizacyjną społeczności polskiej, zwłaszcza w oświatową i gospodarczą, traktując ją jako część pracy duszpasterskiej, a równocześnie obowiązek patriotyczny.

O konkretnej działalności duszpasterskiej ks. Józefa Wryczy na wikariatach niewiele wiemy z powodu zniszczenia materiałów źródłowych. Zapewne niewiele odbiegło od ówczesnej normy. Warto tu jednak przytoczyć jako ilustrację kilka przykładów, gdyż świadczą o jego bezkompromisowości i charakterze. I tak z czasów pobytu

1/3/173

wikarego Wryczy w Jastarni prawie anegdotycznego charakteru nabrało następujące zdarzenie: Któregoś dnia telefonował z Pucka starosta (landrat), dlaczego z Jastarni nie wpłynęły żadne deklaracje tamtejszych rybaków na pożyczkę na potrzeby wojenne („Kriegsanleihe”). Pytanie starosty brzmiało, czy ksiądz nie ogłosił tego apelu z ambony, jak brzmiało polecenie. Pełniący obowiązki sołtysa był w nie lada rozterce, jak wybrnąć z tej niezręcznej sytuacji, bo z ambony rzeczywiście padło trzykrotne wezwanie ks. Wryczy, ale mniej więcej takiej treści: „Rząd niemiecki rozpiął pożyczkę wojenną, jeżeli nie podpiszecie, Kraiser będzie zmuszony skończyć wojnę”. No i nie podpisali. Przypomnieć również warto, o długo wspomnianym wśród ludzi „pożegnaniu dzwonów”, jakie miało miejsce podczas urzędowania ks. Józefa Wryczy w Żarnowcu. Jak wiadomo, pod koniec I wojny światowej zabrakło Niemcom metali kolorowych na potrzeby przemysłu wojennego, stąd też wydano polecenie rozesłania do wszystkich kościołów wezwania do oddania dzwonów na potrzeby wojenne. Proboszczem w Żarnowcu był wtedy ks. Kurt Reich, który mimo nakazu nie oddał dzwonów. Niestety, musiał ulec naciskom. Kiedy dzwony zdjęto, ułożono na wóz i ruszono w drogę do Pucka, z wieży kościoła odezwał się najmniejszy pozostawiony dzwonek – sygnaturka. To stary dzwonnik, na polecenie ks. Wryczy zastępującego proboszcza, żegnał zabrane dzwony, dzwoniąc tak długo, jak tylko można było widzieć odjeżdżające wozy... W czasie pracy duszpasterskiej w tymże Żarnowcu otrzymał kiedyś ks. Wrycza zaproszenie do udziału w pogrzebie „staruszki z Choczewa koło Lęborka. Wieś ta, uważana była za całkowicie niemiecką i ostatnia Kaszubka miała być właśnie pochowana. Gdy jednak ks. Wrycza wygłosił mowę pogrzebową po polsku, to wielu ludzi ze łzami w oczach



11/12/174

dziękowało kapłanowi, że udało im się jeszcze usłyszeć mowę ich ojców”<sup>10</sup>.

W 1914 r. na krótko ks. Józef Wrycza znalazł się w wojsku niemieckim w charakterze sanitariusza, o czym świadczy zdjęcie zachowane do dziś wśród najbliższych<sup>11</sup>.



9. W 1914 roku znalazł się w wojsku niemieckim w charakterze sanitariusza wojennego

Koniec I wojny światowej zastał ks. Wryczę w Chelmży, w dawnej stolicy biskupów chełmińskich. W końcu listopada 1918 r. odbyło się w tym mieście zgromadzenie ludności polskiej dla dokonania wyboru członków do terytorialnie właściwej Powiatowej Rady Ludowej w Toruniu. Radnym został m.in. ks. Wrycza, którego również wybrano delegatem na Sejm Dzielnicowy w Poznaniu (3 – 5 grudzień 1918 r.). Źródła podają, że ks. Józef Wrycza stał się też aktywnym działaczem nowo zorganizowanej Straży Ludowej<sup>12</sup>. Następne lata swojej posługi kapłańskiej ks. Józef Wrycza spędził w duszpasterstwie wojskowym.

11/2/175

### 3. DUSZPASTERSTWO W WOJSKU I KONSPIRACJI

#### 3.1. U progu niepodległości (1919 – 1924)

Już przed I wojną światową nazwisko ks. Józefa Wryczy stało się głośnym i w diecezji chełmińskiej i poza jej granicami jako kapłana, nieustraszonego bojownika o prawa religijne i narodowe. Osadzony po zakończeniu I wojny światowej jako więzień stanu ks. Wrycza złożył pierwszą ofiarę cierpienia na ołtarzu dobrej sławy<sup>1</sup>. Krytycznym dniem dla mieszkańców Chełmży i dla ks. Wryczy był 28 styczeń 1919 r., w którym to miasto zostało ostrzelane, a następnie wzięte siłą przez znaczny oddział Grenzschutzu, pod dowództwem leutnanta Gerharda Rossbacha. Władzę w Chełmży przejął faktycznie Rossbach i przystąpił do aresztowań. Jego ofiarą padł także ks. Wrycza, który jednak zdążył jeszcze spalić dokumenty, m.in. listy osób składających ofiary na cele przyszłych kadr wojska polskiego i na skarb polski. Niemcy zarzucali mu, że jako polski podżegacz buntuje Polaków przeciw nim, że przygotowuje powstanie i w tym celu w stodole plebańskiej zgromadził potrzebną broń. Ks. Wrycza został oskarżony o zdradę stanu i postawiony przed sąd doraźny, który skazał go na karę śmierci. Za skazanym wstawiła się jednak ludność polska. Dzięki temu karę śmierci zamieniono na pół roku więzienia.





11/2/1976

10. Ks. Wrycza z czasu pobytu we więzieniu sądowym w Grudziądzu, gdzie przebywał od 29 I do 24 VII 1919 r. Na zdjęciu własnoręczny podpis i data. Na odwrocie napisał: „martyr nondum sanctus” (męczennik, ale jeszcze nie święty)

Karę tę odsiadywał w cytadeli grudziądzkiej w czasie od 29 stycznia do 24 lipca 1919 r. Z więzienia wrócił do Chełmży, gdzie był entuzjastycznie witany przez ludność polską. Wprawdzie przystąpił do pełnienia obowiązków wikarego, ale za namową miejscowego proboszcza i innych Polaków opuścił miasto, w którym wciąż rządził Rossbach<sup>2</sup>. Wydarzenia chełmińskie odbiły się głośnym echem na całym Pomorzu i zapoczątkowały sławę i legendy o ks. Wryczy<sup>3</sup>. Wkrótce po uwolnieniu ks. Józef Wrycza znalazł się na Kujawach, gdzie wstąpił do organizującego się w Inowrocławiu 63 pułku piechoty, formowanego w oparciu o przybyłych na pomoc Powstaniu Wielkopolskiemu ochotników z Pomorza. Tu pełnił funkcję sanitariusza<sup>4</sup>, ale już od

<sup>2</sup> J. Milewski: Ks. ppłk Józef Wrycza „Rawycz” (1884 – 1961). Przyczyńki do biografii. W: Ks. kanonik ppłk Józef Wrycza „Rawycz”. Poznań, 1971.

11/12/177

grudnia mianowany został pierwszym proboszczem Pomorskiej Dywizji Piechoty, następnie przez dwa miesiące był kapłanem garnizonu toruńskiego. Poświęcił poewangelicki kościół garnizonowy w Toruniu. Następnie pełnił funkcję kapłana Frontu Pomorskiego. W 1920 r. odbył całą kampanię przeciwbolszewicką<sup>5</sup>.

Szczególnie należałoby się tu zatrzymać przy słynnych „zaślubinach” Polski z morzem, jakie miały miejsce 10 lutego 1920 r. w Pucku<sup>6</sup>, w których to ks. Józef Wrycza jako kapłan wojskowy brał udział<sup>7</sup>. Do Pucka ks. Wrycza przybył pociągiem przez Tczew, gdzie grupa dywersantów niemieckich próbowała dokonać na niego zamachu. W Pucku, po dziękczynnej mszy św., zaintonował „Boże, coś Polskę”, a w czasie mszy wygłosił płomienne kazanie do przedstawicieli władz i Kaszubów z okolic, tłumnie na tę uroczystość przybyłych<sup>8</sup>. (Patrz zał. 2). Z kazaniem tym wiąże się zabawna anegdota a mianowicie: w tym uroczystym dniu „zaślubin” deszcz lał jak z cebra. General Haller przysłał adiutanta do kapłana z prośbą o możliwe krótkie kazanie. Ks. Wrycza odpowiedział: „Przygotowałem na dwadzieścia minut, tyle też będę kazał”<sup>9</sup>. Msza św. została odprawiona „na intencję dojścia do morza”. Głównym celebrazem był dziekan wojskowy ks. Rydlewski, asystowali mu ks. Józef Wrycza oraz ks. Władysław Miegoń – pierwszy kapłan marynarki polskiej<sup>10</sup>. Po mszy św. przy salutach armatnich i odegraniu hymnu polskiego morska bandera polska wzniosła się na maszt<sup>11</sup>. Po uroczystościach ks. Wrycza, jako pierwszy kapłan, rodowity

<sup>5</sup> KBP Akta personalne. Życiorys ks. Józefa Wryczy (mps).

<sup>6</sup> J. Weltrowski: Ks. pplk Józef Wrycza ps. „Rawycz”. W: Pierścienie Hallera. Pod red. S. Dudy. Cz. Skonki. Gdańsk – Puck 2003 s. 49.

<sup>7</sup> ADP Akta Kapituły Chelmińskiej 1821 – 1992 Kanonicy honorowi. Sygn. 849.

<sup>8</sup> H. Mross: Słownik biograficzny kapłanów diecezji chelmińskiej wyświęconych w latach 1821 – 1920. Pelplin 1995 s. 369.

<sup>9</sup> B. O. ...



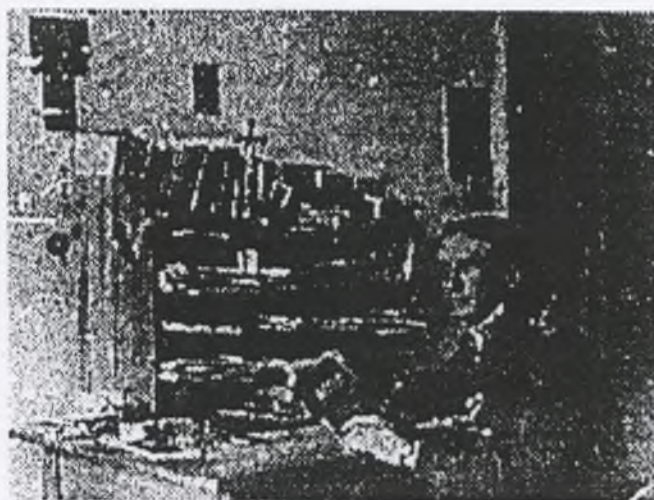
11/2/178

Pomorzanin, pobłogosławił morze polskie, następnie wraz z gen. Józefem Hallerem, wojewodą Stefanem Łaszewskim, starostą krajowym Wybickim i artystą malarzem Wyczółkowskim odbył godzinną przejażdżkę po morzu na wysokości Władysławowa, kutrem rybackim „Seestern”, kierowanym przez rybaka Pipera<sup>12</sup>.

Po „zaślubinach” ks. Wrycza przebywał dwa miesiące w Grudziądzu. Z końcem kwietnia 1920 roku w wyniku wojny polsko – bolszewickiej został skierowany na front, na którym to przebywał do końca listopada 1920 r. W wielkiej ofensywie sierpniowej pod Warszawą jego pułk brał udział w walce na prawym skrzydle 16 dywizji, torując jej drogę w kierunku na Łomżę. Ks. Wrycza w tym przełomowym czasie dla istnienia młodej Rzeczypospolitej wykazał niezwykłą odwagę i męstwo. W bitwie pod Warszawą walczył z „karabinem w rękę”, zagrzewając żołnierzy do wytrwania na swoich stanowiskach. W toku dalszych walk pułk, w którym służył ks. Wrycza, osiągnął pozycje wyjściowe blisko rzeki Płyczy<sup>13</sup>.

Po podpisaniu rozejmu działania wojenne zostały zawieszane. Ks. Wrycza jednak nadal pozostał w armii i pełnił funkcję kapelana garnizonowego i szpitalnego we Włodzimierzu Wołyńskim, następnie w 1921 r. został zastępcą Szefa Duszpasterstwa Dowództwa Okręgu Korpusu Lublin w randze podpułkownika. Od 1922 r. do 1924 r. piastował to samo stanowisko w Dowództwa IX Okręgu Korpusu w Brześciu nad Bugiem.

II/2/179



11. Ks. Wrycza podczas pełnienia obowiązków kapelana w szpitalu  
wojskowym we Włodzimierzu Wołyńskim



12. Był starszym kapelanem w Brześciu nad Bugiem. Zdjęcie to pochodzi  
z tego właśnie czasu, co poświadcza podpis i data na odwrocie

Na własną prośbę ks. Józef Wrycza został zwolniony ze służby  
wojskowej 16 lutego 1924 roku. Powodem przejścia do rezerwy był  
negatywny wynik starań o przeniesienie służbowe na Pomorze<sup>14</sup>.



II/12/180

Do września tegoż roku był wikarym w Kowalewie<sup>15</sup>, a następnie objął probostwo we Wielu.

Jako podsumowanie tego podrozdziału należałoby tu przytoczyć słowa ks. biskupa ordynariusza Kazimierza Józefa Kowalskiego napisane z okazji Złotego Jubileuszu Kapłaństwa ks. Józefa Wryczy: „...W okresie Polski międzywojennej ks. pułkownik Wrycza stał się gorącym zwolennikiem i nieustraszonym obrońcą tej Polski, która jednoczy Naród i służy Chrystusowi, krzyżowi Jego i Jego Świętej Ewangelii, która jest w zgodzie z Kościołem i jego Pasterzami. Toteż za rządów sanacji musiał on niejedne przecierpieć przeciwności, odejść na probostwo, ale duchem niezłamanym nadal pracował w akcji społecznej na rzecz Narodu Polskiego, a w szczególności Ludu Kaszubskiego”<sup>16</sup>.

Za działalność patriotyczną w tym decydującym o losach Pomorza okresie odznaczony został m.in. Krzyżem Walecznych i Odznaką Frontu Pomorskiego<sup>17</sup>.

11/3/1881

### 3. 2. W czasie II wojny światowej (1939 – 1945)

W połowie 1939 roku ks. Józef Wrycza był uczestnikiem 5 osobowej delegacji byłych filomatów do Edwarda Rydza – Śmigłego z ostrzeżeniem, że w wypadku oddania Niemcom Pomorza, społeczeństwo zareaguje antyrządowym powstaniem. Jeszcze przed wybuchem wojny w 1939 r. został przez Niemców wpisany na tzw. „czarną listę” osób przewidzianych do likwidacji. „Czarną listę” sporządził dr Leo Axel Hawranke. Był on referentem do spraw Kościoła Katolickiego w urzędzie gdańskiego Senatu, a w czasie wojny pełnomocnikiem do spraw kościelnych przy szefie Zarządu Cywilnego Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie. On to właśnie w rejestrze księży diecezji chełmińskiej (*Elenchus omnium ecclesiarum necnon uniwersi cleri dioecesis culmensis*) z 1939 r., o którym to w swojej publikacji pisała Barbara Bojarska<sup>18</sup>, przy nazwisku ks. Wryczy mocno podkreślił kolorowym ołówkiem i umieścił przy nim, jako jedynym aż trzy krzyżyki<sup>19</sup>. (Patrz zał. 2). Mimo to, w momencie zbrojnego konfliktu, nie zdezerterował z Pomorza. Wezwany 7 września 1939 r. dla omówienia spraw kościelnych na posterunek żandarmerii w Czersku, został aresztowany. Dzięki użyciu fortelu zdołał zbiec. W przebraniu z zapuszczoną brodą i wąsami przebywał potajemnie w polskich wsiach i lasach kaszubskich<sup>20</sup>. Zawzięcie poszukiwany przez Gestapo ks. Wrycza musiał bardzo często, szczególnie w pierwszym okresie zmieniać swoje „mateczniki” – jak nazywał konspiracyjne kwatery,



11/12/189

nieraz w ostatniej chwili uchodząc przed aresztowaniem<sup>21</sup>. Ukrywał się m.in. do marca 1940 r. u szwagra Borzyszkowskiego na wybudowaniu, u Knittera i u Szyców w wielewskiej parafii, 2 dni w marcu 1940 r. u pp. Werochowskich w Młynie w Rudzinach. Tu pojawił się ks. Alojzy Licznerski, który podobno był na usługach Gestapo. Podpisał akt współpracy za to, że brat wyciągnął go z więzienia. Ks. Licznerski dopytywał się o ks. Wrycę, wówczas to Werochowski wywiózł ks. Wrycę do Rolbika. Wkrótce potem wpadła żandarmeria niemiecka. Gospodarza pytali, dokąd wywiózł ks. Wrycę. Ten oświadczył, że do stacji Żabno, gdyż ks. Wrycza wyjeżdżał do Generalnej Guberni. Niemcy uwierzyli. Po tych wydarzeniach ks. Wrycza ukrywał się od marca do sierpnia 1940 r. u Stefana Wielewskiego w Rolbiku Młynie, od sierpnia 1940 r. do stycznia 1941 r. u siostry i szwagra Theusów w Kistowie pod Sulęcynem. W okresie od przełomu stycznia i lutego 1941 r. do marca 1945 r. u Bolesława Żmudy Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie<sup>22</sup>. (Patrz zał. 4).

Inne źródła podają dalsze miejsca ukrywania się ks. J. Wryczy w czasie okupacji m.in. u pp. Rekowskich w Olpuchu, Feliksa Borzyszkowskiego w Jabłuszku, u Werychowskich w Młynkach, u Ryngwelskich w Starej Kiszewie, Feliksa Rogowskiego w Nowym Młynie Lutomskim, u Trzebiatowskich w Sulęcynie<sup>23</sup>. Istnieją podstawy do przypuszczeń, że ks. Wrycza ukrywał się również w jednym z majątków płka Clausa von Stauffenberga (szefa sztabu wojsk rezerwowych Rzeszy, który w lipcu 1944 r. dokonał zamachu na Hitlera w jego kwaterze głównej koło Kętrzyna), brak jednak – jak dotąd

---

<sup>21</sup> K. Ciecchanowski: Powstanie Gryfa Pomorskiego. W: Życie i śmierć bohatera. Gdańsk 1980 s. 17-18

11/12/183

– bliższych danych, kto i za czyją zgodą udzielił mu tego schronienia<sup>24</sup>. Zmarły w 2000 roku ks. kanonik Zygmunt Jutrzenka Trzebiatowski w swojej książce pisał, że w czasie okupacji także spotkał się z ukrywającym się w tym czasie ks. Wryczą w Milachowie koło Rolbika. Spotkanie to miało miejsce nad rzeką, gdzie ks. Wrycza łowił ryby. Ks. Zygmunt Jutrzenka - Trzebiatowski rozpoznał go mimo zmienionego wyglądu (zapuszczona broda i dziwaczny strój). Jego charakterystyczne ostre rysy twarzy zdradzały podpułkownika<sup>25</sup>. Często przysłowiowy łut szczęścia ratował go przed niechybnym, wydawałoby się aresztowaniem. To właśnie wtedy przyległ doń pseudonim „Tucholskiego Kmicica”, pełen sympatii przydomek nadany przez okoliczną ludność<sup>26</sup>. W swoich wspomnieniach wojennych ks. mjr Wojciech Kossak-Główczewski opisywał, jak to przez kilka dni Gestapo przesłuchiwało go, stosując rozmaite tortury, aby wydobyć od niego miejsce pobytu czy kryjówki ks. Wryczy (przez cały czas przebywania w powiecie chojnickim ks. Główczewski był rzeczywiście w kontakcie z ks. Wryczą). Mimo katuszy nie zdradził miejsca kryjówki ks. Wryczy<sup>27</sup>.

W tak trudnym okresie dla Polaków, choć w ukryciu, ks. Józef Wrycza podjął wysiłek organizowania podziemnego życia religijnego. Jego posługa kapłańska obejmowała jednak nieliczne grupy parafian w miejscu jego ukrywania. Tuż przed Bożym Narodzeniem postanowił odprawić konspiracyjną pasterkę dla większego grona wiernych. Do udziału w organizowaniu pasterki zaangażował młodych działaczy katolickich, którzy na początku 1939 roku utworzyli Organizację

---

<sup>24</sup> Z. Fijałkowski: Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej. Warszawa 1983 s. 318 – 319.

<sup>25</sup> Z. Jutrzenka-Trzebiatowski: W...



34  
11/2/184

Wojskową Młodzieży Kaszubskiej, pierwszy na Pomorzu związek ruchu oporu. Młodzi konspiratorzy podjęli się zaproszenia na pasterkę określonych osób z parafii wielewskiej, inwigilacji żandarmerii niemieckiej i miejscowych volksdeutschów, obstawy gospodarstwa Jeżewskiego od poranka wigilijnego aż do południa Bożego Narodzenia. Nad umęczoną ziemią kaszubską zapadła Święta Noc. Wśród nocnej ciszy milczały dzwony kościelne, bo okoliczne kościoły pozbawione były kapłanów. W głębokiej konspiracji wielu wiernych zdązało ku śródleśnej Grzegorzówce. Szli z Wiela, Karsina, Osowa, Dąbrówki, Białego Błota i okolicznych przysiółków. Już godzinę przed pasterką wszyscy byli na miejscu, stali zgromadzeni w oborze, w największym i najobszerniejszym budynku zagrody Jeżewskiego. Obora aż lśniła czystością. Ludzie stali, jakby się wymknęli ze srogiej bruzdy okupacyjnych dni. W centrum stał stół, pokryty lnianym obrusem, nad stołem zawieszono u powały prosty brązowy krzyż oraz splecione ze słomy godło narodowe. Z jednej strony stołu stał prawdziwy żłobek z drewnianą figurą Bożej Dzieciny jak w Ewangelii św. Łukasza. Po przeciwnej stronie stołu stała choinka. Z tyłu przy żłobku bydło i owce. Ks. Wrycza długo słuchał spowiedzi. Punktualnie o północy celebrował w komży i stule rozpoczął Pasterkę. W kaszubskiej oborze snuła się opowieść o wyczekiwanej Nocy Zbawienia, o pasterzach z polany leśnej, aniołach zwiastujących pokój ludziom, gwiazdzie prowadzącej pielgrzymów do Betlejem. Ludzie słuchali i zdawało się im wszystkim, że kapłan mówi o nich, o ich doli i ich dziejach. Do Stołu Pańskiego przystąpili wszyscy – stu dwudziestu wiernych. Po skończonej Pasterce wszyscy zaśpiewali błagalnie „Boże, coś Polskę”. Łamano się opłatkiem, składano świąteczne życzenia. Swoją następną pasterkę ks. Wrycza

brak strony

11/12/1985

Przy pomocy Bruno Richerta, młodego działacza narodowego, ks. Wrycza przystąpił do tworzenia podziemnej organizacji wśród młodzieży gimnazjalnej. W Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1939 r., w mieszkaniu Józefa Losińskiego w Karsinie odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne, na którym postanowiono przyjąć nazwę: „Młodzieżowa Organizacja Narodowa na Kaszubach”. Z polecenia ks. Józefa Wryczy – ks. Jan Szulc przyjął od uczestników zebrania przysięgę. W Osowie obok gospodarstwa Pruszków, członkowie organizacji zbudowali obszerny bunkier, dobrze zamaskowany, w którym odbyło się w Sylwestra zebranie, w którym uczestniczył m.in. ks. Wrycza. Zebrani wręczyli mu ozdobnie wypisany program ideowy tejże organizacji. W maju 1940 r. w kaplicy kościoła parafialnego w Wielu odbyło się zebranie, na którym Zarząd Główny przekształcono w Komendę Główną, a zarządy obwodowe – w komendy okręgowe. Ks. Wrycza otrzymał tytuł opiekuna organizacji<sup>28</sup>.

Od jesieni 1939 r. ks. Wrycza utrzymywał kontakty z szefem Wydziału Administracji Cywilnej, organizacji konspiracyjnie niepodległościowej „Grunwald”, Wacławem Ciesielskim. Na początek zimy 1939 – 1940 r. doszło do spotkania ks. Wryczy z podpułkownikiem Pawłem Piątkowskim, pełnomocnikiem Komendy Głównej Korpusu Obrońców Polski i ppor. Pawłem Szalewskim, w sprawie przygotowania oddziałów zbrojnych na Pomorzu, dla wsparcia defensywy na zachodzie, lecz ks. Wrycza nie przystał na ten plan. W 1940 r. używając pseudonimu „Rawycz” (anagram nazwiska Wrycza) zorganizował własną grupę konspiracyjną „Koral”<sup>29</sup>. Na marginesie należałoby

---



11/62/186

zaznaczyć, że niektóre źródła podają inną formę używanego pseudonimu. J. Walkusz w biografii ks. Wryczy podaje pseudonim „Rawicz”<sup>30</sup>. Tezę tę odrzuca ks. Stanisław Piastowski przedstawiając w swojej pracy dowód na to, że był to pseudonim „Rawycz”, a nie „Rawicz”<sup>31</sup>.

W 1941 r. w wyniku porozumienia trzech grup partyzanckich i ich połączenia, przyjęto dla całej grupy nazwę „Tajna Organizacja Wojskowa (TOW) „Gryf Pomorski”. Ks. Wrycza wszedł do ścisłego kierownictwa. Funkcję prezesa pełnił jednak honorowo, gdyż stale był ścigany przez Gestapo. Na skutek konfliktu między członkami dowództwa „Gryfa Pomorskiego” Józefem Dambkiem a Józefem Gierszewskim, a zwłaszcza po zamordowaniu Gierszewskiego, wycofał się<sup>32</sup>. Prawdopodobnie powyższe wydarzenie skłoniło Dambka do podpisania w lipcu 1943 r. umowy o przystąpieniu „Gryfa” do Zjednoczenia Organizacji „Miecz i Pług” (organizacja ta miała złą reputację, ponieważ poprzez swoje centralne kierownictwo była infiltrowana przez gestapo)<sup>33</sup>.

AK starało się o scalenie swojej organizacji z TOW „Gryf Pomorski”. W tym celu ppor. Alfons Jarocki (ps. „Julhas”, „Antoni”) nawiązał kontakty z przedstawicielami organizacji. Wstępnie ustalono zasady podporządkowania TOW „Gryf Pomorski” Armii Krajowej. Pierwsze spotkanie odbyło się 1 lipca 1942 r., a uczestniczył w nim Jan Gierszewski i Juliusz Koszałka. Następne spotkanie odbyło się 18 sierpnia 1942 r. także z udziałem J. Gierszewskiego i J. Dambka.

---

<sup>30</sup> J. Walkusz: Wrycza Józef, pseud. Rawicz (1884 – 1961), ks. działacz spol., nar. i polit. na Pomorzu. W: Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce. T. 11<sup>2</sup> 1995. s. 109

11/2/187

Pomimo starań nie udało się spotkać A. Jarockiemu z ks. Józefem Wryczą. W początkach 1943 r. A. Jarocki po raz drugi usiłował dotrzeć do ks. Wryczy, lecz działania te zakończyły się niepowodzeniem<sup>34</sup>.

Dziwnym „zbiegiem okoliczności” – można domniemywać, że celem pozyskania ponownie do organizacji, ks. Józef Wrycza w dniu 1 kwietnia 1943 r. otrzymał nominację na senatora Polski Podziemnej. Dokument z datą 27 III 1943 r., a więc z datą zaledwie sprzed czterech dni podpisany był przez „Andrzeja Nieznanego”, szefa Zjednoczonych Organizacji „Miecz i Pług”. Ks. Wrycza nominacji nie przyjął, dokument zaś włożył do butelki i zakopał pod płotem u Żmudy Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie (ówczesne miejsce ukrywania się ks. Wryczy). Od tego momentu zerwał wszelkie kontakty z „gryfowcami”<sup>35</sup>.

Po odejściu z „Gryfa” ks. Wrycza skupiał wokół siebie gryfowców – jak on – myślących trzeźwiej politycznie, walcząc w TOW do końca. Inaczej te sprawy oceniali Niemcy, którym mimo ustąpienia ks. Wryczy ze stanowiska prezesa, nie udało się zabić legendy o nim. A tej tak bardzo się obawiali. Nazwali go po prostu „der polnische König”, wyznaczając za jego głowę coraz to wyższe nagrody. Na próżno zadaniem ujawnienia kryjówki i ujęcia ks. Wryczy obarczono czołowego gestapowca SS-Unterscharführera Hansa Kessnera vel Jana Kaszubowskiego<sup>36</sup>.

W 1945 r. po Powstaniu Warszawskim Komenda Główna AK podjęła próby nawiązania zerwanej łączności z Okręgiem Pomorskim,

<sup>34</sup> B. Chrzanowski: Kontakty Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” z Armią Krajową i ogólnopolskimi organizacjami konspiracyjnymi. W: Losy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Pod red. J. Boruszewskiego. Gdańsk 2000 s. 84 – 85.

brak strony f.



11/2/188

#### 4. DUSZPASTERSTWO PARAFIALNE JAKO PROBOSZCZ

##### 4.1. W Wielu (1924 – 1939, 1945 – 1948)

Ks. Józef Wrycza dnia 30 września 1924 roku otrzymał od biskupa Augustyna Rosentretera nominację na probostwo w Wielu. Do parafii przybył 4 października. Wieś była na tamte czasy jedną z większych na Kaszubach. Jako jedno z ważniejszych zadań ks. Wrycza postawił sobie dokończenie rozpoczętej już budowy Kalwarii Wielewskiej, którą zapoczątkował w 1916 r. ówczesny proboszcz ks. Józef Szydzik<sup>1</sup>. Projektantem Kalwarii był architekt Theodor Mayer z Monachium. Za wzór posłużyła tu Kalwaria Wejherowska. Przez okres ok. 10 lat postawiono 16 kaplic. Wśród nich: Kaplicę Ogrójca, Serca Pana Jezusa, Serca Marii, kaplicę nad Cedronem, Dom Annasza, Dom Kajfasza, Pałac Pilata, kaplicę Biczowania, św. Weroniki, Drugiego upadku Pana Jezusa, Płaczących Niewiast, Trzeciego upadku Pana Jezusa, Ukrzyżowania Jezusa, Grobu Pańskiego, święte schody i Pustelnię, w której zamieszkać miał stróż Kalwarii. Z polskich artystów, którzy pracowali przy kalwarii, należy wymienić Wojciecha Durka i Ignacego Zelka – rzeźbiarzy z Torunia oraz malarzy: Leona Drapiewskiego z Torunia i Wiktora Gąsienieckiego z Poznania. Wojciech Durek jest autorem rzeźb w kaplicy Biczowania, grupy „Ecce Homo” w Pałacu Pilata, płaskorzeźby w kaplicy Płaczących Niewiast oraz rzeźb w kaplicy

11/13/189

Grobu Pańskiego<sup>2</sup>. Ponadto wykonał szereg rzeźb grupowych wolno stojących: Pan Jezus spotyka Swoją Matkę, Cyrenejczyk pomaga nieść krzyż Panu Jezusowi, Obnażenie z szat, a także Jezus bierze krzyż na Swe ramiona, Pierwszy upadek, Chrystus przybity do krzyża – to już dzieła Ignacego Zelka z Torunia<sup>3</sup>. Grupy te zostały wykonane w 1927 r. na prośbę ks. J. Wryczy. Ignacy Zelek jest także autorem ambony w kształcie łodzi znajdującej się w pobliżu Grobu Pańskiego. Kalwaria Wielewska ma długość ok. 2 km, na której rozlokowane są kaplice oraz grupy rzeźb. Ofiarodawcami ziemi byli Michał i Marianna Durajewscy oraz Leon Narloch, wszyscy pochodzący z Wiela<sup>4</sup>.



13. Stacja III, V i XII – jedno z wielu znajdujących się na kalwarii wielewskiej  
(Źródło: Ks. E. Filipski: Sanktuarium Kalwaryjskie w Wielu. Pelplin 2000  
s. 46 – 64.)

Kalwaria nie ucierpiała w czasie I wojny światowej. Niemcy dali nawet pozwolenie na przeprowadzenie remontu poszczególnych kaplic. Ks. Józef Wrycza ułożył na północnym stoku kalwarii z posadzonych drzewek sosnowych napis upamiętniający rok zakończenia wojny –

<sup>2</sup> Z. Ossowski: Kalwaria wielewska. „Pomerania” 1983 nr 5 s. 26 – 28; H. Mansfeld: Durek Wojciech Aleksander (1888 – 1951) rzeźbiarz, malarz. Ur. 23 III we wsi Mała (pow. Rzepczyce) w Małopolsce. Studiował m.in. w Akademii Sztuk Pięknych w Mediolanie. Autor takich prac jak: płaskorzeźby znajdujące się w Kaplicy Matki Bożej w Chelmie, a także zburzonych przez hitlerowców zespołu rzeźb w ogrodzie biskupim chelmińskim W: SBPN T. 1. Gdańsk 1992 s. 360 – 361; J. Poklewski: Zelek Ignacy (1894 – 1961), artysta, rzeźbiarz. Ur. 1 I w Turoszówce pod Krosnem



11/9/190

1918. Dziś już ta kompozycja jest nieczytelna, ponieważ drzewa wyrosły i wymieszały się z innymi, a także uległy częściowemu wyrębowi<sup>5</sup>. Piękne kapliczki i stacje Drogi Krzyżowej to jakby wezwanie do ks. Wryczy umęczonego Chrystusa: „Pamiętaj ks. Józefie, jeśli chcesz być uczniem moim, weźmij krzyż swój na barki, chodź za mną i naśladuj mnie”<sup>6</sup>.

Dużą pomocą ks. Wryczy służył dziedzic Dąbrowy, Emil Lange, który kupił sporą ilość materiałów do budowy kaplic oraz udostępnił własne konie i powóz do przewozu materiałów związanych z inwestycją. Ks. proboszcz był bardzo wdzięczny dziedzicowi za okazaną pomoc i przyjaźń, czego może być dowodem poniższe zdjęcie zrobione w ogrodzie wielewskiej plebanii ok. 1930 r. Wśród gości ks. Wryczy siedzą Ksawera i Emil Langowie z matką dziedziczki.



14. W towarzystwie pp. Lange ok. 1930.

Dnia 15 września 1927 r. przybył do Wiela ks. biskup ordynariusz Stanisław Wojciech Okoniewski. Był bardzo zadowolony z pobudowanych kaplic na górze Kalwarii. Wówczas przyrzekł ks. Wryczy, że w 1928 r. poświęci Kalwarię. Słowa jednak nie dotrzymał





11/2/1928

tj. 24 lipca, przejeżdżał przez Wiele prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki ze swoją żoną. Cała parafia wielewska przywitała dostojnego gościa bardzo okazale. Prezydent wstąpił do kościoła, gdzie ks. biskup sufragan przemówił do dostojnika, a następnie wspólnie z wielewianami i duszpasterzem odmówili modlitwy. Po południu tego samego dnia o godz. 18.30 przybył również do Wiele ks. biskup ordynariusz S. W. Okoniewski, witany przez parafię serdecznie. Także w tym dniu została poświęcona przez biskupa Dominika figura św. Józefa, którą z inicjatywy proboszcza wyrzeźbił wspomniany już artysta Wojciech Durek. Po odprawionej w kościele uroczystości, w której uczestniczyli dostojni goście, księża biskupi udali się do Dąbrowy, gdzie dziedzice Langowie podjęli dostojników bardzo okazale. Następnego dnia, a więc 25 lipca 1928 roku, wyjechali: ks. biskup ordynariusz do Rytla, a ks. biskup sufragan do Pelplina<sup>10</sup>.

Ks. Józef Wrycza w czasie swego duszpasterzowania w Wielu był odwiedzany przez zacnych gości z całej Polski. Duszpasterz gościł w swojej plebanii m.in. wspomnianego wyżej prezydenta, także gen. Hallera z żoną i synem. Celem pobytu było odwiedzenie dawnego towarzysza broni i podziękowanie Panu Bogu za odzyskanie zdrowia na tutejszej Kalwarii,<sup>11</sup> Romana Dmowskiego, ministra rolnictwa w rządzie J. Piłsudskiego, dr Leona Jantę Polczyńskiego ziemianina z Wysokiej pod Tucholą z żoną Marią z Kamierowskich, matką chrzestną „Daru Pomorza”<sup>12</sup>.



40  
11/2/1933

14 Ks. Józef Wrycza z gen. J. Hallerem w Wielu

Jak donosiła prasa w późniejszych latach (1934 r.) gościem Kalwarii był adwokat dr Stanisław Celichowski, wybitny działacz wielkopolski i narodowy, prezes Związku Towarzystw Powstańców DOK VII. Wizyty te dały rozgłosu Kalwarii, podniecały dumę wielewian, cieszyły proboszcza – polityka J. Wryczę<sup>13</sup>.

W lipcu i sierpniu 1929 r., na prośbę ks. Wryczy artysta Wojciech Durek postawił na cmentarzu wielewskim wielki krzyż poświęcony „Poległym za Ojczyznę bohaterom” w czasie I wojny światowej. Zgodnie z wolą inicjatora tego przedsięwzięcia, miał on być „po wsze czasy widomym znakiem naszej wiary”. Ponadto prof. Durek na cmentarzu wykonał jeszcze dwie figury „Zmartwychwstanie Pana Jezusa” i „Maryja wspomóżenie dusz w czyśćcu cierpiących” oraz czterech aniołów, wzywających na Sąd Boży. Figury te ustawiono na uprzednio wykonanym z inicjatywy ks. Wryczy ogrodzeniu żelbetonowym wokół kwater cmentarza. Dnia 6 października 1929 r. ks. proboszcz dokonał uroczystego poświęcenia krzyża i figur, wyjaśniając zebrany parafianom ich sens teologiczny<sup>14</sup>. Jeszcze tego samego lata



44.  
11/3/194

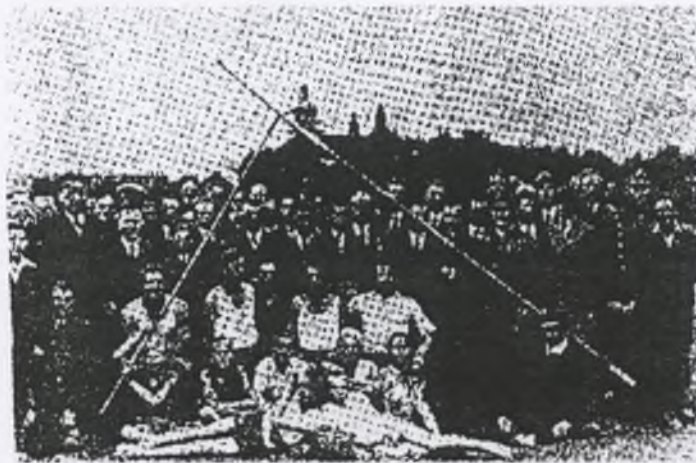
ks. Wrycza zlecił odmalowanie ławek w wielewskim kościele Teodorowi Plińskiemu, późniejszemu wybitnemu artyście z Wiela, aby w ten sposób zapracował sobie na naukę w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Poznaniu<sup>15</sup>. Teodor Pliński w późniejszym czasie wykonał medalion z wizerunkiem ks. Wryczy, a także posiadający dużą wartość artystyczną medalion „Madonny Morskiej”<sup>16</sup>.



16. Medalion ks. Wryczy autorstwa T. Plińskiego

Działalność duszpasterska ks. Józefa Wryczy nie ograniczała się tylko do budowy Kalwarii i prac przy kościele. Również tu kontynuował działalność społeczną. Jako proboszcz założył we wsi Bank Ludowy, którego został prezesem, dom społeczny, bibliotekę parafialną z czytelnią, świetlicę oraz rozbudował boisko sportowe i kąpielisko.

11/3/195



12. Wielewski Dzień Sportu zorganizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na boisku parafialnym im. R. Dmowskiego 18 sierpnia 1935 r. Przed księdzem proboszczem klęczący chluba wielewskiego sportu Kazimierz Landowski, po prawej stoi ks. wikary Nikodem Januszewski.



18. Ks. Józef Wrycza i członkowie KSMM przed Czytelnią Parafialną im. R. Dmowskiego

Postępując zgodnie z zasadą przez siebie głoszoną: „Co najlepsze dla mojej parafii”, przyczynił się do podniesienia poziomu społeczno-gospodarczego i kulturalnego Wielewa, o którym mówiono, że przekształciło się w „drugi Lisków”, znany wtedy już w Polsce jako wzorowa wieś spółdzielcza<sup>17</sup>. Patronował także organizacjom Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Najbliższym współpracownikiem w tej organizacji był ks. Wrycza, były miejscowy nauczyciel



11/12/1936

Rozalia Narloch<sup>18</sup>, m.in. właśnie w 1936 r. wyżej wymieniona, z ks. Wryczą i Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży Żeńskiej uczestniczyli w wycieczce do Gdyni.

16 lutego 1930 r., na pamiątkę dziesięciolecia włączenia Pomorza do Polski, ks. Wrycza poświęcił ufundowany przez siebie pomnik Hieronima Derdowskiego, największego poety kaszubskiego, urodzonego 9 marca 1852 r. w Wielu<sup>19</sup>. Na nim to kazał wykuć napis: „Jarosz Derdowski Poeta Kaszubski”. Później umieszczono na pomniku tablicę odlaną w metalu przez Teodora Plińskiego. Napis na tablicy głosił: Jaroszowi Derdowskiemu:

„Czujce tu ze serca toni  
Skład nasz apostolsci.  
Nie ma Kaszub bez Polonii  
A bez Kaszub Polsci.”



19

20. Ks. Józef Wrycza przed pomnikiem H. Derdowskiego

<sup>18</sup> J. Borzyszkowski: Narloch Rozalia (1892 – 1961), nauczycielka, działaczka społ. na Kaszubach i Pomorzu. Ur. 9. 02. w Karsinic (pow. chojnicki). Nauczycielka w Wielu. W parafii wielewskiej kierowała działalnością licznych towarzystw młodzieżowych i kobiecych. Wielbicielka kaszubskich poetów. W okresie okupacji prowadziła tajne nauczanie oraz współpracowała z TOW „Gryf

11/13/197

Dnia 8 grudnia 1939 r. ścięto krzyże i wysadzono w powietrze pomnik H. Derdowskiego. Popiersie poety ukryte w czasie wojny ponownie wróciło na swoje miejsce w 1957 r.<sup>20</sup> Ks. Wrycza wydał cykl widokówek wielewskich, na których znalazł się także pomnik Derdowskiego<sup>21</sup>.

W późniejszych latach ksiądz Wrycza, siedząc w więzieniu dla duchownych, (co zostało opisane w dalszej części pracy), przygotował do druku dwa dzieła, napisane przez tegoż poetę w Toruniu w latach 1879 – 1885, a były to: „Kaszebe pod Widnem” (III wydanie), mówiące o udziale Kaszubów w wyprawie króla Jana Sobieskiego, oraz „Jasiek z Knieji – spora kupa łgarstw kaszebskich”. Na stronie tytułowej wspomnianych książek w formie dedykacji napisał: „Na nowo doł do smarę ksiądz Józef Wrycza (Rekowści), jegomość proboszcz wielewści, ciej nieborok w przie siedziol”. Tym samym zakończył rozpoczętą przez siebie serię kaszubskich wydań Derdowskiego, przyczyniając się tym sposobem do pogłębiania znajomości tego rodzaju literatury regionalnej. Ks. Wrycza nosił się też z myślą wydania wszystkich dzieł tego poety<sup>22</sup>.

W początkowych latach duszpasterzowania ks. Józefa Wryczy w Wielu grono nauczycieli z miejscowej szkoły oraz kierownicy sprzyjali miejscowemu proboszczowi. Dopiero w latach 30-tych w skutek zmian na stanowisku kierowników szkół, większe wzięcie miał rządzący obóz polityczny – sanacja<sup>23</sup>. W ówczesnym czasie kierownikiem szkoły był Melancjusz Napiórski, który chciał według ks. Wryczy – zaprowadzić

<sup>20</sup> KBP Akta personalne ks. J. Wryczy. Biogram napisany przez Józefa Wryczę (mps). Bez sygn.

<sup>21</sup>



11/13/198

w szkole „bezbożnictwo”<sup>24</sup>. W sporze z Napiórskim ks. proboszcz nie przebiegał w środkach. W 1935 r. duszpasterz wywołał strajk szkolny w Wielu pod pretekstem uczenia dzieci pieśni „My Pierwsza Brygada” i wrogiego usposobienia Napiórskiego do religii<sup>25</sup>. Niewątpliwie znaczącą rolę odegrały tu poglądy polityczne. Napiórski był „pilsudeczykiem” zaś ksiądz Wrycza endekiem, zwolennikiem Romana Dmowskiego, podobnie jak większość społeczeństwa Pomorza, o czym świadczy nazwana jego imieniem, jak wcześniej wspomniano, założona świetlica i biblioteka parafialna oraz stadion, a także jego wyjątkowo serdeczne powitanie w dniu 25 sierpnia w 1925 r.<sup>26</sup>. Jak się dowiadujemy z zapisu w wielewskiej księdze parafialnej zatytułowanej „Kalwaria” ks. Wrycza tak to przedstawił: „Spotkało mnie wielkie szczęście nie do opisania. Zjechał po południu na kawę w towarzystwie ks. Feliksa Bolta, posłów Kozickiego, Sachy, Soltysiaka, Szturnowskiego, twórcy głównej odrodzonej Polski pan Roman Dmowski. Ugościłem jak mogłem, skromną kawą dostojnego tego męża. Chorągwie powiewały na domach<sup>27</sup>”.

Wspomniany strajk polegał na tym, że dzieci przez 3 tygodnie nie chodziły do szkoły. Sprawa zakończyła się dla ks. Wryczy na sali sądowej i wyrokiem kilkutygodniowego więzienia. Ksiądz został aresztowany na jednej z ulic w Chojnicach przez komisarza Kreffta. Karę odbył w zakładzie dla księży w Rywałdzie w okresie od 3 czerwca do 3 sierpnia 1935 r., co oczywiście zwiększyło jego popularność. Oprócz tej kary ks. Józef Wrycza otrzymał 5 miesięcy aresztu za „bunt

<sup>24</sup> APW dz. ext.

11/2/199

majowy” z okazji święta 3 maja<sup>28</sup>. O wielkości i dojrzałości politycznej świadczy powaga, jaką zachował wobec faktu śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. W intencji zmarłego odprawił uroczystą mszę żałobną w wielkim kościele w dniu 21 maja 1935 r. Nad symboliczną trumną okrytą białym – czerwonym całunem powiedział: „To nie, że szedł inną drogą niż powinien, ważne jest to, że chciał zrobić Polskę wielką”<sup>29</sup>. Następnym okresem w życiu ks. Józefa Wryczy był nieco spokojniejszy. Skończyły się bowiem nieporozumienia pomiędzy duszpasterzem a kierownikiem szkoły, ponieważ Napiórski zginął w wypadku motocyklowym, niemal na dzień przed swoim ślubem w 1936 r. i ks. Wrycza go pochował<sup>30</sup>.

Okolo roku 1936 szlakiem wizyt u księży proboszczów ziem nadmorskiej, przybył do Wiela i zapukał na gościnną plebanię prez okregu nadmorskiego Ligi Morskiej – Andrzej Wachowiak wraz z księdzem kapłanem Alojzym Porzyńskim<sup>31</sup>. Celem wizyty było ożywienie uczuć patriotycznych i oddziaływanie na ludność nadmorską w kierunku uodpornienia jej na przenikające z Gdańska propagandy hasła hitleryzmu. Goście zostali bardzo mile przyjęci przez księdza proboszcza. Byli zdziwieni różnorodnością form i kierunków społecznych zainteresowań ks. Wryczy. Od haftów i folkloru kaszubskiego do spraw rolniczych i hodowli owiec, od kultury twórców regionalnych do kształcenia młodzieży w seminarium wileńskim, od Kółka Rolniczego do nauki rękodzieł. Wszędzie tam

---

<sup>28</sup> ...



47  
11/3/200

duszą i motorem był ks. Wrycza – kapłan o niespożytej energii i inicjatywie<sup>32</sup>.

Dalsze lata pracy duszpasterskiej ks. Józefa Wryczy w Wielu upływały pracowicie. Zajął się naprawą wieżyczek kościelnych, które okrył cynkową i miedzianą blachą, a koszt wycenił na ok. 7 tys. zł. Również na przykościelnym cmentarzu kazał postawić mur, jako ogrodzenie działki. W 1936 r. wznosił kostnicę. W 1937 odnowił organistówkę, a w 1938 r. kazał wykonać nowe schody do kapliczek kalwaryjnych. W 1939 r. rozpoczął zbiórkę na nowy ołtarz.

Pierwszy okres pracy duszpasterskiej ks. Józefa Wryczy w Wielu trwał do września 1939 roku, kiedy to wybuchła II wojna światowa, co dla księdza było równoznaczne z nowym etapem w jego życiu – życiu w konspiracji.

Po wojnie dnia 18 marca 1945 r. ks. Wrycza wrócił do Wielu. Wojska radzieckie wywiozły go jeszcze na dwa dni do Kamienicy Królewskiej i do Miechucina, następnie powrócił do swojej parafii<sup>33</sup>. Powierzono mu obowiązki dekanatu czerskiego (1945 – 1948). W listopadzie 1945 r. ks. Józef Wrycza brał udział w pracach ekshumacyjnych ofiar zbrodni hitlerowskich w pobliskiej Przytarni, gdzie wykopano 9 zwłok okolicznych parafian, a także w Smolewie, gdzie zostało ekshumowanych 8 zwłok pobliskich mieszkańców<sup>34</sup>. W pracy duszpasterskiej pomagał ks. Wryczy wikariusz Witold Chylewski, który przybył na placówkę 9 marca 1946 r.<sup>35</sup> Zaraz po zakończonej wojnie ks. Wrycza mając na uwadze ciężki los swoich parafian zwrócił się do Kurii Biskupiej o obniżenie stawek dzierzawnych

<sup>32</sup> KBP Akta personalne ks. J. Wryczy. Andrzej Wachowiak do: „Ks. bp dr Kowalski Pelplin –

48  
11/3/201

za ziemie parafialną. Uzasadził to tym, że ludzi ci w większości wrócili z obozów zesłania, zebrali słabe plony, z gospodarstw nie mieli co spieniężyć, oraz że panowała u wszystkich straszna bieda. Ks. Wrycza chciał sam zapłacić za swych dzierżawców, lecz nie było go stać na to, gdyż zakupił konie, wóz roboczy oraz podstawowy sprzęt gospodarczy. Kuria Biskupia przychyliła się do prośby ks. proboszcza. Ks. Wrycza zwolnił z posługi osobistego woźnicę Jana Lemańczyka w dn. 15 października 1945 r. oraz wezwał go do opuszczenia zajmowanego przez niego służbowego mieszkania. Wyżej wymieniony pomimo wielu wezwań ze strony ks. proboszcza nie opuszczał mieszkania, dlatego w porozumieniu z Radą Parafialną ks. Wrycza skierował sprawę do sądu. Kuria Biskupia udzieliła kapłanowi pełnomocnictwa do rozporządzania majątkiem parafialnym<sup>36</sup>.

Ks. Wrycza powołał dnia 18 sierpnia 1945 roku nową Radę parafialną, w skład której wchodził: Jan Bruski z Przytarni – rolnik, Franciszek Skwierawski z Wiela – rolnik, Klemens Markowski z Wiela – kowal. W 1947 r. ks. Wrycza wystosował do Kurii pismo z prośbą o wykluczenie z Rady Parafialnej Klemensa Markowskiego, który to w uzasadnieniu ks. proboszcza nawoływał na zebraniu przedwyborczym do głosowania na określoną listę, co wywołało protest wśród parafian. Kuria Biskupia odpowiedziała, iż statut Rady Parafialnej nie wymienia powodów, dla których parafianin nie może brać udziału w zebraniach narodowych, zarzuty wystosowane wobec K. Markowskiego są więc niewystarczające. Ks. Wrycza nie zrażając się niepowodzeniem wystosował następne pismo do Kurii, w którym przedstawił nienależyte wypełnianie obowiązków przez Klemensa Markowskiego oraz opuszczanie posiedzeń Rady. Tym razem Kuria przychyliła się do



11/2/202

wniosku ks. Wryczy – nowym członkiem został Hugon Szylicki – rybak z Wielu<sup>37</sup>.

W powojennym okresie duszpasterzowania w Wielu ks. Wrycza zainicjował powstanie kilku organizacji kościelnych i grup modlitewnych, m.in. Apostolstwo Modlitwy (87 czł.), Dzieło Rozkrzewiania Wiary (264 czł.), Krucjata Eucharystyczna (28 czł.), Koło Ministrantów (6 czł), Caritas. W wielewskiej parafii funkcjonował chór kościelny prowadzony przez miejscowego organistę. W 1948 r. parafia Wiele liczyła 4157 osób. Odbywała się katechizacja dzieci, a także odprawiano uroczystą mszę św. na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego. Ks. Wrycza dbał o to, aby parafianie korzystali z sakramentu pokuty, dlatego przed pierwszymi piątkami była tzw. godzina święta. W ciągu roku liturgicznego odbywały się także nabożeństwa: Droga Krzyżowa, Gorzkie Żale, Majowe, Czerwcowe, a w październiku Różaniec<sup>38</sup>.

12 lutego 1947 r. w uznaniu zasług duszpasterskich, społecznych i narodowych biskup Kazimierz Kowalski mianował ks. Józefa Wryczę kanonikiem honorowym Kapituły Katedralnej Chelmińskiej<sup>39</sup>. (Patrz zal. 6 i 7). Instalacja kanonicka (uroczyste wprowadzenie do stali kanonickiej w katedrze) miało miejsce w Pelplinie dn. 9 lipca 1947 r.<sup>40</sup>

W dalszych latach swojej posługi duszpasterskiej ks. Józef Wrycza zorganizował w Wielu spółdzielnię „Nadzieja” oraz współpracował z Komitetem Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich<sup>41</sup>. Odbudował ze zniszczeń kościół parafialny i kalwarię, zaciągnął pożyczkę na

<sup>37</sup> KBP Tradycje i wizytacje Wiele. Sygn. III B/33/6.

<sup>38</sup> KBP Duszpasterstwo, dz. cyt.

<sup>39</sup> KBP Akta personalne ks. J. Wryczy. Złoty Jubileusz kapłaństwa ks. Józefa Wryczy – życzenia, jakie złożył Jubilatowi na zjeździe Dziekanów w Pelplinie w d. 28 II 1958 r. 1 B. Ks. Biskup

II/3/303

odbudowę stodoły, która została spalona w czasie II wojny światowej, czynił starania o odbudowanie zniszczonego przez hitlerowców pomnika Derdowskiego<sup>42</sup>. Niestety, niektórzy ludzie mieli do księdza Wryczy żal, iż był on mimo woli przyczyną ich cierpień w czasie okupacji. Ponadto zaczęły prześladować go władze, do tego stopnia, że w 1948 r. zmuszony został do opuszczenia Wiela. Jego nową placówką stała się Tuchola<sup>43</sup>.





11/3/2004

#### 4.2. W Tucholi (1948 – 1961)

Dnia 1 lipca 1948 r. ks. Józef Wrycza objął parafię w Tucholi. Mia wówczas 64 lata, w tym 40 lat w kapłaństwie. Tutaj oddał się swojemu powołaniu. Zaraz zabrał się do pracy i jako dobry gospodarz zadbał o odnowę i ubogacenie kościoła pod wezwaniem Bożego Ciała<sup>44</sup>.



21. Ks. Józef Wrycza podczas posługi kapłańskiej w Tucholi

20 v

Pamiętką z czasów sprawowania funkcji proboszcza w tucholskim kościele są dwa boczne ołtarze: Serca Jezusowego, Matki Boskiej Szkaplerznej oraz monstrancja i baldachim, a także chodnik przed kościołem, który został ułożony z inicjatywy ks. Wryczy przez Przedsiębiorstwo Budowlane Konstantego Szatkowskiego<sup>45</sup>. Wciągnięto też na wieżę dzwon. Nowo wykonany witraż w pierwszym oknie po prawej stronie przedstawiający Anioła Gabriela otrzymał podobiznę twarzy ks. proboszcza<sup>46</sup>. W kwietniu 1949 r. ks. Wrycza zlecił

11/2/205

przeprowadzić remont organów kościelnych firmie J. Sobiechowskiego z Bydgoszczy<sup>47</sup>.

W dniu 1 lipca 1951 r. ks. biskup powierzył ks. Józefowi Wryczy obowiązki dziekana dekanatu tucholskiego<sup>48</sup>. Funkcję tę pełnił do 1 lipca 1960 r.<sup>49</sup>

Jako miejscowy duszpasterz spełniał obowiązek katechizowania dzieci i młodzieży, bo jak wiadomo religia została w 1951 r. usunięta ze szkół<sup>50</sup>. Ze sprawozdań duszpasterskich wynika, że katechizacja dzieci i młodzieży w latach 1951 – 1956 odbywała się w salce katechetycznej urządzonej na plebanii. Plan katechez urządzono tak, że dzieci miały religię przed lub po zajęciach w szkole. Frekwencja dzieci była prawie 100 %, młodzieży nieco niższa. W 1953 r. dzieci uczyły dwie katechetki, których nazwisk nie podano, a od kwietnia tegoż roku siostra Heromima Żmuda Trzebiatowska z zakonu Sióstr Karmelitanek Bosych od Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku<sup>51</sup>. Siostra Heromima przygotowywała także dzieci do I Komunii św. i zdaniem ks. proboszcza czyniła to z wielkim zaangażowaniem i efektem<sup>52</sup>. Dzieci uczęszczały na katechezę dwa razy w tygodniu. Tematy katechez były poruszane w późniejszych latach pięćdziesiątych także przez prefekta w kazaniach niedzielnych. W czerwcu urządzono uroczyste zakończenie roku katechetycznego połączone z rozdaniem świadectw. Młodzież ze szkoły zawodowej miała katechezę raz w tygodniu. Bolączką ks. Wryczy było to, że młodzież męska była bałamucona przez niektórych prowadzących. Nic potrafił temu zapobiec. Martwił się także tym, że nauka religii nie

<sup>47</sup> ADP Beneficjum .

<sup>48</sup> KRP, Akta ...



11/12/2006

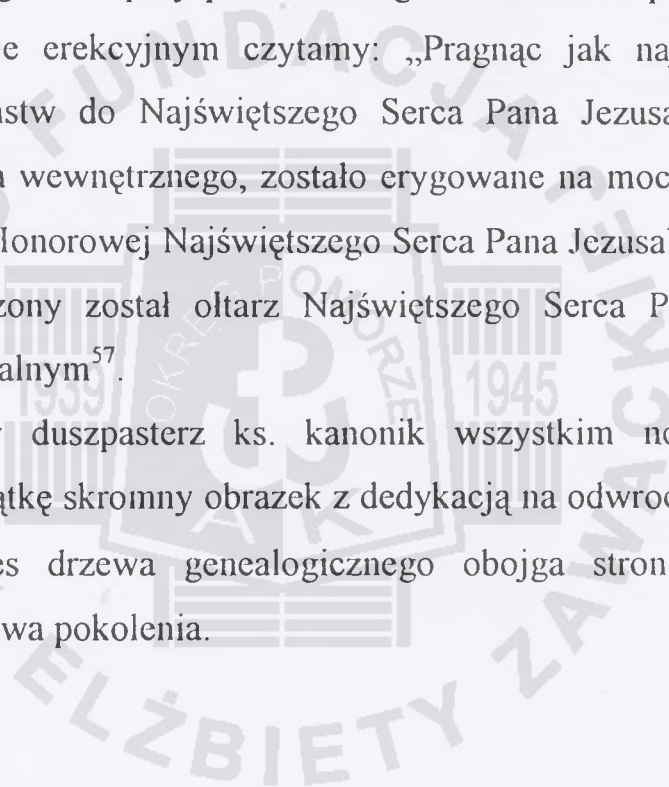
odbywała się w szkole. W związku z tym pisał wnioski do odpowiednich instytucji z prośbą o przywrócenie religii do szkół. Bez skutku (jako wiemy, religia wróciła do szkół dopiero w 1957 r.). W 1952 r. duszpasterz dowiedział się, że zaczęto odmawiać pacierz przed nauką, bardzo ucieszyło ks. Wryczę (było to po Październiku 1956 r.)<sup>53</sup>.

W 1952 r. czyniono także problemy z uczestnictwem młodzieży z Państwowego Liceum Pedagogicznego w Tucholi w rekolekcjach wielkopostnych. Dyrektor tegoż liceum oświadczył, że młodzież weźmie udział w rekolekcjach, oraz że w tych dniach będzie normalne zajęcia. Jeśli młodzież samowolnie przyjdzie na rekolekcje, zostanie ukarana za nie przestrzeganie przepisów szkoły. Duszpasterz w piśmie z Kurii Biskupiej otrzymał instrukcje od referenta do spraw szkolnych ks. Leonarda Rzóski, iż cała dziatwa miała się domagać samowolnego, a gdyby to nie poskutkowało ks. proboszcz miał uregulować rekolekcje w godzinach popołudniowych<sup>54</sup>. Poza nauką i rekolekcjami odbywały się także specjalne nabożeństwa dla dzieci i młodzieży takie jak: msza św. w każdą niedzielę ze specjalnym kazaniem, spowiedź św. dzieci i młodzieży z okazji pierwszych piątków miesiąca, Nowenna do Dzieciątka Jezus przed Bożym Narodzeniem, a w październiku codziennie Różaniec, także uroczyste pożegnania żłóbka, Droga Krzyżowa (osobno dla dzieci i młodzieży), Tridum do św. Stanisława Kostki. Dbal także o uroczyste przyjęcie do I Komunii świętej. Urządzał również tzw. „wczesną Komunię św. w Wielki Czwartek”. Liczna grupa dzieci brała udział każdego roku w procesji Bożego Ciała. Na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego odprawiał mszę św.<sup>55</sup>.

11/3/209

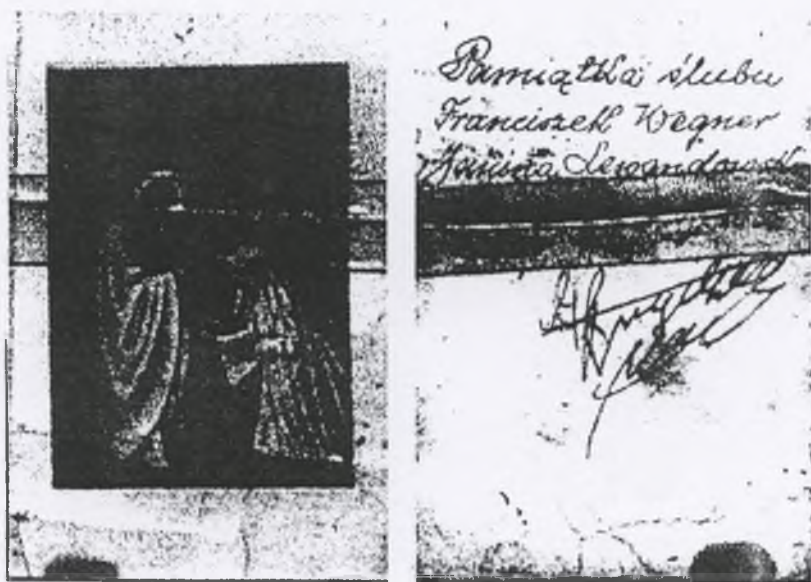
Ks. Wrycza dbał o to, aby w jego parafii istniały bractwa i stowarzyszenia religijne. W czasach sprawowania przez niego funkcji duszpasterskiej w Tucholi istniały takie organizacje jak: Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej, Przenajświętszego Sakramentu, Sodalicja Panien Żywy Różaniec, Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Apostolstwo św. Piotra Stowarzyszenie Dzieciątka Jezus, Apostolstwo Modlitwy, „Caritas” Krucjata Eucharystyczna Ministrantów<sup>56</sup>. Szczególną opieką otaczał ks. Wrycza Bractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa które zostało erygowane przy parafii Bożego Ciała dn. 21 października 1949 r. W akcie erekcyjnym czytamy: „Pragnąc jak największego wzrostu nabożeństw do Najświętszego Serca Pana Jezusa, jako też pogłębienia życia wewnętrznego, zostało erygowane na mocy kanonów Bractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Na ołtarz bracki przeznaczony został ołtarz Najświętszego Serca Pana Jezusa w kościele parafialnym<sup>57</sup>.

Jako dobry duszpasterz ks. kanonik wszystkim nowożeńcom wręczał na pamiątkę skromny obrazek z dedykacją na odwrocie (patrz il. 22) oraz wykres drzewa genealogicznego obojga stron, sięgający niekiedy ponad dwa pokolenia.





11/13/208



22. Pamiątkowy obrazek nowożeńców Franciszka Wegnera i Janiny Lewandowskiej

Ks. Józef Wrycza wyczuł się szczególnie na krzywdę, jaką niekiedy wyrządzono jego parafianom. Stąd też 13 października 1950 r. wystosował list do dyrektora szpitala w Tucholi, w którym pisał, że dotarło do jego wiadomości, iż dyrektor utrudniał wiernym wykonywanie praktyk religijnych przez to, że zamykał dostęp do kaplicy publicznej u sióstr Elżbietanek, która znajdowała się na terenie miejscowego szpitala. Jednocześnie ostrzegął dyrektora, że jeżeli nie zmieni swojego postępowania, to on jako proboszcz i rządcą parafii tucholskiej, będzie musiał udać się na drogę sądową. W uzasadnieniu podkreślił, że postępowanie dyrektora szpitala sprzeciwia się dekretoowi rządowemu o wolności sumienia i wykonywania praktyk religijnych<sup>58</sup>.

Wypełniając pracę duszpasterską, ks. Wrycza miał bardzo ciekawe ogłoszenia parafialne. Z zachowanego jedyne go zeszytu z ogłoszeniami można się dowiedzieć, że na ósmą niedzielę po zesłaniu Ducha świętego tak pisał: „Dla niepewnej pogody zniwnej, można po wysłuchaniu mszy św. w czasie zniw pracować bez grzechu, ale poza

11/2/2009

tym trzeba pamiętać, że nie ma pewniejszej drogi do ubóstwa, jak pracować w niedzielę i kraść<sup>59</sup>. Trzeba nadmienić, że jest to ostatnie ogłoszenie z 1960 r., które się zachowało. Starsi tucholanie pamiętają fakt, że ks. Józef Wrycza niemal każdej nocy chodził do kościoła, gdzie gorąco się modlił, a nawet leżał krzyżem przed ołtarzem, za tych, którzy za niego oddali życie w okresie okupacji. Trzeba tu przytoczyć także fakt, że ks. kanonik zmienił trasę procesji Bożego Ciała, by ominąć budynek Powiatowego Komitetu Partii w Tucholi. W jednym z kazań mówił m.in.: „...Oni mają zakaz uczestniczenia..., dlatego patrzą z ukrycia przez ruszające się firanki w oknach, by choć raz w roku ujrzeć ukrytego... Chrystusa”<sup>60</sup>. W sierpniu 1960 r. ks. Wrycza musiał stawić się do sądu, gdzie ukarano go grzywną w wysokości 550 zł za to, że w procesji Bożego Ciała brały udział niewłaściwe sztandary. A były to chorągiewki z napisem Stowarzyszenia Dzieciątka Jezus: „Ratujcie dzieci pogańskie”<sup>61</sup>.

Obok pracy kapłańskiej ks. Józef Wrycza działał gorliwie na rzecz parafian w sferze ducha i bytu. Jego akcje charytatywne mocno wspomagały i uzupełniały działalność miejscowej organizacji społecznej Polskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Pomagał biednym, wykupując znaczne ilości smalcu bez kartek, dzielił i rozdawał, a nawet sam zanosił do biednych rodzin, za co był oskarżany o spekulację i skazywany na wysokie grzywny. Przeważnie kończyło się to rozmową w Urzędzie Wyznaniowym, a po napisaniu uzasadnionego odwołania sprawę umarzono<sup>62</sup>. Także duży nacisk kładł na pomoc dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



11/3/210

Za jego duszpasterzowania parafia tucholska zajęła jedno z czołowych miejsc w diecezji<sup>63</sup>.

Mimo to, ks. Józef Wrycza był osobą, która budziła szczególny niepokój ówczesnych władz. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się u funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Jego przeszłość, postawa, treść kazań uznawane były za „szkodliwe politycznie”<sup>64</sup>. Należałoby tu przytoczyć niektóre zarzuty, jakie były stawiane przez wojewódzką Radę Narodową w Bydgoszczy w stosunku do ks. Józefa Wryczy (poniższe zarzuty zacytowane są w takiej samej formie jak je sporządzono w oryginalnej notatce): „Ogólnie”: Ks. Kanonik stanął w kolizji z 11 art. Dekretu o wolność sumienia. Wykorzystał swój autorytet w kierunku nieposzanowania wspomnianego dekretu oraz Porozumienia i to demonstracyjnie i często”. W 1950 r. w czasie kazania miał głosić, że budowanie ustroju społecznego bez Chrystusa nie zda się, w październiku 1951 r. ks. Wrycza zwrócił uwagę młodzieży udającej się do pracy do Spółdzielni Produkcyjnej, aby w niedziele nie pracowała, w styczniu 1952 r. w czasie kazania wzywał, aby ludzie nie podejmowali pracy w urzędach, gdyż zabraniają one wykonywania praktyk religijnych. W czerwcu 1952 r. także podczas kazania ks. Wrycza nawoływał o nie posyłanie młodzieży do szkół, gdzie nie odbywała się nauka religii, aby młodzież nie była wychowywana jak zwierzęta. Również w 1953 r. w kazaniu ks. proboszcz nawoływał, aby ta sama działość nie brała udziału w pochodzie z okazji święta 1 maja a w szczególności nie szła ubrana w strojach gimnastycznych. W maju 1953 r. miało dojść do incydentu koło miejscowego kina, gdzie ks. Wrycza wezwał idących do kina ludzi, aby nie oglądali aktualnie wyświetlanych filmów, gdyż nie ma w nich nawet krzty patriotyzmu. W październiku

11/12/2011

1953 r. nie wyraził zgody na odczytanie komunikatu Episkopatu w sprawie biskupa Czesława Kaczmarka uzasadniając to tym, że nie zgadza się z zarzutami stawianymi biskupowi. W rozmowie z Prezesem Powiatowej Rady Narodowej w czerwcu 1955 r. sugerował, że spółdzielnie w Polsce nie mają przyszłości, a także, aby władze polityczne nie walczyły z Kościołem, gdyż to się jak dotąd nikomu nie udało. W październiku 1955 r. ks. Wryczy wezwany do Powiatowej Rady Narodowej w celu wypełnienia ewidencji państwowej odmówił wypełnienia formularza, jednocześnie komentując, że ustrój, który obecnie panował jest tylko na papierze i prędzej czy później to wszystko upadnie. W lutym 1956 r. w rozmowie z Przewodniczącym PRN ks. dziekan miał powiedzieć: „Prawa i ideologie, które panowały w ówczesnej Polsce są niczym wobec Prawa Boskiego. Tych paru niewierzących, którzy pełnili rządy w Polsce nie zmieniają faktu, iż Polska katolicka była i będzie wierną Bogu i Kościołowi”<sup>65</sup>. Kazania ks. Wryczy – ich treść – omawiały stan, jaki panował w ówczesnej Polsce. Nagonka na Kościół i duchowieństwo, aresztowanie w 1953 r. Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, zniesienie religii w szkołach, represje ze strony władzy ludowej na społeczeństwo, „Wypadki Poznańskie”, „Polski Październik”, itd. Te tematy poruszał ks. kanonik w swoich kazaniach i zdobywał coraz więcej słuchaczy. W pewnym okresie fragmenty mszy św. niedzielnej i kazanie z tucholskiego kościoła były dość wyraźnie słyszane w głośnikach radiowych na tle audycji z Warszawy. Czy były to przypadkowe „przebicia” lub zwarcia w instalacji, czy też celowe działania, trudno dzisiaj ustalić. Wówczas przepowiadano ks. Wryczy rychłe aresztowanie. Wiadomo, że był wzywany do UB w Bydgoszczy. Po powrocie opowiedział



11/12/312

o przesłuchaniu: „Na zakończenie podaliśmy sobie rękę, ten oficer powiedział: „Widzi ksiądz, że nie jesteśmy tacy groźni...”, a ja mu na to, że w intencji tego, co będzie mnie przesłuchiwał, odprawiłem mszę poranną<sup>66</sup>. Z biegiem lat ostrość wypowiedzi ks. Wryczy malą, ale zawsze był on dla władzy ludowej osobą niebezpieczną. W ostentacyjny sposób kłaniał się „czerwonym” jak ich nazywał – wówczas, gdy ci nie kłaniali się jemu i często przechodzili na drugą stronę ulicy. Była też pewna nieprzyjemna sytuacja w życiu księdza z przygodną dziewczynką. Ks. Józef Wrycza kupował dzieciom cukierki i zawsze, jak tylko się pojawiał na ulicy, był otaczany gromadką maluchów. Gdy wręczył torebkę z cukierkami tejże dziewczynce, ta rzuciła torbę o ziemię... Dlaczego?... Bo matka nie kazała brać od księdza cukierków. „Jak się nazywasz?... „Jej ojciec był funkcjonariuszem UB lub MO, a matka urzędniczką starostwa”<sup>67</sup>. Swoistą walkę staczał ks. Wrycza z Romanem Wieczorkiem – przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w Tucholi. Człowiek ten zarzucał ks. kanonikowi niewłaściwy stosunek do władzy państwowej<sup>68</sup>. Ks. Wrycza odpierał te zarzuty, tłumacząc tym, że to nie przez niego komuna w Tucholi się nie szerzy, lecz dzięki przywiązaniu ludzi do wiary Chrystusowej<sup>69</sup>. W korespondencji z Kurią Biskupią duszpasterz sugerował przyczyny występowania przeciwko jego osobie. Tkwiły one według ks. kanonika w tym, że Komitet Partii w Tucholi otrzymał od Komitetu Centralnego w Warszawie naganę za to, że w Tucholi komunizm się nie krzewi. Zarząd Tucholski na swoją obronę tak odpowiedział: „My nic nie możemy, to ksiądz „Kanonik” nad wszystkim trzyma rękę”. Wtenczas to Komitet Centralny wezwał

11/2/213

Wieczorka do siebie i polecił mu, by robić wszystko, aby ks. Wrycza opuścił Tucholę<sup>70</sup>.

W 1957 r. duszpasterz wziął udział w wyborach do Sejmu Polskiego Rzeczypospolitej Ludowej. Udał się na wybory o 6.00 rano - dostał jako pierwszy wyborca wiązaną kwiatów. Tego samego dnia zaraz tę sprawę nagłośniono w radiu, a następnego w gazetach. Po latach ksiądz uznał to zdarzenie jako swoją pomyłkę<sup>71</sup>. 29 października 1961 r. ks. Wrycza udając się do Chojnic na uroczystość pożegnania kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po zakończeniu swej wędrówki w Diecezji Chełmińskiej, przypiął do kanonickiego mantoletu najwyższe odznaczenie jakie posiadał - „Krzyż Walecznych” (za udział w wojnie bolszewickiej). Na uwagę współdelegatów odpowiedział im: „Niech komuniści wiedzą, że już wtedy ich goniłem”<sup>72</sup>.

Ks. Józef Wrycza nawiązał dość szybko w czasie swego duszpasterzowania trwałe kontakty towarzyskie z wieloma tucholskimi rodzinami<sup>73</sup>. Wysoką i barczystą postać o charakterystycznym sposobie poruszania się, można było zauważyć o każdej porze dnia i nocy, gdy udawał się na głośne przyjęcia, czy gdy wracał z partyjki skata. W początkowym okresie pobytu ks. kanonik był bacznie śledzony, dokąd się udaje, co oczywiście imponowało mu. Mawiał, że ma osobistego „anioła stróża”.<sup>74</sup> W gronie miłośników gry w karty byli protegowani z Tucholskiego Ogólniaka - Rosentreter, Osowski, Łazarkiewicz i inni. Po pewnym czasie ówczesny dyrektor Knopik zabronił chodzić swoim podwładnym na plebanie i utrzymywać kontakty towarzyskie z księdzem kanonikiem. Wówczas ks. Wrycza przychodził

<sup>70</sup> KBP Akta personalne ks. J. Wryczy.

<sup>71</sup> J. Miłkowski, Ks. kanonik J. Wrycza...



11/3/244 61

do swych partnerów, ale najczęściej spotykali się na gruncie neutralnym u p. Poćwiardowskiego przy ul. Chojnickiej. Jednak na imieniny ks. proboszcza, po wieczornej mszy św., zawsze grupa przyjaciół i to dość liczna zbierała się na plebanii. A tam ludzie naznosili różnych ciast – przeważnie tortów a także jakieś wódki. Opuszczanie plebanii odbywało się pojedynczo, co kilka minut wychodził jeden z gości. Ks. Wrycza mówił o sobie bardzo mało, nawet jak go pytano. Ale potrafił wypić za zdrowie swojego imiennika Józefa Stalina – wszak to też był prawie „ksiądz” i dla wielu był „bogiem”<sup>75</sup>. Ks. kanonik utrzymywał także przyjazne stosunki z miejscowym artystą kamieniarzem Pawłem Szylingiem. Z jego żoną – siostrą popularnego poety i gawędziarza E. Konkolewskiego z Wielu rozmawiał po kaszubsku, wspominając wydarzenia z lat pobytu wśród Kaszubów w Wielu. Z tym to kamieniarzem ks. Wrycza odwiedzał mogiły księży na licznych cmentarzach pomorskich w poszukiwaniu wzorca na nagrobek dla siebie. Zamówiony nagrobek miał być skromny, wojskowy, ale „inny”, bo jak sam mawiał: „ja też byłem inny wśród księży”. Za zbliżony do życzenia wzorzec uznano nagrobek ks. S. Kujota na cmentarzu w Grzybnie koło Chelmży. Osoby, które się spotykały z księdzem kanonikiem, zgodnie potwierdzały jego niewyczerpany humor, dowcip, dosadne kawały szczególnie polityczne<sup>76</sup>.

Z początkiem 1958 r. parafianie Tucholi i okolic zgotowali proboszczowi piękną uroczystość z okazji 50-lecia kapłaństwa<sup>77</sup>. Dostojny Jubilat liczył już sobie 74 lata. W uroczystej procesji od plebanii w rynku do kościoła, przy dźwiękach dzwonów kościelnych, podążał szpaler ministrantów, księży, a za Jubilatem tłumy wiernych,

11/12/2015 62

delegacje, zaproszeni goście. Delegatem biskupa chełmińskiego podczas tych uroczystości był ks. kanonik Arkadiusz Liss – proboszcz chojnicki. Kazanie okolicznościowe, ku zdumieniu, wygłosił sam Jubilat, tłumacząc później swą decyzję tym, że gdyby powierzył innemu z księży wygłoszenie kazania, było by w nim za wiele glorii i pochwałek. Po uroczystej mszy św. w pokojach plebanii odbyło się przyjęcie. Wśród zaproszonych gości była m.in. delegacja weteranów z Chełmży 1919 r., delegacje kilku parafii, w których ks. Wrycza poprzedni pracował. Szczególnym gościem był ks. proboszcz jednej z parafii w Białymstoku – stary wiarus – ks. kapelan z wojny bolszewickiej, ofiarujący Jubilatowi łodygi trawy żubrówki z Puszczy Białowieskiej. Ponadto wśród zaproszonych gości byli krewni Jubilata, zaprzyjaźnione rodziny członkowie Rady Parafialnej z żonami, tucholscy adwokaci i inni<sup>78</sup>. W ówczesnym czasie członkami Rady Parafialnej byli: Leon Gierszewski (dentysta), Tadeusz Zakryś (piekarz) oraz Stanisław Puppel<sup>79</sup>. Państwo Korthalsowie – zaprzyjaźniona rodzina z Tucholi wspominali, że ks. Wrycza w tak ważnym dla siebie dniu był pełen życia, dużo dowcipkował, zwłaszcza na temat prezentów, których dostał bardzo dużo<sup>80</sup>. Na kilka dni przed tą uroczystością ks. Józef Wrycza był na zjeździe dziekanów w Pelplinie. Na tymże zjeździe ks. biskup ordynariusz złożył dostojnemu Jubilatowi następujące życzenia: „Mam dzisiaj radość widzieć wśród siebie Dziekana, który obchodzi Złoty Jubileusz swego Kapłaństwa. Życzymy mu z okazji tego Jubileuszu błogosławieństwa Boskiego Arcykapłana przez obronę Swej Przenajświętszej Matki, Królowej Polski i przez opiekę św. Józefa najhojniejszą łaskę jubileuszową zlać na



11/3/16

jego duszę i życie, by żaden krzyż go nie złamał, a dusza jego do coraz większych doszła doskonałości. Ad multos annos”<sup>81</sup>.

Po roku 1958 władze polityczne za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu ds. Wyznań czyniły nieustanne starania i wywierały nacisk na władze diecezjalne o pozbawienie księdza Wryczy funkcji proboszcza i dziekana. Te nasilające się działania przyczyniły się do złagodzenia treści politycznych w kazaniach duszpasterza, chociaż niektórzy twierdzili, że był to raczej wynik podeszłego wieku. Ks. kanonik nie zamierzał przejść na emeryturę, uległ jednak perswazjom swych zwierzchników i w lipcu 1960 r. po dokładnie dwunastu latach sprawowania swych obowiązków duszpasterskich w Tucholi przeszedł na emeryturę. Następcą ks. Józefa Wryczy z dniem 1 lipca 1960 r. został ks. dr Kazimierz Janiszewski, również kanonik (nota bene niegdyś ministrantował ks. Wryczy w Chełmży). Tę „zmianę warty” kaznodzieja skomentował: „Przedtem był pułkownik – nie doktor, a teraz jest doktor, ale nie pułkownik”. Swe posługi kapłańskie ks. Wrycza spełniał niemal do ostatniej chwili swego życia. Na emeryturze oddał się także ulubionym badaniom genealogicznym i modlitwie. W przeddzień swej śmierci jeszcze wykupił lekarstwo w pobliskiej aptece. Zmarł w dzień św. Barbary, 4 grudnia 1961 r., przeżywszy 77 lat, w tym 54 w kapłaństwie<sup>82</sup>. Cały swój majątek, który był niewielki, zapisał na rzecz ubogich. Jeden z członków rady parafialnej, Tadeusz Zakryś, brał udział w pracach komisji stwierdzającej stan majątkowy zmarłego księdza. Był on mniej niż skromny. Wyposażenie jednoosobowego mieszkania stanowiły: łóżko, szafa, biblioteka i biurko. Na garderobę zmarłego składały się: trzy sutanny, sfatygowany garnitur i dwie zmiany bielizny osobistej. Pieniądzy żadnych nie było. Cały ten „dobytek” zgodnie

62  
11/2/2 17

z testamentem przekazano ubogim. Cisnęły się wówczas na myśl słowa wymawiane przez księdza kanonika: „strachu i pieniędzy nigdy nie miałem”<sup>83</sup>. Dzień jego pogrzebu był chyba największym z triumfów. Liczne delegacje z Kaszub i okolicznych wiosek, prawie wszyscy Tucholanie utworzyli wzruszającą procesję pogrzebową. Imponująco z orkiestrą, w asyście przeszło stu kapłanów rozciągał się kondukt pogrzebowy na kilometr długi od kościoła aż do grobu. Był to chyba największy w Tucholi, w którym wdzięczni parafianie tucholscy oddali swemu Proboszczowi ostatnią posługę<sup>84</sup>.





11/2/218

## ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej pracy było całościowe spojrzenie na osobę ks. Józefa Wryczy – jako duszpasterza i działacza narodowego. Starano się ukazać przede wszystkim sylwetkę duszpasterza, która jest bardzo kontrowersyjna i zarazem ujmująca.

Z analizy źródła wynika, że działalność duszpasterska ks. Józefa Wryczy szła niewątpliwie w parze z jego pracą narodową i społeczną na rzecz ludu kaszubskiego, jak i narodu polskiego. Także jego różnorodna działalność na innych polach, bezkompromisowy charakter, który przysparzał mu wielu problemów i już za życia stał się dla niego „włosienicą”, daje obraz opisywanej postaci.

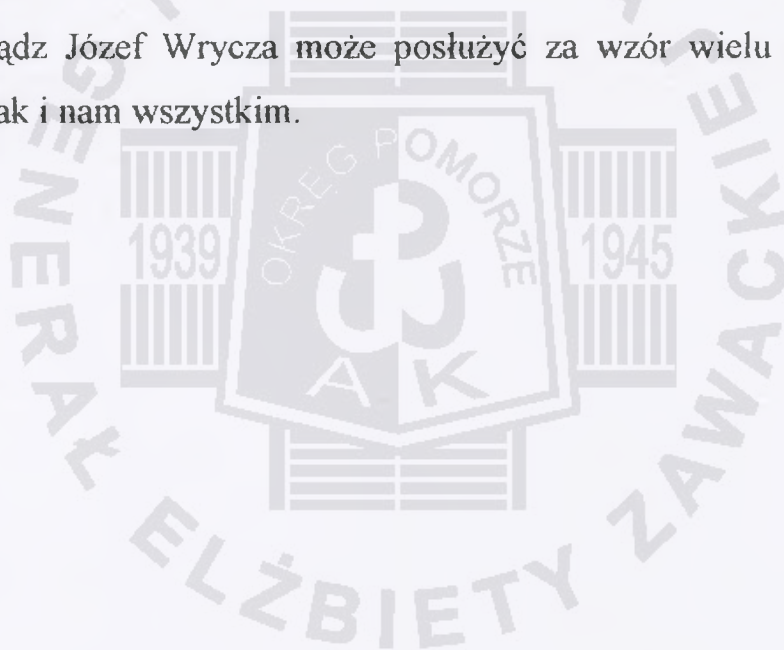
W uznaniu zasług dla Kościoła został uhonorowany godnością kanonika, a dla ojczyzny odznaczony kilkoma orderami. Pamięć o tym niezwykłym człowieku jest ciągle żywa. W trzeciej zwrotce tucholskiej pieśni Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego śpiewane są słowa: „Jesteśmy dumni z tych, co przedtem żyli. Wzór bohatera, cnoty zostawili. Z wielkich kapłanów, ojców naszych matek. I wychowawców borowiackich dzieciak”<sup>1</sup>. Słowa te wspominają właśnie takich synów ziemi pomorskiej, jakim był ks. ppłk Józef Wrycza. Nazwano także jego imieniem ulice w wielu pomorskich miejscowościach, m.in. w Bydgoszczy, Wielu, Brusach, Czersku, Tucholi, ufundowano i odsłonięto tablice w kościele w Wielu, Zblewie, a także na budynku plebanii w Tucholi, dają obraz pamięci o tym kapłanie. Szkoła Podstawowa nr 1 w Tucholi jako pierwsza obrała go za swojego patrona.

66  
11/2/2019

a pamięć o nim jest ciągle żywa, czego dowodem jest organizowany każdego roku Dzień Patrona, a także uwiecznienie postaci w hymnie szkoły: „Ksiądz pułkownik Józef Wrycza będzie zawsze wzorem nam. Chcemy Polsce służyć godnie, tak jak on to czynił sam”. Słowa te głęboko zapadają w pamięć absolwentom tej szkoły.

Fragmentaryczność archiwaliów w znacznym stopniu utrudniła głównie ukazaniu pracy duszpasterskiej, a dopiero potem narodowej ks. Józefa Wryczy. Z całą pewnością możemy jednak stwierdzić, że powierzonym obowiązkom duszpasterskim potrafił sprostać jako dobry kapłan i administrator, a jego praca na polu narodowym była wręcz wzorcowa.

Ksiądz Józef Wrycza może posłużyć za wzór wielu pokoleniom księży, jak i nam wszystkim.





11/2/20

## ZALĄCZNIKI

1. Kopia dokumentu święceń kapłańskich..... 71
2. Kazanie wygłoszone podczas uroczystości „Zaślubin Morza”  
przez ks. ppłk Józefa Wrycę w dniu 10 lutego 1920 r. .... 72
3. „Elenchus” z 1939 r. z uwagami dra Leo A. Hawranka..... 73
4. Dom Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie,  
w którym ukrywał się ks. Józef Wrycza w okresie okupacji.  
Obecnie czynione są starania, by zabytkowa chata została  
odtworzona w skansenie we Wdzydzach Tucholskich ..... 74
5. Własnoręcznie naniesiony zapis przy nazwisku  
H. Derdowskiego o treści: „Pomnik jego został w Wielu  
poświęcony dnia 16 II 30 r. przez ks. prob. Józefa Wrycę  
i przez tegoż ufundowany” ..... 75
6. Obrazek z życzeniami: Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi  
Wryczy z najczulszym błogosławieństwem w Panu ks.  
Kazimierz Józef Kowalski Biskup Chełmiński, 8 XII 1947 r. .... 76
7. Akt nominacji ks. Józefa Wryczy na kanonika honorowego  
Kapituły Katedralnej Chełmińskiej ..... 77

11/2/221

Zał. 1. Kopia dokumentu święceń kapłańskich





Zał. 2. Kazanie wygłoszone podczas uroczystości „Zaślubin Morza”  
przez ks. ppłk Józefa Wryczę w dniu 10 lutego 1920 r.

69  
11/12/222



*Aut. & Hawranke* *Der Geist*  
*1. 2. 1939*  
*Wieliczka*

**ELENCHUS**

OMNIUM ECCLESIARUM  
NECNON  
UNIVERSI CLERI  
DIOECESIS CULMENSIS

PRO ANNO DOMINI  
**1939**

PELPLINI  
SCUMPTIBUS CLIAE EPISCOPALIS  
TYPIS DRUKARNIA I KSIĘGARNIA Sp. z o.o. outp.  
1938

---

DECANATUS CZERSCENSIS 51

9. Rytel (Chojnice) TE. B. M. V. Regina Rosarii  
Cur. *Stephanus Trzciński*, n. 1906, o. 20. 12. 1930  
Patri. Lib. coll. — Tel. Rytel 1 — Op. et St. Rytel  
Num. cath. 2879, prot. 100 *Rydel*

10. Siltwice (Tuchola) TE. S. Catharina V. M.  
Patri. *Ignatius Nawrocki*, n. 1870, o. 22. 3. 1896,  
1. 1928 — Vic. I AR. *Jacobus Zyrnicki*, in  
spir. 2 cons., n. 1859, o. 25. 7. 1886 —  
Vic. II *Richardus Stanisławski*, n. 1906,  
o. 15. 6. 1935 *Johannick*

Patri. Geb. civ. — Dev. periodice habetur in Lazek  
(Swiecie et Pol. Okościn (Tuchola) — Tel. Siltwice  
8 — PKO 800271 — Op. et St. Siltwice  
Num. cath. 4980, prot. 50, iud. 6

11. Sziachta (Starogard) TE. SS. Cor. Jesu  
Patri. *Tit. Johannes Tomasz*, n. 1893, o. 17. 6. 1923 *Johannick*

Patri. Lib. coll. — Op. et St. Sziachta  
Num. cath. 1420, orth. 4

12. Wiele (Chojnice) TE. S. Nicolaus E. C.  
Patri. *Josephus Wryczka*, Cruc. Fort. nec. non  
Dign. *Immo. Pons. Hall*, signo front.  
Patri. et cruce ment. Tow. Pow. i Wojak,  
decoratus, n. 1884, o. 23. 2. 1908, i. 1914  
— Vic. *Josephus Jrochka*, n. 1908, o. 17. 12. 1932 *Wiele*

Patri. Gub. siv. — Stationis Passionis DNJChr. in monte  
Cathariae — Dev. periodice habetur in Klaszysko  
Wieliczka — Tel. Wiele 3 — PKO 800115 — Op.  
wielk. St. Lubnia, Karzin v. Czerak  
Num. cath. 6360, prot. 30

Num. anbor. in decan.: cath. 48327, gr. cath. 3,  
orth. 7, prot. 1941, iudei 19



II/12/224

Zał. 4. Dom Bolesława Żmudy-Trzebiatowskiego w Czarnej Dąbrowie, w którym ukrywał się ks. Józef Wrycza w okresie okupacji. Obecnie czynione są starania, by zabytkowa chata została odtworzona w skansenie we Wdzydzach Tucholskich





II/13/225

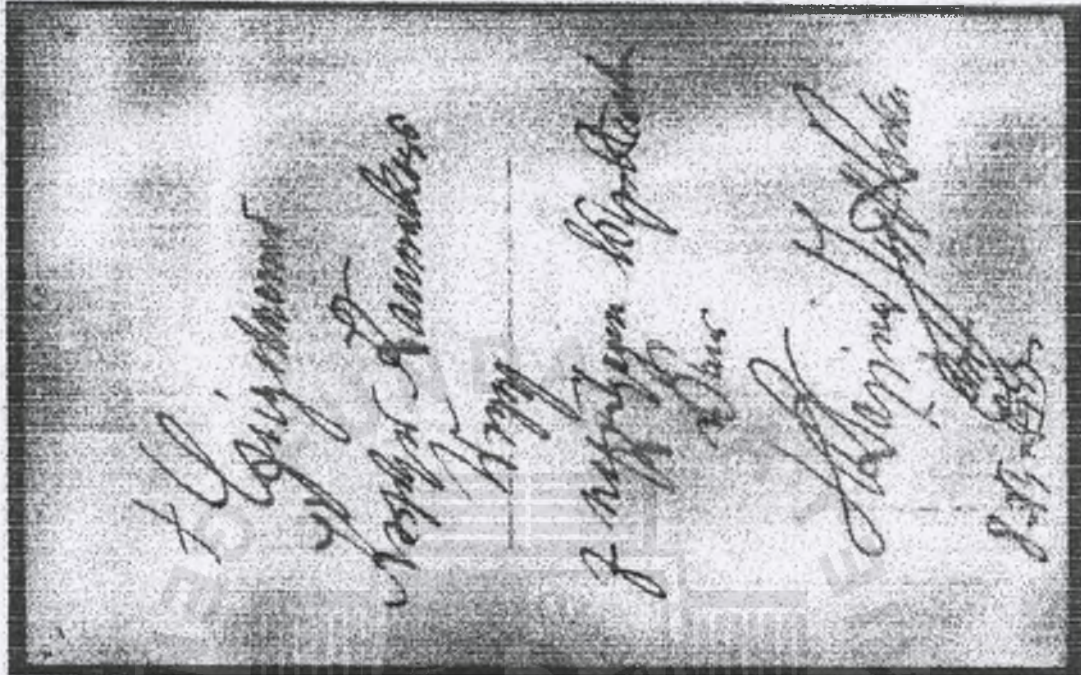
Zał. 5. Własnoręcznie naniesiony zapis przy nazwisku H. Derdowskiego o treści: „Pomnik jego został w Wielu poświęcony dnia 16 II 30 r. przez ks. prob. Józefa Wryczę i przez tegoż ufundowany”

| Wielu       | 1852   | 1852    |
|-------------|--|---------|
| Barste - 40 | Die 11 <sup>ma</sup> Marty Ego <u>Włodzisławski</u><br>bub. inf. <u>Włodzisławski</u> natus<br>8 <sup>to</sup> 10 <sup>to</sup> <u>Włodzisławski</u> filium <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> et <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br>et <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u>   | 15/10/1 |
| Wielu - 61  | Die 12 <sup>ma</sup> Marty Ego <u>Włodzisławski</u><br>W. W. <u>Włodzisławski</u> inf. <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> natus <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br>filium <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> et <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> et <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u>                        | 15/10/1 |
| Wielu - 82  | Die 14 <sup>ta</sup> Marty Ego <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br>inf. <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br>et <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> et <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> | 15/10/1 |
| Wielu - 103 | Die 14 <sup>ta</sup> Marty Ego <u>Włodzisławski</u><br>W. W. <u>Włodzisławski</u> inf. <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> natus <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> et <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u> <u>Włodzisławski</u> et <u>Włodzisławski</u><br><u>Włodzisławski</u>                               | 15/10/1 |



II/2/326

Załącznik 6. Obrazek z życzeniami: Czcigodnemu Księdzu Kanonikowi Wryczy z najczulszym błogosławieństwem w Panu ks. Kazimierz Józef Kowalski Biskup Chełmiński, 8 XII 1947 r.



Źródło: ADP Akta kapitulne.



74  
11/12/227

Zał. 7 Akt nominacji ks. Józefa Wryczy na kanonika honorowego  
Kapituły Katedralnej Chełmińskiej

**Akt nominacji ks. Józefa Wryczy na kanonika honorowego Kapituły  
Katedralnej Chełmińskiej**

„Przedobra Opatrzność zachowała nam księdza Delegata podczas strasznych dni okupacji hitlerowskiej. Nie tylko diecezjanie chełmińscy, ale wszyscy prawdziwi Polacy ucieszyli się na wieść, że Bory Tucholskie zwróciły Kościołowi św. i Ojczyźnie osobę Księdza Pułkownika tak zasłużonego i długoletnią wzorową pracą około zbawienia dusz, jak i mężnym trudem i cierpieniem dla Polski ukochanej służył. Chcąc dać wyraz radości i wdzięczności, która zapełnia serce Pasterza Chełmińskiego, mianuje niniejszym księdza Delegata Kanonikiem Honorowym Kapituły Katedralnej Pelplińskiej z wszystkimi prawami i przywilejami do tej godności przywiązanymi. Niechaj Chrystus Umiłowany, czczony na Kalwarii w Wielu, oraz Jego Niepokalana Matka – Księdza Kanonika zachowają na jak najdłuższe lata w pełni łask i sił ku chwale Bożej, ku pożytkowi Kościoła św. i Ojczyzny, ku szczęściu doczesnemu i wiecznemu, ukochanego ludu pomorskiego”

Kazimierz Józef Kowalski  
Biskup Chełmiński

Pelplin, w święto siedmiu św. Założycieli Serwitów  
[12 lutego] Roku Pańskiego 1947

Źródło: ADP Akta Kapituły Chełmińskiej. Kanonicy honorowi. Sygn. 849 s. 8.



11/3/228

## SPIS ILUSTRACJI

- ✓ 1. Ks. kanonik Józef Wrycza (1884 – 1961). .....
- ✓ 2. Rodzice ks. Józefa Wryczy
- ✓ 3. Dom, w którym urodził się ks. J. Wrycza
- ✓ 4. Herby rodziny Wrycza-Rekowski używane przez rodzinę w latach 1797 – 1887 (na podstawie książki Franza von Wotoch-Rekowskiego, traktującej o genealogii rodziny von Rekowski wydanej w Berlinie w 1887 r.) Oznacznik szlachectwa „von” używano w XIX wieku w zaborze pruskim.
- ✓ 5. Wśród kolegów z gimnazjum w Chełmnie. W późniejszym czasie ksiądz osobiście zaznaczył ołówkiem siebie (nr 1)
- ✓ 6. Książeczka kapłańska ks. Józefa Wryczy
- ✓ 7. Ks. Wrycza wśród członków Koła Łowieckiego
- ✓ 8. Pamiątkowe zdjęcie zrobione w czasie I Misji Świętej w Śliwicach w październiku 1915 r. Od lewej ks. Józef Wrycza, ks. dr Stanisław Sychowski, ks. Czesław Wilemski oraz siedzący zakonnik redemptorysta, ojciec Napiątek
- ✓ 9. W 1914 roku znalazł się w wojsku niemieckim w charakterze sanitariusza wojennego
- ✓ 10. Ks. Wrycza z czasu pobytu we więzieniu sądowym w Grudziądzu, gdzie przebywał od 29 I do 24 VII 1919 r. Na zdjęciu własnoręczny podpis i data. Na odwrocie napisał: „martyr nondum sanctus” (męczennik, ale jeszcze nie święty)
- ✓ 11. Ks. Wrycza podczas pełnienia obowiązków kapelana w szpitalu wojskowym we Włodzimierzu Wołyńskim

11/3/2009

- ✓ 12. Był starszym kapłanem w Brześciu nad Bugiem. Zdjęcie to pochodzi z tego właśnie czasu, co poświadcza podpis i data na odwrocie
- ✓ 13. Stacja III, V i XII – jedne z wielu znajdujących się na kalwarii wielwskiej (Źródło: Ks. E. Filipski: Sanktuarium Kalwaryjskie w Wielu. Pelplin 2000, s. 46 – 64.)
- ✓ 14. W towarzystwie pp. Lange ok. 1930.
- ✓ 15. Ks. Józef Wrycza z gen. J. Hallerem w Wielu
- ✓ 16. Medalion ks. Wryczy autorstwa T. Plińskiego
- ✓ 17. Wielewski Dzień Sportu zorganizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży na boisku parafialnym im. R. Dmowskiego 18 sierpnia 1935 r. Przed księdzem proboszczem klęczy chluba wielewskiego sportu Kazimierz Landowski, po prawej stoi ks. wikary Nikodem Januszewski
- 18. Ks. Józef Wrycza i członkowie KSMM przed Czytelnią Parafialną im. R. Dmowskiego
- 19. Ks. Józef Wrycza przed pomnikiem H. Derdowskiego
- 20. Ks. Józef Wrycza podczas posługi kapłańskiej w Tucholi
- 21. Pamiątkowy obrazek nowożeńców Franciszka Wegnera i Janiny Lewandowskiej



T:R-84/693 Som.

Somone

Wrywa Josef

V. Karty informacyjne  
k. 65

Końskie  
Chojnice

1

Wryera Josef, ks, ptk potem gen  
mf J Gogolwa w rel. o Sukowicm

... z Wiele K Koscimym  
na pros. marce 1939 r. Filomae Pomorscy z Wry-  
era zorganizowali spisy (w Sukowicm nawet  
zbrojna) przeciwko nim Beskow  
Delegacja do Rydra Smiglego - jeden z odda  
Kliment Pomorscy lub anto strady, Filomae  
sprowadzile powstanie

2/ 17 X 39 Gogolwa byl on ks Wryera w Wielu K/Koscim  
mi zarbat go, subro m' r' m, m Wrykobnicki k 13 rns  
pas Chojnice



Ks Wnętrze

2

A Schultze str 10

Standardowe postacie 'Gryfa' i jej ojciec du-  
chowy i założyciel, najwybitniejsi i najpopu-  
larniejsi postacie na Pomorzu w okresie kon-  
spiracji

str 31

Ks Wnętrze (Kolega gimnazjalny Paster biskupa  
w Pelplinie - Ignacy Dan) i dopiero zostali  
odznaczeni 25 K 2 2m (b. radliwi odznaczeni  
na Pomorzu) Ks Wnętrze i po rozbiem 'Gryfa'  
był dla ludności krombolskiej opromywni auto-  
rytetem. Ks Wnętrze zobowiązał się do opfo-  
rowania apelu na okres 'Pomorzy' o podproszekta-  
wanie myśli z tego teren K O P K.

AI-84

Województwo  
Pomorskie

3

Województwo Pomorskie  
powiat Chojnicki  
ul. Str. Now.

o. kwaterunek, b. napelam itp DP  
od 239 strony 1/2 str. na obszarze Chojnic i Pól  
od strony 40 pól z 1947  
zob. Plan Chojnic

ul. E. Czapiewskiej 499 Pan  
Województwo Pomorskie powiat Chojnicki  
ul. Wesołowskiej 10 Chojnice



Chojnice  
4

Ks Wryczek Józef

nr. 1884 + ?

zmarł XII 1964  
w Tachleci

W styczniu 1919 r. powołany był

powołany do służby

awansowany, wyjechał z żoną i dziećmi do

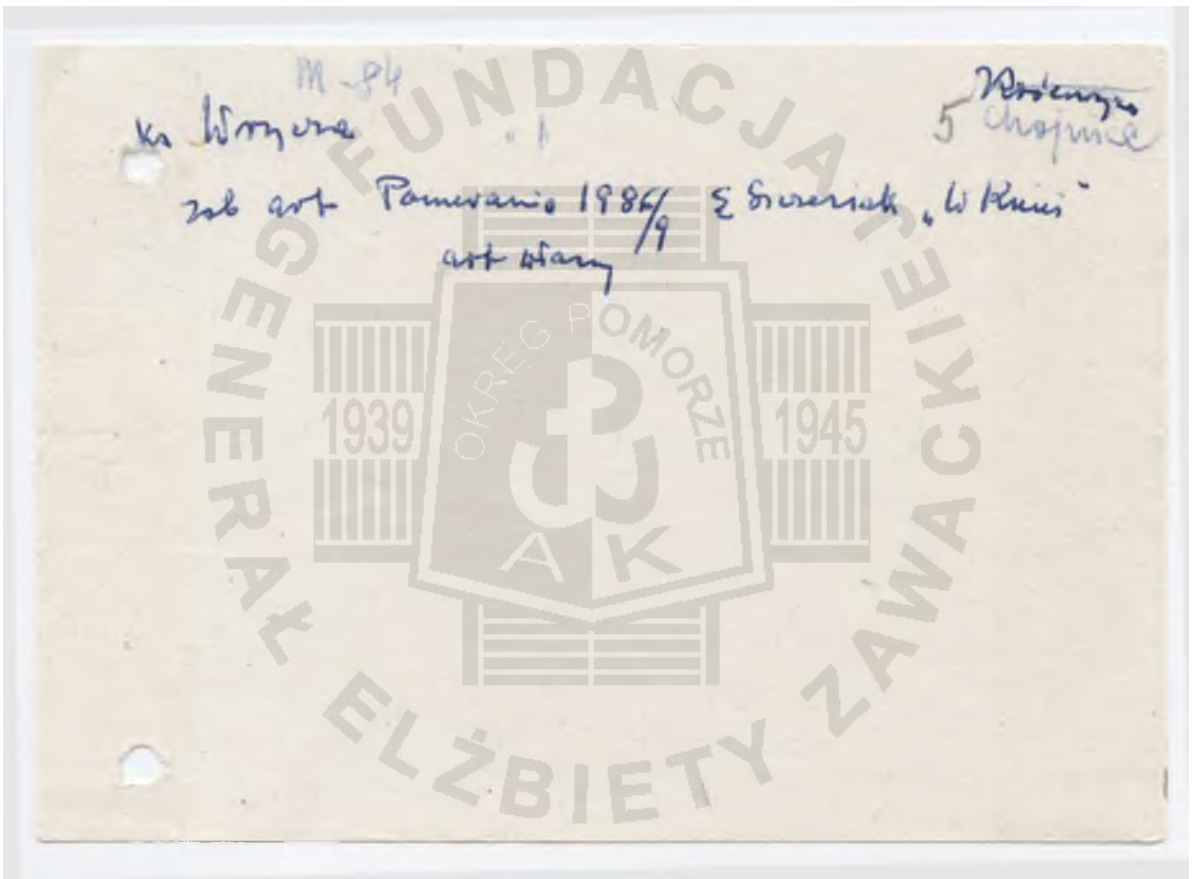
trzech w Górnym Śląsku, który był

który opisał po 6 miesiącach i

zbił do wielkiej polski do Powstania

Wreszcie okupacji zabrał 11-ty sierpień

organizacja Główna Powstańcza



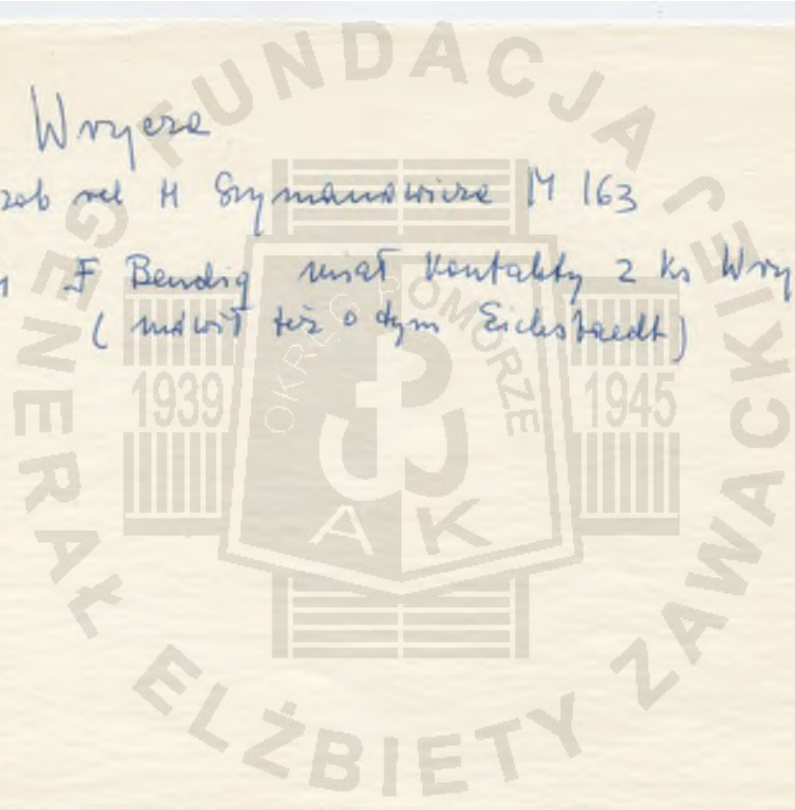


Wryese

Ko  
6

206 vol H Symonowice M 163

p.4 F Bending miał kontakty z ks Wryese  
(miał też o tym Eichleberdt)

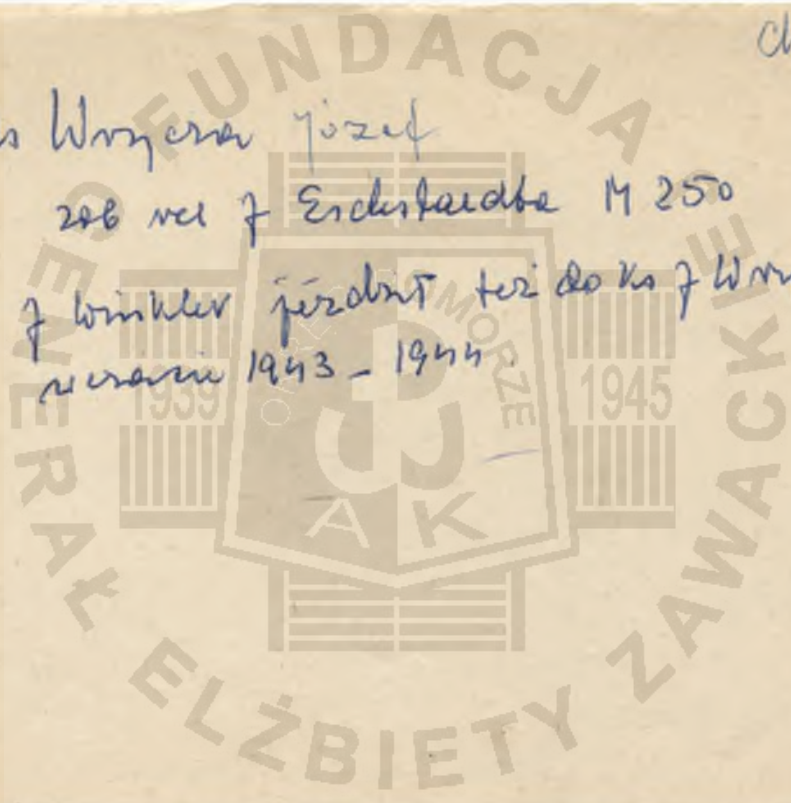


Chojnice  
7

Ks Wnyera Józef

286 nr 7 Escherstraße M 250

7 Winkler przedmiot ten do ks J Wnyera  
miesiąc 1943 - 1944



23



Tundaga Archiwum AK w Toruniu, 8  
M-180 , temka osobna Grygier Tadeusz.

Problem: Wiadomości o bp. Adauskim i ks. Kryzys.  
relacja - list - Grygiere, odbiorca E. Karacha,  
data: 27.12.1937.

Poprzednikiem A. Antkalia delegatem powiatowym był  
Adam Poszewski z Poznania (dor. 1942r.) Ścisłe związany  
był z bp. radouskim Stanisławem Adauskim i  
"lozellige sprawy narodowościowo - polsk. z bp. ama-  
riaci. Bp. Adauski miał bezpośrednią styczność z  
gen. Silworskim.  
Łukowicz utrzymywał stałe kontakty z ks. Kryzys  
przez Majkowskiego, Kryzysa często w Majkowskiego  
się ulrywał. Majkowskiego z tego powodu areszto-  
owano. Potem został ścisły pilotyng w Koblencu.

Wrycza Józef

Ks. Józef Wrycza ur. 4. 2. 1884 w Zblewie, woj. gdańskie. Filomata pomorski. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1908 roku. W 1919 roku członek Pomorskiej Organizacji Wojskowej. Aresztowany, więziony w Grudziądzu skąd ucieka. Uczestniczy w powstaniu wielkopolskim. Zostaje kapłanem 63 Toruńskiego Pułku Piechoty, następnie 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty. Od 1924 roku proboszcz w Wielu. W latach międzywojennych aktywny działacz okręgowych władz Stronnictwa Narodowego na Pomorzu. Aresztowany we wrześniu 1939 roku ucieka z posterunku żandarmerii niemieckiej w Czarsku. Ukrywa się w rejonie Osowa, u Rekowskich w Olpuchu, w Karsinie, u F. Borzyszkowskiego w Jabłuszku, u Werychowskiego w Młynkach. Z kolei w Rolbiku u Wielewskiego, w Kistowie u Thoisy, a od 8 grudnia 1940 roku w Czarnej Dąbrowie pow. Bytów u Trzebiatowskich. Do wiosny 1941 r. ks. Józef Wrycza dysponował kilkoma grupami konspiracyjnymi. Wiosną 1941 r. ks. Wrycza przystępuje do TOW „Gryf Kaszubski” i zostaje prezesem Rady Naczelnej, a podporządkowane jemu grupy konspiracyjne zostały włączone do TOW „Gryf Kaszubski”. Wiosną 1943 r. zrzekł się funkcji prezesa Rady Naczelnej i odsunął od aktywnej działalności konspiracyjnej. Nie zerwał jednak całkowicie kontaktu z TOW „Gryf Pomorski”. Do stycznia 1945 r. pozostawał w Czarnej Dąbrowie, ochraniany przez specjalną grupę gryfowców. W styczniu 1945 r. przeniósł się do Rolbika, gdzie przebywał do wyzwolenia. Zmarł 4 grudnia 1961 roku w Tucholi.

Pamiętnik 1977/5 p. 29 art. Cich.



PARTY ZAWIĄZKA  
Tow. Gryf Pomorski

10

ptk. Wrynera Józef - "Rakoczi"  
Kapelan

Kontaktował się z G. Olnewskim w sprawie  
amfikacji "Gryf" z PK. Miejsce spotkania  
było Pradkowo z Kartusami.

rel. G. Olnewskiego

RM



Chajnice  
11

Wryera Jozef "Rawicz" 93. 99.  
Graf Wawro  
Graf Wawro  
Graf Wawro  
na Pomoni

Cielonowski str. 494 (93, 99, 142, 248)



Ko Gryf Pomorski  
Chojnice  
12

Ks. WRYCZA

briataz narodowo-demokratyczny na Pomorzu,  
J. bambek maigrat z nim kontakt.

Rel. J. Muryska P/100 s. 4.

H. Zaw.

KO Chopin  
Gyft Pom.  
13

ptk. Wryca

uhonorowanie go Głównym Kierownikiem  
Ż z M. Wawarot Patubicki

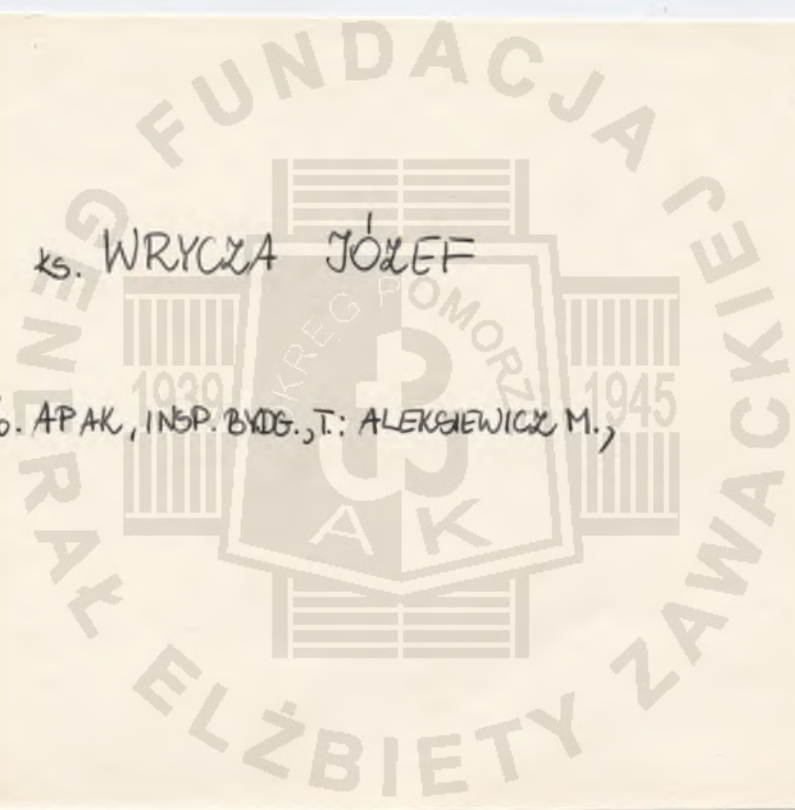
z listu A. Schulka L. dx. 85/Pom  
z 26. 08. 1989v.



14

ks. WRZYCZA JÓZEF

Łob. AP AK, INSP. BYDG., T. ALEKSIEWICZ M.,



t. M-84

Chojnice

15

Wrycza Józef  
inform. w rel. 499 Pom. Czapiewskiej Elżbiety  
ks. ptk. proboszcz parafii wielewskiej,  
ukrywający się przed Niemcami.

Rodzina Bmuskich przewiozła go z Białego  
Błota do Werechowskich w Młynku.

Werechowski zaś adwersji go do rodziny  
Waldachów w Kinnicach.



t męsk

chojnice

ks Wrycza Józef

16

- rd. J. Wituszyńskiej rd. Zalewskiej 194 Pani

Nr 7 ul. Krzywut się w. Lesnowie Młynki

J. Zalewska dostawca rnis (W. Woyoski)  
lekarstwa i abumutator do radia  
podstuchawego.

0

W. D. Stankiewicz  
Gryf Pomorski  
Lingera Józef  
/1884 - 1961/ Arizda. ppik. lo. P. diaiaca. 17  
narodowy z obrzeie zabrow i II Rzplitej  
prezes Rady "Marskiej" Gryf Pomorski;  
we wrześniu 1939 m. uidejaj arestowania  
/ucian z posterunku zaudamwien/ udywa  
sie przez caly wojus. od pocztku wspoi-  
koopej. pomorski udy oporu. Prezes Rady  
Marskiej "Gryf Pomorski" - zarys symbolow  
Rokwieny J. Dambek.

Harłwien Pomorskie, 5. 212-214.



100 M-34

Chojnice

18

ks. Wrycza Józef

z książki ks. Jana Sajewicza: „Głos mojej siwoaty”  
- Londyn 1985, str. 123.  
- J. Wr. - autor tekstu katechizmatów Pomorskich; uczestnik  
ruchów społecznych, literackich i patriotycznych,  
Kaszubski bojownik o wolność ojczyzny, zamieszka-  
wany i więziony przez wroga Państwa, zmarł  
w 1964 r.

**Wrycza J.** (i.m.n.)

Bydgoszcz  
ODR

19

- ksiądz. Znał go Bolesław Lipski jeszcze z 1918r.,  
razem przygotowywali oddziały powstańcze.  
Podczas okupacji mieli spotkać się w Niechorzu,  
powiat Sępólno. Do spotkania jednak nie doszło.  
Brak informacji o dalszych kontaktach.

Zob.tom.23.- Stutthof, nr83, S. Nowicki

K.Woj.



**Wrycza** (i.m.n.)

Bydgoszcz  
ZWZ

CHOJNICE  
20

- ksiądz. Miał z nim kontakt F. Bendig z ZWZ.  
M.in. informował o tym J. Eischteadt,

Zob. tom 23 - Stutthof, nr. 90, H. Szymanowicz

K.Woj.

**Wrycza** (i.m.n.)

Obszar  
Zachodni  
AK 21

- ksiądz.

Kontakt z nim posiadał kpt. Kazimierz Leski, szef  
sztabu Obszaru Zachodniego. Potem kontaktował  
się z nim komendant tego Obszaru płk Szczurek -  
Cegrowski, ps. "Sławbor".

Zob. tom 23 - Stutthof, nr.123, K. Leski

K.Woj.



22

ks. Wrycha Górec

Fichstadek jechał do niego w 1943-  
1944

inf. w rel. Fichstadek H. 250, 1.2

K.G.

drojnice

23

Ks. Wrycza Józef

Był inicjatorem i patronem prawdziwej przerwki tajnej organizacji pn. Towarzystwo Młodzieży Polskiej w tych czasach pozostawał w kontakcie z ~~komitetem~~ dipstickim Z.

uf. w mel. o dipstickim Bolesławie M-243

E. Forchiego

K6.



Międzynarodowa Organizacja Filozoficzna  
 Tow. „Gruf Karłowicki” i „Gruf  
 Janowski”

ks. ptk Józef Wrycza, ps., Rawicz

(„Gony Śląski, Polska Walczka” Stud. Ujst Soc W-wa 1935 str. 141-142, III i IV)

Na swym dziele próbowu u Wiela, dwóch czołki, legon-  
 dary ks. ptk Józef Wrycza uwaru, Kwiecowa Rodo Tu-  
 malskich. Od stricurowa walczył o polski Karłow. Wal-  
 czył w powstaniu Wielkopolskim. Ujst prac Wronow i skre-  
 kany na świecie uciekł u karłowicko cyfodoli w Gredyptan.  
 W r. 1924 objął probostwo u Wiela. Był jezycu u piew-  
 szych kowpirdonów II wojny światowej. Był współtwórcą  
 i opiekunem ukromowdy u 1939 u Karłowic Mednie-

24

nowej Organizacji Wzrostowej na Kaszubach, później procesem  
TOW „Gryf Kaszubski”, a gdy to przemianowano na „Gryf Pomor-  
ski” – honorowym procesem jej Rady Naczelnej. Scyzoryk  
prow. Piszczoła wykrywał się jako fatalnym ułamkiem i  
nie zmieniając się. Do wojny wrócił do Wreła i wos-  
tał proboszczem w Tucheli, gdzie zmarł 4.11.1961r. Do dziś  
krąży o nim legenda, a imię jego wymieniane jest na Ka-  
szubach z wielką nabożnością.

verte!



25 Ko

HYRYCHA JOZEF

Łob. 7. Imkowitz Stefan -ko

M-153

J 21/94

Wrycza Józef  
ks.płk.

26  
Pomorze  
TCW "Gryf Po-  
morski/ ZWZ-AK

- wybitny działacz niepodległościowy pomorza.  
Znany z nieprzejednanej postawy wobec Niemców.  
Duchowy przywódca "Gryfa Pomorskiego".  
Dążył do zjednoczenia wszystkich pomorskich  
organizacji konspiracyjnych pod sztandarami  
ZWZ-AK.

Mat. z Konf., "Armię Krajową na rezerwie", str. 9, 22,  
K.No. /94r. 25, 83



KO  
27

WRYCZA JÓZEF

ps. "RAHICZ"

Apłk. rez.

Wiceprez. powst. wielkopolskiego, kapelan  
rajski.

W 1940 utworzył grupę konspiracyjną  
w okolicach jez. Wokynokre, na pocz. 1941  
we wsi Łazna Dobrowa dołączył do Gryfa  
Kamieńskiego, został prezesem Rady  
Naczelnej "Gryfa"

8/194 Jarnowski, Gestapo, s. 35-36

FUNDACJA

KO  
28

RAWYCZ A JÓZEF - RAWYCZ  
ps. "KORAL"

KS. ppik rez. WP działacz niepodległościowy,  
Prezes Rady Naczelnej Tow. Gryf Pomorski  
nr. 4, 02. 1984 w Zblewie w wieloletniej  
rookimie mistrza piekarskiego Franciszka  
i Franciszki zd. Trocha, wysińcony na

Józef Milewski, maity stannik duchowmych  
Kościwia ofiar represji  
1939 - 1956, Starogard Gd. 1994

88/05/94



2. WRYCYZA

29

Kapłana w Pelplinie 23. 02. 1908 r. Amia  
28. 01. 1919 r. organizator antyniemieckiego  
powstania na ziemi chełmińskiej, uczestnik  
powstania wielkopolskiego, zastępca Polski  
& morzem w Pucku 10. 02. 1920 r., kapłan  
w wojnie bolszewickiej 1920 r., awansowany  
w listopadzie 1921 r. do stopnia ppłk rez. WP.  
Od 1924 r. prob. w Kielu. Członek - dwukrotnie  
Rady Naczelnej SN, w połowie lutego 1939 r.  
uczestnik 5-osobowej delegacji B. Polomacku  
do Rydka Smigłego z ostrzeżeniem, że jeśli  
oddad Niemcom Pomorze, wybuchnie na nim  
antyrządowe powstanie. W początkach okupacji  
wstąpił do tajnej Organizacji Niepodległościowej  
"Koral", a w latach 1941-43 był prezesem  
Rady Naczelnej TOW "Gryf Pomorski". Obiecow

Włost

5.

WRYCZĄ

wystąpić z apelem „Do Broni” w chwili wybuchu<sup>30</sup>  
powstania powszechnego AK. Ukrywanie Wryczy  
rodzina Majkowskich z okolic Brus przypadła  
wszystką do Stutthofu. Po raz pierwszy wstąpił na próbnie  
do Hela, nie rezygnując z ruchu oporu przed  
skuteczności kraju. Podobnie patronował w tym celu  
obradującym się oddziałom AK, został aresztowany  
przez UB, mianowany przez władze Koszalin  
obiektem oboziska, w 1948 r. przesłano go  
do Inchole, gdzie zmarł 4. 12. 1961 r.  
Autor prac naukowych, odznaczony m. in. Krzyżem  
Habearych, Złotym Krzyżem Zasługi z Mieciami  
i Tytułem honorowego Kanonika Kapituły chełmińskiej.

Łob. Jakub Ś. Stronki, Pamięci gochu ...  
S. 117-118.

88/05/94





WRYCRA JOZEF

ps. "RAWICZ"

Myszmarzony na kmdta okręgu  
pomorskiego WiN — funkcji  
nie objął.

WiN

32

1944

AK na Pomorzu, s. 250



ks. ptk WRYCZA J.

KO  
AK 33

Do A z ks. Wrycza udało się nawiązać kontakt  
K-dzie Obsz. Zach. AK po powstaniu Warsz.  
W początku 1945r. przybył do niego Kmdt  
Obsz. Zach. ptk Jan Szczubek-Cerpanowski.

Zr.: B. Chrzanowski, Konspiracja rządu RP w regionie  
nadbaltyckim (1939-1945), [w:] Walka podziemna...,  
s. 151.

MGr' 1994

ks.płk rez. WRYCZA JOZEF

KO GRYF  
POM.

1) Osoba bardzo popularna w regionie pomorskim, przez to bardzo przydatna w tworzeniu konspiracji na tym terenie. W drugiej połowie 1940r. Józef Dambek nawiązał kontakt z grupą braci Leona i Józefa Kulasów z Lipusza, a przez nich z ks. Wryczą, proboszczem w Wielu do połowy września 1939r., przedwojennym działaczem politycznym SN, który również zgromadził wokół siebie ludzi pragnących brać czynny udział w walce z okupantem.

2) Wrycza, choć najwyższy stopniem, z własnej woli pełnił praktycznie jedynie funkcję prezesa honorowego. Wg wszelkiego prawdopodobieństwa nie wziął udziału w żadnym zebraniu Rady Naczelnej i nie podpisał żadnego z zachowanych dokumentów. Tak więc jego udział w działalności Gryfa nosił raczej symboliczny charakter. Potwierdza to jego brak inicjatywy w okresie konfliktu pomiędzy czołowymi działaczami, który przecież z mocy swego autorytetu, mógł niewątpliwie stłumić już w zarodku. Jego brak zdecydowania niezbędnego dla przywódcy, w pewnej mierze przyczynił się do załamania organizacji.

3) W relacjach członków PAP występują informacje o kontaktach TOW "GP" i z prezesem jej Rady Naczelnej ks.płk. Józefem Wryczą.

Zr.: K.Steyer, TOW Gryf Pom., [w:] Walka podziemna..., s. 334, 335, 336, 340.



Wryera, Józef

- księgoz. ppłk.

W 1919 r. przywódca ruchu niepodległościowego  
w Chetmży. od 7.07.41

W okresie okupacji przez Radę Naczelnej TOW  
"Gryf Kaszubski". Tymczasowo stał na czele  
gupy kasper. "Koral" i utrzymywał kontakt  
z Organizacją Wojskową Młodzieży Kaszubskiej.  
Kontaktował się z H. Cienielskim z "Grunwaldem",  
z ZHZ i bezpowrotnie z Harcem

A. Górnowski,

"Generał ..."

str. 13, 78, 86

96, ~~97~~ 97

98, 100, 101

K. Wojt / str. 94.

TOW "Gryf"  
Kasubski  
35

Wryca Józef

Gryf Porzowski

KO.

36

Prigda, ppik. prezes Rady Maczelnej  
"Gryfa". Na skutek konfliktu wew. - organ  
p. Wryca wyzytuje z funkcji prezesa Ra-  
dy Maczelnej, polecił Dambkowi zorganizować  
organizacji, wyszerecie dokumentów, Dam-  
bek nie podporządkował się AK.

"Gryf" jednoczy się z "Śmiecia i Piąg"

Formela M., Piepwa M., Fakty i mity. Staszul-  
borie losy /5/. Ciepłogórze 1997, z du. 7/8, 11  
/APAK, Lbucy Z. Kopic, t. 5 /

S.k. - 1994



37  
IV Dywizja Pomorska

Ks. Zhyera Józef ppłk, p. "Smieły" AK

relacja pod jego patronatem diecezja IV  
Dywizja Pomorska AK liczyła około 480 osób  
na terenie kilku województw.

Komandosi K., Olszy Pomorskie..., Dzieja.

Przeł. Hist., 1993, nr 4(146), s. 93.

MŁOT-94

~~Forma~~ KO

Gyf Pomorski 38

ks. Dnyca Józef ppłk, ps. "Karyca"

Jako melwestionowany przywódca TOL "Gyf Pomorski" skierował wytyczne z apelem "Do braci!" na czoł "L" (wytycznica) planowanego gm. AK.

Komandosi U., Olsz Gromada Armii Krajowej.

Od "Gromadki" do LIT-u, WPH, 1993, nr 4 (146), s. 79 (pogłos)

Mab  
ML-94



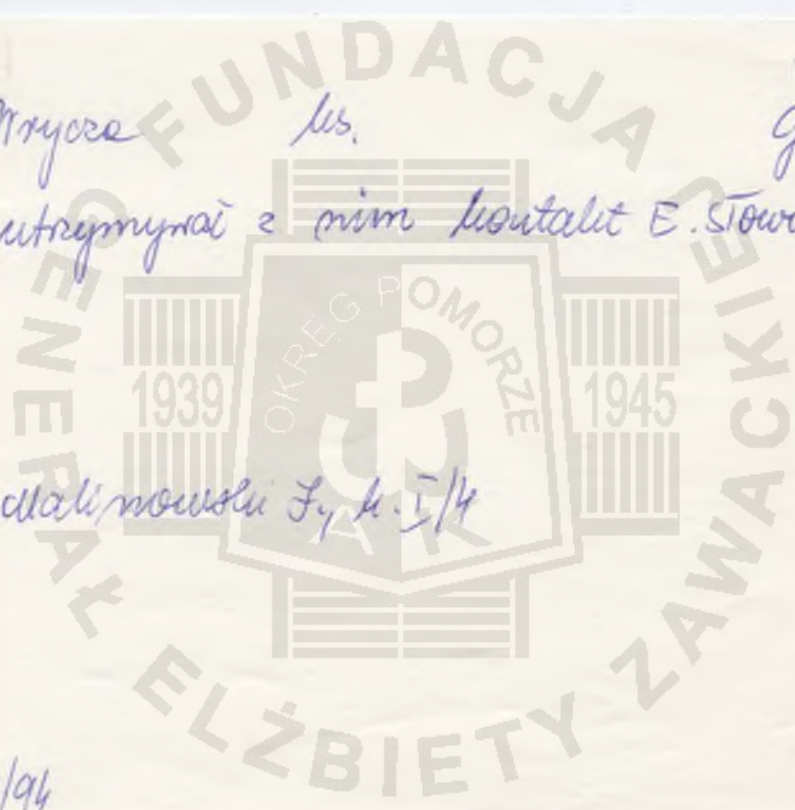
Maryce Ms.

v.0 39  
Gruf Pom.

utrzymywał z nim kontakt E. Stowikowski

aktami noweli z k. 5/4

KP - x/94

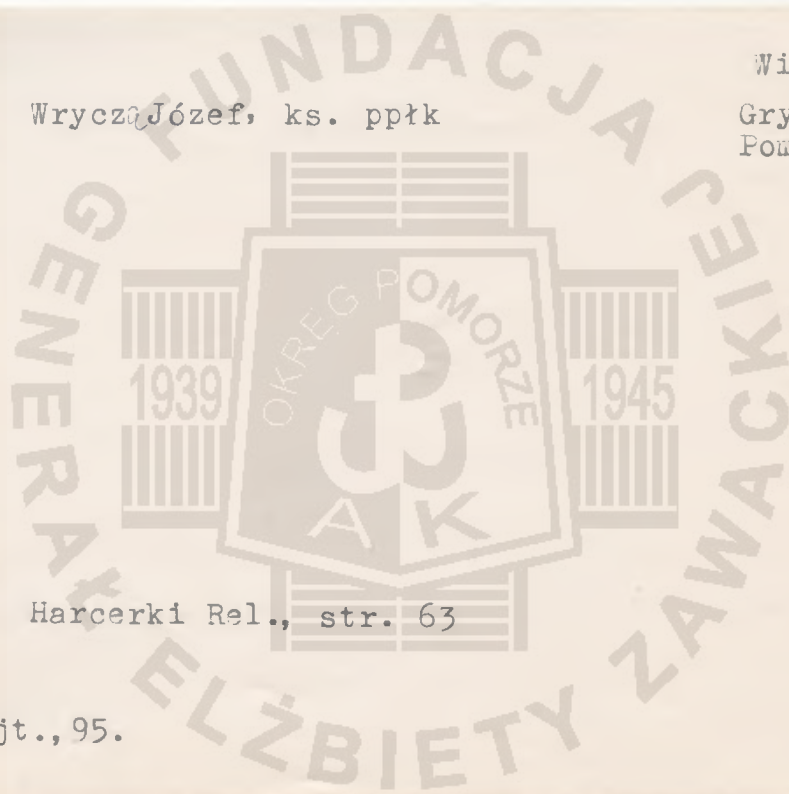


Wrycza Józef, ks. ppłk

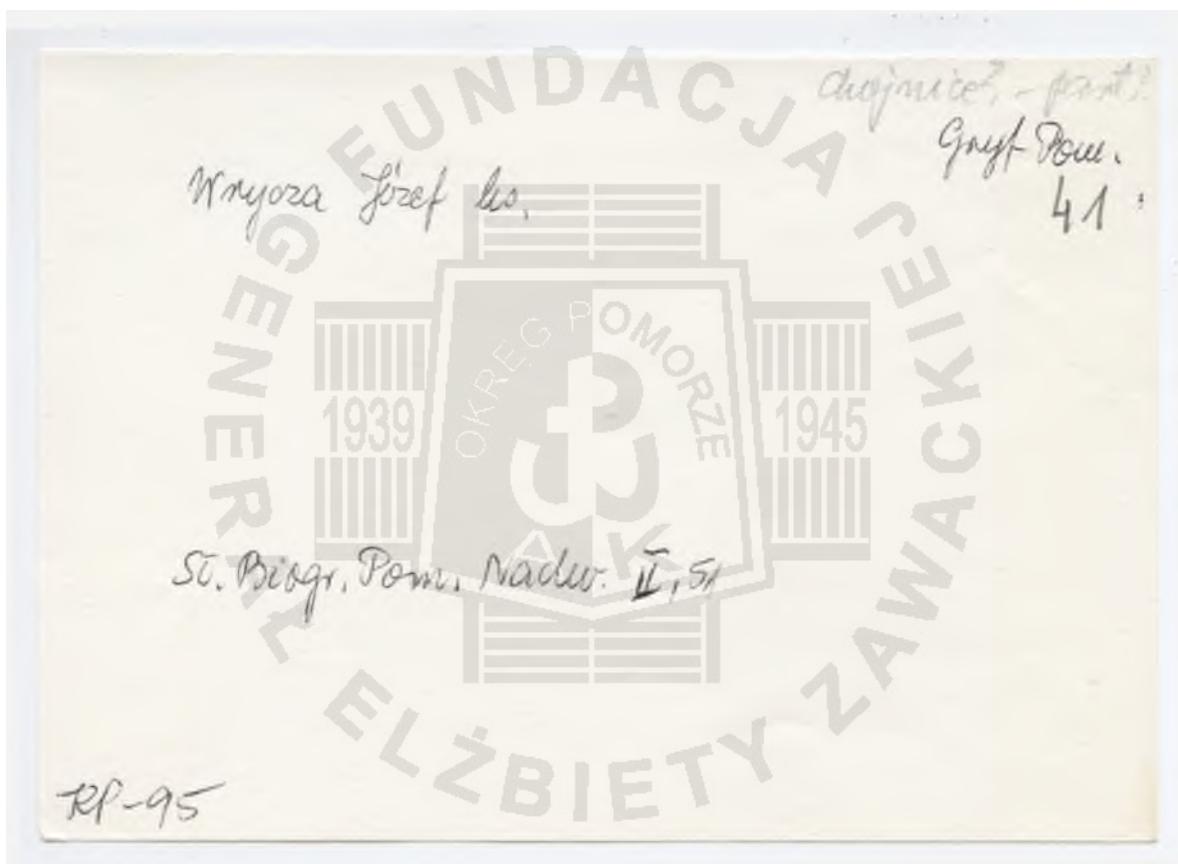
Wiele 40  
Gryf  
Pomorski

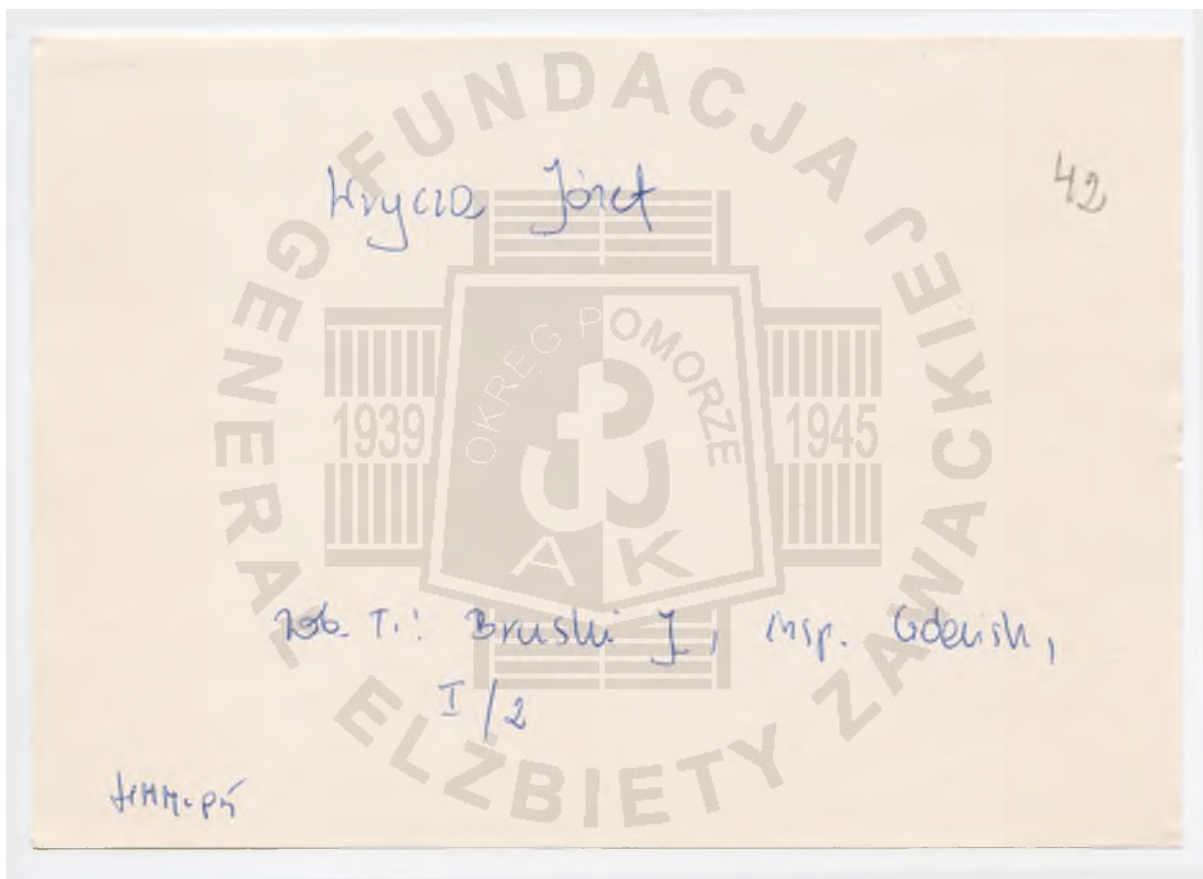
Harcerki Rel., str. 63

K. Wojt., 95.











Kmiecza Józef

43

Kniha S. Piestowski mieszkający  
z Lubidromi ul. Stenogardowa 18A  
przygotował opiewanie o ks. Kmicy.

zob. Tenże F. wa Gdańskie III  
Spowiedanie (Spowiedanie w 22)

HMH-91

## Kancelie Jüref

Dumè 11. listopade 1895 r. zosterie  
odstoupite u zbleni tablice pa-  
upřisore pomiscone pamny u us.  
Kancelie, ke korydier trveja pree ned  
rekonstrukci bety, u hlinci ulmyet si  
podnes olupaji.

zob. Tealre: Filie Adaiske II,  
Protokolny, Protokol z du. 9.10.91  
i z du. 6.11.95

HMM-P.



↑

1

45

ks. WRYCZA JÓZEF

KO/CHOJNICE  
GRYF POM.

1) Po uratowaniu się z pogromów niemieckich na przełomie 1940/41r. endecy działacze pomorscy poprzehodzili do innych organizacji konspiracyjnych m.in. w dużej liczbie do grupy "Koral" ks. J. Wryczy. Wrycza był przewodniczącym Zarządu Powiatowego SN w Chojnicach i członkiem Rady Naczelnej, wiceprezesem Zarządu Okręgowego na Pomorzu.

Ten przepływ konspiratorów do powołania do życia w 1941r. TOW "Gryf Pomorski" o ambicjach objęcia wpływami całego regionu, pod kierownictwem ks. Wryczy. W świetle wspomnień kierownika organizacyjnego SN W. Jaworskiego i ppłk. Józefa Rokickiego (przyjaciela Wryczy) "Gryf Pomorski" był traktowany przez kierownictwo SN-NCW jako zbrojny bastion pomorskiej endecji, aczkolwiek nie zamierzano podporządkować go organizacyjnie i programowo.

2) Przez pewien czas po wojnie polsko-radzieckiej Wrycza był proboszczem w kościele garnizonowym w garnizonie Brześć nad Bugiem. Z tego okresu datuje się jego przyjaźń z ppłk. Józefem Rokickim - późniejszym kmdtem NOW.

3) Środowiska NSZ na Pomorzu próbowały pozyskać sobie "Gryfa Pomorskiego" i jego przywódcę ks. Wryczę wobec nieuregulowanych stosunków z AK.  
MGr'95 c.d.n.

↑

46

c.d.

2

ks. WRYCZA JOZEF

KO/CHOJNICE

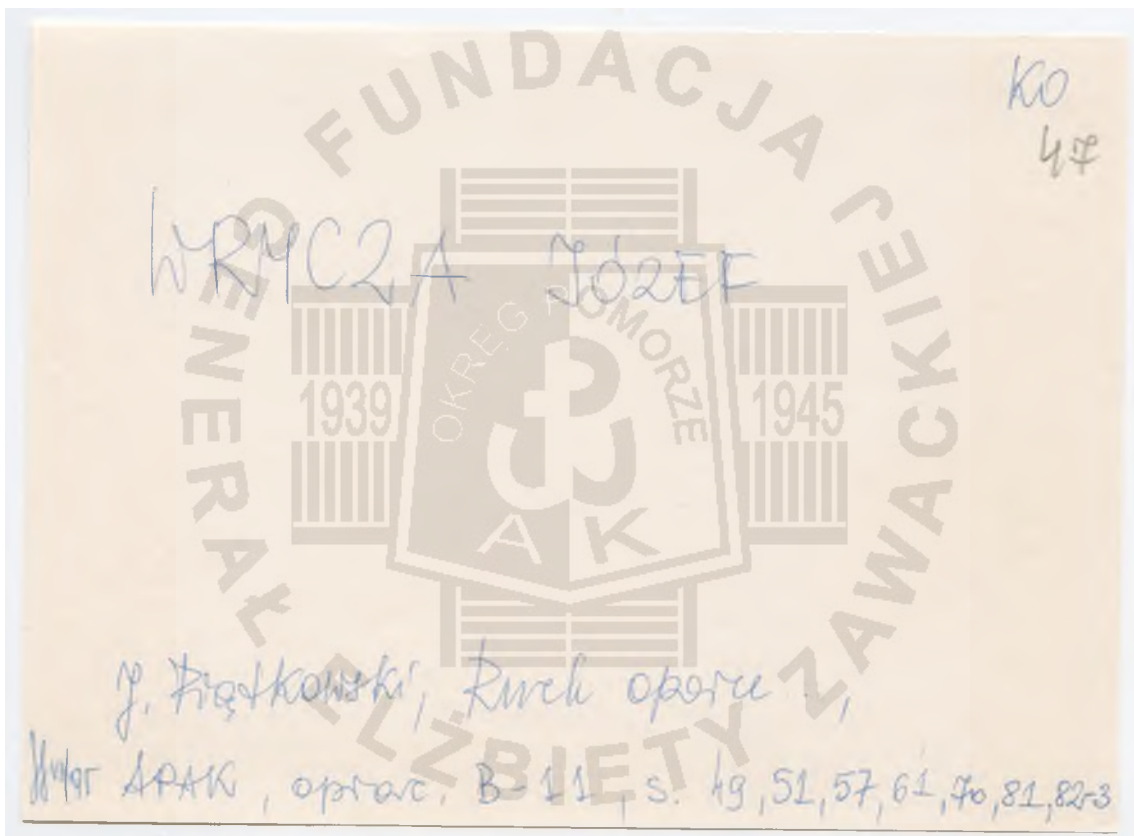
GRYF POM.

Głównymi orędownikami tych działań byli: kmdt Okr. Pom. NSZ "Borek" - vel "Bolek" (wiosną 1944r.) oraz późniejszy kmdt Edward Kemnitz, kmdt gł. S.Kasznic, Borzyszkowski ps."Szymon" - z insp. zachodniego SCN

Zr.: K.Komorowski, Formacje ND, [w:] Walka podziemna, s. 324, 328, 329.

MGr'95









Ko  
49

ks. WRYCZA JÓZEF

1884 - 1961

Łob. ks. Henryk Moss Słownik biograficzny  
kapłanów Diecezji Chełmińskiej powstańców  
nr 1. 1821 - 1920, Pelplin 1995, s. 369-370

11/95

[Bibl. Gł. UMK - Capł. Rom.]

FUNDACJA

[Ko]

50

HRYZA JOZEF

"Filomat chetmimski" i wejherowski ks. Jozef  
Hryza byl organizatorem Organizacji Hejskowej  
Pomorze i Chetmizy i w styczniu 1919 r. wzniac  
zbrojny ruch oporu w tym mieście. Ostatni okres  
i byl mierzony w twierdzy w Grudziądzu. Po ewakuacji  
mangi poklat w parstanie Wielkopolskim"

Szewc Jerzy, Młotki harc. i fol. ... , s. 5-6 ,

APAK - Opracowania 5/86

11/95

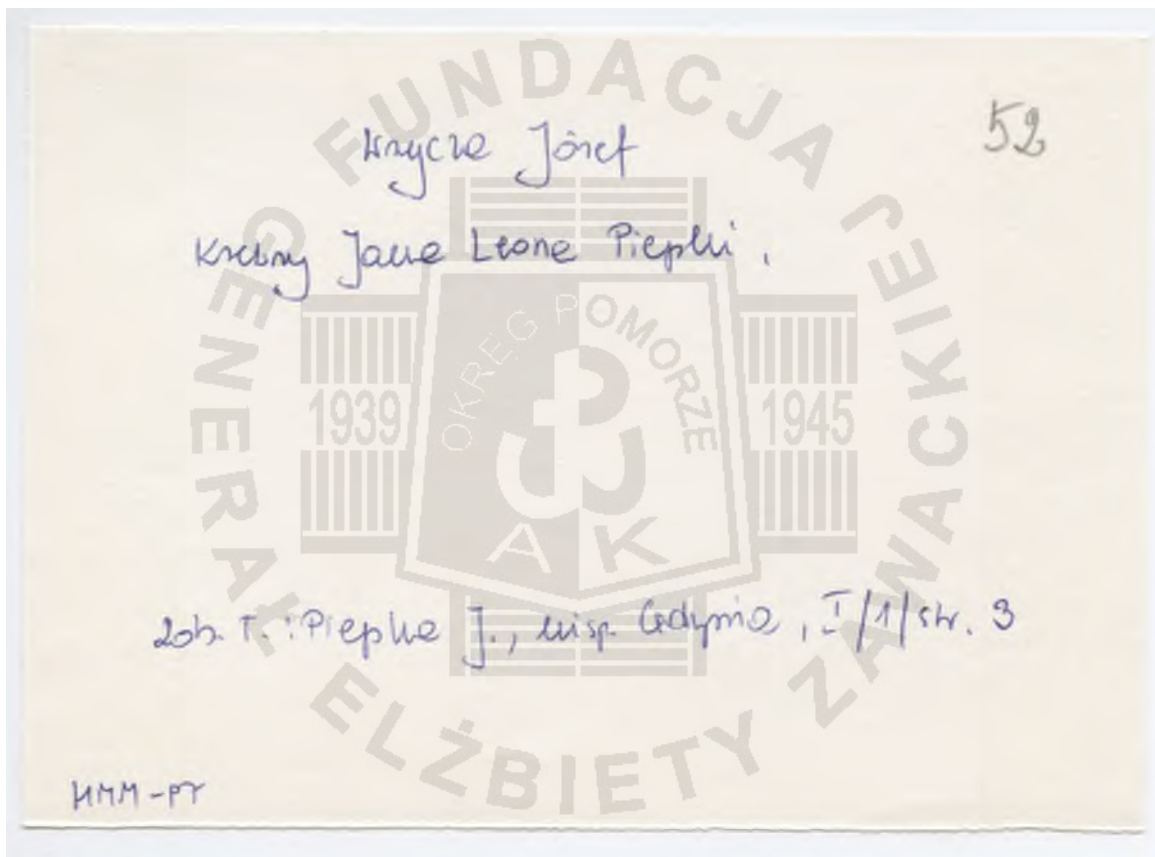


[Wrycza] KO Grudziądz 51  
2M2-17K

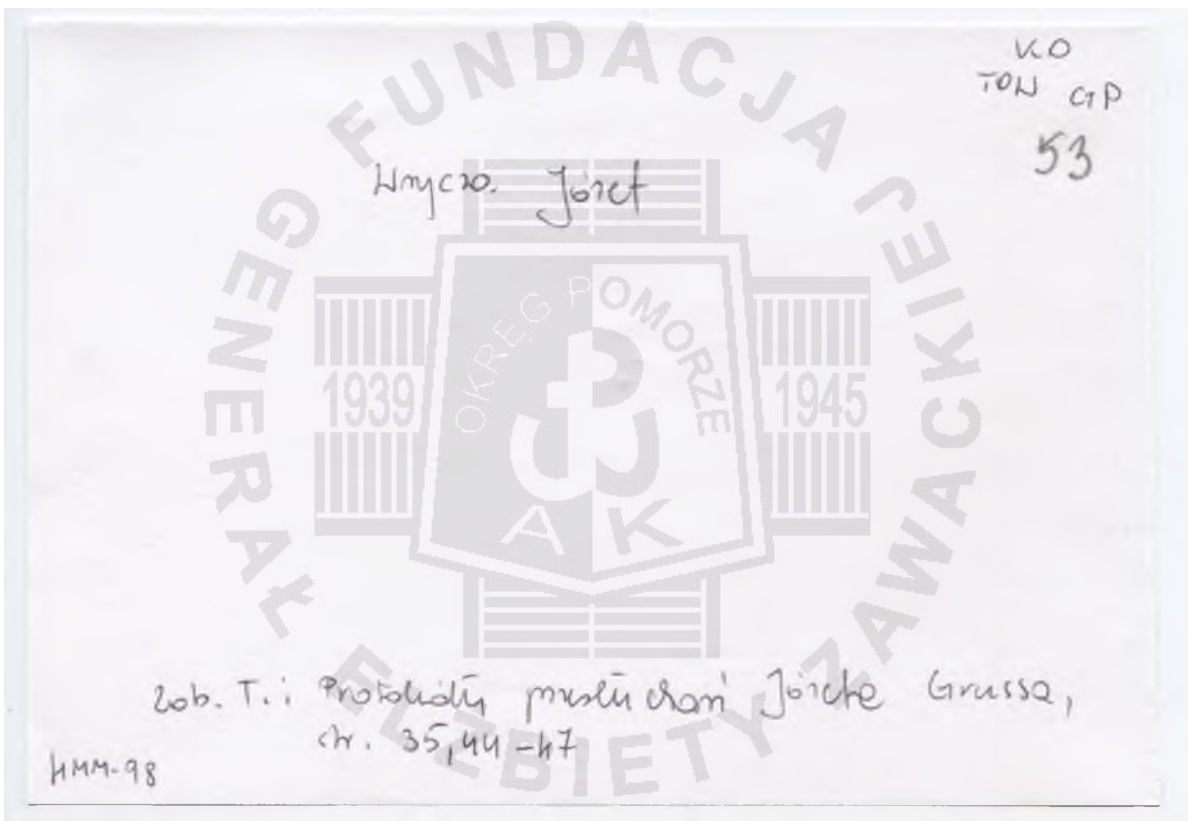
Wryczy Józef ks. ppłk rez. ["Lamie"]  
Tęczyński Kordylewski z  
partyzantki "Grupa Kordylewski"

Debrunska Hanna, Roman Grudziądzki  
Tom XII  
1. 2. 1947

0M-97







WO  
TON CP  
53

Woj. 53

Zob. T.: Protokół... Grussa,  
str. 35, 44-47

HMM-98

ks. ppłk. Wrycza  
ps. „Słwicz z Trucholskiego Boru”  
- twórca TOW „Gryf Pomorski”  
Tuzew  
TOW Gryf P 54  
zob: „Dziennik Polski” nr 36/589 z 9.09.  
1959 r. (w) teście problemowe  
„Gryf Pomorski”

ślsk. VI 1993



ks. Władysław Józef

K.O. Józef P. Jesau Starogard  
Gd. 55

- główny organizator i utworzonego w 1939r. Gryfa Kaszubskiego i pierwszej przewodniczący
- "Gryf Kaszubski" dn. 6.07.1941r. otrzymał nazwę JOK "Gryf Pomorski" który swoim działaniem objął:  
1) powiaty całe kaszubskie 2) rejon Gdyni, Gdyni i Jesau 3) powiaty kościerski, starogardzki i chajniczy  
neste.

Zob: „Wojskowy Przegląd Historyczny”  
nr 3/39 z 1966r. (w) tenże  
problemowa „Gryf Pomorski”

zsk. VI 199

1939

1945

UNDACT  
OKRĘG  
PRZE  
AK  
ELŻBIETY ZAWACKI



ks. p.płk. Wrysa Józef

20  
DOW. G. P.  
56

Nie miał siedziby w Czarnej  
Dobrowie, lecz przebywał tam  
najczęściej.

zob. protokół zebrania Środ. Pom. AK  
okr. Gł. z 23.10.2003. - kopia prof.

Wł. Xi '03

TOW 57.  
"Gryf Pomorski"

WRYCZA Józef  
ps. "Rawycz"

Urodz. 4<sup>II</sup> 1884r w Zblewie. Kapelan  
W.P., prezes Rady Naczelnej TOW  
"Gryf Pomorski" zmarł 4<sup>XII</sup> 1961r  
w Tucholi.

Zob. Słownik Biogr. Konsp. Pom. t.3 s.184  
Fundacja Archiwum Pomorskie AK  
Toruń 1997r

Pr. nr. 2003.



++  
ks. Wmyca Józef (kapelan)

58

W dn. 21. 01. 1920 r. wkroczył  
do Chetmży na czele polskich  
oddz. wojskowych razem z  
majorem Swoimskim.

zob. " Słow. biogr. Chetmży i  
okolic, pod red. Dariusza  
Helbera, Wyd. Adam Marszałek,  
Toruń 2001 r., s. 6.

48.vii'03

ks. Władysław Józef

20

59

Utworzył z nim, przez  
swoich kolegów, kontakty  
Wacław Ciesielski (Tomia "Grunwald")  
zob. pr. mgr. L. Besszynski, Poznańskie  
org. kasp. w m. Tomia N. 1. 1939-45,  
s. 37 (bibl. Fund.)

Wł. XII/04



ks. Wryxa Józef

Chojnice  
60

opiekun konspiracyjnej organizacji młociszowej  
działającej na terenie powiatu Chojnice i Koścub-  
szyno pod nazwą «Organizacja Wojskowa «Atakicy  
Kaszubskiej» utrzymywał kontakt z szefem  
Wydziału Administracyjnego «Grunwaldu»

Kob. Spubsizna Zofia Kopec

s. IV/11, V/54

Nr VII/09

ks. Wrycho, pte, ps. "Rawicz"

Chojnice  
61

organizator Gryfu Kaszubskiego, późn. Pomorskiego,  
do wojny chrześcijańskie Stronnictwa Narodowego. Proces <sup>Pastry</sup> Kaciel-  
nij i Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski (Pomorze)

Kob. Spisujące Lofu Kopeć

15. IV / 1, 20

M. VI / 08



ks. Wnyca Józef

Pomorskie G.  
konsp. po '45<sup>2</sup>

ps. „Śmirali”

Wstanie, przesłanki, iż był  
deca IV Dywizji Pomorskiej AB.

zob. Powojenne losy konspiracji  
pomorskiej, pod red. E. Zawackiej  
i J. Kozłowskiego, Toruń 1995,  
s. 48, 51, 121, 123-124, 167-170.

AM. VII/15

plk. Wnyca Józef

ps. „Drotycz”, „Smiaty”

Tomok 63  
50A.4.3.

Inf. dot. s. celowia & „Hwosom  
i Pungiem.

zob. D. Chrasanowski, Hwos i Pung,  
Tomok 1994, s. 101, 123-124, 129,  
153, 172.

W. VIII 15



ks. Wrysa Józef  
ps. "Brawys"

Pomoc  
SDW G. P.

zob. D. Chęciński, A. Gąsienowski,  
Dr. Steyer, Polska Podziemna  
na Pomorzu..., Toruń/Gdańsk 2005,  
s. 657, passim.

W. W. 17

ks. Wryca Józef  
ps. "Pravycs"

Pomorie 65  
JON "Gr. P."

Zob. Gasiorowski R., Steyer L.,  
Tajna Organizacja Wojskowa  
Grupa Pomorska, Gdańsk 2010,  
s. 494, passim.

RA. VII '15



# TECZKA



TECZKA OPRACOWANA  
I KOMPILACJA  
W 1993 R.

*A. Smetlicka*

**M-84 KO**

**++**

**WRZYCZA JÓZEF**

Wmryca Józef





Wrycza Józef

